

ROCZNIK POLSKIEGO TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO

POD REDAKCJĄ SŁAWOMIRA GÓRZYŃSKIEGO

NOWEJ SERII TOM XIII (XXIV)




WYDAWNICTWO
DiG
WARSZAWA 2014

Redakcja
Polskie Towarzystwo Heraldyczne
Zarząd Główny
Rynek Starego Miasta 29/31
PL 00–272 Warszawa

Rada Redakcyjna:
Sławomir Górczyński
Przemysław Mrozowski
Jan Wroniszewski
Krzysztof Skupieński
Tomasz Jurek
Edmundas Rimša
Jan Županič

Redakcja językowa:
Anna Gogut

Tłumaczenia streszczeń:
Karolina Ołdak

Wydanie publikacji dofinansowane przez
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa nr 762/P-DUN/2014)

© Copyright by Wydawnictwo DiG
& Polskie Towarzystwo Heraldyczne, 2014

ISSN 1230–803X



<http://www.dig.pl>
e-mail: biuro@dig.pl

Od Redaktora

W dniach 12–13 kwietnia 2013 roku odbyła się — zorganizowana przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Heraldycznego wraz z Instytutem Historii PAN oraz Instytutem Badań Literackich PAN — konferencja „Herb i heraldyka w kulturze staropolskiej”. Jej głównym powodem i przyczyną było zakończenie zespołowego projektu naukowego zatytułowanego „Polskojęzyczna edycja *Orbis Polonus* Szymona Okolskiego — źródło do badań nad kulturą i świadomością społeczeństwa polskiego”, realizowanego pod kierunkiem prof. dr hab. Barbary Milewskiej-Ważbińskiej. Dzięki doświadczeniu filologów klasycznych, historyków literatury i heraldyków pracujących nad przekładem siedemnastowiecznego herbarza Szymona Okolskiego (t. 1–3, Kraków 1641–1645) ukazało się bogactwo treści tego monumentalnego dzieła, nie tylko w aspekcie zagadnień heraldyczno–genealogicznych, ale także kultury literackiej i formacji intelektualnej społeczeństwa staropolskiego. Na warszawskiej konferencji wysłuchaliśmy referatów dotyczących legend herbowych, druków heraldycznych oraz związków retoryki i emblematyki z heraldyką. Historycy sztuki zaprezentowali, w świetle szesnastowiecznych źródeł ikonograficznych, przemiany funkcji społecznych herbów oraz walory artystyczne rękopiśmiennych kopii *Klejnotów* Jana Długosza. Poznaliśmy szczegóły biograficzne z życia Szymona Okolskiego, jego działalność organizacyjną w zakonie dominikanów, wartość jego dzieł historiograficznych i warsztatu historyka. Większość wystąpień dotyczyła samego herbarza Szymona Okolskiego: „antycznej biblioteki”, z której Okolski mógł korzystać, recepcji herbarza jako źródła inwencji dla teatru szkolnego w epoce staropolskiej. Interesujące okazały się treści moralne herbarza i związki z ówczesnym kaznodziejstwem, rama literacka dzieła, stosowana przez Okolskiego terminologia heraldyczna, rozważania nad antycznymi zabytkami numizmatycznymi i ich symboliką, które także zajmowały Okolskiego, podobnie jak i refleksje nad podchodzeniem herbów.

Znaczną część z tych wystąpień mam przyjemność zaprezentować Państwu na łamach niniejszego tomu „Rocznika Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”.

Sławomir Górzyński



Marek Cetwiński
Częstochowa

„Nie tylko Walgierz i Helgunda”, czyli Paprocki jako historyk krytyczny

W przedmowie do czytelnika *Herbów rycerstwa polskiego* Bartosz Paprocki tłumaczy dlaczego dzieło swoje podzielił na pięć ksiąg. W pierwszej — wyjaśnia — przedstawi „początek Orła herbu, który królom tylko a królestwu należy. Tam począwszy od Lecha aż do Ludwika króla polskiego i węgierskiego, wszystkich królów zasługi i rozrodzenia obaczysz”¹. Koniec panowania Ludwika, sugeruje wyraźnie historyk i heraldyk, wyznacza w jego przekonaniu kres najdawniejszej epoki w dziejach państwa polskiego. Czasy późniejsze od wstąpienia na tron Jadwigi i jej małżeństwa z Jagiełłą to dla niego już, jak się wydaje, odpowiednik dzisiejszego pojęcia „historii najnowszej”.

Przyjęty w ten sposób chronologiczny podział dziejów pozwala Paprockiemu odróżnić herby „ukazujące dawność stanu szlacheckiego” od później nabytych. Im dawniejsze szlachectwo, przekonuje heraldyk, tym lepsze. Tematem książki drugiej są zatem przykłady herbów rycerskich, których przodkowie „używać poczęli w różnych królestwach na świecie po potopie skoro. W tychże księgach — pisze — naprzódem ci położył herby własne polskie, które albo snąc jeszcze z Lechem tu zaniesione, albo też od onych pogańskich mężnych książąt rycerstwu nadawane były, i wszystkie insze przy nich, które są w Polsce nabyte”². Wśród herbów starych, z czasów sprzed panowania Jagiełły jeszcze — a jest ich w sumie 157 — są zatem lepsze i gorsze³. Najzacniejsze z nich to te „jeszcze z Lechem tu zaniesione”. A więc, kto wie, może sięgające mitycznych czasów „po potopie skoro”? — Paprocki poprzestaje jednak wyłącznie na tej mglistej aluzji. Sam nie związał wyraźnie

¹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego na pięcioro Xiąg rozdzielone*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 10. O autorze zob.: W. Dworzaczek, *Paprocki Bartłomiej*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław etc. 1980, s. 177–180; K. Krejčí, *Bartolomej Paprocký z Hlohola a Paprocké Věle. Život, forma, jazyk*, Praha 1946 (tłum. polskie w: idem, *Wybrane studia slawistyczne*, Warszawa 1972); wcześniejsza wersja tegoż autora w posłowniu do: B. Paprocký, *Zrcadlo Čech a Moravy*, wyd. i przypisy J. Polišenský, Praha 1941. Zob. też: I. Hrabětová, *Erbovní pověsti v českých spisech Bartoloměje Paprockého z Hlohola*, Brno 1992. Por. też: M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław etc. 1990. Wysoko oceniał *Herby* J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej od początków do czasów najnowszych*, Warszawa 1969, s. 52: to „dokument literacki niezwyklej doniosłości, pracowity bowiem autor–erudyta zebrał w nim dużo wiadomości, pozwalających zrozumieć kulturę literacką w. XVI, zwłaszcza, że nie pomijał współczesnych sobie pisarzy i nieraz odwoływał się do ich utworów”.

² Ibidem, s. 10.

³ Wylicza je starannie R. Kiersnowski, *Tworzywo historyczne polskich legend herbowych*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria t. II (XIII) 1995, s. 13.

początków polskich herbów z epoką Noego i jego synów. Historia polskiej szlachty zaczyna się w sposób bardziej konkretny dopiero z Lechem.

Wzorem autora tzw. „Klejnotów” — swego poprzednika w heraldycznym rzemiośle — przegląd polskich herbów zaczyna od Toporów i pisze: „Naprzód tedy czytać masz o Toporze, który dla dawności, od wszystkich historyków ma nazwisko Starza”⁴. Argumentem na rzecz sięgającego najdawniejszych czasów rodowodu Toporów jest właśnie zawołanie, „które — wyjaśnia Paprocki — dla przygód przy zakładaniu wsi albo i miasteczek zostawiły, opowiadają. A chociaż i drugie od kilku set lat z opieki tej familii wyszły, tedy się jednak ta pamiątka czasu gwałtów jakich okazuje, gdy się zwoływana do gromady: Starza, Starza, albo: stary koń wołają, acz to niektórzy opaci w drugich zodmieniali, obawiając się z potomstwem trudności jakich”⁵. Hasło, jakim zwołują się ludzkie gromady na alarm podczas zagrożenia napadem czy pożarem to, przekonuje Paprocki, upamiętnienie dawnych właścicieli dóbr. W tym przypadku — jak wynika z dalszego tekstu — chodzi o posiadłości klasztoru w Tyńcu. „Bo tam gdy na gwałt wołają we wsiach starodawnych Tyńcowi należących, tedy krzyczą: Starża! starża! albo: stary koń! stary koń! a te familie obie z wieka dawnego jednej są dzielnice, o czym — dodaje — niżej czytać będziesz”⁶. Dwukrotnie przeto zapewnia Bartosz Paprocki o owym zwyczaju poddanych tynieckich benedyktynów. Przekonuje też czytelników, że także tamtejsi opaci świadomi są genezy cytowanych zawołań i dlatego „niektórzy” z nich — a więc nie wszyscy — gdzie mogą, to każą je zmienić „obawiając się z potomstwem trudności jakich”. Zapewne obawiali się — podobnie jak swego czasu opat henrykowski — zwrotu posiadłości na mocy prawa retraktu⁷.

Przekaz Paprockiego jest sugestywny i nie budzi na ogół zastrzeżeń historyków⁸. Problem w tym jedynie, czy „starża” to tylko proklamacja Toporów, czy także wyraz szerzej używany. Aleksander Brückner uważał, że „staropolskie *starża*” powstało „z pierwotnego *sterg-*, *storg-*, u nas *strzeg-* i *strog-*” i oznacza tyle, co strzec, pilnować, strażować⁹. Interpretację taką ułatwia zresztą sam Bartosz Paprocki używając zamiennie nazw „Starzoni” i „Strażoni”¹⁰. Interesujące jest to, że w spisanych w XV wieku „Klejnotach” zawołanie Toporów — „Starscha” — skojarzone jest

⁴ Ibidem, s. 58. Idzie tu wiernie za „Insignorum Clenodiorum Regis et Regni Poloniae descriptio”, zob: *Klejnoty Długoszowe*, wyd. M. Friedberg, Kraków 1931 („Rocznik Polskietgo Towarzystwa Heraldycznego, T. X — R. 1930), s. 57 — „Topor seu bipennis alba in campo rubeo. Ex Polonica gente et a vetusto tempore, unde et proclamacionem Starscha habet, ducens genus. Cuius viri facundia et industria redolent”. Wątpliwości co do autorstwa Jana Długosza zob.: M. Cetwiński, *Wokół „Klejnotów”*, w: *Genealogia — studia nad wspólnotami krewniaczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Wróniszewski, Toruń 1987, s. 127–148. Zob. też: szeroko: P. Dymmel, *Problem autorstwa „Klejnotów” przypisywanych Janowi Długoszowi*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria t. I (XII) 1993, s. 59–75.

⁵ B. Paprocki, op. cit., s. 58.

⁶ Ibidem, s. 61.

⁷ *Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow*, czyli *Księga henrykowska*, wyd. J. Matuszewski, S. Rospond, tłum. R. Grodecki, Wrocław 1991, s. 135–136 gdzie opowieść o prepozycie Wincentym z Pogorzeli tłumaczącym henrykowskiemu opatowi zasady prawa polskiego.

⁸ Zob.: np. K. Potkański, *Kraków przed Piastami*, w: idem, *Lehici, Polanie, Polska. Wybór pism*, oprac. wyd., posłowie G. Labuda, Warszawa 1965, s. 245–246. Szeroko zob.: G. Labuda, *Powieść o Walgierzu z Tyńca i o Wisławie z Wislicy*, w: idem, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1961, s. 243–298, gdzie wnikliwa analiza starszej literatury, zaś s. 282 przyp. 82 o „dobrej opinii” historyków na temat przekazu Paprockiego o Toporczykach. Labuda jest jednak ostrożny i o cytowanych hasłach alarmowych pisze, że fakt ten „niewątpliwie jest świadectwem prastarych stosunków własnościowych”, ale wtedy „jeżeli odpowiada rzeczywistości”.

⁹ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993, s. 520 (stróż), s. 522 (strzec).

¹⁰ B. Paprocki, op. cit., s. 58, 59, 62 (tu: Starzani).

wyłącznie ze starością, a więc starożytnością herbu¹¹. Skojarzenie ze „strażą” — hasłem jak najbardziej zasadnym w przypadku konieczności skrzyknięcia zagrożonej społeczności, niekoniecznie pieczętującej się Toporem — jest już własnym dodatkiem heraldyka. Dodatkiem wzmocnionym rzekomo przez drugą proklamację, tym razem odwołującym się do nazwy herbu Sarykoń¹².

Wiarygodna, czy nie, pozostaje interpretacja Paprockiego punktem wyjścia do dalszej dokonanej przez niego rekonstrukcji najdawniejszych dziejów rodu pieczętującego się Toporem. Skoro dowiódł, jak sądził, że dobra klasztoru tyńckiego były pierwotnie posiadłościami Toporów, czyli Starzonów vel Strażonów, to ród ów musiał już istnieć w czasach poprzedzających osadzenie w Tyńcu benedyktynów przez Kazimierza Odnowiciela, czyli przed 1058 rokiem¹³. W kronikach, jak twierdzi, znalazł wiadomość o „Walcerze hrabiem z Tyńca”. Piszą o nim, zapewnia bliżej nieznanego „Andreas de Zarnow” oraz jeszcze bardziej tajemniczy Anonimos¹⁴. Historykom nie udało się, mimo wysiłków, zidentyfikować obu tych autorów. Nie sprawia natomiast trudności wskazanie pochodzenia, opowiedzianej szeroko przez Paprockiego, opowieści o „Walcerze z Tyńca”. Po raz pierwszy podała ją *Kronika wielkopolska* — Karol Potkański identyfikował ją z Anonimosem naszego heraldyka — opisując dzieje burzliwych i tragicznych w skutkach przygód miłosnych Helgundy, córki króla Francji oraz jej kochanka — „pięknego Wisława”, księcia na Wiślicy i męża — Waltera Udałego, pana na Tyńcu¹⁵. Imiona Waltera i Helgundy *Kronika wielkopolska*, lub jej źródło, wzięła z dawnego eposu rycerskiego znanego w wielu wariantach w całej niemal Europie¹⁶. Bartosz Paprocki do pierwowzoru opowieści podszedł jednak, niczym współczesny historyk, krytycznie.

¹¹ Por.: przyp. 4.

¹² B. Paprocki, op. cit., s. 105 pierwszy z Zaprzańców herb swój nazwał Starym Koniem dlatego, że jego bracia „Topór herb swój nazwali Starza, wszakoż dla pamięci, że z tej rodziny wyszedł, zostawił w hełmie topór”. Dodatkowym argumentem jest dokument Kazimierza Wielkiego z 1366 r. (ibidem, s. 106 i potwierdzenie tegoż przywileju przez Jagiełłę z 1428 r. (ibidem, s. 106–107. Szerzej zob.: A. Małcki, *Studia heraldyczne*, t. I, s. 130–134, gdzie też o interesującym falsyfikacie, rzekomo z 1113 r., w którym Skarbimir herbu Habdank, wojewoda krakowski i hetman koronny, oświadcza, iż bracia Jaśko i Witalis z Wielopola h. Topór pogodzili się ze swym przyrodnim bratem Stanisławem Zaprzańcem i zwracają mu trzecią część Wielopola oraz 170 grzywien srebra. I taki był efekt publikacji *Herbów* Paprockiego — dodaje ironicznie Małcki. Legendę Starych Koni jako rozwinięcie herbowego wizerunku można, za B. Zakrzewskim (*Legenda herbowa Aleksandra Fredry*, Wrocław 1993, s. 7), nazwać „onomastyczno-rodową, równie często uprawianą od czasów staropolskich” jak i w czasach samego Fredry.

¹³ B. Paprocki, op. cit., s. 21.

¹⁴ Ibidem, s. 59.

¹⁵ K. Potkański, op. cit., s. 229–230 kronikę Andrzeja z Żarnowa identyfikuje z kroniką przywołaną w 1420 r. przez Piotra Szafrąca w pewnym procesie sądowym zaś dalej (s. 230) utożsamia Anonimosa w dziełach Bielskiego i Paprockiego z „Kroniką wielkopolską”. Ta zaś czerpałaby ze „źródeł czeskich, bo ta opowieść, oczywiście bez Tyńca, była i tam znana”.

¹⁶ Zob.: M. Szyrocki, *Historia o Walterze i Wisławie z „Kroniki wielkopolskiej” streszczeniem powieści dworskiej z XIII wieku?*, w: *W kręgu Oświecenia i teatru. Profesorowi Mieczysławowi Klimowiczowi w 70 rocznicę urodzin*, red. A. Cieński, Wrocław etc. 1989, s. 253–258. Autor ten zajął się wątkiem niewiernej żony w zachodnioeuropejskich eposach występującym w postaci bliskiej opowieści *Kroniki wielkopolskiej* (zwłaszcza s. 254). Warto do spostrzeżeń Szyrockiego dorzucić analogię albańską. W latach 30. XX w. M. Parry poszukiwał w Jugosławii odpowiedników *Iliady* i wśród wątków „homeryckich” znalazł historię nader podobną do perypetii „polskiego” trójkąta: Waltera, Helgundy i Wisława. W powieści osnutej na tle poszukiwań Parry’ego znajdujemy takie streszczenie tej historii: Aikoune, żona Albańczyka Muyo porwana przez jego wroga „zaraz po porwaniu darzy uczuciem swego porywacza, i co więcej, kiedy Muyo przybywa ją wyzwolić, zdradza go cynicznie (...) Muyo, zdradzony i przywiązany do nogi łoża kochanków, z sosnową zapaloną gałęzią, wciśniętą mu przemocą między zęby, przyświeca ich miłosnym igraszkom” (I. Kadare, *Akta sprawy H.*, przeł. A. Laurent, Poznań 1994, s. 97). O badaniach nad twórczością bałkańskich rapsodów i pożytkach z nich płynących w krytyce źródeł, zob.: A.B. Lord, *Pieśniarz i jego opowieść*, tłum. P. Majewski, red. naukowa G. Godlewski, Warszawa 2010.

Według „Kroniki wielkopolskiej” zarówno Wisław jak i Walter pochodzili „z rodu króla Pompiłusza”. Paprocki natomiast dowiódł, przynajmniej w swoim przekonaniu, że Tyniec był niegdyś posiadłością Starzów, toteż i Waltera obdarzył herbem Topór. Pogodził się natomiast z myślą, że Wisław–Wiślimier wywodził się z „narodu jeszcze Popielowego”¹⁷. Rodowód Wisława pozwala przenieść akcję opowieści w czasy poprzedzające wybór Piasta, obranego na elekcji w Kruszwicy, wszak wtedy dopiero, kiedy po śmierci Popiela II i jego dwóch synów „nie stało potomstwa narodu książęcego”¹⁸.

Stanąwszy na twardym, jak mniemał, gruncie faktów pewnych odstąpił Bartosz Paprocki od swojej poprzedniej wersji pochodzenia herbu Topór. „Pisałemci — oznajmia — w pierwszych księgach, którem nazwałem »Gniazdem cnoty«, fabułę między ludźmi pospolitą, o początkach herbu tego, jakoby stąd miał mieć nadanie: gdy będąc młynarzem przodek, książę albo pana swego częstował etc. Ale przypatrzwszy się wielkiej możności przodków od czasów dawnych, jeszcze za pogańskich monarchów, trudno ją nam przyjąć za prawdziwą, co i sam czytając te księgi zrozumiesz”¹⁹. Paprocki nie neguje — co wynika z lektury całości jego dzieł — wartości „fabuły”, czyli baśni w ogóle²⁰. Robi to wtedy, kiedy ma do dyspozycji źródła, jak sądzi, lepsze, bardziej wiarygodne. Tak jest, przypuszcza, w tym właśnie przypadku. Skoro Walter z Tyńca był potężnym wielmożą zanim jeszcze pojawili się w historii Piastowie to „fabuła” o nadaniu herbu Topór jakiemś młynarzowi przez „Lecha IV”, czyli syna Siemowita, a wnuka Piasta, nie może odpowiadać prawdzie historycznej.

Bartosz Paprocki rekonstruując dzieje polskich herbów czerpał, jak twierdzi, z rozmaitych źródeł²¹. Całą ich gamę wykorzystał także w rozdziale o Toporach — Starzach. Część z nich już poznaliśmy, to same herby i proklamacje a także, wspomniane w innych miejscach *Herbów rycerstwa polskiego*, epitafia oraz „klasztorne pisma dawne i katalogi”²². Najmniej wiarygodne w świetle przedstawionych wyżej wywodów okazują się „fabuły”, czyli jak dziś powiedzielibyśmy — źródła etnograficzne, folklor. Najwyżej natomiast ceni Paprocki wiadomości zawarte w dokumentach. A te na ogół zna w transumptach. Właśnie z transumptu Kazimierza Wielkiego

¹⁷ B. Paprocki, op. cit., s. 60. *Monumenta Poloniae Historica, series nova*, tomus II. *Chronica Poloniae Maioris (Kronika wielkopolska)*, caput 29 (s.41) pochodzenie „de stirpe regis Popeli” przypisuje zarówno Wisławowi jak i Walterowi. Ten ostatni nosi w kronice spolonizowane już imię i przydomek „Wdaly Walczerz”. W innych rękopisach; „Wdaly Walterus”, „Vdaly Walterz”, „vdali Valcerz”, „Vdali Valczerz”, „Wdaly Walczerz”. Przemawia to za istnieniem polskiej językowo wersji opowieści, co usprawiedliwia częściowo pogląd prezentowany w 1837 r. przez K.W. Wójcickiego, *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi*, wybór R. Wojciechowski, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1974, s. 85, iż to klechda „ze słowiańskich czasów”. J. Krzyżanowski, *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980, s. 35: „Tynieckie tedy podanie o dzielnym Walgierzu i zdradzieckiej Helgundzie w formacji swej wykazuje wyraźnie pokrewieństwo z bajkami o zdradzieckiej matce lub siostrze (T 315 i T 590), krewniaków zaś ma nie tylko w średniowiecznej epice łacińskiej oraz w bylinach rosyjskich, ale również w bajkach indyjskich i rosyjskich”.

¹⁸ Ibidem, s. 15.

¹⁹ Ibidem, s. 58. Zob. też: M. Cetwiński, *Młynarz, młyn i żarna w genealogii i heraldyce polskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Historia LXXXII, Wrocław 1991, s. 47–58; idem, *Las w polskiej legendzie heraldycznej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria t. II (XIII) 1995, s. 37–38.

²⁰ Zwraca na to uwagę R. Kiersnowski, op. cit., s. 12. B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, Kraków 1578, s. 1097 ma charakterystyczny wywód przy opowieści o herbie Junosza: „Miałem sprawę pewną od jednego męża statecznego, który powiedział, że miał wieku sto lat i więcej pięć albo sześciu, zwał się po szlachecku Brykczy Trzepatowski, iż tego rycerza dziad powiadał mu też to, czego dla niedobrej wymowy już wymowy jego nie mogłem dostatecznie spisać nazwisk przodków tych”.

²¹ Szerzej o warsztacie Paprockiego zob.: M. Cetwiński, *Mordercy „ubrani w maskary”*. W poszukiwaniu sensu opowieści Bartosza Paprockiego, w: *Sic erat in fatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, t. II, red. E. Kościak, R. Żerelik, P. Badyńska, F. Wolański, Toruń 2012, s. 286–294.

²² Ibidem, s. 58.

z 1352 roku zna dokument informujący go, iż w 999 roku „za panowania Bolesława Chrobrego, Sieciech „wojewoda krakowski i hetman koronny” nadał klasztorowi sieciechowskiemu szereg wsi. Wylicza je też starannie: „locus abbacie cum foro, Podolszany, Mozolice, Brzeście, Psary, Siedlce, Ostrów mały, Ostrów wielki, Rembiertow, Kobylany i insze dwie, za które przefrymarczyli Janików. Ten klasztor — dodaje — był zbudowan po onem wielkiem zwycięstwie ruskiem, od Bolesława Chrobrego, na gruncie Sieciechowem, o czym wszystkie historie” piszą²³ — przekonuje. „Wszystkie historie” to, jak wyjaśnia, Długosz, Miechowita, Wapowski, Kromer „i inszy”, czyli wymieniony wcześniej Anonimos. Z tego ostatniego pochodzi podobno także wiadomość, iż ów Sieciech istotnie był fundatorem klasztoru w Sieciechowie, a pochodził „z możnej familii, od zaczęcia królestwa tego, a żeby prawie miał iść *ex lumbis* jednego z onych dwunastu wojewód, którzy sami królestwem po zeszciu potomstwa Lechowego rządźili, i mianuje go *magnus comes*”²⁴. Zgodność kroniki Anonimosa z dokumentem jest, jak widać, dla Paprockiego gwarancją wiarygodności przyjętej wersji wydarzeń. Nie inaczej postępujemy i dziś szukając potwierdzenia wiadomości podanej przez źródła narracyjne w dyplomatycznych, uznawanych na ogół za przekazy bardziej wiarygodne.

Postać Sieciecha, o którym pisze Paprocki, to wynik przyswojenia sobie przez Jana Długosza postaci z „Kroniki węgiersko–polskiej”²⁵. Interesujące jest to, że Długosz wziął postać, ale odrzucił resztę opowieści tej kroniki. Podobnie uczynił Bartosz Paprocki, być może dlatego, iż znał tylko Długosza, wspomnianej zaś kroniki już nie. Tak czy inaczej, przekaz kanonika krakowskiego utwierdza go w przekonaniu o istnieniu owego Sieciecha, a tym samym w uznaniu wiarygodności zarówno mówiących o nim dokumentów, jak też kroniki Anonimosa. Z tej ostatniej dowiedział się o sprawowaniu przez przodka Toporów–Starzów godności wojewody, jednego z dwunastu współregentów osieroconego po wygaśnięciu dynastii Lecha królestwa polskiego²⁶. Ród Toporów zatem, jest o tym Paprocki ostatecznie przekonany, istniał jeszcze przed panowaniem „Gracusa” — Kraka. Tym bardziej wydała mu się wiarygodna opowieść o perypetiach Waltera z Tyńca i Wisława, przedstawiciela „rodu Popielowego”. Walter–potomek jednego z dwunastu wojewód — to wszak równorzędny przeciwnik członka panującej dynastii. To także godny partner córki króla Francji.

Przygody Waltera, pobyt na francuskim dworze królewskim, pojedynek z królewiczem niemieckim Arinaldusem, czy romans z królowną, nie różniły się zbyt od tych, które były udziałem współczesnych Paprockiemu Tęczyńskich herbu Topór. I tak Jan Tęczyński, kasztelan wojnicki, „był pacholęciem u cesarza Ferdynanda”, później wielu przygód w Hiszpanii i innych krajach doznał. Bratanek zaś owego Jana, Jan Baptysta, wojewoda bełzki miał się żenić z Cecylią, królowną szwedzką²⁷. Znajomość współczesnych mu życiorysów Tęczyńskich najpewniej utwierdzała Paprockiego w przyjęciu za prawdopodobne opisanych w znanych mu kronikach kolei losu Waltera z Tyńca. Nie narzucał jednak czytelnikowi bezwzględnie swego poglądu. Wskazują na to następujące słowa: „Pisałem ci też o Walcerze hrabi, przodka herbu tego, żeby królownę francuską Heligundę unieść miał, wszakom ci pokazał skąd to wiem, kto o tem pisał, toć wolno przyjąć

²³ Ibidem, s. 62.

²⁴ Ibidem, s. 59.

²⁵ W opracowaniu S. Pilata kronika publikowana w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. I, Lwów 1864, s. 485–515, przekład; *Żywot św. Stefana króla Węgier czyli kronika węgiersko–polska*, przeł. i oprac. R. Grzesik, Warszawa 2003. Mocno hipotetyczne wywody na temat genezy tego źródła zob.: R. Grzesik, *Kronika węgiersko–polska. Z dziejów polsko–węgierskich kontaktów kulturalnych w średniowieczu*, Poznań 1999, tam dalsza literatura.

²⁶ B. Paprocki, op. cit., s. 59.

²⁷ Ibidem, s. 84–89.

jak chcesz. Jam tylko uczynił dosyć przedsięwzięciu swemu, żeć stare wszystkie dzieje do gromady zebrawszy, w jednych księgach ukazuję, ale to rzecz jest prawdziwa, że Tyniec z domu tego, albo familii Toporów vel Starzonów wyszedł, o czym we wsiach dawnych do tego tam klasztoru należących proklamacje świadczą”²⁸.

Niczym współczesny historyk formułuje zatem Bartosz Paprocki hipotezy. Zdaje też sobie sprawę, że są wśród nich lepiej i gorzej uzasadnione. Za wiedzę pewną uznał — wspartą używaniem przez poddanych klasztoru zawołania zgodnego z nazwą Starzów — pierwotną przynależność Tyńca do przodków rodu Toporów. Mniej pewna wydaje mu się — znana wyłącznie ze źródeł narracyjnych — historia Waltera i Helgundy. Nie odrzuca jej jednak, bowiem ufa w prawdziwość cytowanych autorów. I dziś wielu historyków kieruje się przecież jeszcze „aksjomatem psychologiczno–metodycznym” głoszącym, iż „człowiek ma skłonność naturalną ku temu, aby mówić i stwierdzać prawdę, i tylko wówczas czynić tego nie będzie, jeżeli przez czynniki dostatecznie silne zostanie pociągnięty w kierunku przeciwnym”²⁹. W narracji o Walterze i Helgundzie takich „czynników dostatecznie silnych” najwyraźniej Paprocki nie znalazł. Starczyło mu oświadczenie cytowanego *Andreas de Zarnow*, że jeszcze w 1242 roku „tej Heligundy ciało tam w Wiślicy schowano i twarz na kamieniu wyciosano”³⁰.

Nie było zatem niczego, co skłaniałoby Bartosza Paprockiego do niewiary w prawdziwość opowieści o tragicznych losach uwikłanych w miłosny pięciokąt postaci: Waltera, Helgundy, Wisława, Arinaldusa niemieckiego królewicza i nader szpetnej Ryngi, siostry Wisława Pięknego. Nie prowadził nasz heraldyk studiów porównawczych nad średniowieczną epiką nie mógł zatem wiedzieć, iż postacie to czysto literackie — bohaterowie jednego z wielu wariantów znanego w całej Europie eposu o Walterze Silnorękim³¹. Paprocki nie wykluczał, że interesująca go opowieść nie jest tylko literacką fikcją. Przyjął ją — dziś powiedzielibyśmy „hipotetycznie” — za wiarygodny przekaz historycznych wydarzeń. Trudno mieć mu to za złe, skoro i w bliższych nam czasach nie brakowało fachowych historyków doszukujących się tu — jak Karol Potkański — choćby „okruszków prawdy”³². A i współcześnie — przypomina Józef Szymański — „historyk często staje wobec pytania, czy zapis, który stanowi dlań źródło, jest źródłem historycznym, czy też dziełem literackim (...) Zazwyczaj poza tymi rozwiązaniami pozostaje fakt, że cały szereg źródeł historycznych, niekiedy uznawanych za niemal typowe dla epoki, w której powstały, równie dobrze można podporządkować kryteriom, wedle których rozpoznajemy „dzieło literackie”. W konsekwencji historyk niezwykle często niewątpliwe dzieła literackie traktuje po prostu jako źródła historyczne,

²⁸ Ibidem, s. 113.

²⁹ S. Kościółkowski, *Historyka. Wstęp do studiów historycznych*, Londyn 1954, s. 110.

³⁰ B. Paprocki, op. cit., s. 61. Podobne zapewnienie w *Kronice wielkopolskiej*, co może przemawiać za tożsamością tej kroniki z dziełem Andrzeja z Żarnowa: „A grobowiec tej Helgundy, wykuty w skale, do dziś pokazują w grodzie wiślickim wszystkim, którzy go chcą zobaczyć” (*Kronika wielkopolska*, tłum. K. Abgarowicz, Warszawa 1965, s. 131). Zob. też: przypis 16.

³¹ B. Kürbis, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959, s. 153–160. Zob. też: J. Wiesiołowski, *Romans rycerski w kulturze społeczeństwa średniowiecznej Polski*, w: *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce*, red. T. Michałowska, Warszawa 1993, s. 141–151.

³² K. Potkański, op. cit., s. 248, uważa, że „podanie” to „przechowało wspomnienie” jakiejś wojny między miejscowymi „dynastiami” w czasach przedpiastowskich. Mocniej jeszcze śladów wydarzeń historycznych poszukiwał tu S. Zakrzewski, *Źródła podań tyńiecko-wiślickich*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 28: 1914, s. 351–486. Wśród tropicieleli rzeczywistej historii w tej opowieści byli też: K. Szajnocha, J. Karłowicz, W. Nehring, P. David zachowując wszelako większy umiar (zob.: J. Krzyżanowski, *Walgierz Udaty*, w: *Słownik folkloru polskiego*, s. 423–424). Fascynowali się losami Waltera i Helgundy także literaci: A. Hofman (1812), H. Sienkiewicz w *Krzyżakach* (1900), S. Żeromski (1906) w *Powieści o Walgierzu Wdatym*, J. Remer, *Walgierz Wdaty* (1910). Rację ma J. Krzyżanowski, sądząc, że „dzieje Walgierza w literaturze polskiej wymagają dokładnego studium, którego dotąd nie mamy” (ibidem, s. 414).

zapominając o ich funkcjach pierwotnych albo też przypisując im funkcje właściwe dla twórczości historiograficznej³³. Od czasów wydania *Herbów rycerstwa polskiego* niewiele się jak widać zmieniło. Czas zatem na pytanie czy Bartosz Paprocki był historykiem krytycznym?

W pewnym stopniu tak, choć akademickim badaczom trudno było na ogół to przyznać³⁴. Nie uległ jednak Paprocki przecież pokusie wywodzenia polskich rodów rycerskich od rzymskich, czy w ogóle antycznych, przodków, co korzystnie odróżnia go od heraldyków późniejszych — Szymona Okolskiego i Kaspra Niesieckiego, o jezuitach Pawle Franciszku Parisiusie i Teofilu Bogumile Rutce już nie wspominając³⁵. Konfrontował różne przekazy źródłowe a za wiarygodne uznawał te, których wiadomości były potwierdzone w innych. Przyznawał wyższość dokumentom nad „fabułami”, czyli jak powiedzielibyśmy dziś — historią oralną. Nie ustalał jednak filiacji znanych sobie przekazów, a więc nie rozumiał, że wiele szczegółów to tylko wynik amplifikacji dokonywanych przez późniejszych pisarzy. Słabością jego warsztatu był też brak umiejętności odróżnienia dokumentów autentycznych od falsyfikatów. Trudno go jednak za to winić, wszak znajomość nowożytnej dyplomatyki — zapoczątkowanej dziełem Mabillona w 1681 roku — jeszcze do naszego kraju wówczas nie dotarła.

Pewne jednak jego metody zostały przyjęte przez zajmujących się heraldyką i genealogią historyków polskich w XIX i XX wieku. I tak za dogmat niemal uchodzi przekonanie Paprockiego — przejęte może od Stanisława Orzechowskiego — o nieistotnej roli barwy w heraldyce polskiej³⁶.

³³ J. Szymański, *O potrzebie stosowania metod filologicznych w badaniach historycznych*, w: J. Szymański, *Opera minora selecta Iosephi Szymański*, red. T. Giergel, B. Trelińska, Warszawa 2009, s. 124.

³⁴ E. Stankiewicz, *Legends herbowe*, w: *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 200: „Ponieważ na herb składały się emblematy niezrozumiałe a budzące ciekawość, snuto na ich temat rozmaite domysły. Głównym producentem takich opowieści bądź zaczerpniętych ze wzmianek kronikarskich (dużo materiału znaleźć można np. u Długosza), bądź ze świata baśni, bądź schematycznie wysnutych z własnej fantazji — był B. Paprocki”. W. Dworzaczek, op. cit., s. 179, zarzucał heraldykowi nieznaczące wykorzystanie ksiąg grodzkich i ziemskich oraz akt Metryki Koronnej.

³⁵ Podkreśla to R. Kiersnowski, op. cit., s. 16, gdzie też cenna uwaga: „skoro Paprocki przedstawiając polskie legendy herbowe nie uległ nawykowi i pokusie ich antykizacji, to stało się tak dlatego, że nie był on twórcą tych opowieści, a tylko ich rejestratorem i »redaktorem«, zaś tworzywo, którym się posługiwał widocznie nie zawierało jeszcze motywów czerpanych ze starożytności. Jest to pośredni argument przemawiający za wiarygodnością przekazanych przezeń legend heraldycznych jako źródła do dziejów kultury i jako wyrazu świadomości historycznej szlachty polskiej w połowie XVI w., wobec której *Gniazdo cnoty* było tylko nieco skrzywionym zwierciadłem”. Uczony stwierdza też (ibidem, s. 20): „W XVII w. antykizacja legend heraldycznych acz częsta, jest jednak raczej wynikiem gorliwości kilku jezuitów niż odbiciem świadomości historycznej mas szlacheckich”. Pobyt licznej młodzieży szlacheckiej w jezuickich kolegiach nie pozwala jednak zjawiska tego lekceważyć (por. M. Cetwiński, *Staropolskie herbarze — uboczny produkt jezuickiej dydaktyki*, w: *Minulost, současnost, budoucnost gymnazijnihov vzdělávání („Z Českho Ráje a Podkrkonoši” Supplementum 5)*, Semily 2000, s. 23–29. Jezuicka antykizacja dała zresztą Henrykowi Sienkiewiczowi materiał do nakreślenia rzekomego tła historycznego w *Quo vadis* (M. Cetwiński, „*Quo vadis*” a staropolskie herbarze, w: *Z Rzymu do Rzymu*, red. J. Axer przy współpracy M. Bokszczańin, Warszawa 2002, s. 131–139). Zob. też: I.M. Dacka, *Legends herbowe w Koronie polskiej Kaspra Niesieckiego*, w: *Inter Orientem et Occidentem. Studia z dziejów Europy środkowowschodniej ofiarowane Prof. Janowi Tyszkiewiczowi w 40-lecie pracy naukowej*, red. T. Wasilewski, Warszawa 2002, s. 193–202. O Niesieckim wyczerpująco: eadem, „*Korona Polska*” Kaspra Niesieckiego. *Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004. Korzystnie odróżnia Paprockiego od następców i to, że nawet wtedy, kiedy sam tworzył legendy, to trzymał się tradycyjnych schematów konstrukcyjnych, inaczej szlachecki ogół nie zaakceptowałby jego dzieła — sądzi M. Kazańczuk, op. cit. s. 30.

³⁶ S. Mikucki, *Barwa w heraldyce polskiej*, cz. I: *Herby rycerstwa zachodniego i polskiego*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. 9: 1928–1929, s. 191–250, gdzie na s. 246 powołanie na cytata z S. Orzechowskiego, *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego z 1561 r.*: „znak a figura czyni herb, a nie pole ani barwa” zaś zwolenników przeciwnego poglądu Orzechowski nazywa „głupimi”. Paprocki znał i ceniał Orzechowskiego jak świadczy umieszczona w *Herbach* charakterystyka (s. 564–565): „Dom Orzechowskich starodawny w przemyskiej ziemi, z których

Pisał bowiem nasz heraldyk w opowieści o herbie Topór, że wprowadzie „drugie zową Kołkami, a ci noszą w różnych polach topór, w złotem i w błękitnem etc. wszakoż ja te przedniejsze familie, dowodnie z rozdziałów starodawnych najduję własnymi Strażonami”³⁷. Natomiast Antoni Małecki za właściwą nazwę herbu uznawał, za Paprockim właśnie, „tylko zawołanie” będące hasłem bojowym wywodzącym się często z „czasów przedhistorycznych”³⁸. Nie jest to pogląd trafny, ale utrzymał się w nauce dość długo, aby zaświadczyć, iż warsztat badawczy Paprockiego nie różnił się zbytnio od tego, jakim posługują się współcześni historycy³⁹. W specyfikę heraldyki polskiej różnej od zachodniej tym, że u nas herby stanowiły własność „rodów” a nie rodzin i dziś mało kto z historyków wątpi. Znaczna ilość „rodowych” monografii też świadczy z kolei, iż pojmowanie historii Polski jako pewnej sumy dziejów rodów heraldycznych nie jest obce także współczesnej historiografii. Kryje się czasem za tą twórczością — zarzucany niekiedy samemu Paprockiemu — skrywany snobizm⁴⁰. Zwyczaj to rzecz, że charakter historiografii wynika z potrzeb społeczeństwa, któremu dziejopisarstwo to służy⁴¹. Tak było także w czasach Bartosza Paprockiego.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż cel, jaki sobie postawił pisząc *Herby rycerstwa polskiego* nie był wyłącznie snobistyczny, dydaktyczny czy moralizatorski. Nie stronił bowiem od przedstawienia wypadków w sposób stawiający bohaterów swoich *Herbów* w nienajlepszym świetle⁴². Chciał także, a może przede wszystkim, przedstawić dzieje całego stanu szlacheckiego. Stąd jego herbarz nie ogranicza się, jak herbarze zachodnie, do samych tylko opisów herbów i genealogicznych wywodów. Historia Polski — bo tym w istocie są *Herby* — nie miała być już jak do tej pory wyłącznie dziełem monarchów, lecz całej aktywnej klasy politycznej. W dobie pierwszych elekcji pogląd taki wydaje się naturalny — wszak suwerenem stawał się wówczas szlachecki ogół właśnie, a nie

Stanisława pamięć długo nie zaginie, który był człowiekiem uczonym, wielkim po uznaniu błędów heretyckich, w które był zaszedł miłośnikiem kościoła powszechnego; ksiąg wiele pisał tak kościołowi jako też i rzeczypospolitej pożytecznych, był kapłanem, potem się był ożenił. Byli dwaj bracia jego, jeden sędzim, drugi pisarzem przemyskim, ludzie znaczni i zasłużeni rzeczypospolitej, od których zostało potomstwo”. Wychwała dalej Jakuba Górskiego m.in. za to, że „już prochem przepadłe pismo Stanisława Orzechowskiego Rusaka z domu Oksza *de Institutione regia Sigismundum Augustum*, dostawszy ich, ozdobną oracją do nich uczyniwszy, królowi Stefanowi dedykował” (s. 768). Pozostaje jednak faktem, iż nie wszyscy podzielali poglądy Orzechowskiego i Paprockiego w kwestii znaczenia barw heraldycznych.

³⁷ B. Paprocki, op. cit., s. 58.

³⁸ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. I, Lwów 1890, s. 19, 150–157.

³⁹ Na późną metrykę tworzenia się „rodów” wskazał J. Bieniak, *Heraldyka polska przed Długoszem*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 165–210. Epitafium tradycyjnego poglądu w tej mierze zawiera następującą wypowiedź: „Proces ustalania się nazwy herbowej o proveniencji proklamowej bądź pochodzącej od nazwy przedmiotu heraldycznego, czyli wywodzącej się z przedstawienia ikonograficznego herbu, przebiegał w różnym tempie w zależności od regionu. Najszybciej, bo już w połowie XV wieku, zjawisko to nastąpiło w Wielkopolsce oraz z dużym prawdopodobieństwem na Mazowszu, nieco później proklama zanika w ziemi sieradzko-łęczyckiej, natomiast w Małopolsce i na Rusi, choć tu materiał jest bardzo ubogi, proklama funkcjonowała jeszcze w drugiej połowie XV wieku” (A. Jaworska, *Regionalizacja znaku werbalnego polskiego herbu rycerskiego XIV–XV w.*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria t. II (XIII) 1995, s. 61.

⁴⁰ J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958, s. 249, podkreśla rolę „potężnej fali” snobizmu szlacheckiego, „której nawet wiele słabszych jednostek nie pochodzących ze szlachty oprzeć się nie umiało”. „Renesans zainteresowań heraldycznych” panujący w okresie międzywojennym zdaje się mieć obecnie analogie. Zob. też: J. Matuszewski, *Cham*, Łódź 1991, s. 138–147 (rozdział: Mentalność herbowa); J. Chałasiński, *Spoleczna geneza inteligencji polskiej*, Łódź 1946 (i w kilku późniejszych pracach) o przejmowaniu przez inteligencję szlacheckich snobizmów.

⁴¹ Zob.: M. Cetwiński, *Historia i polityka. Teoria i praktyka mediewistyki na przykładzie badań dziejów Śląska*, Kraków 2008.

⁴² Np. B. Paprocki, op. cit., s. 445, o jednym z Grajewskich herbu Oliwa, że „stał się *hostis patriae*” przechodząc na stronę cara moskiewskiego; s. 877, o podstępny morderstwie dokonany przez Iłłowskiego herbu Prawdzic. Przykładów takich przy uważnej lekturze można znaleźć więcej.

dziedziczny monarcha. Wewnątrz tego stanu wprawdzie idea równości jeszcze nie zatriumfowała całkowicie. Wciąż pewne rody uznawano za lepsze, bo starsze. Chronologiczny układ *Herbów* Bartosza Paprockiego wymownie ilustruje tę hierarchię. Dalsze postępy szlacheckiej demokracji, doktryna równości wewnątrz stanu doprowadzą w późniejszych polskich herbarzach do zastąpienia układu chronologicznego układem alfabetycznym⁴³. Staropolskie herbarze okazują się — jak widać — czułym wskaźnikiem postępów szlacheckiej demokracji. Ta ostatnia zaś rodzi przekonanie, iż historia jest dziełem zbiorowości, a nie jednostek, choćby koronowanych. To zmiana istotna w sposobie pojmowania dziejów i to właśnie Bartosz Paprocki, rozwijając idee zawarte w pracach kilku poprzedników, dał jej wyraz w swych dziełach⁴⁴. A to pozwala uznać go już za jednego z pionierów pojmowania historii w sposób zbliżony do obecnego.

Historia w jego pojęciu to już skutek zbiorowych decyzji stanu szlacheckiego–rycerskiego w jego słownictwie. Jakość tych decyzji zależała, sądził, od zalet umysłu i charakteru jednostek składających się na ten stan. Zalet, dodajmy, nie tyle dziedzicznych, co wykształconych przez naśladowanie chwalebnych wzorów z przeszłości. Stąd też w jego opowieściach echa średnio-wieczna — okresu heroicznego w dziejach polskiego rycerstwa. Mimo pewnego krytycyzmu i on dawał wyraz przekonaniu, że to przeszłość uzasadnia posiadane przywileje⁴⁵. Ale czy i dziś nie jest to pogląd wielu współczesnych nam historyków? Zwłaszcza tych, którzy służą nie tyle kulturze historycznej, ile „polityce historycznej”.

⁴³ M. Cetwiński, rec. *Mariusz Kazańczuk, Staropolskie legendy herbowe*, w: *Genealogia. „Studia i Materiały Historyczne”*, t. 2: 1992, s. 111.

⁴⁴ Szerzej zob.: J. Szymański, *Zmiana formy czy gatunku herbarzy polskich z XVI wieku*, w: *Opera Minora selecta...*, s. 157–163.

⁴⁵ S. Czarnowski, *Powstanie i społeczne funkcje historii*, w: idem, *Dzieła*, t. V, Warszawa 1956, s. 102: „Istotną treścią historii okazuje się legenda, nic więcej, legenda uprawniająca do takich czy innych przywilejów”. B. Paprocki, op. cit., s. 105, pisząc o klejnocie Stary Koń zaznacza, iż oddzielenie się od Starzów nie zmieniło niczego w społecznym statusie: „prawa i wolności wszystkie od przodków otrzymane, z nimi [tj. Starzami] trzymał, albo ich używał, jako to niżej przypatrzywszy się własności herbu, z listu Kazimierza Wielkiego zrozumiesz”. J. Wiesiołowski, *Hotub z Bordeaux herbu Wczele*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria t. I (XII) 1993, s. 23, tak podsumowuje swoje rozważania: „Przy dość niskiej pozycji rycerstwa z rodu Wczeliców w początku XIV wieku legenda stawała się czynnikiem kompensującym, nobilitującym i udowadniającym przynależność do rycerstwa Europy”.



Bartłomiej Czarski
Warszawa

Odwołania do antycznych numizmatów w herbarzu Szymona Okolskiego na tle wcześniejszej tradycji*

Herbarz Szymona Okolskiego¹ w ostatnim czasie cieszy się zauważalnym zainteresowaniem badaczy epok dawnych. Wśród nich są zarówno historycy zgłębiający niuanse genealogii i heraldyki, jak i literaturoznawcy: poloniści oraz neolatyniści. Wynika to zapewne w znacznej mierze z kształtu najważniejszego dzieła dominikańskiego zakonnika. *Orbis Polonus* nie jest bowiem lakonicznym zbiorem opisów dawnych herbów czy suchą antologią historii polskich i litewskich rodów. Herbarz ten stanowi zbiór silnie zretoryzowanych opracowań poszczególnych godeł, które, co nie umknęło uwadze badaczy, przypominają nacechowane parenetycznie i panegirycznie oracje². Zgodnie z poetyką siedemnastowiecznych mów, w tym kazań, wypowiedzi te skonstruowane zostały z licznych odwołań do różnych tekstów. Okolski wielokrotnie cytuje i powołuje się na historyków oraz kronikarzy, poetów antycznych i nowożytnych, autorów chrześcijańskich i pogańskich, a także twórców kompendiów symbolicznych oraz zbiorów emblematów³. Posługiwanie się cudzymi pracami z jednej strony na pewno dostarcza materiału faktograficznego polskiemu heraldykowi, z drugiej służy dowodzeniu cnoty poszczególnych rodów. Do tego celu szczególnie dobrze nadają się traktaty o tematyce hieroglificznej oraz książki emblematyczne, gdzie można znaleźć wiele przykładów alegorycznej interpretacji motywów obecnych w staropolskich herbach. Okolski zresztą chętnie cytuje *Hieroglyphica* Pieria Valeriana czy emblematy, np. Alciatusa i Neugebauera. Taki zabieg z pewnością ułatwiają bliskie relacje łączące herby z emblematyką i pokrewnymi jej formami słowno-wizualnymi, na przykład z imprezą⁴. Godła obecne są już bowiem w *Emblematum libellus*

* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/B/HS2/05659.

¹ Informacje bibliograficzne na temat dzieła: M. Malicki, *Repertuar wydawniczy drukarni Franciszka Cezarego starszego 1616–1651*. Część 1. *Bibliografia druków Franciszka Cezarego starszego 1616–1651*, Kraków 2010, s. 551–554, 579–581, 616–618.

² B. Milewska-Ważbińska, „*Orbis Polonus*” Szymona Okolskiego jako świadectwo kultury literackiej XVII wieku, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. Dacka-Górzyńska i J. Partyka, Warszawa 2009, s. 157–164. Zob. także: artykuł M. Piskały w niniejszym tomie.

³ Zob.: artykuł B. Milewskiej-Ważbińskiej w niniejszym tomie.

⁴ Zob. np.: B. Czarski, *Stemmaty w staropolskich książkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012, s. 50–56.

Alciatusa⁵ i pojawiają się wielokrotnie w zbiorach kolejnych autorów, takich jak Sambucus⁶ czy Hadrian Juniusz⁷. Po przedstawienia heraldyczne szczególnie chętnie sięgali polscy twórcy emblematów, co doskonale pokazuje bibliografia tego rodzaju druków autorstwa Pauliny Buchwald–Pelcovej⁸.

Włączenie wizerunków herbowych czy też motywów widocznych w herbach do szerokiego i bardzo pojemnego zbioru przedstawień symbolicznych ułatwiało Okolskiemu komentowanie herbów za pomocą form blisko związanych ze wspomnianym zasobem hieroglifów. Wskazać można tu bestiariusze, bajki, zagadki, adagia czy streszczenia mitów. Z pewnością najważniejsze dla dominikańskiego heraldyka były utwory literackie. Starożytność i cnota poszczególnych rodów ilustrowana bywała także poprzez odwołania do różnych przedstawień wizualnych, jak medale i monety, zwłaszcza antyczne. Z pewnością wynika to ze stosunkowo wczesnego włączenia wyobrażeń widocznych na monetach do wspomnianego wcześniej zasobu symboli, jakim posługiwała się emblematyka, hieroglifika czy ikonologia⁹. Dalsza część wywodu poświęcona będzie w głównej mierze właśnie temu zagadnieniu.

Odwołania do antycznych numizmatów u Szymona Okolskiego nie powinny zaskakiwać, choć w gronie polskich heraldyków wydaje się być on na tym polu pionierem. Jego wielki poprzednik, Bartosz Paprocki, nie porównywał omawianych herbów ze starożytnymi wyobrażeniami monetarnymi, ani nie odwoływał się do widocznych na rewersach przedstawień symbolicznych. O nawiązaniu do rzymskiej monety wspomina w zasadzie tylko raz, a i tak mowa jest raczej o rodzaju medalu lub żetonu. Chodzi o sytuację, w której autor *Herbów rycerstwa polskiego* przywołuje wesele Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną. W trakcie tego wydarzenia goście mieli otrzymać drobny upominek w formie monety, na której ukazano upersonifikowane Inflanty i Połock korzące się pod palmą¹⁰. Scena ta przejęta została z monety wybitej przez Wespazjana w związku z poskromieniem Judei. W starożytnej wersji oprócz wymownej treści alegorycznej na monecie znalazła się także legenda IVDEA CAPTA. Na medalu Zamoyskiego widniał zaś napis LIVONIA POLOTIAQUE RECEPTE. Fragment relacji Paprockiego nie ma jednak nic wspólnego z łączeniem szlacheckich godeł z przedstawieniami monetarnymi. Dowodzi natomiast dobrej znajomości tego rodzaju zabytków w Rzeczypospolitej i umiejętnego wykorzystywania ich w bieżących, często propagandowych celach. Znane są zresztą inne przykłady dobrej znajomości antycznych numizmatów w szesnastowiecznej Polsce. Problematyką tą między innymi zajmowali

⁵ Warto zwrócić uwagę na utwór opatrzony lemmatem *Nunquam procrastinandum* oraz na otwierającą zbiór kompozycję dedykowaną księciu Maksymilianowi Sforzy, zatytułowaną po prostu *Ad illustrissimum Maximilianum, ducem Mediolanensem*.

⁶ Za przykład mogą posłużyć emblematy: *Generosis dominis Marco et Ioanni Fuggeris fratribus, Mathiae Corvini Symbolum Symbolo Ioannis Regis auctum, In labore fructus*.

⁷ Za przykład mogą posłużyć emblematy: *Eruditionis decor concordia, merces gloria* oraz *Assiduitas duri victrix*.

⁸ P. Buchwald–Pelcowa, *Emblematy w drukach polskich i Polski dotyczących XVI–XVIII wieku. Bibliografia*, Wrocław 1981, s. 47–51. Przykłady tego typu omawia także J. Pelc, *Słowo i obraz. Na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002, s. 309–310, 314–320.

⁹ O związkach numizmatyki z emblematyką zob. np.: J. Cunnally, *Images of the Illustrious. The Numismatic Presence in the Renaissance*, Princeton, 1999, s. 105–122. Wydawca Alciatusa, Mino Gabriele (A. Alciati, *Il libro degli emblemi. Secondo le edizioni del 1531 e del 1534*, introduzione, traduzione e commento di Mino Gabriele, Milano 2008), wpływu zabytków numizmatycznych dopatruje się w przypadku utworów oznaczonych numerami: V (*Gratiam referendam*), VI (*Concordia*), XI (*In avaros vel quibus melior conditio ab extraneis offertur*), XVIII (*Virtuti fortuna comes*), XXI (*Princeps subditorum incolumitatem procurans*), XXV (*Tumulus meretricis*), XXVII (*Concordia*), XXXIV (*Spes proxima*), XLVI (*Submovendam ignorantam*), LXIX (*Pietas filiorum in parentes*), LXXVIII (*In simulacrum spei*), CII (*Consilio et virtuti chimeram superari, id est fortiores et deceptores*).

¹⁰ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 883.



1. Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 1, s. 76
(z egz. Biblioteki Narodowej, sygn.: SD W.31203 I)

się numizmatycy tacy jak: Mariusz Mielczarek, Stefan Skowronek i Piotr Jaworski, czy historycy sztuki, spośród których można wskazać Beatę Frey–Stecową¹¹. Badacze ci rekonstruowali dawne kolekcje, obserwowali wpływ ikonografii numizmatycznej na grafikę książkową oraz zdobienia architektoniczne. Nikt jednak nie zwracał uwagi na kojarzenie przedstawień monetarnych ze staropolskimi godłami. Dzieło Okolskiego ze względu na swój intertekstualny charakter i odwołania do rozmaitych tekstów kultury wydaje się być pod tym względem atrakcyjnym przedmiotem badawczym.

W *Orbis Polonus* wspomniane są głównie monety, które przedstawiają motywy zbliżone do figur heraldycznych. Okolski przeważnie przypomina o nich czytelnikom, odnosząc się do alegorycznego znaczenia godła, odczytywanego jako wykładnia cnoty i dowód moralnego szlachectwa rodziny. Przykłady na to można odnaleźć w zasadzie w każdym tomie herbarza. W części pierwszej z przywołaniem zabytku monetarnego mamy do czynienia choćby w opisie godła Brochwicz II (il. 1). Autor, szukając antycznych analogii dla figury heraldycznej, zaraz po wspomnieniu świątyni Diany ufundowanej przez legendarnego króla Serwiusza Tulliusza, która przyozdobiona miała być jelenimi rogami¹², przywołuje także monetę ukazującą to zwierzę¹³. Mówi przy tej okazji, że jeleni

¹¹ M. Mielczarek, *Z dziejów polskiego kolekcjonerstwa monet antycznych. Od początków po pierwsze lata II Rzeczypospolitej*, w: *Rozwój muzealnictwa numizmatycznego — dawniej i dziś — na Białorusi, Litwie, w Polsce i Ukrainie*, Supraśl, 5–7 IX 1996. *Materiały z II Międzynarodowej Konferencji Numizmatycznej*, Warszawa 1997, s. 95–96; S. Skowronek, *Badania nad monetami starożytnymi i ich zbiory w ośrodku krakowskim*, w: *Archeologia śródziemnomorska w Uniwersytecie Jagiellońskim, 1897–1997. Materiały sympozjum naukowego, Kraków 21–23 października 1997*, red. J. Śliwa, Kraków 1998, s. 111–112; P. Jaworski, *Ikonografia antykizujących wizerunków władców w pierwszym wydaniu „Kroniki wszytkiego świata” Marcina Bielskiego (1551)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 42, 2009 (2011), s. 205–229; idem, *Figurae absurdae et inelegantes? Ikonografia medalionów all’antica w drugim wydaniu „Kroniki wszytkiego świata” Marcina Bielskiego (1554)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 43, 2010 (2012), s. 87–111; idem, D.S. Crişan, „A zowie je prosty lud Świątego Jana pieniądze...”. *Wybór źródeł do dziejów zainteresowań monetą antyczną w szesnastowiecznym Krakowie*, „Biuletyn Numizmatyczny” 2012, 4 (368), s. 259–264; B. Frey–Stecowa, *Znaczenie wzorów graficznych dla identyfikacji wizerunków na fryzie w krużgankach zamku wawelskiego*, „Studia Waweliana” IV, 1995, s. 47–69.

¹² Okolskiemu prawdopodobnie chodzi o świątynię znajdującą się na Awentynie, nazywanym niekiedy wzgórzem Diany (*collis Dianae*, zob. np.: Mart. XII.18.3; VII.73.1).

¹³ Sz. Okolski, *Orbis Polonus*, t. 1, s. 77.

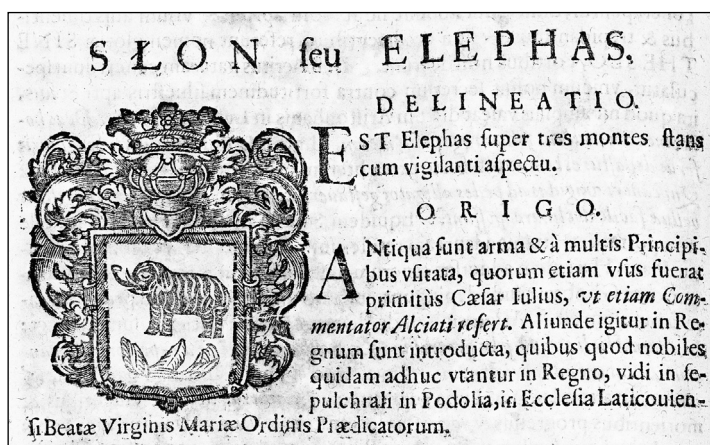


2. A. Agustin, *Dialoghi interno alle medaglie...*, in Roma, 1650, s. 177
(z egz. Biblioteki Narodowej, sygn.: SD XVII.4.8092)

ma oznaczać przeciwieństwo niewolnictwa, symbolizować męstwo i dzielność. Okolski nie podaje jednak, o jaką monetę miałoby konkretnie chodzić. Wspomina tylko, że po wybudowaniu świątyni Diany, jelenie poświęcone bogini miały być wraz z nią umieszczane na monetach (*in nummis cum simulachro Dianae cervi sculpebantur*). Autor herbarza w zasadzie dosłownie cytuje tu *Hieroglyphica* Pieria Valeriana, od którego czerpie informacje zarówno na temat świątyni ufundowanej przez Serwiusza Tuliusza, jak i o monetach z wyobrażeniem Diany i jelenia¹⁴. Przedstawienie to odnaleźć można na kilku antycznych numizmatach. Koniecznie trzeba dodać, że motyw ten wspomina również Antonio Agustin, biskup Tarragony, prawnik, uczeń Alciatusa, numizmatyk oraz badacz starożytności. W swoim popularnym dziele *Dialogos de medallas* pisze, że widział wiele tego rodzaju zabytków. Zamieszcza także dwie reprodukcje, które mogły być znane polskiemu heraldykowi¹⁵. Valerianowi i Okolskiemu chodziło więc prawdopodobnie o sam, często powtarzający się motyw. Odnaleźć go można choćby na przywołanym przez Agustina denarze z personifikacją Galii z jednej strony i z wyobrażeniem Diany z włócznią oraz stojącym obok wspiętym jeleniem (il. 2).

¹⁴ *Hieroglyphica*, lib. VII, cap. VIII (s. 83).

¹⁵ Dzieło to po raz pierwszy ukazało się w wersji hiszpańskojęzycznej w roku 1587. Szybko doczekało się jednak przekładu na język włoski (dwie edycje z roku 1592), w tej wersji wznawiane było wielokrotnie. Korzystałem z wyd.: A. Agustin, *Dialoghi intorno alle medaglie inscrittioni et altre antichita...*, in Roma 1650, s. 177.



3. Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 3, s. 162
(z egz. Biblioteki Narodowej, sygn.: SD W.31203 III)

Po konfrontacji wersji Okolskiego z kompendium Valeriana wyjaśnia się także sprawa symboliki jelenia zaproponowanej w *Orbis Polonus*. Pierio Valeriano podaje, że jelenie ze względu na okazałe poroże, które dźwięczą, oznaczają ciężko pracujących służących oraz niewolników. Okolski w kontrze do takiej interpretacji pisze, że herbowni pieczętujący się Brochwiczem byli ludźmi wolnymi, co symbolizować miało właśnie ich godło. Heraldyk nie wspomina jednak, że odwołuje się tu do popularnego kompendium hieroglificznego, przez co cały ustęp z początku wydaje się niejasny. Nie przyznaje się także, że pomysł na numizmatyczne odniesienie zaczerpnął od Valeriana.

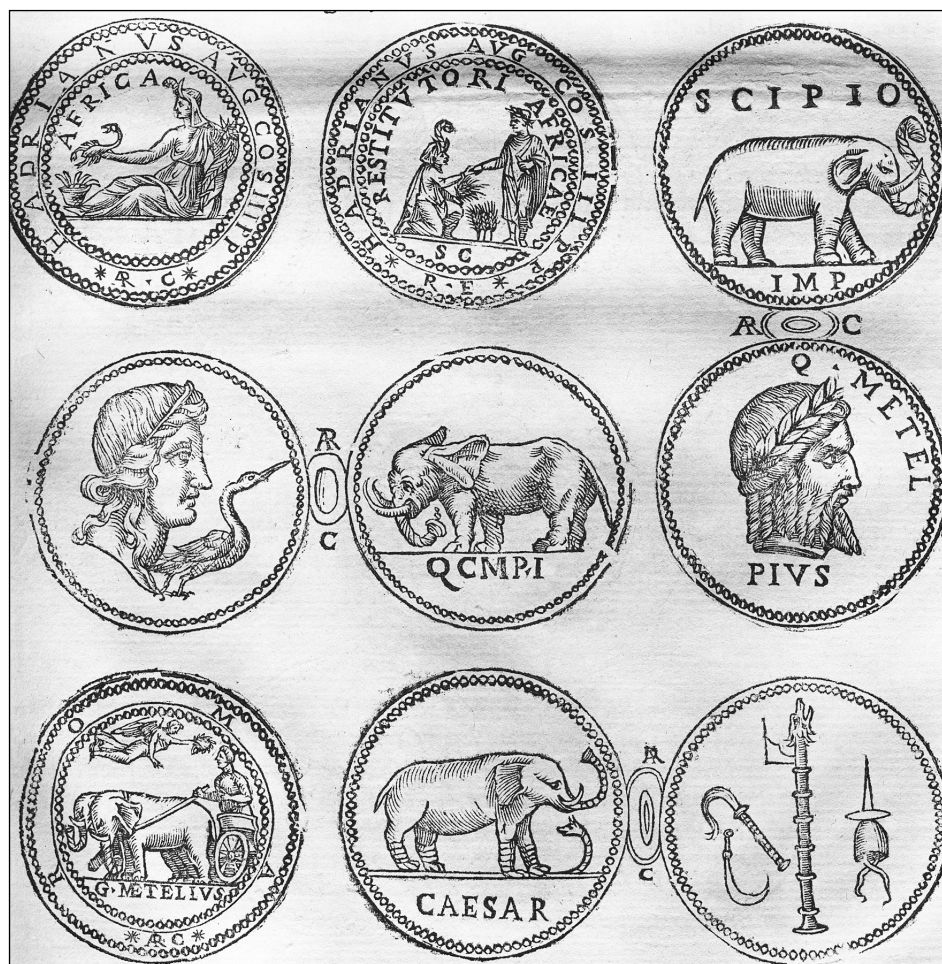
Okolski do godła szlacheckiego dobiera odpowiadającą mu monetę także w przypadku herbu Słoń (il. 3), po łacinie nazywanego po prostu *Elephas* (Słoń seu Elephas)¹⁶. Według dominikanina jest to herb starożytny, z którym wiąże się nawet osoba Juliusza Cezara. Jako źródło tej informacji podaje komentarz do emblematów Alciatusa. Nie precyzuje jednak, o który utwór chodzi oraz kto jest autorem objaśnień. Zapewne polski heraldyk ma na myśli emblemat z lemmą *Pax*. W objaśnieniach Claude'a Mignault do tej kompozycji pojawiają się bowiem uwagi mówiące, że Cezar w trakcie triumfu kończącego wojnę domową wjechał do Rzymu na zaprzęgu ciągniętym przez słońce. Zwierzęta te miały oznaczać pokój¹⁷.

Motyw słońca na rzymskich monetach był stosunkowo powszechny. Sam Okolski zaznacza, że posługiwało się nim kilku cesarzy, spośród których wymienia Tytusa, Kommodusa, Sewera oraz Antoniusa Piusa. Dodaje również, że monety ze słońcem wybijał hellenistyczny władca Antioch Soter. Zwierzę to według heraldyka oznaczać miało wybitne panowanie nad rozległym terytorium, stąd też zapewne chętnie sięgali po nie cesarze rzymscy. Zestawienie herbu z motywem numizmatycznym ma więc dodatkowo podkreślić jego pradowność i szlachectwo pieczętujących się nim osób. Zaznaczenie związków ze starożytnością zgodne jest także z kulturą sarmacką, która chętnie podkreślała wszelkie relacje łączące Rzeczpospolitą ze światem grecko-rzymskim.

Okolski i w tym przypadku, dobierając do herbu wyobrażenia monetarne, opierał się zapewne na jakimś źródle drukowanym, nie mając bezpośredniego kontaktu z samymi zabytkami archeologicznymi. Wiele monet ukazujących słońca reprodukuje w swoich *Dialogach* wspomniany wcześniej Antonio Agustin (il. 4). Okolski mógł więc zapoznać się z nimi za pośrednictwem tej

¹⁶ Sz. Okolski, op. cit., t. 3, s. 162.

¹⁷ Zob. np.: A. Alciatus, *Emblemata cum commentariis amplissimis*, [Patauij 1621], s. 735.



4. A. Agustin, *Dialoghi interno alle medaglie...*, in Roma, 1650, s. 89
(z egz. Biblioteki Narodowej, sygn.: SD XVII.4.8092)

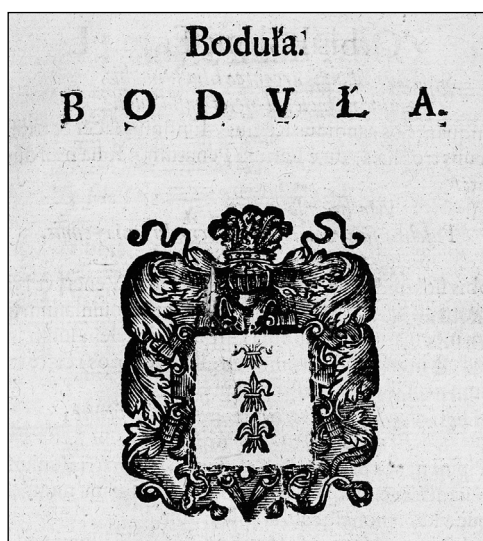
popularnej pracy¹⁸. Bardziej prawdopodobnym źródłem są jednak ponownie *Hieroglyphica*. Piero Valeriano bowiem w części poświęconej symbolice słonia i nosorożca przywołuje wiele różnych rzymskich monet. Wśród nich są także te, które Okolski zestawia z polskim herbem¹⁹. Bardzo możliwe, że autor *Orbis Polonus* odnotowanych przez siebie zabytków nie znał nawet w postaci drukowanych reprodukcji. Wiadomość o istnieniu wymienionych przez siebie zabytków mógł powtórzyć za włoskim uczonym, po którego często i chętnie sięgał.

Okolski wprowadzał motywy numizmatyczne nie tylko w przypadku godeł ukazujących zwierzęta. Czynił tak również w związku z motywami roślinnymi. Za przykład niech posłuży w tym miejscu Boduła (il. 5), przedstawiająca trzy białe lilie²⁰. Polski heraldyk kwiat ten odnalazł na sestercu wybitym przez Septymiusza Sewera. Ukazywał on personifikację nadziei trzymającą w ręku kwiat, który Okolski uznał właśnie za lilie. Na monecie umieszczona została jeszcze legenda: SPES PVBLICA. W rzeczywistości motyw ten był dość powszechny w cesarskim mennictwie. Spes trzymającą kwiat spotykamy na monetach kilku władców, m.in.: Karakalli,

¹⁸ Zob. np.: A. Agustin, op. cit., s. 89.

¹⁹ P. Valeriano, *Hieroglyphica*, lib. II, cap. I.

²⁰ Sz. Okolski, op. cit., t. 1, s. 49.



5. Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 1, s. 49
(z egz. Biblioteki Narodowej, sygn.: SD W.31203 I)

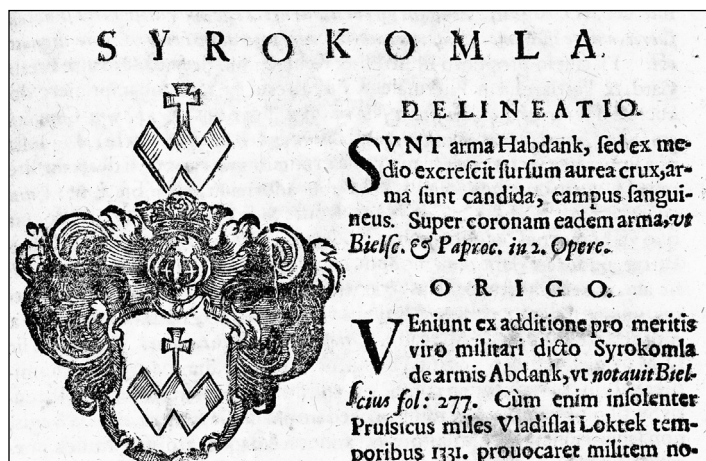


6. A. Agustin, *Dialoghi interno alle medaglie...*, in Roma, 1650, s. 44
(z egz. Biblioteki Narodowej, sygn.: SD XVII.4.8092)

Emiliana czy Waleriana Starszego. Motyw ten nie uszedł zresztą uwadze przywoływanego już Pieria Valeriana, który w księdze XL, poświęconej symbolice róży oraz innych kwiatów, przywołał większość monet opatrzonych takim wizerunkiem. Wymienił również cesarzy bijących ukazujące go monety. Wybrane zabytki przedstawiające Spes trzymającą kwiat lilii zebrał także Antonio Agustin²¹ (il. 6).

Trzymana przez boginię lilii dla Okolskiego nie tylko łączy się z herbem. Oznacza również bezpieczeństwo państwa gwarantowane przez jego obywateli. Oczywiście obywatelami tymi są

²¹ A. Agustin, *Dialoghi...*, s. 44.



7. Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 3, s. 147
(z egz. Biblioteki Narodowej, sygn.: SD W.31203 III)

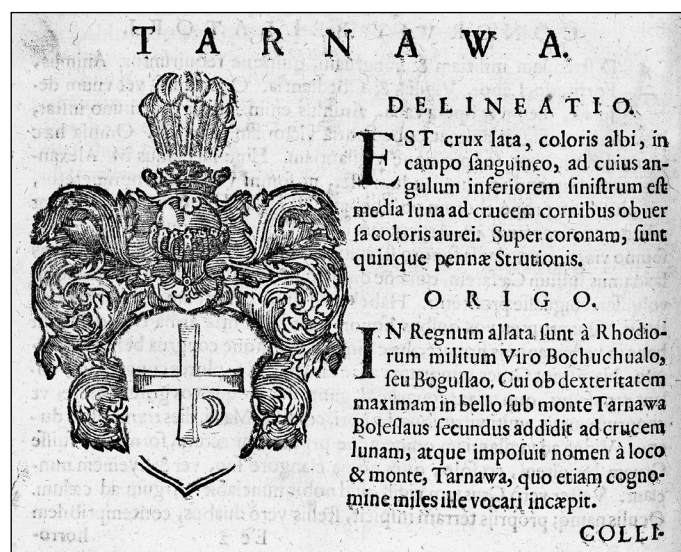
osoby pieczętujące się Bodułą, odznaczające się dzielnością i męstwem (*fortitudo*). Powyższa sytuacja stanowi przykład odwołania się nie tylko do samego motywu monetarnego, włączonego wcześniej do zasobu hieroglificznego, lecz także do legendy, którą można potraktować nawet jak emblematyczny lemmat.

Szymon Okolski, oprócz przedstawień należących do świata fauny i flory, wykorzystał także antyczne monety, które ukazywały jakiś znak podobny do litery. Dzieje się tak w opisie herbu Syrokomla (il. 7). Widoczna w godle łękawica uznana została, zresztą zgodnie z konwencją, za odwróconą literę M. Pozwoliło to odnaleźć dla niej odpowiednik wśród zabytków numizmatycznych. Tym razem Okolski wskazał na follis bity przez bizantyńskiego cesarza Justyna I²². Na rewersie tego zabytku ukazana była duża litera M, po jej bokach gwiazdy, a nad nią krzyż. Z Syrokomlą kojarzą się więc dwa widoczne na nim motywy: litera oraz krzyż. Dominikanin podkreślił w ten sposób starożytność heraldycznego wyobrażenia. Nie wspomniał jednak, że znak M na follisach oznacza ich wartość wynoszącą 40 *nummi*. Dla heraldyka był to przede wszystkim starożytny symbol, który wiązał się z osobą cesarza Justyna I. Co ciekawe, Okolski przywołanej przez siebie monecie przypisał jeszcze fałszywą legendę: *Cuius pudet, pigeat*. Fraza ta zaczerpnięta została najprawdopodobniej od Huberta Goltziusza. Słynny badacz starożytności przekazał ją bowiem jako motto cesarza Justyna. *Cuius pudet, pigeat* pełni funkcję tytułu rozdziału poświęconego Justynowi w zbiorze wizerunków oraz życiorysów cesarzy, wydanym drukiem po śmierci autora, bo w roku 1645. Praca ta stanowi piąty tom potężnego kompendium numizmatycznego *De re nummaria antiqua*²³. Okolski mógł uznać motto za legendę prawdopodobnie dlatego, że Goltzusz umieścił je nad portretem cesarza Justyna przejętym z monety.

Powyższe przykłady dotyczyły sytuacji, w której Okolski przywołuje monety powiązane jakoś z godłem. Przeważnie związek ten opierał się na podobieństwie motywów graficznych, czasami także użyteczna okazywała się legenda. Jak pokazuje przykład monety cesarza Justyna, zdarzało się nawet, że Okolski dodawał ten element od siebie, by uwypuklić moralny sens przedstawienia.

²² Sz. Okolski, op. cit., t. 3, s. 148.

²³ G. Goltz, *Icones imperatorum Romanorum ex priscis numismatibus ad vivum delineatae et brevi narratione historia illustratae...*, Antverpiae 1645, s. 181. Zob.: także wznowienie: *De re nummaria antiqua, opera quae extant universa, tomus quintus, continens icones, vitas et elogium imperatorum Romanorum ex priscis numismatibus ad vivum delineatas et brevi narratione historica illustratas...*, Antverpiae 1708, s. 181.



8. Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 3, s. 220
(z egz. Biblioteki Narodowej, sygn.: SD W.31203 III)

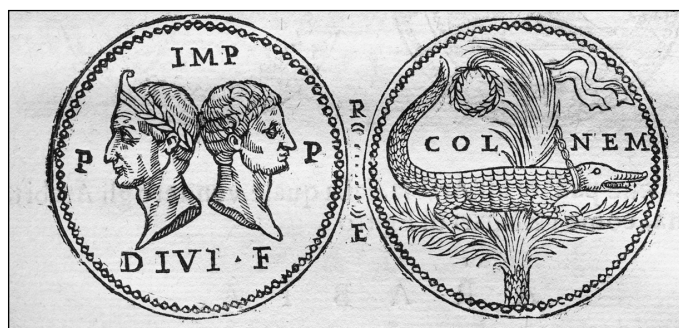
W *Orbis Polonus* znaleźć jednak można także szereg monet, które przywoływane są bez wyraźnego związku z omawianym herbem. Wówczas wyobrażenie monetarne służy wyłącznie jako ogólny symbol i przypomina jest na takiej samej zasadzie jak emblematy czy imprezy. W ten sposób w opisie herbu Tarnawa (il. 8) znalazła się moneta ukazująca krokodyla przykutego łańcuchem do palmy, wybita przez cesarza Augusta na znak ujarznienia Egiptu²⁴. Okolski podaje także, że znajdowała się na niej legenda: *Nemo antea religavit*. Motyw krokodyla z początku wydaje się bardzo odległy od figur krzyża i księżyca widocznych w Tarnawie. Moneta Augusta służy więc jako powszechny symbol poskromienia przeciwnika. Okolski zaś stwierdza, że podobny sens dostrzega także w staropolskim godle, co pozwala mu snuć dalsze rozważania skupione już wokół elementów herbu. Na zestawienie ze sobą figur krzyża oraz przykutego krokodyla pozwala także interpretacja motywu z monety Augusta, jaką przedstawił Nicolas Caussin. Autor ten w dziele *Polychystor symbolicus* uważa, że jest to znak zwycięstwa Chrystusa nad Szatanem²⁵. Akapit poświęcony temu zagadnieniu opatruje nawet podtytułem *Crucis victoria*. Podaje także treść inskrypcji, taką samą, jak u Okolskiego; wiele więc wskazuje, że heraldyk właśnie od Caussin'a zaczerpnął wiedzę na temat przywołanego zabytku numizmatycznego. Prawdziwa legenda widoczna na przywołanej w *Orbis Polonus* monecie to COL NEM, co oznacza miejsce wybitcia zabytku, dzisiejsze miasto Nîmes w Langwedocji, dawną Colonia Augusta Nemausus.

Warto jeszcze dodać, że o monecie Augusta z krokodylem pisze także dobrze znany Okolskiemu włoski heraldyk Silvester Petrasancta. Wzmiankę na ten temat można napotkać w drugiej księdze *De symbolis heroicis*²⁶. Petrasancta przytacza również tę samą wersję legendy, co Okolski i Caussin. Monetę Augusta polski heraldyk mógł znać jeszcze, podobnie jak poprzednie, z *Dialogów* Agustina. Biskup Tarragony przywołuje ją bowiem w księdze trzeciej swojej numizmatycznej rozprawy. Nie zwraca jednak uwagi na jej chrześcijańską symbolikę, będącą zapewne

²⁴ Sz. Okolski, op. cit., t. 3, s. 221.

²⁵ Zob. np.: N. Caussin, *De symbolica Aegyptiorum sapientia, in qua symbola, parabolae, historiae selectae, quae ad omnem emblematum, aenigmatum, hieroglyphicorum cognitionem viam praestant...*, Coloniae Agrippinae 1623, s. 389.

²⁶ Zob. np.: S. Petrasancta, *De symbolis heroicis libri IX...*, Antverpiae 1634, s. 80.



9. A. Agustin, *Dialoghi interno alle medaglie...*, in Roma, 1650, s. 98
(z egz. Biblioteki Narodowej, sygn.: SD XVII.4.8092)

interpretacją Caussin'a, podkreśla wyłącznie, że upamiętniała zwycięstwo Augusta nad Antoniuszem i Kleopatram²⁷ (il. 9).

Podobny przykład odnaleźć można w opisie herbu Chodkiewiczów. Także i w tym przypadku Okolski nie dobiera monety, która bezpośrednio kojarzy się z graficznym elementem godła tej litewskiej rodziny. Po zabytek numizmatyczny sięga natomiast, by zilustrować, że jej przedstawiciele od dawien dawna stanowią podporę, kolumnę, na której wspiera się Wielkie Księstwo Litewskie i że jest to powód do sławy²⁸. Symbol tego rodzaju cnoty odnajduje na monetach cesarskich, które ukazywały obelisk lub kolumnę. Polski heraldyk nie precyzuje jednak, o jaką monetę może konkretnie chodzić, interesuje więc go zapewne sam motyw. Wiele tego rodzaju zabytków przywołuje Agustin.

Jak wspomniano, motywy numizmatyczne przez Okolskiego przywoływane są najczęściej w fragmentach stanowiących oparty o figury heraldyczne dowód cnoty. Zdarza się jednak, że po monetarne przykłady sięga również w innych miejscach. Dzieje się tak w opisie pochodzenia herbu Warnia ukazującego raka. Polski heraldyk podaje, że jest to godło starożytne, którym posługiwano się na Chios, o czym świadczą mają pochodzące stamtąd monety (il. 10)²⁹. Informację tę, jak wiele podobnych, czerpie prawdopodobnie z *Hieroglyphików* Pieria Valeriana³⁰, który przywołuje dokładnie taką samą monetę, ale raka uznaje za symbol wyspy Kos. Włoch przytacza także legendę widoczną na interesującym go zabytku, która jednoznacznie wskazuje na wyspę Hipokratesa: ΚΩΙΩΝ. Atrybucję tę potwierdza także szereg znanych obecnie zabytków archeologicznych. Okolski popełnia więc błąd, wiążąc monetę z Chios, co wynikać może z mylnego odczytania traktatu włoskiego uczonego. Potwierdza w ten sposób także brak znajomości samej monety i posiłkowanie się źródłami pośrednimi.

Po przyjrzeniu się kilku przykładom zaczerpniętym z *Orbis Polonus* widać wyraźnie, że Okolski w zasadzie zawsze antyczne monety przywołuje za czyjś pośrednictwem. Niekiedy wskazuje na źródło swojej wiedzy, ale najczęściej przemilcza tę informację. Bez wątpienia znaczna część odwołań do zabytków monetarnych stanowi nawiązanie do *Hieroglyphików* Pieria Valeriana. Daje się jednak dostrzec także oddziaływanie innych autorów, takich jak Hubert Goltziusz, Caussin czy Antonio Agustin.

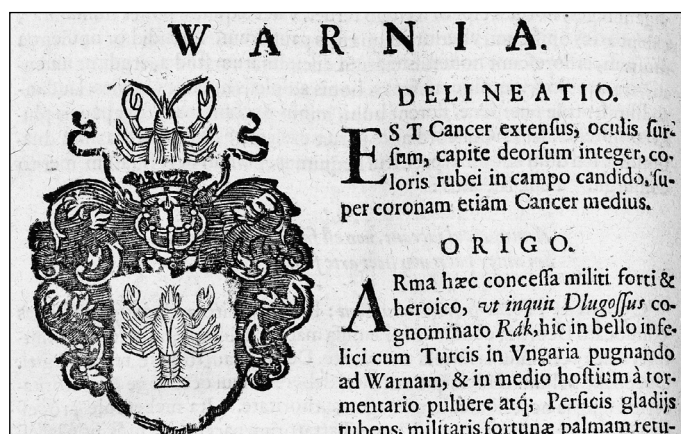
O pewnej łatwości, z jaką Okolski łączy polskie i litewskie herby z antycznymi monetami, zdecydował fakt, że wizerunki widoczne na jednych i drugich w połowie XVII wieku przynależały

²⁷ A. Agustin, *Dialoghi...*, s. 98–99.

²⁸ Sz. Okolski, op. cit., t. 1, s. 97.

²⁹ Ibidem, t. 3, s. 272.

³⁰ P. Valeriano, op. cit., s. 337.



10. Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 3, s. 272
(z egz. Biblioteki Narodowej, sygn.: SD W.31203 III)

już do wspólnego zbioru hieroglifików, powszechnych wyobrażeń symbolicznych, którymi można się posługiwać w zasadzie przy każdej okazji. Po wizerunki monetarne chętnie sięgali bowiem autorzy emblematów czy imprez. Znaczenie monet jako nośników treści symbolicznych podkreślano już dobitnie w wieku XVI. Zwracali na to uwagę choćby Torquato Tasso, Paolo Giovio czy Girolamo Ruscelli. Ten ostatni zresztą w objaśnieniach do imprez zaznaczał związki poszczególnych kompozycji z konkretnymi monetami. Ciekawym przykładem łączenia wyobrażeń heraldycznych z motywami numizmatycznymi jest zbiór emblematów autorstwa Principia Fabriciego³¹. Jego charakterystyczną cechą stanowi to, że wszystkie tworzące go utwory oparte zostały na motywie smoka. Wynika to z faktu dedykacji dzieła papieżowi Grzegorzowi XIII, który pieczętował się herbem przedstawiającym właśnie tego potwora. Wśród emblematów Fabriciego znajdują się także utwory odwołujące się do zabytków monetarnych. Najbardziej charakterystycznym z nich jest kompozycja zatytułowana po prostu *Romanorum numismata principium*. Tworząca ją rycina stanowi zbiór znanych autorowi monet antycznych, na których ukazano węża, często utożsamianego ze smokiem.

Nie bez znaczenia na decyzję kojarzenia herbów z monetami dla Okolskiego były zapewne także teoretyczne prace Silvestra Petrasancty. Często wspomniany w *Orbis Polonus* włoski heraldyk problematykę starożytnych monet poruszył w dwóch dziełach. Przede wszystkim zasadniczą część herbarza *Tessera gentilitia* poprzedził wywodem, w którym rozważał problem pochodzenia znaków heraldycznych. Przywołuje w nim numizmaty cesarzy rzymskich, a w szczególności widoczne na nich przedstawienia symboliczne. Na uwagę zasługuje tu szczególnie moneta Oktawiana Augusta ukazująca koziorożca z rybem ogonem³². Petrasancta traktuje je jako znaki poszczególnych władców, bardzo bliskie powszechnym w jego czasach herbom bądź imprezom. Włoski heraldyk podobnie postąpił także w dziele *De symbolis heroicis*, w którym tematyce monetarnej poświęcił całą księgę drugą³³. Także i tu symbole widoczne na monetach potraktowane zostały w zasadzie na równi z godłami i imprezami. Taka postawa mogła wpłynąć na Szymona Okolskiego, który bez wahania porównuje staropolskie godła z antycznymi numizmatami, akcentując w ten sposób starożytność tych pierwszych.

³¹ P. Fabricii, *Delle allusioni, imprese, et emblemi del Sig. Principio Fabricii da Teramo sopra la vita, opere, et attioni di Gregorio XIII Pontefice Massimo libri VI*, in Roma [1588], s. 316.

³² S. Petrasancta, *Tesseræ gentilitiæ a Silvestro Petra Sancta Romano Societatis Iesu ex legibus Feacialum descriptæ*, Romæ 1638, s. 16.

³³ S. Petrasancta, *De symbolis heroicis libri IX...*, Antverpiæ 1634, s. 70–84.

Na zakończenie warto dodać, że popularność motywów numizmatycznych w traktatach symbolicznych i książkach emblematycznych, z których korzystał Okolski, opiera się w znacznej mierze na bogatej literaturze antykwarycznej powstałej w wieku XVI. Ówcześni badacze starożytności traktowali zabytki monetarne jako namacalne źródło wiedzy o antyku. Wraz z powstawaniem kolekcji numizmatów, ukazywały się prace poświęcone tego rodzaju zabytkom. Wskazać można tu autorów takich, jak Constanzo Landi³⁴, Guillaume Rouillé³⁵ oraz przywoływany już kilkakrotnie Antonio Agustin. Najważniejszym uczonym, który na podstawie zabytków monetarnych odtwarzał historię starożytną, był zapewne Hubert Goltziusz. Możliwe, że literatura ta była znana Okolskiemu. Analiza jego herbarza wskazuje jednak, że korzystał raczej z pośredników, takich jak Valeriano, którzy motywom monetarnym nadawali alegoryczne znaczenie. Trzeba natomiast przyznać, że tendencja do symbolicznego postrzegania antycznej ikonografii monetarnej jest stosunkowo wczesna i można się z nią spotkać choćby w *Miscellaneach* Angela Poliziana³⁶ czy w popularnej *Hypnerotomachia Poliphili* Francesca Colony³⁷.

³⁴ C. Landi, *In veterum numismatum Romanorum miscellanea explicationes*, Lugduni 1560.

³⁵ G. Rouillé, *Promptuarium iconum Insigniorum* (...), Lugduni 1553.

³⁶ *Miscellanea* Poliziana po raz pierwszy drukiem wydane zostały w roku 1489: A. Poliziano, *Angeli Poliziani miscellaneorum centuria prima...*, Florentiae 1489. Włoski uczonej symbolice numizmatycznej poświęcił dwa rozdziały tej pracy: cap. LXVII oraz LXX.

³⁷ A. Alciati, *Il libro degli emblemi...*, s. LXI.

Michał Czerenkiewicz
Warszawa

Preliminaria i dedykacje w herbarzu o. Szymona Okolskiego *Orbis Polonus*

Herbarz o. Szymona Okolskiego dostarczał informacji nie tylko o wspomnianych w nim rodach szlacheckich. Zawierał również wiadomości dotyczące środowiska, w którym żył i działał autor, oraz — tak jak zdecydowana większość druków wczesnonowożytnych — na temat procesu wydawniczego. Wydane w latach 1641–1645 dzieło heraldyczne *Orbis Polonus*¹ dobrze obrazowało charakter ówczesnej kultury literackiej², rozpatrywanej z punktu widzenia morfologii książki siedemnastowiecznej. W niniejszym szkicu przedstawione zostaną te elementy herbarza o. Okolskiego, które w *Opisie bibliograficznym* starych druków (PN–N–01152–8:1994) zdefiniowane zostały jako preliminaria oraz dedykacje. Pojęcia te są w tym kontekście poniekąd terminami technicznymi, które oznaczają wybrane spośród elementów starego druku, składających się na literacką ramę wydawniczą³.

O dołączonym do niektórych egzemplarzy tomu pierwszego frontispisie Dawida Tscheringa⁴, stanowiącym z czasem ozdobną kartę tytułową dla wszystkich trzech woluminów, pisali

¹ Zob.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus splendoribus caeli, triumphis mundi, pulchritudine animantium, decore aquatiliū, naturae excellentia reptiliū, condecoratus, in quo antiqua Sarmatarum gentilitia, pervetustae nobilitatis Poloniae insignia, vetera et nova indigenatus meritorum praemia et arma, specificantur et relucunt, nunc primum ut Latinitati consecratus, ita claritate et veritate perspicuus, auctore r.p.f. Simone Okolski, s.th. bacc. Ordinis Praedic. provinciae Russiae, priore Camen. et illustriss. Potocii campiductori Regni ordinario concionatore*, Cracoviae: in officina typographica Francisci Caesarii, 1641; idem, *Orbis Poloni tomus II in quo antiqua Sarmatarum gentilitia et arma quaecunque a litera L, usque ad literam R, inclusive, suam incipiunt et recensent denominationem, continentur et dilucidantur auctore a. r.p.f. Simone Okolski sacrae theologiae professore, regente studii generalis Leopoliē. Ordinis Praedicatorum provinciae Russiae*, Cracoviae: in officina typographica Francisci Caesarii, [1643]; idem, *Orbis Poloni tomus III in quo antiqua Sarmatarum gentilitia et arma quaecunque a litera S, usque ad finem alphabeti suam incipiunt et recensent denominationem, continentur et dilucidantur auctore a. r.p.f. Simone Okolski sacrae theologiae professore, priore conventus Tysmienicensis Ordinis Praedicatorum provinciae Russiae*, Cracoviae: in officina typographica Francisci Caesarii, [1645]. Zob.: K. Estreicher, *Bibliografia polska*, ogólnego zbioru t. XXIII, wyd. S. Estreicher, Kraków 1910, s. 309–311.

² Zob.: B. Milewska–Ważbińska, *Orbis Polonus Szymona Okolskiego jako świadectwo kultury literackiej XVII wieku*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. Dacka–Górzyńska i J. Partyka, Warszawa 2009, s. 157–164.

³ Zob.: R. Ocieczek, *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, w: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ocieczek, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 1099, Katowice 1990, s. 7–20.

⁴ Rytownik był również autorem frontispisu dla poematu *Władysław IV* Samuela ze Skrzypny Twardowskiego.

m.in. Stefan Kuczyński oraz Magdalena Górską⁵. Jak wiadomo, alegoryczna kompozycja odwoływała się do republikańskiego modelu ustrojowego Rzeczypospolitej. Przemawiał za tym sposób rozmieszczenia na niej postaci, wskazujący na szlachecką *communitas*, jak i nawiązanie do ideowego programu restytucji republiki rzymskiej, wyrażone poprzez odniesienie do VI księgi *Eneidy*, chociaż, jak zauważono, w samym dziele heraldycznym relatywnie rzadko przywoływani są poeci z czasów Oktawiana Augusta, za wyjątkiem Horacego⁶. Na lasce marszałkowskiej znajduje się cytat „władca potęgą nad narodami” (*regere imperio gentes*) natomiast na mieczu „w bitwie pokonać wyniosłych” (*debellare superbos*), (cf. *Aen.* VI, 851–853)⁷. Na uwagę zasługuje przyjęcie przez autora frontispisu lekcji *gentes* zamiast pojawiającego się w tekście rzymskiego poety wyrazu *populos*. Rzeczownik *gens* odsyłał bowiem do tych znaczeń, które lepiej wpisywały się w tematykę dzieła i jego program ideowy: pierwsze z nich to „ród” (a zatem monarcha, jakkolwiek uzależniony od szlachty, posiada nad rodami władzę), w dalszej kolejności *gens* to „naród”. Również istotne jest tu znaczenie *gentes* jako „poganie”, których szlachta Rzeczypospolitej przedstawiona w *Orbis Polonus* częstokroć była — i miała być również w przyszłości — pogromcami.

Owe cytaty, mimo że odsyłały bezpośrednio do Wergiliusza i czerpały z odpowiednio przetworzonego programu pryncypatu, m.in. z przekonania, że pokój osiąga się na skutek zwycięstw militarnych⁸, stanowiły w gruncie rzeczy nową, powiedzielibyśmy „rodzimą” aplikację zaleceń Anchizesa danych Eneaszowi. Warto zauważyć, że opisane w szóstej księdze *Eneidy* spotkanie zmarłego ojca z synem odbywa się w Elizjum, a słowa Anchizesa w znacznej mierze stanowią przepowiednię na podstawie wydarzeń, które już się dokonały (*vaticinium ex eventu*).

Biorąc pod uwagę składnię oryginalnego tekstu łacińskiego, zauważamy, że drugie z zamieszczonych odwołań do Wergiliusza stanowi jedno z wyjaśnień, na czym ma polegać panowanie Rzymian nad narodami. Można przyjąć, że fraza *debellare superbos* nie jest więc symetrycznym odpowiednikiem *regere imperio populos*. Nakazywanie pokojowego sposobu życia współludziom ma z pobłażliwością wobec podbitych i ujarzmianiem niepokornych: *pacique imponere morem, / parcere subiectis et debellare superbos*.

Frontispis odzwierciedlał również znaczenie rzeczownika *orbis*. Mamy więc kolisty stół oraz szlachtę tworzącą półkole. Nad przedstawicielami stanu szlacheckiego zgromadzonymi wokół owalnego stołu z insygniami oraz dokumentami widnieje ukoronowany orzeł z wymalowanymi na upierzeniu godłami. Otacza go swoista wstęga na kształt okręgu, złożona z kilkunastu herbów. Niezależnie od nawiązywania do wcześniejszych przedstawień poprzez wykorzystanie motywu koła artysta jeszcze lepiej odzwierciedlał tytuł herbarza — *Orbis Poloni tomi tres*. Rzeczownik *orbis* odsyła więc do zasady równości szlacheckiej⁹.

⁵ Zob.: S.K. Kuczyński, „*Orbis Polonus*” Szymona Okolskiego i frontispis Dawida Tscherninga, [w: *Podług nieba i zwyczaj polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, red. Z. Bania i in., Warszawa 1988, s. 545–553; S. Mossakowski, *Orbis Polonus. Studia z historii sztuki XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2002, s. 51–52; M. Górską, *Polonia, Respublica, Patria: personifikacja Polski w sztuce XVI–XVIII wieku*, Wrocław 2005, s. 9, 237–249, 421–422.

⁶ Zob.: B. Milewska-Ważbińska, *ibidem*, s. 163.

⁷ [...] *tu regere imperio populos, Romane, memento / (hae tibi erunt artes), pacique imponere morem, / parcere subiectis et debellare superbos*. Słowa te mogą stanowić ilustrację do sceny działań wojennych, jakie rozgrywają się na dalszym planie. Centralna postać kobieca trzyma w dłoniach zawieszone na łańcuchach kule z napisami: *Ob rempub[licam] pace servata[m]* oraz *Ob armis defensa[m] patria[m]*.

⁸ *Parta victoriis pax*. Por.: Oktawian August, *Res gestae divi Augusti*, 13. Zob. też: S. Śnieżewski, *Koncepcja historii rzymskiej w »Ab Urbe Condita« Liwiusza. Aspekt filozoficzno-polityczny*, Kraków: 2000, s. 165.

⁹ Zob.: M. Górską, op. cit., s. 237–249.

Karty tytułowe każdego z tomów miały podobny układ graficzny, przy czym najbardziej rozbudowany był tekst karty tytułowej pierwszego woluminu. Rok wydania pojawił się tylko na stronie tytułowej pierwszego tomu. Podany w mianowniku łaciński tytuł *Polski świat* opatrzony został o dodatek o charakterze — powiedzielibyśmy — po części przyrodoznawczym: „uświetniony ozdobami niebios, zwycięstwami świata, wspaniałością istot żywych, pięknem zwierząt wodnych, znakomitością postaci istot pełzających”. Autor odwoływał się w ten sposób do godeł, jakie znajdowały się w szlacheckich herbach, choć jednocześnie, przytoczoną frazę można by rozumieć dosłownie.

Jak informuje nas dalsza część tytułu, pojawiająca się na karcie tytułowej pierwszego tomu, dzieło przedstawia „pradawne herby rodowe Sarmatów” (*antiqua Sarmatarum gentilitia*). Fraza ta została rozbudowana w tomach drugim i trzecim o wyrażenie *et arma*, które stanowiło paralelę do rzeczownika *insignia* występującego na karcie tytułowej tomu pierwszego. Z samego tytułu wynika więc, że mit sarmacki będzie konstytutywny dla rozumienia roli szlachty na kartach tego herbarza. Dominująca cechą dzieła o. Okolskiego był panegiryzm, który uwidocznił się już na samym początku utworu. Przymiotnik *antiqua* przetłumaczyć można także jako „ważne”, „cenne” lub „czcigodne”¹⁰. Poszczególne woluminy posiadają swoje wariantywne odbicia¹¹.

Trzytomowe *opus magnum* dominikanina poprzez wybór języka łacińskiego jako uniwersalnego nośnika treści docierać mogło do odbiorców zagranicznych. Obok umożliwienia większego zasięgu herbarza dzięki wprowadzeniu go w obręb *Latinitas*, na karcie tytułowej pierwszego tomu wymieniono jeszcze dwie jego cechy: *claritas* oraz *veritas*. Pomimo deklarowanej przejrzystości dzieło o. Okolskiego, przynajmniej w odniesieniu do łacińskiego stylu, miejscami nie spełniało zasady *perspicuitas*.

Zaraz po stronach tytułowych następowały krótkie utwory poetyckie, tworzące wraz z przedstawieniem otoczonego wieńcem z herbów, z dwoma cherubinkami i koroną Orła z herbem Snopek¹², oraz herbów Pobóg i Topór kompozycje o charakterze stemmatycznym. Pod dwoma wierszami podpisał się ich autor, Jan Cynerski–Rachtamowicz¹³. Korespondowały one z dedykacjami skierowanymi do poszczególnych mecenasów: Władysława IV, Stanisława Koniecpolskiego i Jerzego Ossolińskiego, przy czym najważniejszy był oczywiście list adresowany do króla. Autor prosił w nich nie tylko o opiekę nad swoim dziełem, ale wzmiankował również o patronacie roztaczanym nad zakonem kaznodziejskim. Owe dedykacje utrzymane w panegirycznym tonie napisane są łaciną staranniejszą niż niektóre passusy, przestrzegającą zasad poprawności.

¹⁰ Zob.: J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2009, s. 66; zob. też: *Piśmiennictwo staropolskie: hasta osobowe N–Ż*, seria *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 3, oprac. zespół pod kier. R. Polłaka, Warszawa 1965, s. 30–31.

¹¹ Zob.: J. A. Załuski, *Biblioteka historyków, polityków, prawników i innych autorów polskich lub o Polsce piszących z przypisami Józefa Epifanio Minasowicza kanonika kijowskiego. Nowemi przepisami pomnożył i wydał Józef Muczkowski*, Kraków 1832, s. 142. Warianty rozróżnia m.in. katalog kartkowy Zakładu Starych Druków BN. Zob. także: M. Malicki, *Repertuar wydawniczy drukarni Franciszka Cezarego starszego 1616–1651. Część 1: Bibliografia druków Franciszka Cezarego starszego*, Kraków 2010, s. 551–554, 579–581, 616–618.

¹² Zob.: B. Czarski, *Stemmaty w staropolskich książkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012, s. 183.

¹³ Zob.: B. Pfeiffer, *Caelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*, Zielona Góra 2002, s. 225. Spod należącego do Cynerskiego–Rachtamowicza „pióra jakby z rogu obfitości sypały się chwਾਲniki”. Zob.: J. Muczkowski, *Mieszkania i postępowania uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych*, Kraków 1842, s. 49. Prof. J.Z. Lichański w swoim wystąpieniu podczas konferencji „Herb i heraldyka w kulturze staropolskiej” zwrócił uwagę na funkcję wspomnianego autora — *eloquentiae professor Tylicianus*.

Można powiedzieć, że każdy z listów dedykacyjnych zawiera inny motyw przewodni. W wypadku dedykacji dla króla mamy do czynienia z metaforą solarną. Znaczną część wypowiedzi adresowanej do władcy stanowią rozważania o charakterze ogólnym na temat roli królów w ustroju Rzeczypospolitej. Autor wspominał o znaczeniu monarchów w nadawaniu szlachectwa, przez co podobni są oni zdaniem o. Okolskiego do Słońca udzielającego swoich promieni Ziemi oraz Księżycowi i gwiazdom. Podobieństwo królów do słońca uczestniczącego w zaćmieniu Księżyca uwidacznia się z kolei w możliwości odebrania szlachectwa. Dedykacja kończy się typowymi dla tego rodzaju wypowiedzi życzeniami pomyślności oraz długowieczności dla króla oraz podaniem miejsca i daty jej napisania: „w Kamieńcu na Podolu, w ostatnim dniu września 1640 roku”.

Przejdźmy teraz do listu dedykacyjnego adresowanego do Stanisława Koniecpolskiego. Autor tym razem koncentruje się na pojęciu *patria* oraz na obowiązkach obywateli względem niej, które wzorowo wypełnia właśnie Koniecpolski. Heraldyk nawiązuje do wypowiedzi filozofa Hieroklesa, tytułowanej w zbiorach florilegiów jako *Quales in patriam esse debeamus*¹⁴, przytaczając łacińską wersję greckich słów. List do Koniecpolskiego zawiera dziesięciowersowy passus przypisany Eurypidesowi, podany w języku łacińskim. Passus ten, utworzony z tłumaczeń zdań zaczerpniętych z kilku utworów greckiego tragika, przytaczany był jako całość na kartach florilegiów. Marginalia w jednym ze zbiorów¹⁵ informują nas, że cytaty pochodzą ze sztuk *Telefos* oraz *Dictys*, dziś już zaginionych, zachowanego fragmentarycznie *Egeusa*, a ponadto z *Fenicjanek*. Cytat z *Dictysa* przytaczał wcześniej również Szymon Starowolski, czyniąc z tych kilku wersów pojawiających się także w *Ikologii* Cezarego Ripy¹⁶ motto do swojej *Declamatio contra obtrectatores Poloniae*, wydanej w Krakowie w 1631 roku¹⁷.

W dedykacji do Koniecpolskiego pojawia się zapowiedź, że będzie on nazywany i sławiony jako „drugi Kwintus Metellus, mianowicie Królestwa Polskiego”, „drugi Hannibal, mianowicie świętego senatu”, „sprawiedliwy Katon”. Zastosowane antonomazje odwołują się do czasów republiki rzymskiej, przy czym w jednym szeregu z Rzymianami został zestawiony wódz, który prowadził z Rzymem wojnę. Pierwszorzędną rolę pełni bowiem już samo porównanie do uosabiających konkretne przymioty postaci z odległego antyku i próba nadania bieżącej sytuacji społeczno-politycznej realiów starożytnych¹⁸. Autor ofiarowuje Koniecpolskiemu dzieło zawierające *insignia, gentilitia, arma, tesserisque nobilium*. W końcowej części dedykacji podano miejsce i rok wydania: Kraków, 15 września 1643.

¹⁴ Zob.: A.B. Caillau, *Thesaurus patrum: floresque doctorum qui cum in theologia tum in philosophia, hoc est dicta, sententiae, exempla, ex ss. patribus probatissimisque scriptoribus collecta et per locos communes distributa, cura et opere plurimorum rebus sacris addictorum*, vol. V, Mediolani: apud A.F. Stella et filios, 1829, s. 2748.

¹⁵ Zob.: *Loci communes sacri et profani sententiarum omnis generis ex authoribus Graecis plus quam trecentis congestarum per Ioannem Stobaeum et veteres in Graecia monachos Antonium et Maximum a Conrade Gesnero Tigurino Latinitate donati...*, Francofurti: ex officina typographica Andreae Wecheli, impensis Roberti Cambieri, 1581, s. 550; zob. także: E. Bellengard, *Sententiarum volumen absolutissimum a Stephano Bellengardo Lemovico. Opus prorsus novum et ab iis omnibus, quae eodem titulo circumferuntur, longe diversum, nec non omnium facillimum*, Lugduni: typis suis excussit Ioannes Tornaesius typographus regius, 1559, s. 469.

¹⁶ Zob.: C. Ripa, *Iconologia di Cesare Ripa Perugino [...], nella quale si descrivono diverse imagini di virtù, vitii, affetti, passioni humane, arti, discipline, humori, elementi, corpi celesti, provincie d'Italia, fiumi, tutte le parti del mondo, et altre infinite materie...*, in Siena: appresso gli heredi di Matteo Florini, 1613, s. 38.

¹⁷ U Starowolskiego i Okolskiego czytamy: *Meo quidem iudicio non recte sapit / Qui spretis Patriae terrae finibus / Alienam laudat, et moribus gaudet alienis*. Sz. Okolski przytacza również słowa występujące zarówno przed, jak i po przywołanym zdaniu.

¹⁸ Zob.: M. Wichowa, *Klasyzm jako element poglądu twórców literatury polskiego baroku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2010–2011, t. VII, s. 71–94.

Trzeci tom mieści list skierowany do Jerzego Ossolińskiego. Osia konstrukcyjną jest tu zestawienie dobrodziejstw, za które dziękował bogom Platon, z powodami do chluby polskiego kanclerza. Okolski wylicza, że Platon był wdzięczny za to, że urodził się człowiekiem, mężczyzną, Grekiem, Ateńczykiem i to w czasach Sokratesa¹⁹. Heraldyk zauważa jednak, że o wiele większymi dobrodziejstwami chlubić się może Ossoliński. Zasadnicza różnica wynika z tego, że kanclerzowi sprzyja Bóg, a nie zwodniczy bogowie. Według relacji autora Ossoliński jest człowiekiem wyposażonym w liczne zalety, a na dodatek wywodzi się ze wspaniałego rodu. Ponadto jako mąż piastuje wiele godności. Nie jest Grekiem, ale opiekunem i obrońcą Kościoła, w dodatku Polakiem, którego w obecnych czasach przyjęłyby do swego grona m.in. liczne narody (tu wzmianka także o papieżu Urbanie VIII). Nie obeszło się bez przypomnienia króla Władysława IV — próśb o ochronę ze strony „Boskiej łaskawości”. W liście tym zamieszczono datę 18 lipca 1645 roku. Trzeci tom wydanego w Krakowie dzieła dedykowany został przez dominikanina magnatowi, który częstokroć był skonfliktowany z kanclerzem Piotrem Gembickim, od roku 1643 biskupem krakowskim²⁰.

W każdym tomie znajdują się adresowane do czytelnika odrębne wypowiedzi — w tomie I — dwie. W tej części tuż po dedykacji znajduje się dwustronicowy list *Ad lectorem*. Po stanowiącej wprowadzenie do dalszego wywodu erudycyjnej wzmiance odwołującej się do Arystotelesa, autor przedstawia cztery uwagi dotyczące dzieła. Jako swój cel podaje dążenie do wzbudzenia większego zapału w zdobywaniu chwały i dzielności. Przypomina następnie, że nikt „nie przedstawi wszystkich herbów szlacheckich”, ponieważ część z rodzin szlacheckich dopiero herb otrzyma, a inne pójdą w zapomnienie. Zaleca czytelnikowi swoje dzieło jako zawierające poprawniejsze wiadomości na temat początków herbów oraz linii rodu, a także napisane po łacinie — mające więc zasięg międzynarodowy. W czwartym punkcie przedstawia również układ poszczególnych całości, na które składają się kolejno opis herbu i jego pochodzenie. Prosi także o wyrozumiałość dla ewentualnych błędów drukarskich oraz zbyt szczupłego lub zanadto rozległego passusu dotyczącego danego rodu. Życzy też pomyślności i prosi o modlitwę. Ostatnie zdania z tej wypowiedzi służą także zyskaniu życzliwości odbiorców. Również taki cel ma zamieszczony po aprobachach pierwszego tomu tekst zatytułowany *Pozyskiwanie właściwej szlachcicowi przychylności i życzliwości względem autora*²¹. Okolski zwracał się z prośbą o przesyłanie do przeorów w Krakowie, Warszawie, Lublinie i Lwowie informacji od rodzin, które nie zostały należycie ujęte w tomie pierwszym. Informuje równocześnie o pracach nad tomem drugim mającym objąć herby, których nazwy zaczynały się od litery L aż po te rozpoczynające się na literę Z²².

W tomie drugim i trzecim odrębne wypowiedzi skierowane do czytelnika są krótsze, a przy tym w tomie trzecim zamieszczone na jego końcu. Drugi tom zawiera również przywilej drukarski, wydany przez Władysława IV.

Herbarz o. Okolskiego zaopatrzony jest w aprobachę ze strony przedstawicieli duchowieństwa, przede wszystkim dominikanów, dzięki czemu czytelnik mógł być pewien, że dzieło nie zawiera niczego, co jest sprzeczne z dobrymi obyczajami (niemal powszechne przyzwolenie na panegiryzm utrzymujące się w XVII i jeszcze w XVIII wieku zaczęło z czasem maleć) oraz zasadami

¹⁹ Brak przecinka po *hominem* zdaje się zubożać wymowę dzieła: mamy więc: *hominem mare*, a zatem znika pierwszy z powodów do wdzięczności — sam fakt bycia człowiekiem.

²⁰ Zob.: W. Czaplinski, *Ossoliński Jerzy*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 24, z. 2: Orlikowski Stanisław — Ossoliński Józef, 1979, s. 406, 409.

²¹ *Conciliatio nobilissimi affectus et favoris in Autorem*.

²² Ostatecznie tom II objął herby, których nazwy zaczynały się od litery L do litery R.

wiary. Tom drugi zawiera aprobację ks. Jakuba z Ujścia. W trzecim tomie znajduje się aprobacja rektora Akademii Krakowskiej, Wawrzyńca Śmieszkowica.

Przejrzenie treści herbarza już — jak wynika z preliminarzów — we wrześniu 1637 roku prowincjał prowincji ruskiej, Jakub Dominik Potocki, zlecił dwóm dominikanom. Ich opinie były bardzo pozytywne. Z kolei na polecenie Augustyna z Imola dzieło czytał m.in. ojciec Jacek Mijakowski, jeden z bardziej znanych kaznodziejów swoich czasów²³. Obok jego nazwiska wymieniono pełnią wóczas przez duchownego funkcję kaznodziei ordynaryjnego w kościele Mariackim. O. Mijakowski znany jest dziś przede wszystkim ze swojego utworu *Kokosz wprzód panom krakowianom w kazaniu za kolędę dana* (1638).

Część biogramów osób aprobujących herbarz znaleźć można w dwutomowym *Słowniku biograficznym OO. Dominikanów w Polsce* o. Roberta Świętochowskiego²⁴. Maszynopis uzupełniony kartami pisanymi ręcznie oraz niekiedy wycinkami drukowanymi znajduje się w bibliotece dominikańskiego konwentu w Krakowie.

Jednym z autorów aprobacji był o. Hieronim Ezechiel Grocholski, od roku 1644 pełniący funkcję prowincjała prowincji ruskiej²⁵, zmarły w 1652 roku. Jego następcą został o. Okolski. To właśnie wspomnianemu zakonnikowi Okolski zadedykował swoją historię *Russia florida*²⁶. Grocholski wspomniany jest w *Orbis Polonus* również w trzecim tomie herbarza w przedstawieniu rodów noszących herb Syrokomla. Czytamy w tym miejscu o Ezechielu, „który poświęcił życie na sprawy Pana niebios i pełni funkcję lektora teologii wśród dominikanów oraz ich prowincjała prowincji ruskiej w roku 1644”²⁷. Hieronim Ezechiel był jednym z trzech dominikanów z rodziny Grocholskich, o których wspomina autor dzieła *Orbis Polonus* w opisie Syrokomli.

Z uznaniem o dziele współbrata Okolskiego wyraził się m.in. wspomniany już dominikanin Jakub Dominik Potocki (1608–1639)²⁸. Wskutek kierowanych wobec niego obiekcji ze strony przeora klasztoru we Lwowie wystosował do papieża Urbana VIII prośbę o przeniesienie do prowincji polskiej, co też nastąpiło w roku 1630. Już jednak w roku 1636 w związku z konfliktem, jaki zaistniał w jego dawnej prowincji, decyzją generała został ustanowiony przełożonym zakonem nad tą jednostką terytorialną. W roli prowincjała dał się poznać jako człowiek dążący do zgody. Został biskupem nominatem chełmińskim; ingres uprzedziła wcześniejsza śmierć.

W wypadku *Orbis Polonus* wszystkie zawarte w nim aprobacje nie tylko stanowią dowód na „prawomyślność” dzieła, lecz także pełnią rolę zbliżającą je do panegiryków. Nie są to bowiem pozbawione emocji teksty o charakterze urzędowym. Dość znaczna ich liczba wskazuje w tym wypadku nie tylko na wieloetapowy proces zatwierdzania książki do druku, co raczej ma stanowić wymowne i niepodlegające dyskusji uzasadnienie walorów dzieła. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, można zauważyć, że aprobacje są pierwszymi jego pisemnymi recenzjami. Świadczą również pośrednio o wewnętrznej strukturze zakonu kaznodziejskiego na ziemiach Rzeczypospolitej.

Preliminaria i dedykacje w *Orbis Polonus* są świadectwem rozwoju mecenatu artystycznego, jak również wskazują na założenia restrykcyjnie zasady, jakie książka musiała spełnić, aby odnieść

²³ Zob.: R. Świętochowski, *Słownik biograficzny OO. Dominikanów w Polsce*, t. II: H–Ż, Kraków 1978, s. 211–212.

²⁴ Zob.: ibidem, t. I: A–G, t. II: H–Ż, Kraków 1978.

²⁵ Zob.: ibidem, s. 309–313.

²⁶ Sz. Okolski, *Russia florida rosis et liliis, hoc est sanguine, praedicatione, religione, et vita antea FF. Ordinis Praedicatorum peregrinatione inchoata, nunc conecentuum in Russia stabilitate fundata* [...], Leopoli: typis Coll. Societ. Iesu: apud Sebast[ianum] Nowogorski archiepiscopalem typographum, 1646.

²⁷ Sz. Okolski, *Orbis Polonus*, t. III, s. 149: *Andreas* [...] *reliquit filios* [...] *Ezechielem, qui conseravit dies in Domini caelorum negotia, et est Theol. Lector inter Praedicator. et in Provincia Russiae ipsorum Provincialis in A. 1644.*

²⁸ Zob.: R. Świętochowski, ibidem, t. II, s. 293–294.

sukces wydawniczy. W wypadku herbarza o. Okolskiego autor zapewne spodziewał się dużego zainteresowania odbiorców swoją pracą, co rzeczywiście miało miejsce²⁹. Część rodów była oczywiście zadowolona, jednak dzieło spotkało się także z krytyką, niekiedy nieopartą na faktach³⁰.

Kiedy przyjrzymy się bliżej Anchizesowej wypowiedzi, z której zaczerpnięto dwie frazy zamieszczone na frontispisie, odnajdziemy również zdanie, które zdaje się dobrze oddawać jeden z aspektów całego dzieła Okolskiego: „zwycięży miłość do ojczyzny i bezgraniczne pragnienie chwały” (*vincet amor patriae laudumque immensa cupido*, *Aen.* VI, 823). Wawrzyniec Śmieszko-wicz w swojej aprobacji zamieszczonej w trzecim tomie wspomina, że trud i staranie o. Okolskiego „muszą być bardzo mocno pochwalone” (*non potest non vehementer collaudari conatus et labor hic animosus*).

²⁹ Zob.: B. Milewska–Ważbińska, »Orbis Polonus« herbami malowany«, w: *Fortunniejszy był język, bo ten i dziś miły. Colloquium Neolatinum IV*, red. I. Bogumił, Z. Głombiowska, Gdańsk 2010, s. 163.

³⁰ Zob.: P. Buchwald–Pelcowa, *Cenzura w dawnej Polsce. Między prasą drukarską a stosem*, Warszawa 1997, s. 16.



Magdalena Górska
Warszawa

Symbolika heraldyczna a teoria impresy: przykład *Orbis Polonus* Szymona Okolskiego

W dziele Szymona Okolskiego¹ *Orbis Polonus* (t. 1–3, 1641–1645) wzmiankowane są liczne „symbola”², dodane do poszczególnych polskich herbów jako *allusiones ad stemmata*. Pośród źródeł przykładów wskazane zostały m.in. książki emblematyczne i zbiory utworów określanych terminem *impresa*. Definicja gatunku, podana po raz pierwszy przez Paola Giovia (*Ragionamento... sopra i motti, e disegni d'arme, e d'amore, che comunemente chiamano imprese*, 1556), legła u podstaw reguł gatunków symbolicznych³. Dominikanin Okolski przywołał nazwiska Gabriela Simeoniego (*Le imprese heroiche et morali...*, 1559; *Le sententiose imprese...*, 1560)⁴, Battisty Pit-

¹ Por.: W. Dworzaczek, R. Świętochowski, *Okolski Szymon*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 679–670; E. Ozorowski, *Okolski Szymon*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. ks. H.E. Wyczawski, Warszawa 1982, s. 241–243.

² Zwrócili na nie m.in. uwagę: M. Kazańczuk, *Staropolskie herbarze. Herby — historia — religia*, „Pamiętnik Literacki” 93, 2002, z. 3, s. 42; B. Milewska-Ważbińska, *Orbis Polonus Szymona Okolskiego jako świadectwo kultury literackiej XVII wieku*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s. 159, 163.

³ Podstawowe opracowania dotyczące impresy: R. Klein, *La forme et l'intelligible. Écrits sur la Renaissance et l'art moderne. Articles et essais réunis et présenté par A. Chastel*, Paris 1970, s. 125–150 (*La théorie de l'expression figurée dans les traités italiens sur les imprese, 1555–1612*); A. Stegmann, *Les Théories de l'emblème et de la devise en France et en Italie (1520–1620)*, w: *L'Emblème à la Renaissance*, actes de la journée d'études du 10 Mai 1980, éd. Y. Giraud, Paris 1982, s. 61–77; J.J. G. Arranz, F.J. Pizarro Gómez, *Teoría y práctica de la imagen de las „Imprese” en los siglos XVI y XVII*, w: *Emblemata aurea. La emblemática en el art y la literatura del Siglo de Oro*, ed. R. Zafra y J.J. Azanza, Navarra 2000, s. 189–207; D. Caldwell, *Studies in Sixteenth-Century Italian Imprese*, „Emblematica” vol. 11, 2001, s. 1–257; idem, *The Sixteenth-Century Italian Imprese in Theory and Practice*, New York 2004; G. Arbizzoni, „Un nodo di parole e di cose”. *Storia e fortuna delle imprese*, Roma 2002; P.M. Daly, *The European Imprese: From Fifteenth-Century Aristocratic Device to Twenty-First-Century-Logo*, „Emblematica” vol. 13, 2003, s. 303–332; *The Italian Emblem. A Collection of Essays*, ed. by D. Mansueto in collaboration with E.L. Calogero, Glasgow 2007 (Glasgow Emblem Studies, vol. 12); G. Arbizzoni, „Jovius pater artis”: *il Dialogo delle imprese militari et amorose e l'invenzione di un genere nuovo*, w: *Sperimentalismo e dimensione europea della cultura di Paolo Giovia (Como, 20 Dicembre 2002)*, a cura di S. Maffei, F. Minonzio, C. Sodini, Como 2007, s. 107–126; L. De Girolami Cheney, *The Imprese in the Italian Renaissance*, w: *Companion to Emblem Studies*, ed. by P.M. Daly, New York 2008, s. 251–266.

⁴ Sz. Okolski, *Orbis Polonus splendoribus caeli... condecoratus. In quo antiqua Sarmatarum gentilitia pervetustae nobilitatis Poloniae insignia, vetera et nova indigenatus meritorum praemia et arma, specificantur et relucet*, t. 1, Cracoviae, F. Cezary, 1641, s. 217 („Gabryel Symeon[i] in Hierog[liphical]”), 317.

toniego (*Imprese di diversi prencipi, duchi, signori e d'altri personaggi et huomini letterati et illustri*, cz. 1–2, 1562–1566; *Imprese nobili e ingeniose di diversi prencipi, et d'altri personaggi illustri ell'arme et nelle lettere...*, 1583)⁵ oraz autorów opracowań zawierających elementy teorii: Giulia Cesare Capaccia (*Delle imprese*, 1592)⁶, Giovanniego Ferra (*Teatro d'Imprese*, 1623)⁷ i Paola Aresiego (*Imprese sacre...*, 1613–1615; *Delle sacre imprese...*, 1630)⁸. Z wyłączeniem traktatów Capaccia i Ferra były to nawiązania marginalne. Twórcy *Orbis Polonus* bliższy był materiał ze zbiorów łączonych z pojęciami funkcjonującymi jako odpowiedniki *impresa: devise* i *symbolum heroicum*. Wykorzystał symbole z publikacji Claude'a Paradin (*Devises heroiques*, 1551; *Symbola heroica*, 1562)⁹, Ottavia Strady i Jakoba Typotiusa (*Symbola divina et humana pontificum, imperatorum, regum*, 1601–1603)¹⁰, Salomona Neugebauera (*Selectorum symbolorum heroicorum centuria*, 1619)¹¹ i Silvestra Pietrasanty (vel Petrasancta, *De symbolis heroicis libri IX*, 1634)¹².

Zwracająca uwagę krytyków¹³ kwestia symboliki nie jest — rzecz jasna — pierwszoplanowym problemem wiążącym się z *Orbis Polonus*. Przyjęta w herbarzu metoda adaptacji wspomnianych źródeł umożliwia jednak precyzyjniejsze określenie przyczyn dokonujących się w kulturze literackiej i wizualnej Rzeczypospolitej utożsamień *emblema* lub *symbolum* ze znakiem heraldycznym lub dewizą¹⁴, popularności określeń typu „*emblemata honoris*” lub „*emblemata ex stemmatibus*”¹⁵.

Wskazywano, iż Okolski „starał się swym utworze pokazać zagadkowe związki, jakie istnieją między godłem a sentencją — dewizą herbową, rzeczywistą czy potencjalną”¹⁶. Dokomponowane do klejnotów, godeł i przedmiotów heraldycznych¹⁷ lub referowane jako źródła encyklopedyczne wzmianki o symbolach na kartach *Orbis Polonus*, potraktowanych przede wszystkim jako *lemmata* i *argumenta*¹⁸, wyjaśnia się retorycznym wzorcem staropolskiej erudycji, który zwłaszcza w 2. poł. XVII i w 1. poł. XVIII wieku zaowocował licznymi i obszernymi katalogami *symbola*, *emblemata* czy *hieroglyphica* w rękopisach szkolnych, nierzadko umieszczanych w kontekście

⁵ Ibidem, s. 16 („Io: Bapt. Pittonus in Hieroglyph.”).

⁶ Idem, *Orbis Poloni tomus II*, Cracoviae, F. Cezary, 1643, s. 337 („Iulius Caesar Capaccio libro I. Impressarum”), 358, 414 („Symbola Iulij Ces: Capaccio”), 425, 442, 455, 470, 521, 538, 547, 559, 634; idem, *Orbis Polonus tomus III...*, Cracoviae, F. Cezary, 1645, s. 2, 118, 156, 168–169, 185, 218.

⁷ Ibidem, t. 2, s. 60 („in [...] theatro impressarum Ioannes Ferus”), 187, 579, 604; t. 3, s. 259.

⁸ Ibidem, t. 1, s. 497 („Paulus Aresius, in vigesima impressa”).

⁹ Ibidem, t. 1, s. 16, 127 („Parad. In Heroic. Symbolis”), 145 („Paradinus in Sym. Heroicis”), 151 („Paradinus in Symbolis Heroicis”), 202, 230, 261, 461; t. 2, s. 618.

¹⁰ Ibidem, t. 2, s. 21 („Iacobus Tipotius in Symbolis”), 40, 64, 423, 456, 577; t. 3, s. 301 („Octavius de Strada”).

¹¹ Ibidem, t. 2, s. 19, 187, 240 („In symbol. Salom. Neugebau.”), 241, 250, 562, 605, 633; t. 3, s. 111, 163.

¹² Ibidem, t. 1, s. 401 („Petra Sancta in Symbolis”), 507, 512, 524, 555, 557; t. 2, s. 59, 63, 625; t. 3, s. 2, 136, 210, 320, 330.

¹³ Znamienne, że pisano o „hieroglyphicae significationes”: D. Braun, *De scriptorum Poloniae et Prussiae Historicorum, Politicorum et Ictorum typis impressorum ac manuscriptorum in bibliotheca Brauniana collectorum, virtutibus et vitiis, catalogus, et iudicium...*, Coloniae, b.d.w., 1723, s. 77.

¹⁴ Por.: P. Buchwald–Pelcowa, *Emblematy w drukach polskich i Polski dotyczących XVI–XVIII wieku. Bibliografia*, Wrocław 1981, s. 122 (poz. 167), 125–126 (poz. 178), 135 (poz. 210).

¹⁵ Ibidem, s. 82 (poz. 30), 91 (poz. 60), 103 (poz. 99), 109 (poz. 124).

¹⁶ B. Milewska–Ważbińska, *Orbis Polonus...*, s. 162.

¹⁷ Pojęcie „przedmiot heraldyczny”: J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 24.

¹⁸ Wzorcem był tu zapewne traktat S. Pietrasanta, *Tesseræ gentilitiæ ex legibus facialium descriptæ*, Romæ typis hæred. Francisci Corbelletti Supior p[er]missu. MDCXXXVIII [1638], s. 625–626 (Cap. LXXV. De adscriptis, tesseræ gentilitiæ, aut epigraphæ priuata, aut clamore militari): „Ad frequentius lemmata hæc alio spectant; & vel allusio sit ad nomen familie: [...]. Vel exprimitur sententia, tum a familie stemmate, tum ab eius nomine aliena; cuius utique diversa sit, sed ingeniosa tamen, atque Heroica significatio”.

heraldycznym¹⁹. Przykłady w „retorycznym herbarzu”²⁰ Okolskiego przyczyniły się niewątpliwie do popularności w staropolskiej kulturze *symbola a circumstantia stemmatum*²¹. Wpisując się przypuszczalnie w archaiczne znaczenia herbów²², znalazły uzasadnienie teoretyczne w ówczesnym szkolnym wykładzie retoryki i poetyki (por. niżej). Posłużenie się przez Okolskiego opracowaniami *impresy* ujawnia dodatkowe inspiracje. Do gatunku tego odwoływali się przed polskim dominikaninem autorzy dzieł heraldycznych, m.in. John Bossewell (*Workes of Armorie*, 1572), Abraham Fraunce (*Insignium, armorum, emblematum, hieroglyphicorum et symbolorum, quae ab Italis imprese nominantur, explicatio*, 1588), monografista H. G. (*The Mirrour of Maiestie*, 1618)²³ czy Giulio Cesare Giacomini (*Varij discorsi e concetti intorno all’armi di molte famiglie illustri, et anco l’imprese, che si tranno da loro...*, 1589). Scalenie sztuki *impresy* i herbu ułatwiały traktaty dedykowane włoskiemu gatunkowi, zawierające nierzadko informacje na temat reguł heraldyki²⁴ oraz inspirowane *Hieroglyphica* (1556) Giovanniego Pieria Valeriano zestawienia poszczególnych godeł i symboli²⁵. Łączenie aktywności symbolicznej z heraldyczną należało do specyfiki piarstwa XVII stulecia. Wspomniany Pietrasanta, którego dzieło *De symbolis heroicis* przyczyniło się do uporządkowania wiedzy na temat *impresy* w szkołach jezuickich i protestanckich, zapewne i do stosowania polszczyzny w twórczości symbolicznej²⁶, był również autorem przywołanego przez Okolskiego dzieła *Tesseræ gentilitiæ* (1638)²⁷. Jezuita podniósł w nim m.in. użyteczność dzieła Typotiusa²⁸. W 2. poł. XVII wieku sławę jego opracowań przyćmiły dotyczące symboliki i heraldyki publikacje Pierre’a Le Moyne’a czy C. F. Ménestrier (*Veritable art du blason*, 1659; *Methodé abbregeé des principes heraldiques*, 1661; *L’art du blason*, 1661)²⁹.

Można przypuszczać, iż erudycja symboliczna Okolskiego miała w znacznym stopniu charakter bezpośredni. Herbarz Okolskiego powstał w okresie, w którym dopiero zaczęły się pojawiać kompendia symboliczne *sensu stricto*, m.in. zawierające krótki wykład *impresy Mondo simbolico* (1653) Filippa Picinello³⁰. Inwentarze dominikańskich księgozbiorów nie świadczą o głębokiej recepcji symboliki włoskiej w tym środowisku zakonnym. Dominikanie nie upamiętnili się

¹⁹ Zob.: m.in.: J. Niedźwiedz, *Sylwa retoryczna. Reprezentacja kultury literackiej XVII i XVIII wieku*, w: *Staropolskie kompendia...*, s. 85–97; M. Górska, *Emblematyka jako źródło staropolskiej erudycji. Geneza i funkcja materiału symbolicznego w polskich kompendiach*, w: *ibidem*, s. 99–132.

²⁰ Określenie: M. Kazańczuk, *Staropolskie herbarze...*, s. 42.

²¹ Por.: [J.K. Kuszewicz], *Sacer Orator... In Collegio Karnkoviano Calissij Soc. Jesu Anno Dni 1677 sub R.P. Kuszewicz eptum Eloque[n]tia[e] Professore*, Lublin, Biblioteka Seminaryjna, rkps sygn. 292, k. 70: „desumunt aute[m] symbola haec v[el] maxime a circumstantia stemmatu[m]”.

²² Por.: S.K. Kuczyński, *Niektóre zagadnienia symboliki heraldycznej na tle funkcjonowania herbu jako znaku*, w: *Problemy nauk pomocniczych historii*, t. 2. *Materiały na II konferencję poświęconą naukom pomocniczym historii*, Katowice–Wiśła, 26–29 V 1973, Katowice 1973, s. 29–43.

²³ Zob.: A. R. Young, *Alciato, Paradin, and John Bossewell’s Workes of Armorie (1572)*, „Emblematika” vol. 3, 1988, nr 2, s. 351–376; M. Tung, *A Note on the Additional Possible Borrowings from Paradin by Bossewell in The Workes of Armorie (1572)*, „Emblematika” vol. 10, 1996, s. 175–181.

²⁴ Np.: G. Ferro, *Teatro d’Imprese*, Venetia, G. Sarzina, 1623, Libro II, s. 264–274 (Cap. IV. *Dell’arme*).

²⁵ Np.: G.C. Capaccio, *Delle imprese trattato... in tre libri diviso...*, Napoli, G.G. Carlino e A. Pace, 1592, Libro II.

²⁶ S. Pietrasanta, *De symbolis heroicis libri IX*, Antverpia, ex officina Plantiniana, 1634, s. 393: „si sibi suum ille symbolum exposuerit”.

²⁷ Por. np.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 1, s. 554; t. 2, s. 105.

²⁸ S. Pietrasanta, *Tesseræ gentilitiæ...*, s. 626.

²⁹ Por.: J. Loach, *Ménestrier’s Emblem Theory*, „Emblematika” vol. 2, 1987, nr 2, s. 317–336; Y. Loskoutoff, *L’armorial de Calliope. L’oeuvre du Père Le Moyne S.J. (1602–1671): littérature, héraldique, spiritualité*, Tübingen 2000; *Claude-François Ménestrier. Les jésuites et le monde des images*, sous la dir. de G. Sabatier, Grenoble 2009.

³⁰ W zbiorach polskich do dziś znajduje się znaczna ilość egzemplarzy edycji włoskich, począwszy od mediolańskiego pierwodruku *Mondo simbolico* (Milano 1653 i 1669; Venezia 1670 i 1678). W XVIII w. *Mundus symbolicus*

na terenie Rzeczypospolitej jako zgromadzenie znajdujące szczególne upodobanie w dekoracjach symbolicznych, ulegając tej modzie zdobniczej sporadycznie w kręgu oddziaływania sztuki północnej pod koniec XVII wieku³¹ lub pod wpływem wzorców malarstwa freskowego w połowie XVIII wieku³². W przetrwałych spisach bibliotek dominikańskich z końca XVIII wieku, w tym klasztoru lwowskiego³³, z którym związany był Okolski, figurowały przede wszystkim jezuickie opracowania łacińskie, które zdominowały polską teorię symboliki, będąc także wzorcowe dla dworskiej sztuki emblematycznej³⁴.

Późniejsze zasoby niekoniecznie odzwierciedlają zawartość księgozbiorów z poł. XVII wieku, sam Okolski mógł zaś korzystać z niedominikańskich ksiąg. Współczesne polskie biblioteki nie odnotowują wielu egzemplarzy zbiorów *impresy*, a część z nich ma proveniencję śląską (por. egz. Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu: G. C. Capaccio, *Delle Imprese*, 1592; G. A. Palazzi, *I discorsi... sopra l'impres...*, 1578). W księgozbiorach brak m.in. dzieł Lodovico Dolce, Pittoniego, Ercole Tassa, Torquata Tassa, Francesca Caburacciego. Związany z dworem w Urbino Capaccio lepiej znany był w Rzeczypospolitej z dzieła *Segretario* (1589) oraz ważnego dla recepcji emblematyki *Il Principe... Tratto da gli emblemi dell'Alciato, con duecento, e più avvertimenti politici e morali utilissimi a qualunque Signore per l'ottima erudizione di costumi, economia, e governo di stati* (1620). Centralny katalog starodruków obcych w Bibliotece Narodowej odnotowuje pojedyncze egzemplarze *Le imprese heroiche* (1559) i *Le sentenziose imprese* (1561) Gabriela Simeoniego oraz *Dell'impres* (1594) Scipione Bargagli. W Rzeczypospolitej rozleglejszą recepcję miał przypuszczalnie traktat Girolama Ruscellego *Le imprese illustri* (odnotowane w edycjach: Venezia 1572, 1580, 1584), a także *Ragionamento...* (1574) Luca Contile. Na uwagę zasługuje także zawierający polonika sienneński zbiór Alcibiade Lucariniego *Dell'impres* (1629)³⁵.

(edycje Coloniae 1681, 1687, 1694, 1695, 1715, 1729) stał się podstawowym słownikiem retorycznej erudycji w polskich bibliotekach szkolnych, zakonnych i prywatnych.

³¹ Por.: inf. na temat dekoracji kapitulacza w klasztorze dominikanów w Gdańsku (rozebrany w XIX w.) oraz obrazów pochodzących z kościoła tegoż zakonu w Chełmnie: J.M. von der Ketten, *Apelles symbolicus exhibens seriem amplissimam symbolorum... Duobus voluminibus*, Amstelaedami et Gedani, apud Janssonio–Waesbergios 1699, t. 1, s. 225, 470, 500; t. 2, s. 434; L. Krantz–Domasłowska, J. Domasłowski, *Kościół farny w Chełmnie*, Toruń 1997, s. 73. Koncepcję dekoracji epitafium A. Pisarskiej (ok. 1684, Jacek Zielaski) łączy się z Wacławem Potockim: M. Gołąbek, *Epitafium Anny Pisarskiej w krużgankach dominikańskich w Krakowie*, „Barok” XI/1 (21) 2004, s. 41–54.

³² Por.: inf. dot. emblematycznej dekoracji malarskiej krużganka przy kościele dominikanów w Wilnie (ok. 1756–1770) oraz Skarbca w kościele p.w. Św. Trójcy w Krakowie (ok. 1764): D. Klajumienė, *XVIII a. sienų tapyba lietuvos bažnyčių architektūroje. Monografija*, Vilnius 2004, s. 129–176; M. Kurzej, *Ikono grafia malowideł w zakrystii (tzw. skarbcu) kościoła Dominikanów w Krakowie*, w: *Sztuka w kręgu krakowskich dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, t. 13, s. 787–810.

³³ *Conscriptio Librorum in Conventu Leopold[iensi] Ord[ini] S[ancti] Dominici de Observantia reperibiliu[m] Facta*, 1784, w: [Katalogi bibliotek klasztornych dominikanów], 1784–1790, BN rkps sygn. Akc. 10796, k. 36–40v. Por.: I. Szostek, *Biblioteka dominikanów lwowskich w świetle katalogu z roku 1776*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, red. J. Kłoczowski, t. 2, Warszawa 1975, s. 409–465.

³⁴ Por.: T. Löffler, *Emblematik zwischen Genealogie und Fürstenspiegel. Die Sinnbilder in den „Excubiae tutelares LX heroum” (1637) von Andreas Brunner und ihre Rezeption*. Dissertation an der Fakultät für Sprach- und Literaturwissenschaften der Ludwig–Maximilians–Universität, München 2008, s. 154.

³⁵ [A. Lucarini], *Dell'impres dell'Offitioso Accademico Intronato Raccolte da lo sconosciuto Accad. unito. Al Sereniss. Ferdinando II Granduca di Toscana*, Siena, Ercole Gori, 1629, Parte prima, s. 74 („Eustachio Volouicci”: „La luna nel suo crescimento con parole *Completer cursu*”), s. 172 („Stanislaw Lubomieschi”: „Il cigno volante. Motto *Laetificat accessu*”), 189 („Andrea Lesquisqueschi”: „Uro cerca d'atterrar un arboro. Motto *Nec firmitudine territus*”), s. 194 („Girolamo Radzieuil”: „Stendardo militare volteggiante. Scrittovi sopra. [...] *Sta volteggiante, e incuora*”). Na zbiór zwróciła uwagę P. Buchwald–Pelcowa, *Emblematy...*, s. 247 (poz. 581).

Niewątpliwa popularność na ziemiach Polski opracowań Aresiego i Ferra poświadczona jest znaczną liczbą egzemplarzy różnych edycji oraz wzmiankami w dawnych inwentarzach, także nawiązaniem w dekoracjach z 1. poł. XVII wieku³⁶. W przypadku Ferra niewątpliwie jest to *Teatro d'Imprese* (1623), ale i opracowanie świadczące o pogłębieniu zainteresowania: *Ombre apparenti nel Teatro d'Imprese...* (1629). Znajomość dzieł wspomnianych autorów — przypuszczalnie obok Capaccia i Petrasancty głównych przewodników Okolskiego po sztuce *impresy* — wynikała z faktu, że opublikowano je już w latach 20. XVII wieku. Okres ten charakteryzował się zdecydowanym wzrostem zainteresowania w Rzeczypospolitej szeroko pojętą symboliką, o czym świadczy większa liczba druków opatrzonych symbolami oraz przykłady wprowadzania elementów jej teorii w nauczaniu szkolnym. Wyposażone w indeksy opracowania Aresiego i Ferra pełniły w Polsce 1. poł. XVII wieku rolę kompendiów symbolicznych (także wzorników ikonograficznych), podobnie jak często wykorzystywane w rękopiśmiennych *allusiones ad stemmata* popularyzujące medalierską *impresę* bogato ilustrowane prace Typotiusa czy Neugebauera lub mniej znana publikacja Johanna Jacoba Lucka (*Sylloge numismatum elegantiorum quae diversi Imppp. Reges, Principes Comites, Respublicae diversas ob causas ab anno 1500 ad annum usque 1600 cudi fecerunt. Concinnata et historica narratione (sed brevi) illustrata*, Strassburg, Johann Repp, 1620), również zawierająca medalierskie polonika.

Zainteresowanie Okolskiego dla sztuki *impresy* godne jest podniesienia także z innego powodu. Współczesne badania dedykowane symbolice wskazują, że nawiązania do *impres/dewiz* były nie tylko obecne na kartach dzieł emblematycznych³⁷, ale wzorzec ten okazał się kluczowy dla określenia specyfiki szeregu dzieł, m.in. popularnych również w Polsce „emblematów” Joannesa Sambucusa czy Joachima Camerarius³⁸. Zbiorem *impresy* było *de facto* jedno z najpopularniejszych dzieł kojarzonych z emblematyką: książka Diego de Saavedra (*Idea de un principe politico christiano...*, Monachium, N. Enricus, 1640 i 1. wyd. łac. *Idea principis christiano-politici, centum symbolis expressa...*, Bruxellae, J. Mommartius, F. Vivien, 1649). Wiadomo dziś, że do *impresy* odwoływali się m.in. autorzy zbiorów jezuickich³⁹ i twórcy literackiego konceptyzmu, na co wskazują choćby pisma Emanuele Tesaura, autora *Canocchiale Aristotelico* (1654) oraz pozostającego do XX wieku w rękopisie traktatu poświęconego *impresie* (lata 20 XVII w.)⁴⁰. Określenie *impresa* vel *devise* były do XVII wieku podstawowymi terminami wykorzystywanymi na określenie twórczości symbolicznej. We Francji pisano głównie o *devise*⁴¹, w kulturze hiszpańskiej nadrzędną pozycję zajmowała zaś *empresa*⁴².

³⁶ Dekoracja malarska starego kapitulorza w katedrze w Gnieźnie (poł. XVII w.): G. Ferro, P. Aresi; dekoracja malarska zakrystii kościoła karmelitów w Przemyślu (1 poł. XVII w.): G. Ferro.

³⁷ A. Rolet, *Aux sources de l'emblème: blasons et devises*, „Littérature” No 145, Mars 2007, s. 68.

³⁸ Por.: M. Tung, *Joachim Camerarius's Symbola et emblemata: A Study of the Impresa Connections*, „Emblematica” 10/2 1996, s. 309–344 [Appendix A *Connections of Camrarius's Symbola to Eleven Impresa Books*, 331–344]; B.F. Scholz, *Paolo Giovio fünf conditioni der vollkommenen Imprese als Vorgabe der Impresen- und Emblempoetik*, w: idem, *Emblem und Emblempoetik. Historische und systematische Studien*, Berlin 2002, s. 63–77; P.M. Daly, *Emblem Theory: Modern and Early Modern*, [w:] *Companion...*, s. 77–78.

³⁹ Zob.: G. Arbizzoni, *Impresa as Emblem: the European Reputation of an 'Italian' Genre*, w: *The Italian Emblem...*, s. 1–31.

⁴⁰ Teoria *impresy* Tesaura powstała na podstawie wcześniejszych opracowań (zwl. Ferro i Bargagli): F. Vuilleumier, P. Laurens, *Préface* w: E. Tesauro, *L'idee de la parfaite devise*. Traduction de F. Vuilleumier. Préface de F. Vuilleumier et P. Laurens, Paris 1992, s. 9–69; D. Caldwell, *The Sixteenth-Century Italian Impresa...*, s. 200–205.

⁴¹ A. Saunders, *The seventeenth-century French emblem: a study in diversity*, Genève 2000, s. 305–355.

⁴² P.F. Campa, *Emblematic Terminology in the Spanish Tradition*, w: *Aspects of Renaissance and Baroque symbol theory 1500–1700*, ed. by P.M. Daly and J. Manning, New York 1999, s. 13–26; idem, *The Space between heraldry and the emblem: the case of Spain*, w: *Emblem Scholarship directions and developments. A Tribute to Gabriel Hornstein*, ed. by P.M. Daly, Turnhout 2005, s. 51–82.

Ze względu na utrwalony przez literaturoznawstwo niemieckie XX wieku nadrzędny model emblematu, jeszcze w 1990 roku charakter relacji *impresa*–*emblema* pozostawał dla badaczy niejasny⁴³. Powstałe w kolejnych latach opracowania na temat *impresy* lub jej francuskiego odpowiednika — dewizy (*devise*)⁴⁴, nb. także zainteresowanie związkiem gatunków symbolicznych z heraldyką⁴⁵, odsłoniły zakorzenienie nowożytnej symboliki w ceremoniale dworskim i obyczaju turniejowym XV i XVI wieku (np. symbolika medali, chorągwi) oraz dokonujące się w kulturze materialnej renesansu i baroku scalenia elementów tradycji antycznej i symbiografii średniowiecza⁴⁶. Wskazanie wątków heraldycznych w definicjach symboliki⁴⁷ podważyło tezę o stemmatyzacji jako wyjątkowej specyfice symbolicznych źródeł pisanych i ikonograficznych z terenu Rzeczypospolitej. Przypomnieć wypada, iż polscy i litewscy badacze pisali m.in. o pograniczności emblematyki i sztuki stemmatu⁴⁸, odniesienia heraldyczne łącząc niemal z odrębnym typem druków wykorzystujących *emblemata*⁴⁹. Podnoszono także problem emblematycznej inspiracji heraldyki⁵⁰, a ów jednostronny z punktu widzenia nowożytnych dziejów symboliki obraz zmienia się m.in. za sprawą badań wskazujących elementy

⁴³ Por.: A.R. Young, *The Place of impresa in an index of emblem art*, w: *The Index of emblem art symposium. Papers from the McGill symposium „An index of emblem Art”*, ed. P.M. Daly, New York 1990, s. 21–35.

⁴⁴ Zob.: m.in.: *The English Tournament Imprese*, by A.R. Young (assisted by B. Verstraete), New York 1988; J.A. Goodall, *The Earliest Imprese, a Study of Some Medieval Seals and Devices*, „The Antiquaries Journal” 73, 1993, s. 152–160; F.R. de la Flor, *Los contornos del emblema: del escudo heráldico a la divisa y la empresa*, w: *Actas del I Simposio internacional de emblematología, Feruel, 1 y 2 de octubre de 1991*, Teruel 1994, s. 27–58; P.F. Campa, *The Space between heraldry and the emblem...*, s. 51–82; A. Rolet, *Aux sources de l’emblème...*, s. 53–78; A. Della Latta, *Dar forma alle imprese: epica, parole e immagini per gli scudi del Cinquecento*, w: *Con parola brieve e con figura. Emblemi e imprese fra antico e moderno*, a cura di L. Bolzoni e S. Volterrani, Pisa 2008, s. 229–254; D.L. Drysdall, *Devices as „Emblems” before 1531*, „Emblematologia” vol. 16, 2008, s. 253–269.

⁴⁵ Por.: P.M. Daly, *Literature in the Light of the Emblem. Structural Parallels between the Emblem and Literature in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*, wyd. 2, Toronto 1998, s. 32–38; P.F. Campa, *The Space between heraldry and the emblem...*, op. cit. Zob.: także M. Erdmann, *Heraldische Funeralpanegyrik des ukrainischen Barock. Am Beispiel des Stolp Cnot Syl’vestra Kossova*, München 1999.

⁴⁶ Zob.: m.in.: C. Vasoli, *Il mito dei geroglifici come linguaggio sacro e simbolico*, w: *Il simbolo dall’antichità al rinascimento. Persistenza e sviluppi*, a cura di L. Rotondi Secchi Tarugi, Milano 1995, s. 213–245; D. Peil, *On the Question of a Physiologus Tradition in Emblematic Art and Writing*, w: *Animals in the Middle Ages: A Book of Essays*, ed. by N.C. Flores, New York–London 1996, s. 103–130; M. Kiefer, *Ex mysticis Aegyptiorum literis. Überlegungen zum Verhältnis von Emblematik und Hieroglyphenkunst*, w: *Hieroglyphen. Stationen einer anderen abendländischen Grammatologie*. Hrsg. von A. und J. Assmann, München 2003, s. 191–219; R. Morabito, *Dal bestiario alla letteratura emblematologica*, w: *Simbolismo animale e letteratura*, a cura di D. Faraci, Roma 2003, s. 225–238; A. Rolet, *Aux sources de l’emblème...*, s. 53–78.

⁴⁷ W teorii niemieckiej 2. poł. XVI w. posługiwano się terminem „Wappen”: J. Fischart, *Kurtzer und Woldienlicher Vorbericht von Ursprung, Namen und Gebrauch der Emblematen oder Eingeblometen Zierwercken*, w: M. Holtzwardt, *Emblematum tyrocinia sive picta poesis latinogermanica...*, Straßburg, B. Jobin, 1581, k. sygn. bv. Por.: P. M. Daly, *Emblem Theory...*, s. 74–75.

⁴⁸ Por. m.in.: P. Buchwald–Pelcowa, *Na pograniczu emblematów i stemmatów*, w: *Słowo i obraz. Materiały Sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce PAN. Nieborów 29 IX–1 X 1977*, red. A. Morawińska, Warszawa 1982, s. 73–95; J. Liškevičienė, *XVI–XVIII amžiaus knygy grafika: herbai senuosiuose lietuov spaudiniuose*, Vilnius 1998; eadem, *Mundus emblematum: XVII. Vilniaus spaudinių iliustracijos*, Vilniaus 2005, s. 183–235; E. Patiejūnienė, *Brevitas ornata. Māžosios literatūros formos XVI–XVII amžiaus lietuov didžiosios kunigaikštystės spaudiniuose*, Vilnius 1998.

⁴⁹ Por.: P. Buchwald–Pelcowa, *Emblematyka...*, s. 29: „dochodziło u nas często do tak silnego splecenia symboliki emblematycznej i herbowej, że powstał jakby zupełnie odrębny typ tych druków”.

⁵⁰ Por.: eadem, *Na pograniczu emblematów i stemmatów*, s. 73–77; D. Künstler–Langner, *Barokowy gust literacki. W świecie emblematów i poezji medytacyjnej*, w: *Rozważania o smaku artystycznym*. Studia, red. J. Poklewski, T.F. de Rosset, Toruń 2002, s. 108.

zindywidualizowania stemmatu⁵¹ czy pogłębienia wiedzy o polskiej teorii symboliki, ujawniającej ponadgatunkowy charakter stemmatyzacji⁵². Na ziemiach polskich proces ten wynikał — jak się wydaje — z nadrzędnej recepcji hieroglifikacji⁵³ oraz dworskiego wzorca *impresy*, która pod nazwą *symbolum* (*symbolum heroicum*) była źródłem wskazówek praktycznych dotyczących zastosowania herbu.

Zestawienie współczesnej wiedzy ze stosowaną przez Okolskiego metodą adaptacji symboliki pozwala spojrzeć na inspirowane heraldycznie gatunkowe pseudo-hybrydy jako na element tradycji, może nawet specyficznej archaizacji, przeniesionej w XVII wiek na skutek dworskiej praktyki posługiwania się dewizą. Tradycji jednocześnie odnowionej i udostojnionej, gdyż wzbogaconej o kontekst erudycyjny, stawiający ją w hierarchii gatunków symbolicznych powyżej akademickich emblematów. Jej śladem w polskiej kulturze materialnej XVI i XVII wieku są m.in. symbole zdobiące tarcze, chorągwie i armaty⁵⁴ oraz symboliczne kompozycje medalierskie Jagiellonów i dostojników przełomu XVI i XVII wieku⁵⁵.

Sztuce medalierskiej Trecenta i Quattrocenta przypisuje się dziś rolę narzędzia scalania tradycji rycerskiej i wczesnonowożytnej *impresal devise* z humanistyczną symboliką⁵⁶, m.in. inspirowaną archeologicznie hieroglifiką. Teoretycy odróżniali wprawdzie *impresy* i kompozycje rewersów, wzorzec medalierski (scalony z ikonografią polityczno-prawną, zwłaszcza sfragistyczną) oddziaływał na stronę plastyczną kompozycji symbolicznych i na praktykę posługiwania się symboliką.

⁵¹ B. Czarski, *Lemmata w staropolskich konstrukcjach stemmatycznych jako przejaw hybrydyzacji gatunkowej*, „Terminus” 14, 2012, z. 25, s. 157–178; idem, *Stemmaty w staropolskich ksiązkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012.

⁵² Na temat pochodzenia *insignia* z rozmaitego typu symboli, m.in. z *impres*, pisał A. Kircher, *Oedipus Aegyptiacus, Tomus Secundus. Gymnasium sive Phrontisterion Hieroglyphicum in Duodecim Classes distributum, in quibus...*, Pars prima Complectens Sex priores classes, Romae, V. Mascardi, 1653, s. 23–26.

⁵³ M. Górska, *Hieroglifik w teorii Rzeczypospolitej (XVII–XVIII w.)*. Zarys problematyki, „Terminus” 14, 2012, z. 25, s. 15–46.

⁵⁴ Zob.: m.in. R. Heidenstein, *De nuptiis Illustrum Ioan. de Zamoscio R.P. Cancellarii, et exercitt. Praefecti: ac Grieseldis Bathorrhoeae, Christophori Transilvaniae Principis, et Sereniss. Stephani Poloniae Regis fratris, filiae...*, Cracoviae, in officin Lazari, 1583, k. sygn. Ciiij v; *Materiały źródłowe do dziejów kultury i sztuki XVI i XVIII w.* Zebrał i oprac. M. Gębarowicz, Wrocław 1973, s. 133–134, 155–156; A. Mosingiewicz, D. Kaczor, *Emblematyka w służbie władzy. Adama Jacoba Martinięgo corpus emblematicum, czyli projekt chorągwi gdańskich straży obywatelskich z okazji intrady Ludwika Marii Gonzągi do Gdańska w 1646 r.*, w: *Sztuka w kręgu władzy. Materiały LVII Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, poświęconej pamięci Profesora Szczęsnego Dettloffa (1878–1961) w 130. rocznicę urodzin, Toruń, 13–15 listopada 2008*, red. E. Pilecka, K. Kluczwajd, Warszawa 2009, s. 161–178. Por.: *Emblematic Flag Devices of the English Civil Wars 1642–1660*, ed. by A.R. Young, with the assistance of B. Verstraete, Toronto–Buffalo–London 1995; A.R. Young, *The Emblem and Flags*, w: *Companion...*, s. 457–476; idem, *The Emblem in Tournaments*, w: *Companion...*, s. 477–487; P.M. Daly, *The Emblem in Material Culture*, w: *Companion...*, s. 439–442, 450–451.

⁵⁵ Por.: M. Gumowski, *Medale hetmana Jana Zamoyskiego*, „Teki Zamojskie” I(V), 1938, z. 2, s. 69–73; J. Grabski, *Wizerunki rodziny królewskiej Zygmunta I Starego na medalach Jana Marii Padovano z 1532 r. w dawnej kolekcji książąt d’Este w Modenie*, „Wiadomości Numizmatyczne” 22, 1978, z. 1, s. 22–33; idem, *Le immagini del re di Polonia Sigismondo I e della famiglia reale sulla serie di medaglie del 1532 di G.M. Mosca detto il Padovano nella Collezione già estense a Modena*, w: *Venezia e Polonia tra medio evo e età moderna*, a cura di V. Branca, S. Graciotti, Firenze 1980, s. 571–584.

⁵⁶ Por.: J. Jacquiot, *Les Devises dans la Médailles de 1438 à 1599 en France et en Italie*, w: *Emblemes et devises...*, s. 81–87; K. Lippincott, „Un Gran Pelago”; *the Impresa and the Medal Reverse in Fifteenth-Century Italy*, w: *Perspectives on the Renaissance Medal*, ed. by S.K. Scher, New York–London 2000, s. 75–96; P. Attwood, *Emblems and Reverses: The Back of the Medal in Sixteenth-Century Italy*, w: *The International Emblem: From Incunabula to the Internet, Selected Proceedings of the International Conference of the Society for Emblem Studies, 28th July–1st August, 2008, Winchester College*, ed. S. McKeown, Cambridge 2010, s. 21–46.

Na ziemiach Rzeczypospolitej wpływ ów ujawniają liczne w staropolskich erudycjach odniesienia do symboli medalierskich, przejmowanych zapewne głównie z kart dzieł Typotiusa i Neugebauera. Podkreślić trzeba, iż praktyka umieszczania symboli na rewersach lub chorągwiach, podobnie jak *impres* w dekoracji przedmiotów rzemiosła czy fet dworskich, znacznie wyprzedziła refleksję teoretyczną⁵⁷. Dotyczy to także francuskiej dewizy, sporadycznie definiowanej w XVI wieku⁵⁸. Dłuższa od teorii genealogia *praxis* (m.in. rzemiosło, dekoracje stałe i okazjonalne) utrudniła opracowanie uniwersalnej definicji gatunku, przyczyniając się do zacierania różnic między *impresa* a *emblema* czy *hieroglyphicum*. Nowożytna *impresa* była również pod tym względem dziedzictwem późnego średniowiecza, badacze dawnej dewizy zwracali bowiem uwagę na kontrastujący ze ścisłymi regułami heraldyki brak zasad dotyczących wyobrażania i funkcji *devise*, którą upowszechniła — jak wskazuje źródłostów pojęcia (por. fr. *devis*, łac. *dividere*) — potrzeba odróżniania i identyfikacji, m.in. wskazania własności.

Podkreślić trzeba, iż choć *impresa* określana jest dziś „włoskim emblematem”⁵⁹, a i w polskiej teorii XVII wieku niejednokrotnie posługiwano się *emblema* i *impresa* jako odpowiednikami⁶⁰, gatunek zajmował odrębną pozycję tak w kontekście teoretycznym, jak i w kulturowym⁶¹. Postrzegano ją jako bezpośrednią kontynuację insygnialnej praktyki antycznej i z tego powodu niezośmą z zakorzenioną w obyczaju rycerskim i wyjaśnianą m.in. praktyką przydawania motta francuską *devise*⁶², która — przede wszystkim za sprawą opracowań Michela Pastoureau⁶³ — zdominowała myślenie o emblematyce we współczesnych badaniach dedykowanych heraldyce. Wiedza francuskiego uczonego na temat gatunków symbolicznych i ich odniesień do herbu miała podstawę, można przypuszczać, w teorii i aktywności symbolicznej lyońskiego jezuita Ménestrier’a, wspomnianego autora popularnych traktatów z dziedziny *emblème–devise* oraz heraldyki, twórczości niereprezentatywnej jednak dla formuły symboliki przed poł. XVII wieku. W polskiej literaturze przedmiotu dewiza, do XVIII wieku pojawiająca się sporadycznie w sztuce heraldycznej Rzeczypospolitej⁶⁴, pozostała marginalnym problemem badawczym, choć wymieniano ją

⁵⁷ Por. m.in.: R. Clements, *Picta poesis. Literary and humanistic theory in Renaissance emblem books*, Roma 1960. Ostatnio: P. M. Daly, *Emblem Theory...*, s. 43–78; D. Russell, *Emblems, frames, and other marginalia: defining emblematic*, „Emblematica” vol. 17, 2009, s. 1–40.

⁵⁸ A. Saunders, *The sixteenth-century French emblem book: a decorative and useful genre*, Geneve 1988, s. 1–28.

⁵⁹ Por.: *The Italian Emblem...*, op. cit.

⁶⁰ J. Kwiatkiewicz, *Eloquentia reconditor, ubi plena[ue] mira ad argumento...*, Poznań, Drukarnia Kolegium Jezuitów, 1669, s. 621.

⁶¹ Por. m.in.: A. Saunders, *When Is It a Device and When Is It an Emblem: Theory and Practice (but Mainly the Latter) in Sixteenth- and Seventeenth-Century France*, „Emblematica” vol. 7, 1993, nr 2, s. 239–257; M. Tung, *Impresa or Emblem Book? A Note on the Confusion over Camerarius’s Symbola et emblemata*, „Emblematica” vol. 10, 1996, nr 2, s. 423–435; G. Arbizzoni, *Impresa as Emblem...*, s. 1–31; idem, „*Jovius pater artis*”..., s. 107–126.

⁶² Por.: E. Tesauro, *Il Canocchiale aristotelico o sia idea dell’arguta et ingeniosa elocutione che serve à tutta l’Arte oratoria, lapidaria, et simbolica esaminata co’ principij del divino Aristotele... Quinta impressione*, In Torino, 1670, per B. Zavatta, ristampa anastatica, Savigliano 2000, s. 630 (*deviser–motteggiare*).

⁶³ M. Pastoureau, *Traité d’héraldique*. Préface de J. Hubert, Paris 1979, s. 218–219 (*Badges, devises, imprese, emblèmes*); idem, *Aux Origines de l’Emblème: la crise de l’héraldique européenne aux XVe et XVIe siècles*, w: *Emblèmes et devises au temps de la renaissance*. Directeur de la publication M. T. Jones–Davies, Paris 1981, s. 129–136; idem, „*Arma senescunt, insignia florescunt*”. *Note sur les origines de l’emblème*, w: idem, *Figures et couleurs. Études sur la symbolique et la sensibilité médiévales*, Paris 1996, s. 125–137; idem, *Średniowieczna gra symboli*, przeł. H. Igalson–Tygielska, Warszawa 2006, s. 235 nn.

⁶⁴ Zob.: *Album armorum nobilium Regni Poloniae XV–XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV–XVIII w.*, wstęp, oprac. i edycja B. Trelińska, Lublin 2001.

pośród źródeł stemmatów⁶⁵. Posługując się teoretycznym wzorcem francuskim próbowano wyjaśnić z jej pomocą pochodzenie części rycerskich proklamacji⁶⁶.

W polskiej literaturze przedmiotu wzmianki na temat *impresy* są również marginalne⁶⁷. Traktuje się ją jako synonim emblematu, stąd również utwór Daniela Naborowskiego zatytułowany *Impreza: Calando paggiando, to na dół, to do góry* interpretuje się emblematycznie⁶⁸. Mimo iż XVII-wieczne źródła z terenu Rzeczypospolitej dokumentują jeden tylko przypadek szczegółowej szkolnej prezentacji teorii włoskiego gatunku (wykład Jana Mochingera przeprowadzony w 1636 r. w Gimnazjum Gdańskim: Biblioteka Gdańska PAN, rkps sygn. Ms. 508), jej zbiory zalecano nierzadko jako źródło erudycji symbolicznej⁶⁹. Na uwagę zasługuje fakt, że zainteresowania symboliką, wsparte przez szkołę jezuicką, uwzględniały wedle zaleceń *Ratio studiorum* (1599) prawdopodobnie również *impresy* lub symbole heraldyczne, w taki bowiem sposób interpretuje się „napisy [...] wyrzyte na tarczach” wzmiankowane w przeznaczonych dla profesora retoryki regulach tworzenia *affixiones*⁷⁰.

W dawnej Polsce słowo *impresa* przekładano m.in. jako „zamyśl”⁷¹, autora utworu/zbioru nazywano zaś „impresistą”⁷². Łacińskimi synonimami terminu były — podobnie jak w przypadku *stemmata*⁷³ — *symbolum* i *insigne*⁷⁴, sam gatunek znany był zaś przede wszystkim pod

⁶⁵ F. Pilarczyk, *Stemmata w drukach polskich XVI wieku*, Zielona Góra 1982, s. 19–22; B. Czarski, *Stemmaty...*, s. 39.

⁶⁶ Por.: W. Semkowicz, *Zawołania jako hasła bojowe*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie” 19, 1914, nr 3, s. 12; J. Szymański, *Herbarz...*, s. 10, 61–63. Nb. problem relacji dewizy i proklamy miał podstawę teoretyczną w teorii *devise*.

⁶⁷ Por.: nieścisle inf.: T. Panfil, *Lingua symbolica. O pochodzeniu i znaczeniach najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin 2002, s. 235–236.

⁶⁸ D. Naborowski, *Poezje*, oprac. J. Dürr–Durski, Warszawa 1961, s. 157–158. Por.: D. Chemperek, *Poezja Daniela Naborowskiego a renesansowa i barokowa emblematyka*, „Barok” 3, 1996, nr 1 (5), s. 127; idem, „Umysł przecie z swego toru nie wybiega”. *O poeji medytacyjnej Daniela Naborowskiego*, Lublin 1998, s. 103–115; J. Pelc, *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002, s. 162–164.

⁶⁹ Por.: *Proteus oratorius...*, Kalisz 1674, Kraków, Biblioteka PAN i PAU, rkps sygn. 1332 II, k. 49v: „Authores, qui tibi copiam symbolorum praebere poterunt praecipui hi. Petri Sancta[!]. Jacobus Massenius. Nicolaus Causinus. Alciatus. Saavedra. Typotius. Rex sacri Julius Caesar Capacius. Joannes Andreas Palacius. Hieronymus Ruscellius. Adde Illustrissimum Castellatum Leopoliensium Maximilianum Fredro.”; *Explicatio doctrinarium Cipriani Soarii de Eloquentiae...*, XVII/XVIII w., Lwów, Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka, Fond 4, opys 1, rkps sygn. 454, k. 13v: „Plura de symbolis videri possunt apud Paulum Areziu[m], Hercule[m] Tassu[m], Sylvestru[m] Petrasantam, Menestreliu[m!], nobis haec sufficiunt”.

⁷⁰ *Monumenta paedagogica Societatis Iesu penitus retractata multisque textibus aucta* edidit Ladislaus Lukács S.I., t. 5. *Ratio atque institutio studiorum Societatis Iesu (1586–1591–1599)*, Romae 1986, s. 428: „Carmina affigenda — 18. Affigantur carmina scholae parietibus alternis fere mensibus ad aliquem celebriorem diem exornandum, vel magistratus promulgandos, vel alia quapiam occasione, selectissima quaeque a discipulis descripta. Immo etiam pro regionum more aliquid prosae brevioris; quales sunt inscriptiones, ut clypeorum, templorum, templorum, sepulcrorum, hortorum, statuarum; quales descriptiones, ut urbis, portus, exercitus; quales narrationes, ut rei gestae ab aliquo divorum; qualia denique paradoxa, additis interdum, non tamen sine rectoris permissu, picturis, quae emblematis vel argumento proposito respondeant”. Cyt. za: *Ratio atque institutio studiorum SJ czyli Ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego (1599)*, wstęp i oprac. K. Bartnicka i T. Bieńkowski, Warszawa 2000, s. 94.

⁷¹ [Retoryka], XVIII w., Kraków, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps sygn. 2050, s. 460.

⁷² Por.: J. Boczyłowic, *Orator politicus albo wymowny polityk różne traktujący materye*, Thorunii, apud J. Ch. Laurer, 1699, s. 301 (*Z przysłów*, nr 97): „W pozornym cieie bywa czasem niewielka cnota, subtelnie napisał impresista nad pęcherzem nadętym: Ogromne nic: dlategoż przypowieść niesie: lepszy funt złota niż cetnar ołowiu”.

⁷³ Np. [Retoryka], XVII w., Lublin, Biblioteka Seminaryjna rkps sygn. 54, k. 45v: „symbola nobilitatis”; *Ars rhetorica*, k. XVII w., Wrocław, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkps sygn. 3514/I, k. 106: „Stemmata sunt symbola q[ui]b[us] demonstrat[ur] origo dom[us] et merita p[er] q[ui]b[us] tale v[el] tale collatu[r] e[st] insigne”.

⁷⁴ Por.: *Tractat[us] de elocutione et ejus variatione*, 1694, Lublin, Biblioteka Seminaryjna rkps sygn. 537, k. 47: „Symbolum Graecis Latinis insigne Italis impresa”.

terminem łacińskim *symbolum heroicum*, formułą upowszechnioną m.in. przez dzieła Paradina i Pietrasanty⁷⁵. Wskazanie heroicznego wyjaśnia się intencją podniesienia gatunku w hierarchii retorycznej⁷⁶, w obrębie której włoski termin *impresa* jawił się jako *volgare*⁷⁷. Ujęcie Petrasanty stało się modelowe dla wielu późniejszych opracowań, m.in. dla równie popularnego w Polsce dzieła Josepha de Jouvancy, który uzupełnił utożsamienie *impresa*–*symbolum heroicum* o termin *devise*⁷⁸. Analogiczność na gruncie leksykalnym, jak i inspirowane sztuką *impresy* definicje herbów jako *symbola heroica*⁷⁹, sprawiły, iż *symbola heroum* kojarzono w Polsce ze *stemmata*, a w słownikowych określeniach *symbolum* zwracają nawiązania do szeroko pojętej tradycji dewizy. W edycji słownika Knapskiego z 1644 roku *symbolum* to „Godło. Grot. Herb. Hasło. Intercyza. Pierścień. Znak et cecha, inwestytura”⁸⁰, zaś w XVIII-wiecznym leksykonie Trotza *devise* stała się odpowiednikiem francuskiego słowa „symbol”, definiowanym m.in. jako „emblema, malowanie godłowe; obraz z napisem przyłożonym”, „godło, napis herbowny” czy „napis tkany albo wyszywany na wstędze kawalerskiej orderu”⁸¹. Sytuacja ta była skutkiem upowszechnienia przez słownikarzy obcych synonimów *symbolum* takich jak *tessera*, *signum*, *annulum* czy *nomisma*.

W staropolskiej teorii wątki definicji *impresy* odnaleźć można w omówieniach *symbolum*, podobnie jak aluzje heraldyczne i odniesienia do literackich *stemmata*, zdecydowanie mniej istotne i rzadziej eksponowane w hasłach poświęconych gatunkowi *emblema*. Wzorcowe *symbola* w szkolnych skryptach poetyki, zwłaszcza zaś retoryki z terenu Rzeczypospolitej, najczęściej złożone z opisanego obrazu/znaku i lemmy twory wysoko urodzonych „autorów” – posiadaczy owych symboli, powielały przede wszystkim rozwiązania *impresy*, nie *emblema*, zarówno w dawnym, jak i współczesnym rozumieniu tego terminu⁸².

Współcześnie definiuje się złożony przeważnie z dwóch elementów, obrazu (*imago*, *pictura*) i lemmy (motto, *anima*), gatunek *impresa* jako zindywidualizowany symbol dedykowany osobie czy instytucji, wydobywający jednostkowe cnoty lub cele heroiczne, element prywatnej autokreacji czy dworskiej zabawy⁸³. Eksponuje się przykłady związane z akademiami⁸⁴, podkreślić jednak

⁷⁵ S. Pietrasanta, *De symbolis heroicis...*, s. 168: „inductor equidem ut quod est Italice Impresa Latine id appellem Symbolum Heroicum”.

⁷⁶ D. Caldwell, *The Sixteenth-Century Italian Impresa...*, s. 203.

⁷⁷ Por.: E. Tesaurio, *Il Canocchiale aristotelico...*, s. 24 (Capitolo XV. *Idea delle argutezze heroiche, vulgamente chiamate imprese*).

⁷⁸ S. Pietrasanta, *De symbolis heroicis...*, s. 168; J. de Jouvancy (I. Iuventius), *Magistris scholarum inferiorum Societatis Jesu de ratione discendi et docendi ex decreto Congregat. Generalis XIV*, Warszawa, Typographia Coll. Varsav., 1703, s. 117; idem, *Institutiones poeticae...*, Lublini, typis Coll. Soc. Jesu, 1757, s. 91.

⁷⁹ Np. z inspiracji dziełami Paradina i Simeoniego: J. Bossewell, *Workes of Armorie, deuyded into three bookes...*, London, Rychard Tottyl, 1571, k. 1r: „Insignia, are signes, e tokens of honor [...] be called armes, or badges of gentleman. They bee also called Symbola heroica, i. signes, prices, or marques appertaining to nobleness [...]”. Por.: ibidem, k. 13, 59v.

⁸⁰ G. Knapski, *Thesauri polonolatinograeci... Tomus secundus... Editio secunda correctata et aucta*, Cracoviae, sumptu et typis Francisci Caesarij 1644, s. 763–764.

⁸¹ M.A. Trotz, *Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonois, enrichi de plusieurs exemples de l'histoire polonoise, des termes ordinaires des arts et des remarques de grammaire les plus necessaires...*, Leipzig, Johann Friedrich Gleditsch, 1747, t. 1, szp. 1874–1875.

⁸² Por.: M. Górską, *Emblematyka jako źródło...*, op. cit.; eadem, *Symbola polskiego życia politycznego w Orator Polonus (1740) Samuela Wysockiego*, „Roczniki Humanistyczne” 59, 2011, z. 4, wyd. 2013, s. 61–79.

⁸³ Definicje analizuje krytycznie m.in. P. Aresi, *Imprese sacre...*, *Libro Primo*, Venetia, G. Sarzina, 1629, s. 116 nn. (Lib. I, Cap. XXII. *Qual sia la vera definizione dell'impresa*). Zob.: także H. Marek, *Imprese*, w: *Historische Wörterbuch der Rhetorik*, hrsg. von G. Ueding, Bd 4, Tübingen 1998, szp. 304–307; J. Manning, *The Emblem*, London 2003, s. 76; L. de Girolami Cheney, *The Impresa...*, s. 251 nn.

⁸⁴ Por.: J. Montagu, *An Index of Emblems of the Italian Academies based on Michele Maylander's*, *Storie delle Accademie d'Italia*, London 1988.

trzeba, iż *impresa* była nierozłączna z dworską reprezentacją i modą, historyczną kreacją księcia oraz wysoką pozycją społeczną, a jej tworzenie uznawano za obowiązek wysoko urodzonych i utytułowanych⁸⁵. Nie przez przypadek większość odwołań symbolicznych Okolskiego dotyczy ukoronowanych i dostojników. Docenia się dziś rolę gatunku w przenoszeniu wzorców kompozycji heraldycznych w środowiska humanistów i stowarzyszeń akademickich⁸⁶, także mieszczan, tą drogą zaś do kultury masowej, czego pozostałością były jeszcze w XIX wieku szyldy rzemieślnicze opatrzone lemmami i aluzjami erudycyjnymi⁸⁷. Podobnie w Rzeczypospolitej *impresa* przynależała do oprawy szlachectwa. W kręgach magnackich była znakiem przynależności do wyższej grupy nobilitowanych⁸⁸.

Relacja *impresa*–herb miała różne aspekty i rozmaite uzasadnienia w poszczególnych pismach teoretycznych i tradycjach lokalnych czy narodowych. Znacznie okrawając problematykę stwierdzić można, iż miała przede wszystkim elementy pozytywne i negatywne, nawiązania do heraldyki służyły bowiem za wzorzec apologii i kompozycji formalnej, erudycja typu humanistycznego kazała zaś spoglądać teoretykom *impresy* z wyższością na dziedzictwo heraldyczne, akceptując je jako użyteczną wprawdzie, daleką jednak od sztuki współczesności formułę minionej epoki⁸⁹. Zgadzano się, iż nadrzędne wobec *impresy* i herbu jest pojęcie symbolu⁹⁰. Podkreślano odpowiedniość obu formuł symbolicznych na poziomie znaku (*segno, signum*)⁹¹, także jako znaków honoru, prezentacji cnót i czynów heroicznych oraz wobec pochwały szlachectwa (*nobiltà*)⁹². Kontekst heroiczny pozwalał uznać *impresę* za najpiękniejszy i najbardziej szlachetny gatunek symboliczny⁹³.

Pojmowana była również jako odpowiednik heraldycznego znaku akademików niewywodzących się ze szlacheckiego stanu, których stawiano na równi z antycznymi bohaterami na drodze po honory⁹⁴.

Dla określenia specyfiki *impresy* szczególnie ważne były odniesienia historyczne. Prezentowano ją nierzadko jako starszą niż heraldykę, odwołania do egipskiej hieroglifiki czy do rycerskiej

⁸⁵ Por.: A. Stegmann, *Le modèle du Prince*, w: *Le modèle à la Renaissance. Études réunies et présentées par C. Balavoine, J. Lafond, P. Laurens*, Paris 1986, s. 128–129.

⁸⁶ Zob.: *stemma* w: *Universitatis generalis studii Samosciensis Album quo studentium nomina... descripta sunt*, k. XVII w., Warszawa, Biblioteka Narodowa, rkps sygn. BOZ 1598.

⁸⁷ S. Volterrani, *Al doloroso albergo. Imprese, imagine e osterie fra Cinque e Seicento*, w: *Con parola brieve e con figura...*, s. 255–294.

⁸⁸ Por.: przykłady *impres*: A. Jaworska, *Corona Regni, Corpus Regni et gentis i ich znaki w wystroju malarskim dokumentów w okresie staropolskim*, w: *Od genealogii do historii społecznej*, red. A. Jaworska, B. Trelińska, Warszawa 2011, s. 91, il. (dokument nominacyjny Władysława IV dla Krzysztofa Radziwiłła na urząd wojewody wileńskiego, 12 VII 1633, AGAD, dok. perg. 8178); M. Kałamajska–Saeed, *Genealogia przez obrazy. Barokowa ikonografia rodu Sapiechów na tle staropolskich galerii portretowych*, Warszawa 2006, s. 62–69, il. 66 (*Genealogia kodeńska*, 1709, k. tyt., Dział Grafiki MNKr, sygn. Ew. III/Rys./5803).

⁸⁹ D. Caldwell, *Studies...*, s. 131, 136.

⁹⁰ G. C. Capaccio, *Delle imprese trattato... in tre libri diviso...*, Napoli, G. G. Carlino e A. Pace, 1592, Libro I, k. 11v: „questa voce simbolo sia nome anco generale all'impresa, e all'arme”.

⁹¹ Ibidem, k. 14v–15.

⁹² Por.: P. Le Moyne, *De l'art des devises... Avec divers recueils de devises du mesme authour*, Paris, S. Cramoisy, 1666, s. 62–63: „Les devises sont aussi bien que les armoiries, des signes d'honneur, des representations de vertu, des expressions de gloire: et il n'y doit rien entrer que de noble, que d'auguste, que de belle montre”.

⁹³ Por.: G. Ruscelli, *Discorso... intorno all' inventioni dell'impresie, dell'insegne, demotti, e delle livree*, [w:] P. Giovio, *Ragionamento... sopra i motti, e disegni d'arme, e d'amore, che comunemente chiamano impresie con un discorso di Girolamo Ruscelli, intorno allo stesso soggetto*, Venetia, G. Ziletti, 1556, s. 178: „[...] impresie, che è la più bella, la più ingegnosa, la più nobile, e la più perfetta di tutte l'altre sorti”.

⁹⁴ D. Caldwell, *The Sixteenth-Century Italian Impresa...*, s. 76–77.

tradycji służyły zaś, podobnie jak w przypadku emblematyki, wspieraniu wysokiego wzorca i autorytetu sztuki *impresy* w obrębie symboliki czy twórczości dworów i akademii⁹⁵.

Wątki historyczne wspierały także pochwałę nowożytnego geniuszu⁹⁶, wpisując się z czasem w dyskusję starożytników z nowożytnikami⁹⁷. W Italii była to niekiedy wprost apologia włoskiego *ingenio*, jedną z hipotez narodzin *impresy* — kontrpropozycję wobec obyczaju Rycerzy Okrągłego stołu czy przeszczepienia zwyczaju francuskiego — była geneza lokalna, krytykowana przez francuskich teoretyków *devise* z powołaniem się na fakty i analizę słowa *impresa*, mającego pochodzić od francuskiego *emprise*⁹⁸.

W pismach teoretycznych o nieheraldyczności *impresy* świadczyła geneza gatunku: indywidualny akt kreacji. Jego nadrzędność wobec herbu widziano przede wszystkim w jednostkowej i zindywidualizowanej pochwalie, nierzadko i autorstwie posiadacza danej *impresy*, także w niezależności od symboliki kolorów oraz w erudycyjnym dodatku słownym. Z zasady *impresa* nie podlegała dziedziczeniu, jak znak heraldyczny, jej odniesieniem była zaś terażniejszość lub przyszłość, w przeciwieństwie do historycznego kontekstu heraldycznego⁹⁹. Za sprawą akcentowania erudycyjności gatunku oraz jego funkcji retorycznych, skoncentrowana pierwotnie na wątkach militarnych lub miłosnych, *impresa* wzbogaciła się przez XVI wiek o motywy sakralne, polityczne czy filozoficzne, co doprowadziło wiek później do znacznego zatracenia jej indywidualizmu na rzecz *emblem*¹⁰⁰, oznaczającego zarazem oddalenie się od tradycji dworskiej dewizy.

Odniesienia szczegółowe do heraldyki w teorii *impresy* były konsekwencją indywidualnych przekonań i wiedzy heraldycznej teoretyków, także kontekstem porównawczym. Rangę nowego gatunku eksponowano m.in. z pomocą przykładów herbów wywodzących się z *impresy*¹⁰¹ i symboli interpretujących dawne dewizy rodowe i orderowe¹⁰². Nowożytna *impresa* nawiązywała do zasad funkcjonowania dotychczasowych realizacji heraldycznych — pozwalano umieszczać ją wszędzie tam, gdzie herb¹⁰³, eksponując walor motta przypominano jednak, iż inskrypcja wokół herbu jest zakazana¹⁰⁴. Ograniczając rozbudowanie kompozycji o niepotrzebne ozdobniki, powoływano się na prostotę wzorca heraldycznego¹⁰⁵, we Francji pozwalano zaś władcom i książętom dekorować swe dewizy koronami czy trofeami¹⁰⁶. W zaleceniach praktycznych dopuszczano

⁹⁵ Ibidem, s. xiv–xv, 153 n., 217–253 („Intellectual Heraldry”).

⁹⁶ Np.: S. Pietrasanta, *De symbolis heroicis...*, s. 171.

⁹⁷ Por.: D. Bouhours, *Les entretiens d'Ariste et d'Eugène*. Édition établie et commentée par B. Beugnot et G. Declercq, Paris 2003, s. 419.

⁹⁸ K. Lippincott, *The Genesis and Significance of the Fifteenth-century Italian Impresa*, w: *Chivalry in the Renaissance*, ed. S. Anglo, Woodbridge 1990, s. 61; D. Caldwell, *The Sixteenth-Century Italian Impresa...*, s. xv.

⁹⁹ Np.: E. Tasso, *Della realtà e perfezione delle imprese...*, Bergamo, C. Ventura, 1612, s. 29.

¹⁰⁰ Por.: D. L. Drysdall, *The Emblem according to the Italian Impresa Theorists*, w: *The Emblem in Renaissance and Baroque Europe. Tradition and Variety. Selected Papers of the Glasgow International Emblem Conference 13–17 August, 1990*. Ed. by A. Adams and A.J. Harper, Leiden–New York–Köln 1992, s. 22–32; G. Arbizzoni, *Impresa as Emblem...*, s. 1–31; P.F. Campa, *The Space between heraldry and the emblem...*, op. cit.

¹⁰¹ Np.: herb Sforzów, powstały z *impresy* Ottone Viscontiego, por. G.C. Capaccio, *Delle imprese trattato...*, k. 17.

¹⁰² Np.: Karola V: G. Ruscelli, *Discorso...*, s. 190.

¹⁰³ G. Ruscelli, *Discorso...*, s. 186: „ne i suggelli di cose amoroze, o leggiadre e ingegnose è più vago l'usar qualche su inventione secondo i propositi, che l'arme della casata, come par che ostinatamente oggi facciano quasi tutti”.

¹⁰⁴ Por.: G. C. Capaccio, *Delle imprese trattato...*, k. 18v: „La scrittura intorno all'arme non è lodata”.

¹⁰⁵ Por.: D. Bouhours, *Les entretiens...*, s. 336: „Les devises aussi bien que les armoiries, [...] veulent un champ net, sans autre couleur que celle de l'Ecu, ou' elles sont peintes: de sorte que selon lui, il n'y a pas plus de raison d'ajouter quelque chose aux Corps des devises, qu'aux pièces des Armes”.

¹⁰⁶ A. d'Amboise, *Discours ou traicté des devises. Où est mise la raison et difference des emblemes, enigmes, sentences et autres...*, Paris, R. Boutonne, 1620, s. 19: „Les Rois et Princes peuvent enrichir leurs devises de couronnes, guirlandes

niekiedy odniesienia heraldyczne obok aluzji do imienia, nazwiska lub rodu, zarówno w figurze *impresy*, jak i jej motcie czy kompozycji¹⁰⁷, podobne aluzje prezentując jako piękne¹⁰⁸ lub kunsztowne¹⁰⁹. Promowano jednak kunsztowniejszą formułę, pozwalającą w pełni wykorzystać kluczową dla gatunku kompozycję złożoną ze słowa jako duszy (*anima*) figury, nazywanej ciałem (*corpo*) *impresy*. Podobnie w teorii francuskiej dopuszczano w dewizie „symboles généalogiques”, promowano zaś „devises justes”¹¹⁰. W definicji *devise*, w której podkreślano aspekty monarchiczne, odniesienia heraldyczne stanowiły gwarancję stabilności i czytelności znaczeń¹¹¹. W teorii włoskiej początkowa niechęć wobec możliwości dziedziczenia *impresy* została złagodzona, dopuszczono bowiem przejście symbolu, jeśli jego tematem jest „qualche honorato e glorioso pensiero o fatto del padre”¹¹². Zaakceptowano także zwyczaj posługiwania się *impresą* jako uniwersalnym symbolem rodu, mimo iż rezygnacja z jednostkowości niszczyć miała walory gatunku¹¹³.

Odniesienia heraldyczne w szkolnej teorii gatunków symbolicznych Rzeczypospolitej były w pewnym stopniu odzwierciedleniem wymienionych uzasadnień. W XVII-wiecznej Polsce dostrzegano teoretyczny problem relacji/odmienności *symbola* i *stemmata*¹¹⁴, kontekst jej był zaś historyczny, *all'antica*. W rękopisie datowanym prawdopodobnie na 2. ćw. XVII wieku w omówieniu inwencji retorycznej wprowadzono informację dotyczącą symboli herosów (*symbola herorum*), herbów władców i prowincji stosowanych w czasach antycznych (*stemmata regnorum et provinciarum*), których odpowiednikami był m.in. polski Orzeł Biały czy lilia Francji. Antyczne *symbola* traktowano jako odpowiednik *stemmata gentilitia* oraz symboli w typie *impresy* z lemmą, podkreślając, iż nie dotyczyły one wyłącznie bohaterów czy książąt, ale również szlachty oraz stanu rycerskiego¹¹⁵.

Teoria staropolska wyjaśnia również przyczyny znaczeniowego przenikania się terminów *stemmata*, *emblemata* i *symbola*. W 1. poł. XVII wieku termin *emblemata* rozumiano przede wszystkim

et trofees, et au surplus les peintres, tailleurs et brodeurs y adiouent tels enrichiffemens et embelissement que bon leur semble [...]”.

¹⁰⁷ Por.: G. Ferro, *Teatro d'impresie*, Venetia, G. Sarzina, 1623, Parte I, s. 237: „Che il corpo, motto, o forma dell'impresa habbia qualche allusione col nome, cognome, famiglia od arma della persona, per cui vien fatta l'impresa”.

¹⁰⁸ Por.: S. Pietrasanta, *De symbolis heroicis...*, s. 326: „Pulchrum est etiam, si figurae ad signa gentilitia alludent”.

¹⁰⁹ P. Aresi, *Imprese sacre...*, s. 167: „Che il corpo, o la forma dell'Impr. habbia qualche allusione col nome, cognome, famiglia od arma della persona per cui è fatta l'impr. E da tutti ammessa, accomodata molto questa conditione, e meritamente, perche quella conitione è per se stessa cosa dilettevole, e rende l'impresa molto più propria di quel particolar soggetto, e da segno di maggior ingegno nel suo inventione”.

¹¹⁰ Por.: D. Bouhours, *Les entretiens...*, s. 335.

¹¹¹ Por.: P. Le Moyné, *De l'art des devises...*, s. 206: „Les devises qui se font sur les armes sont plus solides et mieux appuyées”.

¹¹² D. Caldwell, *Studies...*, s. 42–43. Por.: G. Ruscelli, *Discorso...*, s. 189–190: „le imprese no[n] debbono per alcun modo essere ereditarie, si come sono l'arme, ne' debbono usarsi da i figliuoli o da i nepoti, ne' da altri discendenti doppo la morte de' padri, degli avoli, o de gli altri maggiori loro. [...] È ben vero, che quando l'impresa non sarà amorosa, ma sopra qualche honorato e glorioso pensiero o fatto del padre, o de' suoi antecessori, i figliuoli e gli altri discendenti veranno ad haverla come per loro, per participatione, si come della gloria e dello splendore de' padri e de gli avoli e maggiori loro partecipano i figliuoli, e i nepoti, e gli altri che ne discendono”; P. Aresi, *Imprese sacre...*, s. 113: „una famiglia potrebbe prendersi un'impresa per propria, e lasciarla ancora a gli heredi, si come nell'accademia l'impresa generale passa successivamente in tutti quelli, che sono nell'accademia ammessi”.

¹¹³ D. Caldwell, *The Sixteenth-Century Italian Impresa...*, s. 37.

¹¹⁴ Por.: *Institutiones oratoriae facultatis...*, 1643, Lwów, Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka, Fond 4, opys 1, rkps sygn. 457, k. 32: „stemmata quaedam et symbola sibi usurparunt”.

¹¹⁵ [Collectanea varia], [Kraków] 1623 lub po 1628 r., Kraków, Biblioteka Jagiellońska, rkps sygn. 3630, k. 9v–10. Por.: ibidem, k. 10: „Heroes et Principes varia symbola sibi affingunt [...] Huc etiam p[er]tinent stemmata nobiliu[m] et eq[ui]tu[m] ac militans ord[in]is”.

jako odpowiednik antycznych *tesserae* lub *insignia*, znaków zaszczytnych na tarczach lub ozdób chorągwi¹¹⁶. Wykorzystywano także pogląd o hieroglificznej (vel emblematycznej) genezie herbów¹¹⁷. W jednym z rękopisów z 4. ćw. XVII wieku, w nawiązaniu do tytułu dzieła Typotiusa: początki emblematyki wywodzono z „Pontificu[m], Imperatoru[m] ac Pr[inci]pu[m] insignia et stemmata”¹¹⁸.

W konsekwencji podobnych stwierdzeń, formowanych głównie na gruncie retoryki, w 4. ćw. XVII wieku w definicji *emblemata* oprócz erudycyjnego obrazu pojawił się herb rodziny¹¹⁹, *stemmata* wskazano jako źródła inwencji¹²⁰, zaś w kolejnym stuleciu postulowano wśród *loci* herby i insygnia¹²¹.

Echem teorii *impresy* w polskiej refleksji teoretycznej mogło być prócz akcentowania w definicjach *symbolum/emblema* relacji *corpus–anima* czy roli autora przekonanie, że symbol jest gatunkiem bardziej erudycyjnym, trudniejszym niż *emblema*, opartym bowiem na bardziej rygorystycznych zasadach i erudycyjnych lemmach¹²². W rękopisie z końca lat 30. XVII wieku zaprezentowano symbol jako znak erudycji i wyższej pozycji społecznej¹²³.

Przykłady zapożyczone przez Okolskiego ze zbiorów *impresy* i symboli heroicznych (także hieroglifik i *emblemata politica*) odpowiadały ściśle współczesnej mu świadomości symbolicznej, pozwalającej spoglądać na *symbola* honorów jako na retoryczne *loci*. Wpisanie dziedzictwa heraldyki w szeroko pojętą, antykizowaną tradycję *impresy* ułatwiało erudycyjne i uniwersalne spojrzenie na symbolikę prezentowanych przez Okolskiego znaków i klejnotów herbowych¹²⁴. Było sposobem na określenie specyfiki cech przedstawicieli rodu heraldycznego, zaś przez interpretację poszczególnych godeł czy przedmiotów heraldycznych — wzorcem wprowadzania indywidualnych odniesień do symboliki heraldycznej, wskazaniem metody heroizacji osobowych wątków legendarnych czy proklam na podobieństwo sztuki dewizy. Z drugiej strony — repertuar *impresy* podkreślał użyteczność symboliki heraldycznej w praktyce panegirycznej oraz wykładzie prywatnych zasług czy aspiracji. Polskie „symbola” mogły być czytane — wedle definicji Petrasancty — jako

¹¹⁶ *Eruditio et Eloquentia Scholastica in Quodam Collegio Societatis Iesu*, 4. ćw. XVII w., Biblioteka Kórnicka PAN, rkps sygn. 624, k. 104v; [*Rhetorica*], koniec XVII lub pocz. XVIII w., Wilno, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, rkps sygn. F255–1469, k. 33v: „Quasi virorum illustrium ornamenta clipeis inserta”; *Instructio rhetorica...*, 1651, Lwów, Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka, Fond 4, opys 1, rkps sygn. 463, k. 25.

¹¹⁷ Por.: *Institutiones oratoriae facultatis...*, k. 31v: „ex hieroglyphicorum, et emblematum usu, accepisse originem stemmata”.

¹¹⁸ [M. Karwowski], *Officia Neorhetoribus Academicis In Regno Eloquentiae Distributa et oblata sive finis boni rhetoris scholastico–politici explicatus In Alma Vniversitate Vilmensi Soc. Jesu An[n]o D[omi]ni 1685 Per... Patrem Michaellem Karwowski*, 1685–1686, Wilno, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, rkps sygn. F41–608, k. 74v.

¹¹⁹ Por.: [Rozprawy z retoryki], k. XVII w. [1688–1689], Lwów, Biblioteka Naukowa im. W. Stefanyka, Fond 45, opys 1, rkps sygn. 219, k. 3: „Emblema vero est simbulum aliquod ingeniosum pictura[e] et stem[m]ate constans q[uo] aliqua gr[a]vis sent[entia] indica[ri] solet”.

¹²⁰ Ibidem, k. 3.

¹²¹ J.D. Kaliński, *Atomi minores insyderae eloquentiae accensae... Ad usum rhetoricae iuventutis opera et studio... Liber primus*, Warszawa, Drukarnia Pijarów, 1718, s. 172–173.

¹²² Np.: *Orator Tullianus politicus...*, Stanisławów 1649–54, Kraków, Biblioteka Jagiellońska, rkps sygn. 6092, k. 67v; *Compendium humaniorum literarum, scilicet artis grammaticae, poeticae ac rhetoricae, Posnaniae 1691*, Kraków, Biblioteka PAN i PAU, rkps sygn. 557, k. 8. Por.: *Quincunx rhetoricus...*, Wilno, ok. 1636–1640, Wilno, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, rkps sygn. F41–612, s. 8: „[Emblemata] additisq[ue] ingeniosis lemmatib[us] translata sunt in symbola”.

¹²³ *Quincunx rhetoricus...*, s. 78.

¹²⁴ Por.: *Fortissimum expugnatrix animorum eloquentiae armamentarium literario ad persvadendum apparatus instructum atq[ue] Leoburgica... Anno D[omi]ni 1667mo*, Kraków, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps sygn. 2454 I, s. 86: „Laus quae fit per allusionem ad stemmata pertinet ad locum rhetoricum a similitudine allegorica”.

rady w sprawach godnych pochwały¹²⁵ lub — zgodnie z praktyką medalierskiej *impresy* bądź *histoire métallique* — jako wzorcowe gesta czy programy polityczne.

Sztuka *impresy* uczyła interpretacji skoncentrowanej na przyszłe dążenia i zasługi jednostki. Inspiracja nią ułatwiała z jednej strony antykizację czy sarmatyzację dziedzictwa heraldycznego¹²⁶, z drugiej — wpisanie tradycji polskiej w kontekst dworski, udostojnienie znaków polskiego szlachectwa analogicznie do dewiz władców czy książąt. W akcentowaniu wyłącznie retorycznego źródła metody symbolicznej, podobnie jak w sprowadzaniu symboliki do moralnego, faktycznie szkolnego kontekstu emblematyki, zatracą się wzorzec kultury wysokiej oraz jego dworskie odniesienia, istotne, o ile nie nadrzędne, w recepcji gatunków symbolicznych w Rzeczypospolitej 1. poł. XVII wieku. Dla Okolskiego *impresa*, pisana z łacińska: *impresa*, co akceptowała teoria gatunku¹²⁷, oznaczać mogła po prostu analogiczny do medali symbol wybity czy ryty. *Symbola* były wszak dla autora *Orbis Polonus* podobnie jak epitafia i piramidy znakami wiecznej pamięci (*memoria perennis*)¹²⁸, posługiwał się więc nimi jako argumentami wyższej rangi. Zasługą Okolskiego, widzącego przypuszczalnie wzorem teoretyków *impresy* bliskie analogie między „hieroglificznymi” klejnotami czy godłami rodów rycerskich a antycznymi i zachodnimi *symbola heroica*¹²⁹, było wpisanie polskiej symboliki heraldycznej w ówczesny system komunikacji w obrębie stanu i dysput w obrębie filozofii polityki. Popularne w kulturze szlacheckiej analogie *symbola-tesseræ gentilitiæ* uznać można za rozwiązanie analogiczne wobec funkcji francuskiej dewizy, która przez wiek XVII stała się instrumentem politycznego dialogu na dworze Burbonów, zinstytucjonalizowanego za sprawą Petite Académie¹³⁰. Można przypuszczać, że m.in. pod wpływem herbarza Okolskiego, akcentującego wedle XVI-wiecznego modelu antyczne wzorce, obecny w kulturze Rzeczypospolitej od końca XVII wieku nowoczesny wzorzec *devise* nie stał się dominujący. Sposób wykorzystania *impresy*/symboliki heroicznej na kartach *Orbis Polonus* na pewno jednak nie pozwala spoglądać na symbolikę heraldyczną jako wstydlive dziedzictwo, blokujące rozwój humanistycznej emblematyki.

¹²⁵ S. Pietrasanta, *De symbolis heroicis...*, s. 175: „explicatio consilij de re laudabili”.

¹²⁶ Por.: I. Lewandowski, *Rzymska i rzymsko-sarmacka genealogia rodów szlacheckich w niektórych herbarzach staropolskich*, w: *Świadomość historyczna Polaków*, red. J. Topolski, Łódź 1981, s. 227 nn.

¹²⁷ G.C. Capaccio, *Delle imprese trattato...*, k. 14.

¹²⁸ Por.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 2, s. 379: „Quantos habuerint varia secula ardentis aemulos in firmandam perennem nominis sui memoriam, tot Symbola, Statuæ, Epitaphia, Pyramides, et Carmina etiam minus ingenioso referunt. Mihi quidem placuit tam insignia arma penetranti, memoriæ perennis fuisse monumentum”.

¹²⁹ Np.: G.A. Palazzi, *I discorsi... sopra l'impresa: Recitati nell'Accademia d' Urbino...*, Bologna, A. Benacci, 1575, s. 88. Por.: inf. na temat klejnotów: J. Szymański, *Zmiana formy czy gatunku herbarzy polskich z XVI wieku*, w: idem, *Opera minora selecta Josephi Szymański*, red. i oprac. T. Giergiel, B. Trelńska, Warszawa 2009, s. 157–163.

¹³⁰ Por.: P. Le Moyne, *De l'art des devises...*, s. 11: „Elle à le secret et la confidence des Princes: c'est par elle qu'ils expliquent leurs desseins et leurs passions: qu'ils parlent à leurs armées et à leurs peuples”; D.S. Russell, *The Emblem and Device in France*, Lexington, Kentucky 1985, s. 74–75.



Sławomir Górczyński
Warszawa

Terminologia heraldyczna w dziele Szymona Okolskiego

O szczególnym znaczeniu opisu i wizerunku samego herbu nie trzeba przekonywać, jeśli założymy, że dzieło Szymona Okolskiego było herbarzem w rozumieniu współczesnym. Jednak pamiętajmy, że omawiamy tu pracę powstałą w 1. połowie XVII wieku. Nie ma ona zbyt wielu wzorców, ale istnieje jeden bardzo ważny, jakim są dokonania Paprockiego. Okolski wielokrotnie wymienia Paprockiego jako swego jednego z najważniejszych poprzedników, z których korzysta i których cytuje. Przywołuje także Bielskiego i Kromera, którzy również na kartach swych ksiąg znaleźli nieco miejsca dla polskich herbów. Jednak to Paprocki stworzył dzieło w całości poświęcone herbom i rodzinom szlacheckim. Paprocki omówił także herby ziemskie (i imaginowane), tym jednak Okolski nie poświęcił miejsca w swojej pracy.

W odróżnieniu od Paprockiego, który tworzył po polsku i czesku, Okolski spisał praktycznie w całości swój herbarz po łacinie¹. Tytułem każdego rozdziału jest zasadniczo nazwa herbu w języku polskim, często jednak zniekształcona przez zapis bez polskich znaków diakrytycznych, a także pewien nieporządek w zapisie; często używana jest także druga nazwa oddzielona od nazwy pierwszej przez dodanie „seu”, czasem z nazwą łacińską.

***Delineatio* składa się z godła i klejnotu oraz rysunku herbu**

Dzieło Okolskiego, złożone z trzech tomów, zawiera w całości przeszło 1640 stron tekstu². Poza wstępami oraz formułami wyrażającymi zgodę władz kościelnych na druk, każdy tom wewnętrznie dzieli się na rozdziały odpowiadające poszczególnym herbom, ponadto na końcu zamieszczone zostały indeksy herbów, nazwisk i słów kluczowych, które mogą być przydatne przy tworzeniu np. oracji z wykorzystaniem herbów, legend herbowych itp. Nas tu zajmuje pierwszy podrozdział w ramach każdego herbu. Jest on zatytułowany *delineatio* i znajduje się w nim opis herbu. Czasem ów opis łączy się z *origo*, jak np. w herbie książąt Sanguszków, ale wówczas jest pozbawiony rysunku

¹ Pojedyncze słowa znajdują się w opisach herbów w języku polskim, np. przy opisie herbu Dębno rogi nazwane zostały „bawole”.

² Tekst po przetłumaczeniu na język polski (wraz z przypisami) to ok. 125 arkuszy wydawniczych plus kilkaset ilustracji, pracę tę podjął zespół pod kierunkiem prof. dr hab. Barbary Milewskiej-Ważbieńskiej przy moim współudziale.

i odsyła do innego miejsca. Tak jest też w przypadku jeszcze kilku herbów książęcych związanych z Wielkim Księstwem Litewskim (wbrew bowiem obiegowemu twierdzeniu Okolski nie pominął milczenie Księstwa). Wyjątkowo *delineatio* jest opuszczone w przypadku, kiedy Okolski uzupełnia samego siebie, jak np. w tomie 2, gdy pod nazwą Łazanki opisuje nieuwzględnione uprzednio pod Jastrzębcem rodziny, głównie z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ale nie tylko³, gdyż już kolejny herb „Łazowskich seu Krzywda” — o dziwo, jest pretekstem do opisania drobnej szlachty, o której Okolski napisał, że nie posiadała nawet dwóch wsi — i dotyczy rodziny Rzewuskich. Jednak zamieszczony tu został rysunek herbu i warianty opisu odwołujące się do herbu Krzywda omówionego wcześniej w tomie 1. Jako Łodzia secundo pojawia się Korab i do tego herbu w tomie 1 znajduje się odwołanie, więc brak też opisu herbu (jest natomiast ilustracja). Całkowicie odosobniony jest rozdział omawiający dzieje włodzimierskich książąt Lubar (!), gdzie brak jest herbu! Natomiast, mimo iż przedstawiony został rysunek herbu, to brak jest jego opisu (ale również co zrozumiałe podrozdziału *delinatio*) w odniesieniu do książąt Łukomskich. O tych ostatnich zresztą Okolski napisał pod herbem Łazanki, dodając, że szerzej o nich napisze oddzielnie.

Jeszcze na koniec warto odnieść się do nietypowego rozdziału poświęconego książętom lubeckim i meklemburskim, którzy — według Kromera a za nim Okolskiego — mieli pochodzić od księcia Leszka (niewątpliwie byli pochodzenia słowiańskiego), jednak bez podania herbu. Rozdział poświęcony książętom mazowieckim (w czasach Okolskiego już wygasłym) nie został ozdobiony rysunkiem herbu, a jedynie nazwa — Orzeł znajduje się w opisie rodu.

Sposób opisu godła i tarczy

Każdy opis herbu rozpoczyna się dość nietypowo dla języka łacińskiego, gdyż od czasownika „est” lub „sunt”, w zależności od tego czy godło składa się z jednego czy wielu elementów. Następnie dość konsekwentnie jest konstruowany w ten sposób, że najpierw podaje wygląd głównego elementu godła, potem jego barwę i w dalszej kolejności ewentualne inne elementy. Ten system odpowiada ogólnoeuropejskiej tendencji opisu godła. Przy czym słowo godło jest czasem oddawane równoważnie z całym herbem, czyli *arma*.

Po opisie godła następuje informacja o barwie pola, określonego zawsze jako „campo”. W tłumaczeniu oddawane to jest jako w „polu”, „pole”. Na ogół używany jest zwrot „in campo”, ale niekiedy występuje także określenie „campo est”. Po słowie campo podana jest barwa. Brak informacji o polu i jego barwie — co zrozumiałe — w przypadku, gdy godło jest figurą powstałą z podziału pola (np. herb Wczele nazwany przez Okolskiego Szachownica, t. 2, s. 101).

Czasem też — czy to nie znając szczegółów dotyczących opisu godła, czy też uważając, że jeśli odnosi się do elementu innego herbu — opis nie podaje barw (np. Schalec czyli Chalecki, t. 3, s. 98).

Hełm, korona

Po opisie godła i tarczy następuje opis elementów zewnętrznych. Brak praktycznie informacji o labrach. Nie jest także podawany rodzaj korony. Zresztą nie zawsze o niej znajduje się informacja, niezależnie od tego, czy jest przedstawiona na załączonym rysunku (Lubicz t. 2, s. 185, Łodzia,

³ Jak sam pisze: „Powiedzieliśmy o tym herbie w poprzednim tomie pod literą: I. Powtórzmy ponownie z powodu szlachty Wielkiego księstwa Litewskiego i innych, których wtedy nie podesunęła nam pamięć”, t. 2, s. 42.

t. 2, s. 154). Innym sposobem opisu korony i hełmu jest podanie obu tych elementów w sposób równoważny „super galeam & coronam” (Starykoń, t. 3, s. 69). W ten sposób, łącząc koronę i hełm spójnikiem „et”, opisany został np. herb Pobóg „In galea autem & super coronam”. Dość kuriozalnie opisał Okolski ten element w herbie Lewart „super coronam vero galeae (nad koroną zaś w hełmie)” (t. 2, s. 109). Można z tego wyciągnąć wniosek, że określenie „galea” jest dla Okolskiego równoważne z samym pojęciem przedstawienia ponad tarczą określanym jako klejnot wraz z hełmem i koroną, skoro przedstawienie klejnotu właściwego może się znajdować „in galea autem super coronam” czy „super coronam vero galeae”. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że czasem w opisie hełm nie występuje (mimo że przedstawiony jest jego rysunek), a pojawia się jedynie „korona”.

Klejnot

Jeśli Okolski nie znał klejnotu, to mimo rysunku zawierającego hełm i koronę brak o nich wzmianki (np. Łosiatyński, t. 2, s. 183).

Opis samego klejnotu, skonstruowany analogicznie do opisu godła, także rozpoczyna się od czasownika „być” — w liczbie pojedynczej lub mnogiej, w zależności od przedstawienia klejnotu. W wielu opisach herbów, w których występują pawie pióra, Okolski określa je jako pióra Junony, czym wprowadza czytelnika w świat mitologii.

Zgodność rysunku z opisem

Jak już wspomniano wyżej, opisując cały herb, Okolski nie zna czasem klejnotu, pomija wówczas opis hełmu i korony, choć rytownik wykonał dla większości takich przedstawień owe elementy. Czasem, gdy nie jest znany klejnot, herb umieszczono w girlandzie kwiatów czy też w wieńcu. Takiej niezgodności opisu i rysunku nie można uznać za błąd, jest to jedynie zabieg estetyczny (girlanda) czy też porządkujący (hełm z koroną bez klejnotu).

Czym innym jest niezgodność wizerunku z opisem godła (lub klejnotu). Czy do takich błędów należy zaliczyć herb Dębno (t. 1, s. 141), w którego opisie podano: „crux lata per totum campum”, czy też owe niedokończone ramiona krzyża można uznać jedynie za manierę rytownika? Podobna bowiem jest sytuacja ze skosem w herbie Doliwa (t. 1, s. 158) (il. 1), który także nie dochodzi do skraju tarczy. Nie jestem specjalistą od drzeworytów i oczekuję tu pomocy specjalistów, czy ten efekt nie wynika tylko z problemów technicznych związanych z ryciem klocka, z którego wykonano odbitkę herbu. Jednakże w *Herbarzu* Paprockiego linie skosu dochodzą do skraju tarczy (il. 2). Innego charakteru różnicę widzimy w rysunku herbu Wczele (Szachownica), gdzie w opisie mowa o tablicy i podziale na kwadraty, a rysunek przedstawia w polu tarczę szachowaną sześciorzędową. Na wcześniejszych przedstawieniach tego herbu występuje albo tablica (szachownica) w polu, albo pole szachowane⁴. Z tym wiąże się nierozdzielnie pytanie: jaki wkład miał sam autor, Szymon Okolski, w tworzenie wizerunków herbów w swoim herbarzu, a na ile był to wynik działalności rytownika? Wiadomo, że co najmniej jeden klocek (z części wstępnej) pochodzi z innej książki (wręcz z XVI a nie z XVII wieku). Nie jest on jednak związany z herbarzem właściwym, czyli z herbami w nim zamieszczonymi.

⁴ Por.: F. Piekosiński, *Heraldyka polska wieków średnich*, Kraków 1899, s. 173 i tam przykłady.

1. Herb Doliwa z *Orbis Polonus* Sz. Okolskiego2. Herb Doliwa z *Herbów rycerstwa* B. Paprockiego

Porównanie języka herbarzy: Długosz — Paprocki — Okolski — Niesiecki

Z owymi różnicami, a raczej ich brakiem, wiąże się kolejna kwestia, jaką jest samodzielność konstruowania opisów herbów przez Szymona Okolskiego. Z jednej strony język blazonowania z założenia ma charakter schematyczny, zwarty, a z drugiej — jak zawsze — podlega zmianom. Uważam, że choć Okolski często cytuje autorów wcześniejszych to opisy herbów konstruuje samodzielnie, z dużą znajomością reguł właściwych dla języka blazonowania. Opisy są jasne, oszczędne w słowach, o przemyślanej konstrukcji stosowanej konsekwentnie. Składają się one z opisu godła, podania jego barwy, określenia barwy pola, a następnie opisu klejnotu. Warto tu odnotować, że późniejsi autorzy, a w tym Niesiecki, chętnie i szeroko korzystają z opisów Okolskiego w tłumaczeniu na język polski. W tych przypadkach język Niesieckiego jest dużo lepszy, niż wówczas, gdy sam konstruuje opisy przegadane, często niepoprawne z punktu widzenia budowy języka blazonowania⁵.

W przypadku herbów z polem dzielonym Okolski używa określeń: pole górne i pole dolne (Sulima, t. 3, s. 169), natomiast w opisie tarczy dwudzielnej w słup podaje: „sectus est clypeus per medium lineam recta” (Wadwicz, t. 3, s. 265), a więc: „cięta (dzielona) jest tarcza przez środek linią prostą (pionową)”. Ten sam podział pionowy w herbie Władysławczyk (herb z nobilitacji) jest opisany nieco inaczej, a przede wszystkim opis rozpoczyna informacja o podziale: „in scuto secto per lineam rectam” (tarcza dzielona linią pionową). W herbie Mieszaniec autor nie podał wprawdzie sposobu podziału tarczy, ale bardzo lapidarny opis herbu tak skonstruował, że podział jest wyraźny, gdyż występuje tu: „pół orła w prawo i w drugim polu dwie róże” (t. 2, s. 233).

Ale wracając do porównania opisów Okolskiego i Niesieckiego to np. Osmeróg opisany przez Okolskiego lepiej oddaje wygląd herbu. Inna sprawa, że w klejnocie znalazł się bażant (gdyż *phasianus* to bażant a nie cietrzew, którego łacińska nazwa brzmi *lyrurus tetrix* albo *tetrao tetrax*). Herb Osmeróg we fragmencie dotyczącym zwierząt budzi jeszcze więcej wątpliwości, gdy sięgniemy po jego opis w *Klejnotach* Długoszowych, gdzie w jednej z redakcji występuje „czeczorza”, a w innej

⁵ I.M. Dacka, *Korona Polska Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004, s. 163–169 poświęciła temu zagadnieniu sporo miejsca w swej pracy.

„przepiórka” (po łacinie *coturnix*). Jeśli uznać czeczorzę za zniekształcony zapis cietrzewia, to cietrzew także występuje u Niesieckiego. Cietrzew jest ptakiem o barwnym upierzeniu, choć nie aż tak jak bażant. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie czy w XVII wieku mogły być pomyłone oba te, wówczas tak pospolite ptaki (obecnie cietrzewie są gatunkiem wymierającym, ale w XVII wieku był ptakiem równie popularnym jak bażant).

Jezierza w obu herbarzach przedstawia krzyż kawalerski, choć znacząco lepszy rysunek znajduje się u Niesieckiego. Natomiast dosłownym tłumaczeniem z Okolskiego jest np. opis herbu Boycza, dalej Niesiecki przegadany w swoich opisach informuje, że krzyże są na kształt krzyży papieskich. Podobnie Dębno jest praktycznie tłumaczeniem Okolskiego, co ciekawe, że w opisie Okolski użył polskiego określenia „cornua Bawole”. Podobnie opis herbu Janina to kalka językowa z tą różnicą, że wewnętrzne pole — tarcza u Okolskiego jest fioletowa, a u Niesieckiego brunatna.

Herby opisane częściowo (np. Herb podany w innym miejscu plus opis skrócony)

W przypadku gdy Okolski podaje informację o herbie, którego wersja różni się od pierwszej (powody tego są różne, albo jak w przypadku Jastrzębca jako Łazanki w tomie 2 jest pretekstem do podania kolejnych — opuszczonych wcześniej — rodzin, bądź jest to kolejna odmiana danego herbu) opis takiego wizerunku jest skrócony, niekompletny, czasem w szerszym lub węższym zakresie powtarzający wcześniejszy opis. Wykorzystując jako pretekst podobieństwo „ideograficznego” Korabia (omówiony w t. 1) do Łodzi, jako Łodzian secundo Korab znalazł się raz jeszcze w t. 2, s. 179, gdzie brak opisu herbu i oczywiście także podrozdziału *delineatio*.

Dla kolejnych herbów Pogoń podane zostały opisy godeł, tym bardziej, że są to różne herby: książąt litewskich, mazowieckich (!), ruskich, a także herb szlachecki. Podobnym przypadkiem jest herb Prus I, II i III, który co prawda nosi to samo miano, ale z punktu graficznego każdy z nich wygląda inaczej (nie wnikam tu w ewentualne związki genealogiczne pomiędzy rodzinami tych herbów).

Herby pozbawione opisu, mające jedynie rysunek

Herby I, II, III etc.

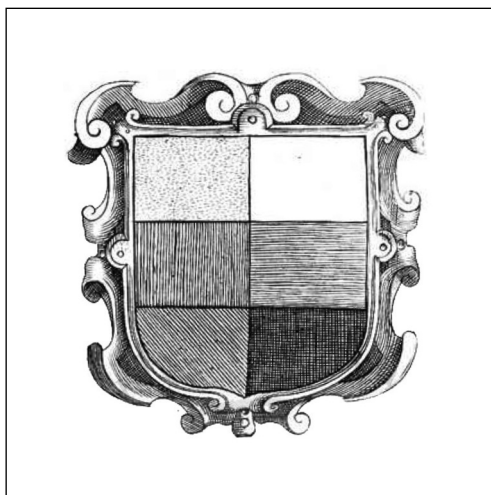
Po części są to zatem herby, które nie mają opisu, albo tylko opis ułomny.

Barwy

Wszystkie herby w dziele Okolskiego zostały wykonane techniką drzeworytniczą i nie są na nich oznaczone barwy. Nie może to zanadto dziwić. Początek szrafowania w heraldyce przypada na lata 1633–1638, a zaczęli je stosować w swych pracach Mark Vuson i Silvester Petra Sancta. Tegoż ostatniego autora prac graficznych Okolski cytuje często, co jednak nie oznacza, że akceptował jego pomysły odnoszące się do oznaczania barw, tym bardziej, że musiałby je zaakceptować jeszcze wydawca. Była to nowinka techniczno–edytorska, a przy tym przy druku drzeworytów raczej trudna do wykonania. Szrafowanie znalazło szerokie zastosowanie w druku ilustracji książkowych wykonywanych techniką miedzi– i stalorytu. Petra Sancta stosował szrafowania raczej jako sposobu cieniowania kreskami niż na oznaczanie barw, jednak cytowane przez Okolskiego

jego dzieło *De symbolis heroicis*, z licznymi herbami członków rodziny Caraffa, uznawane jest za początek zaznaczania barw w herbach przy pomocy szrafowania kreskami⁶.

Na oznaczenie barw stosuje ogólnie przyjęte określenia łacińskie.



3. Szrafowanie zaproponowane przez Petra Sanctę

Podziały tarcz

Omówiono wyżej.

Podsumowując rozważania o terminologii heraldycznej w pracy Okolskiego należy stwierdzić, że jest to język stosowany dość konsekwentnie. Nawiązujący bezpośrednio do przedstawień graficznych znajdujących się w kolejnych tomach. O. Szymon ewidentnie ma przemyślany język blazonowania, choć ten wykształcił się w sposób naturalny przez lata, to na gruncie polskim nie ma Okolski praktycznie poprzedników. Czy znał prace heraldyków zachodnich, głównie Menstrieria trudno powiedzieć, wymienia jednak nazwisko Petra Sancty choć nie jego dzieło heraldyczne.

Ze względu na fakt, że językiem narracji jest łacina, dokonania Okolskiego pozostają niedocenione przez polskich heraldyków, uważam jednak, że wpłynęły one na jezuitę Kaspra Niesieckiego, a przez niego na kolejne pokolenia heraldyków, na polski język blazonowania. Choć dzieło Okolskiego zostało przetłumaczone na język polski, pozostaje jeszcze kwestia stworzenia słownika łaciny heraldycznej Okolskiego, a powyższy artykuł jest wstępem do tego przedsięwzięcia.

⁶ S. Petra Sancta, *De symbolis heroicis*, Antverpia 1634, s. 313–314, gdzie opis łaciński i ilustracja przedstawiająca 6 barw przy pomocy kreskowania — szrafowania.

Krzysztof Hilman
Kraków

W poszukiwaniu znaczenia znaku: Szymona Okolskiego medytacje nad Herbem i jego źródła

Moja pierwsza styczność z Szymonem Okolskim była nieco przypadkowa. Pamiętam, pracowałem wtedy w Bibliotece Jagiellońskiej nad kwestią możliwych źródeł bajecznych opowieści na temat czasów starożytnych u pewnego bizantyjskiego kronikarza Jana Malalasa¹, spotkałem dawnego kolegę ze studiów², który zaproponował mi przyłączenie się do projektu mającego na celu przetłumaczenie herbarza Szymona Okolskiego. Poszedłem za tym głosem, i tak się rozpoczęła moja przygoda z herbami. Nie wiedziałem wtedy o Okolskim ani o herbarzach niemal nic. Przez ostatnie jednak lata tłumaczenia kolejnych herbów, nadal pozostając przede wszystkim bizantynistą, wgłębiałem się w nieraz pokrętną, czasem zaskakującą, być może nawet niekiedy nużącą formą i treść *Orbis Poloniae*. Przy lekturze i tłumaczeniu elementem, który najbardziej mnie poruszał i dziwił była pasja, z jaką oddawał się on nieraz mitycznym medytacjom nad znaczeniami ukrytymi w herbach. Szybko odkryłem, (coś, co dla badacza wczesnej literatury bizantyjskiej jest dużym odkryciem), iż Okolski nie był tutaj bynajmniej oryginalnym twórcą, impresja była jednak niemal znakiem rozpoznawczym dla twórczości końca Renesansu na zachodzie Europy³. Moją recepcję tej formy literackiej ukształtowała chyba najbardziej lektura *Słów i rzeczy* Michela Foucaulta⁴. Foucault, przedstawiając tam swoją wizję powstania i zmięczenia kolejnych paradygmatów panujących w nowożytnej Europie, w pierwszej części pracy skupia się nad umysłowością przedklasycznej Europy (tak Foucault określa jeszcze Renesans), nad jej systemem poznania i nad elementem różniącym ją tak zasadniczo od nas. Na wielu stronach stara się nas przekonać, iż ów paradygmat skupia się na *similitudo*, podobieństwie znaczącego do znaczonego i nie jest to element prostego przedstawienia, binarnej opozycji jednego znaczącego do jednego znaczonego, reprezentacji. Znak w tym paradygmacie stanowi bowiem klucz do uniwersum i odnosi się przez

¹ Kronikarz tworzący w pierwszej połowie VI wieku n.e. w Antiochii i w Konstantynopolu.

² W tym miejscu chciałbym podziękować magistrowi Michałowi Czeremkiewiczowi, o którym tutaj właśnie mowa, za wprowadzenie mnie do grona tłumaczy dzieła Szymona Okolskiego, oraz prof. Barbarze Milewskiej-Ważbińskiej za przyjęcie mnie do tego zespołu.

³ O *impresie* i emblematariuszach (który to termin proponuję jako tłumaczenie francuskiego *livre d'emblèmes*) jako gatunku literackim zob.: A.E. Spica, *Symbolique humaniste et emblématique: l'évolution et les genres (1580-1700)*, Paris 1966. Także w niniejszym tomie zob.: M. Górka, *Symbolika heraldyczna a teoria impresji*.

⁴ M. Foucault, *Słowa i rzeczy: archeologia nauk humanistycznych*, przeł. T. Komendant, Gdańsk 2006.

podobieństwo do nieskończonej siatki znaczonej. Dla umysłu przedklasycznego, innymi słowy, znaczący był nieporównywalnie bogatszy, zawsze i wszędzie kryły się kolejne i kolejne znaczone. Można się z Foucaultem w wielu miejscach nie zgadzać, jednak będąc zbrojony w tę teorię, impresja, emblematariusz, jako pogoń za znaczonej, nabiera nagle sensu i logiki. Poszukiwanie siatki znaczonej to bez mała ówczesna epistemologia.

W jaki sposób sytuuje się tutaj Okolski, czy i on był tego rodzaju „badaczem znaku”, iluminatorem dyskursu? Wszak impresja bynajmniej nie jest główną częścią jego pracy, a często jest tym właśnie elementem, który traktuje się jako niepotrzebną wybujałość. A może jednak był tylko późnym epigonem prądu, który w Europie już właściwie wymierał⁵, czerpiącym jedynie z prac swoich wcześniejszych włoskich czy francuskich kolegów małe fabułki, które służą jedynie próżnej i nadmiernej ozdobie ze swej natury suchych opisów herbów⁶? Właśnie na to pytanie postaram się poszukać tutaj jakiejś odpowiedzi, a drogą, którą pójdziemy, będzie analiza źródłowa takich medytacji nad znakiem. Przez wzgląd na rozmiary artykułu oraz cierpliwość czytelnika ograniczę się do dwóch jedynie bardzo krótkich herbów, gdzie część medytacyjna stanowi większość wpisu.

Pierwszym wybranym przeze mnie jest herb Swierczek⁷ — na tyle krótki, że można go tu przytoczyć w całości⁸:

SWIERCZEK

OPIS

Litera duża N, której środkowa linia przeobrażona pośrodku zawiera literę C, na polu koloru błękitnego, herb złoty. Nad koroną, w szyszaku trzy strusie pióra.

POCZĄTKI

Początek wywodzą z Grecji. Dlaczego herb jest taki, z czego jest złożony, z jakiego powodu tak ułożony, trudno jest poznać. W Królestwie zaś polskim herb ten występuje już w starożytnych czasach, bowiem wspomina o nim *Długosz*, i napisał on, że mężowie pod tym herbem miłowali pokój. O fakcie jednak, że był żołnierzem w Polsce, zwanym *Swierczek*, ten, kto pierwszy tym herbem się posługiwał, a od którego sławna i potężna ta rodzina pojawiła się następnie na Rusi, donoszą inskrypcje Jazłowieckich i pomniki w ich zamku obronnym, oraz małżonki znakomitych mężów pochodzące z tej rodziny.

⁵ Okresem rozkwitu *impresy* był wiek XVI i początek XVII.

⁶ Okolski tym właśnie się różni od swego wielkiego poprzednika Paprockiego (*Herby rycerstwa polskiego na pięcioro ksiąg rozdzielone*, Kraków 1584), którego dzieło pozbawione jest tego rodzaju ozdób.

⁷ Sz. Okolski, t. 3, s. 142–143.

⁸ Gwoli oszczędności miejsca podaję tylko tłumaczenie z łaciny.

ZAPŁATA ZA CNOTĘ

Wyśpiewane zostało przez wielu, że: *Zapłata za cnotę jest honor*. Jednak przypisuje się go nie autorytetowi, lecz samym zasługom. Skąd Demostenes w drugiej mowie Olintyjskiej: *O ile więcej ktoś i bardziej ważkich rzeczy ponad swoją godność i pozycję uczynił, o tyle bardziej uważany jest pośród wszystkich ludzi za podziwu godnego człowieka*. Triumfującemu Julianowi, kiedy ten jeszcze nie był cesarzem, ale jako „obroncy ojczyzny” Sokrates Scholastyk w *Historii kościelnej* utworzył tego rodzaju obraz (143). Dwie proste kolumny i zdobione wzniość, z których szczytów zwisał jedwabny sznur trzymający laurowy wieniec, która, gdy Julian przechodził, nagle pękła i opuściła wieniec na głowę Julianowi, co kiedy dostrzegł lud, zawołał: *Przyszedł cesarz*. Tą samą formę tryumfu odbywali zwycięzcy do Delf i Mariusz triumfując na Cymbrach przedtem, skąd Juwenalis: *szechetny kolega uwieńczony jest drugim wawrzynem*⁹. Jakby mówił: *nagrodą za cnotę wieniec*. Kiedy tak wpatruje się w ten herb szlachecki, między dwiema kolumnami widzę koronę, połowiczną/po środku co prawda. Lecz ponieważ z liter składa się ten herb, już ta litera C będzie oznaczać mitrę (cidaris) i wieniec (corona). Jakby dawał do zrozumienia: *Herb ten był nie średnią zasługą, ani nie średnią nagrodą, lecz pełną i całkowitą*. Oznacza bowiem wieniec wszelkich postaci, z lauru, mirtu, oliwy, cedru, jakie w rzeczy samej nosili Cezar, Papirius, Mariusz i inni antyczni triumfatorzy. Wtedy bowiem piękne są upomnienia, gdy je mąż waleczny strzeże. A jedną rzecz ten herb wam po cichu mówi: *Wieniec ten chociaż oznacza pełny wieniec, w rzeczy samej jest jednak połowiczny/po środku*. Rzecz zaś i znak, jak między sobą się różnią, tak także oddzielne rzeczy oznaczają, to jest, jeśli wieniec jest połowiczny, będzie oznaczał rzecz połowiczną i wieniec połowiczny, co natychmiast wróży ubytek. Dlatego żeby rodzina wasza nie upadła, trzy rzeczy pozostają wam do przestrzegania, wiara, cnota, dzielność. O wierze sam Apostoł mówi: *Bez wiary nie jest możliwe podobać się Bogu*¹⁰, *Bóg zaś ponieważ jest jeden, jedna jest także w niego wiara*. O cnotcie także Demostenes i obcy kościołowi nauczali: *Miasto miast kamieniami i murami miejskimi winno być bronione cnotą mieszkańców, których jeśli połączy zgoda, nie ma żadnego mocniejszego ponad to muru*. O odwadze ktoś mówił: *Majestat i godność królewska nie poprzez blask szat, lecz mądrość i dzielność winna być zdobywana*. Miecz zaiste jest narzędziem dzielności, mianowicie [służy do zdobywania] honoru, szczęścia, bogactwa i wiecznej chwały.

LINIA RODZINY SWIERCZEK

- Swiercz, na Podolu i Rusi sławny niegdyś dom, z którego matzonka wielkiego hetmana Jazłowieckiego, jako obca wierze została pochowana na zamku w Jazłowcu w kaplicy wraz z mężem.
- Kijejscy, w województwie poznańskim
- Radziewscy, tamże
- Krajkowscy, tamże

⁹ Iuv. 8.253.

¹⁰ Hbr 11.6.

Nasuwa się kilka uwag wstępnych. Wszystko wskazuje na to, że ród ów nie był zbyt znaczny, jak widzimy Okolski zamieszcza jedynie kilka nazwisk bez imion, nie mamy tu żadnej godnej wymienienia postaci. W opisie herbu i jego pochodzeniu Okolski nie dodaje wiele w porównaniu ze swoim niewątpliwym źródłem, czyli Paprockim¹¹. Jedyne, co pozostało Okolskiemu, to uważnie przypatrzeć się samemu symbolowi i spróbować wskazać kilka z tych znaczących, które były według niego ważne.

Choć teoretycznie każdy znak miałby w paradygmacie Foucaulta nieskończoną siatkę znaczących, to jednak musiały istnieć znaki, które wskazywały ku nim lepiej i gorzej¹². Omawiany herb nie stanowił tematu, jednak, to trzeba jasno powiedzieć, do rozważań godnych literatury emblematycznej, był to wszak znak w kształcie litery N, choć Okolski widzi tam jeszcze C.

Możemy wyobrazić sobie zatem wpatrującego się w ów herb Okolskiego, któremu przychodzą do głowy kolejne reminiscencje z lektur jako kolejne znaczące tego znaku, które znowu same są znakami produkującymi kolejne znaczące. Takiego wrażenia oczekiwałby zapewne sam Okolski, jednak jeśli weźmiemy pewien szesnastowieczny włoskojęzyczny emblematariusz *Della Impresse* Juliusza Cezara Capaccio¹³ i otworzymy na rozdziale 29 pierwszej księgi, gdzie autor omawia emblematy „które nie miały motta”¹⁴, szybko wyjdziemy z błędu.

Capaccio za jeden z takich znaków uznaje koronę/wieniec (corona). Mówi, iż wpierw używana była przez króla persji (mitra — cidaris), potem przez Aleksandra i w końcu przez cesarzy rzymskich. Następnie dodaje, że świadom jest, że czasami Korona znajdowała się w towarzystwie innych figur, na co daje przykład zaczerpnięty z *Historii kościelnej* Sokratesa Scholastyka przy omawianiu uzurpacji Juliana Apostaty, gdzie zwiastować jego władzę miał wieniec laurowy, który przewieszony na wstędze rozpiętej pomiędzy dwiema kolumnami miał w wyniku przzerwania tej wstęgi spaść mu na głowę. Mamy też ilustrację:



Capaccio przywołuje jeszcze Cymbrów i cytaty Juwenalisa¹⁵.

¹¹ Paprocki, op. cit., s. 740: „O KLEJNOCIE ŚWIERCZEK, który mienią, aby przyniesion być miał z Grecji, nosili go przodkowie w polu błękitnym. Wieku mojego było wiele domów, co tego herbu używali, wszakoż o przodkach, którzyby wspominać miał historyk który dla jakich zasług, tego nie znajduję, tylko Długosz pisze o nich, że bywali *Pacifici*. U świętej Trójce w klasztorze w Krakowie u Dominikanów jest kilka grobów na których ten herb wykonterfetowano, u Bernardynów na Stradomiu także na grobiech.

W Poznańskim województwie domów jest znacznych niemało, jako naprzód: Kijewscy, Radzewscy, Krajkowscy. Innych wiele w różnych województwach”.

¹² Foucault, op. cit., 145.

¹³ Giulio Cesare Capaccio, *Delle imprese*, Napoli 1592.

¹⁴ Qual Figura nell'Imprese non hebbe mai Motto, Capaccio, op. cit., s. 80–83.

¹⁵ Capaccio, op. cit., s. 81.

Jeśli porównamy to z Okolskim, natychmiast stwierdzimy, że podobieństwo nie może być przypadkowe, tym bardziej, iż wiemy, że Okolski nie raz poświadcza, że znał i korzystał z Capaccia. Ale po stwierdzeniu, że Okolski zaczerpnął swoje uwagi z rozdziału pracy Capaccia, mówiącym o „emblematach, które nie miały motto”: „Qual Figura nell’Imprese non hebbe mai Motto”, należałoby zapytać jeszcze — dlaczego i jak? Istnieją wszak znaczne różnice między obydwojma podaniami. Otóż Capaccio nie widzi tu żadnej litery N ani żadnego C, a zamieszczona ilustracja przypomina co najwyżej literę M. Jaki jest więc element łączący medytacje Okolskiego z przytoczonym fragmentem włoskiego emblematariusza, w jaki sposób Okolski zwrócił się w tę stronę? Pierwsza rzecz, jaka przychodzi na myśl, to indeks, w który tego rodzaju dzieła były już zaopatrzone. Może Okolski wpatrując się wnikliwie w ów znak zwrócił uwagę nie na N, ale na to niepozorne C, które znowu skojarzyło mu się z „corona”. Później byłoby już prościej — indeks, hasło „corona”, rozdział „Qual Figura nell’Imprese non hebbe mai Motto”. Przyjmując, iż to możliwe, nie przesądzamy, że tak właśnie musiało być¹⁶, jednak jest to dla nas chyba jedyne wyjaśnienie, które zakładałoby tu jakąkolwiek metodę. Okolski wprowadza tutaj też nowe znaczone dla znaczącego „kolumny z urwaną wstęgą”, zmieniając wspomniane wyżej M w N, aby dostosować tę historię do swoich potrzeb. Trzeba przyznać, że przekształcenie emblematu tak, aby znak herbu stał się dla niego dostępny przez *similitudo* jest dość dowolnym korzystaniem ze źródła.

Przejdźmy dalej. Okolski, chyba z zamiarem przestrogi, dopatruje się w owej koronie połowiczności (*medius*, bo jest w połowie wstęgi) i w związku z tym zagrożenia miernością (*mediocritas*). Ta dość ciekawa gra słowna nie ma odpowiednika u Capaccia i możemy z czystym sumieniem motyw ten przypisać Okolskiemu. Warto jednak dodać, że owo *medium* mogło samo być wynikiem pośredniej inspiracji Capacciem, u którego drzeworyt owych kolumn ma kształt litery M jak *medium*.

Mamy więc tutaj siatkę skojarzeń opartą o motywy zaczerpnięte z Capaccia, jednak — mimo wszystkich podobieństw — siatka ta z Capaccia czerpie tylko symbole, znaczące, nie — znaczone, których dyspozytorem jest sam Okolski.

W herbie tym widać jeszcze inne źródła. Pod koniec „medytacji” Okolski przytacza trzy cytaty, które po części wyjaśniają sens znaku stanowią element protreptyczny — mają zachęcać do wysiłku w celu zdobycia/utrzymania trzech cnót Fides, Virtus i Fortitudo:

„Dlatego żeby rodzina wasza nie upadła, trzy rzeczy pozostają wam do przestrzegania, wiara, cnota, dzielność. O wierze sam Apostoł mówi: *Bez wiary nie jest możliwe podobać się Bogu, Bóg zaś ponieważ jest jeden, jedna jest także w niego wiara*. O cnocie także Demostenes i obcy Kościołowi nauczali: *Miasto, miast kamieniami i murami miejskimi, winno być bronione cnotą mieszkańców, których jeśli połączy zgoda, nie ma żadnego mocniejszego ponad to muru*. O odwadze ktoś mówił: *Majestat i godność królewska nie poprzez blask szat, lecz mądrość i dzielność winna być zdobywana*. Miecz zaiste jest narzędziem dzielności, mianowicie [służy do zdobywania] honoru, szczęścia, bogactwa i wiecznej chwały”.

Cytaty te należy znowu traktować jak symbole, których znaczenie ukazuje nam Okolski. Dzieło Okolskiego jest zresztą niezwykle bogate w cytaty z dzieł starożytnych i dla każdego najdrobniejszego elementu autor nasz, w zgodzie z panującą ówczesnie modą, stara się zapewnić odpowiedni cytat¹⁷. Oczywiście należy się tylko spodziewać, że ówczesni autorzy, jak to zresztą miało miejsce także w starożytności¹⁸, przeważnie swoją erudycję opierali na różnego rodzaju kompendiach, a nie na uważnej lekturze oryginałów. Natura jednak korzystania z tego rodzaju pomocy sprawia,

¹⁶ W egzemplarzu, do którego miałem dostęp, brak jest indeksu rzeczy.

¹⁷ Tematem tym szerzej zajęła się prof. B. Milewska-Ważbińska w artykule zamieszczonym w niniejszym tomie.

¹⁸ Najlepszym omówieniem tego fenomenu w starożytności jest książka A. Camerona, *Greek Mythography in the Roman World*, Oxford 2004.

iż autorzy niemal nigdy nie przyznają się do takich działań, ewidentnie woląc być postrzegani, jako prawdziwi erudyci, którzy w pamięci i swej wielkiej bibliotece mają zbiory, o jakich skromny czytelnik mógłby tylko pomarzyć. Z pewnością nie można być zbyt kategorycznym przy takich stwierdzeniach, zapewne czasem w przypadku bardziej popularnych dzieł sięgano do oryginałów, zawsze jednak przy takim stwierdzeniu należy zachować pewną ostrożność.

Przykład daje nam sam Okolski, który stwierdza, że apostoł mówi:

Bez wiary nie jest możliwe podobać się Bogu¹⁹, Bóg zaś, ponieważ jest jeden, jedna jest także w niego wiara²⁰.

Nie jest to jednak prawda, bo tylko pierwsza część jest cytatem z listu św. Pawła, druga jest już typowo scholastycznym żargonem, który nie pochodzi z Pisma Świętego. Być może Okolski nie był tego świadom i nienaumyślnie przypisał św. Pawłowi ową uwagę. Jako teolog dominikański Okolski nie posunąłby się raczej do wkładania w usta apostoła słów, które nie zostały zapisane w jego liście. Istnieje zatem możliwość, iż sam będąc wykładowcą scholastyki, nie pofatygował się do Biblii, ale zaczerpnął cytat ze swojego zmemoryzowanego, czy też spisane wykładu, gdzie cytat z Biblii złął mu się w jedną całość ze scholastyczną dialektyką. To zaś świadczyłoby, że nawet do Biblii nie zwracał się bezpośrednio.

Zobaczmy teraz drugi ze wspomnianych cytatów. Tym razem, jak twierdzi Okolski, zaczerpnięty z Demostenesa (jednak tak naprawdę z Plutarcha)²¹.

Miasto, miast kamieniami i murami miejskimi, winno być bronione cnotą mieszkańców, których jeśli połączy zgoda, nie ma żadnego mocniejszego ponad to muru.

Pomyłka ta wskazuje, iż coś jest nie tak z jego źródłem i raczej nie był to ani Demostenes, ani Plutarch. Okolski najwyraźniej nie jest pewien informacji o Demostenesie, gdyż zdaje się zabezpieczać, iż mówili to także „inni”. Zapewne więc samo źródło nie podawało Okolskiemu wystarczająco jasno autora starożytnego dzieła. Taką właśnie sytuację obserwujemy w niewielkiej kompilacji zatytułowanej *Emblemata selectoria*, z roku 1704 roku²². W dziełku tym w rozdziale „Quod Geminum est plus usque valet”²³ znajdziemy niemal identyczną wersję wypowiedzi Agesilaosa²⁴. Oczywiście z uwagi na chronologię nie jest możliwe, aby Okolski korzystał akurat z tego dzieła, jednak ponieważ mamy do czynienia z pracą kompilacyjną, o czym mówi sam autor we wstępie, jest pewne, że cały ten ustęp pochodzi z wcześniejszego emblematariusza. Na to, że z tego wspólnego źródła korzystał Okolski wskazuje też pośrednio fakt, iż ta sama „historia” nie ma w *Emblematariuszu* żadnych odwołań do autorów klasycznych, co wyjaśniałoby błąd Okolskiego. Dodajmy też, że te przypowieści przekazane

¹⁹ Hbr 11.6.

²⁰ To już nie jest cytat z apostoła, ale raczej scholastyka.

²¹ Ἄλλου δ' ἐπιζητοῦντος διὰ τί ἀτειχιστος ἡ Σπάρτη, ἐπιδείξας τοὺς πολίτας ἐξωπλισμένους «ταῦτ' ἐστίν» εἶπε «τὰ Λακεδαιμονίων τείχη.» Ἄλλου δὲ τὸ αὐτὸ ἐπιζητοῦντος, «οὐ λίθοις δεῖ καὶ ξύλοις τετειχίσθαι, [τὰς πόλεις] ἔφη «[ταῖς δὲ τῶν ἐνοικοῦντων ἀρεταῖς.» Plut. Apophth. Lac. 210E (28, 29, 30).

²² F. Van der Paats, *Emblemata selectoria*, Amsterdam 1704.

²³ Op.cit., s. 68.

²⁴ A różniącą się jednak dość znacznie tak od greckiego oryginału jak i łacińskich tłumaczeń:

Nam ut vocibus simul junctis gravior sit contentus, ita quoque viribus simul junctis major fit potestas. Agesilaus igitur interrogatus, quomodo ob causam Sparta moenibus non cingeretur, ostendit cives armatos et unanimes: Hi, inquit, sunt civitatis Sparta moenia. Idem interrogasset quidam, respondit, civitatem non saxi lignisque, sed pro vallibus ac moenibus incolentium virtute muniri oportere: Quos, inquit, si jungit concordia; nullus potest esse murus expugnabilior. Haec autem concordia maxime necessaria in pugna spirituali adversus potestates tenebrarum, cum quibus assida nobis colluctatio est.

o Agesilaosie bardziej pasują do rozdziału o tematyce „jedności”, dlatego też bezpiecznie można założyć, iż również praca, z której korzystał Okolski przytaczała te historie w tym samym kontekście. Okolski wszak, jak widzieliśmy wyżej, nie dostrzegał problemu w zmienianiu kontekstów swych zapożyczeń, a Vander Paats wyznaje, iż całość jego pracy jest kompilacją innych emblematariuszy. Powstaje jeszcze pytanie, dlaczego Okolski sięgnął do takiego właśnie rozdziału chcąc mówić o „cności”, czym dokładnie był powodowany? Nie ma tu łatwej odpowiedzi, żaden indeks nie zdaje się być rozwiązaniem. Zanim więc wyciągniemy jakieś głębsze wnioski, przebadamy jeszcze jeden herb.

Podsumujmy jednak tutaj nasze dotychczasowe uwagi. Cytaty Okolskiego pochodzą z drugiej ręki, czego oczywiście można było się spodziewać, jednak fakt, iż także Biblia nie jest konsultowana bezpośrednio może nieco zaskakiwać. Okolski nie przejmuje jednak samej narracji z wykorzystywanych źródeł, on z nich wydłubuje cytaty starożytnych niczym znaki, które znaczyć mogą i jego znaczące. W każdym z tych przypadków trudno nam o klucz, jakiego Okolski mógł użyć wybierając swoje źródła pośrednie, jednak za drugim razem jesteśmy już zupełnie w ciemności.

Jeden herb to oczywiście za mało żeby dokonywać jakiegokolwiek generalizacji, przejdźmy więc do następnego przykładu, tym razem jest to herb Semionowicz²⁵.

SEMIONOWICZ

OPIS

Jest chorągiew szeroka w kolorze białym, trzy skrajne części kwadratu w kolorze błękitnym, w środku jest błyszcząca gwiazda, ponad sztandarem pośrodku jest krzyż.

POCZĄTKI

Właściwego początku ze względu na upływ wielu lat, szczególnie, kiedy zapiski historyczne nie były częste, trudno dociekać. To jednak pewnym jest, że wojenne oznaki nie były udzielane jak tylko najlepszym, walecznym i żołnierzom, którzy chwałę nabywają kosztem życia i niebezpieczeństw. Trzy zatem rzeczy umieszczone na herbie szlacheckim, trzy mają znaczenie: *Sztandar wojenny* poucza, że ten mąż, któremu przydzielono herb, był wodzem wojska. *Gwiazda* naucza, że ów w czasie nocnej ciszy zagrzał wojowników do zwycięstwa. *Krzyż* wskazuje, że wojna była z poganami, i że ów oznaczony został chrześcijańskim imieniem.

DZIELNYM NIE BĘDZIE BRAKOWAĆ

Kto dzielnym jest krzepą i dzielnym wiarą, ów jest prawdziwie dzielny. Bowiem i Bóg walczy za niego, kto strzeże wiarę w Boga. Skąd Salomon Księga Przysłów 3 *Ów będzie u twego boku i strzeżę będzie kroku twego żebyś nie osłabł*²⁶(115). Dzielnego

²⁵ Sz. Okolski, op. cit., t. 3, s. 115.

²⁶ Prz 3.26.

bowiem krzepą każdy lud wynosi i za Dawidem mówi: *Saul powalił tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy*²⁷. Nigdy nie stało się tak, że modły i Bóg byli nieobecni pośród walecznych, chyba że on sam staje na drodze modłom samemu także Bogu. Bogu mówię: Bowiem Jowiszowi jest troska o czcigodnego księcia, *jak mówi Teokryt*. Najgorszego zatem. Sprawiedliwymi oczyma spoglądają Bogowie na śmiertelnych dołę, *mówi Owidiusz*²⁸, którego wers jeśli odetniesz przecinkiem przy „bogowie”, nabierze sens. Najgorszego bowiem, czy to księcia, męża, człowieka oglądają oczyma bogowie, i określają śmiertelnych dołę. Sprawiedliwą. Modłom zaprawdę stanie na drodze *to, co Pliniusz w Panegiryku pragnął*: Zabiegam u Boga, żeby cię zachował zdrowego i nienaruszonego, jeśli ty innych, jeśli Rzeczpospolitą dobrze i z korzyścią dla wszystkich będziesz rządził. Jeśli przeciwnie; ów także niech odwróci oczy od baczenia na twą cielesność i niech cię opuści, niech modłów nie wysłucha²⁹. Kiedy patrzę na herb waszej szlachetności, krzyż, gwiazdę, sztandar wojenny, widok pobudza język i nakazuje mówić: *Dla dzielnych nie będą nieobecni*. Ani waszym wodzom nie zabrakło was, którzy takie pamiątki przysporzyli waszemu dziedzictwu, pozostaje żebyście i dzisiaj nie zechcieli zniknąć. Królowie teraz są dzielnymi i potężnymi panami, i Wielkimi Książętami Litewskimi, błędem jest brakować tak dzielnym mężom ręką, radą, majątkiem. Jan Ferus w *Teatro D'Imprese*³⁰ taki zamieścił podpis pod strzałą (owo motto przeznaczone jest zaś dla wodzów) *Ranieni bardziej biją*. Mając na myśli nie tylko, że złamana strzała najsilniej uderza, lecz że nie pragnie nigdy uciec od mężnych ludzi. Tak zrobili żołnierze króla Spartan Agezilaosa: Kiedy bowiem w Beocji pod Koroną z Tebanami walczyli, i kiedy tam został raniony, *donosi Ksenofont*, tak ostro w bitwie stanął żołnierz, że żadna bitwa w tym czasie nie była ostrzejsza. Oczywiście, i dzielnym ci nie zabrakli, i ze zranioną głową i królem bardziej się srożyli.

Postępują się obecnym herbem Siemionowiczy w powiecie oszmiańskim (Osmianensis), w Wielkim Księstwie Litewskim.

Herb ów jest również jednym z krótszych i mniej znaczących. Brak go na przykład u Paprockiego, a używany jest według Okolskiego jedynie przez jeden ród na Litwie, gdzie znowu nawet jednego przedstawiciela nie poznajemy z imienia. Sama więc emblematyka stanowi dla Okolskiego natchnienie dla niemal całej zawartości tego herbu. Znowu, jak poprzednim razem owa medytacja jest zaskakująco wręcz erudycyjna, mamy nie tylko cytaty z Biblii, ale też z Teokryta i Owidiusza i Pliniusza, wreszcie i z Ferusa i Ksenofonta.

Może najbardziej interesujący jest przypadek Teokryta, autora piszącego dialektem języka greckiego, dość trudnym nawet dla specjalistów. Wskazuje nam to już na początku, że raczej nie ma mowy o bezpośredniej znajomości jego tekstu. Także pierwszy cytat biblijny winien zwrócić naszą uwagę, co spowodowane jest tym, że choć łatwo zidentyfikować cytat biblijny przywołany przez Okolskiego³¹ to jednak wersja Okolskiego różni się od wersji w Wulgacie³². Zmiana nie jest

²⁷ 1Krl 18.7, 21.11.

²⁸ Ovid., *Met.* 13.70.

²⁹ Plin., *Paneg.* 60.5.

³⁰ G. Ferro, *Teatro D'Imprese*, Venetia 1623.

³¹ prov. Prz 3.26.

³² Tekst Wulgaty to: Dominus enim erit in latere tuo et custodiet pedem tuum ne capiaris, a wersja Okolskiego: Ille erit a latere tuo et custodiet pedem tuum ne capiaris.

znaczna, ale jednak wskazuje, iż to raczej nie Biblia była dla Okolskiego źródłem bezpośrednim. Podobnych wniosków należy oczekiwać dla reszty cytatów. Cała medytacja Okolskiego koncentruje się już nie, jak w poprzednim herbie, na emblemacie herbowym, ale jest ona oderwana od niego, i zamiast mówić o herbie mówi o motcie do niego dodanym, z którymi związane są wszystkie cytaty.

Cytaty występują w następującej kolejności:

- Księga Przysłów
- Księga Królewska
- Teokryt
- Owidiusz
- Pliniusz

Trzy spośród tych cytatów w tej samej kolejności, obok siebie, występują w pracy jednego z największych filozofów i filologów XVI wieku, w *Politica* Justusa Lipsiusa³³. Dzieło to jest w dużej mierze florilegium starożytnych cytatów, i w dziesiątym rozdziale czwartej księgi znajdujemy bardzo liczne cytaty powiązane z tematem zdrad i spisków (i przeciwdziałania im). Pod numerami 47, 48 i 49 kryją się interesujące nas fragmenty:

47. Si nolet: (I) es sals. Deus, Deus, ἐν ᾧ ζῶμεν, καὶ κινούμεθα, καὶ ἐσμὲν: In quo vivims et meovemur et sumus Actor. C.17.v.28.

Ille erit in (2) latere tuo; et custodies pedem tum, ne capiaris. Prov. Solom. C.3.v.26.

48.... Διὶ Κρονίωνι μέλοντι αἰδοῖοι βασιλῆες.

...(I) Jovi cura Est venerandi Principis. Theocrit. Eidyll. 17. Vers. 73.

49. Huic fide ego vota pro te suscipio, sed hac lege: Ago cum Deo, uti sospitem te incolumemque praestet, si tu caeteros. (I) Plin. Paneg. C. 68.

Si Republicam bene, et ex utilitate omnium reges. Ibid. Cap. 67.

Nie może być przypadkiem, iż trzy występujące pod rząd cytaty u Lipsiusa nagle pojawiają się obok siebie w tej samej kolejności u Okolskiego w niemal identycznym brzmieniu. Nie może też być przypadkiem, że Okolski podaje cytat z *Księgi Przysłów* w formie identycznej jak u Lipsjusza a różnej od wersji biblijnej, która to forma u Lipsjusza ma o tyle sens, iż jest cytatem drugim³⁴. Co prawda nie ma tu u Lipsjusza cytatów z Owidiusza i 1 Księgi Królewskiej, jednak ich związek tematyczny z powyższą trójką wydaje się wskazywać, że nie ma tu miejsca na własne reminiscencje literackie Okolskiego, a o wiele bardziej prawdopodobne jest to, iż egzemplarz Lipsjusza w jego dyspozycji został opatrzone komentarzem do tego dzieła³⁵. Zawsze możliwe jest też i to, że między Okolskim a Lipsjuszem wystąpił jakiś pośrednik, jednak jeśli tak by było, to pośrednik ten bardzo ściśle musiałby trzymać się Lipsjusza, a taka sytuacja nie różniłaby się zbytnio od korzystania bezpośrednio z niego. Okolski używa więc kilku cytatów wziętych „hurtem” z rozdziału na temat spisków i transponuje je do swojej medytacji, gdzie mają one wskazywać na „dzielność”. Trzeba przyznać jest to dość śmiało, ale jakże zgodne z tym, co obserwowaliśmy w poprzednim herbie.

Zwróćmy się jeszcze ku ostatniemu cytatom Okolskiego odnoszącemu się do dzieła bardziej mu współczesnego, bowiem tym razem Okolski powołuje się na źródło imiennie, wspomniany przez niego Ferus to Giovanni Fero³⁶, autor dwutomowej włoskojęzycznej rozprawy emblematycznej. Okolski

³³ I. Lipsius, *Politicorum sive Civilis Doctrinae Libri Sex*, Leiden 1589.

³⁴ Gdzie z racji powtórzenia podmiotu zastosował zaimek „ille”, chociaż w Biblii on nie występował.

³⁵ Adnotowane wydania *Politica* są dość powszechne.

³⁶ Giovanni Ferro (1582–1630), autor dwutomowej dzieła *Teatro D'Imprese*, niezwykle popularnego jako kompilacja wcześniejszych emblematariuszy.

twierdzi, że zamieścił on pod przedstawieniem strzały motto *Fracta magis feriunt* (Ranieni bardziej biją) i wyjaśnia:

Mając na myśli nie tylko, że złamane strzały najsilniej uderzają, lecz że nie pragnie nigdy uciec od mężnych ludzi. Tak zrobili żołnierze króla Spartan Agezilaosa: Kiedy bowiem w Beocji pod Koroną z Tebanami walczyli, i kiedy tam został raniony, donosi Ksenofont, tak ostro w bitwie stanął żołnierz, że żadna bitwa w tym czasie nie była ostrzejsza. Oczywiście, i dzielnym ci nie zabrakli, i ze zranioną głową i królem bardziej się srożyli.

W tym przypadku winniśmy raczej wierzyć w to, że Okolski zaglądał do Ferusa, wszak było to dzieło, z którego, jak widzieliśmy, często czerpał. Dlatego skoro Okolski daje nam rzadką możliwość zajrzenia do źródła, do którego się przyznaje, winniśmy z tej okazji skorzystać. Krótka kwerenda pozwala nam znaleźć odpowiedni fragment, który jednak kryje wiele niespodzianek.

Okolski twierdzi, że Ferus zamieszcza motto pod symbolem Strzały z przeznaczeniem dla wodzów, jednak Ferus bardziej zainteresowany jest czymś innym. Motyw strzały³⁷ omawia przede wszystkim jako strzałę należącą do Amora, a główne hasło głosi: *Senza piaga lasciar trapassa al core* (Niech dojdzie do serca bez zadania rany). Nad tym jakże humanitarnym ideałem miłości Ferus rozprawia dłużej i dopiero jako ostatnie motto do „strzały” zamieszcza to przytoczone przez Okolskiego. Podaje przy tym oczywiście kompletnie inną niż Okolski interpretacja i z pewnością nie można powiedzieć, iż Ferus miał na myśli to, co Okolski mu imputuje. Ferus mówi bowiem, iż był to komentarz Herkulesa Tasso dotyczący uczucia do jego zmarłej małżonki, co ewidentnie nie ma nic wspólnego z „principes peditum” do których podobno Ferus miał kierować to zdanie. A zatem ponownie mamy podobną sytuację: Okolski opracowując medytacje nad dzielnością, posiłkuje się cytatem z hasła poświęconemu miłości.

Zauważmy jeszcze, że Okolski jakby dodatkowo ilustruje ową niby Ferusową medytację cytatem z Ksenofonta. Oczekiwać by można, że cytat ten *będzie* zapożyczony z Ferusa, a jednak nic takiego nie ma. Oczywiście wykluczyć należy korzystanie przez Okolskiego bezpośrednio z prac starożytnych.

Ów Ksenofontowy fragment spotykamy w pracach nowożytnych, na przykład w *Kronice* Filipa Melanthona, wielkiego teologa protestanckiego XVI wieku³⁸. Fragment ten jest bardzo podobnie opracowany u obu autorów, co oczywiście nie może być sprawą przypadku. Jednak abstrahując od faktu, że autor był protestantem, trudno nam się pogodzić z myślą, że Okolski faktycznie mógł przeczesywać kroniki na temat starożytności w poszukiwaniu odpowiedniej historii. Co więcej, ten sam fragment znajdujemy też w *Theatrum historicum* (a zatem *exempla*) autorstwa Andreasa Hondorfa³⁹. Dzieło to powstało oryginalnie po niemiecku i nie zawierało powyższego fragmentu z Ksenofonta, ale w tłumaczeniu na łacinę najwyraźniej zostało rozszerzone o odpowiedni fragment zapożyczony z Melanthona. Tam więc w rozdziale zatytułowanym „Misericordia erga hostes” czytamy:

Agessilaus Spartanorum Rex in Boeotia ad urbem Coroneam, cum Thebanis et eorum sociis dimicans vulneratus est. Ac scribit Xenophon, tam acre praelium fuisse, ut nullum suo tempore fuerit acrius. Ex eo praelio cum multi in templum

³⁷ G. Fero, op. cit. 269–270.

³⁸ Haec clades dennciata est Agesilao in ipso reditu, et ad hanc alia clades accessit. Cum enim Boeotiam in ipsa Solis eclipse pervenisset ad urbem Coroneam, cum Thebanis et eorum sociis dimicans vulneratus est. Ac scribit Xenophon, tam acre praelium fuisse, ut nullum suo tempore fuerit acrius. Ex eo praelio cum multi in templum vicinum fugissent, iussit parci templo, et dimitti incolumes omnes, qui eo confugerant. Concessit et Thebanis petentibus cadaver interfectorum ad sepulturam. Adeo non indulsit irae, quamquam vulneratus erat.

³⁹ A. Hondorf, *Theatrum historicum: sive Promptuarium exemplorum...*, Frankfurt 1616.

vicinum fugissent, iussit parci templo, et dimitti incolumes omnes, qui eo confugerant. Concessit et Thebanis petentibus cadavera interfectorum ad sepulturam. Adeo non indulsit irae, quamquam vulneratus erat.

Theatrum historicum wygląda o wiele bardziej jako źródło samego Okolskiego, ma niemal taką samą wersję Ksenofontowego fragmentu, a dodatkowo jest to dzieło, które spodziewalibyśmy się znaleźć u niego na półce, gdyż kompendia z exemplami historycznymi były obowiązkowymi pomocami przy tworzeniu własnych narracji od czasów starożytnych. Hondorf ów fragment przytacza jako ilustrację do hasła „miłosierdzie wobec wroga”, co znowu mocno odbiega od tematu opracowywanego przez Okolskiego.

Podsumujmy, Okolski najpierw zapożyczył trzy, a być może wszystkie pięć⁴⁰ cytatów z *Politica* Justusa Lipsiusa, a dokładniej egzempli 47–49 w dziesiątego rozdziału czwartej księgi przedstawiające temat zdrad i spisków, po to, aby mu posłużyły do pochwały dzielności. Następnie od Giovanniego Ferusa zapożycza uwagi o tematyce miłosnej i transponuje je na sprawy militarne, w końcu zwraca się do Hondorfa i „miłosierdzia wobec wroga” i czerpiąc stamtąd znaczący to cytat, umieszcza go w kontekście, gdzie ma odnosić się do „dzielności”.

Nagminność takiej praktyki wskazuje, iż mamy do czynienia z metodą. Okolski wynajduje znaki o przypisanych im innych znaczeniach, i przekształca je w znaczące coś innego. Zanim spróbujemy odpowiedzieć dlaczego to robi, winniśmy jeszcze zastanowić się jak to robi, to znaczy jaki klucz stosuje w kwerendzie swych źródeł, jeśli ewidentnie nie jest to klucz tematyczny. Odpowiedź zapewne jest dość prosta, może Okolski, szukając erudycyjnych ozdobników, znaczących dla swoich znaczonych, stosował formę kwerendy znaną od starożytności, czyli *sortes*⁴¹? Wszystkie jego źródła były tak pełne odniesień, że na którejkolwiek stronie by nie otwarł, mógł tam znaleźć kilka cytatów, mott itd., które wszak, jak każdy symbol, łączył się ze znaczonymi przez podobieństwo, a ta zasada dawała bardzo szerokie pole działania.

Takie rozwiązanie wydaje mi się prawdopodobne nie tylko dlatego, że innego nie widzę, ale również z tego powodu, że taka forma pracy ze źródłami literackimi bardzo pasowałaby do modelu opisanego przez Foucaulta. Skoro Okolski widział w znaku nieskończoną siatkę znaczeń zasadzoną na kryterium *similitudo*, to cóż bardziej naturalnego, niż zdać się na ślepy los w ich poszukiwaniu, każdy niemal znak będzie oznaczał to, co chcę ja.

Okolski w swym herbarzu wydaje się być najbardziej oryginalny tam, gdzie jego dzieło zaczyna przypominać emblematariusz, jednak szczególnego typu, pełen krzyżujących się skojarzeń wiązki znaczeń, gdzie króluje episteme „podobieństwa”, a nie „reprezentacji”. Okolski inspiracji do swych medytacji nie szukał w erudycji opartej na lekturze oryginalnych dzieł, ale też nie różnił się w tym od bardzo wielu innych autorów. Jego cechą szczególną jest jednak coś innego, a mianowicie zdolność i chęć do widzenia znaku jako znaczącego wiele różnych znaczonych. Odpowiadając więc na pytanie postawione na początku, należy stwierdzić iż tak, Okolski bez wątplenia twórczo wykorzystuje paradygmat epistemologiczny tamtych czasów.

⁴⁰ Zakładając, iż dodatkowe dwa istniały w adnotacjach.

⁴¹ *Sortes vergilianae* to bardzo popularna forma wróżb w starożytności, która polegała na otwieraniu książki (tutaj *Enaida* Wergiliusza) na losowym wersie, którego treść ma się odnosić, ma znaczyć, naszą przyszłość.



Mariusz Kazańczuk
Warszawa

Herbarz Szymona Okolskiego jako źródło inwencji dla teatru jezuickiego

Herbarz Szymona Okolskiego otwiera piękny frontispis Dawida Tscherninga, gdzie pod tytułem: *ORBIS POLONI TOMI TRES* widnieje alegoria Polski w postaci niewiasty w koronie i z orderem Złotego Runa. Nad jej głową unosi się orzeł, którego pióra pokryte są nie portretami monarchów, jak u Tomasza Tretera, lecz herbami szlacheckimi. W takim wyobrażeniu godła państwowego w oczywisty sposób wyrażała się identyfikacja szlachty z państwem¹.

W czasach powstania miedziorytu nie była to idea nowa, bo już kilkadziesiąt lat wcześniej znalazła ona odzwierciedlenie w dziełach Bartosza Paprockiego: *Gnieździe cnoty* (1578) i *Herbach rycerstwa polskiego* (1584). Obydwa herbarze — których opublikowanie zbiegło się z początkami monarchii elekcyjnej, a co za tym idzie także ze wzrostem politycznego znaczenia „szlachetnie urodzonych” — można uznać za szczególnego typu kroniki, tym różniące od dzieł innych historiografów, że przedstawiały dzieje ojczyste bardziej z perspektywy szlachty niż panujących. Antenaci rodów szlacheckich urastali tu do rangi bohaterów narodowych, a władcy, choć pełnili ważną rolę szafarzy „klejnotów herbowych”, pozostawali jakby na drugim planie. W herbarzach będących kronikami herby musiały następować po sobie zgodnie z chronologią, wedle starszeństwa. Listę tę otwierał herb Topór (Starza), uważany za najbardziej starożytny, a o miejscu pozostałych decydowała data ich nadania lub przeniesienia do Polski².

Z połączeniem szlacheckich tradycji rodowych z dziejami państwa stykamy się także u Okolskiego. Wykorzystując materiał zebrany przez poprzednika, stworzył on jednak zupełnie nowy typ herbarza. Zastąpienie układu chronologicznego porządkiem alfabetycznym miało związek z odmienną funkcją dzieła, które zostało pomyślane nie jako kronika, lecz herbowe kompendium historyczno-retoryczne do użytku oratorów świeckich i duchownych. Można było po nie sięgnąć, układając mowę okolicznościową lub kazanie pogrzebowe, w którym przecież należało coś powiedzieć o herbie zmarłego, jego przodkach i koligacjach.

Już samo tylko przewertowanie książki uczonego dominikanina pozwala wyróżnić jej 3 części składowe, występujące w obrębie każdego hasła. Część heraldyczną reprezentują opisy herbów

¹ Zob.: T. Jakimowicz, *Temat historyczny w sztuce ostatnich Jagiellonów*, Warszawa–Poznań 1985, s. 89, 90 oraz il. 68, 79.

² Zob.: M. Kazańczuk, *Średniowieczni Sarmaci. Obraz przeszłości w legendach herbowych Bartosza Paprockiego*, w: *Fascynacje folklorystyczne. Księga poświęcona pamięci Heleny Kapetusz*, Warszawa 2002, s. 73.

(*Delineatio*), historie ich powstania (*Origo*) i lista nazwisk szlacheckich wraz z różnymi szczegółami genealogicznymi (*Linea familiae*) należą do części historycznej, zaś na część retoryczną składają się serie krótkich mów panegirycznych, odwołujących się do symboliki herbowej.

Orbis Polonus ma wiele wspólnego z dziełem noszącym podobny tytuł — *Orator Polonus*³. Książka ta, będąca niczym innym jak podręcznikiem wymowy (dopiero w XIX wieku nazwano ją herbarzem⁴), różni się od Okolskiego układem, podyktowanym nie porządkiem alfabetycznym, ale symboliką herbów. Przyjęcie takiego właśnie układu skłoniło anonimowego autora do wyodrębnienia i łącznego traktowania — w kolejnych partiach dzieła — znaków, w których powtarzał się identyczny symbol. W tak skomponowanym quasi-herbarzu nie było miejsca na szczegóły genealogiczne. Nie znajdziemy tu nawet spisu nazwisk szlacheckich. Pomimo to, przy każdym herbie autor nie omieszkał (pod nagłówkiem *Origo*) opowiedzieć historii jego nadania lub pojawienia się w Polsce.

Do każdego symbolu — nie herbu — dołączone są łacińskie *Eruditiones antiquitates* i *Symbola*. Pod tymi nagłówkami kryją się związane z poszczególnymi symbolami, erudycyjne skojarzenia — spisane na użytek oratorów. Nie brakuje tu również wzorów różnego typu oracji. Utrwalone w języku polskim (pod nagłówkiem *Usus practicus*), następują po sobie w porządku określonym przez 3 rodzaje wymowy: *genus iudiciale* (mowy sądowe), *genus deliberativum* (mowy doradczo-polityczne) i *genus demonstrativum* (mowy popisowe lub okolicznościowe). Ponieważ aluzje do herbów szlacheckich (*allusiones ad stemmata*) znajdowały zastosowanie przede wszystkim w oratorstwie okolicznościowym, najwięcej miejsca zajmują w podręczniku mowy układane na uroczyste okazje urodzin, wesela i pogrzebu (*orationes genethliaces, epithalamices et funebres*)⁵.

Związek heraldyki i retoryki, z jakim tu mamy do czynienia, staje się zrozumiały w świetle dawnej teorii retorycznej, która uznawała herby, ich symbole i nazwy, za jedno ze źródeł akuminu (konceptu)⁶. W oratorstwie czasów baroku koncepty herbowe były niezwykle popularne. Najważniejszą zaś rolę odgrywały w stylu panegirycznym⁷, w jakim układano niezliczone oracje świeckie i kościelne — towarzyszące szlachcicowi od kołyski po grób.

Orator Polonus należał do tych szkolnych retoryk, które ucząc młodzież konstruowania różnego rodzaju mów, wprowadzały ją jednocześnie w krąg historii. W polskich kolegiach jezuickich historia zyskała status odrębnego przedmiotu dopiero w latach 1739–1743⁸. Do tego czasu

³ Pełny tytuł brzmi: *Orator Polonus seu pars secunda rhetoricae, quae continet stemmatum Polonicorum antiquitates et origines deinde super his usus orationibus quosdam practicos universa nobilitati Poloniae ad actus publicos accomodatos denique eruditiones antiquitates, symbola imperatorum, ducum, principum et illustrium virorum iisdem stemmatibus Polonicis servientia*. Treść tego dzieła, kopiowana wielokrotnie w ciągu XVII i XVIII wieku, przetrwała do naszych czasów m.in. w rękopisach ze zbiorów Bibliotek: PAU (rkps 1686, XVII w.) i Czartoryskich (rkps 1355, XVIII w.) w Krakowie oraz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (rkps 639/I, XVII w.) i Seminarium Duchownego w Lublinie (rkps 293, poł. XVII w.). Ponieważ żaden z wymienionych manuskryptów nie ujawnia autora, pozostaje nam jedynie wysunąć przypuszczenie, że mógł nim być zatrudniony w szkole jezuickiej profesor retoryki. Jezuicką proveniencję rkpsu 689/I ze zbiorów Ossolineum zdaje się potwierdzać zamieszczony na s. 86 rysunek, w którym pojawia się kilkakrotnie znak IHS, będący — jak wiadomo — godłem Towarzystwa Jezusowego. Natomiast rkps 293 z Biblioteki Seminarium Duchownego w Lublinie był przypuszczalnie własnością jezuitów lwowskich (Zob.: R. Montusiewicz, *Kultura retoryczna kolegów w XVII i połowie XVIII wieku*, w: *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 206–208 oraz spis ilustracji poz. 6 i 7.).

⁴ Zob.: J. Błeszczyński *Herbarze*, hasło w: *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 11, Warszawa 1862, s. 597.

⁵ Zob.: E. Ulčinaite, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław 1984, s. 54, 160.

⁶ Ibidem, s. 62–64.

⁷ Z. Rynduch, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk 1967, s. 97.

⁸ K. Puchowski, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1999, s. 142–146.

uczono jej — wrywkowo i fragmentarycznie — na lekcjach retoryki. Prezentowano uczniom poczet władców, tudzież nie mniej ważny poczet herbów szlacheckich. W zeszytach uczniowskich informacje na temat książąt i królów, panujących w Polsce i na Litwie, sąsiadowały z wiadomościami heraldycznymi.

Historia, choć pełniła tylko rolę służebną wobec retoryki, była wśród jezuitów dyscypliną wysoko cenioną. Wyraziły to dobrze słowa Jana Drewsa, profesora kolegium w Braniewie, który w przeznaczony dla nauczycieli i uczniów instrukcji dotyczącej lektur szkolnych (*Institutiones iuventutis*, Brunsbergae 1704) napisał: „tak wielka jest użyteczność i przyjemność płynąca z czytania dzieł historycznych, że gdybyśmy byli mitycznym wielookim Argusem, wszystkie nasze oczy dniem i nocą winny patrzeć na historię”⁹.

Swoistymi lekcjami historii bywały spektakle szkolnego teatru jezuickiego, których twórcy przynosili na scenę różne epizody z dziejów zarówno powszechnych¹⁰, jak ojczyństw. Niektóre sztuki nawiązywały do sławnych zwycięstw Polaków nad Krzyżakami, Moskwą, Turkami (Grunwald¹¹, Orsza, Chocim, Wiedeń), inne przedstawiały postacie polskich i litewskich monarchów, począwszy od legendarnego Lecha, a jeszcze inne słały herby i rody dobrodziejów zakonu.

Każdą ze sztuk — ich autorami byli zakonni nauczyciele: profesorowie poetyki i retoryki — tworzono niczym mowę. Rzecz należało zacząć od działania zwanego *inventio*, czyli wynajdywania materiału¹². Materiał historyczny, który był potrzebny do konstruowania dramatów z dziejów ojczyństw, brano od rodzimych kronikarzy: Jana Długosza, Marcina Kromera, Macieja Miechowity, Macieja Strykowskiego... Do autorów często wykorzystywanych należeli także Paprocki i Okolski.

Bibliografia dramatu staropolskiego, w części obejmującej opublikowane do roku 1765 programy teatru jezuickiego, odnotowuje kilkanaście sztuk, głównie z pierwszej połowy XVIII wieku, dla których źródłem był *Orbis Polonus* Okolskiego (*Programy*¹³, nr: 32, 63, 172, 200, 203, 209, 211, 227, 261, 271, 280, 330, 407, 483, 491, 612, 623). Można je z grubsza określić jako dramaty historyczno–panegiryczne, jednak autorzy wspomnianej bibliografii proponują bardziej subtelną nomenklaturę genologiczną, odróżniając dramat historyczno–panegiryczny od innych, zbliżonych doń gatunków, takich jak: dramat historyczny ze wstawkami panegirycznymi, dramat panegiryczny, panegiryk udratyzowany, widowisko historyczno–panegiryczne (*Programy*, s. 667–668).

⁹ Ibidem, s. 121.

¹⁰ Za przykład posłużyć może *Śmierć Cezara* pióra Wojciecha Mokronowskiego. Tragedia, będąca adaptacją tekstu Voltaire’a, została zaprezentowana przez warszawskie kolegium jezuitów w dniach 30 czerwca i 4 lipca 1755 roku. Tekst sztuki, zachowany w starym druku, wszedł do antologii przygotowanej przez wybitną znawczynię teatru i dramatu jezuickiego, Irenę Kadulską (zob.: *Teatr jezuicki XVIII i XIX wieku w Polsce. Z antologią dramatu*, wstęp i oprac. I. Kadulski, Gdańsk 1997, s. 263–302, 517–523).

¹¹ Na scenie jezuickiej można było zobaczyć polskich rycerzy średniowiecznych spod Grunwaldu w zbrojach... husarskich. Husaria gromiąca Krzyżaków?! Taka bitwa rozegrała się w roku 1663 — w ramach spektaklu zaprezentowanego przez teatr kolegium jezuitów. Przedstawiona sztuka nosiła tytuł *Władysław Jagiełło, król polski, dla osobliwego ku Najświętszemu Sakramentowi nabożeństwa, Ulryka, mistrza krzyżackiego ze stą czterdzieści tysięcy wojska pod Grunwaldem poraża*. W jednym z programów zachowała się notatka mówiąca o tym, że sztukę wystawiono w Pińsku, „gdy stała chorągiew husarska hetmańska, od której zbroje, proporce i muzyka była, suknie i inszy wojskowy aparat”. Aktorów przebrano we współczesne kostiumy, które akurat były pod ręką. Nie odebrało to spektaklowi historycznej wiarygodności. Publiczność bowiem nie wątpiła w to, że rycerze grunwaldzcy tak właśnie wyglądali (zob.: J. Okoń, *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku*, Wrocław 1970, s. 128–129 i 342).

¹² Zob.: H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł., oprac. i wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 153 i nn.

¹³ W ten sposób odsyłam do: *Dramat staropolski od początków do powstania Sceny Narodowej. Bibliografia*, t. 2: *Programy drukiem wydane do r. 1765, cz. 1: Programy teatru jezuickiego*, oprac. zespół pod kierunkiem W. Korotaja, Wrocław 1976. Program każdej ze sztuk opatrzonej jest numerem.

Spektakle z wyodrębnionej grupy były dedykowane przedstawicielom bardziej lub mniej znaczących rodów szlacheckich. Wśród adresatów dedykacji znaleźć możemy niekwestionowanych magnatów, jak bracia Potoccy — Michał, pisarz polny koronny, i Stanisław, strażnik wielki litewski — którym poświęcony został dramat Józefa Kowalskiego *Orbis fastigium crux Pilavitarum Domus*, sławiący ich ród, wystawiony przez kolegium piotrkowskie w roku 1723 (*Programy*, nr 271, s. 216–217). Natomiast dwa lata później w Mohylewie przedstawiono panegiryk udratyzowany *Ostoja Piestrzeckich Domu* (*Programy*, nr 209, 210, s. 159–161), wychwalający Krzysztofa Antoniego Piestrzeckiego herbu Ostoja, ciwuna żmudzkiego. Szlachcic ten był ważną osobistością w swojej prowincji, ale ród, z którego pochodził, nie należał chyba do specjalnie znakomitych, skoro Kasper Niesiecki nie miał o nim prawie nic do powiedzenia¹⁴.

Różne były okazje wystawień wspomnianych spektakli: otwarcie sesji Trybunału Koronnego (jak w przypadku dramatu ku czci Potockich), ingres, ślub, zakończenie roku szkolnego (*Programy*, s. 669–670).

W roku 1725 młodzież z kolegium w Braniewie przedstawiła panegiryk udratyzowany *Rosa Umbriae comes*, mający uświetnić ingres biskupa warmińskiego, Krzysztofa Szembeka. W Archiprologu Religia i Honor broniły róż herbowych Szembeków przed Szalem i Zawiścią, które pragnąc ich zguby, szczyły je lwami ziejącymi ogniem. W Prologu Miasta Warmii tańczyły przy wtórze lutni i posyłały do Braniewa swoich Geniuszów na powitanie dostojnego pasterza. W Epilogu na scenie ukazywały się śpiewające Muzy i tańczące kwiaty, wszyscy oddawali cześć domowi Szembeków i biskupowi warmińskiemu, a uczniowie kolegium składali mu życzenia w różnych językach (*Programy*, nr 32, s. 20–22).

Ślub Wojciecha Prażmowskiego herbu Belina, chorążego nadwornego koronnego i starosty łomżyńskiego, z Zofią Rajecką herbu Łabędź uczczono spektaklem zaprezentowanym w Łomży w roku 1680: *Nexus fortunatissimus Gentilitiarum... Domus Prażmoviana* (*Programy*, nr 200, s. 151–152). Drukowany program sztuki zawiera interesujący szczegół: streszczenie i dedykację podano w wersji dwujęzycznej. Tekst łaciński przeznaczony był dla męża, zaś polski dla żony¹⁵. Tak samo też jest w programie przedstawienia dedykowanego nowożeńcom żyjącym kilkadziesiąt lat później: Janowi Mniszchowi, łowczemu wielkiemu koronnemu, i Katarzynie Zamoyskiej. Sztuka na ich cześć (panegiryk udratyzowany) *Hebdomas saeculorum* przygotowana została przez kolegium pińskie w roku 1741 (*Programy*, nr 261, 204–205).

31 lipca 1726 roku pokazano w Mohylewie dramat historyczno–panegiryczny *Clavis scientiarum proavitaie Michałowsciorum stemmatis clavi sociata*, sławiący ród Michałowskich herbu Jasieńczyk. W Epilogu Sława na prośbę Pallady obwieszczała dźwiękami trąby promocję uczniów do klas wyższych, a szczególnie Józefa Michałowskiego, syna Marcjana, cześnika owruckiego, któremu tę rzecz dedykowano (*Programy*, nr 211, s. 161–162). Zakończenie roku szkolnego, przypadające na dzień 31 lipca, stanowiło bodajże najczęstszą okazję wystawień teatralnych u jezuitów.

Wyjątkowo 1 sierpnia odbyło się przedstawienie wieńczące rok szkolny 1728/1729 w Akademii Wileńskiej. Tego dnia zaproponowano widzom sztukę historyczną *Fulmen belli hostes patriae in ictu oculi feriens* (dramat ze wstawkami panegirycznymi), dedykowaną Bogusławowi Niezabitowskiemu herbu Lubicz, staroście propojskiemu. Jej bohaterem był Jakub Niezabitowski, znakomity przodek starosty, wślawiony w wojnach na wschodzie, prowadzonych przez Rzeczpospolitą w drugiej połowie XVI wieku. Spektakl otwierała scena wznoszenia przez Marsa obelisków upamiętniających zwycięstwa sławnego rycerza. Nazwy miejsc oraz daty jego zwycięskich

¹⁴ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 7, Lipsk 1841, s. 296.

¹⁵ Por.: J. Okoń, op. cit., s. 26.

potyczek — Gródek 1574, Tarnopol 1575, Zbaraż 1575, Dubno 1577, Wielkie Łuki 1580 (*Programy*, nr 623, s. 530–532) — zostały zapewne wzięte od Okolskiego.

Okolski poświęcił Jakubowi Niezabitowskiemu zaledwie kilka zdań, będących streszczeniem Paprockiego, do którego też odesłał zainteresowanych czytelników (Ok¹⁶. t. 2, s. 198). Jest rzeczą dopyć prawdopodobną, że za tą wskazówką bibliograficzną poszedł i autor sztuki, natykając się w *Herbach rycerstwa polskiego* na wyczerpującą biografię Niezabitowskiego. Paprocki miał istotnie wiele do powiedzenia o bohaterze swojej epoki. Przedstawiał barwnie jego walki z Tatarami, a tak dokładnie, że dowiadujemy się o tym, co działo się niemal każdego dnia pod Tarnopolem, pod Zbarażem...

We czwartek potem przyszedł na nie zagon tatarski, w którym było sto koni, wszystkich pogromili, więźniów nie mała i plon odjęli. W piątek, jakoby w południa godzinę, z Dewejmurzą przyszedł pułk ludzi pod Zbaraż [...], wszakoż kniaziowie Zbarascy, mając sprawę o ludziach onych niedaleko, nie chcieli z zamku wyjechać, wymawiając się tem, że lud wielki, nic im nie uczynim. Tam ten Jakub Niezabitowski już będąc dobrze świadom tego tańcu z pogany, porozumiał się z swymi i tymi, którzy do tego chętni byli, szedł do onych, co pod zamkiem zapadli, uderzył na nie mężnie, nie mogli mu wytrzymać Tatarowie, uskoczyli do swych, tylko się oparł jeden Murza znaczny, starszy nad swymi ludźmi, co byli pod zamkiem, z którym się potkał szczęśliwie, zabiwszy go, głowę uciął, do Zbaraża przyszedł i dał ją na pal wetknąć przed gospodą swoją. Był to chłop nad podziw wielki, co stąd zrozumieć możesz, że miał oko od oka na dwie dłoni, tak ruby, że mu był ledwie nie do pasa, leżąc na ziemi [...]¹⁷.

Szczegóły, obok których nie przeszedłby obojętnie XIX-wieczny autor powieści historycznej, autora jezuickiego w ogóle nie zainteresowały. W jego dramacie nie ma ani kniaziów Zbaraskich, ani wetkniętej na pal głowy, ani też Jakubowych towarzyszy broni, wymienionych przez Paprockiego z imienia, nazwiska i nawet herbu. I nie ma właściwie wojny z Tatarami, która toczy się gdzieś daleko. Co zatem jest? Są intrygi i konflikt dramatyczny, którego źródło tkwi we wprowadzonych do sztuki postaciach Rozboviusa i Leporinusa, którym przypada rola antagonistów Niezabitowskiego. To, że takie osobistości w ogóle nie istniały, nie miało żadnego znaczenia. Liczyła się bowiem wierność nie faktom historycznym, ale regułom poetyki i retoryki.

O metodzie tworzenia świata przedstawionego szkolnych dramatów jezuickich pisał Jan Okoń. Miała ona niekiedy polegać na rezygnacji, świadomej i celowej, z części materiału zawartego w źródle lub jego przetworzeniu w trakcie komponowania utworu¹⁸. Z taką sytuacją mamy właśnie do czynienia w dramacie o Niezabitowskim. Na miejscu szczegółów, z których zrezygnowano, odrzucając informacje Paprockiego i nawet te skrótowe Okolskiego, pojawia się mnóstwo innych, dostosowanych do konwencji sztuki: zatrute jabłka, sfalszowany list, śpiewające syreny wyławiające z morza krzyż. Właśnie krzyż, bo rzecz jest o idealnym rycerzu chrześcijańskim, walczącym z bisurmanami.

Ojcowie jezuici, jeśli w trakcie przygotowywania swoich spektakli sięgali do *Orbis Poloniae*, to zapewne najbardziej czytywali się w teksty umieszczone pod nagłówkami: *Origo* i *Linea familiae*. Stamtąd pochodziły wiadomości o przodkach Szembeków (Ok., t. 3, s. 205), Mniszchów (Ok., t. 1, s. 533) i Michałowskich (Ok., t. 1, s. 312). W sztuce dedykowanej biskupowi warmińskiemu Geniusz Piotra Szembeka śni sen, w którym siedzi na różanym tronie. Ów Piotr, przodek biskupa, pieczętujący się trzema różami, miał być dworzaninem cesarza Maksymiliana i otrzymać od niego dodatek do herbu: dwie kozice. Natomiast Wandalin Mniszech, bohater sztuki wystawionej z okazji ślubu jego potomka, został w niej przedstawiony jako wielki wódz i osobistość na dworze Karola Wielkiego, który obdarował go herbem z wizerunkiem siedmiu strusich piór i tytułem hrabiowskim.

¹⁶ W ten sposób odsyłam do: Sz. Okolski, *Orbis Polonus*, t. 1–3, Kraków 1641–1643.

¹⁷ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 437.

¹⁸ J. Okoń, op. cit., s. 47.

W bohaterach sztuk ku czci rodziny Prażmowskich, Piestrzeckich, Dąbskich¹⁹, Potockich rozpoznajemy rycerzy z legend herbowych *Gniazda cnoty*²⁰, powtórzonych później przez Okolskiego: Żeliszawa (Ok., t. 1, s. 32–33), Ostoję (Ok., t. 2, s. 356–357), Godziembę (Ok., t. 1, s. 211), Żyrośława (Ok., t. 2, s. 391). Sztukę dedykowaną braciom Potockim, w której ów Żyrośław otrzymywał herb Pilawa od Kazimierza Sprawiedliwego, otwierała bardzo efektowna scena:

Fortunie wypada z rąk w fale morskie kula ziemska. Nadzieja świata na próżno usiłuje uchwycić ją kotwicą. Męstwo wbija w kulę miecz o rękojeści w kształcie Pilawy i wydostaje ją z toni, a następnie umieszcza na górze, kładąc inskrypcję: „Herbowny Pilawa wyżej nad świat stawa” (*Programy*, nr 271, s. 216).

Powyższy przykład przedstawiania motywów heraldycznych na scenie, jak wiele innych, podobnych, potwierdza w pełni opinię Jana Okonia, który konstatuje: „Teatr jest tutaj częściowo odbiciem przemian w retoryce drugiej połowy XVII w., dostosowującej się do życia szlachty, m.in. przez rozbudowę erudycyjno–konceptowego aparatu herbów”²¹.

Sztuki historyczno–panegiryczne, wystawiane w teatrze szkolnym jezuitów, przemawiały językiem konceptu herbowego. Jego twórcami byli przyobleczeni w habity (np. dominikańskie) i sutanny (np. jezuickie) profesorowie retoryki — jak niegdyś średniowieczni heroldowie — wytrawni znawcy herbów²². Ich ambicją było stworzenie swego rodzaju heraldycznego kodu porozumiewania. Wykładany w szkole obok łaciny, odgrywał ważną rolę w świecie kultury, bo posługiwali się nim poeci, autorzy dramatycznych, oratorzy, kaznodzieje, malarze i rzeźbiarze. Był to język komunikacji społecznej, funkcjonujący w obrębie stanu szlacheckiego i wyrażający istotne dla niego treści historyczne i religijne.

Powróćmy znowu, już na zakończenie, do sztuki o początku herbu Pilawa, wystawionej w Piotrkowie. Była w niej jeszcze jedna wspaniała scena, w której orzeł polski wynosił na nieboskłon Pilawę Potockich z napisem: „Cny Pilawa w Zodiaku na Niebieskim świeci znaku” (*Programy*, nr 271, s. 217). Godło państwowe skojarzone z herbem szlacheckim! Przywodzi to na myśl miedzioryt Tscheringa.

Jest rzeczą oczywistą, że w sztukach, sławiących herby i rody, była i pochwała, i okazywanie wdzięczności. Ale było w nich jeszcze coś więcej — myśl państwowa. Idea państwa, jaką wyrażali twórcy spektakli panegirycznych z Towarzystwa Jezusowego, wywodziła się od Paprockiego i Okolskiego. Państwo to nie była tylko władza królewska. Sztuki dedykowane łowczym, chorążym, cześnikom i starostom, które ukazywały wielkie czyny szlacheckich antenatów i ważne ich miejsce w historii, zdawały się podsuwać herbowej braci zdanie, brzmiące trochę inaczej niż to, wypowiedziane przez Króla–Słońce: PAŃSTWO TO MY!

¹⁹ 31 lipca 1720 roku kolegium jezuitów w Toruniu wystawiło sztukę (panegiryk udratyzowany) *Arbor una nemus*, dedykowaną Andrzejowi z Lubrańca Dąbskiemu herbu Godziemba, kasztelanowi brzesko–kujawskiemu. Akt I przedstawiał powstanie herbu Godziemba. Akty II i III były hołdem złożonym rodowi Dąbskich. „Polska oddaje Marsowi pod opiekę ukochane drzewo »Godziembę«. Uradowany Mars zdobi je orężem. Ziemia Węgierska ofiaruje mu hetmańską buławę. Saksonia zaś daje ukoronowane serce. Do hołdu przyłącza się Kolegium Toruńskie i cały świat” (*Programy*, nr 407, s. 321–322).

²⁰ Teksty legend herbowych Paprockiego zawiera antologia dołączona do książki: M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław 1990, s. 117–207.

²¹ J. Okoń, op. cit., s. 162.

²² O działalności jezuitów na polu heraldyki i nierozzerwalnym w dawnej kulturze związku między heraldyką i retoryką traktują artykuły: I.M. Dacka–Górzyńska, *Wokół herbów — erudycje Gabriela Rzączyńskiego SJ*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. Dacka–Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009; eadem, *Heraldyka w kolegium jezuitów w Poznaniu*, w: *Wokół jezuickiej fundacji uniwersytetu z 1611 roku*, red. D. Żołądź–Strzelczyk, R. Witkowski, Poznań 2011.

Joanna Krauze-Karpińska
Warszawa

XVI-wieczne drukowane realizacje tekstów heraldycznych

Rozważania na temat drukowanych realizacji tekstów heraldycznych zacznę od stwierdzenia, że już sam herb w swej graficznej postaci jest takim swoistym tekstem. Pojawia się w kulturze i życiu społecznym w momencie, gdy na polu bitwy zachodzi konieczność odróżnienia, kto wróg, a kto swój; z tarczy rycerskiej przenosi się na papier w chwili powstania zainteresowania owym rycerskim znakiem jako wyróżniającym rody szczególne — zasłużone w walce i znaczące w państwie. Dzieje się tak, gdyż sam znak „chorągwi rycerskiej” obrasta zespołem informacji naddanych, dotyczących jego pochodzenia, historii oraz statusu tych, którzy uprawnieni zostali do posługiwania się nim jako znakiem rozpoznawczym. Potrzeba precyzyjnego opisu samego znaku umożliwiająca jego jednoznaczną identyfikację oraz skrupulatnego spisu owych informacji naddanych leży u źródeł zainteresowania genealogią i heraldyką jako dziedziną wiedzy i gatunkiem piśmiennictwa.

Herb jako tekst obrazujący umowny znak, opatrzony nazwą własną i ewokujący owe domyślne informacje naddane, okazuje się niezwykle użyteczny i nośny ponieważ jest zarazem jednostkowy i uniwersalny. Jednostkowy — bo oznacza jeden, konkretny, indywidualny element wyróżniający swych nosicieli — rody nim się pieczętujące — spośród wielu innych osób. Uniwersalny, bo może być użyty jako znak rozpoznawczy każdego przedstawiciela owych rodów. W połączeniu z imieniem i nazwiskiem wskazuje na osobę lepiej niż niejeden konterfekt (znacznie trudniejszy do wykonania, jeśli chce się zachować podobieństwo portretu do osoby portretowanej), przydając tej osobie splendoru przynależności do znakomitego, starodawnego, sławnego czynami, wielkością i cnotą rodu.

Jako element ilustracyjny towarzyszący tekstowi herb pojawia się już w książkach rękopiśmiennych. Za przykład posłużyć może XVI-wieczny (powstały w latach 1531–1535) rękopis dzieła *Catalogus archiepiscoporum gnesnensium* Jana Długosza (1415–1480)¹, pięknie zdobiony iluminacjami Stanisława Samostrzelnika (1480–1541).

Prezentowana miniatura przedstawia św. Stanisława (il. 1), u którego stóp klęczą z prawej król Zygmunt I, z lewej biskup Piotr Tomicki (ich wspólne umieszczenie w dziele Długosza obok postaci św. Stanisława to zabawny anachronizm — Tomicki urodził się bowiem w roku śmierci kronikarza). Twarze wszystkich trzech postaci nie pozwoliłyby na ich identyfikację. Zadanie to

¹ Rkp. BN, sygn. BOZ 5; por. *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej*, red. H. Tchórzewska-Kabata przy współpracy M. Dąbrowskiego, Warszawa 2000, s. 96–97.



1. Ioannes Długosius, *Catalogus archiepiscoporum Gnesnensium*, rkp. BN BOZ 5, k. 2

umożliwiają stój i akcesoria: płaszcz królewski, korona i złoty łańcuch w przypadku króla, ornat biskupi i infuła w przypadku Tomickiego. Centralnie umieszczona figura św. Stanisława jest większa od pozostałych, dla podkreślenia, kto w tym przedstawieniu jest osobą najważniejszą. Identyfikację ujednoznaczniają umieszczone przy obu klęczących postaciach herby: królewski

Orzeł opleciony inicjałem S na ozdobnej tarczy–kartuszu z umieszczoną w miejscu klejnotu koroną i literami S R (Sigismundus Rex) po obu jej stronach oraz Łódzia Tomickiego w podobnym kartuszu z infułą jako klejnotem i literami P T oraz EC (Petrus Tomicius Episcopus Cracoviensis) po jej obu stronach. Oba herby otoczono wieńcami laurowymi dodatkowo akcentującymi wielkość i dostojęństwo przedstawianych osób.

Książka drukowana przejmując z tradycji rękopiśmiennej zwyczaj zdobienia tekstów herbami, zastępując iluminacje drzeworytem. Tu dygresja wyjaśniająca. Dla powiązania ilustracji z tekstem trudno o doskonalsze „małżeństwo” niż druk i drzeworyt. Owa doskonałość polega na tym, że zarówno czcionka drukarska jak i klocek drzeworytowy reprezentują technikę druku wypukłego, a to znaczy, że na tej samej stronie, za jednym odbiciem można łączyć tekst z ilustracją. Dlatego druki XVI-wieczne bywają bogato ilustrowane, niekiedy wręcz przeładowane elementami zdobniczymi rozmaitych kształtów i wielkości (limitowanej jedynie wielkością ciętego wzdłuż słoju klocka drewnianego). Taka łatwość drukowania ilustracji w powiązaniu z tekstem wykorzystywana była bardzo długo. O jej użyteczności świadczy fakt, że po wynalezieniu w końcu XVIII wieku drzeworytu sztorcowego (rytego na klocku ciętym w poprzek słoju), pozwalającego na znacznie większą precyzję w przedstawianiu obrazu niż drzeworyt wzdłużny, znalazł on zastosowanie jako technika reprodukcja obrazy malarskie (a później także fotograficzne) w XIX-wiecznym czasopiśmiennictwie. Tak drukowany był m.in. sławny z racji swej pięknej szaty graficznej „Tygodnik Ilustrowany”.

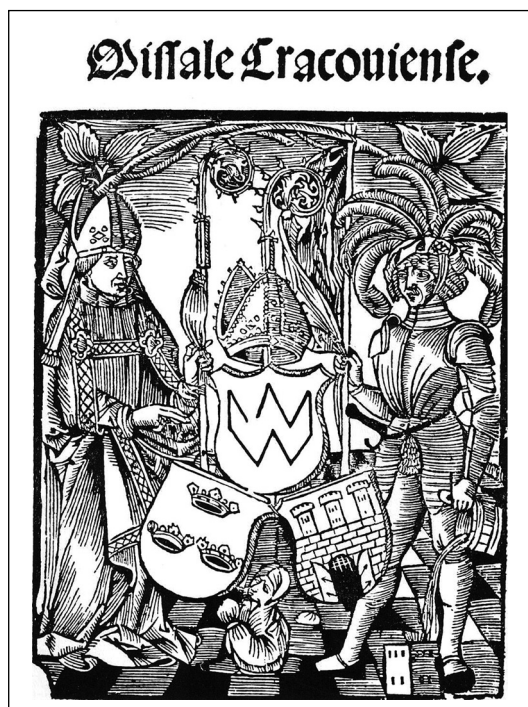
Równie doskonała relacja zachodzi między drzeworytem, jako techniką ilustracyjną stosowaną w XVI-wiecznych drukach, a herbem, jako tematem ilustracji. Rytowanie w miękkim drewnie nie pozwalało na przeładowywanie obrazu szczegółem, skazane było na operowanie głównie dość grubą linią. Mówiąc w wielkim uproszczeniu, preferowano zatem kompozycje proste, umowne, ograniczające ilustrację do dość zredukowanego, nieszczegółowego rysunku przedstawianych przedmiotów i osób. Umowność godeł herbowych (tak funkcjonalna na rycerskiej tarczy) niezwykle dobrze i prosto dawała się przedstawiać za pomocą drzeworytu — aby otrzymać pełny i jednoznaczny jego obraz, konieczne było jedynie uzupełnienie ryciny opisem barw herbu, jak to czyniono w pochodzących z tego czasu zbiorach heraldycznych. I tak na przykład Bartosz Paprocki w *Gnieździe cnoty*, pisząc o herbie Strzemię, powiada, że „ma być żółty w czerwonym polu”, a w innym miejscu o herbie Nałęcz — „ma być w czerwonym polu chusta zawiązana biała”².

Herb we wczesnych ilustracjach książek drukowanych pojawia się w różnych miejscach i funkcjach bardziej lub mniej uzasadnionych. Oto kilka przykładów.

Karta tytułowa druku *Missale Cracoviense* (Kraków: Jan Haller 27 X 1509; il. 2) ozdobiona została drzeworytem przedstawiającym dwóch patronów państwa polskiego: św. Stanisława (z lewej) i św. Floriana (z prawej) z umieszczonymi po środku herbami: Abdank — urzędującego biskupa krakowskiego Jana Konarskiego (u góry), Krakowa (z prawej) i kapituły krakowskiej (z lewej). Związek przedstawienia z treścią dzieła jest dość oczywisty, herby: biskupa i kapituły umieszczone na karcie tytułowej księgi liturgicznej stanowią gwarancję poprawności publikacji i jej zgodności z obowiązującą, ujednoliconą liturgią, potwierdzenie kościelnego imprimatur dla konkretnego nakładu.

Drzeworyt, na którym u góry umieszczono godło Polski w kartuszu podtrzymywanym z lewej strony przez lwa, z prawej przez jednoroźca, a poniżej, również w kartuszach, z lewej herb Krakowa, z prawej litewską Pogoń, zdobi kartę tytułową edycji dzieła Averroesa *De substantia orbis* (Kraków: Jan Haller, 23 VIII 1510. 4°; il. 3). Komentarze Averroesa do Arystotelesa nie miały

² Zob.: B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, Kraków: A. Piotrkowczyk, 1578, s. 48, 21.



2. *Missale Cracoviense*, Kraków:
Jan Haller 27 X 1509, k. tyt.



3. Averroes, *De substantia orbis*, Kraków:
Jan Haller, 23 VIII 1510, k. tyt.

bezpośredniego związku z Polską i ich treść nie wymagała takiej kompozycji karty tytułowej, ale obecność na niej drzeworytu z godłami państwa i Krakowa kojarzyło edycję z Akademią Krakowską, co stanowiło swoistą reklamę dla tej publikacji; mogło zwrócić uwagę na drukarza jako zaufanego typografa uniwersytetu, gdyż dodatkowo wkomponował on w tak pomyślaną całość swój sygnet — umownością rysunku również przypominający herb.

Na ostatniej, pustej stronie druku dramatów Eurypidesa *Hecuba et Iphigenia in Aulide* (w tłum. Erazma z Rotterdamu, Impressum Viennae: opera et expensis Hieronimi Vietoris et Ioannis Singrenii, X 1511. 4^o; k. O₆v; il. 4) wybity został ciekawy drzeworyt zawierający dość szczególny przekaz³. Umieszczono na nim centralnie herb Polski: podtrzymywaną przez dwa lwy tarczę z orłem i z koroną nad nią, a w górnych narożnikach litewskie herby Jagiellonów: Pogoń i Kolumny (zwane też Słupami Giedymina), w dolnych — Krakowa i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Drzeworyt ten w druku wydany przez Wietora i Singreniusa w Wiedniu, formalnie niemającym żadnego związku z Polską, Litwą i Krakowem zawiera czytelny i wielce znaczący komunikat. Drukarni pragnący na stałe zainstalować swój warsztat w stolicy Królestwa Polskiego czyni ukłon w stronę tych wszystkich, którzy w takiej instalacji mogą mu pomóc: króla polskiego z litewskiej dynastii Jagiellonów — Zygmunta Starego, władz stołecznych i senatu szacownej krakowskiej Alma Mater, którym typograf mógłby służyć swoją sztuką, gdyby pozwolono mu na osiedlenie się na stałe w Krakowie. Jest też wizytówką kunsztu, smaku i umiejętności zawodowych drukarza.

³ Zob.: H. Bułhak, *Wiedeńska oficyna Hieronima Wietora. Materiały do dziejów zasobu typograficznego oraz bibliografii druków z lat 1510–1518*, w: *Z badań nad dawną książką. Studia ofiarowane profesor Alodii Kaweckiej-Gryczowej w 85-lecie urodzin*, t. II, Warszawa 1993, s. 331 (poz. 31), 405 (tabl. 27).



4. Euripides, *Hecuba et Iphigenia in Aulide*,
tłum. Erazma z Rotterdamu, Impressum Viennae:
opera et expensis Hieronimi Vietoris
et Ioannis Singrenii, X 1511, k. O_v.



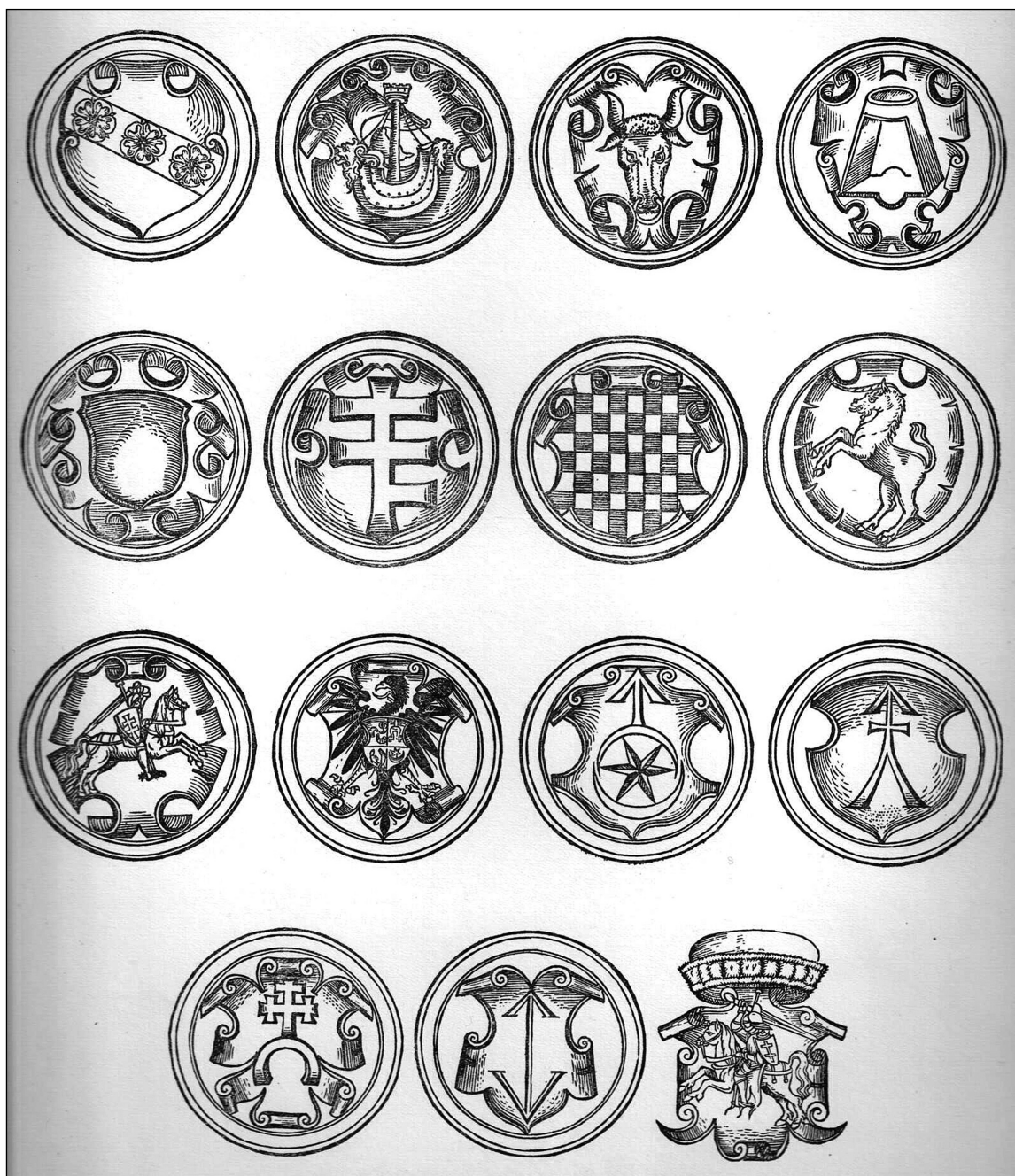
5. Paulus Crosnensis, *Carmina de felicissimo
reditu ex Vienna Sigismundi Regis Poloniae*.
Kraków: Florian Ungler [ok. 22 VIII 1515], k. tyt.

W dziele Pawła z Krosna (Paulus Crosnensis, *Carmina de felicissimo reditu ex Vienna Sigismundi Regis Poloniae*, Kraków: Florian Ungler [ok. 22 VIII 1515]. 4^o; il. 5) stronę tytułową ozdabia piękna bordiura, której główne elementy stanowią dwa herby: u góry polski Orzeł z inicjałem S imienia Zygmunta Starego na piersi, w kartuszu podtrzymywany przez putta, z umieszczoną nad nim królewską koroną; u dołu herb Krakowa. Wszystko to oplata pnącze winorośli. W środek wkomponowano tytuł dzieła złożony typograficznie. Zastosowanie herbów w kompozycji karty tytułowej tego dzieła wydaje się oczywiste i związane z treścią (pieśń dziękczynna upamiętnia triumfalny powrót Zygmunta Starego po zjeździe wiedeńskim 1515 roku), a jednocześnie uniwersalne, rama, pozwalająca na dowolne wypełnienie pustego w drzeworycie pola środkowego umożliwia użycie tego samego klocka w innych publikacjach. Tu dotykamy problemu dzieł i miejsc w dziełach, gdzie herb zaczyna się pojawiać najczęściej. Spośród uprawianych gatunków zwykle ozdabiany bywa herbem adresata panegiryk, miejsca zaś, gdzie element heraldyczny jest najczęściej umieszczany to karta tytułowa, przedmowa i dedykacja. W połączeniu z poetyckim tekstem stworzy on, na wzór emblematu, osobny gatunek — stemmat.

W *Postylli* Mikołaja Reja⁴ znajdujemy portret pisarza w połączeniu z łacińskim tekstem poetyckim Andrzeja Trzecieckiego i herbem Oksza — a więc kompozycję stemmatyczną, która może pełnić rolę swoistej autopromocji. Aby jednak w tak indywidualny sposób kształtować swój artystyczny wizerunek, trzeba energii i pieniędzy Reja oraz kunsztu i smaku Wirzbięty.

Znacznie bardziej uniwersalny charakter mają drzeworyty herbowe zdobiące *Żwierzyniec* (1561/62) Reja wydany w tej samej, co *Postylla* oficynie — zestaw medalionów z podobiznami

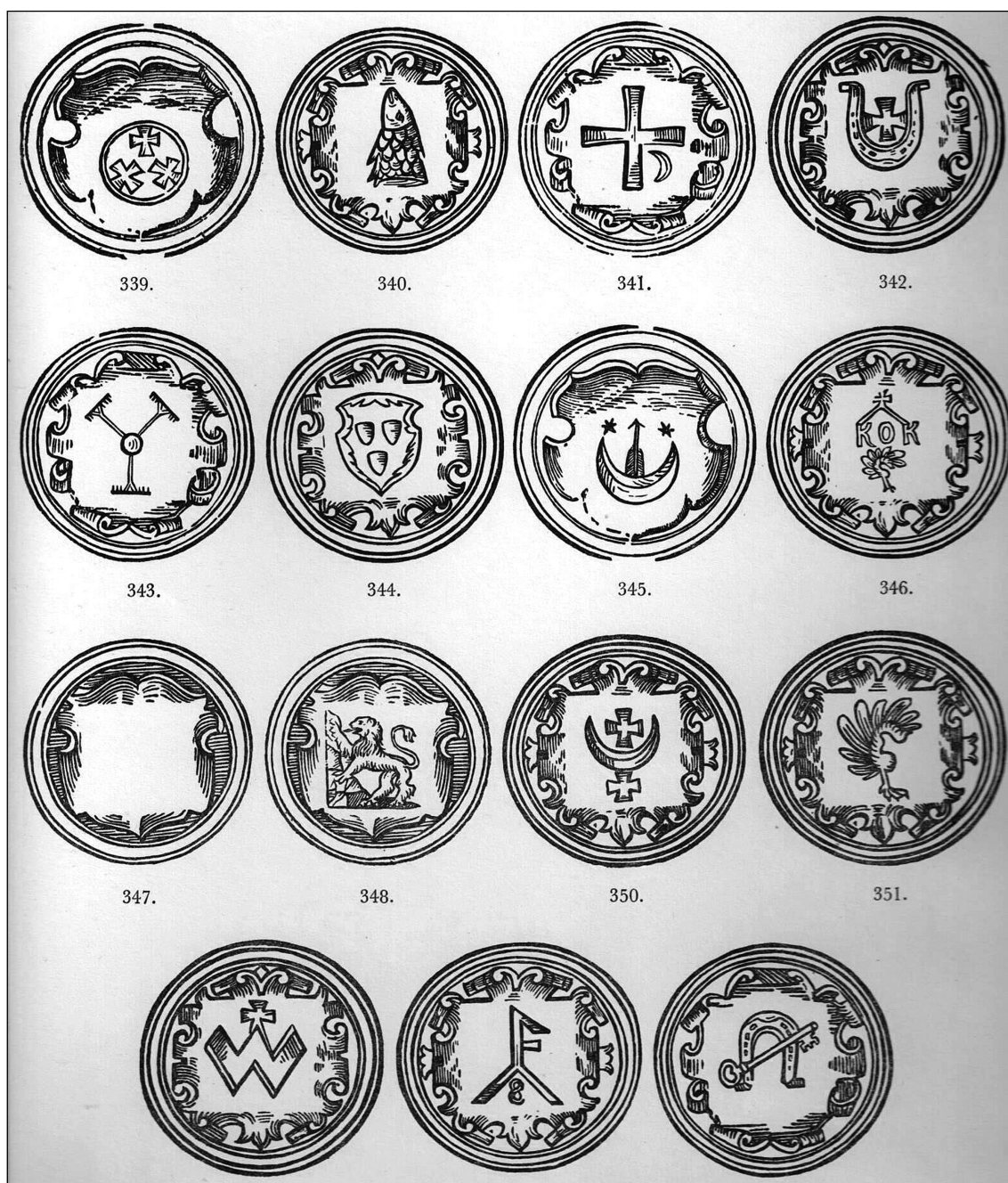
⁴ M. Rej, *Świętych słów a spraw Pańskich... Kroynika albo Postilla...*, Kraków, M. Wirzbięta, po 5 I 1557, k. Aa₂r-v.



6. M. Rej, *Żwierzyniec, w którym rozmaitych stanów ludzi, zwierząt i ptaków kształty i obyczaje są wypisane*, Kraków: Maciej Wirzbięta, [1561/1562] — zestaw medalionów herbowych użytych w dziele

godeł poszczególnych rodów (il. 6). Medaliony te — proste w rysunku i eleganckie — bardzo dobrze ozdobiły tę edycję, stanowiąc uzupełnienie dla medalionów z podobiznami starożytnych mężów i niewiast. Nie są one kompletnymi herbami, ograniczono się tu do zobrazowania samego godła. Ich wielość właśnie (59 medalionów) i użycie w funkcji ilustracji do wierszy niekoniecznie stemmatycznych, czyni ze *Żwierzynca* dzieło quasi-heraldyczne.

Nic więc dziwnego, że najważniejszy heraldyk wieku XVI — Bartosz Paprocki (tu przechodzę już do oglądu właściwych tekstów heraldycznych, które znalazły się w tytule artykułu) swój



7. B. Paprocki, *Panosza to jest wysławienie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich...*, Kraków: Maciej Wirzbięta, 1575 — zestaw medalionów herbowych użytych w dziele

pierwszy herbarz, noszący tytuł *Panosza to jest wysławienie panów i paniąt ziem ruskich*, zaniósł do drukowania również Maciejowi Wirzbięcie⁵. Drukarz sięgnął po wzór *Żwierzyńca* (bo też i autor zapewne na Rejowym dziele w jakiejś mierze się wzorował) i ośmiowersowe wiersze opisujące

⁵ B. Paprocki, *Panosza to jest wysławienie panów i paniąt ziem ruskich i podolskich...* Kraków: M. Wirzbięta, 1575. 4°; zob. też: *Polonia typographica saeculi sedecimi. Tłocznie polskie XVI stulecia. Monografie i podobizny zasobów drukarskich*, Fasc. XI: *Maciej i Paweł Wirzbiętowie*, oprac. A. Kawecka–Gryczowa, Wrocław 1981, zeszyt, s. 58 i tabl. 525–527.

cnoty poszczególnych rodów i osób ozdobił medalionami niezwykle przypominającymi użyte w dziele Mikołaja Reja. Niektóre z nich pochodziły zapewne z tego samego zestawu, inne wykonane zostały na wzór zwierzyńcowych, albo też, co prawdopodobne i praktykowane, były to odbicia „składane” z dwóch części: osobno medalionowa ramka, osobno samo godło. Świadczą o tym odbite w dziele puste ramki trzech rodzajów, tam, gdzie herb da się opisać jako puste pole „scutum album nudum” (il. 7).

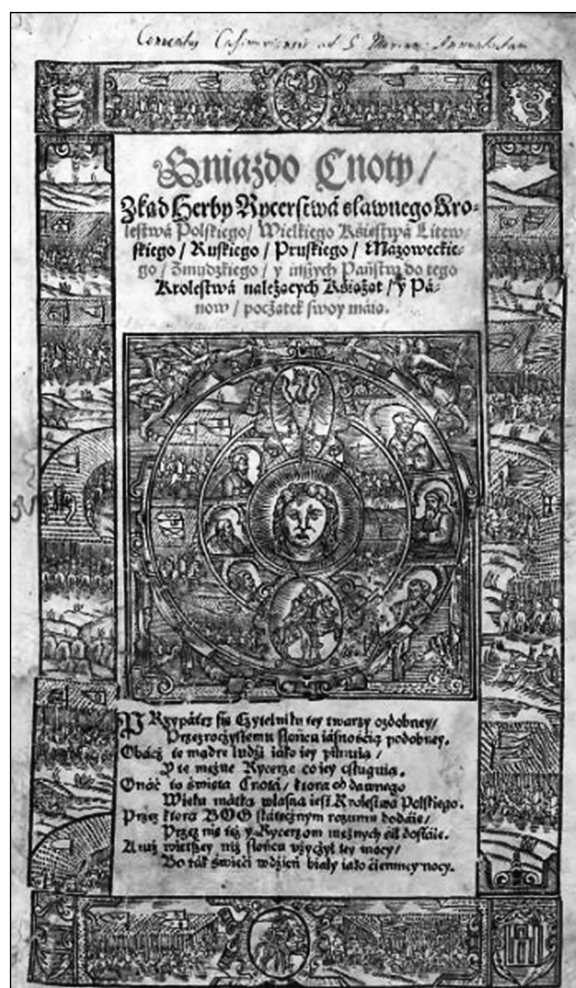
Dzieło Paprockiego zyskało zapewne popularność, a odbito je chyba w niezbyt dużym nakładzie, bo w przeciwieństwie do dwóch późniejszych publikacji heraldycznych pisarza, o których będzie dalej mowa, do dziś zachowały się zaledwie dwa, wedle danych z dostępnych bibliografii i katalogów (w tym Centralnego Katalogu Starych Druków BN), zdefektowane egzemplarze (Kórnik Cim. 2175 i Kraków B. Czartoryskich XVI. 2019).

Trzy lata później z drukarni Andrzeja Piotrkowczyka wyszło drugie dzieło heraldyczne Barto-sza Paprockiego, ponad 100–arkuszowe, *Gniazdo cnoty, skąd herby rycerstwa sławnego Królestwa polskiego... początek swój mają*, W Krakowie : z Drukarniej Andrzeja Piotrkowczyka, Roku 1578 (adres umieszczony w kolofonie). Jest ono, można rzec, regularnym herbarzem, na co wskazuje sam tytuł nawiązujący do obiegowej symboliki, nakazującej przedstawiać Rzeczpospolitą jako gniazdo cnoty, którą uosabia słynne dawnością i dzielnością polskie rycerstwo.

Czemu autor zaniósł swoje dzieło do Piotrkowczyka właśnie, a nie, wzorem poprzedniego, do Wirzbięty lub innego bardziej doświadczonego drukarza? Mogły odegrać rolę względy finansowe, ale też fakt, że w roku 1578 Wirzbięta zajęty był drukowaniem bogato zdobionego ilustracjami dzieła Aleksandra Gwagnina *Sarmatiae Europaeae descriptio*. Dla ciągle jeszcze początkującego Piotrkowczyka (założył swą drukarnię chyba w połowie lat 70., ale prawo miejskie przyjął dopiero w roku 1577, do tego czasu niewiele druków da się zaliczyć do jego produkcji; żadnego z wyrażonym adresem wydawniczym) to wyjątkowo pracochłonne i trudne dzieło stanowiło wyzwanie i szansę na pokazanie możliwości swojej typografii.

Ozdobna karta tytułowa dzieła (il. 8) nie zachwyca swoją kompozycją ani jakością elementów graficznych wykorzystanych do jej złożenia. Pod tytułem dzieła — dwukolorowym (czarno–czernym), złożonym frakturową czcionką nagłówkową trzech stopni — umieszczono centralnie drzeworyt, po środku którego wyrytowano wpisana w okrąg twarz okoloną promieniami, będącą upersonifikowaniem cnoty. Nad nią, w nieregularnym, owalnym kartuszu herb polski — Orzeł, pod nią litewska Pogoń (również wpisana w kartusz) — razem symbolizujące Rzeczpospolitą Obojga Narodów, pozostająca w ten sposób w orbicie oddziaływania owej cnoty. Dwie koncentryczne wobec centralnego przedstawienia sfery zawierają ponadto wizerunki sześciu mężów: z lewej strony w orbicie wewnętrznej, z prawej — w zewnętrznej, oraz rycerzy na koniach z chorągwiami bojowymi z lewej strony w orbicie zewnętrznej, z prawej — w wewnętrznej. Całość w okrągłym kartuszu stanowi rodzaj tarczy trzymanej od góry przez dwa anioły. W dolnych narożach tarczy tej strzegą dwa gryfy. Drzeworyt ogranicza podwójna ramka liniowa. Kompozycja jest czytelnym, choć niezbyt pięknym (zapewne z powodu ograniczonego talentu rytownika), graficznym odwzorowaniem tytułu; zwłaszcza mało ponętna wydaje się twarz cnoty; byłaby trudna do identyfikacji, gdyby nie umieszczony pod drzeworytem dziesięciowersowy wiersz jednoznacznie dopełniający informacji.

Przypatrz się czytelniku tej twarzy ozdobnej,
Przezroczystemu słońcu jasnością podobnej.
Obacz te mądre ludzi jako jej pilnują
I te mężne rycerze, co jej usługują.
Ona to święta Cnota, która od dawnego

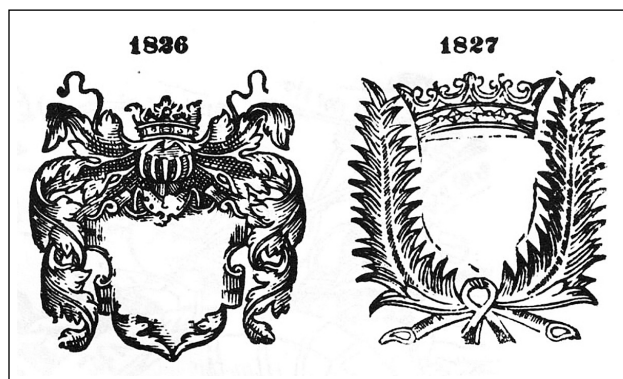


8. B. Paprocki, *Gniazdo cnoty, skąd herby rycerstwa sławnego Królestwa polskiego... początek swój mają*, Kraków: Andrzej Piotrkowczyk, 1578, k. tyt.

Wiekę matką własną jest Królestwa Polskiego.
Przez którą BÓG statecznym rozumu dodaje,
Przez nią też i rycerzom mężnych sił dostaje.
A już większej niż słońcu użyczył tej mocy,
Bo tak świeci w dzień biały jako ciemnej nocy.

Jakby tego wszystkiego było mało, kartę tytułową — to jest: tytuł, centralną, wyżej omówioną rycinę oraz cytowany wiersz — otacza składowa z listewek różnej długości i szerokości bordiura. Górną krawędź tej ramy stanowi listwa z powtórzonym pośrodku herbem Polski w owalnym kartuszu, herbami królewskimi Stefana Batorego i Anny Jagiellonki po bokach oraz przedstawieniami oddziałów rycerskich w szyku bojowym po obu stronach polskiego Orła. Symetryczna krawędź dolna zawiera po środku litewską Pogoń, podobnie jak herb Polski w ozdobnym kartuszu, herby na końcach listwy oraz tak jak w listwie górnej, przedstawienia rycerzy po obu stronach herbu Litwy. Listwy boczne wypełniają przedstawienia konnych oddziałów rycerskich z chorągwiami⁶.

⁶ Identyczny układ karty tytułowej powtarza druga część herbarza dotycząca rycerstwa Wielkiego Księstwa Litewskiego z tą różnicą, że pośrodku wstawiono na niej prostokątny drzeworyt z Pogonią.



9. [J. Muczkowski], *Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XVI i XVII wieku odbitych, a teraz w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego zachowanych*, Kraków 1849, nr 1826, 1827 — puste ramki labrów



10. [J. Muczkowski], *Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XVI i XVII wieku odbitych, a teraz w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego zachowanych*, Kraków 1849, nr 1315 — klejnot

Warto zauważyć, że kompozycja karty tytułowej jest niejako odwzorowaniem kompozycji emblematycznej: tytuł dzieła stanowi inskrypcję, omówiona rycina — ikon, a wiersz zacytowany wyżej — subskrypcję tego szczególnego emblematu.

Tekst główny dzieła to wierszowane komentarze do graficznych przedstawień kolejnych (jest ich ponad 180) herbów. W większości przypadków są to, nie jak w *Panoszy*, kompozycje zawierające wszystkie lub prawie wszystkie elementy heraldyczne: tarczę z godłem, umieszczony nad nią hełm, ozdobne labry z ornamentem w kształcie liści akantu, koronę (nie zawsze, czasem zastępuje ją wieniec laurowy) i odbity nad nią klejnot (poprawność umieszczania klejnotów budzi wątpliwości). Analiza kolejnych przedstawień nasuwa przypuszczenie, iż niektóre odbijane były z kilku części: z osobnego klocka drukowano stałe elementy kompozycji heraldycznej, takie jak tarcza, labry oraz hełm, czasem korona, z osobnego godło, a z jeszcze innego klejnot. Na taki sposób „składania” kompozycji herbów z ruchomych elementów wskazują warianty edycji *Panoszy*: w pierwszym z nich (war. A, egz. Biblioteki Kórnickiej, sygn. Cim. Qu. 2175) zapewne przez niedopatrzenia składacza na kartach P₁ recto i P₄ recto wydrukowano „puste” tarcze bez herbów, a w drugim (war. B, egz. Biblioteki Czartoryskich, sygn. 2019.I) wstawiono w nie i dobito odpowiednio: herb Jelita Głowy i herb Radwan Pełków. Wśród wykonanych przez Józefa Muczkowskiego w połowie XIX wieku odcisków zachowanych w Bibliotece Jagiellońskiej oryginalnych klocków drzeworytowych znajdują się prezentowane tu (il. 9 i 10) „puste” ramki labrów z hełmem i koroną oraz osobno odbity klejnot⁷.

Drukarz dysponował kilkoma zestawami tych stałych elementów. Pierwszy to dość udane graficzne przedstawienie z hełmem rytowanym na wprost; klocków takich było kilka, różnią się między sobą szczegółami, na przykład wysuniętymi ponad liście akantu jakby pędami rośliny, skomponowaniem akantowej plecionki labrów, rysunkiem hełmu. Drugi to przedstawienie z hełmem rytowanym $\frac{3}{4}$ w prawo i jego wariant — $\frac{3}{4}$ w lewo (może jeden z nich stanowił wzór dla rytownika drugiego; il. 11 i 12). Trzeci, różni się od drugiego rysunkiem hełmu — z charakterystyczną „dziobatą” przyłbicą prawie całkiem z profilu. Czwarty jest nieco większy, wyraźnie

⁷ Zob.: [J. Muczkowski], *Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XVI i XVII wieku odbitych, a teraz w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego zachowanych*, Kraków 1849, nr 1826, 1827, 1315.



11, 12, 13. B. Paprocki, *Gniazdo cnoty, skąd herby rycerstwa sławnego Królestwa polskiego... początek swój mają*, Kraków: Andrzej Piotrkowczyk, 1578 — herby z różnymi rodzajami labrów

wpisany w prostokąt, z prostokątną tarczą i hełmem *en face* (ten zwłaszcza „podejrzany jest” o bycie jedynie „ramą” pozbawioną jednostkowych elementów; il. 13).

W części litewskiej mamy też interesujące przedstawienie herbu Chodkiewicza z podzieloną na pięć części tarczą. W polu środkowym umieszczono na niej gryfa, a po bokach po dwa „klejnoty Domow Starodawnych / z którymi złączenie ten Dom brał”. Szerokość tak powstałej tarczy herbowej powoduje, że labry akantowe niejako rozsunięto, umieszczając nad tarczą nie jeden, a trzy hełmy: środkowy sztychowany na wprost, lewy $\frac{3}{4}$ w prawo, a prawy $\frac{3}{4}$ w lewo, nad nimi zaś trzy klejnoty: gryf po środku, pawie pióra z lewej, i łabędzia z prawej. Ten drzeworyt pochodzi z oficyny Macieja Wirzbięty, gdzie użyty został w druku: Philippus Membra: *Prawdziwe i osobliwe każdej sprawy wypisanie, jako Turcy ten zacny wysep królestwa Cypryjskiego wielką mocą oblegli*, Kraków 1572. 8°; k. tyt. verso⁸. Zresztą zapewne większość drzeworytów herbowych pochodziła właśnie z tej oficyny, powszechnym bowiem procederem było wypożyczanie sobie wzajemne klocków ilustracyjnych; wędrowały one z oficyny do oficyny, używane nieprzerwanie do końca XVII wieku.

W kilku przypadkach posłużył się Piotrkowczyk kompozycjami odmiennymi, niejako zastępczymi, nieposiadającymi wszystkich przepisowych elementów herbu, jak na przykład kompozycja z herbem wpisanym w wieniec laurowy zamiast labrów, bez korony i klejnotu, czy po prostu samo godło otoczone niezbyt udaną ramką z ozdobników typograficznych.

Przedstawieniom herbów towarzyszą niewielkie drzeworytowe podobizny rycerzy w zbrojach z mieczem, szablą lub halabardą, szlacheckich mężów — dostojników kościelnych i świeckich — oraz niewiast, otoczone ramką liniową. Te (jest ich kilkadziesiąt), jak się wydaje, Piotrkowczyk zlecił sporządzić specjalnie dla tej publikacji. Nie mają one nic wspólnego z faktycznym wyglądem osób, które reprezentują, powtarzają się wielokrotnie jako wizerunki kolejnych przywoływanych z imienia i nazwiska przedstawicieli omawianych rodów (il. 14). Ponadto wykorzystano w druku charakterystyczne podobizny królów, rycerzy i książąt pochodzące pierwotnie z wydanej przez Hieronima Wietora w 1519/21 *Kroniki* Miechowity. Niekiedy umieszcza je typograf w ramach składanych z ozdobników drukarskich, dodając obok konterfekty (wybrane spośród wspomnianych miniatur) małżonek, przodków lub dzieci. Wybitnych przedstawicieli pióra (np. Kochanowski, Trzeciecki) otacza ramą drzeworytową z wizerunkami dziewięciu muz. Na końcu dzieła znajdujemy bardziej lub mniej udane herby powiatowe i miejskie różnej wielkości.

⁸ Zob.: *Polonia Typographica...*, Fasc. XI, *Maciej i Paweł Wirzbiętowie*, tabl. 521.



14. B. Paprocki, *Gniazdo cnoty, skąd herby rycerstwa sławnego Królestwa polskiego... początek swój mają*, W Krakowie: Andrzej Piotrkowczyk, 1578 — podobizny przedstawicieli rodów szlacheckich: rycerzy, dostojników duchownych i świeckich oraz niewiast

Tekst na każdej stronie umieszczony w ramce liniowej: pojedynczej od strony grzbietu i u dołu, podwójnej u góry i na zewnątrz karty — tu podwójna ramka tworzy dość szeroki margines, który użytkownicy egzemplarzy często przeznaczali na dopisywanie komentarzy.

Podobnie jak omówiona wyżej karta tytułowa, cały druk, mimo wielości elementów zdobniczych — a może raczej z powodu tej wielości — nie zachwyca. Jest przeładowany, sprawia wrażenie swoistego *horror vacui*, obawy drukarza przed pozostawieniem wolnego miejsca na stronie. Jeśli tekst kończy się choćby dwa centymetry nad dolną ramką, umieszcza on w „pustym” miejscu drzeworytową listewkę (również) nie bardzo pasującą do całości kompozycji, czasem dwie listewki albo układ z powtarzalnych drobnych ozdóbek. Niektóre Listewki pochodzą, jak wspomniane wcześniej podobizny władców, z kroniki Miechowity.

Dla krakowskiego typografa Macieja Garwolczyka *Herby Rycerstwa Polskiego Na pięcioro ksiąg rozdzielone przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane Roku Pańskiego 1584. 2^o* musiały być podobnym wyzwaniem jak *Gniazdo cnoty* dla Piotrkowczyka. W kolofonie tego imponującego objętością druku zapisano: W Krakowie / Z Drukarni Mácieia Gárwólczykã / zá stáraniem

własnym y nakładem Autora tych Książ. Roku / 1584. Na wyborze niewielkiego warsztatu i mniej znanego drukarza mogły więc znów zaważyć względy finansowe — zminimalizowanie owego „nakładu Autora”. Garwolczyk natomiast podjął zapewne wyzwanie, wiedząc, że nie ryzykuje ewentualną utratą pieniędzy w przypadku niepowodzenia imprezy i mając perspektywę poważnego zaistnienia na rynku w przypadku jej powodzenia.

Kompozycję karty tytułowej tworzą 4 listwy drzeworytowe okalające ramą tytuł dzieła (il. 15): boczne z herbami ziem polskich, górna z herbem Batorego umieszczonym centralnie, podtrzymywany przez dwa putta (anioły), dolna po środku z tarczą słoneczną — może, jak w poprzedniej publikacji, uosabiającą cnotę, herbem Polski po prawej i wyobrażeniem głowy Chrystusa ukoronowanego po lewej stronie. Listwy boczne i dolna oryginalnie pochodzą z warsztatu Hieronima Wietora (pierwszy raz użyte w *De vetustatibus Polonorum* Decjusza). Garwolczyk wypożyczył je zapewne od Piotrkowczyka, który organizując swój warsztat, jak wiadomo, odkupił wiele klocków drzeworytowych z różnych oficyn wcześniej działających w Krakowie.

Na odwrocie całostronicowy portret Batorego w $\frac{3}{4}$ postaci, w kołpaku z piórami na głowie, oraz w podbitej futrem opończy, rytowany dość nieporadnie, zapewne na wzór mniejszych podobizn drzeworytowych władcy. Dedykacja temuż datowana: „Dan w Krákwie Dniá Szostego Mieściá Lipcá / w Roku 1584” podpisana została: „Wierny Poddany / Bartosz Paprocki / Slachcic Polski”.

Przedmowa Do czytelnika dość dokładnie opisuje zawartość kolejnych 5 części dzieła:

Podałemci Czytelniku łaskawy krotko zebrane sprá=wy Rycerstwá Krolestwá Polskiego / iáko z ktorey Fámiliiy kto á znacznie zaslúgowal R.P. com zebral z historyey á z terminat porządnych kościolow / z roznych Przywileiow / z Akt Ziemskich / Grockich / z Metryki ál=bo Książ Krolewskich / y z inszych roznych scriptow / com rozdzielił na pięćoro Książ.

W pierwszych mieć będziesz o Początku Orłá Herbu/ ktory Krolom tylko á Krolestwu należy / tam począwszy od Lecha aż do Lodwigá Krola Polskiego y Węgierskiego / wszystkich Krolow zaslúgi y rozrodzenia obaczysz.

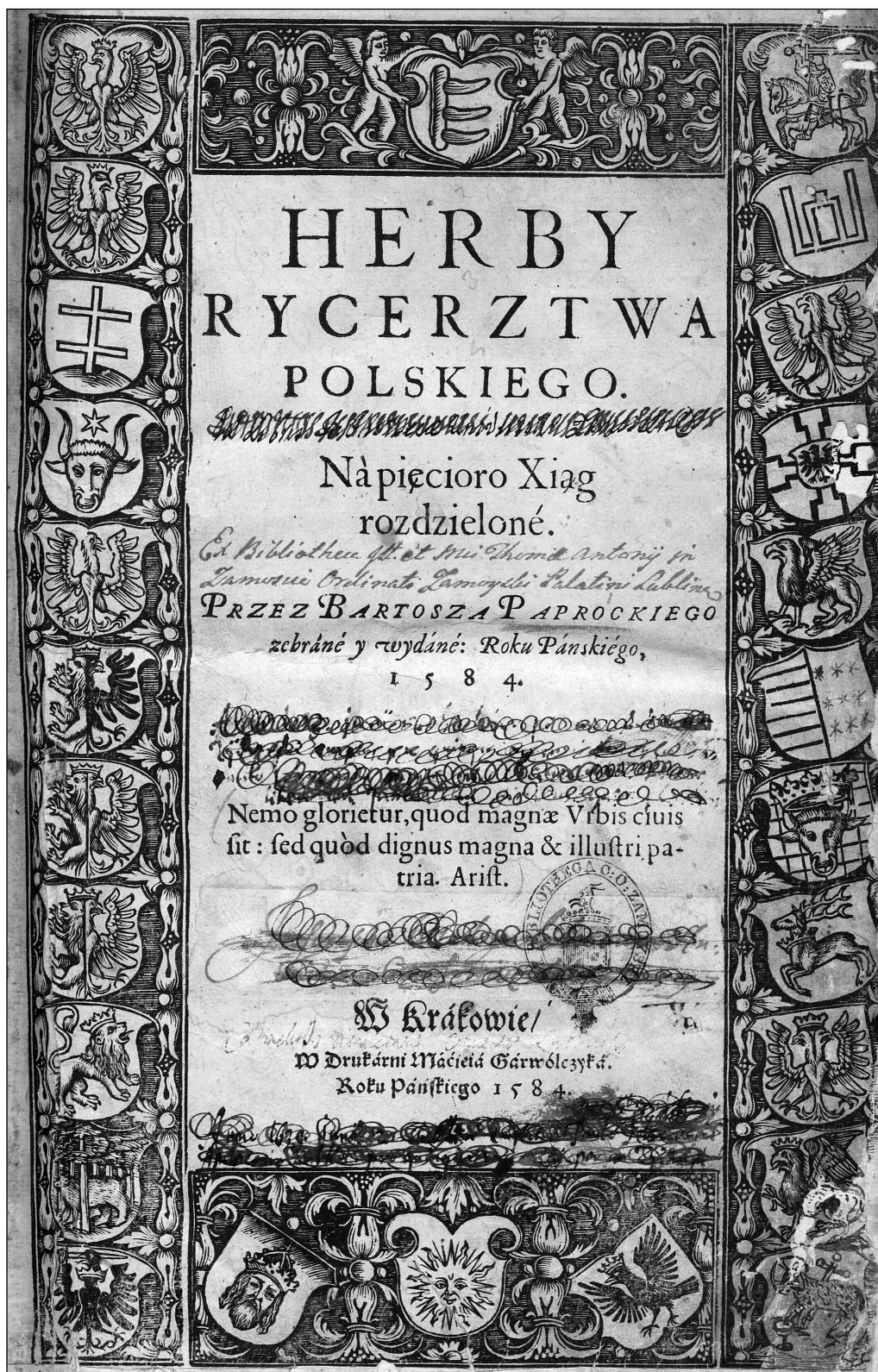
W drugich ci ukáziú krotko/ dawność StanuSzlácheckiego / w tychże się zaráz dowiesz iáko dawno Herbow álbo Znakow Rycerskich używac poczéli w roznych Krolestwach ná świecie po potopie skoro. W tychże Księgách naprzodemci położył Herby własne Polskie / kthore álbo snac ieszcze z Lechem tu zániesione / álbo też od onych Pogáńskich mę=żnych Książat Rycerstwu nádawáne były / y wszystkie insze przy nich kthore są w Polszcze nábyte. W Trzeciach Księgách położyemci według opisánia Długoszowego Herby fámiliiy dawnych y znacznie zaslúżonych w Krole=stwie tym / kthore z roznych Państw są tu przyniešione / wszákoż dawności ich przyšcia (oproc kilku co przy Herbiech obaczysz) nieopisał.

Czwarte Księgi máiá początek o Pogoni Herbie Wiel=kiego Księstwá Litewskiego / tám począwszy od Witeniá Wielkiego Książęcia Litewskiego rozrodzenie Książat Páństwa onego obaczysz / z ktorych Jágiełło syn Olgierdow był obran ná Krolestwo Polskie / kthorego potom=stwo aż do tego czásu w Polszcze mamy / támże náudziesz od drugich bráciey Jágiełłowych potomstwá wiele według porządku / potom o Rycerstwie Księstwa onego kthore w Unijá do Herbow Polskich przyjęte było / iáko o tym w Státucieh y w Kronikách łácińskich czytasz. W tychże księgách zá=raz interregna dwoie / iedno po śmierci Krolá Augustá / drogie po uiechániiu Krolá Henryká / y to co się zá Krolá Stefáná džiáło krotko wspomina.

Piáte Księgi tylko o Herbiech Powiátowych / á prze=dniejszych Miast w káżdym Woiewodztwie y w ziemiách do nich y do Krolestwá przynależących. Pożyczyli Pan Bog zdrowia dłużej / y będzieszli co więcey á lepiej wiedziál niźlim sie ia dowiedziéc mogł / náucz / á iac chcę chę=tliwie potym służyć / teraz przymi zá dobre. Vale⁹.

Materiał ilustracyjny stanowią drzeworytowe wyobrażenia herbów. W części pierwszej są to niewielkie drzeworyty przedstawiające same godła w ozdobnych kartuszach. Od strony 8 przy opisach poszczególnych herbów znajdujemy ryciny większe niż w *Gnieździe cnoty* w labrach z jednym hełmem rytowanym *en face*, z jednym hełmem rytowanym $\frac{3}{4}$ w prawo i z 3 hełmami, drukowane zapewne osobno, z wymiennymi: godłem i klejnotem (il. 16, 17). Drukarnik musiał

⁹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego...*, k. 7 r-v.



15. B. Paprocki, *Herby Rycerstwa Polskiego*
Na pięcioro ksiąg rozdzielone przez Bartosza Paprockiego
zebrane i wydane, Kraków: Maciej Garwólczyk 1584, k. tyt.



16, 17, 18. B. Paprocki, *Herby Rycerstwa Polskiego Na pięćdziesiąt ksiąg rozdzielone przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane*, Kraków: Maciej Garwolczyk 1584 — herby: Larysza, Gierałt i Odrowąż z różnymi rodzajami labrów

dysponować kilkoma klockami ram tego samego rodzaju bowiem przedstawienia herbów w identycznych na pierwszy rzut oka labrach znajdujemy czasem po dwa na stronie. Identyczne jak w *Gnieździe cnoty* są natomiast zawarte w części piątej herby miast. Na końcu tej części umieszczono też bardzo proste i schematyczne podobizny chorągwi rycerskich.

Opisy rodów pieczętujących się danym herbem są często bardzo obszerne. Kończąc opisywanie danego klejnotu, Paprocki wielokrotnie daje adnotację: „Inszych wiele w roznych Woiewodztwach domow / o których ja wiedzieć nie mogę w tak szerokim Krolestwie”¹⁰. Mimo to herbarz po ukazaniu się wzbudził wiele zastrzeżeń rodzin, urażonych zbyt pobieżnym ich potraktowaniem. Dotknięci lakonicznym opisaniem przez genealoga przedstawiciele wielu rodów wydzielali więc z książki karty, wstawiając w to miejsce inne (rękopiśmienne lub drukowane), tak, że kompletny, bezwariantowy egzemplarz w swej pierwotnej postaci, w jakiej wyszedł spod prasy Garwolczyka, jest dziś sporą rzadkością¹¹. Różnice między zachowanymi zresztą do dziś egzemplarzami są niekiedy tak duże, że znający i korzystający obficie z *Herbów rycerstwa polskiego* Szymon Okolski dostrzegając je, pisze o drugim wydaniu dzieła Paprockiego¹².

Aby powiązać te uwagi z głównym tematem konferencji, na której zostały przedstawione, na koniec pozwolę sobie na krótką dygresję na temat *Orbis Polonus* Szymona Okolskiego. Wydawca tego dzieła, Franciszek Cezary wprawdzie zdobył się na zlecenie wykonania miedziorytowego frontispisu, niezbyt zresztą udanego, jednak wewnątrz dzieła cały materiał ilustracyjny stanowią „pozbierrane” drzeworyty rodem z różnych typografii XVI-wiecznych, różnej wielkości i kształtu. Tylko w tomie pierwszym dzieła przynajmniej dwa z nich są identyczne, jak w *Gnieździe cnoty*. Taki sam jak u Paprockiego jest tu wspomniany opatrzony „potrójnym hełmem” herb

¹⁰ Por.: *ibidem*, s. 263.

¹¹ Zob. też: *Drukarze dawnej Polski*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek VI–XVI*, s. 41. Warto przy tym zauważyć, że zapewne zachęcenie handlowym powodzeniem *Panoszy* drukarze obu omawianych dzieł Paprockiego wybili je w większych nakładach; świadczy o tym spora jak na druk szesnastowieczny liczba zachowanych egzemplarzy. Zob. też: *Drukarze dawnej Polski*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek VI–XVI*, s. 41.

¹² Zob.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. III, Kraków: F. Cezary, 1645, s. 340.

Chodkiewicza¹³. W wielu miejscach widać na odbiciach uszkodzenia klocków (zatarcia rysunku), w charakterze finalików występują stare winiety i plecionki. Dzieło przerosło swymi rozmiarami możliwości finansowe i techniczne zarówno autora, jak i wydawcy, pozostając wszakże ważnym świadectwem wiedzy, erudycji i zainteresowań — autorskich i czytelniczych.

¹³ Zob.: *ibidem*, [t. I], Kraków: F. Cezary, 1641, s. 95.

Jakub Z. Lichański
Warszawa

Szymon Okolski – retoryka, historia, heraldyka

*Sława Synów Koronnych
Tu żywie. Od postronnych
Strażą wieczną zostawa,
Koronnym sił dodawa.*

Szymon Okolski, *Nagrobek cnemu rycerstwu koronnemu*, 1637

*Okolski, zaprząwszy się do spisywania herbów sam jeden,
bez wszelkiej obcej pomocy, i owszem bez wszelkiego przyzwoitego objaśnienia,
jakie w tak poważnym i bezmiernym dziele być powinno,
swe pisma od pierwszych kart aż do ostatnich karbów dociągnął.*

Sadok Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. 2, s. 221

Wstęp

Dotychczasowe badania nad dorobkiem pisarskim Szymona Okolskiego są, wbrew pozorom (część z tych badań dotyczy pisarza marginalnie), dość obfite. Moim celem nie jest dorzucanie kolejnych przyczynków do tychże badań. Pragnę natomiast przyjrzeć się innemu zagadnieniu: czy i jak teoria retoryki (oraz praktyka) odcisnęły piętno na jego utworach.

Przypomnieć należy, iż Szymon Okolski był dominikaninem, a zatem podstawowe pytanie dotyczy wykształcenia retorycznego, jakie otrzymał we Lwowie i w Bolonii. Wiadomo, iż do roku 1617 wykładał *artes* w klasztorze Bożego Ciała i u św. Marii Magdaleny we Lwowie¹. Jest także autorem komentarza do kazań Alberta Wielkiego². A zatem — był raczej teologiem i kaznodzieją (zachowały się jego kazania pogrzebowe), ale też historykiem Kościoła. Jednak w jego dorobku znajdujemy również dość fundamentalne dzieło z zakresu heraldyki, a także diariusz wojenny.

¹ Por.: *Polski słownik biograficzny* (dalej PSB), Kraków 1978, (hasło oprac. W. Dworzaczek, R. Świętochowski), t. 23, s. 679–681; także pozostałe biogramy; S. Krzyżanowski, *De Simonis Okolscii ... vita et scriptis historicis*, UJ, Kraków 1870, passim; R. Świętochowski OP, *Szkołnictwo teologiczne dominikanów*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce. Od Odrodzenia do Oświecenia*, red. bp M. Rechowicz, KUL, Lublin 1975, t. 2.2, s. 273.

² Ibidem.

I to te dzieła cieszą się zainteresowaniem dzisiejszych badaczy. Pytanie jak na tych dziełach odcisnęła swe piętno retoryka jest zatem w pełni zasadne.

Nim przejdę do właściwego przedmiotu niniejszych rozważań — jedna uwaga, która pokazuje trudność, jaką sprawiał tekst Okolskiego badaczom jeszcze nieco ponad sto lat temu. Mniej więcej w tym samym czasie Aleksander Brückner i Wilhelm Bruchnalski potraktowali *Orbis Polonus* diametralnie inaczej. Dla Brücknera „legendy herbowe Okolskiego, to bajdy odwieczne, a zawsze skłamanie”³; tymczasem Wilhelm Bruchnalski traktuje dzieło Okolskiego jako źródło, acz wskazuje, że jest ono (lub może być) — niepewne⁴. Mimo krytycznej opinii Stanisław Krzyżanowski pisze — wedle opinii recenzenta: „wysoko go wynosić trudno, ani się pogardzać nim godzi. Wiek i jego formy, a nałogi i obyczaje odbiły się w ks. Okolskim nader silnie, oprzeć się ich wpływowi cale nie umiał, rzadko im był posłuszny”⁵. Doprawdy — dziwna to opinia; pokazuje pewną bezradność i badacza i recenzenta wobec przedmiotu, jakim była i postać Okolskiego, i jego dokonania. Nie dziw zatem, iż pełniejsze próby opisu cech retorycznych autora *Orbis Polonus* pojawiły się jednak po bez mała stu latach.

W niniejszym studium planowałem opis „retoryki Okolskiego” czyli analizy wszystkich dzieł dominikanina przy pomocy narzędzi teorii retoryki. Jednak zrezygnowałem z tego i studium poświęcone jest wyłącznie analizie pewnych fragmentów głównego dzieła autora *Russia florida*, a mianowicie jego dzieła heraldycznego *Orbis Polonus*, a też fragmentów *Diariusza transakcji*...

Część I: Prolegomena

Wykształcenie retoryczne Szymona Okolskiego

Nie ulega wątpliwości, iż autor *Orbis Polonus* otrzymał, poza teologicznym, także gruntowne wykształcenie w zakresie retoryki⁶. Wynika to z zasad kształcenia, jakie obowiązywały w tym czasie w całej Europie i które były respektowane w zakonach⁷. Jakie jednak, konkretnie, teksty i jakie zasady zostały wpojone przyszłemu kaznodziei wojskowemu?

Zacząć należy od przypomnienia, iż podstawowe wykształcenie otrzymał w macierzystym klasztorze, którego np. zbiory archiwalne i biblioteczne należały do jednych z bardziej zasobnych

³ Por.: A. Brückner, *Poezja polska wieku XVII*, w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. I–II, PAU, Kraków 1935, cz. I, s. 267, 288. Wcześniej podobną opinię wygłosił S. Krzyżanowski, por.: idem, op. cit., passim; także rec.: Dr Omega [J.I. Kraszewski], „Tydzień polityczny, naukowy, literacki i artystyczny” R. I, 1870, nr 44, s. 418.

⁴ Por.: W. Bruchnalski, *Rozwój wymowy w Polsce*, w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. I–II, PAU, Kraków 1918, cz. II, s. 241–411, cz. II, s. 287: uwaga badacza wynikała zapewne z braku orientacji w znaczeniu dzieła Okolskiego w dziejach polskiej heraldyki oraz genealogii. Warto natomiast wskazać, iż N.L. Dufresnoy, *A New Method of Studying History: ... with the whole Apparatus necessary to Form a Perfect Historian*, przeł. R. Rawlinson, London 1728, t. I, s. 175 pisze pozytywnie o dziele Okolskiego, acz wskazuje, że wynika z niego, iż tylko szlachta jest siłą Rzeczypospolitej, a pozostali są cenionymi niewolnikami. Poza Okolskim wspomniani są m.in.: M. Kromer, K. Hartknoch, S. Starowolski, M. Zalasowski, S. Sarnicki, P. Piasecki.

⁵ Por.: dr Omega [J.I. Kraszewski], op. cit., s. 418. Por. też: S. Krzyżanowski, op. cit., passim.

⁶ Por.: PSB 23.679–681; także pozostałe biografy.

⁷ Por.: M. Fumaroli (red.), *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne: 1450–1950*, PUF, Paris 1999, s. 431–599; J.Z. Lichański, *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003, s. 107–112; ibidem, t. 1, s. 162–166; także K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w kościele katolickim*, Wyd. M, Kraków 1999, s. 268–274 i nn.

we Lwowie⁸. Jednak jak było prowadzone nauczanie w szkole klasztornej? Jak wynika z opracowań dotyczących tego zagadnienia nauczanie zapewne obejmowało klasyczne *trivium* (być może poszerzone o filologię i naukę języków obcych) oraz całość bądź elementy *quadrivium* (głównie filozofia i teologia, zapewne bibliistyka)⁹. W zakresie *trivium* poza gramatyką i logiką (wykładano ją wg podręcznika Piotra Hiszpana) oczywiście była także nauczana retoryka i to zapewne na podstawie pism Arystotelesa, Marka Tulliusza Cyserona, Marka Fabiusza Kwintyliana, a także zapewne Cypriana Soaresa czy Nicolasa Caussina¹⁰. Trudno jednoznacznie orzec w jakim stopniu do nauczania przenikały idee Johanna Sturma czy Piotra Ramusa, które były znane w Polsce i odgrywały sporą rolę w szkolnictwie różnowierczym¹¹. Zapewne niezależnie od nauczania retoryki osobno była nauczana sztuka kaznodziejska (*ars praedicandi*) z wykorzystaniem wspomnianego Caussina bądź naszego Stanisława Sokołowskiego. Należy też pamiętać o *mówcach tyliciańskich* wspomnianych przez Karola Mecherzyńskiego, z którymi mógł być związany Szymon Okolski¹².

Jeśli chodzi o nauczanie retoryki, to w tym zakresie jesteśmy, jak widać, skazani na domysły; możemy jednak wskazać główne idee kształcenia retorycznego, jakie ówczesnie panowały w Europie. Jak sądzę zasady określone w jezuickim *Ratio studiorum* były, jeśli nie przyjmowane, to w pewnym zakresie, powszechnie akceptowane (przynajmniej do połowy wieku XVII)¹³. Jednak warto sięgnąć do dzieła polskich autorów. Chodzi o podręczniki Mikołaja Krzysztofa z Chalca Chaleckiego *Compendium rhetoricorum* opublikowane w roku 1647 oraz Stanisława Papczyńskiego, *Prodromus Reginae Artium*, którego pierwsze wydanie ukazało się w roku 1663, a czwarte zapewne około 1669 lub 1670¹⁴. Oba przynoszą cenne uwagi dotyczące m.in. sposobu pisania w rodzaju pochwalnym. Mimo, iż ukazał się prawie ćwierć wieku po wydaniu głównego dzieła

⁸ Por.: PSB 23.679; o samym klasztorze, por.: S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. 1–2, Lwów 1860–1861, t. 2, s. 443–459; E. Chwalewik, *Zbiory polskie...*, t. 1–2, wyd. J. Mortkowicza, Warszawa–Kraków 1926, t. 1, s. 384–385. Także: B. Dudik, *Archive im Königreiche Galizien und Lodomerien*, „Archive für österreichische Geschichte”, t. XXXIX, s. 1–222, s. 147–148.

⁹ Por.: R. Świętochowski OP, op. cit., t. 2.2, s. 211–223. Autor zwraca uwagę, że W. Tatarkiewiczem, na przemiany, jakie w szkolnictwie dominikańskim poczęły następować od połowy wieku XVIII. Por. też: E. Działo, *Duchowość (dominikańska)*, w: *Encyklopedia katolicka*, KUL, Lublin 1983, t. 4, kol. 76–78: autor wskazuje, iż w zakresie duchowości, a zapewne i kaznodziejstwa spore znaczenie odegrały poglądy Ludwika z Grenady; w zakresie filozofii i teologii oficjalną doktryną był tomizm.

¹⁰ Por.: M. Korolko, *Retoryka w polskich kolegiach jezuickich*, w: *Jezuici i kultura polska*, red. L. Grzebień SJ, S. Obierek SJ, WAM, Kraków 1993, s. 121–142; J.Z. Lichański, *Związki retoryki i filozofii w tradycji nauczania jezuitów w wiekach XVI–XVII*, w: *Philosophia Vitam Aleret. Prace dedykowane księdzu profesorowi Romanowi Darowskiemu SJ z okazji 70-lecia urodzin*, Ignatianum–WAM, Kraków 2005, s. 389–402; także: A. Wichert, *Literatur, Rhetorik und Jurisprudenz im 17. Jahrhundert*, Niemeyer Vlg., Tübingen 1991, s. 33nn.

¹¹ Por.: St. Kot, *Program szkoły lewartowskiej*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. XIII, Kraków 1914, s. 294nn.; Z. Rynduch, *Nauka o stylach*, GTN, Gdańsk 1967, passim; B. Gaj, *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI–XVIII wiek)*, Fund. Nauki i Kultury na Śląsku, Katowice–Opole 2007, s. 101–138.

¹² Por.: K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. 1–3, nakł. Józef Czecha Kraków 1859–1860, t. 3, s. 400–404.

¹³ Por.: *Ratio atque insitutio studiorum* (1599); mogło to wynikać z faktu, iż w dużej części opierały się one na zasadach określonych m.in. przez Johanna Sturma. Por. też: R. Montusiewicz, *Kultura retoryczna kolegiów w XVII i połowie XVIII wieku. Rekonesans materiałowy*, w: *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Ossolineum, Wrocław et al., 1984, s. 193–210; T. Bieńkowski, *Szkolne wykształcenie retoryczne wobec wymogów praktyki. (Uwagi o funkcji retoryki w Polsce w XVI i XVII w.)*, w: *Retoryka a literatura*, s. 211–216.

¹⁴ Por.: M. Skwara, J. Nowaszczuk, *Życie i twórczość Mikołaja Krzysztofa Chaleckiego*, w: Chalecki, Mikołaj Krzysztof z Chalca, *Kompendium retoryczne* (dalej Chalecki, *Compendium rhetoricorum*), przeł. J. Nowaszczuk, wstęp i oprac. J. Nowaszczuk, M. Skwara, Uniw. Szczec., Szczecin 2009 [*Retoryka. Małe podręczniki wielkich mistrzów*, t. 1], s. 9–116. A. Pakuła MIC, I. Wesołowska, *Wprowadzenie do Zwiastuna Królowej Sztuk*, w: S. Papczyński, *Zwiastun Królowej Sztuk*, w: idem, *Pisma zebrane*, Wyd. Księży Marianów MIC, Warszawa 2007, s. 77–594 (przeł. B. Kupis), s. 81–91.

Szymona Okolskiego, to skupię swą uwagę głównie na podręczniku Papczyńskiego. Zawiera on uwagi dotyczące pisania ćwiczeń w okolicznościowym (pochwalnym) rodzaju retoryki¹⁵ i jest wykładem zasad, które obowiązywały w teorii retoryki od jej początków. I z którymi zetknął się Okolski w trakcie swych studiów i we Lwowie, i w Bolonii¹⁶.

Tu mały ekskurs. Hasło heraldyczne, ściśle — jego fragment zwany *origo*, por. Aneks 3¹⁷, zostaje opisany w rodzaju pochwalnym; wyjątkami są (w zasadzie) przedstawienie graficzne herbu i jego opis (z podaniem lub nie — źródeł) oraz *linea familiae* (przy poszczególnych nazwiskach pojawiają się czasem dodatkowe informacje, ale mają one, z reguły, charakter informacyjny). Powiedzmy dobitnie: tylko część *origo* jest z reguły napisana według zasad określonych właśnie głównie w rodzaju pochwalnym. Przytoczę pewne fragmenty z dzieła Papczyńskiego:

Pochwała (*laus*, gr. *ekomion*) to mowa (*oratio*) wymieniająca po kolei czyjeś zalety [...].

Pochwałę jakiejś osoby ujmuje się w czterech punktach:

- a. wstęp (*proemium*), który zazwyczaj rozpoczyna się przypomnieniem obowiązku wychwalania ludzi zasłużonych [...],
- b. właściwa pochwała, która dotyczy wysokiego urodzenia (*genus*), wykształcenia, działalności, zalet,
- c. porównanie (*comparatio*), kiedy to osobę, którą wychwalamy, porównujemy z innymi osobami, a nawet stawiamy ją wyżej od nich,
- d. zakończenie (*epilogus*), w którym ojczyźnie, rodowi (*sanguis*), itd. składamy gratulacje z racji istnienia takiej osoby, albo podkreślamy wyjątkowość jej siły fizycznej, albo zachęcamy słuchaczy do czynów godnych podobnej pochwały¹⁸.

To przypomnienie jest ważne, bowiem do tych uwag odwołam się w części analitycznej pracy. Uwagi Papczyńskiego przypominają, iż pisarz (każdy!) powinien dążyć do tego, iżby jego styl nie był oschły: „...historyka czy poetę, którego twórczość nie obfituje w opisy, uważa się ... za prostackiego i oschłego, ale i za nieprzyjemnego w odbiorze”¹⁹. Zatem — nie można czynić pisarzowi zarzutu z tego, iż stara się dostosować do reguł pisania, jakie obowiązują w jego epoce (na ten problem zwracał zresztą już uwagę M.T. Cynceron)²⁰.

Retoryka i historia

Związki retoryki i historii — jak można wnosić także i z zacytowanych słów Stanisława Papczyńskiego — do końca wieku XVIII są tak oczywiste, i tak już przebadane, iż wystarczy tylko wskazać na podstawową literaturę przedmiotu²¹. Jeden z rodzajów piśmiennictwa historycznego,

¹⁵ Por.: S. Papczyński, op. cit., s. 211–68 (cz. 1.C). Por.: idem, op. cit., *Prodromus Reginae Artium*, s. 64–99: źródłami są: Arystoteles, Aphthonius, M.T. Cicero, M.F. Kwintylian, Jerzy z Trapezuntu, Cyprian Soares, Nicolas Cassinus, Zygmunt Lauxmin. Także: Chalecki, *Compendium rhetoricorum*, s. 117–193.

¹⁶ Por.: literatura podana w przyp. 8 i 12; także M. Fumaroli, op. cit., s. 431–599; J.Z. Lichański, *Retoryka w Polsce. Studia...*, s. 107–112; idem, *Retoryka: Historia — Teoria — Praktyka*, t. 1–2, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007, t. 1, s. 162–166.

¹⁷ Szczegółowy opis — w dalszej części studium.

¹⁸ Por.: S. Papczyński, op. cit., s. 211–268 (cz. 1, C. I). prawie identycznie Chalecki, *Compendium rhetoricorum*, s. 153–161 (Caput XIII–XIV).

¹⁹ Por.: Ibidem, s. 250 (cz.1.C.V).

²⁰ Por.: B. Kupis, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631–1700)*, Wyd. Księży Marianów MIC, Warszawa–Lublin 2006 [*Studia Marianorum*, 10], s. 56–109, 233–290. Także Z. Rynduch, op. cit., passim.

²¹ Por.: D. Harth, *Geschichtsschreibung*, w: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, t. 3, kol. 832–870; także J.Z. Lichański, *Retoryka od średniowiecza do baroku, Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa 1992, s. 138–179 (*Teoria historiografii i retoryki...*).

a mianowicie diariusze, są także powiązane z tradycją retoryki, ale raczej z jej praktyką, oraz wzorami pisania podobnych dzieł. Kwestie te w dotychczasowej literaturze przedmiotu były omawiane i nie dziw, że i w tym kontekście pada czasem nazwisko Szymona Okolskiego²². Jednak sam problem o tyle nie jest dla mnie interesujący, że istotniejsze od kwestii *stricte* retorycznych są problemy wiarygodności źródłowej przekazu diarystycznego.

W wypadku dzieła Okolskiego warto podkreślić, iż zawiera on dokumenty, w tym list królewski, związane opisy spotkań z dowódcami kozackimi, a także np. listy strat. Wprowadza tu czasem autor (dość rzadko!) uwagi typu:

Niemasz piękniejszej śmierci, nad śmierć na placu wojennym otrzymaną²³. Poglądał na to Demosth.[enes] i złotymi literami napisał²⁴. *Caesi proelio, inter victores numerandi*. Tegoż wyrozumienia jest i Plato in Maenexeno²⁵. *Apud plurimas inquit gentes* [...]. Przeto cnych bohaterów i nieśmiertelnej Sławy synów Koronnych, od ludzi w prawdzie nikczemnych z ziemią poniżonych, ale w nieprzełamanej pamięci przez wieków żyjących, registr tu położę²⁶.

Zacytowany fragment jest niezwykle zwięzłą pochwałą poległych w bitwie pod Kumejkami. Po nim idzie rejestr poległych; tym bardziej te cztery zdania, z długim łacińskim cytatem, wymagają chwili uwagi.

Zaskakuje, iż *de facto* listę poległych otwierają nawiązania do Demostenesa i Platona, a także znana sentencja, zaczerpnięta zresztą z dzieła Platona, wychwalająca śmierć na placu boju (w obronie ojczyzny). Warto jednak pamiętać, iż w dialogu Platona, który nawiązuje m.in. do wojen perskich, jest mowa o bohaterstwie w walce o ojczyznę. Mamy zatem do czynienia z przywołaniem *topiki* (podobnie jak i w przywołanej sentencji z Demostenesa) pochwały śmierci na placu boju, ale musi to być walka o „wielką sprawę”.

Jednakże, co trzeba przypomnieć, właśnie w tym dialogu pojawia się tematyka tzw. *epitafios logos* (mów pogrzebowych) a główną część dialogu stanowi taka właśnie mowa wygłoszona przez Sokratesa²⁷. Okolski w tych kilku zdaniach zamyka niejako istotę *epitafios logos*. Tytuł tego fragmentu brzmi:

ROZDZIAŁ VIII. Który krwawy Registr pobitego i postrzelane//go towarzystwa, czeladzi i koni przynosi, na//grobek cnemu Rycerstwu Koronnemu spi//suie, i Mogiły Kozackie sypie²⁸.

²² Por.: J. Sokołowska, *Barok*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temeriusz, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 81 (wspominany jako pamiętnikarz); *Z dziejów staropolskiego pamiętnikarstwa, Przekroje i zbliżenia*, red. P. Borek, Coll. Colomb., Kraków 2012, passim. Także M. Barłowska, *Jerzy Ossoliński. Orator polskiego baroku*, UŚI, Katowice 2000 [Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 1839], s. 217; P. Borek, *Ocena Kozaków w staropolskich diariuszach i pamiętnikach*, w: *Sarmackie theatrum*, I, red. R. Ociecek, B. Mazurek, UŚI, Katowice 2001, s. 101–114; R. Gałaj, *Szlak bojowy i wizerunek wojsk Jana Piotra Sapiehy w świetle pamiętników z czasów wojny moskiewskiej a rzeczywistość historyczna*, „Napis” seria VII:2001, s. 111–134, s. 117 (Sz. Okolski potraktowany jest we wskazanych opracowaniach jako źródło).

²³ Prawie dokładne tłumaczenie tekstu Platona z dialogu *Menexenus*, por. przyp. następny.

²⁴ Chodzi o tzw. *Mowę pogrzebową Demostenesa*.

²⁵ Chodzi o dialog Platona *Menexenus*, por.: F. Trivigno, *The Rhetoric of Parody in Plato's Menexenus*, „Philosophy and Rhetoric” vol. 42, No. 1 (2009), s. 29–58 [http://publications.marquette.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1158&context=phil_fac (2013–02–13)], tu przegląd literatury przedmiotu na temat tego dialogu Platona. Także K. Tuszyńska-Maciejewska, *Platon a retoryka, Od krytyki do modelu*, UAM, Poznań 1996, s. 86–98. Cytowane słowa wypowiedzi Sokratesa, por. PL., *menax.*, 234c (καὶ μὴν, ὃ Μενέξενε, πολλαχῆ κινδυνεύει καλὸν εἶναι τὸ ἐν πολέμῳ ἀποθνήσκειν.).

²⁶ Por.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, k. I2r.

²⁷ Por.: K. Tuszyńska-Maciejewska, op. cit., s. 86–89 nn. Por.: też przypis poprzedni.

²⁸ Por.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, k. I1v–I2r. w cytacie staram się zachować cechy języka Okolskiego; zmieniam tylko y na i oraz długie s na s oraz nie zachowuję akcentów nad niektórymi literami.

A zatem cały ten fragment jest swoistą mową pogrzebową, w której i wyliczenie zabitych ma znaczenie (zajmuje on prawie pięć stron z siedmiu całego rozdziału). Zacytowany wcześniej wstęp do rejestru zabitych i rannych spełnia rolę wprowadzenia — mamy tu, poprzez przywołanie *toposów* (a raczej *loci communes*) — pochwałę poległych. Zamykający rozdział *nagrobek* (o nim osobno) zawiera pozostałe elementy mowy pogrzebowej²⁹: pochwała ojczyzny, przedstawienie wielkości czynu, obowiązki potomnych.

Jest to zatem popis retoryczny, który imponuje umiejętnością wykorzystania bardzo rozbudowanego schematu *epitafios logos*.

Kaznodzieja

Szymon Okolski pełnił posługę kapłańską i świadczą o tym m.in. pozostawione przez niego kazania pogrzebowe. Jednak jego działalność jako kaznodziei wojskowego, acz pokwitowana została, jak pisze Edmund Nowak, portretem w kościele dominikanów we Lwowie z subskrypcją od żołnierzy³⁰, nie pozostawiła po sobie dokumentów dotyczących tej działalności. W *Diariuszu* nie ma autocytatów; mamy natomiast spory materiał dokumentalny, ale nie jest on dla mnie istotny w analizie retorycznej (są to teksty mniej lub bardziej formalne i można tylko szukać ich kopii w innych zbiorach dokumentów). Jeśli chodzi o kwestie *stricte* kaznodziejskie, to musimy zadowolić się taką uwagą badacza:

Wśród szczęku oręża i wrzawy wojennej, gdy potykały się hufce rycerskie, rozlegał się głos jego, zagrzewający rycerstwo polskie do męstwa i poświęcenia życia dla obrony ziemi rodzinnej od natarczywości nieprzyjaciela³¹.

Nie jest to jednak zbyt przydatne dla określenia cech tego kaznodziejstwa! Niestety, w *Diariuszu* nie ma wspomnień o posłudze kapłańskiej Okolskiego. Można tylko wskazać *Nagrobek cnemu rycerstwu koronnemu, pod Kumejkami*³² 1637 dnia 16 Decemb. do nieśmiertelności od Boga naznaczonemu³³.

Słońce, wiatry, obłoki
Coście widzieli skoki
Wojenne, i harcercskie,
Taborskie i rycerskie
Serca ich, i stałości,
Męstwa, sił, i dzielności,
Światkami rzetelnymi
Zostańcie dni wiecznymi.
A ty Kumejskie pole,
KORYBUTHOV padole;
Krwia Słachty ozdobione,

²⁹ Por.: K. Tuszyńska-Maciejewska, op. cit., s. 88–92.

³⁰ Por.: E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce: 968–1831*, Warszawa 1932, s. 58.

³¹ Ibidem. Warto jednak wskazać na pracę I. Dackiej-Górzyńskiej, w której analizuje wykorzystanie heraldyki w praktyce dydaktycznej oraz piśmiennictwie jezuitów, por.: eadem, *Heraldyka w kolegium jezuitów w Poznaniu*, w: *Wokół jezuickiej fundacji Uniwersytetu z 1611 roku*, red. D. Żołądź-Strzelczyk, R. Witkowski, UAM, Poznań 2011, s. 232–254.

³² Miejsowość w obwodzie czerkaskim na Ukrainie, miejsce zwycięstwa wojsk hetmana polnego koronnego, Mikołaja Potockiego nad armia kozacką Pawła Pawluka.

³³ Por.: Sz. Okolski, *Diariusz*, k. I4r–v.

Mnóż wonie niezginione.
 A Sarmatyckim kraiom,
 Azyatyckim Szpaiom³⁴,
 Moskwie, Tatarom, z Rusią,
 Powiedz nowinę Rosią³⁵.
Sława Synów Koronnych
Tu żywie. Od postronnych
Strażą wieczną zostawa,
Koronnym sił dodawa.
 A Bóg iż z nieba dawa,
 Ze Victor, że przegrawa,
 Koronę w swej wieczności,
 Oddał im w szczęśliwości [podkr. Jzl].

Można przyjąć, iż ten nagrobek, a raczej panegiryk, zawiera treści, jakie zapewne pojawiały się i w kazaniach obozowych. Zwraca uwagę odwołanie do sposobu wychwalania poległych, jaki znamy z tradycji antycznej. Styl jest patetyczny, ale zrozumiały ze względu na okoliczności. Podkreślony fragment stanowi przykład zarazem patosu, jak i niezwyklej zwięzłości. Natomiast personifikacja jako zabieg, który określa cały tekst, podkreśla emocjonalność wypowiedzi i świadomie dąży do poruszenia odbiorcy (*movere*). Uderza też silna eliptyczność w końcowych wersach. Wers *–że Victor, że przegrawa* — można rozumieć jako swoistą „grę” oksymoronem; *ten kto wygrał (zbawienie) przecież przegrał (bo poległ)*. Można to też rozumieć, iż ci, którzy polegli, „wymusili” od Boga koronę chwały (co jest aluzją do „tych, którzy gwałtem zdobywają Królestwo niebieskie”, por. Mat 11.12). Można przyjąć, iż i takie, bądź podobne, były cechy kaznodziejstwa obozowego Okolskiego.

Jednakże *nagrobek* jest także realizacją zasad obowiązujących w *epitafios logos*. Poza cechami, które już wskazałem wcześniej, tu mamy wprowadzone ponad to następujące *loci communes*: w. 1–8 to pochwała ziemi ojczystej, na której — w. 9–12 — przynajmniej część poległych urodziła się i wychowała. W. 13–16 to wezwanie dla postronnych istotne, bowiem przypomina o wielkości ofiary krwi; w. 17–21 to swoista parafraza słynnego napisu z Termopil. Ostatnie wersy zaś, to zwrot do Boga, jako tego, który przyjmuje i nagradza ofiarę.

Trzeba przyznać, iż Okolski świetnie opanował warsztat retoryczny i umiał wtopić w dość prosty wiersz swoją erudycję tak, iż nie przeszkadza ona w odbiorze wiersza oraz służy jednemu celowi — podkreśla *pathos* wypowiedzi, a w słuchaczach budzi apel do *ethos*.

I wreszcie ostatnia sugestia; jak sądzę cały Rozdział VIII z *Diariusza transakcji wojennej...*, można uznać za *epitafios logos*. Warto zwrócić uwagę, iż podzielony jest on na trzy części:

- a) Tytuł oraz wprowadzenie prozą,
- b) Rejestr poległych i rannych w bitwie pod Kumejkami,
- c) *Nagrobek*.

Każda z tych części odpowiada pewnym elementom, jakie w *epitafios logos* powinny się znaleźć. Zwracam uwagę, iż **część b.** (Rejestr) przez sam fakt wyliczenia (mówimy do towarzyszy broni) jest wystarczającym przypomnieniem zasług! **Część a.** jest wprowadzeniem, w którym autor przedstawia najistotniejsze treści, jakie zawiera w swej mowie; wreszcie **część c.**, która była już opisana, najpełniej realizuje główne punkty, jakie winny znaleźć się w *epitafios logos*.

³⁴ Być może jest to ułomna forma od tureckiego — *spahowie* — nieregularna jazda turecka, por.: M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, t. 1–3, wyd. M. Arcta, Warszawa 1916, t. 2, s. 720.

³⁵ Być może chodzi o coś upragnionego, niespodziewanego, oczekiwanego; od zwrotu *czekać czegoś, jak rosy*, por.: M. Arct, op. cit., t. 2, s. 525.

Oczywiście sam tekst Okolskiego nie ma cech zewnętrznych *epitafios logos*; jednak, jak zauważyli już dawni retorzy, nie należy niewolniczo naśladować wzorów, lecz raczej wykorzystując je, stworzyć własne dzieło. Tak, moim zdaniem, postąpił Szymon Okolski. Przemawiałby za tym także wspomniany już jego portret z podziękowaniem od dawnych towarzyszy broni, jaki był w kościele dominikańskim we Lwowie³⁶.

Część II: Retoryka i heraldyka

Wprowadzenie

Zacznę trochę nietypowo, bo od analizy pięknego herbu, który związany jest z Władysławem IV. Czy taki był zamysł autora, czy drukarza? Sądzę, iż jednak autora, skoro dzieło (ściśle jego tom pierwszy) jest dedykowane królowi. Przyjrzeć się zatem winniśmy rycinie na karcie)(1v, por. Aneks 1.

Na tarczy, podtrzymywanej przez dwa putta, które dodatkowo trzymają nad tarczą koronę królewską, jest przedstawiony orzeł, który na piersiach ma herb Wazów — *Snopek (Vasa)*. Cała ta grupa jest otoczona wieńcem, na który składają się herby, w tym herby m.in. Wielkiego Księstwa Litewskiego (nad koroną, pierwszy po lewej) oraz rodu Sforzów (nad koroną, pierwszy po prawej)³⁷. Pod tym obrazem jest wiersz podpisany przez Jana Cynerskiego–Rachtamowicza (1600–1654)³⁸. Dodam też, iż większość herbów, w innym układzie, pojawia się na słynnym frontispisie sztychowanym przez Davida Tscherninga³⁹, por. Aneks 2.

Wróćmy jednak do karty)(1v. Należy odnotować, iż takie przedstawienie ikonograficzne sugeruje kilka znaczeń. Podstawowe wiąże się z Orłem, który jest oczywistym symbolem Rzeczypospolitej. Okole złożone z herbów, z których przynajmniej jeden odnosi się do ziem związanych z Koroną, a drugi do znanego rodu skoligaconego z królami Korony Polskiej, jest także symbolem więzi łączącej poszczególne „członki Królestwa” w całość. Drzeworyt nie jest zatem tylko ozdobą; jest świadomym elementem argumentacji odwołującej się do *pathos*; jego celem jest uświadomienie odbiorcy, iż jest on „dobrze wpisany w całość mechanizmu państwowego”. Na kwestię tę zwracali uwagę poza Stefanem K. Kuczyńskim także Stanisław Mossakowski oraz Janusz Pelc⁴⁰.

³⁶ Por.: E. Nowak, op. cit., s. 58.

³⁷ Por.: S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie*, PWN, Warszawa 1993, s. 148: „z inspiracji sfragistycznych wywodzi się też winieta z Orłem na tarczy zwieńczonej koroną trzymana przez dwa putta. [Orzeł jest] otoczony wieńcem 24 herbów.[...] wprowadzona na karcie tytułowej Statuta Regni Poloniae Jana Herburta w 1563 roku (drukarnia Łazarza Andrysowica).[...] zaktualizowano też orła umieszczając herb Snopek na jego piersi. Klocek drzeworytniczy tej winiety trafił z czasem do drukarni Franciszka Cezarego i był użyty jeszcze w 1641 roku zarówno w *Icones* Jana Rachtamowicza Cynerskiego jak i do herbarza *Orbis Polonus* Szymona Okolskiego. Ibidem, por. też: il. 145 i 146 na s. 150.

³⁸ J. Cynerski–Rachtamowicz (1600–1654) — studia na Akademii Krakowskiej 1622–1627; prof. dialektyki w Kolegium Nowodworskiego, collega minor 1632, collega maior 1639, prof. wymowy; historiograf uniwersytetu 1642; dziekan u św. Anny, prepozyt kolegiaty Wszystkich Świętych, kanonik krakowski, inf. za <http://thesaurus.cerl.org/record/cnp01193659> (2013–02–06). Por. też: K. Mecherzyński, op. cit., t. III, s. 402–403.

³⁹ Por.: S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie*, s. 156–157; idem, „*Orbis Polonus*” Szymona Okolskiego i frontispis Davida Tscherninga, w: *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z zakresu architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, PWN, Warszawa 1988, s. 545–553.

⁴⁰ Por.: S. Mossakowski, *Orbis Polonus. Krzyżtopór a Caprarola*, w: *Arx felicitatis. Księga ku czci prof. Andrzeja Rottermunda*, red. J.A. Chrościcki et al., Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Warszawa 2001, s. 165–169; J. Pelc, *Słowo i obraz: na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Universitas, Kraków 2002, s. 302–303. Poprawia przypis poprzedni.

Obaj badacze podkreślali, iż do analizowanej przeze mnie ryciny można odnieść napis fundacyjny w zamku Krzyżtopór⁴¹: „Ojczyźnie mej Polskiej ... braci mej miłej, w honor domów ich i pamięć”. Natomiast Janusz Pelc sugeruje, iż obie ryciny można powiązać z *Orłem* Tretera, a także z „renesansowymi personifikacjami Ojczyzny–Matki”⁴².

Potwierdzenie tej sugestii można odnaleźć w wierszu Jana Cynerskiego–Rachtamowicza, który mówi dobitnie o jedności, potędze i wolności narodu (składającego się z wielu rodów). Zwracam uwagę na sformułowania: *clarissima lumina* oraz wyraz *Gentes*, który może znaczyć i *ród*, i *rodzinę*. Ta dwuznaczność jest zamierzona: dalej przecież autor mówi i o świetnych przedstawicielach konkretnych rodzin, i o rodach (familiach), które pieczętują się konkretnymi herbami. W samym wierszu jest także — literowa, przez literę V — aluzja do czterech V, które są w herbie: *Veritas*, *Victoria*, *Virtus*, *Vita* (prawda, zwycięstwo, cnota, życie).

Na zakończenie tych uwag dodam tylko, iż w zasadzie ten sam element ikonograficzny, na co zwrócił uwagę już Stefan K. Kuczyński, jest wykorzystywany przez osiemdziesiąt osiem lat i często w drukach o charakterze prawnym (m.in. zbiory statutów, uniwersały⁴³). Utrwał zatem określony sposób myślenia o ziemiach i rodach Rzeczypospolitej, i o samej Koronie Polskiej. Śmiało można użyć tu formuły Kennetha Burke’a o świadomym kształtowaniu przez mówcę płaszczyzny identyfikacji z audytorium przez odwołanie do wspólnych norm i wartości⁴⁴. Co więcej — w klasycznej retoryce Arystotelesa jest to przywołanie argumentu spoza sztuki retorycznej⁴⁵. Herb jest takim *argumentem spoza sztuki* ale jest także *znakiem odróżniającym* jeden ród od innego (najogólniej mówiąc). Zatem jego związek z retoryką jest o tyle oczywisty, iż *niesie on (zawiera) określone sensy*; można przyjąć, iż jest on *ekspresją myśli*, ale nie tyle w słowach co w *obrazie*. Innymi słowy — chodzi o *retoryczną perspektywę w analizie obrazu*⁴⁶. Wskazane przedstawienie ikonograficzne herbu jest argumentem, który zapewne bardzo silnie przemawiał do wyobraźni odbiorców. Wynikało to z faktu, iż herb pełnił także funkcje swoistej elipsy oraz toposu (może nawet *locus communis*) — przywoływał wiele treści od legendy herbowej poczynając na familiach pieczętujących się danym herbem kończąc. Często cytowana rozmowa Onufrego Zagłoby z Róchem Kowalskim dotycząca domniemanego pokrewieństwa nie jest wymysłem Henryka Sienkiewicza, lecz odwołaniem się do ważkiej tradycji tzw. *stryjów herbowych*, których śmiało można określić jako przejaw Burke’owskiej identyfikacji⁴⁷.

Przedstawienie ikonograficzne wyraża bowiem treści związane z wartościami uznawanymi przez społeczeństwo szlacheckie w sposób jednoznaczny (od początku aż co najmniej po wiek XIX)⁴⁸. Dyskusja — zapewne niezakończona — nad rolą i znaczeniem legend herbowych (oraz

⁴¹ Por.: S. Mossakowski, op. cit., s. 165–169.

⁴² Por.: J. Pelc, op. cit., s. 303.

⁴³ Pojawia się na karcie tytułowej druku *Uniwersał poborowy na Sejm Walny Koronny Krakowski...*, dr. Łazarzowa, Kraków 1603.

⁴⁴ Por.: K. Burke, op. cit., s. 19–29, 55–59.

⁴⁵ Por.: ARIST., *rhet.*, 1355b35, 1375a22–1377b15.

⁴⁶ Por.: M.K. Walker, *Visual Rhetoric — A Literature Review*, http://www.rhetoricalens.info/images/viz_rhetoric_lit_review.pdf (2013–02–14), passim. Por. też: numer „Forum Artis Rhetoricae” poświęcony retoryce wizualnej, FAR 2011, nr 1 (24).

⁴⁷ „Szlachta jednego herbu nazywała się »stryjcami« na znak istniejącego, choć często w niewiadomym już stopniu, pokrewieństwa”, por.: Z. Głoger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1–4, wyd. Piotr Laskauer, W. Babicki, Warszawa 1900–1903, t. 2, s. 245.

⁴⁸ Por.: Al. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. I–II, wyd. Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa 1939 (repr. PWN, Warszawa 1990), t. 1, s. 419–435 (*Herb*). Na kwestie te wskazują także m.in. M. Cerwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, KAW, Wrocław 1987, s. 235–237 („analiza treści polskich legend heraldycznych potwierdziła

samych herbów jako pewnego przedstawienia symbolicznego określonych treści), jaka w Polsce trwa co najmniej od połowy XIX wieku (wypowiadali się w tych kwestiach m.in. Józef I. Kraszewski, Zygmunt Gloger, Aleksander Brückner, Julian Krzyżanowski, Stefan K. Kuczyński)⁴⁹, wskazała jednoznacznie, iż zarówno sam herb, jak i związana z nim legenda, odgrywały w okresie I Rzeczypospolitej znaczenie niezwykle istotne wiążąc genealogię rodu/rodów z tradycją (historyczną, ale i mitologiczną) i tworzyły dzięki temu podstawy tego, co za wspomnianym Kennethem Burke, określa się jako *identyfikację*. W ten sposób wytworzone zostało bardzo silne poczucie więzi społecznej.

Kompozycja hasła heraldycznego

Analizę retoryczną głównego dzieła Okolskiego zacznę od opisu kompozycji. Konstrukcję retoryczną hasła heraldycznego starali się już opisać Mariusz Kazańczuk oraz Barbara Milewska-Ważbińska⁵⁰. Badaczka podkreśliła następujące jego cechy:

[...] dzieło ma być *utile, delectabile et honestum* (pożyteczne, przyjemne i uczciwe). [...] po przedstawieniu legendy herbowej następuje najważniejsza — retoryczna część herbarza⁵¹. [...] Okolski proponuje przypisanie rodom pieczętującym się danym herbem stałych, typowych dla nich cech⁵².

W połączeniu z sugestią Mariusza Kazańczuka, iż teksty Okolskiego mają charakter **mów panegirycznych**, otrzymujemy interesujący punkt wyjścia do dalszych analiz. Warto jednak przytoczyć następującą opinię badacza:

Każda [z mów — dop. jzl], oparta na licznych przykładach, zaczerpniętych przeważnie z **mitologii i historii starożytnej**, stanowiła jakby oddzielny **wariant symbolicznej interpretacji znaku herbowego**. [...] Podobnych **herbarzy, pełniących jednocześnie funkcję podręczników retorycznych**, było zresztą w owej epoce więcej [podkr. jzl]⁵³.

Stajemy zatem wobec nie tylko zastosowania narzędzi retoryki do kształtowania tekstu; okazuje się, iż herbarz jest *podręcznikiem* i to retoryki. Co do pierwszej sugestii („podobieństwo konstrukcji części hasła heraldycznego do mowy panegirycznej”) — skorzystam z niej w dalszej części pracy; co do drugiej („herbarz jako podręcznik retoryki”) — jak sądzę teza ta musi zostać sfalsyfikowana.

Struktura hasła heraldycznego jest prosta i obejmuje następujące elementy:

tezę Kraszewskiego o ich bliskim związku z podaniami ludu. [...] legenda heraldyczna jest w istocie fragmentem legendy genealogicznej”, s. 235); M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Ossolineum, Wrocław et al., 1990. s. 5–9 („legendy herbowe ... odgrywały istotną rolę w świadomości ogółu szlacheckiego. [przenikały one także] w obręb kultury oficjalnej”, s. 5).

⁴⁹ Dyskusję tę zreferowali (z przywołaniem literatury przedmiotu) w cytowanych pracach M. Kazańczuk, M. Cewiński i M. Derwich.

⁵⁰ Por.: M. Kazańczuk, op. cit., s. 33–34; B. Milewska-Ważbińska, „*Orbis Polonus*” Szymona Okolskiego jako świadectwo kultury literackiej XVI–XVII wieku, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. Dacka-Górzyńska i J. Partyka, Warszawa 2009, s. 157–164.

⁵¹ Autorka przywołuje opinię M. Kazańczuka, który sugerował, iż tekst zamieszczone w *Orbis Polonus* mają „charakter małych mów retorycznych o wyraźnym zabarwieniu panegirycznym”, por.: M. Kazańczuk, op. cit., s. 33.

⁵² Ibidem, s. 158–160.

⁵³ Por.: M. Kazańczuk, op. cit., s. 33–34. Uwaga ta jest tylko w części prawdziwa; spora grupa herbów w części *Origo* posiada opisy prawie całkowicie pozbawione elementów retorycznych erudycji.

1. Przedstawienie graficzne herbu wraz z jego nazwą i częstokroć (ale nie zawsze) podaniem źródła, w którym herb jest opisany,
2. *Delineatio* czyli opis herbu,
3. *Origo*⁵⁴ czyli legenda herbowa,
4. *Linea familiae* czyli rodziny, które pieczętują się danym herbem⁵⁵.

Można zatem powiedzieć, iż z retorycznego punktu widzenia, kompozycja hasła heraldycznego jest w pełni jasna i przemyślana⁵⁶.

Punkt pierwszy jest drzeworytem herbu (czarno-białym) oraz opisem — to punkt drugi — najczęściej z przywołaniem źródła (z reguły J. Długosz, M. Kromer, B. Paprocki, Maciej z Miechowa).

Jeśli chodzi o punkt trzeci, to z przytoczonej wcześniej literatury wynika, iż właśnie ta część (*origo*) wywołała niechętną uwagę Brücknera, iż są to „bajdy odwieczne, a zawsze skłamanie”⁵⁷. Jak zatem jest ona zbudowana?

Składa się z dwu, co najmniej, nierównych fragmentów.

Pierwszy to opis źródeł, z których korzysta Okolski, który zawiera próby wyjaśnień pochodzenia nazwy herbu — że posłużę się dzisiejszą terminologią — z zakresu etymologii, onomastyki, oraz historii języka, a także historii oraz mitologii (często antycznej). Przy np. herbie Abdank to nawiązanie do historii, jaka została przedstawiona w dziełach Jana Długosza oraz Bartosza Paprockiego i wiąże się z historią Skuby, założyciela domu Habdanków⁵⁸. Wspomniane jest także wydarzenie z roku 1109, kiedy, na polecenia króla, Bolesława Krzywoustego, Jan Skarbek posłował do cesarza Henryka V i gdy cesarz szczyił się swymi skarbami, poseł dorzucił do nich swój złoty pierścień, mówiąc, iż król polski nie zważa na takie skarby. Cesarz miał odpowiedzieć *Habdank* (poprawnie — *Hab dank*). Stąd wzięta się nazwa herbu⁵⁹.

Następnie — to część druga, z reguły bardzo obszerna — w której Okolski opisuje *znaki* (dobre, pomyślne, potężne, pełne mądrości, bądź wiary religijnej), jakie można związać z danym herbem. Za każdym razem autor stara się powiązać to, co pisze, z tradycją literacką bądź szerzej — kulturalną, oraz z historią. Jak zasugerowała Barbara Milewska-Ważbińska: „Zawarte w herbarzu Szymona Okolskiego treści są naturalnym obiektem badań dla literaturoznawców, ale

⁵⁴ W wielu wypadkach po tej części wymienia się pewne cechy bądź znaki, jakie przypisuje się danemu herbowi, np. przy herbie Abdank podaje się: „Faustum omen Abdanciis (Secretarii Regum et Principum, Maximi in Regno, Palma Virtutum, Maximi Scientia, Summi Religione)”, por.: B. Milewska-Ważbińska, op. cit., s. 158–159nn. Porównaj jednak uwagę zrobioną w przypisie poprzednim!

⁵⁵ Opisała ją wyczerpująco I.M. Dacka, Korona Polska *Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004, s. 25: „pod rysunkiem herbu zamieszczono jego opis i objaśniono jego genezę [...] następnie obszernie omówiono symbolikę godła herbowego i klejnotu z odwołaniami do historii starożytnej i mitologii. Na końcu podano informacje historyczno-genealogiczne o rodzinach należących do danego herbu. Taka budowa dotyczy, jak sądzę większości haseł heraldycznych, jednak w wielu przypadkach budowa ta jest odmienna i z reguły dotyczy to kompozycji części *origo*”. Por. też: Aneks 3.

⁵⁶ Zwracam uwagę, iż podobieństwo do konstrukcji emblematycznej jest całkowicie przypadkowe i czysto zewnętrzne, por.: J. Pelc, op. cit., s. 9–55.

⁵⁷ Podobna uwaga została wypowiedziana przez Sławomira Brzozeckiego, autora hasła osobowego w: *Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz, Lublin 2010, t. 14, kol. 469–470.

⁵⁸ Por.: M. Kazańczuk, op. cit., s. 100–101. Jak wyjaśniają Marek Cetwiński i Marek Derwich historia ta wzięta się zapewne stąd, iż właściwy protoplasta rodu, Jakub Skarbek z Góry, który żył w XV w., został „przesunięty” w czasy legendarne, aby dodać postaci splendoru. Podobnie postępujący w 1109 roku do cesarza Henryka V, rycerz Jakub Skarbek, stał się Janem Skarbkiem, por.: M. Cetwiński, M. Derwich, op. cit., s. 30–31.

⁵⁹ M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, s. 118–119; także M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, s. 28.

stanowić też mogą źródło historyczne dostarczające informacji o rzeczywistości pozatekstowej, a także materiału do analizy świadomości historycznej i literackiej szlachty⁶⁰.

Uwaga ta jest trafna, acz należałoby może dodać, iż chodzi raczej o dwie cechy, które możemy określić jako:

- Umiejętność posługiwania się przez retora tzw. erudycjami, które są odmianą topiki, a ściślej — są to *loci communes*,
- Chodzi nie o rzeczywistość pozatekstową, ale raczej o to, co za Kennethem Burkiem, nazwać trzeba *symbolami*, dzięki którym budowane jest poczucie identyfikacji, jakie łączyć winno autora/mówcę z audytorium, do którego się zwraca⁶¹.

Sięgnijmy ponownie do dzieła Okolskiego i do otwierającego tom pierwszy opisu herbu Abdank lub Habdank⁶². Okolski przywołuje w nim dzieła m.in. następujących autorów: Marcin Kromer, Jan Długosz, Bartosz Paprocki, *Compendium rerum Polonicarum sub Gracho*⁶³, Swetoniusz, Polibiusz, Francesco Robertello, Marcus Manilius, *De Officiis Aulae Constantinopolitanae* (George Kodinos), Maciej Kazimierz Sarbiewski, Grzegorz z Sambora, Publius Vergilius Maro, Euklides (sic!), Terencjusz (sic!), Krzysztof Kaćki (pisany jako Kantski), Plautus, Quintus Horatius Flaccus. Także m.in. *Acta Terrestria Lancienses*⁶⁴. Bez wahania dzieła te oraz autorów — zaskakuje tylko przywołanie Macieja Kazimierza Sarbiewskiego — można uważać nie tylko za swoisty ówczesny kanon lekturowy, który pozwala autorowi stworzyć wspólną płaszczyznę pomiędzy nim a audytorium, ale też za odwołanie do oczywistych (jak dziś powiedzielibyśmy) tekstów kultury. Zarazem wskazani autorzy i przywoływane dzieła są — z jednej strony — toposami, a raczej ich źródłami. Z drugiej strony natomiast posłużenie się nimi to odwołanie się do *symboli*, które są dla uczestników stron sytuacji retorycznej zrozumiałe, oczywiste i tworzą podstawę dla *identyfikacji*.

Jednak przywołane dzieła — wśród nich są m.in. epitafia znanych postaci — to także *loci communes*. Miały one podnosić wiarygodność przedstawianych informacji. Swoista „dyskusja” źródeł, jaką przeprowadza Okolski na wstępie opisu legendy herbowej (Długosz, Paprocki, *Compendium rerum Polonicarum sub Gracho*, czyli dzieło Aleksandra Gwagnina), a dotyczące kwestii Kraka (Grachus) i Skuby — obaj pretendowali do miana smokobójców — jest istotna, chodzi bowiem o wykazanie starożytności rodu⁶⁵. Co więcej — historia z rzekomym zachowaniem Jana Skarbka wobec cesarza Henryka V służy do wykazania, iż nie bogactwo, a wielkość ducha człowieka świadczy o nim.

Teraz następują opisy cech bądź znaków, jakie przypisuje się danemu herbowi. W przypadku opisywanego herbu Abdank Okolski wylicza: *Faustum omen Abdanciis* i dzieli je na pięć części: *Magni Secretarii Regum et Principum, Maximi in Regno, Palma Virtutum, Maximi Scientia,*

⁶⁰ Por.: B. Milewska-Ważbińska, op. cit., s. 163.

⁶¹ Por.: K. Burke, op. cit., s. 22–28; J.Z. Lichański, *Krytyka retoryczna — wprowadzenie do metody, — wprowadzenie do metody*, „Zagadnienia rodzajów literackich” R. LIV, 2011, z. 2, s. 267–301, s. 284–288.

⁶² Por.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 1, s. 1–12.

⁶³ Chodzi o teksty zebrane w pracy A. Gwagnina, *Rerum Polonicarum tomi tres...*, excud. Ioann. Wechelus, imp. Sigis. Feyerabendi, Francofurti 1584, t. 1, s. 54 (dwuwiersz cytowany przez Okolskiego pochodzi z tego właśnie dzieła).

⁶⁴ Wymieni w kolejności pojawiania się w tekście. Warto zwrócić uwagę, iż Skuba, jako zabójca smoka wawelskiego, pojawia się w kronice Marcina Bielskiego, a następnie w dziele Bartosza Paprockiego.

⁶⁵ Por.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus*, t. 1, s. 2–3. Zawile kwestie związane z błędnymi lekcjami, dodatkami, itd. związanymi z tym herbem wyjaśniają m.in. M. Cetwiński i M. Derwich, por.: M. Cetwiński, M. Derwich, op. cit., s. 27–32nn.

Summi Religione. Części te, dziś w dużej części mało zrozumiałe, bądź brzmiące dość dziwnie, są jednak przytoczeniem ówczesnej wiedzy na tematy np. roli i znaczenia języka, a w szczególności szacunku dla języka pisanego, co wyróżnia wielkich mężów, czy też uwagi — z przywołaniem świadectwa Wergilego oraz przykładami z mitologii oraz historii starożytnej — na temat sławy męstwa/cnoty.

Jednak już uwagi dotyczące ludzi wielkich w jakimś królestwie (*Maximi in Regno*), zilustrowane przykładami osób pieczętujących się herbem Abdank, a mianowicie hetmana Jana Karola Chodkiewicza oraz biskupa lwowskiego, Stanisława Słomowskiego (wraz z dodanymi epitafiami autorstwa Macieja Kazimierza Sarbiewskiego oraz Grzegorza z Sambora) są po prostu przypomnieniem wybitnych antenatów.

Gdy przechodzi Okolski do wskazania osób, którym można przypisać cechę *Palma Virtutum*, to przywołany zostaje Jan Chojeński, podkanclerzy królewski. A wcześniej przywołani są bohaterowie mityczni i historyczni, jak np. Hannibal, Herkules, Ulisses, Kato (zapewne Kato Starszy) i konsul Metellus.

Gdy wspomnieć należy wybitnych przedstawicieli rodów pieczętujących się herbem Abdank, którym przypisana jest cecha *Maximi Scientia* wspomniany zostaje Wojciech Psarski, doktor obojga praw, kanonik gnieźnieński. Jednocześnie wspomniani są też Homer oraz Terencjusz. Natomiast zastanawia skąd wziął Okolski pomysł na powiązanie pojęć: *Veritas, Victoria, Virtus, Vita*:

Quae enim est Veritas sine Virtute?

Quae Virtus sine Veritate?

Quae Vita sine Victoria?

*Quae Victoria sine Virtute et Vita?*⁶⁶.

Gdy przechodzi Okolski do opisu cechy *Summi Religione* przywołuje przykład biskupa Jana Konarskiego a także wspomina cesarz Karola V, który złożył koronę i udał się do klasztoru. Wspomina także Okolski *Księgę Eklezjastyka* i słynny cytat: *vanitas vanitatum et omnia vanitas*.

Powtarzam — z dzisiejszego punktu widzenia te fragmenty brzmią, co najmniej, dziwnie, lecz coś mówią może o herbie, a raczej o protoplastach rodu. Sugerują, iż osoby pieczętujące się tym herbem, winny przestrzegać określonych, wcześniej omówionych, wartości i norm. Zwłaszcza, iż można wskazać osoby, które owych norm i wartości przestrzegały!

Analiza retoryczna

Dotychczasowe uwagi pokazały, iż konstruując swe dzieło z zakresu heraldyki Okolski wykorzystał znane mu zasady retoryki. Uwaga ta odnosi się przede wszystkim do sposobu kompozycji części *Origo*. Jak wskazałem mamy tu do czynienia z umiejętnym posłużeniem się

Erudycjami, które mogą pełnić dwie role: bądź *toposów*, bądź *loci communes*,

Dzięki nim tworzone są (wg terminologii K. Burke'a) *symbole* oraz

W ten sposób dokonuje się (wg terminologii K. Burke'a) *identyfikacja*.

Te retoryczne zabiegi pozwalają Okolskiemu zbudować płaszczyznę porozumienia, która łączy mówcę oraz jego audytorium. Jak to zostaje w praktyce zrobione?

⁶⁶ Możliwe, iż pomysł podsunął mu Thomas a Kempis swym *De imitatione Christi* (np. ks. I, rozdz. III) bądź Tomasz z Akwinu, u którego pojawiają się podobne konstrukcje logiczne (jednak raczej nie w postaci pytań, por. *Summa Theol.*, 2a2ae. 109,2). Podobne konstrukcje znaleźć można także w *Wyznaniach* św. Augustyna (np. ks. XI).

Jako przykład wezmę część pierwszą *Origo* związana z herbem Abdank, w której omówiona zostaje legenda herbowa⁶⁷.

Okolski zaczyna od streszczenia opowieści, której źródło znajduje się u Długosza. Przypomniany jest zatem człowiek o imieniu Skuba, lub Skubów, oraz zostaje przywołane następne źródło, a mianowicie Bartosz Paprocki⁶⁸. Nim autor przejdzie do opisu sławnego czynu — zabicia smoka (nie jest istotne czy samodzielnie, czy na polecenie Gracha, króla Krakowa) — autor dodaje sentencję:

Ex humili forte ab nobile subfellium vocatus, miles fortissimus fuit⁶⁹.

Opis zabicia smoka kończy się dystychem przejętym z *Compendium rerum Polonicarum sub Gracho* czyli z Aleksandra Gwagnina *Rerum Polonicarum*⁷⁰. Znamienne jest tylko, iż występujące w wersji Gwagnina imię Cracus zostaje zastąpione imieniem Grachus. Co więcej — w wersji Gwagnina powiada się, iż *conditor a Craco Cracovia*. Ważna jest też uwaga autora, który nie chce wypowiadać się w kwestii dotyczącej historii o Grachu.

Następnie Okolski przechodzi do przytoczenia wydarzenia z roku 1109 i dotyczyło cesarza Henryka V oraz posła Bolesława Krzywoustego, Jana Skarbka z Góry. Jest opowiedziana historia, jak to Skarbek, gdy cesarz chciał mu zaimponować swymi skarbami, dorzucił do nich swój złoty pierścień. I powiedział: „złoto przydaje złotu”. Cesarz odpowiedział: „Hab dank. Stąd — powiada Okolski — do herbu swego Skubow pozyskał przydomek” Habdank.

I znów Okolski wprowadza, po pochwaleniu posła, dość długą dygresję na temat prawdziwej wielkości człowieka. Przytacza, jako negatywny, przykład Nerona; odwołuje się także do znanego powiedzenia, iż „nie złotem, lecz żelazem strzec trzeba państwa”. I kończy obrazem cesarza Karola V, który „wiarę swą w Bogu zdeponował”. I dodał: „nie trzeba się lękać, gdy z Bożą pomocą przeciw losowi się umocniłem”. Kończy się ten fragment przywołaniem autorytetu Francesca Robortella, który słowa cesarza miał cytować w poświęconej mu mowie pogrzebowej⁷¹.

Akurat ta mowa może być dla nas przykładem, jak konstruowano zbliżone teksty, gdzie z faktami historycznymi, odwołaniami do różnych opracowań, przemieszane były sentencje o charakterze moralnym.

Jednak powróćmy do Okolskiego.

Analizowany fragment zaczyna się i kończy odwołaniami do tekstów, które autor (a także zapewne audytorium) uznają za autorytety. Zwracam uwagę, iż historia cesarza Karola V, była bardzo znana; miała świadczyć dobitnie na rzecz tezy, iż „prawdziwa wielkość człowieka nie polega na złocie (na zewnętrznym blichtrze)”. Zarazem przytoczona sentencja wskazuje, iż można osiągnąć wielkość własnym wysiłkiem, w tym wypadku: dzięki odwadze wojskowej. Można zaryzykować tezę, iż autor świadomie Skubie przypisał zabójstwo smoka, aby wykazać, iż antenat rodu, acz niskiego stanu, dzięki odwadze sięgnął po najwyższe laury.

⁶⁷ Por.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus*, t. 1, s. 2–3.

⁶⁸ Ściśle — źródłem jest raczej M. Bielski, por. idem, *Kronika polska, ...nowo przez Ioachima Bielskiego, syna jego, wydana*, druk. Jakub Sibeneycher, Kraków 1597, s. 29–31: interesujące, iż Bielski odrzuca hipotezę Gracchusa, jako założyciela Krakowa; natomiast przytacza opowieść o szewcu Skubie. Relacja u Paprockiego jest nieco inna, por. B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego...*, wyd. Jan Turowski, Biblioteka Polska, Kraków 1858, s. 216 (autorytetem jest Długosz).

⁶⁹ Por.: B. Paprocki, op. cit., s. 216 (jest to parafraza opisu Skuby u Paprockiego).

⁷⁰ Por.: A. Gwagnin, op. cit., t. 1, s. 54.

⁷¹ Por.: F. Robortello, *Oratio in funere imp. Caroli V... in ... Bononiae habita*, ex. Typ. Alexandrii Benacii et Ioannis Rubei sociorum, Bononiae 1559, s. 38nn.

Samo opowiadanie, bo jest to opowiadanie, budzić może zaskoczenie, zwłaszcza u dzisiejszego czytelnika. Jednak zwracam uwagę, iż fragment ten konsekwentnie prowadzi do wniosku, iż nie w złocie, ale w innych, prawdziwych wartościach, winniśmy szukać oparcia, jeśli pragniemy zdobyć trwałe wartości.

Tekst jest zatem budowany konsekwentnie. Co więcej — nie jest opowieścią ciągłą, ale — zgodnie z zasadami podanymi przez Arystotelesa jeszcze — skupia się na pewnych cechach podmiotu. Można zaryzykować twierdzenie, iż jest to dość nowoczesny sposób opowiadania (i przekonywania).

Należy jednak pamiętać, iż sposób prezentowania legendy herbowej jest u Okolskiego zróżnicowany. Niektóre są rozbudowane, jak analizowana, lecz niektóre, jak np. w tymże samym tomie, *Kara albo Obrona, Krocii lub Strocii, Krokwy* są niezwykle zwarte i, rzecz można, czysto informacyjne⁷². Pewne różnice postaram się pokazać bliżej w trakcie bardzo zwięzłego opisu herbu Korab.

Opis herbu Korab (Arka Noego)⁷³ już w części *Origo* musimy odnotować różnice w stosunku do herbu Abdank. Przede wszystkim nie ma wskazania na źródła, w których herb ten jest opisany. Pierwsza część *Origo* dwoma zdaniem odwołuje się do historii biblijnej; następnie przywołuje *Catalogus antiquiorem de familia Corabitorum meminit, Anno 1120* i wspomina pieczętującego się tymże herbem, Roberta, bp wrocławskiego i krakowskiego z XII w., powołanego przez papieża Inocentego II⁷⁴. Fragment ten jest suchą relacją źródłową, bez żadnych dodatkowych wtrętów np. umoralniających.

Teraz następują opisy cech bądź znaków, jakie przypisuje się danemu herbowi Korab⁷⁵. Ten fragment rozpada się na części: *Armarium Herculeum, Arca gloriae et honoris, Navis virtutum, Mundi figura salutaris*. W częściach tych autor przywołuje oczywiście różnorodne źródła literackie, jak m.in.: Polibiusz, Iuvenalis (jako źródło!), Plutach, Katon, Pliniusz, Demosthenes, Aulus Gellius⁷⁶, św. Raimund, św. Hiacynt, B. Paprocki, M. Kromer, Jan Łaski, Cezar Ripa, Homer. Pierwsza z nich nawiązuje do historii m.in. wojen punickich, także do toczonych na Podolu przez Koronę Polską w XVI wieku, ale też i do symbolicznego odniesienia statek=ojczyzna. Przywołane są tu m.in. takie postacie, jak biskupi krakowscy Robert, Jan z Radliczyc, czy prymas, Jan Łaski. Część druga przypomina, iż w starożytnym Rzymie była także i *corona naualis*. Przypomina to, aby m.in. wskazać na dyplomatyczne działania Hieronima Łaskiego w polityce tyczącej m.in. kresów wschodnich Korony Polskiej⁷⁷. Część trzecia, jako jedyna, nawiązuje do symbolicznego znaczenia *statku* jako cnoty; wreszcie część ostatnia, w której autora powołuje się na Cezarego Ripę, także nawiązuje do symbolicznych znaczeń pojęcia (wspominane jest i spotkanie Odyseusza z syrenami, i znaczenie masztu, jako wiary w Chrystusa).

Zatem — nie ma powtórzenia tego samego schematu we wszystkich hasłach heraldycznych, a już na pewno nie dotyczy to legend herbowych (*origo*). Można zaryzykować hipotezę, iż każda legenda jest dostosowywana do symbolicznego znaczenia herbu.

⁷² Por.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus*, t. 1, s. 552–557.

⁷³ Por.: ibidem, t. 1, s. 413–423. Zwracam uwagę na bogactwo znaczeń pojęć *korab=statek* oraz *Arka* w tradycji chrześcijańskiej, por.: D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, IW PAX, Warszawa 1990, passim.

⁷⁴ Por.: M. Cetwiński, M. Derwich, op. cit., s. 213–215; autorzy twierdzą, iż bp Robert jest postacią fikcyjną (s. 213). Ale PSB, t. XXXI, s. 327–328.

⁷⁵ Por.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus*, t. 1, s. 414–418.

⁷⁶ Pisany błędnie jako Agellius; tak m.in. w J. Lipsius, *De militia romana*, apud Viduam et Filios Ioannis Moreti, Antverpiae 1614, s. 333–354.

⁷⁷ Por.: PSB, t. XVIII, s. 225–229.

Okolski i Papczyński

Jak wskazałem wcześniej pisarz winien — zgodnie z regułami opisanymi przez retorów — powiedzieć dlaczego kogoś chwalimy. Oto pierwszą przyczynę zawiera wiersz Jana Cynerskiego–Rachtamowicza, por. Aneks 1. Zwracam uwagę, iż zespół epitetów, jakich używa poeta i retor, jest typowy dla epoki (dziś mówilibyśmy o zasługach np. w rozwoju demokracji, albo w walce o prawa człowieka). W wieku XVII podkreślano zaś, iż ludzie ci są *clarissima lumina* (najsławniejsze/najjaśniejsze ozdoby)⁷⁸; pierwsze zdanie dedykacji skierowanej do króla, Władysława IV, po odrzuceniu epitetów i hiperbol, mówi tylko tyle, iż dalej będą przedstawieni ludzie zasłużeni dla Korony Polskiej i JKM. W dalszym fragmencie dedykacji wymienia Okolski funkcje pełnione przez opisanych w herbarzu ludzi (arcybiskupi, prymasi, biskupi, opaci, wojewodowie, kasztelan, senatorowie).

Natomiast w przedmowie skierowanej do czytelnika (*ad lectorem*) wskazuje cztery przyczyny, które spowodowały napisanie dzieła⁷⁹. Najciekawsza jest ostatnia, bowiem wyjaśnia w niej układ hasła⁸⁰: *ordinem hunc in lectura observabis, ut primo delineatio sit gentilitiorum, tum origo*. Wyjaśnia też, iż posługuje się w opisie czymś, co nazywa *legendum amoenitatem* i że czyni to, aby zainteresować słuchaczy. Zatem zabieg, który zresztą jest przewidziany i zalecany w teorii retoryki, jest świadomie użyty przez pisarza i nie powinien budzić zdziwienia. Jest zgodny z obowiązującą wtedy modą czy raczej manierą pisarską.

Te cechy natomiast, które wskazałem wcześniej posługując się narzędziami krytyki retorycznej, znajdują także potwierdzenie w klasycznej teorii. Cztery punkty pochwały są zachowane, z tym iż pisarz w konkretnych tekstach przeplata je raczej i łączy dość dowolnie, niż *stricte* przestrzega sztywno układu.

Zwracam też uwagę, iż np. przywołanie aluzji do Biblii — jak przy herbie Korab — wystarcza (w mniemaniu i autora, i słuchaczy), bowiem jest to wskazanie źródła (*topos*), którego nikt wtedy nie kwestionował. Także wszystkie przytoczenia z literatury, historii czy mitologii klasycznej miały charakter argumentacji, z którą się nie dyskutuje (są to *toposy*, a także *loci communes*, których prawdziwość jest akceptowana przez słuchaczy).

Trzeba także powrócić do kwestii, na którą wcześniej wskazałem, a mianowicie, iż herb potraktowałem, za Arystotelesem, jako *nieretoryczne środki przekonywania* (ARIST., *rhet.*, I.XV.1375a21–1377b15). Przypominam, iż są to: przepisy prawa, zeznania świadków, umowy, zeznania na torturach, przysięgi. Otóż, zgodnie z sugestiami Stagiryty, herb można potraktować (właśnie ze względu na treści zawarte w *origo*) jako i przepis prawa (chodzi nie o przepis, ale o poczucie prawości, ARIST., *rhet.*, I.XV.1375a27–30), i zeznania świadków (chodzi o świadków, jak pisze Arystoteles, dawnej daty, wśród których wymienia „poetów oraz wszystkich innych sławnych ludzi, których sądy są powszechnie znane” (por. *ibidem.*, I.XV.1375b25–1376a6). Pozwalam sobie przypomnieć, szczególnie w tej drugiej kwestii, iż właśnie swoista „literatura przedmiotu”, którą przywołuje Okolski w części *origo*, to właśnie są „sądy... powszechnie znane”. Zwracam uwagę, iż

⁷⁸ Zwracam uwagę, iż zwrot łaciński — prosty i zrozumiały — gdy musimy go ujednoznaczyć w przekładzie, już takim się nie wydaje; słówko *gentem* wiele nie jest pomocne!

⁷⁹ Zwracam uwagę, iż w przedmowie przywołuje Okolski obiegowe określenia różnych narodów europejskich: „sapientissimi Hispani, doctissimi Galli, religioisissimi Itali, generosi Poloni, solertes Germani, bellicosissimi Ungari, maritimi Sueui, Angli, Dani, Scoti, Hollandi”, etc. Różni się to nieco od innych, krążących wtedy w Polsce poetyckich *opisów narodów*.

⁸⁰ Por.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus*, t. 1, s. 4v. Wcześniej wymienia jeszcze sam rysunek herbu (*arma*) oraz wyliczenie rodzin (*familiarum lineas*).

to, co Brückner nazwał „kłamliwymi bajdami”, to z reguły te elementy w *origo*, które pochodzą z piśmiennictwa. Sądzę, iż sąd Clive’a Staplesa Lewisa, mimo, iż dotyczący średniowiecza, jest prawdziwy i w tym przypadku: „Odnosi się wrażenie, że ludzie średniowiecza, tak jak hobbicy profesora Tolkiena, lubili książki, które mówiły im o tym, co już znali”⁸¹.

Tym, co znali, była właśnie literatura, która, jako przytoczone źródło, była traktowana bezkrytycznie. Chodzi bowiem — ponownie pojawia się cień Kennetha Burke’a — o zbudowanie poczucia *identyfikacji* poprzez odwołanie do wiedzy, którą wszyscy znali od czasów szkolnych.

Można zatem o Okolskim powiedzieć jeszcze, iż jego wielką zaletą jest, iż reguły teorii retoryki w swym głównym dziele dostosowuje do materiału, jakim dysponuje. I jest to bezwzględnie jego mistrzostwo w operowaniu słowem.

Konkluzje

Przedstawione rozważania odwołują się do bardzo skromnej grupy przykładów. Jednak zaryzykuję konkluzje, które, jak sądę, znajdą potwierdzenie w całym tekście Okolskiego. Konstrukcja samego hasła heraldycznego jest przemyślana i sztywna. Składa się ono z czterech części i od tej reguły nie ma, jak sądę, odstępstw. Stwierdziła to także m.in. Iwona M. Dacka i do jej uwag wniósłbym tylko jedną korektę: nie zawsze w przedstawieniu herbu mamy wskazane wcześniejsze źródła, z których korzystał Okolski.

Następne dwie części – *delineatio* i *origo* — wystąpią także zawsze, acz ich budowa może być różna. Najczęściej wynika ona z materiałów, jakie na temat historii oraz symboliki danego herbu posiada heraldyk oraz czy sam herb „podpowiada” badaczowi jakieś treści. Mówiąc inaczej — czy można konkretny herb, bądź informacje źródłowe powiązać z tradycją literacką, historyczną bądź kulturalną, najlepiej z odniesieniami do Biblii, bądź starożytności.

Najbardziej zaskakujące jest to, iż Okolski — acz pozornie wydaje się, iż faktycznie lubi fantazjować — to jednak trzyma się, na ile tylko może, faktów, jakie na temat herbu, jego symboliki udaje mu się wydobyć ze znanej mu tradycji piśmienniczej (w najszerszym znaczeniu tego słowa).

Sąd Aleksandra Brücknera nie da się utrzymać; jak sądę Okolski należy do dość wąskiej *in summa* ówczesnych erudyków, którzy imponowali szerokością odczytania w źródłach zarówno współczesnych, jak i antycznych. Nie da się także utrzymać i sąd Wilhelma Bruchnalskiego — Okolski odznacza się wielkim szacunkiem dla źródeł⁸²; co więcej — w jego dziele można wskazać na fragmenty, które mają charakter dyskusji i analizy źródeł. Czy sugestie Mariusza Kazańczuka zostały zweryfikowane bądź sfalsyfikowane? Przypominam, iż pierwsza sugestia brzmiała: „podobieństwo konstrukcji części hasła heraldycznego do mowy panegirycznej; druga — herbarz jako podręcznik retoryki”. Obie te sugestie nie dadzą się utrzymać: druga z nich jest w sposób oczywisty fałszywa, co do pierwszej trzeba ostrożnie powiedzieć, iż części *delineatio* oraz *origo* są, najczęściej, konstruowane zgodnie z zasadami obowiązującymi w rodzaju pochwalnym. Jednak podporządkowane są one — po pierwsze — wyborowi i decyzji autora, po drugie — zależy od materiału, jakim dysponuje autor.

⁸¹ Por.: C.S. Lewis, *Odrzucony obraz, Wprowadzenie do literatury średniowiecza i renesansu*, przeł. W. Ostrowski, IW PAX, Warszawa 1986, s. 135 i nn.

⁸² Jako źródło potraktował Okolskiego m.in. Jerzy Starnawski, por.: eadem, *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej: do końca wieku XVIII*, Ossolineum, Wrocław 1984, s. 88–89, gdzie podkreśla, iż w *Orbis Polonus* są zawarte interesujące i ważne uwagi o polskich pisarzach.

Dzieło Okolskiego — i sam z przyjemnością rewiduję swoje wcześniejsze uwagi — jest imponującym (powtarzam) przykładem autentycznej głębokiej erudycji pisarza. Śmiało można odnieść do niego świetne określenie, jakiego użyła Brygida Kürbis, gdy opisywała metodę średniowiecznych historyków, która była wynikiem pewnego typu erudycji⁸³. Chodzi o pojęcie *legenda uczona*; jak powiada badaczka „pod ich piórem [ludzie kształceni i znający doskonale pogańską i biblijną tradycję literacką — dop. jzl] podania frankońskie, saskie, węgierskie, słowiańskie zlewały się w jeden wątek z tradycją starożytną. Tak powstawała **legenda uczona**” (podkr. Jzl). Podkreśla badaczka cechę takiego pisarstwa, która obowiązywała zapewne do momentu przeł. B. Kaprocki, wstęp S. Grabski, PWN, Warszawa 1994 ukształtowania nowej metodologii naukowej i filologicznej⁸⁴. Stawianie zatem zarzutu badaczowi z pierwszej połowy wieku XVII, iż nie stosuje się do nowoczesnej metodologii nauk humanistycznych, jest, delikatnie mówiąc, nieporozumieniem. Zwłaszcza, iż, w ograniczonym zakresie, ale uprawiał on m.in. swoistą krytykę źródeł. To, że jednak np. w historii tyczącej Kraka wybrał wersję nawiązującą do historii z Grachem=Gracchusem wynika stąd, iż w ten sposób mógł powiązać historię Korony Polskiej z historią Rzymu. Acz dla nas jest to dziwne, to przecież dla odbiorców Okolskiego związki takie były bardziej oczywiste, niż sugerowane przez Gwagnina związki Kraka z Czechami (dziś powiedzielibyśmy — z państwem Wielkomorawskim). Ta historia świetnie pasuje to przywołanego za Brygidą Kürbis mechanizmu tworzenia *legendy uczonej*.

Jak sądzę dzieło Okolskiego jest dla nas ważne jako wyraz świadomości społecznej, jaka panowała w 1. połowie XVII wieku. Dzięki temu dziełu można uchwycić moment w historii, gdy można wskazać konkretnie, jakie mechanizmy wpływały na kształtowanie świadomości zbiorowej. Co więcej: w jaki sposób tworzono coś, co Stefanem Ossowskim, można śmiało określić jako *ojczyznę ideologiczną*. To są wystarczające przyczyny, dla których dzieło Okolskiego jest ważnym przedmiotem badań.

Jednak jest ono ważne także i dlatego, iż zapewne opierało się na źródłach, które są już dla nas niedostępne. Dotyczy to szczególnie tych jego fragmentów, w których wprowadza uwagi genealogiczne. Nawet ewentualne pomyłki Okolskiego powinny być przez nas bardzo ostrożnie oceniane. Mogą one być błędne, ale mogą zawierać także informacje, których dziś już nie uda się zweryfikować ale które nie muszą być, z tego powodu, uznane z góry za fałszywe.

A zatem — zaliczam Okolskiego raczej do ówczesnych erudyków i jako takiego dziś go przestrzegam. W pełni zatem uzasadniona była opinia Sadoka Barącz, którą otworzyłem i którą kończę niniejsze rozważania: „Okolski, zaprzęgłszy się do spisywania herbów sam jeden, bez wszelkiej obcej pomocy, i owszem bez wszelkiego przyzwoitego objaśnienia, jakie w tak poważnym i bezmiernym dziele być powinno, swe pisma od pierwszych kart aż do ostatnich korbów dociągnął”⁸⁵.

⁸³ Por.: B. Kürbis, op. cit., s. 8–9. Można oczywiście przyjąć za G. Le Bon, iż „niemal wszystkie dzieła historyczne należy uważać za dzieła czystej wyobraźni”, por.: eadem, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, wstęp S. Grabski, PWN, Warszawa 1994, s. 34. Jednak uwaga ta (inaczej niż w wypadku propozycji B. Kürbis) nie pozwala nam zrozumieć mechanizmu powstawania *legendy uczonej*. W czasach do schyłku XVII wieku, gdy nie wykształciła się jeszcze krytyczna metoda analizy źródeł, lepiej mechanizm tworzenia pewnego typu opowieści oddaje termin B. Kürbis, niż sugestia, zapewne prawdziwa, G. Le Bon.

⁸⁴ Zwracam uwagę, iż np. dokonania Erazma z Rotterdamu (z punktu widzenia wprowadzenia nowej metodyki badawczej) w dziedzinie filologii w pełni zostały docenione później, por. M. O'Rourke Boyle, *Kontrowersyjny wstęp: Paradygmat retoryczny Ewangelii w Ewangelii św. Jana 1.1.*, s. 62–84. Nowoczesna filologia, wraz z krytyką źródeł, powstała w XIX w., acz jej początków można szukać na przełomie XVII i XVIII w. O historii filologii, por. G. Korbut, *Wstęp do literatury polskiej, Zarys metodyki badania literatury*, Wyd. Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1924, s. 5–7 nn (przegląd literatury); D. Heck, *Filologia i (jej) interpretacje*, Dolnośląskie Wyd. Eduk., Wrocław 2012, s. 19–71.

⁸⁵ Por.: S. Barącz, op. cit., t. 2, s. 221.

Doceniemy zatem ten wysiłek i pamiętajmy, iż jego dzieło jest może podobnym nagrobkiem jego współczesnych; takim, jaki on sam wystawił poległym w wojnie 1637–1638. I jego słowami zakończę niniejsze rozważania:

**Sława Synów Koronnych
Tu żywie. Od postronnych
Strażą wieczną zostawa,
Koronnym sił dodawa⁸⁶.**

Warszawa, w lutym–marcu 2013

Literatura

- Teksty Sz. Okolskiego (bibliografie w: P. Stolarski, s. 226–227 i w hasle biograficznym z *Encyklopedii katolickiej*, t. 14, kol. 469–470).
- Diariusz transakcji wojennej między wojskiem koronnym i zaporoskim w r. 1637*, dr. J. Jastrzębski, Zamość 1638 (przedr. K.J. Turowski, Kraków 1859).
- Góra święta ...nad miastem Podkamieniem ... cudami... usławiona*, dr. L. Kupisz, Kraków 1646 (wyd. 2, 1710).
- Chioviensium et Czernichoviensium episcoporum...ordo et numeris descriptus*, Lwów 1646 (przekł. pol. ks. Waleryan Serwatowski, Kraków 1853).
- Kontynuacja diariusza wojennego ... w roku 1638 odprawiona*, Kraków 1638 (przedr. K.J. Turowski, Kraków 1859).
- Orbis Polonus*, t. 1–3, F. Cezary, Kraków 1641–1645.
- Russia florida...*, dr. Col. Soc. Jesu, Lwów 1646.
- Żywoty niektórych świętych zakonnic dominikanek*, t. 1–2, Kraków 1638, Lwów 1644 (t. 2 pt.: *Niebo ziemskie Aniołów w ciele palma i lilije ozdobione...*).

Biogramy Szymona Okolskiego

- Bibliografia literatury polskiej: Nowy Korbut*, red. R. Pollak, PIW, Warszawa 1965, t. 3, s. 30–31.
- Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz, TNKUL, Lublin 2010, t. 14, kol. 469–470.
- Historia nauki polskiej. Dokumentacja bio-bibliograficzna*, B. Suchodolski, oprac. L. Hajdukiewicz, Ossolineum, Wrocław et al., 1974, t. VI, s. 473.
- Korbut G., *Literatura polska*, wyd. 2, Wyd. Kasa im. Mianowskiego, Warszawa 1929, t. 1, s. 199.
- PSB = *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1978, t. 23, s. 679–681 (hasło oprac. W. Dworzaczek, R. Świętochowski).

Teksty z zakresu retoryki

- Burke K., *A Rhetoric of Motives*, Univ. Of California Press, Berkely, Los Angeles, London 1969.
- Bruchnański W., *Rozwój wymowy w Polsce*, w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. I–II, PAU, Kraków 1918, cz. II, s. 241–411.
- Chalecki, Mikołaj Krzysztof z Chalca, *Kompendium retoryczne*, przeł. J. Nowaszczuk, wstęp i oprac. J. Nowaszczuk, M. Skwara, Uniw. Szczec., Szczecin 2009 [*Retoryka. Małe podręczniki wielkich mistrzów*, t. 1].

⁸⁶ Por.: Sz. Okolski, *Diariusz...*, k. I4v.

- Fumaroli M. (red.), *Historie de la rhétorique dans l'Europe moderne: 1450–1950*, PUF, Paris 1999.
- Korolko M., *Retoryka w polskich kolegiach jezuickich*, w: *Jezuici i kultura polska*, red. L. Grzebień SJ, S. Obirek SJ, WAM, Kraków 1993, s. 121–142.
- Kupis B., *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631–1700)*, Wyd. Księży Marianów MIC, Warszawa–Lublin 2006 [*Studia Marianorum*, 10].
- Lichański J.Z., *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa 1992.
- Lichański J.Z., *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003.
- Lichański J.Z., *Związki retoryki i filozofii w tradycji nauczania jezuitów w wiekach XVI–XVII*, w: *Philosophia Vitam Alere. Prace dedykowane księdzu profesorowi Romanowi Darowskiemu SJ z okazji 70-lecia urodzin*, Ignatianum–WAM, Kraków 2005, s. 389–402.
- Lichański J.Z., *Retoryka: Historia — Teoria — Praktyka*, t. 1–2, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007.
- Lichański J.Z., *Krytyka retoryczna — wprowadzenie do metody*, „Zagadnienia rodzajów literackich” R. LIV, 2011, z. 2, s. 267–301.
- Mecherzyński K., *Historia wymowy w Polsce*, t. 1–3, nakł. Józefa Czecha, Kraków 1859–1860.
- O'Rourke Boyle M., *Kontrowersyjny wstęp: Paradygmat retoryczny Ewangelii w Ewangelii św. Jana 1.1*, w: Jost W.O., Wendy. (red.), *Retoryka i krytyka retoryczna. Kompendium retoryczne*, red. wyd. pol. J.Z. Lichański, przekł. zbiorowy, ŁośGraf, Warszawa 2012, s. 62–84.
- Pakuła A. MIC, Wesołowska I., *Wprowadzenie do Zwiastuna Królowej Sztuk*, w: S. Papczyński, *Pisma zebrane*, op. cit., s. 81–91.
- Panuś K. ks., *Zarys kaznodziejstwa w kościele katolickim*, Wyd. M, Kraków 1999.
- Papczyński S., *Zwiastun Królowej Sztuk*, w: idem, *Pisma zebrane*, przekł. B. Kupis, Wyd. Księży Marianów MIC, Warszawa 2007, s. 77–594.
- Rynduch Z., *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, GTN, Gdańsk 1967.
- Trivigno F., *The Rhetoric of Parody in Plato's Menexenus*, „Philosophy and Rhetoric” vol. 42, No. 1 (2009), s. 29–58 [http://epublications.marquette.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1158&context=phil_fac (2013-02-13)].
- Tuszyńska-Maciejewska K., *Platon a retoryka. Od krytyki do modelu*, UAM, Poznań 1996.

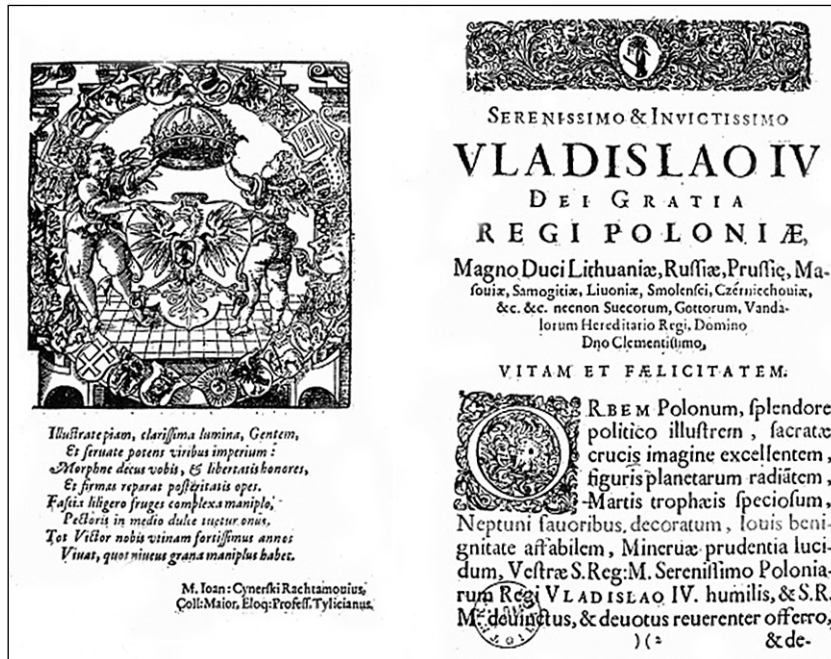
Opracowania

- Arct M., *Słownik ilustrowany języka polskiego*, t. 1–3, wyd. M. Arcta, Warszawa 1916.
- Baczewski S., *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim (druga połowa XVI–XVII wiek)*, UMCS, Lublin 2009.
- Barłowska M., *Jerzy Ossoliński. Orator polskiego baroku*, UŚI, Katowice 2000 [Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 1839].
- Barącz S., *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. 1–2, Lwów 1860–1861 (t. 1, s. 296; t. 2, s. 214–223).
- Bielski M., *Kronika polska...nowo przez Ioachima Bielskiego, syna jego, wydana*, druk. Jakub Sibneycher, Kraków 1597.
- Bieńkowski T., *Szkolne wykształcenie retoryczne wobec wymogów praktyki. (Uwagi o funkcji retoryki w Polsce w XVI i XVII wieku)*, w: *Retoryka a literatura*, red. Barbara Otwinowska, Ossolineum, Wrocław et al., 1984, s. 211–216.
- Borek P., *Ocena Kozaków w staropolskich diariuszach i pamiętnikach*, w: *Sarmackie theatrum*, I, red. R. Ociecek, B. Mazurek, UŚI, Katowice 2001, s. 101–114.

- Borek P., *Sylwiczność jako kategoria strukturalna barokowych pamiątek*, „Barok” R. 13: 2006, z. 2 (26), s. 31–56.
- Brückner A., *Poezja polska wieku XVI*, w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. I–II, PAU, Kraków 1935, cz. I, s. 230–294.
- Brückner A., *Encyklopedia staropolska*, t. I–II, wyd. Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa 1939 (repr. PWN, Warszawa 1990).
- Chwalewik E., *Zbiory polskie...*, t. 1–2, wyd. J. Mortkowicza, Warszawa–Kraków 1926.
- Cetwiński M., Derwich M., *Herby, legendy, dawne mity*, KAW, Wrocław 1987.
- Dacka I.M., *Korona Polska Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2004.
- Dacka–Górzyńska I.M., *Wokół herbów — erudycja Gabriela Rzączyńskiego SJ*. w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. Dacka–Górzyńska, J. Partyka, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2009, s. 133–156.
- Dacka–Górzyńska I.M., *Heraldyka w kolegium jezuitów w Poznaniu*, w: *Wokół jezuickiej fundacji Uniwersytetu z 1611 roku*, red. D. Żołądź–Strzelczyk, R. Witkowski, UAM, Poznań 2011, s. 232–254.
- Dudik B., *Archive im Königreiche Galizien und Lodomerien*, „Archive für österreichische Geschichte”, t. XXXIX, s. 1–222.
- Dufresnoy N.L., *A New Method of Studying History: ... with the whole Apparatus necessary to Form a Perfect Historian*, przeł. R. Rawlinson, London 1728.
- Działa E., *Duchowość (dominikańska)*, w: *Encyklopedia katolicka*, KUL, Lublin 1983, t. 4, kol. 76–78.
- FAR = „Forum Artis Rhetoricae”.
- Forstner D. OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R Turzyński, IW PAX, Warszawa 1990.
- Gaj B., *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI–XVIII wiek)*, Fund Nauki i Kultury na Śląsku, Katowice–Opole 2007.
- Gałąj R., *Szlak bojowy i wizerunek wojsk Jana Piotra Sapiehy w świetle pamiątek z czasów wojny moskiewskiej a rzeczywistość historyczna*, „Napis” seria VII: 2001, s. 111–134.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. 1–4, wyd. P. Laskauer, W. Babicki, Warszawa 1900–1903.
- Górska M., *Emblematyka jako źródła staropolskiej erudycji. Geneza i funkcja materiału symbolicznego w polskich kompendiach*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy...*, op. cit., s. 99–132.
- Gwagnin A., *Rerum Polonicarum tomi tres...*, excud. Ioann. Wechelus, imp. Sigis. Feyerabendi, Francofurti 1584.
- Heck D., *Filologia i (jej) interpretacje*, Dolnośląskie Wyd. Eduk., Wrocław 2012.
- Każańczuk M., *Staropolskie legendy herbowe*, Ossolineum, Wrocław et al., 1990.
- Korbut G., *Wstęp do literatury polskiej. Zarys metodyki badania literatury*, Wyd. Kasy im. Miąnowskiego, Warszawa 1924.
- Kot St., *Program szkoły lewartowskiej*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. XIII, Kraków 1914, s. 294nn.
- Krzyżanowski S., *De Simonis Okolscii ... vita et scriptis historicis*, UJ, Kraków 1870 [rec. Dr Omega [J.I. Kraszewski], „Tydzień polityczny, naukowy, literacki i artystyczny” R. I, 1870, nr 44, s. 418].
- Kuczyński S.K., „Orbis Polonus” Szymona Okolskiego i frontispis Davida Tscherninga, w: *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z zakresu architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Mitobędzkiemu*, PWN, Warszawa 1988, s. 545–553.
- Kuczyński S.K., *Polskie herby ziemskie*, PWN, Warszawa 1993.

- Kürbis B., *Wstęp*, w: *Kronika wielkopolska*, przeł. K. Abgarowicz, oprac. i wstęp B. Kürbis, Universitas, Kraków 2010, s. 7–33.
- Le Bon G., *Psychologia tłumy*, przeł. B. Kaprocki, wstęp S. Grabski, PWN, Warszawa 1994.
- Lewis C.S., *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecza i renesansu*, przeł. W. Ostrowski, IW PAX, Warszawa 1986.
- Lipsius J., *De militia romana*, apud Viduam et Filios Ioannis Moreti, Antverpiae 1614.
- Milewska–Waźbińska B., „*Orbis Polonus*” Szymona Okolskiego jako świadectwo kultury literackiej XVI–XVII wieku, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, op. cit., s. 157–164.
- Montusiewicz R., *Kultura retoryczna kolegów w XVII i połowie XVIII wieku. Rekonesans materiałowy*, w: *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Ossolineum, Wrocław 1984, s. 193–210.
- Mossakowski S., *Orbis Polonus. Krzyżtopór a Caprarola*, w: *Arx felicitatis. Księga ku czci prof. Andrzeja Rottermunda*, red. J.A. Chrościcki et al., Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Warszawa 2001, s. 165–169.
- Nowak E., *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce: 968–1831*, Warszawa 1932.
- Ossoliński J.M., *Wiadomości historyczno–krytyczne do dziejów literatury polskiej...*, wyd. dr. J. Mateckiego, Kraków 1819, t. 1, s. 174–192.
- Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego...*, wyd. Jan Turowski, Biblioteka Polska, Kraków 1858.
- Pelc J., *Słowo i obraz: na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Universitas, Kraków 2002.
- PL = Platon, *Meneksenos*, [przeł. pol. K. Tuszyńska–Maciejewska, Ossolineum, Wrocław 1994 (Biblioteka Przekładów z Literatury Antycznej, t. 31)].
- Robortello F., *Oratio in funere imp. Caroli V... in ... Bononiae habita*, ex. Typ. Alexandrii Benacii et Ioannis Rubei sociorum, Bononiae 1559.
- Russell J., Cohn R., *Szymon Okolski*, Bookvika publ., 2012.
- Starnawski J., *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej: do końca wieku XVIII*, Ossolineum, Wrocław 1984.
- Stolarski P., *Friars on the Frontier. Catholic Renewal and the Dominican Order in Southeastern Poland, 1594–1648*, Ashgate Publ. Comp., Aldershot 2010.
- Świętochowski R. OP, *Szkolnictwo teologiczne dominikanów*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce. Od Odrodzenia do Oświecenia*, red. bp M. Rechowicz, KUL, Lublin, 1975, t. 2.2, s. 211–285.
- Walker K.M., *Visual Rhetoric — A Literature Review*, http://www.rhetoricalens.info/images/viz_rhetoric_lit_review.pdf (2013–02–14).
- Wiechert A., *Literatur, Rhetorik und Jurisprudenz im 17. Jahrhundert*, Niemeyer Vlg., Tübingen 1991.
- Z dziejów staropolskiego pamiętnikarstwa. Przekroje i zbliżenia*, red. P. Borek, Coll. Colomb., Kraków 2012.

Aneks 1:

k.)(1v z dzieła Sz. Okolskiego *Orbis Polonus*, Kraków 1641, t. IŹródło: http://en.wikipedia.org/wiki/File:Orbis_Poloni-2.jpg (2013-02-06)

Aneks 2:

Frontispis *Orbis Polonus* sztychowany przez Davida Tscheringa (1610-1673)Źródło: <http://www.polona.pl/dlibra/doccontent?id=6373&from=editionindex&dirids=4> (2013-02-06)

Aneks 3: hasło heraldyczne w *Orbis Polonus* Szymona Okolskiego

Hasło zbudowane jest z czterech elementów:

- i. Nazwa herbu, przedstawienie graficzne
 - i.a. przedstawienie graficzne jest czarno — białe
- ii. *Delineatio* czyli opis herbu, który zawiera:
 - ii.a. wskazanie źródła, z którego korzysta autor (**niekonieczne**),
 - ii.b. opis godła (**zawsze**)
 - ii.c. opis barw (**zawsze**)
- iii. *Origo* czyli legenda herbowa (*legenda amoena*)⁸⁷
 - iii.a. opis źródeł, z których korzysta Okolski (o ile takie źródła istnieją) oraz wyjaśnienie pochodzenia nazwy herbu (czasem — zawołania). Uwagi te są z zakresu językoznawstwa, historii oraz mitologii (ale w naszym rozumieniu tego pojęcia!).
 - iii.b. opis pewnych „znaków” związanych i z herbem, i z ludźmi, którzy nim się posługują. Tu autor pozwala sobie na dużą swobodę, ale ograniczoną materiałami, jakimi dysponuje w odniesieniu do danego herbu oraz opowieściami związanymi z przedstawicielami rodów. Czasem jest to nawiązanie do treści symbolicznych, jakie zawierają herby (np. nazwa, albo godło).
- iv. *Linea familiae* czyli spis osób i/lub rodów, którzy/które pieczętują się danym herbem. Opis jest albo b. zwięzły, albo rozbudowany; w tym drugim przypadku są jednak przytaczane „suche” dane biograficzne, czasem epitafia, itp.

⁸⁷ UWAGA: czasami autor łączy *delineatio* i *origo*, tak np. w przypadku herbu *Starza alias Topor*, ibidem, t. 3, s. 1.

o. Marek Miławicki OP
Kraków

„Magni nominis scriptor in scribendis libris indefessus”. Życie i twórczość dominikanina Szymona Okolskiego

Szymon Okolski w historiografii polskiej i zakonnej jest ciągle mało znany, a mimo iż właśnie z jego dzieł korzystają badacze dziejów Polski i Zakonu Kaznodziejskiego, niestety nie doczekał się on większych opracowań. Z pewnością zakonnika tego, podobnie jak jego współbraci Seweryna z Lubomla, Antonina z Przemyśla, Abrahama Bzowskiego czy Karola Chodykiewicza, należy zaliczyć do wybitniejszych pisarzy dominikańskich¹. Sławę w Polsce i poza jej granicami zawdzięcza on jednak nie swoim pracom poświęconym historii dominikanów w Polsce czy kazaniom, ale herbarzowi *Orbis Polonus*, który dzięki językowi łacińskiemu znalazł odbiorców nie tylko w Polsce, ale także w Europie. Zresztą w ziemi ojczystej z racji istnienia innych podobnych dzieł, pisanych jednak w języku polskim, dzieło Okolskiego nie było aż tak mocno wykorzystywane. Już w XIX wieku Lesław Łukaszewicz z pewnym żalem pisał, że herbarz ten jest „mniej wart szacunku u nas, lecz nader głośny u cudzoziemców, którym przez to samo, że był pisany po łacinie, daje poznać wiele familii szlacheckich w Polsce, a którzy oprócz niego, nie znali prawie żadnego, w języku sobie zrozumiałym”². W dziele swym dominikański uczonek zawarł historię polskich rodów szlacheckich, ale także można znaleźć w nim cenne informacje dotyczące dziejów zakonu dominikańskiego, czemu ojciec Szymon poświęcił także oddzielne prace. Wielkie zasługi odniósł Okolski również na niwie kaznodziejskiej, szczególnie, jako kaznodzieja obozowy podczas walk kozackich w 1637 i 1638 roku, po których pozostawił także pamiętniki³. W zakonie przeszedł wszystkie szczeble kariery, pełniąc między innymi urzędy regensa studium generalnego we Lwowie, przeora w kilku klasztorach czy w końcu prowincjała Prowincji Ruskiej św. Jacka. Z pewnością należał on do ówczesnych elit polskich, które zajmowały się piśmiennictwem historycznym⁴.

¹ Ogólnie o historiografii dominikańskiej w nowożytnej Polsce zob.: S. Brzozecki, *Historiografia dominikańska w czasach nowożytnych (XVII–XIX w.)*, w: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 6, red. J. Walkusz, Lublin 2007, s. 15–24.

² L. Łukaszewicz, *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*, Poznań 1860², s. 301.

³ Jego dorobek pisarski wymieniają chociażby: I. Quetif, I. Echard, *Sriptores Orsinis Praedicatorum*, vol. 2, Lutetiae Parisiorum 1721, s. 560; *Bibliografia Polska Karola Estreichera*, wyd. S. Estreicher, t. 23, Kraków 1910, s. 308–313; *Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Korybut”*, t. 3: *Piśmiennictwo staropolskie. Hasła osobowe N–Ż*, oprac. zespół pod kier. R. Pollaka, Warszawa 1965, s. 30–31 (brak druków kazań i prac poświęconych dziejom zakonu dominikańskiego); M. Skwara, *Polskie oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009, s. 442–445.

⁴ Por.: H.–J. Bömelburg, *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, przeł. Z. Owczarek, Kraków 2011, s. 43.

Obecnie na temat naszego bohatera posiadamy tylko niewielkie biografie, którymi są zasadniczo większe lub mniejsze hasła znajdujące się w słownikach i encyklopediach⁵. Jedyne Stanisław Krzyżanowski przygotował o nim pracę, która była jego rozprawą doktorską⁶. Liczące zaledwie 35 stron formatu A 4 studium zostało wydane w 1870 roku w języku łacińskim⁷. Ostatnio Marian Wolski opublikował artykuł o pochodzeniu Okolskiego, w którym na podstawie znalezionych źródeł weryfikuje dane o jego rodzinie z tymi, które podał sam dominikanin w swoim herbarzu. Badacz ten postawił nowe pytania w sprawie pochodzenia i daty urodzenia naszego bohatera⁸. Niestety opracowania z historii dominikanów na ziemiach polskich dostarczają skąpych informacji o życiu uczonego zakonnika⁹. Zainteresowanie jego osobą przejawia się także we współczesnej

⁵ *The General Biographical Dictionary. Containing an Historical and Critical Account of the Lives and Writings of the Most Eminent Persons in Every Nation, Particularly the British and Irish, from the Earliest Accounts to the Present Time*, t. 23: Noe–Oze, London 1815, s. 320; J. M. Ossoliński, *Wiadomości historyczno–krytyczne*, Kraków 1819, t. 1, s. 174–192; J. J[erzmanowski], *Szymon Okolski*, „Przyjaciel Ludu” 12 (1845), nr 1, s. 4–5, nr 2, s. 15–16, nr 3, s. 22–24, nr 4, s. 27–29; F.M.S. [F. Sobieszczański], *Okólski Szymon*, w: *Encyklopedyja Powszechna* [S. Orgelbranda], t. 19, Warszawa 1865, s. 817–820; W. K[napieński], *Okolski Szymon*, w: *Encyklopedia kościelna podług teologicznej Encyklopedji Wetzer’a i Weltego*, wyd. M. Nowodworski, t. 17, Warszawa 1891, s. 217–219; J. N[jedzielski], *Okólski Szymon*, w: *Podręczna encyklopedia kościelna*, red. S. Gall, t. 29/30, s. 179; W. Dworzaczek, R. Świętochowski, *Okólski Szymon h. Rawicz (1580–1653), dominikanin, prowincjał, teolog, historyk i heraldyk*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 679–681; E. Ozorowski, *Okolski (de Camenecia, z Kamieńca) Szymon h. Rawicz (†1653), dominikanin, autor prac historyczno–kościelnych, komentator dzieł Alberta Wielkiego*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, red. M. Banaszak, H. E. Wyczawski, Warszawa 1982, s. 241–243; S. Brzozecki, *Okolski Szymon OP*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 14, Lublin 2010, kol. 469–470; H. O. Герасименко, *Окольський Симеон*, w: *Енциклопедія історії України*, т. 7, ред. В. А. Смолій, Київ 2010, s. 555.

⁶ S. Krzyżanowski, *De Simonis Okolscii, monachi ordinis Sancto Dominico sacro addicti. Vita et scriptis historicis praemissa notitia eorum, qui in eodem argumento perpendendo versati sunt*, Cracoviae 1870. W sprawie Okolskiego autor kontaktował się z dominikańskim historykiem, o. Sadokiem Barączem, prosząc go o materiały do pracy, zwłaszcza źródła rękopiśmienne. Por.: Ossolineum, 2756/III: *Korespondencja ks. Sadoka Barącz’a. Listy od różnych osób z lat 1852–1879*, t. 2, s. 735 (mikrofilm nr 1637); K. Dziwik, *Działalność naukowa i kolekcjonerska Stanisława Filipa Krzyżanowskiego (1841–1881)*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 14 (1968), s. 74; M. Miławicki, „Świat ode mnie zawsze rzeczy nadzwyczajnych wymagał, a ponadto niestusznie”. *O. Sadok Wincenty Barącz OP (1814–1892) w świetle źródeł*, „Lehahayer. Czasopismo poświęcone dziejom Ormian polskich” 2 (2013), s. 184.

⁷ Józef Ignacy Kraszewski, podpisany pod recenzją pseudonimem „Dr Omega” w: „Tydzień Polityczny, Naukowy, Literacki i Artystyczny” 1 (1870), nr 44, s. 10) napisał m.in.: „Monografia Okolskiego daje kilka ciekawych o nim szczegółów, zdanie o pisarzu słuszne acz surowe dosyć: spis wszystkich jego dzieł, oraz zdania o nich współczesnych i późniejszych. (Facsimile podpisu). W ogóle rzecz zebrana sumiennie, acz głębiej wniknąć w rozbiór pism, forma rozprawy i owa ciężko poruszająca się akademicka łacina nie dozwalała. Kochamy wszyscy ten język w jego klasycznych zabytkach, czujemy ważność w średniowiecznych pomnikach i w wychowaniu, które u nas bez łaciny obejść się nie może; ale pismo łacińskie dziś przypomina zawsze człowieka, któryby w żelaznej zbroi chciał tańcować. Dobrze się też upoci nim tego dokona. Dla tego mam żal, że *gwoli summi in philosophia honoris* napisawszy ową dysertację, autor nie ułożył swobodniej monografij po polsku, w którejby mógł się rozpisać szerzej o Okolskim, złożyłszy ową ciężką zbroję”.

⁸ M. Wolski, „*Wiecej się o pokrewieństwie swoim przez skromność zakonną nie rozszerzając*”. *O pochodzeniu Szymona Okolskiego (zm. 1653)*, „Roczniki Historyczne” 79 (2013), s. 109–118.

⁹ M. Siejkowski, *Świątynia Pańska*, Kraków 1743, s. 314, 327; K. Chodykiewicz, *De Rebus Gestis in Provincia Russiae Ordinis Praedicatorum Commentarius Libris XI. Digestus In Duas Partes divisus. Diversarum antiquitatum Monumentis et Observationibus Illustratus*, Berdyczoviae 1780, s. 80, 136, 143, 144, 172–173, 204, 220, 336–339, 361–362; J.I. Kraszewski, *Uczni i pisarze Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce*, w: idem, *Okruszyny. Zbiór powiastek, rozpraw i obrazów*, t. 1, Warszawa 1875, s. 226–227 (opracowane głównie na podstawie dzieła K. Chodykiewicza); S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. 1, Lwów 1861, s. 295–301 (jako prowincjał prowincji ruskiej dominikanów); t. 2, Lwów 1861, s. 214–224 (jako uczoney); *Catalogus Patrum et Fratrum Sacri Ordinis Praedicatorum in Polonia, Russia et Magno Ducatu Lithuaniae Mortuorum conscriptus per Fr. Sadocum Barącz O.P.* 1887, s. 273 (rękopis w Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie [dalej: ADK], sygn. Pr 35); H.M. Jurak, *De fundatione et*

lokalnej prasie Kamieńca Podolskiego, która dostrzega jego wielkość i zasługi dla historii miasta. Jednak autorzy tych biogramów ograniczają się do ogólnych danych, brak w nich nowych ustaleń¹⁰.

Mimo licznych wzmianek, nauka polska ciągle cierpi na brak solidnej monografii Okolskiego przedstawiającej jego życie przed i po wstąpieniu do zakonu św. Dominika, pełnione przez niego urzędy, a także twórczość piśmienniczą. Niniejsza prezentacja niestety nie uzupełni tej luki. Jej celem jest jedynie zarysowanie pewnych wątków z życia dominikanina.

W moich badaniach, poza istniejącą już literaturą przedmiotu¹¹, sięgnąłem do kilku źródeł proveniencji zakonnej. Zasadniczo nie były one do tej pory wykorzystywane na większą skalę. Przede wszystkim są to akta kapituł prowincji ruskiej¹² i akta kapituł generalnych¹³, dzięki którym możemy obserwować etapy kariery zakonnej Okolskiego. Tam też były odnotowywane wszystkie asygnaty klasztorne, a więc nowe placówki, do których był przydzielany, bądź trafił, jako przełożony. Właśnie będąc przeorem często brał udział w kapitułach, stąd widnieje w aktach, a przy jego nazwisku podane są pełnione w danej chwili urzędy zakonne i posiadane stopnie naukowe. Dzięki temu można również obserwować jego rozwój naukowy. Zresztą każdą promocję na stopień zatwierdzała kapituła prowincjalna.

Kolejnym źródłem przeze mnie wykorzystanym są księgi rad prowincji ruskiej. Zawierają one sprawozdania z posiedzeń rad prowincjalnych. Właśnie rada prowincji — składająca się z grona radnych prowincji, któremu przewodniczył prowincjał — podejmowała decyzje w sprawach

historia Provinciae S. Hyacinthi Ord. Praed. in Russia AA. 1595–1653, Romae 1934; R. Świętochowski, *Na marginesie artykułu F. Markowskiego „Gotycki klasztor dominikański we Lwowie w świetle rękopisu z XVI wieku”*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 14 (1969), z. 2, s. 92; idem, *Szkolnictwo teologiczne dominikanów*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2: *Od Odrodzenia do Oświecenia*, cz. 2: *Teologia neoscholastyczna i jej rozwój w akademiach i szkołach zakonnych*, pod red. M. Rechowicza, Lublin 1975, s. 273; idem, A. Chruszczewski, *Polonia dominicana apud extraneos*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, t. 2, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1975, s. 211–285; R. Świętochowski, *Słownik biograficzny OO. Dominikanów w Polsce*, t. 2, [Kraków, b.r.w.], s. 263–270 (maszynopisy znajdują się w ADK, bez sygn. i Biblioteczce Studium OO. Dominikanów w Krakowie [dalej: BSDK]); C. J. Wichrowicz, *Słownik polskich pisarzy dominikańskich*, Kraków 2009, s. 354–355 (maszynopis w BSDK).

¹⁰ Np.: Г. Осергова, *Шимон із Кам'яниці — пріор домініканського монастиря*, „Подоланин” 2005 (z 1 IV) — korzystam z wersji internetowej: http://www.tovtry.com/ua/history/statti/shymon_iz_kamyantsya_prior.html (dostęp 5 XII 2014).

¹¹ Najlepsze tło dziejów dominikanów na Rusi, w czasach gdy żył i pracował Szymon Okolski, omawia czeski historyk dominikański o. Hieronim, *cinthi Ord. Praed. in Russia AA. 1595–1653*, Romae 1934 (jest to rozprawa doktorska obroniona na Papieskim Instytucie Orientalnym w Rzymie, maszynopis w BSDK); idem, *Apoštolská činnost Dominikańské Provincie Svateho Hyacinta na Rusi 1595–1650*, Praha 1936; idem, *P. Jan Damascenus Sokolowski OP*, Olomouc 1936. Zob. także: J. Woroniecki, *Fabian Maliszowski z Przemysła dominikanin zmarły ze sławą świętości w Stołpcach (1583–1644)*, Lwów 1936; Н. Сінкевич, *Laudare, Benedicere, Praedicare. Домініканський орден на Волині в кінці XVI — на початку XIX століття*, Київ 2009; P. Stolarski, *Friars on the Frontier: Catholic Renewal and the Dominican Order in Southeastern Poland, 1594–1648*, Farnham 2010. Ogólny stan badań nad dziejami dominikanów w okresie nowożytnym już kilka lat temu zestawili H. Gapski, *Badania nad przeszłością dominikanów w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Próba bilansu*, w: *Dzieje dominikanów w Polsce XIII–XVIII wiek. Historiografia i warsztat badawczy historyka*, red. H. Gapski, J. Kłoczowski, J. A. Spież, Lublin 2006, s. 53–67.

¹² Por.: *Acta Capitulorum Provinciae Russiae ab a. 1596–1772* [dalej: ACPR], ed. R.F. Madura, Kraków [b.r.w.]. Tych akt kapituł o. Madura nie zdążył już wydać drukiem, pozostały one w maszynopisie i znajdują się w BSDK. Należy jeszcze dodać, że o. Fabian Roman Madura dołączył do nich rejestry dokumentów z Archiwum Generalnego Zakonu św. Dominika w Rzymie, które również stanowią cenne źródło do dziejów prowincji ruskiej i jej zakonników: *Supplementum ex Registris actorum regiminis reverendissimum magistrorum generalium et procuratorum generalium O.P. ab a. 1600–1772*, w: ACPR, s. 921–1192. Dla odróżnienia będę na nie powoływał się oddzielnie, podając jako skrót pierwsze słowo tytułu — „Supplementum”.

¹³ Zob.: *Acta Capitulorum Generalium Ordinis Praedicatorum* [dalej: ACGOP], t. 6–7, ed. B.M. Reichert, Romae 1903 (*Monumenta Ordinis Fratrum Praedicatorum Historica*, 11–12).

provincji oraz poszczególnych jej synów i klasztorów. Tam znajdziemy na przykład zatwierdzenia wyborów na urzędy przełożonych czy informacje o wysyłaniu młodych braci na studia zagraniczne. Przez pewien czas sam Okolski zasiadał w radzie prowincji, a jako prowincjał jej przewodniczył. Na szczęście zachowały się takowe księgi prowincji ruskiej od pierwszych lat jej istnienia. Pierwszy tom (doprowadzony do 1640) znajduje się w Narodowej Bibliotece Naukowej Ukrainy im. Wasyla Stefanyka we Lwowie (dawne Ossolineum)¹⁴, który dostępny jest również w postaci cyfrowej w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu¹⁵ i na portalu internetowym „Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej”¹⁶. Kolejny tom, który również dotyczy okresu, kiedy żył nasz bohater, zachował się w Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie¹⁷.

Cenne również są księgi rad klasztoru Bożego Ciała we Lwowie. W Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów zachowało się kilka takich ksiąg, w tym ta, dotycząca badanego okresu¹⁸. Należy podkreślić, iż wiele lat swojego życia Okolski spędził w tym centralnym klasztorze prowincji ruskiej. Można wnioskować, że nawet jako magister studium generalnego, które działało w drugim lwowskim klasztorze św. Marii Magdaleny „za murami”, nadal mieszkał w klasztorze Bożego Ciała, o czym świadczą jego podpisy, a więc obecność na tych radach.

Na początku zatrzymajmy się chwilę nad pochodzeniem rodziny Szymona Okolskiego. Nasz bohater w swoim dziele *Orbis Polonus* nieco miejsca poświęcił także swojej rodzinie, co mogłoby rzucić pewne światło, skąd się ona wywodziła. Najpierw oddajmy głos samemu Okolskiemu:

Okolscij in Sendemirien. Palat. Virire militari ac nobili actu Repub. strenui, qui ob eximium nomen in Castris, in Curia magnatum pirma officia retivuerunt. Extant in M.D. Litu., qui Duci Radziwił[ł] Sierotka ob piam et peregrinam vitam nuncupato, reddiderunt obsequia eiusq[ue] filio. Ioannes Myskowscij aulicius, Capitanei Nouaeciuitatis Korczyn Parentis Marschalci Regni, reliquit filios Simonem Episcopi Cracovien[si] et Severiae Ducis administratorem Kielcensi tractatu. Stanislaum, qui post Valachicas expeditiones in Podolia consedit. Ioannem, qui in congressu cum Michaiło Zamoyscio Ioanne feliciter cum hoste pugnante occubuit. Traho ex horum medio originem sed valeant, cum mundo spreta avimo religioso. Extant Partueles et Vicecapitanco Kasimiriensi et aliis, quibus faueat Dominus ab alto, illius enim est demissa extollere, elate deprimere¹⁹.

Wydawałoby się zatem oczywiste, że ród Okolskich, z którego wywodził się nasz bohater, posiadał szlacheckie korzenie, legitymował się herbem Rawicz, pochodził z ziemi sandomierskiej i był znany z waleczności i ofiarności dla państwa polskiego. Jego ojciec Stanisław po wyprawach wołoskich znalazł się na Podolu. Miał on dwóch braci: Szymona, który był zarządcą klucza kieleckiego dóbr biskupich i Jana, poległego w Mołdawii w czasie wyprawy kanclerza

¹⁴ Львівська Національна Наукова Бібліотека України [dalej: ННБУ], Ф. 5 (Rękopisy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich), спр. 833/I: Regestrum conciliorum, vicariorum et provincialium provinciae Russiae [Ordinis Praedicatorum] ab anno 1617 [recte 1607] inchoatur (opis bibliograficzny za: Informator o polonikach w zbiorach rękopiśmiennych Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, cz. 1: Zbiory Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zinwentaryzowanych przed 1945 r., oprac. M. Matwijów, E. Ostromecka, Wrocław 2010, s. 33).

¹⁵ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. płyty DE-792.

¹⁶ <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra>.

¹⁷ ADK, Pr 3: *Liber Consiliorum Provincialium Administrante Officium A. R. Patre Fratrem Stephano Chmeler S. Theologiae Lectore in Anno Domini 1640 Mense Octobri feliciter incipit*. W przypadku cytowania czy powoływania się na to źródło korzystam ze starej paginacji, zrobionej atramentem.

¹⁸ ADK, Lw 4: *Liber consiliorum Conventus SS. Corporis Christi Ordinis Praedicatorum 160–1767*. W dalszej części pracy cytując owe księgi rad prowincjalnych i klasztoru lwowskiego będę podawał tylko sygnaturę księgi, już bez tytułu.

¹⁹ Sz. Okolski, *Orbis Polonii Tomus II quo Antiqua Sarmatorum & Arma Quacque a literal, urque ad literam R, inclusive, suam incipiunt & recensent denominationem, contententur & dilucidantur*, Cracoviae 1643, s. 600.

Jana Zamojskiego przeciw Michałowi Walecznemu. Ich ojcem, a dziadkiem naszego bohatera — według niego samego — był Jan, który pochodził z województwa sandomierskiego, dworzani kasztelana sandomierskiego Stanisława Myszkowskiego. Jednak zdaniem Wolskiego podane przez dominikanina informacje o rodzinie nie do końca są prawdziwe. W artykule poświęconym pochodzeniu autora *Orbis Polonus* ów historyk stwierdza, że rodzina nie wywodziła się ze szlacheckiego rodu legitymującego się herbem Rawicz, gdyż już jego ojciec — jak wynika z ksiąg miejskich Kamieńca Podolskiego — był tylko mieszczaninem i kuśnierzem, a więc uprawiał jak najbardziej „nieszlachecką” profesję. Już dane dotyczące rodziców ojca, czyli dziadków dominikanina, są nieprawdziwe. Jeżeli przyjmiemy za krakowskim historykiem, że Stanisław Okolski, o którym mowa w księgach miejskich kamienieckich, rzeczywiście był ojcem autora *Orbis Polonus*, to wynika, że jego dziadkami byli Mikołaj i Agnieszka. O rodzicach wiemy tylko tyle, że byli mieszczanami Nowego Miasta Korczyna, należącymi do wyznania rzymskokatolickiego. Tam też na świat przyszedł Stanisław. W 1594 roku, kiedy rajcy Nowego Miasta Korczyna wystawiali Stanisławowi list dobrego urodzenia, jego ojciec już nie żył. Sam Stanisław wcześniej w Busku u mistrza Chowirały pobierał nauki rzemiosła kuśnierskiego. Wolski w cytowanym artykule publikuje e list wyzwoleńczy starszych cechu kuśnierskiego w Busku²⁰ z 31 maja 1593 roku, jak również wspomniany już list dobrego urodzenia wystawiony w następnym roku. Posiadając oba listy młody z pewnością jeszcze Stanisław mógł poszukiwać samodzielnej pracy zarobkowej. Dostyc szybko pojawił się w Kamieńcu Podolskim, o czym może świadczyć fakt, iż w miejscowych księgach miejskich pod datą 23 lipca 1594 roku zostały oblatowane oba wyżej wspomniane dokumenty. Jak dalej stwierdza badacz z Krakowa, Stanisław ożenił się z nieznaną bliżej Zofią. Dnia 23 stycznia 1596 roku właśnie w jej imieniu godził się z pobitą przez nią mieszczką, Anną, żoną Pawła Rozdziałowskiego. W 1601 roku Stanisław Okolski został ławnikiem, a około 1605 członkiem rady miejskiej. Jak długo zasiadał w radzie, trudno stwierdzić, gdyż po 1613 roku nie zachowały się księgi miejskie. Ten etap jego życia zatem nie jest możliwy do odtworzenia. Jak dalej podkreśla Wolski, żył co najmniej do 23 stycznia 1625 roku, gdyż tego dnia występuje w ziemstwie kamienieckim jako rajca. Zdaniem Wolskiego, autor herbarza pisząc swoje dzieło genealogiczne na temat własnej rodziny miał mglistą świadomość, skoro nie sięgnęła ona pokolenia dziadka, którego imienia najwidoczniej nie znał. „Mogło to być wynikiem zarówno wczesnego wyjścia z domu młodego Szymona i braku kontaktów rodzinnych, jak również niepielegnowania tradycji rodzinnej w domu ojczystym” — uzasadnia historyk. Z pewnością Okolski upiększył dzieje swojej rodziny o zasługi rycerskie i znakomite urzędy, czyli — jak wielu współczesnych mu genealogów — posłużył się toposami eksponującymi „starożytność” i ofiarność rodziny²¹. Przynależność dziadka i ojca naszego bohatera do stanu mieszczańskiego — jak wyraźnie podkreśla Wolski — „nie wyklucza szlacheckiego pochodzenia rodziny, a przypuszczalna deklasacja była wynikiem utraty własności ziemskiej i migracji do miasta w poszukiwaniu środków do życia”²².

²⁰ M. Wolski twierdzi, że prawdopodobnie chodzi tu o Busk w ziemi bełskiej, gdzie rzemiosło kuśnierskie było bardziej rozwinięte, a nie w ziemi sandomierskiej, gdyż tutaj kuśnierstwo nie było zbyt popularne.

²¹ Paprocki, z którego korzystał Okolski, o jego rodzie pisze tylko: „Okolscy w sędmierskiem, dom starodawny”. Por.: B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. Turowski, Kraków 1858, s. 550.

²² M. Wolski, „*Wiecej się o pokrewieństwie swoim...*”, s. 109–118. To właśnie za Okolskim w większości późniejszych herbarzach możemy przeczytać, iż rodzina Okolskich, zarówno zamieszkująca w województwie sandomierskim (rzekomo do 1500), jak i na Podolu, tytułuje się szlacheckim herbem Rawicz. Zob. np.: K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Borowicz, Lipsk 1841, s. 61–62; H. Stupnicki, *Herbarz polski i imionospis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów ułożony porządkiem alfabetycznym na podstawie Herbarza Niesieckiego i manuskryptów*, t. 2, Lwów 1859, s. 198; Z. Leszczyk, *Herby szlachty polskiej*, przed. W. Gąsiorowski, t. 2, Poznań 1908, s. 278.

Nie mamy też pewności, czy nasz dominikanin miał rodzeństwo. Warto podkreślić, iż w księdze bractwa różańcowego działającego przy dominikańskim kościele św. Mikołaja w Kamieńcu Podolskim pojawia się kilka osób o nazwisku Okolski. Pierwszą z nich jest niejaka Małgorzata, do księgi bractwa w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 1622 roku wpisana: „Margarita Stanisłai Okolsky”²³, która raczej nie należy do grona rodzeństwa Szymona, zapis bowiem raczej wskazuje, że jest on żoną Stanisława Okolskiego. Czy owego mężczyznę należy wiązać z ojcem naszego bohatera? Jak wiemy, wówczas jeszcze żył i był aktywny zawodowo. Jeżeli założymy, iż ów Stanisław Okolski wspomniany w źródle jest ojcem dominikanina, to wówczas należy przypuszczać, że biologiczna matka zakonnika już nie żyła, a jego ojciec ponownie ożenił się z niejaką Małgorzatą. W innym miejscu, pod rokiem 1632 pojawia się Elżbieta Okolska, a pod sierpniem 1644 — Anna Okolska²⁴, obydwie raczej wówczas jeszcze niezamężne. Czy jednak należały do bliskiej rodziny naszego bohatera, może nawet były jego siostrami? Dalsze badania na podstawie innych źródeł — najlepiej metryk kościelnych, o których istnieniu jednak na razie nic nie wiadomo — pozwoliłyby na tę wątpliwość dać odpowiedź. Dzisiaj musimy poprzestać jedynie na hipotezach.

Jak podają badacze, Szymon Okolski na świat przyszedł w Kamieńcu Podolskim w 1580 roku. O ile miejsce urodzenia dominikanina obecnie nie budzi wątpliwości²⁵, to na podstawie powyższych uwag Wolskiego na temat jego rodziny, należy zweryfikować datę jego urodzenia. Rok 1580 jako datę urodzenia przyszłego prowincjała dominikanów ruskich po raz pierwszy podał Franciszek M. Sobieszański w biogramie Okolskiego zamieszczonym w *Encyklopedii Powszechnej* Samuela Orgelbranda w 1865 roku²⁶. Niestety autor biogramu nie podał źródła, z którego zaczerpnął tę informację. Możliwe, że miał jakieś podstawy źródłowe, jednak trudno je odnaleźć, chociaż nie jest wykluczone, że doszedł do niej drogą dedukcji i obliczeń, zakładając, że w chwili śmierci był już starszym człowiekiem, gdzieś po siedemdziesiątce. Bezkrzytycznie datę tę przejęli kolejni badacze, wraz z Krzyżanowskim, autorem dysertacji doktorskiej o Okolskim. Za nim poszli następni, wśród nich także dominikańscy. Wcześniejsi autorzy, jak na przykład dominikanin Sadok Barącz czy Antoni Wieniarski byli bardzo powściągliwi; pierwszy w ogóle nic nie pisze o urodzeniu Okolskiego, drugi natomiast zapisał tylko, że umarł w późnym wieku, „lecz ile rzeczywiście miał lat, oznaczyć trudno; bo nigdzie wzmianki o dacie jego urodzenia znaleźć nie

²³ Кам’янець–Подільський Історичний Музей–Заповідник (dalej: КПМЗ), Рукопис KB 75510, КСП № 185: *Книга Архієраства Святого Розарію з 1605 по 1910 рік*, s. 69.

²⁴ КПМЗ, Рукопис KB 75510, КСП № 185, s. 53, 77.

²⁵ Jeszcze przed wojną nie było to takie oczywiste, że autor *Orbis Polonus* na świat przyszedł w stolicy Podola. Badacz dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce, E. Nowak pisał na przykład, że prawdopodobnie miejscem urodzenia Okolskiego był Kamieniec Podolski, gdyż sam dominikanin podpisywał się jako „Szymon z Kamieńca”. Jednak stwierdza, że nie jest wykluczone, że ten podpis mógł wynikać z tego, że to właśnie w Kamieńcu Podolskim wstąpił do zakonu św. Dominika (E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 996–1831*, Warszawa 1932, op. cit., s. 209). Wcześniej podobne wątpliwości miał także dominikański historyk, S. Barącz, op. cit., t. 2, s. 215. Ów badacz stwierdził, że można było spotykać się z sytuacjami, gdy miejscowość przy imieniu zakonników odnosiła się do miejsca urodzenia, a innym razem — wstąpienia do zakonu. Często sami zakonnicy tak się podpisywali: jedni w swoich podpisach używali miejscowości pochodzenia, drudzy — miejsca wstąpienia do zakonu i odbywania nowicjatu. Rzadko zdarzało się, żeby obie sytuacje się pokrywały. Tutaj należy jednak przyjąć założenie, że podpisywanie się przez samego Okolskiego, że jest Szymonem z Kamieńca, musi odnosić się do miejsca urodzenia. Wątpliwości w tej kwestii nie posiadał współczesny Barączowi S. Krzyżanowski. Ostrożny był także J.M. Giżycki, który pod pseudonimem „Wołyniak” opublikował pracę o klasztorach prowincji ruskiej: „może się tam [tj. w Kamieńcu Podolskim — M.M.] urodził, albo tam wstąpił do zakonu” (por.: Wołyniak [J.M. Giżycki], *Wykaz klasztorów prowincji ruskiej*, Kraków 1923, cz. 2, s. 82).

²⁶ F.M.S.[F. Sobieszczański], op. cit., s. 817.

można było²⁷. Zdaniem cytowanego już historyka, M. Wolskiego, datę urodzenia dominikanina należy przesunąć nawet o kilkanaście lat później. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę, że jego ojciec w Kamieńcu Podolskim osiadł na przełomie lat 1593 i 1594, kiedy nie był jeszcze żonaty i raczej nie posiadał syna. Ślub wziął przecież dopiero w stolicy Podola, a więc najwcześniej na początku 1594 roku, a najpóźniej 23 stycznia 1596. Można zatem przypuszczać, że rok urodzenia Szymona należy spokojnie przesunąć przynajmniej o 14 lat. „Data ta — pisze Wolski — nie stoi w sprzeczności z potwierdzonymi przez źródła dominikańskie faktami z życia Szymona, zwłaszcza z informacją, że w 1611 r. już był zakonnikiem. Przyjmując bowiem najwcześniejszą datę urodzenia w 1594 r., miałby wówczas 17 lat²⁸.”

Jeszcze należy poczynić uwagę odnośnie imienia naszego bohatera — Szymon. Imię to prawdopodobnie przybrał on dopiero w zakonie, na chrzcie natomiast musiał otrzymać inne. Niestety nie ma źródeł, które pomogłyby je ustalić, a o jego przedzakonnych dziejach milczą również dokumenty zakonne.

Nie posiadamy również informacji na temat jego wczesnej edukacji, należy jednak przypuszczać, że nie wstąpił do zakonu bez żadnej szkoły, co oczywiście w tym czasie nie byłoby niczym dziwnym. Badania prof. Henryka Gapskiego nad rekrutacją do zakonów męskich od połowy XVI do połowy XVII wieku potwierdzają, że nawet do „uczonego” zakonu — jak określano zakon św. Dominika — przychodzili analfabeci. Jednak stwierdza jednocześnie, że u dominikanów wyższy poziom wykształcenia kandydatów na kleryków (na poziomie szkoły średniej) musiał być zjawiskiem normalnym²⁹. Za tym, że Okolski już przed wstąpieniem do zakonu musiał zdobyć odpowiednie wykształcenie, zdaje się przemawiać fakt, iż zaledwie dwa lata po wstąpieniu do zakonu został tłumaczem wikariusza wikariatu ruskiego, Cypriana Castellione, w tym właśnie czasie wizytującego ruskie klasztory. W najważniejszym swoim dziele *Orbis Polonus* Okolski z wdzięcznością wspomina o pobycie na dworze Jakuba Potockiego, gdzie między innymi zdobywał edukację.

Equidem Illustrissime Domine — pisze dominikanin — nullo modo facere ego debeo client, et perpetuus exorator Familiae tuae, in qua educatus a puero munificentissime, quominus amplissimam istam dignitatem tibi gratularer, meamque perpetui et constantis erga te animi voluntatem declararem, ut quem tacito animi fui venerabar, eundem etiam a me unice coli, et observari publice testarer³⁰.

Jak sugeruje cytowany już kilkakrotnie M. Wolski, nie jest wykluczone, że ojciec przyszłego dominikanina, wykorzystując dobre stosunki z Janem Potockim ówczesnym starostą kamienieckim, postarał się umieścić go na dworze młodszego brata starosty³¹. Jakub, który był później kasztelanem kamienieckim i wojewodą braclawskim, zmarł w 1613 roku. Przytoczone powyżej słowa Okolskiego skierowane zostały do syna Jakuba, Mikołaja, hetmana koronnego i kasztelana krakowskiego, rówieśnika piszącego (żył w latach 1593–1651), z którym — jak z nich wynika — razem wychowywał się na dworze jego ojca.

²⁷ A. Wieniarski, op. cit., t. 2, s. 206.

²⁸ M. Wolski, „Więcej o pokrewieństwie swoim...”, s. 115.

²⁹ Por.: H. Gapski, *Profesi dominikańscy konwentu krakowskiego konwentu krakowskiego w latach 1509–1650 (Na podstawie księgi profesji)*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, t. 1, red. J. Kłoczowskiego, Warszawa 1975, s. 671–673; idem, *Rekrutacja do zakonów męskich w Polsce w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku na przykładzie krakowskiego ośrodka krakowskiego*, Lublin 1987, s. 141, 148–149, 150.

³⁰ Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 2, s. 408.

³¹ M. Wolski, „Więcej się o pokrewieństwie swoim...”, s. 112.

Interesujące jest to, jak długo Okolski przebywał na dworze Potockich. Czy aż do chwili wstąpienia do zakonu? Wydaje się, że niekoniecznie. Niestety brak źródeł nie pozwala na udzielenie odpowiedzi. Można wysuwać różne hipotezy. Pierwsza mogłoby nasuwać przypuszczenie, że skoro przyszedł dominikanin od dziecka był zaprzyjaźniony z Mikołajem Potockim, to może również później poszedł w jego ślady i razem odbywali studia w Akademii Zamojskiej. Mikołaj Potocki studiował na niej w latach 1604–1609³². Jednak w wydanym spisie studentów Akademii Zamojskiej nie znajdujemy żadnego studenta o nazwisku Okolski³³. Wydaje się zatem, że ten trop należy odrzucić. Z pewnością także trzeba odrzucić przypuszczenie, że naukę pobierał on w którejś ze szkół jezuickich. Niektórzy uczestnicy konferencji „Herby i heraldyka w kulturze staropolskiej”, która odbyła się w Warszawie w dniach 12–13 kwietnia 2013 roku, sugerowali nawet, że analiza jego twórczości piśmienniczej mogłaby wskazywać na edukację jezuicką³⁴. Co prawda w jego rodzinnym mieście jezuici działali, ale dopiero od 1608 roku³⁵, a szkołę zaczęli prowadzić dwa lata później, kiedy nasz bohater był już w zakonie³⁶. Odrzucić należy także naukę w kolegium jezuickim we Lwowie, które powstało także późno, dopiero w 1608 roku³⁷. W grę ewentualnie wchodziłby jedynie rok nauki. Wtedy może uzasadnione byłoby twierdzenie niektórych badaczy, że Okolski do zakonu św. Dominika wstąpił po ukończeniu nauk we Lwowie. Jednak ci autorzy nie powołują się na żadne źródło. A może rzeczywiście uczył się we Lwowie, jednak nie u jezuitów, ale w szkole katedralnej, która w tym czasie również działała³⁸. W XVI i XVII wieku Lwów był ważnym ośrodkiem kulturalnym, a we wszystkich ówczesnych szkołach powszechnie były obecne języki klasyczne. „Łacina — pisze ukraińska badaczka Natalia Cariova — była bliższa mentalności mieszkańców renesansowego Lwowa, bo stanowiła język oficjalny, urzędowy, można go było słuchać w kościele, studiowano go w szkole katedralnej. Łacina pozostawała przepustką dla młodzieży lwowskiej, która miała dalej studiować na uniwersytetach Krakowa, Pragi, Padwy czy Bolonii”³⁹. Nie można również wykluczyć, że Szymon uczył się w podobnej szkole katedralnej

³² Por.: W. Majewski, *Potocki Mikołaj h. Pilawa (ok. 1593–1651), kasztelan krakowski, hetman w. kor.*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, z. 116, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 109; S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 33, przyp. 80.

³³ *Album studentów Akademii Zamojskiej 1595–1781*, oprac. H. Gmiterek, Warszawa 1994.

³⁴ Może właśnie dlatego A. Nowicka–Jeżowa omawiając jedno z kazań pogrzebowych Okolskiego na końcu podała, że był on jezuitą. Por.: A. Nowicka–Jeżowa, *Barok polski między Europą i Sarmacją*, cz. 1: *Profile i zarysy całości*, Warszawa 2009–2011, s. 265, przyp. 48.

³⁵ Jezuitów do Kamieńca Podolskiego sprowadził biskup Jan Próchnicki (ok. 1553–1633), który rok wcześniej został ordynariuszem diecezji kamienieckiej. Zob.: M. Gębarowicz, *Jan Andrzej Próchnicki (1513–1633). Mecenas i bibliofil. Szkic z dziejów kultury w epoce kontrreformacji*, Warszawa 1981, s. 61–62. Szerzej o jezuitach w Kamieńcu Podolskim zob.: S. Załęski, *Jezuici w Kamieńcu Podolskim*, „Przegląd Powszechny”, 84 (1904), s. 252–270; R. Pelczar, *Jezuici w Kamieńcu Podolskim (1608–1773)*, w: *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 1, red. F. Kiryk, Kraków 2000, s. 193–213; L. Grzebień, *Misyjna działalność jezuitów z kolegium w Kamieńcu Podolskim*, w: *Pasterz i Twierdza. Księga jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Olszańskiemu, ordynariuszowi diecezji w Kamieńcu Podolskim*, red. J. Wołczański, Kraków–Kamieniec Podolski 2001, s. 35–48.

³⁶ O szkole jezuickiej w Kamieńcu Podolskim w interesującym nas okresie zob. T. Шевченко, *Єзуїтське шкільництво на українських землях останньої чверти XVI–середини XVII ст.*, Львів 2005, s. 124–127.

³⁷ O szkole jezuickiej we Lwowie zob.: L. Flerek, *Źródła do dziejów kulturalnych jezuickiego kolegium we Lwowie 1584–1773*, w: *Jezuicka ars historica. Prace ofiarowane Profesorowi Ludwikowi Grzebieńowi SJ*, Kraków 2001, s. 153–159; G. Łuszczak, *Nauczyciele i wychowawcy szkół jezuickich we Lwowie 1608–1773*, Kraków 2010.

³⁸ Por.: J. Chachaj, *Łacińskie szkolnictwo parafialne na Rusi Koronnej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 2003, s. 179; idem, *Łacińskie szkoły parafialne na terenie metropolii lwowskiej w epoce nowożytnej*, Lublin 2005, s. 66.

³⁹ N. Cariova, *Lwowskie środowisko kulturalne XVI i XVII w.: języki klasyczne*, w: *Rzeczpospolita państwem wielu narodów i wyznań XVI–XVIII wiek*, pod red. T. Ciesielskiego, A. Filipczak–Kocur, Warszawa–Opole 2008, s. 388.

w swoim rodzinnym mieście⁴⁰. A może nauki pobierał u samych dominikanów kamienieckich? Niestety nie mamy pewnych informacji, czy zakonnicy dopuszczali do swojej szkoły zakonnej młodzież z miasta⁴¹. Edukacja zarówno w kolegiach jezuickich, jak i szkołach katedralnych czy parafialnych dawała ich absolwentom znajomość języka łacińskiego i ojczystego, a także innych przedmiotów⁴². Jednak brak źródeł nie pozwala nam prześledzić tego skrawka życia Okolskiego, który również sam o tym nic nie napisał. Późniejsza intelektualna kariera w zakonie z pewnością świadczy o jego dobrym przygotowaniu jeszcze w okresie wcześniejszym, przed zakonem.

Nie mamy też pewności, kiedy i gdzie dokładnie wstąpił do zakonu dominikańskiego. Mogło to nastąpić między rokiem 1609 a 1611. Kapituła prowincjalna w Lublinie z 1594 roku, idąc za konstytucjami rajmundiańskimi minimalny wiek kandydata ustaliła nawet na 14 lat⁴³. Według badań H. Gapskiego, w badanym okresie wiek składania profesji zakonnej przez dominikańskich nowicjuszy w Rzeczypospolitej wahał się w granicach od 16 do 25 roku życia⁴⁴. Można zatem śmiało przyjąć, że Okolski mógł zostać zakonnikiem, mając około 16 lat.

Zdaniem niektórych badaczy nowicjat rozpoczął w klasztorze św. Mikołaja w swoim rodzinnym mieście⁴⁵, według innych — w klasztorze Bożego Ciała we Lwowie⁴⁶. Należy podkreślić, iż w klasztorze kamienieckim nowicjat działał prawdopodobnie od 1607 roku⁴⁷. Zatem nie byłoby w tym nic dziwnego, że pochodzący z Kamieńca kandydat do zakonu wstąpił właśnie w swoim rodzinnym mieście. Zachowana w Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie księga profesji Prowincji Ruskiej św. Jacka nie pomaga w rozwiązaniu problemu. Należy bowiem podkreślić, iż wpisy profesów we lwowskim klasztorze Bożego Ciała zaczynają się zasadniczo od roku 1612, jedynie dwóch zakonników profesję złożyło wcześniej: Daniel z Mościsk w 1608 i Modest z Krzemieńca w 1609 roku. Lepiej wygląda to w przypadku innych klasztorów, w tym także klasztoru kamienieckiego. Tutaj pierwszy wpis dotyczy roku 1587, kolejne są między

⁴⁰ Pierwsza wzmianka o szkole katedralnej w stolicy Podola pochodzi z 1491 r. W początkach XVII w. w szkole tej uczyło się tylko czterech uczniów. Por.: J. Chachaj, *Łacińskie szkolnictwo parafialne na Rusi Koronnej...*, s. 205, 207; por. także: idem, *Łacińskie szkoły parafialne na terenie metropolii lwowskiej...*, s. 43; S. Litak, *Edukacja początkowa w polskich szkołach w XIII–XVIII wieku*, Lublin 2010, s. 54.

⁴¹ Szerzej na temat dominikanów w Kamieńcu Podolskim zob.: J. A. Spież, *Dominikanie w Kamieńcu Podolskim*, w: *Pasterz i Twierdza...*, s. 249–273; A.O. Mandzy, *Excavations of the Dominican Convent in Kamianets Podilsky*, „Archaeologia Historica Polonia” 10 (2000), s. 147–168; R. Quirini–Popławski, M. Özgüleş, *Haseki Gülnuş Sultan Camisi, that is on the History of the Dominican Church in Kamianets Podilsky in 1672–1699*, „Biuletyn Historii Sztuki” 75 (2013), nr 3, s. 375–403.

⁴² Szerzej o edukacji w interesującym nas okresie zob. np.: M. Różański, *Ideale wychowawcze w szkołach parafialnych*, w: *Cnoty i wady. Społeczeństwo baroku po obu stronach Karpat*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2007, s. 173–182; A. Kardaś, *Edukacja i wychowanie młodzieży męskiej w Rzeczypospolitej okresu baroku. Wybrane zagadnienia*, w: ibidem, s. 183–195.

⁴³ *Acta Capitulum Provinciae Poloniae*, vol. 1, ed. R. F. Madura, Romae 1972, s. 516; *Ordinationes pro reformatione Provinciae Poloniae, factae in Congregatione Lublini habita, in principio mensis Februarii. M.D.XC.III. Per Reverendiss: P. F. Hippolytum Mariam Beccariam de Montereali, Sacrae Theologiae professorem, ac totius Ordinis Praedicatorum Magistrum Generalem. De RR. PP. inibi congregatorum consensu*, Cracoviae 1594, k. A₄.

⁴⁴ H. Gapski, *Profesi dominikańscy konwentu krakowskiego...*, s. 674; idem, *Rekrutacja do zakonów męskich w Polsce...*, Lublin 1987, s. 161.

⁴⁵ J.A. Rolle, *Zameczki podolskie na Kresach Multańskich*, t. 2: *Kamieniec nad Smotryczem*, Warszawa 1880, s. 268; Э. Ф. Сикора, *Лица Каменца–Подольского или те, кто творил историю «Цветка на камне», кто оказывал влияние на его судьбу, а также те, кому повезло увидеть своими глазами это неповторимое чудо природы и творение человеческой фантазии*, Харьков 2010, s. 143.

⁴⁶ W. Dworzaczek, R. Świętochowski, *Okolski Szymon h. Rawicz...*, s. 679.

⁴⁷ R. Świętochowski, *Szkolnictwo teologiczne dominikanów*, s. 234–235; J. A. Spież, *Dominikanie w Kamieńcu Podolskim*, s. 261–262.

innymi z lat: 1597, 1607, 1610, a potem dopiero z 1620. Jednak tam także nie znajdujemy naszego zakonnika. Jeżeli chodzi o inne klasztory, to tam wpisy rozpoczynają się już po jego wstąpieniu do zakonu⁴⁸. Tak więc, księga ta także nie rozjaśnia nam zagadnienia. Można też raczej wykluczyć hipotezę, że do nowicjatu wstąpił w swoim rodzinnym mieście, gdyż wówczas z pewnością zostałyby to odnotowane⁴⁹.

Okolski wstąpił do zakonu w okresie, kiedy klasztory ruskie, z lwowskim na czele, były w konflikcie z prowincją polską. Rozpoczął się on w 1596 roku, kiedy to klasztory ruskie odseparowały się, tworząc nową Prowincję Ruską św. Jacka, i trwał do 1612. Prowincja polska nie akceptowała tego, zarzucała nielegalną drogę do powołania nowej prowincji i żądała powrotu klasztorów ruskich i zakonników do prowincji macierzystej. Doszło do poważnego konfliktu dominikanów z kontraty ruskiej z całą prowincją polską, do której należeli, a kryzys ten dotknął nie tylko samych zakonników, ale i całe społeczeństwa. W sprawę musieli zaangażować się hierarchowie Kościoła katolickiego w Polsce, władcy i możni. Ostatecznie Stolica Apostolska kazała przeprowadzić proces i rozwiązać problem. Proces doprowadził do zlikwidowania nowej prowincji, która zdaniem prowadzącego proces została powołana nielegalnie, klasztory i zakonnicy musieli podporządkować się prowincjałowi polskiemu, jako swojemu prawowitemu przełożonemu. Wyrok ten nie był łatwy do przyjęcia. Jednak władze generalne zakonu były raczej za powołaniem nowej prowincji, zważywszy nie tylko na podział w prowincji polskiej, ale także na jej wielkość i trudność zarządzania nią. Ostatecznie utworzono niezależny wikariat generalny⁵⁰. W latach 1605–1608 udało się zorganizować studium generalne w klasztorze Bożego Ciała we Lwowie, z myślą, że będzie ono w przyszłości służyło nowej prowincji⁵¹.

Jak wiemy, w latach 1611–1612 student Okolski wziął udział we wspomnianej już wizytacji kanonicznej, którą prowadził wikariusz wikariatu ruskiego, o. Cyprian Castellione⁵². Z pewno-

⁴⁸ ADK, Pr 17: *Ordo Fratrum Professorum Sacri Ordinis Praedicatorum Provinciae Russiae Sancti Hyacinthi ab A. D. MDCIII — ad 1688*. Na odwrocie jest *Obitus Venerabilium PP. Ac FF. Ord[inis] Praed[icatorum] Provinciae Russiae Sancti Hyacinthi Ab Anno Domini 1619—ad 1677*.

⁴⁹ Szerzej zob.: T. Shevchenko, *Rusini w zakonie dominikańskim (koniec XVI–I. połowa XVII wieku)*, w: *Dominikanie na ziemiach polskich w okresie nowożytnym*, red. A. Markiewicz, M. Miławicki, Kraków 2009, s. 169–191. Według obliczeń autorki, w badanym przez nią okresie z Kamieńca Podolskiego pochodziło 17 zakonników, spośród których aż 11 profesję składało we Lwowie. W klasztorze kamienieckim natomiast w tym czasie śluby zakonne złożyło 45 zakonników, jednak niewielu z nich pochodziło z Kamieńca. Widzimy zatem pewną prawidłowość, że do zakonu nie wstępowano w swoim rodzinnym mieście. Można stwierdzić, że zdarzało się to raczej sporadycznie, poza oczywiście Lwovem, gdzie na 65 profesów w tamtejszym klasztorze aż 57 pochodziło z grodu nad Pełtwią.

⁵⁰ Szerzej na ten temat zob.: R. Świętochowski, *Początki dominikańskiej prowincji ruskiej (1596–1602)*, „Prawo Kanoniczne” 23 (1980), nr 1–2, s. 51–86; A. Dziuba, *Mikołaj z Mościsk OP (1559–1632) a początki dominikańskiej prowincji ruskiej (1596–1602)*, „Prawo Kanoniczne” 25 (1982), 3–4, s. 211–214; A. Bues, *Ein Bruderzwist im Hause des Dominikus*, w: *Martin Gruneweg (1562—nach 1615). ein europäischer lebensweg / Martin Gruneweg (1562—after 1615), a european way of live*, red. A. Bues, Wiesbaden 2009, s. 281–299. Konflikty między klasztorami polskimi i ruskimi omawia w swoich *Pamiętnikach* także M. Gruneweg, który jako brat Wacław w tym właśnie okresie pracował w tymże klasztorze, pełniąc w nim chociażby funkcję magistra studium i syndyka. Jego pamiętniki pisane w języku niemieckim (sam autor wywodził się z mieszczańskiej rodziny gdańskiej) ostatnio zostały wydane drukiem por.: *Die Aufzeichnungen des Dominikaners Martin Gruneweg (1562—ca 1618): über seine Familie in Danzig, seine Handelsreisen in Osteuropa und sein Klosterleben in Polen*, t. 1–4, oprac. A. Bues, Wiesbaden 2008. O Martinie Grunewegu zob. A. Bues idem, *Dominikanin Martin Gruneweg (1562—po 1615) i jego pamiętniki*, w: *Dominikanie na ziemiach polskich w epoce nowożytnej*, s. 63–89.

⁵¹ Por.: R. Świętochowski, *Szkolnictwo teologiczne dominikanów*, s. 240; M. Miławicki, *Studia zakonne w dominikańskim klasztorze Bożego Ciała we Lwowie. Przyczynek do dziejów kultury duchowieństwa lwowskiego*, w: *Львів (1256–2006). Церква і суспільство. Статми у матеріалі*, Львів 2006, s. 43.

⁵² W. Dworzaczek, R. Świętochowski, op. cit., s. 679.

ścią pomagał wikariuszowi w tłumaczeniu i poruszaniu się po klasztorach. Świadczy to zatem o dobrym przygotowaniu językowym, które mógł zdobyć jeszcze wcześniej, albo w ciągu tych kilku lat pobytu w zakonie.

Można przypuszczać, że pierwsze lata studiów młody dominikanin odbywał w klasztorze Bożego Ciała we Lwowie, gdzie przygotowywał się także do przyjęcia święceń kapłańskich⁵³. W 1616 roku, prawdopodobnie już po święceniach kapłańskich, władze zakonne postanowiły zdolnego zakonnika wysłać na studia zagraniczne. Były to tzw. „studia generalne”, rodzaj studiów wyższych o charakterze uniwersyteckim. Po ich ukończeniu i zdaniu odpowiednich egzaminów zakonnik uzyskiwał pierwszy tytuł naukowy — licencjata św. teologii. Na studia zagraniczne mogli być wysłani bracia, którzy zaliczyli sześć lat studiów w kraju i na podstawie osobnego egzaminu zostali uznani za uzdolnionych przez lwowskie moderatorium studium generalnego we Lwowie⁵⁴. Jednak sama decyzja o wyjeździe danego brata na studia zagraniczne zależała do kapituły prowincjalnej lub prowincjała z radą prowincji. W prowincji ruskiej zakonnik, który odbył studia za granicą do nostryfikacji potrzebował wpisania świadectwa lektorskiego w *Liber studiorum* we Lwowie⁵⁵. Do naszych czasów zachowały się dwie księgi z takimi wpisami⁵⁶.

Władze prowincji wysłały Okolskiego na studia do Bolonii⁵⁷. Asygnatę do klasztoru bolońskiego „pro rata suae provinciae” otrzymał on dnia 4 marca 1616 roku. Studia musiały trwać krótko, skoro już 12 listopada tego roku otrzymał pozwolenie na złożenie egzaminu lektorskiego⁵⁸. Jego tytuł lektorski w 1617 roku zaakceptowała (potwierdziła) także kapituła prowincjalna⁵⁹. Przebywając w Bolonii Okolski mógł dotknąć początków zakonu, gdyż w tamtejszym kościele dominikanów znajduje się grób św. Ojca Dominika, założyciela Zakonu Kaznodziejskiego. Nie jest wykluczone, że nawiązywał również kontakty z Polakami studiującymi na uniwersytecie bolońskim. Można przypuszczać, że pochodzący z Polski zakonnicy — z różnych zgromadzeń — otaczali ich swoją opieką duszpasterską. Jednak to duszpasterstwo szczególnie musiało się skupiać przy klasztorze dominikańskim, gdyż to właśnie w ich kościele znajdowała się kaplica nacji polskiej studiującej w Bolonii, a w niej obraz świeżo kanonizowanego św. Jacka, autorstwa Ludovica

⁵³ Opis i plan kościoła i klasztoru dominikanów lwowskich z czasów Okolskiego pozostawił Martin Gruneweg. Sam Gruneweg prawdopodobnie już nie żył, ale klasztor w tym czasie nie uległ znacznym przeróbkom. Por.: E. Stankiewicz, *Klasztor i kościół dominikanów we Lwowie na planie Martina Grunewega z końca XVI w.*, „Barok — Historia — Literatura — Sztuka” 19 (2012), nr 1 (37), s. 163–171.

⁵⁴ Informacja ta mogłaby pomóc w jeszcze lepszym uściśleniu daty wstąpienia Okolskiego do zakonu. Zakładając bowiem, że na studia zagraniczne wyjechał on w 1616 r., po sześciu latach studiów w kraju, należy przyjąć, iż roczny nowicjat skończył w 1610 r., a do zakonu wstąpił rok wcześniej, jako piętnastoletni młodzieniec.

⁵⁵ R. Świętochowski, A. Chruszczewski, *Polonia dominikana apud extraneos*, t. 2, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1975, s. 517–518.

⁵⁶ ADK, Pr 9: *Catalogus RR. PP. Lectorum, Baccalaureorum et Magistrorum Sac. Theol. examinatorum ac promotorum in almo Leopoliensi studio Conu. S. Mariae Magdal. Ord. Fratrum Praedic. Prouinciae Russiae*, 1626–1710 i Pr 31: *Catalogus VV. PP. Studentium Formalium Ordinis Praedicatorum Approbatorum in Studio Generali Leopoliensi Prouinciae Russiae seu Registrum et ordo assignatorum pro Studio Formali Ad Conuentum Leopoliensem S. Corporis Chr.*

⁵⁷ Ogólnie o studium w Bolonii zob. A. Redigonda, *Lo studio domenicano di Bologna dalla meta' del cinquecento alla fine del settecento*, „Sacra Doctrina” 2 (1957) nr 5, s. 21–44; A. D'Amato, *I Domenicani a Bologna*, Bologna 1988; idem, *I Domenicani e Università Bologniese*, Bologna 1988. W opracowaniach tych brak wzmianek o Polakach w nim studiujących (poza Abrahamem Bzowskim).

⁵⁸ Archivio Generale dell'Ordine dei Predicatori (dalej: AGOP), IV, 60, k. 257r–257v; Supplement, s. 930–931; H.M. Jurak, *De fundatione et historia...*, s. 124; R. Świętochowski, A. Chruszczewski, *Polonia dominikana apud extraneos*, s. 522.

⁵⁹ ACPR, s. 118. Ponownie tytuł ten potwierdziła także kapituła w Łatyczowie dnia 27 IV 1624 r. (por.: ACPR, s. 216).

Carracciego⁶⁰. Warto także wspomnieć, że w studium bolońskim naukę pobierało wielu Polaków, w tym kilku późniejszych regensów studium generalnego w Krakowie i wybitnych uczonych dominikańskich. Jednym z nich był na przykład Abraham Bzowski, już w czasach Okolskiego znany historyk⁶¹.

Okres życia ojca Szymona od powrotu ze studiów zagranicznych do maja 1621 roku znowu owiany jest tajemnicą. Osoba Szymona z Kamieńca nie pojawia się wówczas w źródłach. Można przypuszczać, że w tym czasie przebywał w klasztorze lwowskim, pełniąc funkcję wykładowy sztuk w tamtejszym studium generalnym, chociaż niewykluczone jest również to, iż podobną rolę lektora pełnił w innym klasztorze w prowincji ruskiej. Tylko z akt kapituły prowincji ruskiej, która odbywała się w klasztorze lwowskim w kwietniu 1619 roku, dowiadujemy się, że został wraz z innymi braćmi wzięty do niewoli tatarskiej i że ojcowie kapitulni zobowiązali nowo wybranego prowincjała, Ambrożego z Urzędowa, do podjęcia wszelkich starań zmierzających do wykupienia braci z niewoli⁶². Należy przypomnieć, że w owym czasie wszyscy, także duchowni, którzy na terenie Rusi mieszkali i pracowali, ciągle byli narażeni na najazdy tatarskie. Wielu z nich ginęło z rąk najeźdźców bądź zostawało wziętych w jasyr⁶³. Poza tą wzmianką w aktach kapituły nic więcej nie dowiadujemy się o tym wypadku. O pobycie Okolskiego w niewoli tatarskiej i uwolnieniu także niewiele wiemy. Klemens Chodykiewicz wspomina: „In Exercitu pluribus annis Apostolici Prædicatoris munus gessit, in belli Calamitatibus a Tartaris in captivitate ductus, Crimeam usque Metropolitim Tartarorum sub Gasparo Palatino Valachiaë, sed Domino auxiliante liberatus Est”⁶⁴. Może to świadczyć, iż w tym czasie należał do grona misjonarzy, którzy na terenie Rusi głosili Słowo Boże.

Kolejna wzmianka źródłowa o naszym dominikanie pochodzi dopiero z 4 maja 1621 roku. Otóż tego dnia podpisał się pod obradami rady prowincji, w której uczestniczył jako magister

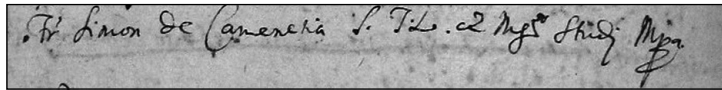
⁶⁰ Por.: S. Zamboni, *La pala di San Giacinto dei Ludvico Carracci e la capella della natio Polonorum nella chiesa di San Domenico in Bologna*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 110 (1993), s. 109–128.

⁶¹ Por.: R. Creyten, *Il Registro dei maestri degli studenti di Bologna (1576–1604)*, „Archiwum Fratrum Prædicatorum” 46 (1976), s. 50–94 (są to dwa wykazy braci studiujących w studium formalnym w Bolonii i składających tamże egzamin lektorski w latach 1576–1604). Autor wykorzystał źródła z Archiwum Klasztoru Dominikańskiego w Bolonii. W *Acta collegii Theologici* tego studium brak informacji o Szymonie z Kamieńca. Za informacje jestem bardzo wdzięczny dr. Wiktorowi Szymborskiemu z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁶² ACPR, s. 142: „Committimus eidem [tj. a.r.p. provinciali electo — M.M.], ut omnem adhibeat diligentiam pro redimenti fratribus captivis a Tartatis, maxime pro redimende p. fr. Simone de Camenecia lectore, et fr. Protasio iuvene, et fr. Albino de Sczidlow et procuret habere duos fratres aptos ad emendicandas et colligendas eleemosinas ad hoc necessarias”. Por.: J.A. Spież, *Dominikanie w Kamieńcu Podolskim*, s. 262.

⁶³ Szerzej na ten temat zob. np.: W. Hensel, *Jasyr z ziem dawnej Rzeczypospolitej na Krymie i w Turcji (druga połowa XVI–XVII w.)*, Warszawa 1978 (maszynopis); В. Хенсель, *Проблема ясыря в польско-турецких отношениях XV–XVII вв.*, w: *Россия, Польша и Причерноморье в XV–XVIII вв.*, Москва 1979, s. 147–158; Я. Р. Дашкевич, *Ясир з України (XV–перша половина XVII ст.) як історико-демографічна проблема*, „Український археографічний щорічник” 2 (1993), т. 5, s. 40–47.

⁶⁴ K. Chodykiewicz, op. cit., s. 362. Sam Okolski w *Russia florida* wspomina o zakonnikach, którzy byli w niewoli tatarskiej, jednak siebie wśród nich nie wymienia. Por.: Sz. Okolski, *Russia florida rosis et liliis, hoc est, sanguine, prædicatione, religione et vita. Antea F. F. Ordinis Prædicatorum Peregrinatione inchoata, nunc conventuum in Russia stabilitate fundata*, [...], Leopoli 1646, s. 139. Warto podkreślić, iż te porwania do niewoli tatarskiej miały miejsce także i później. Była to niemal codzienność i dotyczyła zakonników z innych zakonów. Niestety byli też tacy, którzy z rąk tatarskich ginęli. Arcybiskup lwowski, Jan Andrzej Próchnicki w liście do papieża Urbana VIII z 20 kwietnia 1629 r. pisze aż o 50 kapłanach, w tym 37 należących do różnych zakonów, którzy znaleźli się w niewoli tatarskiej lub zostali zamordowani przez Tatarów. Por.: *Relacje arcybiskupów lwowskich 1595–1794*, wyd. T. Długosz, Lwow 1937, s. 90–92.



Podpis Szymona Okolskiego z dnia 4 V 1621 roku w *Liber Consiliorum*
Conventus SS. Corporis Christi Ordinis Praedicatorum 1606–1767,
 ADK, Lw 4, k. 39v (fot. M. Miławicki OP)

studium: „Fr. Simon de Camenecia S.Th.L et mgr studii”⁶⁵. Z tego samego dnia pochodzi podpis o podobnej treści, który zamieścił w księdze rad klasztoru Bożego Ciała we Lwowie⁶⁶. Zatem magistrem studium Okolski musiał zostać między 20 kwietnia a 4 maja, gdyż jeszcze dnia 20 kwietnia w księdze rad prowincjalnych jako magister studium podpisał się inny zakonnik, który przynajmniej od 20 listopada 1620 roku sprawował ten urząd i wchodził w skład rady prowincji⁶⁷. Podobny podpis Okolskiego widnieje także w księdze rad klasztoru lwowskiego pod datą 13 listopada 1621 roku, w akcie prowincjała Mariana z Kropic zwołującym radę prowincjalną do Lwowa na dzień 21 stycznia 1622 roku⁶⁸. Widzimy zatem, że wówczas musiał on przebywać w klasztorze Bożego Ciała we Lwowie, gdzie był wykładowcą i magistrem studium, czyli odpowiedzialnym za formację zakonną braci studentów. Osoba mianowana na to stanowisko musiała mieć stopień lektora, ale wykłady z teologii prowadziła zastępczo. Kapłan na tym urzędzie był duszą studium, układał plan dysput i przygotowywał je ze studentami, prowadził kancelarię szkoły i podręczną bibliotekę, rozdzielał przybory biurowe, urządzał powtórkę materiału, dokształcał studentów indywidualnie, kontrolował ich naukę poza wykładami. Kapituła generalna w Barcelonie w 1574 roku ustaliła, że magistrem mógł zostać kapłan, który wykazał się sześcioletnimi wykładami. Kapituła w Rzymie dodatkowo postanowiła, że kandydat na ten urząd w ciągu tych 6 lat przez dwa lata powinien wykładać kurs filozofii. Okres urzędowania magistrów zasadniczo trwał dwa lata⁶⁹.

Rada prowincji obradująca w klasztorze lwowskim dnia 22 stycznia 1622 roku podjęła ostateczną już decyzję o przeniesieniu studium generalnego z klasztoru Bożego Ciała do nowo wybudowanego klasztoru św. Marii Magdaleny „extra muros”. Ponadto jego wiceregenssem mianowano Wiktoryna z Buska, a magistrem braci studentów — Szymona Okolskiego⁷⁰. W tym czasie w studium

⁶⁵ ЛННБУ, Ф. 5, снр. 833/І, к. 36r.

⁶⁶ ADK, Lw 4, k. 39v.

⁶⁷ ЛННБУ, Ф. 5, снр. 833/І, к. 33r–35v.

⁶⁸ ADK, Lw 4, k. 42r.

⁶⁹ Por.: M. Cubelli, *De magistro novitiorum professorum in veteri legislatione dominicana*, Pistorii 1939; R. Creytens, *Il Registro dei maestri degli studenti di Bologna (1576–1604)*, s. 25–28. Przepisy określające prawa i obowiązki zakonników, sposób zarządzania, ale także funkcjonowanie konkretnych urzędów (oficjów) w prowincji i w pojedynczych klasztorach były zawierane w konstytucjach zakonnych, w postanowieniach kapituł generalnych, ale także w specjalnych zarządzeniach i dekretach, tworzonych na podstawie prawa zakonnego dla poszczególnych prowincji. W 1618 r. takie ustawy zostały wydane dla prowincji polskiej i ruskiej przez wizytatora generalnego obu prowincji, Damiana à Fonseca. Zob.: *Ordinationes et Decreta Pro Regulari observantia Provinciarum Polonise et Russiae. Per Admodum R. P. Fratrem Damianum à Fonseca, Magistrum, Commissarum et Visitatorem Generalem, Apostolica autoritate in Provincia Poloniae confirmatum, et Commissarum, ac Visitatorem Generalem Provinciae Russiae, Ord[inis] Praed[icatorum] facta, et S[anctae] Sede Apostolica confirmata*, Cracoviae 1618. Szerzej o Damianie Fonsece i jego wizytacji zob.: J. Kłoczowski, *Wielki zakon XVII-wiecznej Rzeczypospolitej u progu swego rozwoju. Dominikanie polscy w świetle wizytacji generalnej z lat 1617–1619*, „Nasza Przeszłość” 39 (1973), s. 103–180 (przedruk w: idem, *Polska prowincja dominikańska w średniowieczu i Rzeczypospolitej Obojga (wielu) Narodów*, Poznań 2008, s. 363–430).

⁷⁰ ACPR, s. 169; ADK, Lw 4, k. 43v; por. K. Chodykiewicz, op. cit., s. 136. W zachowanej księdze rad prowincji z lat 1607–1640 nie ma protokołu z tego posiedzenia. Jest tam jedynie protokół z posiedzenia w dniu 19 stycznia, na którym w ogóle temat studium nie był podejmowany. Udział w nim brał m.in. Okolski (por. także ЛННБУ, Ф. 5, снр. 833/І, к. 37r–37v). Widać zatem, że rada, która odbyła się dwa dni później, specjalnie została zwołana w tej

kształciło się pięciu kapłanów dominikańskich na studiach formalnych i sześciu kleryków⁷¹. Jako pełniący te funkcje nasz zakonnik występuje również w aktach kapituły prowincjonalnej obradującej w Busku w październiku 1622 roku, kiedy to otrzymał promocję na kaznodzieję generalnego (*praedicator generalis*)⁷². Rok później, dnia 25 stycznia, rada prowincji przeniosła go ze studium generalnego do innego klasztoru⁷³. Należy także podkreślić, iż przez pewien czas obok funkcji wykładowcy i magistra studium Okolski pełnił także obowiązki radnego prowincji. Tym należy uzasadnić jego podpisy pod protokołami rad prowincjalnych. Pierwszy podpis widnieje — jak wspominałem — pod datą 4 maja 1621 roku, natomiast ostatni — pod dniem 19 stycznia 1622. Na następnej radzie, która odbyła się dopiero w czerwcu tego roku, jego podpisu już nie ma⁷⁴.

I znowu między początkiem 1623 a połową 1627 roku mamy kolejną lukę w wiadomościach o życiu Okolskiego. Nie wiemy, czym przez te cztery lata mógł się zajmować ani w którym klasztorze przebywał. Dopiero od czerwca 1627 roku znajdujemy o nim wzmianki w źródłach. Otóż dnia 26 czerwca tego roku rada prowincji mianowała go przeorem klasztoru w Jezupolu, na miejsce Wacława z Podhajec, który właśnie zrzekł się urzędu. W księdze rady prowincji ruskiej pod tą datą czytamy: „de eius zelo in observantiam regularem multum nobis pollicemur...”⁷⁵. Klasztor w Jezupolu ufundował Jakub Potocki w 1598 roku w miejscu dawnego spalonego zameczku⁷⁶. W ten sposób wojewoda braclawski chciał podziękować Bogu za dokonane właśnie tego roku intratne przedsięwzięcia majątkowe. Potem kościół jezupolski, stał się nekropolią rodziny Potockich, tam właśnie spoczął zmarły w 1613 roku fundator⁷⁷. W latach 1627–1628 Okolski kierował klaszturem w Jezupolu i jako przeor tego klasztoru podpisał się pod aktami rady prowincji, która odbyła się we Lwowie w styczniu 1628 roku. Warto podkreślić, iż poza tytułem przeora, przy jego nazwisku widnieją tytuły lektora św. teologii i kaznodziei generalnego⁷⁸. Właśnie tego roku, dnia 21 czerwca, uzyskał tytuł bakałarza teologii⁷⁹, a kapituła generalna zatwierdziła

sprawie. Można przypuszczać, że była ona poszerzona o przełożonych wszystkich konwentów, gdyż dyskutowano na niej także sprawę wsparcia finansowego studium. Sama kwestia przeniesienia studium sprawia nam pewne trudności, gdyż w źródłach spotykamy różne jej daty. Przeniesienie studium generalnego z klasztoru Bożego Ciała do nowego klasztoru św. Marii Magdaleny nakazała już kapituła generalna w Lizbonie w 1618 r. (ACGOP, vol. 6, s. 316). Możliwe, że panująca właśnie epidemia przeszkodziła zrealizowaniu decyzji kapituły generalnej sprzed czterech lat. Interesujące, że arcybiskup lwowski Jan Andrzej Próchnicki już w 1619 r. pisał do papieża Urbana VIII o działaniu studium generalnego w klasztorze Marii Magdaleny (por.: *Relacje arcybiskupów lwowskich 1595–1794*, s. 67). Także w aktach kapituły prowincjonalnej pod rokiem 1619 czytamy: „Transferimus studium generale conventus SS. Corporis Christi Leopoli ad conventum S. Mariae Magdalenaee extra moenia eiusdem civitatem ad petitionem provinciae, et hoc cum constructae fuerint cellae necessariae” (ACPR, s. 128). Możliwe, że hierarcha wyraził postanowienie kapituły, chociaż faktycznie do przeniesienia studium jeszcze nie doszło. K. Chodykiewicz: jednak błędnie podaje, że studium generalne zostało przeniesiono już dwa lata wcześniej w 1620 r. (por. K. Chodykiewicz, op. cit., s. 204).

⁷¹ Por.: ibidem.

⁷² ACPR, s. 196.

⁷³ ADK, Lw 4, k. 48r.

⁷⁴ ЛННБУ, Ф. 5, снр. 833/І, к. 36r–37v.

⁷⁵ ADK, Pr 3, s. 56v.

⁷⁶ Akt fundacyjny klasztoru przytacza A. Czołowski, *Z przeszłości Jezupola i okolicy*, Lwów 1890, s. 155–158. Szerzej o kościele i klasztorze zob.: T. Zaucha, *Kościół parafialny p.w. Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi i klasztor OO. Dominikanów w Jezupolu*, w: *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 14, red. J. Ostrowski, Kraków 2006, s. 97–119.

⁷⁷ M. Wolski, *Potoccy herbu Pilawa do początku XVII wieku. Studium genealogiczno-własnościowe*, Kraków 2013, s. 235, 245. W pierwszej połowie XVII w. Potoccy fundowali kilka ośrodków dominikańskich, m.in. w Tyśmienicy, Latyczowie i Potoku Złotym. Szerzej pisze o nich M. Wolski w cytowanej publikacji.

⁷⁸ ACPR, s. 251.

⁷⁹ AGOP, IV, 64, k. 231r; Supplement, s. 936.

go 11 czerwca roku następnego⁸⁰. Obradująca wówczas w Rzymie kapituła ponadto ustanowiła go magistrem braci studentów „pro primo anno 1629”⁸¹. Cztery dni później został dodatkowo mianowany wykładowcą teologii w studium lwowskim⁸². Nowy stopień naukowy Okolskiego kapituła prowincjalna zatwierdziła dopiero dnia 1 maja 1632 roku.⁸³ Jednak już rok wcześniej kapituła prowincjalna obradująca we Lwowie mianowała go bakałarzem teologii w studium generalnym, które nadal mieściło się w klasztorze Marii Magdaleny „za murami”⁸⁴.

W 1631 roku nasz dominikanin został ustanowiony pierwszym przełożonym klasztoru w Tyśmienicy⁸⁵. Powstała tutaj w 1630 roku parafię, w 1631 roku fundatorzy — Mikołaj Potocki, wojewoda braclawski i jego żona Zofia z Firlejów — przekazali dominikanom, fundując im dodatkowo klasztor⁸⁶. O tym, że był pierwszym wikariuszem domu zakonnego w Tyśmienicy (gdyż taki wówczas status miał klasztor) napisał Okolski w *Russia florida*: „Administrator loci atque Vicarius in fundamentis primis ego fueram, tum Fr. Simon Stryiensis”⁸⁷. Nie wiemy, jak długo pełnił tę funkcję. Można znaleźć informację, że aż do 1635 lub 1636 roku. Jednak w aktach kapituły prowincjalnej z 1632 roku (obradującej w Kamieńcu Podolskim) czytamy, że „Acceptamus locum Tysmienicensem cui in vicarium damus p. fr. Simonem de Stryjo eique providebit a.r.p. provincialis de fratribus idoneis”⁸⁸. Widzimy zatem, że Okolski pierwszym wikariuszem fundacji Potockich był krótko, najwyżej dwa lata, a w cytowanych aktach czytamy, że w 1632 roku został wysłany jako kaznodzieja do Szarawki⁸⁹. W czasie swojego pobytu w tym konwencie, jak sugeruje Świętochowski, „może czegoś uczył”, chociaż należy podkreślić, iż właśnie tego roku teologię kazuistyczną wykładał tam niejaki Jacek z Krakowa⁹⁰. Brak źródeł nie pozwala nam na ustalenie, jak długo przebywał w tym klasztorze.

Już w maju 1632 roku Okolski pojawia się w księdze rad prowincji jako socjusz prowincjała Fabiana Maliszowskiego, który został wybrany na przełomie kwietnia i maja na kapitule prowincjalnej w Kamieńcu Podolskim. We wspomnianym źródle z tytułem socjusza wymieniany jest do lipca 1632 roku⁹¹, a pod datą 29 lipca podpisał się już jako przeor, ale nie został podany klasztor, którego wówczas był przełożonym⁹². Jednak potem nadal przy jego nazwisku figuruje słowo „socius”. Pod protokołem rady z dnia 17 października natomiast obok tytułu naukowego zostało niewyraźnie napisane, że jest również bakałarzem studium, to znaczy, że prowadził wykłady z teologii w studium generalnym⁹³. Wydaje się, że wówczas mieszkał już w lwowskim klasztorze Bożego Ciała. Jednak pewności do końca nie mamy.

⁸⁰ ACGOP, t. 7, s. 65.

⁸¹ ACGOP, t. 7, s. 66; por. K. Chodykiewicz, op. cit., s. 172–173.

⁸² AGOP, IV, 68, k. 134r; Supplement, s. 938.

⁸³ ACPR, s. 291.

⁸⁴ ACPR, s. 280.

⁸⁵ Por.: S. Barącz, *Pamiętniki dziejów polskich*, Lwów 1855, s. 228; idem, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego...*, t. 2, s. 508–509.

⁸⁶ O klasztorze i kościele w Tyśmienicy zob.: P. Krasny, *Kościół parafialny p.w. św. Mikołaja i św. Zofii oraz klasztor OO. Dominikanów w Tyśmienicy*, w: *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 14, s. 449–462.

⁸⁷ Sz. Okolski, *Russia florida...*, s. 229.

⁸⁸ Por.: ACPR, s. 292.

⁸⁹ ACPR, s. 293.

⁹⁰ R. Świętochowski, *Szkolnictwo teologiczne dominikanów*, s. 250.

⁹¹ ЛННБУ, Ф. 5, спп. 833/I, k. 102r–103v.

⁹² ЛННБУ, Ф. 5, спп. 833/I, k. 104r.

⁹³ ЛННБУ, Ф. 5, спп. 833/I, k. 106v.

W 1633 roku pojawiła się myśl, żeby Okolskiego poważniej zaangażować w dzieło misji, które prowadziła prowincja ruska św. Jacka, czyli wysłać go wraz z innymi braćmi do pracy wśród Tatarów. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w pierwszej połowie XVII wieku dominikanie ruscy wspierali działania misyjne włoskich dominikanów na Krymie, którym misję tę powierzyła Kongregacja Propagandy Wiary⁹⁴. Jak podaje S. Barącz, drogę do pracy misyjnej nie tylko wśród Tatarów, ale także w Rosji i na Litwie utorował prowincjał prowincji ruskiej, Antonin z Przemysła (urząd ten pełnił w latach 1614–1618)⁹⁵. I rzeczywiście bracia kaznodzieje prowadzili misje apostołskie na terenie Litwy, Krymu i Rosji, a także w Armenii i Wołoszczyźnie (dzisiejsza Mołdawia i Rumunia). Inny prowincjał, Jan Damascen Sokołowski, w 1623 roku zapoczątkował w prowincji akcję misji krajowych, których sam został prefektem, kontynuowaną przez jego następców (głównie Szczepana Chmellera)⁹⁶. Dnia 30 kwietnia 1627 roku papież Urban VIII zalecił prefektowi misji, aby w niektórych klasztorach w prowincji wprowadzono naukę języków wołoskiego, ormiańskiego i tatarskiego⁹⁷. Prowincjał Sokołowski postanowił zatem przyjmować do zakonu sześciu Ormian i tyluż Rusinów. Za prowincjałatu o. Fabiana Maliszowskiego podejmowano kolejne kroki wspierania misji na Kaukazie i Krymie. O planach związanych z Okolskim dowiadujemy się z dokumentu z 1633 roku, znajdującego się obecnie w Archiwum Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów w Watykanie, na który powołuje się dominikański historyk Ambroży Eszer. Jest w nim wykaz dominikanów z prowincji ruskiej, których brano pod uwagę w organizowaniu misji krymskiej. Wśród nich znaleźli się: Szymon z Kamieńca Podolskiego, Paweł z Mościsk, Kazimierz ze Lwowa, Marian z Jaślisk, Dezyderiusz z Zarudźców i Gerwazy ze Lwowa⁹⁸. Wymienieniu ojcowie mieli wspierać misję na Krymie prowadzoną przez włoskich dominikanów⁹⁹. Może z tymi planami misyjnymi prowincji i Kongregacji Propagandy Wiary należy wiązać udzielenie Okolskiemu asygnaty przez radę prowincji dnia 25 stycznia 1633 roku¹⁰⁰. Trudno było mi odczytać miejsce przeznaczenia, ale nie jest wykluczone, że chodziło tu o klasztor w Kamieńcu Podolskim.

Jednak już w kwietniu tego roku rada prowincji ustanowiła go przeorem w Mińsku. Wiadomo, że tym czasie na tym terenie toczyły się walki i trwały napady kozackie, a okolice nawiedziło morowe powietrze. To wszystko przyczyniło się do wielkiego spustoszenia, prowincja musiała wesprzeć braci, sama mianując przełożonych¹⁰¹. Znowu trudno ustalić, jak długo Okolski przebywał w Mińsku, który jednocześnie była siedzibą wikariusza kontraty białoruskiej (Alba Russia).

⁹⁴ Szerzej o działalności misyjnej dominikanów zarówno prowincji polskiej, jak i ruskiej w okresie nowożytnym zob.: M. Miławicki, *Misyjne tradycje polskich dominikanów. Przyczynek do badań zaangażowania synów św. Jacka w dzieło misyjne Kościoła katolickiego i Zakonu Kaznodziejskiego (do XVIII wieku)*, w: *Święty Jacek Odrowąż i dziedzictwo dominikańskie*, red. E. Mateja, A. Pobóg–Lenartowicz, M. Rowińska–Szczepaniak, Opole 2008, s. 500–508.

⁹⁵ S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego...*, t. 1, s. 279. O tym możemy przeczytać nawet w aktach kapituły generalnej, która obradowała w Tuluzie w 1628 r.: „P. magister Antoninus de Premisla, doctrina et pietate insignis; in Lithauniam, Moscoviam et Tartariam, ad fidem catholicam propagandam fratribus suis viam aperuit” (ACGOP, t. 6, s. 379).

⁹⁶ J.A. Spież, *Dominikanie w Polsce*, w: *Chrześcijańska odpowiedź na pytanie człowieka. W 750-lecie służby polskich dominikanów Bogu i ludziom*, Warszawa 1974, s. 28. Szerzej zagadnienie to omawia H.M. Jurak, *De fundatione et historia...*, s. 131–182; idem, *Apostołská činnost...*; idem, *P. Jan Damascenus...*

⁹⁷ *Bullarium Ordinis Praedicatorum*, t. 6, ed. A. Bremond, Romae 1735, s. 50.

⁹⁸ A. Eszer, *Emidio Portelli Ascoli O.P. und die II. Krim–Mission der Dominikaner (1624–1635)*, „Archivum Fratrum Praedicatorum” 38 (1968), s. 233. Szerzej o działalności dominikanów na Krymie zob.: R. Loenertz, *Le Origini Della Missione Seicentesca dei Domenicani in Crimea*, „Archivum Fratrum Praedicatorum” 5 (1935), s. 261–288.

⁹⁹ A. Eszer, *Emidio Portelli Ascoli O.P...*, s. 233.

¹⁰⁰ ЛННБУ, Ф. 5, с. 833/І, к. 109r.

¹⁰¹ ЛННБУ, Ф. 5, с. 833/І, к. 110v.

W źródłach pojawia się dopiero 24 kwietnia 1635 roku, kiedy rada prowincji zatwierdziła go na urząd wikariusza kontraty rohatyńskiej, wydzielonej z części dawnej kontraty pokuckiej. Warto podkreślić, iż wikariuszem zostawał w zasadzie przeor klasztoru w Rohatyniu. Rada ta odbyła się pod przewodnictwem przeora klasztoru Bożego Ciała we Lwowie i nielegalnego wikariusza prowincji ruskiej, Jana Damascena Sokołowskiego. Ów dawny prowincjał ruski był w konflikcie z urzędującym właśnie prowincjałem Fabianem Maliszowskim. Nie wnikając w szczegóły, należy jedynie zaznaczyć, iż przeor lwowski już w 1633 roku przedstawiał generałowi zakonu szkodliwość rządów prowincjała Maliszowskiego i oczekiwał prawdopodobnie tego, iż zostanie on zdjęty z urzędu. Generał wysłał więc komisarza Jana Spinę, ale ten rozchorował się i zmarł w lutym 1635 roku. Przeor lwowski dążył prawdopodobnie do przejścia władzy w prowincji. Zresztą zrobił to zanim jeszcze władze generalne zakonu odwołały Maliszowskiego z funkcji kierowania prowincją. Takie pismo do władz zakonnych w Rzymie wysłał 1 maja 1635 roku sekretarz zmarłego komisarza, Rajmund Antonetti. Generał zakonu chcąc rozwiązać problem mianował Antonettiego komisarzem i polecił mu zwołanie kapituły prowincjalnej, która miała dokonać wyboru nowego prowincjała. Jednak przeor lwowski nie uznał decyzji władz zakonnych w Rzymie i uważając się za wikariusza prowincji przeciwstawił się wpuszczeniu komisarza do klasztoru lwowskiego. W tę sprawę był zaangażowany również Okolski, który także nie uznawał Antonettiego za komisarza w klasztorze lwowskim. Zresztą ów komisarz w ogóle nie został wpuszczony do klasztoru pod zarzutem zdrady prawa zakonnej egzempcji. Widzimy zatem, że Okolski był w centrum tego sporu, stojąc po stronie przeora swego macierzystego klasztoru, który wcześniej — jak wspomniałem — wraz z radą uznał go za wikariusza kontraty rohatyńskiej. Kiedy nielegalny wikariusz 28 czerwca 1635 roku zorganizował własną kapitułę prowincjalną, Okolski był na niej definitorem, ponadto poddał się jurysdykcji wybranego na niej prowincjała, Modesta z Krzemieńca¹⁰². Konflikt ustał dopiero po wyborze nowego prowincjała, którym został Dominik Potocki¹⁰³.

Zostawiając już sam spór i udział w nim Okolskiego, należy zadać pytanie, czy już przed ową sławetną radą prowincji z dnia 24 kwietnia 1635 roku był on przeorem klasztoru rohatyńskiego? Nie jest to wykluczone. Wiemy bowiem, że prowincjał Fabian Maliszowski, już wcześniej mianował go wikariuszem kontraty rohatyńskiej, na co Okolski prawdopodobnie nie wyrażał zgody, uważając bezzasadność tworzenia nowej kontraty. Można wnioskować, że wówczas był już przełożonym, chociaż sam klasztor należał jeszcze do kontraty pokuckiej z siedzibą w Jezupolu.

Dnia 1 października 1635 roku w księdze rad prowincjalnych znowu napotykaemy na podpis naszego bohatera. Tym razem przy jego podpisie widnieje tylko tytuł naukowy. Nadal jest wówczas bakałarzem św. teologii. Wydaje się, że znowu nie pełnił żadnej funkcji. Gdyby bowiem jakiś urząd sprawował, to by w tym miejscu zaznaczył, jak to zrobili pozostali członkowie rady, którzy podpisali się pod protokołem z tego posiedzenia¹⁰⁴. Można wnioskować, iż zaangażowanie się Okolskiego w powyższy konflikt sprawiło, że znalazł się na czarnej liście i nie mógł liczyć na żadne urzędy w prowincji. Stąd też może być zrozumiałe, że źródła na jego temat milczą. Na pewno dotyczy to końca 1635 i całego roku 1636. Być może właśnie ów spokój od urzędów i funkcji w prowincji przyczynił się do tego, że postanowił on zaangażować się na niwie apostolskiej jako kapelan obozowy w wojsku hetmana koronnego Mikołaja Potockiego, które w latach 1637–1638 walczyło z Kozakami. Nie jest też wykluczone, że to hetman poprosił go o tę posługę, skoro się

¹⁰² Konflikt ten omawia J. Woroniecki, *Fabian Maliszowski...*, s. 33–40.

¹⁰³ Dominik Potocki w świecie nosił imię Jakub i był synem Jakuba, wojewody braclawskiego i Jadwigi z Tarnowskich. Por.: M. Wolski, *Potoccy herbu Pilawa...*, s. 249.

¹⁰⁴ ЛННБУ, Ф. 5, сnp. 833/І, к. 119v.

znali od dzieciństwa. Zakonnik słowem zagrzewał samego hetmana i jego żołnierzy do walki z Kozakami oraz sprawował sakramenty¹⁰⁵. Może nie był aż tak znanym kaznodzieją obozowym, jak Fabian Birkowski z prowincji polskiej, ale jak widać potomni zapamiętali również i ten aspekt jego życia i posługi duszpasterskiej. Zresztą trudno porównywać go z następcą Skargi, skoro nie zachowały się jego kazania głoszone do żołnierzy. Z tej wyprawy przetrwały jednak dwa diariusze, w których jako naoczny świadek opisał działania wojenne wojska polskiego podczas powstania Pawła Pawluka, Jakuba Ostrzanina i Dmytra Huni, którzy napadli na twierdzę polską w Kudaku¹⁰⁶. Okolski będąc kapelanem Mikołaja Potockiego, wojewody braćwawskiego i starosty latyczowskiego, wyjednał klasztorowi latyczowskiemu dziesięcinę ze starostwa latyczowskiego. Jak podkreśla Jan Marek Giżycki, piszący pod pseudonimem „Wołyniak”, potwierdzający to nadanie dokument pergaminowy króla Władysława IV z datą 25 kwietnia 1638 roku znajdował się w aktach kościelnych jeszcze w czasach księdza Franciszka Zgierskiego, proboszcza parafii latyczowskiej w drugiej połowie XIX wieku¹⁰⁷.

W 1638 roku Okolski prawdopodobnie został wybrany przełożonym konwentu w Konstancynie Starym na Wołyniu. Czy stało się to już po jego powrocie z wyprawy wojennej, czy jeszcze przed nią? Należy przypuszczać, że kapelanem w wojsku Potockiego był przynajmniej w dwóch etapach, a między nimi przebywał w którymś z klasztorów¹⁰⁸. Dnia 20 maja 1638 roku jest bowiem obecny na radzie prowincji, na której podpisał się jedynie z tytułem naukowym bakałarza św. teologii¹⁰⁹. Moim zdaniem, nasz dominikanin wówczas żadnego urzędu w prowincji nie pełnił. Kiedy zatem i jak długo był przełożonym w Konstancynie Starym? Na razie trudno na to pytanie dać odpowiedź. Niektórzy badacze podają, że przeorem klasztoru był w latach 1638–1641¹¹⁰. Wydaje się jednak pewne, że nie kierował tą wspólnotą przez ten cały okres. Pewne wskazówki daje nam już jego przedmowa do drugiej części diariusza (kontynuacji) wypraw kozackich, z której dowiadujemy się, że pisał go „W Kamieńcu Podolskim, die ultima Ianuarij. 1639”¹¹¹. Wynika z tego, że wówczas mieszkał w swoim rodzinnym mieście, gdzie pełnił obowiązki przeora klasztoru św. Mikołaja. Zresztą potwierdza to także jego wpis do księgi rad prowincji, gdzie 1 kwietnia 1639 roku podpisał się jako przeor klasztoru kamienieckiego¹¹². Podobnie uczynił 22 dni później¹¹³. Urząd ten sprawował także i później. Świadczą o tym chociażby akta kapituły prowincjalnej z dnia 1 lutego 1640 roku, gdzie w petycji o przyznanie kilku

¹⁰⁵ Por.: E. Nowak, op. cit., s. 209; J. Odziemkowski, *Duszpasterstwo wojskowe w dobie królów elekcyjnych*, w: *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich*, red. J. Ziółek, A. Barańska, W. Matwiejczyka, D. Nawrot, E.M. Ziółek, Lublin 2004, s. 144.

¹⁰⁶ Por.: A. Czołowski, *Kudak. Przyczynki do założenia i upadku twierdzy*, „Kwartalnik Historyczny” 40 (1926), s. 161–184. Warto przy okazji zaznaczyć, iż właśnie tam mieli swój klasztor dominikanie, których głównym zadaniem była praca duszpasterska wśród członków załogi twierdzy.

¹⁰⁷ Wołyniak [J.M. Giżycki], op. cit., s. 117–118. F. Zgierski, *Historyczny opis cudownego obrazu NMP i kościoła w Latyczowie*, Kraków 1876.

¹⁰⁸ W drugiej wyprawie Okolski pojawił się dopiero 22 czerwca 1638 r., był świadkiem m.in. oblężenia Kozaków na Starcu.

¹⁰⁹ ЛННБУ, Ф. 5, спр. 833/І, к. 141v–142r.

¹¹⁰ Wołyniak [J.M. Giżycki], op. cit., s. 230; Н. Сінкевич, *Laudare, Benedicere, Praedicare. Домініканський...*, s. 358.

¹¹¹ Sz. Okolski, *Kontynuacja diariusza wojennego czulością Jaśnie Wielmożnych Ich Mościów Panow, Hetmanow Koronnych. Ochota cnego rycerstwa nad zawziętymi w uporze, krzywoprzysięgłych, y swawolnych kozakami w roku 1638 odprawiona do wiadomości Koronie y Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu za dozwoleciem Przełożonych*, Kraków 1639 [bez paginacji].

¹¹² ЛННБУ, Ф. 5, спр. 833/І, к. 150r.

¹¹³ ЛННБУ, Ф. 5, спр. 833/І, к. 150v.

braciom stopnia magistra św. teologii przy osobie Okolskiego wyraźnie zaznaczono, że jest przeorem klasztoru kamienieckiego¹¹⁴. Także w pierwszym tomie *Orbis Polonus* dedykację królowi Władysławowi IV podpisał właśnie w Kamieńcu Podolskim we wrześniu tego roku, jako pełniący w tym czasie urząd przeora tamtejszego klasztoru dominikańskiego. Można założyć, iż przeorem kamienieckim nasz dominikanin został w drugiej połowie roku 1638, a przestał być prawdopodobnie w grudniu 1640, kiedy był mianowany regensem studium generalnego we Lwowie. Tak więc należy dokonać korekty u Barącz a i idącego za nim J.M. Giżyckiego („Wołyniak”), którzy podają, że przeorem w swoim rodzinnym mieście był w 1641 roku, a nawet później¹¹⁵.

Generał zakonu, Mikołaj Ridolfi, 28 września 1640 roku mianował bakałarza teologii Szymona Okolskiego regensem studium generalnego we Lwowie. W dokumencie nominacyjnym generał zakonu jako zasługi, za które Okolski dostąpił tego zaszczytu, wymienił wieloletnie wykładanie przez niego sztuk wyzwolonych i teologii oraz działalność pisarską¹¹⁶. Jak wynika z innych źródeł, obowiązki regensa objął dopiero 20 grudnia 1640 roku, a do tego czasu z pewnością był przeorem w stolicy Podola¹¹⁷. Dnia 28 stycznia 1641 roku rada prowincji potwierdziła tę decyzję¹¹⁸. Jako regens Okolski był odpowiedzialny za kierowanie studium generalnym, miał wpływ na decydowanie, kogo z zakonników należy wysłać na dalsze kształcenie, a także przysługiwało mu wiele przywilejów zakonnych, jak chociażby zwolnienie ze wspólnych modlitw, posiadanie własnej kasy, a niektórzy mieli również brata do posług. Często także regens współpracował z prowincjałem, należał do rady prowincji i do rady klasztoru, w którym mieściło się studium generalne¹¹⁹. Tak więc miał ważny głos w życiu wspólnoty klasztornej i prowincji. Pełnienie tego urzędu dawało zatem Okolskiemu wysoką pozycję w prowincji¹²⁰. Warto odnotować, że w 1641 roku wraz z prowincjałem Szczepanem Chmellerem (Kmelerem) postarał się o utworzenie specjalnego funduszu na wydawanie drukiem „tzw. conclusiones” dla niezamożnych studentów¹²¹.

W okresie regensury Okolski otrzymał kolejny, najwyższy w zakonie stopień naukowy — magistra św. teologii. Na jego przyznanie musiał jednak czekać ponad półtora roku, gdyż wymagało to przeprowadzenie całego „przewodu” i zdania egzaminu przed specjalną komisją egzaminacyjną. Dnia 25 kwietnia 1641 roku otrzymał zgodę na złożenie egzaminu promującego na ten stopień¹²². Ostatecznie 13 września 1641 roku otrzymał stopień magistra św. teologii za działalność tomistyczną, a więc za wykładanie przede wszystkim nauki św. Tomasza z Akwinu. Odbyło się to we Lwowie w obecności między innymi przeora klasztoru, ojca Tomasza z Mościsk, którego

¹¹⁴ ACPR, s. 321.

¹¹⁵ Zob.: S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego...*, t. 2, s. 215; Wołyniak [J.M. Giżycki], op. cit., s. 82.

¹¹⁶ ADK, Pr. 9, s. 69–70.

¹¹⁷ AGOP, IV, 74, k. 224r; Supplement, s. 950.

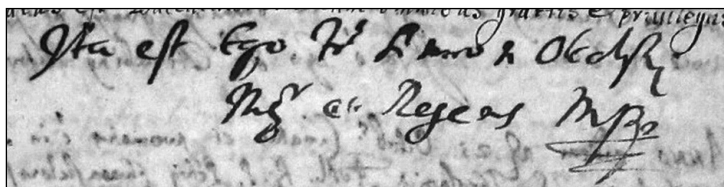
¹¹⁸ ADK, Pr 3, s. 9.

¹¹⁹ W księdze rad prowincji ruskiej po raz pierwszy jako regens podpisał się 18 czerwca 1641 r. (ADK, Pr 3, s. 24), natomiast w księdze rad klasztoru Bożego Ciała we Lwowie — 23 sierpnia tegoż roku (ADK, Lw 4, k. 112r).

¹²⁰ Szerzej o regensach studium generalnego w badanym okresie, na przykładzie ośrodka krakowskiego, zob.: M. Miławicki, W. Szymborski, „*Vir sapientiae et morum probitate clarus*”. *Regensi studium generalnego polskiej prowincji dominikanów w XVII w.*, „Przegląd Tomistyczny” 16 (2010), s. 125–225.

¹²¹ Por.: ADK, Pr 31: *Registrum et ordo assignatorum pro Studio Formali Ad Conventum Leopoliensem S. Corporis Chr.*, s. 107. W księdze tej znajduje się również *Catalogus VV. PP. Studentium Formalium Ordinis Praedicatorum Approbatorum in Studio Generali Leopoliensi Provinciae Russiae*, o którym już wspominałem wyżej. Cytowane przeze mnie źródło zaczyna się od drugiej strony księgi, jednak paginacja całego poszytu robiona jest tylko od strony, na której zaczyna się katalog.

¹²² AGOP, IV, 74, k. 224r; Supplement, s. 950.



Podpis Szymona Okolskiego, jako magistra św. teologii i regensa z 1642 roku w *Catalogus RR. PP. Lectorum, Baccalaureorum et Magistrorum Sac. Theol. [...] Provinciae Russiae*, ADK, Pr 9, k. 19v, (fot. M. Miławicki OP)

na urzędzie regensa i bakałarza studium zastąpił ojciec Mariana z Jaślisk¹²³. Tytuł ten kapituła prowincji ruskiej zaaprobowała 1 lutego 1642 roku podczas obrad we Lwowie¹²⁴.

Okolski regensem był tylko przez niecałe trzy lata. Zrezygnował z urzędu na początku 1643 roku z powodu słabego wzroku¹²⁵. Ostatni raz jako regens studium generalnego w *Liber Consiliorum Conventus SS. Corporis Christi* podpisał się 4 lutego 1643¹²⁶. Rada prowincji jego rezygnację przyjęła następnego dnia¹²⁷, a później potwierdziła to kapituła w Lubarze (w źródłach staropolskich Lubartów) na Wołyniu i wyznaczyła go na misjonarza apostolskiego¹²⁸. Kapituła ta powtórzyła decyzję prowincjała Szczepana Chmellera, jednocześnie prefekta misji apostolskich na Rusi, który już rok wcześniej wyznaczył Szymona z Kamieńca i Modesta z Krzemieńca na misjonarzy z klasztoru Bożego Ciała. Prowincjał bowiem na polecenie Kongregacji Propagandy Wiary miał stworzyć grupę kapłanów (po dwóch lub jednym z każdego klasztoru), którzy zostaną przeznaczeni do pracy misyjnej. Wyznaczonym ojcom kazał on prowadzenie diariuszy swojej działalności apostolskiej, z nich tworzył sprawozdanie, które następnie wysyłał do Kongregacji Propagandy Wiary w Rzymie¹²⁹. Warto wspomnieć, że w Archiwum Kongregacji zachował się dokument zatytułowany *Fructus Animarum Missionis Provinciae Russiae*, rodzaj sprawozdania, obejmującego cały okres istnienia prowincji ruskiej do 1644 roku¹³⁰. Jego autorem prawdopodobnie jest prowincjał Chmeller. Autor opisał w nim efekt pracy misyjnej konkretnych zakonników, wymieniając ich z imienia i nazwiska oraz opisując czego dokonali. Wśród nawróconych są Żydzi, Ormianie, prawosławni i muzułmanie. Niestety w dokumencie tym nie ma żadnej wzmianki o Okolskim, co może znaczyć, że w tym okresie w żadnych pracach misyjnych nie brał udziału.

W latach 1644–1646 nasz dominikanin ponownie był przełożonym w Tyśmienicy¹³¹. Dnia 2 grudnia 1641 roku klasztor ten został podniesiony do rangi konwentu, czyli od tego czasu był w nim wybierany przeor¹³². Jak sam pisze, „modo primus Prior Fr. Bartholomeus

¹²³ ADK, Pr 9, s. 18.

¹²⁴ ACPR, s. 347.

¹²⁵ W księdze lektorów, bakałarzy i magistrów św. teologii studium generalnego we Lwowie ostatni podpis Okolskiego jako regensa studium pochodzi z 18 czerwca 1642 r. (por. ADK, Pr 9, s. 20).

¹²⁶ ADK, Lw 4, k. 119v. Dnia 25 lutego podpisał się tylko tytułem naukowym magistra św. teologii, bez żadnego urzędu (por. ibidem, k. 120r).

¹²⁷ ADK, Pr 3, s. 48.

¹²⁸ ACPR, s. 357.

¹²⁹ K. Chodykiewicz, op. cit., s. 80–81; S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego...*, t. 1, s. 292–293; H.M. Jurak, *De fundatione et historia...*, s. 163.

¹³⁰ Dokument ten w całości przytacza H.M. Jurak, *De fundatione et historia...*, s. 51–59 (jest to druga część pracy, na którą składają się dokumenty, posiada ona nową numerację; cytowany dokument nosi numer „V”).

¹³¹ Barącz pisze, że przeorem tyśmienickim został około 1645 r. Por.: S. Barącz, *Pomniki dziejów polskich*, s. 229.

¹³² AGOP, IV, 74, k. 224v; Supplement, s. 952.

Rohatinius S. Th. Baccalaureus, ego secundus¹³³. Ojcowie zebrani na kapitule prowincjalnej w Jezupolu 8 września 1644 roku nowego przeora tyśmienickiego wybrali na drugiego definitywa kapituły¹³⁴.

W 1646 roku Okolski został wybrany na przełożonego w Jezupolu. Jednak aby objąć ten urząd musiał zrezygnować z urzędu przeora w Tyśmienicy, gdyż jeszcze nie upłynęła jego kadencja¹³⁵. Przeorem w Jezupolu był przez kolejne dwa lata, do 1648 roku. Wraz z przejściem przeorstwa w Jezupolu został wikariuszem kontraty pokuckiej. Należy bowiem podkreślić, iż w okresie nowożytnym rozległe prowincje były podzielone na mniejsze jednostki administracyjne, zwane kontratami, nad którymi byli ustanawiani wikariusze. Nie mieli oni takiego prawa jak prowincjał, ich zadaniem była pomoc prowincjałowi w kierowaniu prowincją, której z racji tak wielkiego obszaru jedna osoba nie była w stanie ogarnąć. Stolicą kontraty pokuckiej był właśnie klasztor jezupolski i każdy jego przeor automatycznie zostawał jej wikariuszem. W 1648 roku Okolski jako przeor jezupolski i wikariusz wikariatu pokuckiego wizytował dobrze sobie znany klasztor tyśmienicki.

W 1648 roku na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej rozpoczęło się powstanie Chmielnickiego, które przynosiło coraz więcej nieszczęść i zniszczeń. Doświadczali ich również dominikanie. W tym czasie nie było nawet możliwości zwołania żadnej kapituły prowincjalnej. Mimo tego generał zakonu, Tomasz Turcus, pismem z Rzymu, datowanym 7 lipca 1648 roku, polecił zorganizować kapitułę, na której zostałby wybrany nowy prowincjał¹³⁶. Dnia 5 września tegoż roku ojcowie zebrani na kapitule w lwowskim klasztorze Bożego Ciała na prowincjała prowincji ruskiej św. Jacka wybrali Szymona Okolskiego. Wybór został zatwierdzony przez generała zakonu 31 października tego roku¹³⁷. Nowy prowincjał zastał spustoszone klasztory i zdziesiątkowaną prowincję, gdyż wielu zakonników poniosło śmierć męczeńską z rąk Kozaków. Zniszczeniu uległo aż 29 klasztorów. Na szczęście przetrwały dwa klasztory lwowskie — Bożego Ciała i Marii Magdaleny „za murami” — jednak oba utraciły całe zaplecze gospodarcze z powodu zniszczenia i splądrowania przez Kozaków należących do nich folwarków.

W tych okolicznościach, z powodu zniszczenia konwentów przez Kozaków, zebrana 28 czerwca 1649 roku rada prowincji, którą kierował prowincjał Okolski, postanowiła nie płacić na rzecz generała zakonu daniny (kontrybucji)¹³⁸. Innym razem rada prowincji, zebrana 1 kwietnia

¹³³ Sz. Okolski, *Russia florida...*, s. 229.

¹³⁴ ACPR, s. 378; por.: K. Chodykiewicz, op. cit., s. 143.

¹³⁵ ADK, Pr 3, s. 131.

¹³⁶ AGOP, IV, 87, k. 202r: „Pro futura electione provincialis in provincia Russiae, ut electio fiat cum quiete et de viro probo etc. propositi fuerunt a rev[erendiss]mo patre, autoritate apostolica quator, scilicet: a. r. p. mag. Nicolaum de Kryczovia, a. r. p. mag. fr. Simonem Okolski, a. r. p. mag. fr. Marianum de Jaśliska, et r. p. bacc. fr. Stanislaus Sękowski, cum exlusionem aliorum cum praecepto et excommunicatione latae sententiae hac una pro trina etc. vocalibus, ut unum ex ispis eligant, irritam et cassam et nullam decernentes electionem cuiuscunque alterius personae” (cyt. za: ACPR, s. 382; por.: Supplement, s. 957).

¹³⁷ AGOP, IV, 87, k. 202r; ACPR, s. 382; Supplement, s. 958; K. Chodykiewicz, op. cit., s. 144.

¹³⁸ ADK, Pr 3, s. 187. Należy podkreślić, iż sytuacja ekonomiczna prowincji ruskiej, jak i poszczególnych klasztorów nie była najgorsza, o czym świadczą kontrybucje, jakie klasztory płaciły na jej rzecz. Wiele klasztorów posiadało dobre uposażenie ziemskie, ponadto wiele legatów i wyderkafów, które zapewniały dochód. Z kontrybucji, które do kasy prowincji wpłacały klasztory, były utrzymywane dzieła prowincji, jak np. studium generalne we Lwowie, wizytacje kanoniczne prowincjała, wyjazdy ojców definitywów na kapituły generalne, oraz pomniejsze dzieła, jak chociażby wsparcie ośrodka kultu maryjnego w Podkamieniu. Warto podkreślić, że kontrybucje te płacono również w okresie powstania Chmielnickiego. Więcej o kontrybucjach zob.: M. Miławicki, *Kontrybucje klasztorne w dominikańskiej Prowincji Ruskiej św. Jacka w latach 1612–1648*, w: *Klasztor w gospodarce średniowiecznej i nowożytnej*, red. M. Derwich, Wrocław 2013, s. 229–255.

1650 roku, przygotowująca postulatory na zbliżającą się kapitułę generalną w Rzymie, na wniosek prowincjała Okolskiego postanowiła starać się o upamiętnienie męczenników dominikańskich, którzy w 1648 roku zginęli z rąk hajdamackich oraz obsadzenie przeorstw klasztorów zniszczonych przez Kozaków¹³⁹. Wydaje się, że prowincjał o wsparcie w odzyskaniu mienia klasztorowego zrabowanego przez Kozaków prosił także posłów na sejmie. Wiadomo bowiem, że sejm dnia 7 listopada 1650 roku wydał instrukcję, aby usilnie zabiegać o zwrócenie majątku dominikanom w Konstantynowie Starym i o udzielenie odszkodowania za poniesione straty¹⁴⁰.

To właśnie Szymon Okolski w 1650 roku wskrzesił średniowieczną fundację dominikańską w Haliczu, z której miał do Lwowa przybyć sam św. Jacek. W tym samym czasie z jego inicjatywy powstał także nowy klasztor w Buczaczu (ufundowany przez Jana Potockiego, wojewodę braclawskiego). Fundację tę zatwierdziła rada prowincji zebrana 28 lutego 1652 roku w klasztorze Bożego Ciała we Lwowie, a następnie także metropolita lwowski obrządku łacińskiego arcybiskup Mikołaj Krosnowski. Powstała ona na pozostałościach prawosławnego monasteru, który opustoszał z powodu wymarcia mnichów podczas zarazy, a prowincjał dominikanów na Rusi przejął go na rzecz swojej prowincji. Dominikanie odziedziczyli po nich również majątek, zobowiązując się do wypełnienia wszystkich żądań fundatora, prócz odmawiania godzinek o NMP¹⁴¹. Okolski ostatni raz przewodniczył radzie prowincji 2 września 1652¹⁴² i w drugiej połowie roku przestał sprawować urząd prowincjała. Potem jako eksprowincjał z pewnością pozostał w swoim ulubionym klasztorze Bożego Ciała we Lwowie.

Okolski był bardzo związany z tym klaszturem, w którym spędził większość swojego zakonnego życia. Nic więc dziwnego, że postanowił wyrazić swoją wdzięczność temu miejscu. W 1653 roku uzbierał 5 tys. zł i zainspirował klasztor, aby odkupił od Ormianina Warteryszewicza kamienicę Rabczkowską, która od 1519 roku była powodem niezgody między zakonnikami a gminą ormiańską. Zdaniem braci zasłaniała ona kościół i należało ją usunąć. Już w 1643 roku ciążył na niej zapis Szymona Rabczki na rzecz studium generalnego w kwocie 1400 zł polskich. Kiedy 16 stycznia 1653 roku rada klasztoru postanowiła odkupić kamienicę, okazało się, że uzbierana kwota wystarcza tylko na zakup jej połowy¹⁴³. W ostateczności kamienica nie zniknęła, ale spór z Ormianami został zakończony, gdyż stała się ona ważnym źródłem dochodu dla klasztoru. Okolski zmarł w swoim ukochanym klasztorze w 1653 roku, ale w pochodzącej z tego czasu księdze zmarłych prowincji ruskiej nie została podana data dzienna jego zgonu ani przyczyna¹⁴⁴. W *Elenhus ex anno 1780* o Okolskim czytamy: „Finito ac laudabiter terminato suo

¹³⁹ Por.: ADK, Pr 3, s. 194–195. Listę zamordowanych przez Kozaków dominikanów podają także akta kapituł prowincjalnych z 1650 r. (ACPR, s. 387–388; ADK, Pr 36: *Fragment Akt Kapituły Prowincjonalnej Prowincji Ruskiej (Assignationes, Prouisiones in Studia, Fratres Qui post Praecedens Capitulum Obierunt, Fratres occisi a Kozachis Anno 1648* — wykaz niekompletny) i generalnych również z tego samego roku (ACGOR, t. 7, s. 368–371), ponadto zamieszczona jest w pracach dominikańskich historiografów: V.M. Fontana, *Monumenta dominicana Breuiter in Synopsis collecta, de fidis obsequiis ab Ordine Praedicatorum Sanctae Dei Ecclesiae usque modo praestitis*, Romae 1675, s. 649–653; K. Chodykiewicz, op. cit., s. 242; S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego...*, t. 1, s. 297–301.

¹⁴⁰ Wołyniak [J.M. Giżycki], op. cit., s. 232.

¹⁴¹ ADK, Pr 3, s. 200. Obie fundacje zatwierdziła kapituła generalna obradująca w Rzymie w 1656 r. (por. ACGOR, t. 7, s. 447).

¹⁴² ADK, Pr 3, s. 209.

¹⁴³ ADK, Pr 3, s. 146.

¹⁴⁴ ADK, Pr 17: *Obitus Venerabilium PP. Ac FF. Ord[inis] Praed[icatorum] Provinciae Russiae Sancti Hyacithi Ab Anno Domini 1619–ad 1677*.

officio diem clausit”, a ponadto: „Magni nominis scriptor in scribendis libris indefessus, obiit Leopoli a. 1653”¹⁴⁵. Dopiero w XIX-wiecznej księdze zmarłych prowincji św. Jacka na Rusi pojawia się data dzienna jego śmierci — 8 września¹⁴⁶.

Stanisław Kunasiewicz w swoich opisach dominikańskiego kościoła Bożego Ciała we Lwowie (z lat siedemdziesiątych XIX wieku) wspomina, że w tamtejszym klasztorze znajduje się portret Okolskiego z napisem: *Mgr Simon Okolski olim Exprovincialis optima memoria...*¹⁴⁷. Natomiast Żegota Pauli w 1840 roku w swojej książce *Starożytności galicyjskie* zamieścił sztych obrazu z popiersiem Szymona Okolskiego, który — jak podkreślał — posiadali dominikanie w Podkamieniu¹⁴⁸. Przedstawia on mnicha w habitie zakonnym siedzącego przy stole podczas pisania swojego herbarza. Na regałach stoi dziewięć jego dzieł oznaczonych tytułami, natomiast na dole, pod obrazem, łaciński widnieje napis:

E. A. R. Pr. Magister Simon Okolski olim provincialis optima memoria dignus, quam sibi multorum prioratum labore comparavit. Resuscitator conventus in regno Galaciae, Haliciensis a S. Hyacintho fundati, multo sudore compositos libros reliquit, videlicet tres thotnos Orbis Poloni, Floridam Russiam et multos alios praesertim descriptionem Sancti montis Rosariani sub titulo: Góra Święta Różańcowa nad miastem Podkamieniem etc.”¹⁴⁹.



Sztych z obrazu przedstawiającego Szymona Okolskiego, znajdującego się niegdyś w klasztorze dominikanów w Podkamieniu (*Starożytności galicyjskie*, zebrał i wydał Ż. Pauli, Kraków 1840, wklejka między s. 36–37)

Warto jeszcze krótko przyjrzeć się twórczości naszego bohatera, skoro właśnie ten aspekt jego życia szczególnie jest zauważany. W drugiej połowie XIX wieku Eustachy Antoni Heleńsz Iwanowski w swoich *Rozmowach o Koronie Polskiej* zauważał, że pisma Okolskiego „są

¹⁴⁵ Podaję za: E. Nowak, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego...* Zob. także: S. Barącz, *Catalogus Patrum...*, s. 273; idem, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego...*, s. 254; J.M. Ossoliński, op. cit., t. 5, s. 175nn.

¹⁴⁶ ADK, Pr 19: *Liber Memoriae Mortuorum seu catalogus Defunctorum In Domino RR. Patrum et Fratrum ac Sororum S. Ordinis Praedicatorum In Provincia S. Hyacinthi in Russia. E parte Capituli Provincialis approbatur Leopoli die 24 Julii 1844*, s. 260. Jak wynika z dopisku, informacja ta pochodzi z jakiegoś innego źródła z 1781 r.

¹⁴⁷ S. Kunasiewicz, *Kościół Bożego Ciała*, Lwów 1873, s. 13; idem, *Przewodnik po kościele Bożego Ciała we Lwowie*, Lwów 1876, s. 13.

¹⁴⁸ *Starożytności galicyjskie*, zebrał i wydał Ż. Pauli, Lwów 1840, s. 40. Grafika omawiana przez Paulego zamieszczona jest na wklejce między s. 36–37.

¹⁴⁹ Tłumaczenie za Ż. Pauli: „Najprzewielebniejszy O. Nauczyciel Szymon Okolski niegdyś prowincjał najlepszej sławy godzien, na którą sobie w czasie wielu przeorstw zasłużył. Odnowiciel w królestwie galicyjskim klasztoru halickiego od S. Jacka założonego, pozostawił księgi mozolną pracą spisane, jako to: trzy tomy *Świata polskiego*, *Kwitnącą Ruś* i wiele innych, mianowicie opisanie pod tytułem: *Góra święta różańcowa nad miastem Podkamieniem* itd.” Por.: *Starożytności galicyjskie*, s. 40.

najszacowniejszym źródłem dziejów, szczególnie Polskiej Rusi: Klejnoty Polskiej Literatury”. „Zdawać się mogło — pisze on — że się X. Okolski tylko jednemu piarstwu poświęcał, tyle użytecznych i ważnych książek zostawił, a pisma jego tak szacowne, były tylko rozrywką, w pracach jego zakonnego powołania i urzędu”¹⁵⁰. Trzeba podkreślić, iż postać ta odcisnęła swoje piętno zarówno na kulturze polskiej, przede wszystkim dzięki pozostawionym po sobie pracach, zarówno z zakresu teologii, kaznodziejstwa jak też historii i pamiętnikarstwa. Dlatego też wspominają o nim badacze piśmiennictwa i kultury polskiej¹⁵¹. O popularności dzieł Okolskiego może również świadczyć to, że niektóre z nich były wykorzystywane w teatrze jezuickim¹⁵².

Jako pierwsze drukiem ukazały się jego dwa opisy walk żołnierzy polskich z kozackimi: *Diariusz transactey woienney między woyskiem koronnym y zaporozkim*, opisujący walki w grudniu 1637 roku oraz *Kontynwacya diaryusza woiennego*, mówiąca o walkach toczących się rok później¹⁵³. Oba te dziełka zasługują na specjalną uwagę, gdyż — jak już wcześniej pisałem — autor sam był świadkiem tych wydarzeń jako kapelan Michała Potockiego, a z czasów Władysława IV nie posiadamy zbyt wielu źródeł, zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunki polsko–kozackie. Warto jeszcze zaznaczyć, iż ów kapelan obozowy nie tylko relacjonuje wydarzenia, ale podaje listy wykazy przedstawicieli wojsk polskich i kozackich, które stanowią *sui generis* dowód prawdziwości jego słów. Lesław Łukaszewicz pisał o tych diariuszach: „Ciekawy tu natrafia się obraz ówczesnej taktyki polskiej. Zawiera przytem dokładne rozstawienie szyków, rozkazy przed bitwą i po niej, rapporta poległych i rannych z każdej chorągwi, umieszczając nawet uchodzących z placu potyczki i stratę w sprzętach i koniach”¹⁵⁴. Dominikanin ponadto do swoich diariuszy wprowadzał nagrobki, czyli wiersze funeralne, prawdopodobnie własnego autorstwa. Były one zamieszczane na końcu kolejnych rozdziałów i stanowiły ich podsumowanie. Obok „nagrobków”, które zawsze były dedykowane polskim żołnierzom, pojawiały się tak zwane „mogiły kozackie”. „Nagrobki” miały gloryfikować Polaków, a „mogiły” deprecjonować wrogów Rzeczypospolitej. Pełniły zatem rolę komentarza autora dla wcześniej opisywanych wypadków. Obecnie stanowią one cenne źródło do badań wojskowości i działań wojennych prowadzonych z Kozakami, ale także ruchów społecznych. Renata Gałąj na

¹⁵⁰ E. Helenjusz [E.H. Iwanowski], *Rozmowy o Polskiej Koronie*, t. 2, Kraków 1873, s. 443–444.

¹⁵¹ Zob. np.: F. A. Schmidt, *Dzieje Królestwa Polskiego krotko lat porządkiem opisane na ięzyk Polski przelożone, poprawione i przydatkiem Panowania Augusta III pomnożone*, Warszawa 1766 (na podstawie tego dzieła zob.: J. Marecki, „Uczeni i wstawieni ludzie”, w: *Historicus Polonus–Hungarus. Księga pamiątkowa ofiarowana Ojcu Józefowi Pucitowskiemu OP w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, Emlékkönyv Pucitowski József Atya tiszteletére hetvenedik születésnapja alkalmából*, red. T. Gałuszka, P. Attila Illés, M. Miławicki, B. Zágórhidi Czigány, Kraków 2010, s. 393–394); *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*, t. 2, Warszawa–Lwów 1781, s. 272–273; I. Chodynicki, *Dykcyonarz uczonych Polaków, zawierający krótkie rysy ich życia, szczególne wiadomości o pismach, i krytyczny rozbiór ważniejszych dzieł niektórych. Porządkiem alfabetycznym ułożony*, t. 2, Lwów 1833, s. 183–187; A. Wieniarski, *Nasze strony i nasi ludzie*, t. 2: *Zbiór powieści historycznych, obrazków tegoczesnych, wspomnień i życiorysów*, Warszawa 1855, s. 196–208; L. Łukasiewicz, *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*, Poznań 1866³, s. 257, 275–276, 292, 303; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 3: *Piśmiennictwo staropolskie: hasło N–Ż*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1965, s. 30–31; L. Hajdukiewicz, *Dokumentacja bio–bibliograficzna*, w: *Historia nauki polskiej*, t. 6, red. B. Suchodolski, Wrocław 1974, s. 473; Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1976, s. 438.

¹⁵² *Dramat staropolski*, t. 2, cz. 1, s. XXV; H.–J. Bömelburg, *Polska myśl historyczna...*, s. 383.

¹⁵³ Sz. Okolski, *Diariusz transactey woienney między woyskiem koronnym y zaporozkim w roku 1637 miesiąca grudnia przez Mikołaja z Potoka Potockiego [...] szczęśliwie zaczętey i dokończoney, Zamość 1638*; idem, *Kontynwacya diaryusza woiennego czułością Jaśnie Wielmożnych Ich Mościów Panow, Hetmanow Koronnych. Ochota cnego rycerstwa nad zawziętemi w uporze, krzywoprzysięgłych, y swawolnych kozakami w roku 1638 odprawiona do wiadomości Koronie y Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu za dozwoleciem Przełożonych*, Kraków 1639. Oba zostały wydane ponownie w XIX w. przez K. J. Turowskiego, Kraków 1859.

¹⁵⁴ L. Łukasiewicz, op. cit., s. 273.

podstawie tych źródeł, omówiła sztukę wojenną wojsk kozackich¹⁵⁵, natomiast Albert Borowiak (zwłaszcza na podstawie drugiej części) opisał przebieg powstania kozackiego w 1638 roku¹⁵⁶. Prace te, dzięki którym Okolski wszedł do opracowań poświęconych pamiętnikarstwu staropolskiemu¹⁵⁷, wykorzystywane są także przez historyków literatury i kultury polskiej, gdyż między innymi pozwalają dowiedzieć się więcej o obrazie żołnierza w kulturze i literaturze dawnej Rzeczypospolitej. Okolski bowiem omawia tu nie tylko wydarzenia wojenne, ale także życie codzienne i religijne żołnierzy. Dowiadujemy się na przykład, że wśród praktyk religijnych żołnierzy polskich ważne miejsce zajmowało uczestnictwo we mszy św. i przystępowanie do sakramentu spowiedzi. To świadczyło zarazem o roli kapelana w wojsku. Ale oprócz zwyczajów religijnych w wojsku polskim, nasz zakonnik niejednokrotnie pisał o zwyczajach religijnych panujących w wojskach nieprzyjacielskich. Wątki te pojawiają się zresztą w innych jego pracach, zarówno w herbarzu, jak i w kazaniach pogrzebowych¹⁵⁸. W diariuszach tych omawia on również religijność samych Kozaków i rolę religii w ich walkach (głównie obrona prawosławia), a także quasi–rycerski etos Kozaczyzny zaporoskiej¹⁵⁹. Jeszcze w XVII wieku diariusze Okolskiego na język rosyjski przełożył Samuel Wieliczko (ok. 1670–1728)¹⁶⁰. Jego dzieła na język rosyjski przekładał także historyk Stefan Łukomski (1701–1779), tłumacz rozmaitych dzieł z łaciny i języka polskiego¹⁶¹. To właśnie dzięki tym przekładom prace Okolskiego mogły wejść do historiografii rosyjskiej i ukraińskiej¹⁶². Szczególnie wykorzystywane są one do badań dziejów Kozaków zaporoskich i „walk

¹⁵⁵ R. Gałaj, *Sztuka wojenna Kozaków w świetle pamiętników Szymona Okolskiego*, „Szczecińskie Studia Historyczne” 13 (2000), s. 109–124.

¹⁵⁶ A. Borowiak, *Powstanie kozackie 1638*, Zabrze 2010.

¹⁵⁷ Por.: E. Maliszewski, *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących (druki i rękopisy)*, Warszawa 1928, s. 43.

¹⁵⁸ Por.: M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 2009, passim. O religijności żołnierzy polskich w tym okresie zob. także: N. Loch, *Uwagi w sprawie religijności żołnierzy armii koronnej i litewskiej w XVII wieku*, w: *Staropolski ogląd świata Kultura staropolska — poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum*, red. B. Rok, F. Wolański, Toruń 2013, s. 267–285 (autor co prawda nie cytuje Okolskiego, ale innych siedemnastowiecznych autorów, którzy wyrażają podobny styl myślenia co dominikanin).

¹⁵⁹ Por.: K. Matwiejczyk, *Czy Kozacy byli rycerzami, czyli rzecz o quasi–rycerskim ethosie Kozaczyzny Zaporoskiej. Między mitem a rzeczywistością historyczną*, w: *Ethos rycerski w historii, literaturze i kulturze*, red. A. Ryłko–Kurpiewska, M. Sacha, Gdańsk 2010, s. 43–73. Warto dodać, iż ów mit o rycerskim etosie wojsk kozackich ciągle funkcjonuje w historiografii ukraińskiej.

¹⁶⁰ *Дневникъ Симеона Окольскаго 1638*, w: *Лѣтописьъ событій въ Югозападной Россіи въ XVII вѣкѣ составилъ Самоилъ Величко*, т. 4: *Приложения*, Киев 1864, s. 183–296; *Дневникъ Симеона Окольскаго (1637–1638 гг.)*, w: *Мемуары, относящиеся къ исторіи Южной Руси*, вып. 2, ред. В. Антонович, Киев 1896, s. 168–289. Szerzej na temat tego tłumacza i jego dzieła zob. В. Соболев, *Літопис Самійла Величка як явище українського літературного бароко*, Донецьк 1996; П.М. Сас, *Величко Самійло Васильович та його „Літопис”*, w: *Енциклопедія історії України*, т. 1, ред. В. А. Смолій, Київ 2003, s. 472–473.

¹⁶¹ Por.: О.М. Апанович, Ю.А. Мицик, *Лукомський Стефан Васильович*, w: *Енциклопедія історії України*, т. 6, ред. В.А. Смолій, Київ 2009, s. 297.

¹⁶² Por.: В.С. Иконников, *Опытъ русской исторіографіи*, т. 2, кн. 2, Киевъ 1908, s. 1583, 1588, 1603, 1606; М.І. Марченко, *Українська історіографія (з давніх часів до середини XIX ст.)*, Київ 1959; В.О. Щербак, *Мемуари як джерело для вивчення історії українського козацтва кінця XVI–першої половини XVII ст.*, w: *Українська археографія: Сучасний стан та перспективи розвитку. Тези доповідей республік. Тези доповідей республіканської наради грудень 1988 р.*, Київ 1988, s. 48–49; Д.І. Дорошенко, *Огляд української історіографії*, Київ 1996, s. 26, 33; Д. Вирський, *Роксолани серед Сарматів: річосполитська історіографія України (кінець XV ст.–1659)*, Київ 2013, s. 117–118.

narodowo–wyzwoleńczych” (jak historycy ukraińscy określają powstania kozackie)¹⁶³. Oddzielnie o diariuszach Okolskiego jako źródle do badań ruchów antyfeudalnych na Ukrainie pisał ukraiński historyk, Witalij Szczerbak¹⁶⁴. Za bardzo cenne źródło historyczne uważał je także nestor ukraińskiej historiografii, Michaił Hruszewskij¹⁶⁵. Prawdopodobnie na ich podstawie Mikołaj Gogol (1809–1852) napisał powieść *Taras Bulba*, którą następnie grywano w teatrach w Rosji i za granicą (powieść ta na język polski została przetłumaczona w 1850 roku)¹⁶⁶.

Troska o żołnierza, zwłaszcza o jego morale i duchowość, nawet po zakończonej wyprawie polsko–kozackiej, nadal musiała Okolskiemu leżeć na sercu, gdyż dziesięć lat później wydał w Krakowie książeczkę zatytułowaną *Żołnierz duchowny w cnotach postępku śpiegując do nieba wchodzi*¹⁶⁷. Została ona zadedykowana Wiktorii z Potockich Koniecpolskiej, pisarzowej polnej, koronnej, pułkownikowej wojsk Jego Królewskiej Mości, która, „w cnotach wspaniale kwitnąca”, była córką zaprzyjaźnionego z dominikaninem Mikołaja Potockiego. Możliwe, że w zamyśle autora książeczka ta miała być pociechą dla córki, gdyż jej ojciec właśnie (od 26 maja 1648 do kwietnia 1650 roku) znajdował się w niewoli pod Korsuniem. Miała ona charakter modlitewnika, którego celem było podnoszenie poziomu moralnego rycerstwa polskiego¹⁶⁸. Zaletą dziełka były prosty język wykładu oraz konkretne przykłady postępowania, aktów strzelistych i modlitw. Jako świętych patronów, do których powinni żołnierze się odwoływać, autor proponuje św. Michała Archanioła, co jest zrozumiałe, ale również św. Bazylego, który modlił się przez obrazem Matki Bożej, aby Bóg wyzwolił Kościół od prześladowającego go cesarza rzymskiego Juliana¹⁶⁹. Może Okolski nadal czuł się duszpasterzem żołnierzy polskich i przynajmniej w ten sposób chciał im pomóc, aby wojny, w których biorą udział, całkiem nie sprowadziły ich na złą drogę, ale przede wszystkim, aby nie utracili wiary.

W 1646 roku we Lwowie w drukarni Sebastiana Nowogórskiego została wydana jego praca *Russia florida rosis et lilliis*, poświęcona historii dominikanów na Rusi¹⁷⁰. Na trwałe weszła

¹⁶³ Zob. np.: K. Гуслистий, *Нариси з історії України*, вип. 3: *Визвольна боротьба українського народу проти шляхетської Польщі в 2 пол. XVI ст. і в 1 пол. XVII ст.* Київ 1941; В. Голобуцький, *Запорозьке козацтво*, Київ 1957 (zwł. s. 318–350); В.О. Щербак, *Антифеодальні рухи на Україні напередодні визвольної війни 1648–1654 рр.*, Київ 1975; idem, *Рядове козацтво за польської доби: характер занять, здобуття і відстоювання станових прав*, w: *Українська козацька держава: Витоки та шляхи історичного розвитку*, Вип. 7: *До 350-річчя початку Національно–визвольної війни українського народу середини XVII століття*, Київ 2000, s. 57; F.E. Sysyn, *Between Poland and the Ukraine. The Dilema od Adam Kisiel 1600–1653*, Harvard 1985; Н. Лозовицька, *Антифеодальні виступи селян на Україні у другій половині XV–першій половині XVII ст.*, Луцьк 2001; Ю.С. Фігурний, *Козацьке повстання 1637 р. під проводом Павла Бута (Павлюка) як важливий чинник українського етнодержавонацієтворення в українознавчому вимірі*, „Збірник наукових праць Національного науково–дослідного інституту українознавства та всесвітньої історії” 29 (2012), s. 6–40.

¹⁶⁴ В.О. Щербак, *Щоденник Ш. Окольського як джерело для вивчення історії антифеодальних рухів на Україні в першій половині XVII ст.*, w: *Феодалізм на Україні. Збірник наукових праць*, Київ 1990, s. 132–141; idem, *Щоденник Шимона Окольського 1637–1638 рр. як історичне джерело*, „Вісник Київського університету. Історичні науки” 32 (1990), s. 77–83.

¹⁶⁵ Por.: М. Грушевський, *Історія України–Руси*, т. 8, ч. 1, Нью-Йорк 1956, s. 223, 224, 250, 251, 252, 253, 254, 260–262, 264, 267, 268, 270–274, 277–280, 289–321.

¹⁶⁶ Э.Ф. Сикора, *Лица Каменца–Подольского...*, s. 143–144.

¹⁶⁷ Sz. Okolski, *Żołnierz duchowny w cnotach postępku śpiegując do nieba wchodzi*, Kraków 1649. Książka została wydana w drukarni Łukasza Kupisza.

¹⁶⁸ Por.: I. Słomak, *Militaria w wybranych modlitewnikach xviii wieku — wobec tradycji emblematycznej*, „Terminus” 14 (2012), z. 25, s. 85.

¹⁶⁹ Szerzej książkę tę omawia M. Lenart, op. cit., s. 145–150.

¹⁷⁰ Sz. Okolski, *Russia, florida rosis et lilliis. Hoc est, sanguine, praedicatione, religione et vita*, Leopoli 1646. Kolejne wydanie tego dzieła ukazało się ponad 100 lat później (Lipsk 1759) dzięki finansowemu wsparciu wojewody Jabło-

ona do historiografii dominikańskiej. Iwanowski pisze, że jest ona szczególnie cenna, gdyż „zawiera wiadomości o Rusi, o jej mieszkańcach, książętach, obrządkach, zgromadzeniach Braci Pielgrzymujących, klasztorach Dominikańskich Ruskich, o przywilejach papieskich, o męczennikach i znakomitych w Rusi ludziach”¹⁷¹. Łukaszewicz natomiast podkreślał, że „czerpana jest ze źródeł najpewniejszych, nie wolna jednak od przywar i zbyt kwiecistego stylu”¹⁷². Wykorzystywana jest przez polskich i ukraińskich badaczy, gdyż daje wiedzę nie tylko o dziejach klasztorów dominikańskich na Rusi Czerwonej i Białej, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, ale i o ludziach związanych z dominikanami (głównie magnaterii, która chętnie czyniła liczne fundacje dominikańskie w swoich majątkach). Z wielkim pietyzmem podchodzą do niej także badacze ukraińscy. Dmytro Wyrski stwierdza nie tylko, że została napisana przyzwoicie, ale spełnia także standardy współczesnej historiografii¹⁷³. Natomiast jeden z nestorów historyków ukraińskich, nieżyjący już Jarosław Isajewicz, podkreślał jej zalety w badaniach nad kulturą ukraińską. Książka ta bowiem — po pierwsze — zawiera rozważania Okolskiego nad pochodzeniem nazwy „Ruś”. Daje on zresztą kilka propozycji: według pierwszej nazwa ta wywodzi się od miasta Rusy leżącego nieopodal Nowogrodu, według innej — od rzeki Ros albo Rossa. Jednak — jak podkreśla — plemię ruskie jest znacznie starsze od miasta¹⁷⁴. Isajewicz, wybitny badacz książki i drukarstwa na Ukrainie, zaznacza, że niezależnie od motywów wydawców, niektóre fakty zawarte w pracy Okolskiego wykorzystywane są przez badaczy ukraińskich i białoruskich w polemice z łacińskimi interpretacjami historii. Ponadto, pomimo wyraźnie publicystycznego charakteru, można ją zaliczyć do literatury historycznej, jednak jej nietypowość polega na tym, że jest uboga w fakty, ale pełna barokowego stylu¹⁷⁵. W innym miejscu Isajewicz zaznacza, że właśnie ta praca zawiera wiadomości o historii Rusi–Ukrainy. „Jeśli autorzy tych prac często kierują się tylko lokalnym patriotyzmem, to dla ukraińskich czytelników ich poglądy nierzadko stały się argumentami w polemikach z tymi, którzy starali się bagatelizować szczególnie znaczenie dziedzictwa kulturowego Ukraińców”¹⁷⁶.

Dzieło Okolskiego wpisuje się w nurt dyskusji, jaką na przełomie XVI i XVII wieku prowadzili między sobą polscy i ruscy dominikanie na temat historii zakonu na ziemiach Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, a zwłaszcza misji św. Jacka. Jak pamiętamy, był to czas separatystycznych dążeń klasztorów ruskich, który ostatecznie w 1612 roku zakończył się sukcesem, czyli powołaniem do życia Prowincji Ruskiej św. Jacka. Jak widzimy, zabiegi jednych i drugich nie odbywały się tylko na poziomie administracji zakonnej i prawa kanonicznego, ale także w przestrzeni historycznej, czego owocem były konkretne publikacje, wydawane drukiem. Antonin z Przemyśla, którego śmiało można uznać za jednego z twórców nowej prowincji, a następnie jej prowincjała, swoje argumenty za jej stworzeniem wyłuszczył w broszurze *Sprawa dobra o zakonnej prowincji św. Jacka*, wydanej we Lwowie w 1599 roku. Antonin uważał, że św. Jacek, zakładając klasztory myślał o utworzeniu nowej misyjnej prowincji. Jako argument podawał fakt, iż niegdyś klasztory te należały do Towarzystwa Braci Pielgrzymujących. Na co odpowiedział wybitny kanonista i historyk z prowincji polskiej, Seweryn z Lubomla, którego przede wszystkim znamy jako autora o życiu i cudach św. Jacka

nowskiego. M. Wiszniewski, *Historia Literury Polskiej*, t. 8, Kraków 1851, s. 208–209.

¹⁷¹ E. Helenjusz [E.H. Iwanowski], op. cit., s. 443.

¹⁷² L. Łukaszewicz, op. cit., s. 290.

¹⁷³ Пор.: Д. Вирський, *Роксолани серед Сарматів: річесполитська історіографія України (кінець XV ст.–1659)*, Київ 2013, s. 117–118.

¹⁷⁴ Sz. Okolski, *Russia florida...*, s. 2.

¹⁷⁵ Я. Ісаєвич, *Українське книговидання: виток, розвиток, проблеми*, Львів 2002, s. 227.

¹⁷⁶ Ibidem, s. 311.

i z faktu, że to właśnie on doprowadził do kanonizacji pierwszego polskiego dominikanina¹⁷⁷. Potem linię Seweryna Lubomłczyka kontynuował wybitny historyk, Abraham Bzowski, który swoje tezy zawarł w pracy *Propago D. Hyacinthi thaumaturgi Poloni, seu De rebus praeclare gestis in Provincia poloniae. Praedicatorum commentarius* (Venetiis 1606). Obaj oni twierdzili, że tak zwane klasztory ruskie powinny nadal być w prowincji polskiej, gdyż właśnie dla niej św. Jacek je zakładał¹⁷⁸. Po upływie niemal pół wieku w dyskusję włącza się także Szymon Okolski, będący wiernym uczniem Antonina z Przemyśla, który był między innymi jego prowincjałem, a wcześniej wikariuszem. Nie jest wykluczone, że jako magister św. teologii był wykładowcą młodego Okolskiego, chociaż dokładnie nie mamy na ten temat zachowanych źródeł. Może Antonin wywarł jakiś wpływ na młodego adepta dominikańskiego, który później sam zajął się badaniami historycznymi?

Na temat historii zakonu św. Dominika nasz autor napisał jeszcze kilka pomniejszych prac, chociaż również bardzo ważnych. Warto zatem wspomnieć o wydanej w Krakowie w 1648 roku¹⁷⁹ publikacji poświęconej kościołowi i klasztorowi w Podkamieniu, w którym czczony był obraz Matki Bożej Różańcowej, Omówił w niej historię fundacji i obrazu, oraz cudów, których doznawali pątnicy pielgrzymujący do tego sanktuarium¹⁸⁰. Zresztą miejsce to z czasem stało się tak bardzo słynne, że było nazywane „Podolską Częstochową”¹⁸¹. Ponadto w 1644 roku Okolski wydał książeczkę z żywotami siostr dominikanek. Jak wynika z samego tytułu jest to raczej zbiór życiorysów znaczniejszych mniszek, które przetłumaczył z prac łacińskich i włoskich¹⁸². We wstępie autor podkreśla wkład kobiet w rozwój zakonu dominikańskiego, a Eufrozinę Potocką, wojewodzinę braclawską, której tę książeczkę dedykował, prosi o kontynuowanie tej życzliwości¹⁸³.

Ostatnio siostra Aleksandra Witkowska i Joanna Nastalska–Wiśnicka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w pracy o miejscach kultu maryjnego przy dominikańskich ośrodkach

¹⁷⁷ Chodzi tu o jego dziełko *Przestroga na omylną sprawę Nieukarnej a swawolnej Braczej S. Dominika w Rusi y Zochroną Prowincy Polskiej Zakonu thego świętobliwego S. Dominika*, napisane ok. 1603 r. Nadal pozostaje ono w rękopisie w ADK. Podają za: R. Świętochowski, *Szkolnictwo teologiczne dominikańskie...*, s. 269.

¹⁷⁸ Polemikę tę omówił francuski historyk dominikański R. J. Loenertz, *Les origines de l'ancienne historiographie dominicaine en Pologne. I. Antonin de Przemyśl*, „Archivum Fratrum Praedicatorum” 8 (1938), s. 159–190; ibidem, *II. Abraham Bzowski*, „Archivum Fratrum Praedicatorum” 19 (1949), s. 49–94. Idea ta będzie dalej realizowana chociażby przez Szymona Okolskiego, a w XVIII w. przez K. Chodykiewicza, a nawet S. Barącz, piszącego w drugiej połowie XIX stulecia.

¹⁷⁹ Sz. Okolski, *Góra ś. N. Panny Różańca ś. nad miastem Podkamieniem*. Kraków 1648. Drugi raz wydał o. Tomasz Kruszewski, Lwów 1713, ale nie zaznaczył, że autorem dzieła jest Okolski.

¹⁸⁰ Por.: B. Łukarska, *Miejsca święte sarmackiej Rzeczypospolitej w opisie wybranych przekazów literatury religijnej XVII i XVIII wieku*, w: *Język. Religia. Tożsamość*, t. 10: *Znamiona tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska–Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2013, s. 68–69.

¹⁸¹ Miejsu temu również w późniejszym okresie dominikanie poświęcali swoje prace, w których odwoływali się do pracy Okolskiego. Por.: S. Barącz, *Wiadomość o klasztorze WW. OO. Dominikanów w Podkamieniu*, Lwów 1858 (kolejne wydania: Lwów 1861², Tarnopol 1864³, Tarnopol 1864⁴, Lwów 1887⁵); idem, *Dzieje klasztoru WW. OO. Dominikanów w Podkamieniu*, Tarnopol 1870; K. Żukiewicz, *Dzieje cudownego obrazu Maryi w kościele oo. Dominikanów w Podkamieniu*, Kraków 1907; J. Woroniecki, *Podkamień. W dwóchsetletnią rocznicę koronacji cudownego obrazu N.M.Panny*, Lwów 1927; Z. Ogarek, *Podkamień k. Brodów, krótki szkic historii kościoła i klasztoru dominikańskiego*, Lwów 1939.

¹⁸² [Sz. Okolski], *Niebo ziemskie anyołów w ciele, palmą y lilią ozdobione, w panińskim i zakonnym sercu przez pobożność, czystość y posłuszeństwo święte wszczepione. Polskim ięzykiem z łacińskiego y włoskiego za rozkazaniem przelożonych zakonnych od Oycy Szymona Okolskiego zakonu Dominika S. przetumaczone*, Lwów 1644.

¹⁸³ Por.: P.T. Stolarski, „Mocny fundament”: *kobiety jako patronki zakonu kaznodziejskiego na ziemiach polskich i ruskich w latach 1594–1648*, w: *Dominikanie na ziemiach polskich...*, s. 125.

w świetle staropolskich tekstów drukowanych odwoływały się często do dzieł Okolskiego, głównie jego *Russia florida*¹⁸⁴. Tę pracę, jak również żywoty dominikanek, badaczki zaliczyły do literatury hagiograficznej¹⁸⁵. Dużymi garściami z *Russia florida* korzystał również Mirosław Piotr Kruk, omawiając ikony znajdujące się w świątyniach dominikańskich w okresie przedrozbiorowym¹⁸⁶. Wagę tej pracy w szerzeniu kultu maryjnego podkreśla także Piotr Stolarski¹⁸⁷.

Z prac z zakresu historii Kościoła należy jeszcze wymienić napisaną po łacinie historię diecezji kijowskiej i czernichowskiej, której dzieje autor uporządkował według życiorysów poszczególnych jej ordynariuszy¹⁸⁸. Praca ta zawiera wiele informacji na temat historii instytucji katolickich w rejonie Kijowa i pokazuje szerokie horyzonty autora. Poniekąd jest ona także ważnym źródłem dla studiów nad historią zakonu dominikańskiego, gdyż część biskupów kijowskich należała właśnie do tego zakonu¹⁸⁹. Wieniarski pisze, że dzieło to, z racji wydania małej liczby egzemplarzy nie było powszechnie znane. Prawdopodobnie nie wiedzieli o nim pisarze biblioteki dominikańskiej, również biskup kijowski Andrzej Chryzostom Załuski na pewno nie miał go pod ręką, gdy pisał *Conspectum collectionis scriptorum Ecclesiasticorum Polonorum*. Pracę tę opisał dopiero bibliotekarz i prefekt Biblioteki Załuskich, Jan Daniel Janocki, zaliczając ją do rzadkości bibliograficznych¹⁹⁰.

Jednak największe dzieło Okolskiego — można śmiało rzec, jego *opus vitae* — herbarz szlachty polskiej, zatytułowany *Orbis Polonus*, wydany w trzech tomach w oficynie Franciszka Cezarego w Krakowie w latach 1641–1645¹⁹¹, do tej pory nie doczekało się monograficznego opracowania. Napisano jedynie kilka artykułów na jego temat¹⁹². Trochę uwagi poświęcił mu niemiecki badacz

¹⁸⁴ A. Witkowska, J. Nastalska–Wiśnicka, *Ku ozdobie i obronie Rzeczypospolitej. Maryjne miejsca święte w drukach staropolskich*, Lublin 2013, passim.

¹⁸⁵ A. Witkowska, J. Nastalska, *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, t. 1: *Słownik hagiografów polskich*, Lublin 2007, s. 174, t. 2: *Bibliografia hagiografii staropolskiej*, Lublin 2007, s. 125–127, nr 463–465.

¹⁸⁶ M. P. Kruk, *Ikony–obrazy w świątyniach rzymsko–katolickich dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków 2011.

¹⁸⁷ P. T. Stolarski, *Friars on the Frontier...*, s. 143–144.

¹⁸⁸ Sz. Okolski, *Chioviensium et Czernichoviensium episcoporum Sanctae et Catholicae Ecclesiae Romanae ordo et numerus descriptus*, Leopoli 1646. Wydana potem także w języku polskim: *Biskupów Kijowskich i Czernichowskich Rzymsko–katolickiego kościoła porządek i liczba*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1853.

¹⁸⁹ Por.: T.M. Trajdos, *Biskupi dominikanie w średniowiecznym Kijowie*, w: *Klasztor w Kościele średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg–Lenartowicz, Warszawa–Wrocław–Opole 2010, s. 65–107. Autor odwołuje się do prac Okolskiego, czasami z nim polemizuje.

¹⁹⁰ A. Wieniarski, *Nasze strony i nasi ludzie*, t. 2: *Zbiór powieści historycznych, obrazków tegoczesnych, wspomnień i życiorysów*, Warszawa 1855, s. 201–202.

¹⁹¹ Sz. Okolski, *Orbis Polonus splendoribus caeli, triumphis mundi, pulchritudine animantium, decore aquatiliū, naturae excellentiareptiliū condecoratus, in quo antiqua Sarmatarum, gentilitia, pervetustae nobilitatis Poloniae insignia*, Cracoviae 1641; idem, *Orbis Poloni Tomus II in quo Antiqua Sarmatarum & Arma Quacunq̄ue a litera L, usque ad literam R, inclusive, suam incipiunt & recensent denominationem, contenenentur & dilucidantur*, Cracovie 1643; idem, *Orbis Poloni Tomus II in quo Antiqua Sarmatarum & Arma Quacunq̄ue a litera S usque ad finem Alphabeti suam incipiunt & recensent denominationem, contenenentur & dilucidantur*, Cracovie 1645.

¹⁹² S.K. Kuczyński, „Orbis Polonus” Szymona Okolskiego i frontyspis Dawida Tscherninga, w: *Podług nieba i zwycięstwa polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, red. Z. Bania [i inni], Warszawa 1988, s. 545–553; B. Milewska–Ważbińska, „Orbis Polonus” Szymona Okolskiego jako świadectwo kultury literackiej XVII wieku, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. Dacka–Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s. 157–164; idem, *Latin as the language of social communication of the Polish nobility (based on the Latin heraldic work by Szymon Okolski)*, „Roczniki Humanistyczne” 61 (2013), z. 3, s. 55–61; M. Piskała, „Arma salutis”, czyli o właściwym przeznaczeniu herbowego orzęza w heraldycznym dziele Szymona Okolskiego, w: *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*, red. W. Pawlak, M. Piskała, Warszawa 2011, s. 344–356; idem, *Obraz przyjaźni w herbarzu Szymona Okolskiego*, w: *Przyjaźń w kulturze staropolskiej*, red. A. Czechowicz, M. Trębska, Lublin 2013, s. 167–178.

Hans-Jürgen Bömelburg¹⁹³. Natomiast przygotowana w 1977 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie praca magisterska A.E. Surmiak o Szymonie Okolskim jako heraldyku nigdy nie ukazała się drukiem¹⁹⁴. Dlatego też należy cieszyć się inicjatywą, która doprowadziła do zorganizowania konferencji na temat tej pamiątki kultury polskiej i europejskiej.

Orbis Polonus cieszył się uznaniem kolejnych dziejopisarzy i twórców podobnych dzieł w dobie staropolskiej, jak na przykład Wacław Potocki¹⁹⁵, Wespazjan Kochowski¹⁹⁶, czy Kasper Niesiecki, którzy również z niego korzystali. Dostępny był również w środowisku gdańskim, czerpali z niego duchowni protestanczy. Pastor kościoła Świętej Trójcy i rektor Gimnazjum Akademickiego w Gdańsku, Idzi (Aegidiusz) Straus w mowie po elekcji króla Jana Sobieskiego odwołał się do pustych pól w herbie rodziny Sobieskich, o których mowa w dziele Okolskiego, wyrażając nadzieję, że król wkrótce owe puste pola zapisze swymi czynami. Inny duchowny ewangelicki, tym razem z Elbląga, pastor Samuel Correl, wypowiadając laudację na cześć nowo wybranego króla Sobieskiego, także korzystał z pracy dominikańskiego uczonego, przede wszystkim z wiadomości o rodzie króla. Podobnie uczynił rektor gimnazjum akademickiego w Gdańsku, Krzysztof Behr, który 19 lipca 1696 roku z okazji śmierci Jana III, wygłosił w auli gimnazjum mowę żałobną na cześć zmarłego władcy¹⁹⁷. Do *Orbis Polonus* Okolskiego odwoływali się również autorzy herbarzy zagranicznych, jak chociażby Claude-François Ménestrier¹⁹⁸, czeski jezuita Bohuslav Balbin¹⁹⁹ czy Jan Sinapius, rektor legnicki, wydawca dzieła o szlachcie śląskiej²⁰⁰.

Herbarz Okolskiego niestety nie przez wszystkich został przyjęty entuzjastycznie. Jednym z krytyków jego pracy stał się Łukasz Opaliński, który wraz ze swoim bratem Krzysztofem wspierał dominikanina w przygotowaniu dzieła. O ich pomocy materialnej i w zbieraniu informacji o rodach wiemy chociażby z korespondencji Krzysztofa Opalińskiego ze swoim bratem. Łukasz

¹⁹³ H.-J. Bömelburg, *Polska myśl historyczna...*, s. 402–405. Zob. także obszerną recenzję J. Strzelczyka niemieckiej wersji tej pracy w: „*Studia Historica Slavo-Germanica*” 27 (2006–2007), s. 390–393.

¹⁹⁴ A.E. Surmiak, *Szymon Okolski jako heraldyk*, Kraków 1977 (maszynopis w Archiwum UJ).

¹⁹⁵ W. Potocki, *Poczet herbów szlachty Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, oprac. D. Dybek, Warszawa 2008; idem, *Odjemek od Herbów szlacheckich z rękopisu Biblioteki Kórnickiej, Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Biblioteki Narodowej*, oprac., wstęp i komentarz M. Łukasiewicz, Z. Pentek, Poznań 1997. Por.: np.: J. Pelc, *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002, s. 314; S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI wieku–XVII wiek*, Lublin 2009, s. 193, 195. Potocki w swoim *Poczie herbów szlachty...* wyraźnie odwołuje się do herbarza Okolskiego (zob. np.: poczet nr 255, 331, 478, 534, 548, 605, 672), który był dla niego pierwowzorem, to jednak ułożył inną konstrukcję swojej pracy. Por.: D. Dybek, *Wstęp*, w: W. Potocki, *Poczet herbów szlachty...*, s. 78; idem, *Uwagi o kompozycji „Pocztu herbów” Wacława Potockiego*, „*Pamiętnik Literacki*” 93 (2002), z. 1, s. 137–153.

¹⁹⁶ S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei...*, s. 196.

¹⁹⁷ Por.: E. Kotarski, *Muza gdańska Janowi Sobieskiemu 1673–1696*, w: idem, *Dziedzictwo i kultura. Szkice o literaturze staropolskiej*, Gdańsk 1990, s. 331, 340, 359 [artykuł ten w wersji nieco skróconej został opublikowany w „*Komunikatach Instytutu Bałtyckiego*” 35 (1983), s. 15–44, natomiast w tym samym kształcie co tutaj cytowany — jako oddzielna pozycja o tym samym tytule w 1985 r. oraz w języku niemieckim: *Johann Sobieski in den Werken Danziger Schriftsteller (1673–1696)*, w: *III. Deutsch-Polnisches Jahrbuch*, Bremen 1985, s. 7–42].

¹⁹⁸ C.-F. Ménestrier, *Le véritable art du blason et l’origine des armoiries*, Lyon 1659 (kolejne wydanie: Lyon 1671).

¹⁹⁹ B. Balbinus, *Vita Venerabilis Arnesti (vulgò Ernesti) Primi Archiepiscopi Pragensis: Nobilitate Sanguinis, Sapientiâ ac Litteris, Morum innocentia et Sanctimoniâ, rebus maximis gestis, ac denique Virtutibus omnibus Antistitis Clarissimi; Ex ijs Quae de eo Vitae Scriptor caevus collegit, aliisq[ue] vetustissimis, ac fide dignis monumentis; Additae sunt accuratissimae Notae, quibus eorum temporum, totiusq[ue] Regni Bohemiae historia multum illustratur*, Praha 1664.

²⁰⁰ J. Sinapius, *Des schlesischen Adels anderer Theil oder Fortsetzung schlesischer Curiositäten, darinnen die gräflichen, Freyherrlichen und adelichen Geschlechter, so wohl schlesischer Extraction, als auch die aus andern Königreichen und Ländern in Schlesien kommen... in völligem Abrisse dargestellt werden. Nebst einer nöthigen Vorrede und Register*, Leipzig-Breslau 1728.

dał dominikaninowi hojną subwencję 100 talarów na wydanie dzieła, ponadto prawdopodobnie udzielił informacji o rodzie Opalińskich. Krzysztof natomiast za pośrednictwem brata przekazał wiadomości o rodach Górków, Tomickich oraz *Poemata Andree Cricii Episcopi*, czyli poemat napisany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego, Andrzeja Krzyckiego²⁰¹. Z pewnością wiele oczekiwali od dominikańskiego uczonego. Jednak po wydaniu herbarza Łukasz Opaliński musiał być nieco rozczarowany, tym bardziej, że sam nie szczędził sił i pieniędzy, by mu pomóc. W satyrze *Coś nowego* krytycznie wyraził się o Okolskim i jego pracy:

Taki ów mnich, / *Orbem Polonum* wydał, gdzie prócz złej łaciny / I dziecinnych errorów, pełne są dyskursy, / W których, jeżeli i sam wiedział, co napisał, / Niech ja nie żyję! — Ten to, który herby polskie / zebrał i opisał? — Ten; prawda, żeć łacina / Zła bardzo i dyskursy głupie, lecz co gorsza, / Co nam szlachty namnożył, nigdy nie słychanej / I herbów nie widzianych! Zapomniał reguły, / Z której szlachectwo polskie poznać, a ta taka: / Destinetnia in berg, man, bek, ink, er, tyn, ic / Ci wszyscy do szlachectwa w Polsce nie mają nic, / I rzadki, który pewny tym przezwiskiem szlachcic; / Zgoła nie są *generis nobilium*. W prawdzie / *Exciuntur quaedam*, ale bardzo rzadko²⁰².

David Braun wytykał dominikaninowi, że poopuszczał znaczniejsze rody, jak na przykład Radziwiłłów, książąt Ostrogskich, Zasławskich i wiele innych, o których istnieniu na pewno wiedział. Zarzucał mu także, iż pisząc niewiele o rodzinie Kostków, nie wspomniał w ogóle o jezucie Stanisławie Kostce, który już od trzydziestu lat był czczony jako błogosławiony w polskich kościołach. Powołując się na kanonika krakowskiego i warmińskiego Jana Markiewicza, pisał, że nawet Trybunał Koronny zabronił wydawania herbarza Okolskiego²⁰³. Sam Markiewicz wspominał o tym we wstępie do swojego dzieła *Carcer Romanus*²⁰⁴. Jednak pewności w sprawie nałożenia przez Trybunał kary na Okolskiego nie mamy, o czym pisał już Kasper Niesiecki. Zresztą ów jezuita poniekąd zgadza się z zarzutami Brauna, ale także stara się bronić dominikanina.

W tem jednak zda się być bez winy Okolski, co mu jednak zarzuca tenże Braun, że jedne obszerniejszym stylem domy wyprowadził, drugich sławę w kilku wierszach albo słowach skurczył: bo to jest jawna, że jedne familie kwitnęły rozrodzone w wielu i w wielkich ludzi; drugie przez sto lat a czasem i więcej, ledwo tylko jednego albo drugiego dziedzica imienia i sławy swojej dochowały, czego się i teraz napatrzemy w domach różnych: jednych miał sobie dostateczne przysłane informacye, drudzy choć proszeni, mniej oto dbali: cóż tu winien Okolski? Albo Paprocki, albo któżkolwiek w tej materii pisał. (...) Okolski pospolicie torem idzie Paprockiego, którego prawie

²⁰¹ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641–1653*, red. i wstęp R. Pollak, tekst przyg. M. Pelczyński, komentarze M. Pelczyński, A. Sajkowski, Wrocław, s. 29, 34, 38. Szerzej o Krzysztofie Opalińskim i jego korespondencji zob. np.: W. Dworzaczek, *Krzysztof w świetle własnej korespondencji*, w: tenże, *Studia nad dziejami społeczeństwa, polityki i kultury dawnej Polski w wiekach XVI–XVIII*, wybór i oprac. Z. Chodyła, Z. Sprys, Warszawa 2010, s. 383–400.

²⁰² Ł. Opaliński, *Coś nowego*, w: idem, *Wybór pism*, oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław 1959, s. 242–243. Fragment ten cytuje S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei...*, s. 131. Szerzej o samej satyrze, gdzie również został zacytowany ten fragment, zob.: W. Czermak, *Nieznana satyra polska z XVII wieku*, „Przegląd Naukowy i Literacki” (dodatek do „Gazety Lwowskiej”) 16 (1888), nr 10, s. 887–900.

²⁰³ D. Braun, *De scriptorum Poloniae et Prussiae Historicorum, Politicorum et ICtorum typis impressorum ac Manuscriptorum In Bibliotheca Brauniana Collectorum, Virtutibus et Vitiis, Catalogus et Judicium, Post evolutionem exactam, sine odio aut studio, limatissimum*, Coloniae 1723, s. 77–81. Według K. Estreichera książka w rzeczywistości została wydana nie w Kolonii, ale w Elblągu w drukarni Bannehra. Kolejne wydanie tego dzieła ukazało się w Gdańsku w 1739 r. pod tytułem *Catalogus Bibliothecae Braunianae* (por. K. Eistreicher, *Bibliografia polska*, t. 13, Kraków 1894, s. 325).

²⁰⁴ *Carcer Romanus Joannis Markiewicz juris utriusq[ue] Doctoris Cracoviensis et Varminensis canonici pridem Conscriptus. Nunc post interpositam Appellationem in Causa Praepositurae Tarnoviensis pro informatione Illustrissimorum Reverendissimorum Dominorum Sacrae Rotae Auditorum Ad deducendam suam Innocentiam et expurgandam infamiam iisdem Tanquam Patronis colendissimis Dedicatus et Publicatus*, [Paryż] 1666, k. A₂.

słowo w słowo wypisał, tylko że go po łacinie wytłumaczył, i swemi do herbów alluzyjami tomy trzy zagęścił, za cóż tedy na Okolskiego ta kara trybunalska padła, a nie na Paprockiego? (...) Nadto nie widzę racy, zacoby ta kaźń miała paść na niego; każdego w swoich tomach honoru jeżeli nie wyniósł, pewnie nie uszczerbił; autorów na to co pisze wiernie przytacza, jeżeli nie tak czyją familią określił, jak należało, albo jak drugich wysławił: bardziej ci winni, którzy wiedząc dobrze z pierwszego tomu, że się tej pracy podjął, przecież albo należytej, albo żadnej o domu swoim informacyi nie dali. Dopieroż to się z prawdą nie zgadza, że Okolski dla wziętku dwory szlacheckie objeżdżał; ten albowiem człowiek przy księgach, które pisał, przy funkcjach, które godnie piastował, uczył albowiem w zakonie swoim teologii, obozową missą przez lat kilka przeciągnął przy Mikołaju Potockim kasztelanie krakowskim i hetmanie wielkim koronnym, rządził konwenty Kamieniecki, Tyśmienicki, Jezupolski, i prowincją Ruską, nie mógł się taką włóczęgą bawić albo mendiaką: ale Braun byle ohydzić duchownych i ich pisarzów, wszystkie paszkwilne skrypta, i które publicznie w Polsce ogniem palono, gotów na nich uzbroić, i to co już sam osądził u siebie, że nienawiść zajątrzonemu pióru dyktowała, przecież on ich za artykuł wiary udaje, żeby tylko kogo potępił²⁰⁵.

Dominikański historyk, Klemens Chodykiewicz, żyjący i piszący ponad 125 lat po śmierci Okolskiego, odwołując się do zarzutów Brauna, zgadza się z opinią Niesieckiego. Podobnie jak on podkreśla, że Okolski nie był tylko mnichem przesiadującym w klasztornej celi i piszącym swoje dzieło, ale także pełnił różne urzędy w zakonie i poza nim. Warto zaznaczyć, iż trzy tomy *Orbis Polonus* powstawały w czasie, kiedy uczony dominikanin pełnił kilka ważnych funkcji w prowincji ruskiej zakonu (i to w różnych miejscach). Kiedy pisał pierwszy tom, był przeorem klasztoru w swoim rodzinnym Kamieńcu Podolskim, drugi tom pisał, będąc regensem studium generalnego przy klasztorze Bożego Ciała we Lwowie, a trzeci — jako przeor klasztoru w Tyśmienicy²⁰⁶.

Krytycznie do herbarza Okolskiego podchodzą również i współcześni badacze, którzy niejednokrotnie muszą prostować jego tezy, podobnie jak to robili już w XVII i XVIII wieku inni autorzy podobnych dzieł. Wybitny znawca polskiej genealogii, Włodzimierz Dworzaczek, o jego dziele napisał: „Zredagowane w sposób napuszony, chaotyczny, przepelniony wiadomościami fantastycznymi a często wręcz fałszywymi, schlebającymi ludzkiej próżności, dla dzisiejszego historyka ma znaczenie jeszcze mniejsze niż Paprocki”²⁰⁷. Władysław Konopczyński stwierdza natomiast, że dzieło dominikańskiego uczonego było „publicznym mężochwalstwem”²⁰⁸. Bardziej powściągliwa w krytyce jest redakcja *Słownika historyków polskich*, gdzie o herbarzu Okolskiego napisano, że jego dzieło zawiera „obok licznych danych zmyślonych i bałamutnych (powtarzanych w większości za poprzednikami, zwłaszcza za Paprockim) także informacje wiarygodne, odnoszące się do czasów współczesnych autorowi (wykorzystał je później Niesiecki)”. Herbarz ten — podkreślają dalej autorzy — „krytykowany współcześnie za «fałszywe» i panegiryzm, dziś uważany jest za cenne świadectwo kultury sarmackiej”²⁰⁹. Badacz dziejów rodu Potockich, Marian Wolski, który często korzystał z herbarza Okolskiego, stara się zauważyć więcej zalet tego dzieła.

²⁰⁵ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, s. 62–63. Warto podkreślić, iż Niesiecki spotkał się z podobnymi szykanami. Antoni Józef Rolle, powołując się na Wójcickiego, pisze: „...prześladowany od rozżalonej szlachty, której albo nie wspominał, albo mało chwalił, okładany jej manifestami w grodzie krasnostawskim, oskarżony przed generałem Jezuitów w Rzymie, że zgryzoty umarł”. Cyt. za: A. J. Rolle, *Zameczki podolskie...*, t. 2, s. 269.

²⁰⁶ K. Chodykiewicz, op. cit., s. 337–339. Pierwszy tom dzieła ukazał się w 1641 r., kiedy Okolski był już we Lwowie i pełnił tam urząd regensa. Jednak rzeczywiście pracę napisał znacznie wcześniej. Zgody różnych cenzorów wywodzących się z zakonu św. Dominika świadczą, że pierwszy tom miał przygotowany już w 1637 r. Augustyn Imola komisarz zakonny na prowincję polską i ruską wydał zgodę 27 września 1637 r., podobną 10 czerwca 1638 r. wydał cenzor książek Piotr Chlescewiusz, przeor klasztoru w Kołomyi, a dziesięć dni później — kolejny cenzor, Tomasz Mościcki, regens studium generalnego we Lwowie. Następne pochodziły już z 1640 r.

²⁰⁷ W. Dworzaczek, *Genealogia*, cz. 1, Warszawa 1959, s. 111.

²⁰⁸ W. Kopoczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 2, oprac. M. Nagielski, posłowie J. Dziegielewskiego, Warszawa 1986², s. 12.

²⁰⁹ Hasło *Okolski Szymon*, w: *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 380.

Pisze on, że jak najbardziej można spotkać się w nim z mitologizacją, jednak nie należy jej lekceważyć, zwłaszcza gdy bada się ród, z którego członkami dominikanin miał styczność, a może nawet był ich przyjacielem. W końcu stwierdza, że „Okolski wykazywał pewien krytycyzm i umiar w korzystaniu ze starszej literatury, a także sumiennosc w cytowaniu źródeł rękopiśmiennych czy epigraficznych. W jego relacji brak jeszcze owych fantastycznych urzędów, przydanych poszczególnym członkom rodziny przez późniejszych heraldyków”²¹⁰.

Dzisiaj *Orbis Polonus* stanowi ważne źródło do badań historycznych, nie tylko z zakresu dziejów rodów szlacheckich, ale też historii literatury i kultury. Do niego odwołują się zarówno badacze polscy²¹¹, jak i ukraińscy²¹². Wypiski z herbarza Okolskiego można znaleźć w wielu zbiorach różnych rodów, na przykład w archiwach wschodnich sąsiadów²¹³. Oczywiście niejednokrotnie wykazują oni przekłamania i nieścisłości u Okolskiego, jednak jednocześnie pokazują wartość jego dzieła również dla współczesnych badań genealogicznych i historycznych. Niektórzy podkreślają także wielką erudycję autora *Orbis Polonus*, umiejętność nawiązywania do twórczości starożytnych pisarzy (głównie tzw. kompendiów, czyli wypisów z dzieł). Jak podkreśla B. Milewska–Ważbińska, Okolski nie tylko z nich korzystał i cytował, ale także znacznie je ubogacał²¹⁴, gdyż (podobnie jak później Wacławowi Potockiemu, który — jak pamiętamy — odwoływał się do niego) przyświecał mu cel moralizatorski. „Z kart staropolskich dzieł heraldycznych — pisze — wyłaniał

²¹⁰ M. Wolski, *Potoccy herbu Pilawa...*, s. 12–13.

²¹¹ Z ostatnich prac zob. np.: A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Lublin 2006; I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007; M. Wolski, *Potoccy herbu Pilawa...*

²¹² Z ostatnich prac zob. np.: Н. Яковенко, *Паралельний світ: дослідження з історії уявлень та ідей в Україні XVI–XVII ст.*, Київ 2002 (polskie wydanie: *Druga strona lustra. Z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI–XVII wieku*, przeł. K. Kotyńska, red. nauk. T. Chynczewska–Hennel, Warszawa 2010); eadem, *Нарис історії середньовічної та ранньомодерної України*, Київ 2005² (polskie wydanie: Н. Яковенко, *Historia Ukrainy do 1795 roku*, przeł. A. Babiak–Owad, K. Kotyńska, Warszawa 2011); eadem, *Українська шляхта з кінця XIV до середини XVII століття. Волинь і Центральна Україна*, Київ 2008²; eadem, *Внесок геральдики у творення „території з історією” (Геральдичні легенди волинської, київської і брацлавської шляхти кінця XVI–середини XVII століть)*, „Записки Наукового товариства імені Шевченка” 260 (2010), кн. 1, s. 274–298; eadem, *Дзеркала ідентичності. Дослідження з історії уявлень та ідей в Україні XVI–початку XVIII століття*, Київ 2012; eadem, *Перед викликами часу: Українська шляхта і православні ієрархи напередодні та в перше десятиліття козацьких воєн (1638–1658)*, w: *Крізь століття. Студії на пошану Миколи Крикуна з нагоди 80-річчя*, ред. О. Вінниченко, Г. Гмітерек, Л. Зашкільняк, А. Заяць, О. Купчинський, Н. Яковенко, Львів 2012, s. 485–486; В. Михайловський, *Еластична спільнота. Подільська шляхта в другій половині XIV–70-х роках XVI століття*, Київ 2012.

²¹³ Zob. np.: Институт Русской Литературы РАН (Пушкинский Дом) в Санкт–Петербурге, Ф. 50, № 196 (wypiski z jego dzieł o rodzie Виельгорских; XIX w.); Российский Государственный Архив Древних Актов в Москве, Собр. Мазурина, № 809 (przełom XVIII i XIX w.); Центральна Наукова Бібліотека АН України, Собр. Церковно–археологического музея, № 656 (Перевод К.А. Кондратовича, выполнен в августе–сентябре 1767 г. из гербовников Ш. Окольского и К. Несецкого); Частное собрание, Москва (столбец XVII в., выписка из 2–го тома о роде Мельгуновых); ЛННБУ, Ф. 5, спр. 7386/I: Papiery E. Rulikowskiego. T. 35: *Zbiór notat heraldycznych, historycznych o kościołach w różnych miejscowościach na Ukrainie oraz odpis „Dyariusza” Szymona Okolskiego z 1637 r.* (dostępne także w postaci cyfrowej w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu (sygn. płyty: DE–2183) i w postaci internetowej w Dolnośląskiej Bibliotece Cyfrowej (<http://www.dbc.wroc.pl/dlibra>). Por.: А. Лебедев, *Рукописи церковно–археологического музея имп. Киевской духовной академии*, т. 1, Саратов 1916, s. 223–224; С.И. Николаев, *Польско–русские литературные связи XVI–XVIII вв. Библиографические материалы*, Санкт–Петербург 2008, s. 79; *Informator o polonikach w zbiorach rękopiśmiennych Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka*, cz. 1, s. 251.

²¹⁴ B. Milewska–Ważbińska, *Filologia praktyczna i kultura łacińska XVII wieku*, w: *Humanizm i filologia*, red. A. Karpiński, Warszawa 2011, s. 317, 333, przyp. 40; por.: W. Pawlak, *De eruditione comparanda in humanioribus. Studia z dziejów erudycji humanistycznej w XVII wieku*, Lublin 2012, s. 328.

się nie tyle opis rzeczywistości, co opis świata wartości. Obowiązywały niezmiennie cnoty kardynalne o antycznym rodowodzie i cnoty teologiczne podkreślające wiarę w Chrystusa. Okazało się, że eksponowanie godła służyło autorom herbarzy nie tylko wychwalaniu dawności rodu, lecz także wskazywaniu herbowych znaczeń symbolicznych i przekonywaniu do zaleceń moralnych. Piszący wychodzili z założenia, że posiadaczy herbów należy chwalić nie za szlachectwo, ale za pieczołowite kultywowanie cnót kardynalnych i teologicznych. Przykłady wzorcowych zachowań autorzy herbarzy znajdowali z jednej strony w historii starożytnej, zwłaszcza rzymskiej, i w anegdotach antycznych, z drugiej zaś w czynach własnych domniemanych przodków, walczących z wrogiem, najczęściej pogańskim, w czasach pierwszych polskich królów²¹⁵. Także inni badacze podkreślają odwoływanie się autorów herbarzy staropolskich do antyku, aby w ten sposób pokazać, że herby szlacheckie swoimi początkami sięgają czasów Cesarstwa Rzymskiego. Jak podkreśla A. Zajączkowski, im bardziej starożytne było pochodzenie herbu i wywodziło się od bardziej bohaterskiego przodka, tym lepiej świadczyło o prestiżu danego rodu²¹⁶. W ten sposób tworzono mity genealogiczne, które łakomie kupowała szlachta. Czasami wręcz tworzono nowe rody. Obserwujemy to także w herbarzu Okolskiego²¹⁷.

Okolski był także kaznodzieją, jednak ta jego działalność nie była zbyt znacząca, skoro większość opracowań poświęconych historii kaznodziejstwa w Polsce pomija go milczeniem. Jak stwierdza J. Pelczar, Okolski należał do tych dominikańskich kaznodziejów, którzy zostawili „pojedyncze kazania pogrzebowe”²¹⁸. Znamy jego cztery kazania funeralne²¹⁹. Pierwsze z nich Okolski, jako przeor klasztoru w Konstantynowie Starym, wygłosił 15 czerwca 1638 roku w Nesterwarze (późniejszy Tulczyn) na pogrzebie Adama Kalinowskiego. Kazanie to wydrukowała krakowska oficyna Franciszka Cezarego²²⁰. Penegiryk żałobny Okolski pisał w Konstantynowie „ultima Augustii 1638” i wtedy też dedykował go Zofii Kalinowskiej, „wielkiej fundatorce Zakonu Dominika świętego w Nesterwarze, Panney i Dobrodziejce”. Kolejne kazanie pogrzebowe wygłosił w 1643 roku — kiedy był regensem studium generalnego i mieszkał w klasztorze Bożego Ciała we Lwowie — ku czci zmarłej Katarzyny z Potockich Radziwiłłowej, żony księcia Janusza Radziwiłła oraz córki Stefana Potockiego i Marii Mohyłanki. Została ona pochowana

²¹⁵ B. Milewska-Ważbińska, *Filologia praktyczna...*, s. 339. Por. też: eadem, *Vera nobilitas. Etos szlachecki na podstawie herbarzy staropolskich*, w: *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010, s. 189 — 192; eadem, *Megalomania narodowa? Charakterystyka szlachty na podstawie herbarzy staropolskich*, „Studia Europaea Gnesnensia” Nr 1/2 (2010), s. 79.

²¹⁶ A. Zajączkowski, *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce. Ideologia a struktury społeczne*, Wrocław 1961, s. 48.

²¹⁷ Por.: I. Lewandowski, *Rzymska i rzymsko-sarmacka genealogia rodów szlacheckich w niektórych herbarzach staropolskich*, w: *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, red. J. Topolski, Łódź 1981, s. 227–249; M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1990, passim; S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei...*, s. 172–174. Jako przykład można uznać rodzinę Adamowiczów Starowolskich. Prawdopodobnie sam Szymon Starowolski, autor *Polonia sive status Regni Poloniae descriptio (Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego)*, przekazał dominikaninowi fałszywe dane o swoim szlacheckim pochodzeniu, które ten bezkrytycznie wpisał (nie miał zapewne możliwości, żeby to sprawdzić). Starowolski był osobiście znany Okolskiemu, który z pewnością jak wielu innych cenił jego twórczość pisarską; por.: F. Bielak, *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Seria A” 1(1957), s. 219–220.

²¹⁸ Por.: J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917², s. 180–181.

²¹⁹ Por.: M. Skwara, *Polskie oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009, s. 442–445.

²²⁰ Sz. Okolski, *Poideynek Męża Walecznego Katholickiego z nieużytą śmiercią, Na Theatrum żałobne Przy ostatniej ustudze Pogrzebowey Wielmożnego Je[go] Mci Pana P. Adama Kalinowskiego, Braclawskiego, Winnickiego, Lubeckiego y Laiowskiego Starosty wprowadzony. [...]*, Cracoviae 1638.

w katedrze wileńskiej 10 lutego 1643 roku, jednak dzień wcześniej uroczystości pogrzebowe (tzw. memoriał pogrzebu) odbywały się także w kościele dominikańskim we Lwowie, gdzie to właśnie Okolski wygłosił kazanie, wydane potem w drukarni lwowskiego kolegium jezuickiego. Kaznodzieja dedykował je trzem bliskim zmarłej osobom: mężowi — księciu Januszowi Radziwiłłowi, bratu — Piotrowi z Potoka Potockiemu, staroście śniatyńskiemu, i siostrze — Annie Kazanowskiej, pisarzowej polnej koronnej i starościnie bohustawskiej²²¹. Następne kazanie, poświęcone pamięci zmarłego Mikołaja z Czertwic Cetnera, zostało wygłoszone w kościele dominikańskim w Podkamieniu w 1644 roku. Ojciec zmarłego, Baltazar Cetner, był drugim fundatorem klasztoru dominikańskiego w Podkamieniu, gdyż to właśnie on po dłuższej nieobecności ponownie sprowadził zakonników do miasteczka i ufundował im piękny kościół i klasztor, który dzięki cudownemu obrazowi Matki Bożej, stał się „Częstochową Podola”. Kazanie to, wydane we Lwowie w drukarni kolegium jezuickiego, autor zadedykował chorążemu podolskiemu Aleksandrowi Cetnerowi, którego nazwał także „protektorem” kościoła Najświętszej Maryi Panny Różańca świętego w Podkamieniu²²². Ostatnie znane kazanie pogrzebowe, poświęcone Zachariaszowi Domaszowskiemu pisarzowi grodzkiemu latyczowskiemu, Okolski wygłosił w Jezupolu w 1645 roku, kiedy był przeorem klasztoru w Tyśmienicy. Drukowana wersja kazania ukazała się w Krakowie 1645 roku w zakładzie Waleriana Piątkowskiego i została dedykowana porucznikowi Janowi Skowieskiemu²²³.

Kazania pogrzebowe — jak podkreśla A. Nowicka-Jeżowa i wielu innych znawców polskiej literatury funeralnej — stanowiły ważny element w duszpasterstwie śmierci. Szczególnie widoczne było to w tytułach nadawanych owym kazaniom²²⁴. Wyrażenia *theatrum motris, triste spectaculum, haec scaena mortis* były kluczem w kaznodziejstwie funeralnym Okolskiego²²⁵. W mowach pogrzebowych — podobnie jak w herbarzu — dominikanin ukazywał ideał szlachcica i szlachcianki²²⁶. I tak na przykład w kazaniu ku czci Katarzyny z Potockich Radziwiłłowej pisał, że córka szlachecka musi być dobrze wykształcona (wpierw w rodzinnym domu, a następnie w krajowej szkole), dzięki czemu została uznana za pracowitą, mądrą i pobożną, ponieważ „pobożna i świątobliwa białogłowa jest ozdobą domu swojego”²²⁷. Warto przypomnieć, że owa szlachcianka

²²¹ Sz. Okolski, *Fundament Przeciw Fundamentowi. Duchowy przeciw światowemu. Na Obsequiach Iasnie Oswieconey Xiężny Na Birzach y Dubinkach Naywyższej Pokomorzyney W. X. Lit. etc. X. Januszowej Radziwiłłowej, a z urodzenia swego Katharzyny z Potoka Potockiej Woiewodzianki Braclawskiej etc. We Lwowie w Kościele Oycow Dominikanow od żalnosney Rodzicielki J. M. P. Woiewodziny Sandomierskiej Mohylanki odprawowanych [...]*, Lwów 1643. Szerzej na temat uroczystości pogrzebowych we Lwowie i Wilnie zob.: M. Jarczykowska, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012, s. 110–112.

²²² Sz. Okolski, *Chorągiew Thryumfalna troiaka, szlachecka, chrześcijańska, święta. Na Pogrzebie Zacie Urodzonego Iego Mości Pana, Pana Mikołaja z Czertwic Cetnera. W Kościele Podkamienieckim Najświętzej Panny Różańca S. [...]*, Lwów 1644.

²²³ Sz. Okolski, *Pogłos chrześcijańskiego życia, Na Pogrzebie Iego Mości P Zacharyusza. Z Domaszowic Domaszowskiego, Pisarza Grodzkiego Latyczowskie[go] Bogu oświadczony*, Kraków 1645.

²²⁴ Por.: A. Nowicka-Jeżowa, *Barok polski między Europą i Sarmacją*, cz. 1, s. 265, przyp. 48.

²²⁵ A. Jeżowa-Nowicka, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVII wieku*, Lublin 1992, s. 410, przyp. 36.

²²⁶ Por.: W. Pawlak, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005, s. 22, 229; S. Baczewski, *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu z XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 213; idem, *Mit początku i władza szlachty: dyskurs genealogiczno-historyczny w XVII-wiecznych kazaniach pogrzebowych*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 3 (2006), s. 37–38; idem, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei...*, s. 246–247; U. Kicińska, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013, s. 192.

²²⁷ Sz. Okolski, *Fundament Przeciw Fundamentowi...*, k. A₂v.

należała do grona patronek zakonu kaznodziejskiego w Polsce. Jak podkreśla Okolski w kazaniu na jej pogrzebie, Katarzyna chciała zostać dominikanką, ale na to nie zgodzili się jej rodzice, więc wyszła za mąż za Janusza Radziwiłła, lecz usunęła ze swego życia wszelki przepych i wzrastała w świętość²²⁸. Okolski nazywa zmarłą „Salamandrą, która w ogniu heretyckim nie zgorzała”, „Fenixsem, że tam życia duszy swej nie utraciła”, „różą, iż między cierniami zapach Bogu oddawała”, a w końcu „lilią, iż między błotem będąc, makuły nie odniosła”. Ponadto chwalił ją, że swojego męża sprowadziła na wiarę katolicką, którą jego rodzina niegdyś się szczyliła, a „w Wilnie w stołecznym kościele kaplice Radziwiłłowie budowali”²²⁹. Niestety jego kaznodziejstwo — chociażby na przykładzie tych kilku kazań, które znamy — nie doczekało się badań i rzadko jest przywoływane w pracach poświęconych kaznodziejstwu pogrzebowemu w okresie staropolskim.

Poniekąd do jego prac kaznodziejskich, ale po części teologicznych, należy zaliczyć jeszcze teologiczne objaśnienie kazań św. Alberta Wielkiego, biskupa ratybońskiego, jednego z najwybitniejszych teologów dominikańskich w średniowieczu, mistrza św. Tomasza z Akwinu²³⁰. Modlitewnik dla żołnierzy i to liczące ponad 800 stron dzieło — oba wydane w 1649 roku w drukarni Łukasza Kupisza w Krakowie — były ostatnimi opublikowanymi pracami Okolskiego. Prawdopodobnie planował on kolejny tom komentarzy do kazań św. Alberta Wielkiego, skoro przy tym wydaniu zaznaczył, iż jest to tom pierwszy, zatytułowany *De Dominicis*. Dzieło to powstało na wyraźną prośbę ówczesnego generała zakonu, o. Tomasza Turcusa²³¹.

Warto jeszcze zwrócić krótko uwagę, gdzie były wydawane prace Okolskiego. Już przy okazji kazań pogrzebowych zauważyliśmy, że kilka z nich wyszło z drukarni kolegium jezuickiego we Lwowie. Większość jednak opublikowano w Krakowie. Jedną z oficyn typograficznych drukujących jego książki, była krakowska drukarnia Franciszka Cezarego starszego. Z niej wyszły: kazanie pogrzebowe wygłoszone na pogrzebie Adama Kalinowskiego, druga część diariusza z wojny polsko–kozackiej i trzy tomy *opus vitae* Okolskiego, czyli *Orbis Polonus*²³². Warto podkreślić, iż owa oficyna krakowska była jedną z bardziej znanych, a swoje prace i kazania drukowało w niej wielu współbraci dominikanina, zarówno z prowincji ruskiej, jak i polskiej²³³.

Żegota Pauli w swoich *Starożytnościach galicyjskich* pisze, że jakieś prace Okolskiego powinny pozostawać jeszcze w rękopisie. Podaje on, że *Directorium officii divini juxta ritum breviarii sacri ordinis praedicatorum pro anno 1781 ad usum provinciae Russiae* (wydany we Lwowie w drukarni Kazimierza Szlichtyna) wymienia bliżej nieokreślone rękopisy o tytułach: *Laurea dierum* (Wieniec dni) oraz *Descriptio B. Virg. Mariae Luceoriensis* (Opisanie N. Maryi panny w Łucku). Zaznacza,

²²⁸ Por.: P.T. Stolarski, „Mocny fundament”..., s. 125; idem, *Friars on the Frontier...*, s. 87–88.

²²⁹ Sz. Okolski, *Fundament Przeciw Fundamentowi...*, k. C₂v, D₄v. Por.: M. Skwara, *Jana Zagrowiusza „Melius...” na tle polskich drukowanych oracji pogrzebowych XVII wieku związanych z Radziwiłłami wraz z tekstem kazania Melius albo kazanie na wyprowadzenie ciała Jaśnie Oświeconego [...] Janusz Radziwiłła...*, Szczecin 2008, s. LXXXV–LXXXVI; M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy...*, s. 115.

²³⁰ Sz. Okolski, *Praeco divini verbi B. Albertus Magnus Episcopus Ratisbonensis ex Ordine Praedicatorum assumptus*, Kraków 1649, k. 10 ss. 810.

²³¹ W. Dworzaczek, R. Świętochowski, *Okolski Szymon h. Rawicz...*, s. 680.

²³² Por.: M. Malicki, *Repertuar wydawniczy drukarni Franciszka Cezarego starszego 1616–1651, cz. 1: Bibliografia druków Franciszka Cezarego starszego 1616–1651*, Kraków 2010, s. 431, 451, 497, 531, 563.

²³³ Warto jednak wspomnieć, że dominikanie z obu prowincji wydawali również swoje dzieła w drugiej ważnej drukarni krakowskiej, należącej do Piotrowczyka. Według wyliczeń M. Malickiego, w oficynach krakowskich w pierwszej połowie XVII w. wydrukowano 104 książki, których autorami było 40 zakonników kaznodziejów. Por.: M. Malicki, *Druki krakowskie z pierwszej połowy XVII wieku w statystyce*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 37/38 (2006), s. 132. O stronie artystycznej druków wydawnictwa krakowskiego zob.: A. Treiderowa, *Ze studiów nad ilustracją wydawnictw krakowskich w wieku XVII*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 14 (1968), s. 5–41.

że nie wiadomo, czy prace te kiedykolwiek wyszły drukiem i w jakim języku. Stwierdza ponadto, powołując się na omawiany powyżej obraz przedstawiający Okolskiego przy biurku, że za nim, na półce można zauważyć dwie książki, o których wiadomo, że pod tymi tytułami nigdy nie zostały opublikowane: pierwsza nosi tytuł *Miscellanea*, a druga — *Castra militis Christiani*²³⁴. Nie jest także wykluczone, że w rękopisie Okolski pozostawił również pracę o obrazie Matki Boskiej Zwycięskiej we Lwowie. O *Miscellaneach* uczonego dominikanina pisał w XIX wieku również dominikański historyk, S. Barącz, który przez pewien czas był również archiwistą i bibliotekarzem klasztoru lwowskiego. Z pewnością osobiście widział on ten rękopis, skoro dokładnie pisze, że *Miscellanea* były „już na w pół zbutwiałe in 4to, nie mające żadnej wartości historycznej, gdyż Okolski spisywał tylko różne zdania i uwagi, a takich miscellaneów po zamożniejszych bibliotekach pełno”²³⁵.

Podsumowując nasze rozważania o życiu i twórczości Szymona Okolskiego, należy stwierdzić, iż ciągle niewiele wiemy o jego latach przedzakonnych, nadal zagadkowe pozostają data urodzenia i edukacja szkolna. Trudno także dokładnie ustalić, kiedy i gdzie wstąpił w szeregi braci kaznodziejów zakonu św. Dominika. Dalsze losy dzięki zachowanym źródłom proveniencji zakonnej pozwalają w jakimś stopniu (jednak niepełnym) odtworzyć etapy jego życia. Poznajemy go jako wieloletniego wykładowcę w studium generalnym we Lwowie, przełożonego w kilku klasztorach, a przede wszystkim jako regensa wspomnianego studium i prowincjała Prowincji Ruskiej św. Jacka. Należy wspomnieć, iż obecny stan badań i rozeznanie źródeł, które z tamtych czasów się zachowały, daje nam mglisty zyciorys naszego duchownego, ale pozostaje kwestią otwartą, czy w przyszłości uda się znaleźć nowe źródła, które pozwolą nam lepiej go poznać jako zakonnika i osobę odpowiedzialną za funkcjonowanie klasztorów, studium generalnego i prowincji. Opracowywanie zyciorysu pokazało, jak wiele nieścisłości funkcjonuje w literaturze przedmiotu. I nie dotyczy to tylko daty urodzenia, którą wszyscy powtarzają, chociaż wnioski M. Wolskiego każą przesunąć ją o około 14 lat później. Udało się jednak uściślić daty sprawowanych przez niego funkcji, a nawet dowiedzieć się, że przez krótki czas był przełożonym klasztoru św. Tomasza z Akwinu w Mińsku. Miejmy nadzieję, że odnajdywanie kolejnych źródeł, może szczególnie na wschodzie Europy, pozwoli poszerzyć naszą wiedzę o jego życiu, a niektóre hipotezy zweryfikować.

Dzięki zachowanym jego pracom poznajemy Okolskiego także jako pisarza i uczonego, oczywiście w staropolskim stylu. Szczególnie widzimy jego zamiłowanie do nauk historycznych, które nie były domeną jego pracy naukowej w studium, gdyż tam wykładał filozofię i teologię, a jednak w przerwach uciekał się do swojej historii. Ta pasja zrodziła wiele ważnych dzieł, nawet jeżeli zważymy, że zawierają one błędy i nieścisłości. Przede wszystkim ukazują nam Okolskiego jako tytana pracy, który umiał łączyć obowiązki zakonne ze swoją pasją. Bez względu na ocenę jego twórczości piśmienniczej, z pewnością zaznaczył się na trwałe nie tylko w historiografii dominikańskiej, ale również polskiej i europejskiej. Szkoda więc, że ciągle jest mało znany, a jego twórczość traktowana bardzo pobieżnie. Nie znalazł on ważnego miejsca w zarysie historii historiografii polskiej autorstwa Andrzeja Feliksa Grabskiego, który wspomina o nim tylko raz, gdy mówi o zainteresowaniach pisarza baroku historią najnowszą (czyli swoimi czasami). Odwołuje się tutaj do jego dzieł omawiających przebieg wojen polsko–kozackich w 1637 i 1638 roku, pomijając milczeniem pozostałe prace historyczne Okolskiego²³⁶. Zresztą wielu autorów współczesnych — jak już wspominałem — nadal negatywnie ocenia jego dorobek w tej dziedzinie,

²³⁴ *Starożytności galicyjskie*, s. XVII.

²³⁵ S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego...*, t. 2, s. 216.

²³⁶ A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 52.

warto jednak podkreślić, iż właśnie tymi dokonaniem wpisuje się on w swoją epokę. Zarówno w Polsce, jak i w Europie powstawało wiele podobnych dzieł. Dominikański badacz, Angelus Walz podkreśla, że w samym zakonie dominikańskim było wielu uczonych, którzy część własnej pracy naukowej poświęcili heraldyce i genealogii ważniejszych rodów swojego kraju, albo historii kościelnej i zakonnej swojej ojczyzny. Do dosyć sporej grupy tych historyków zalicza także Okolskiego²³⁷. Jego dzieła szczególnie popularne i czytane były wśród samych synów św. Dominika i obecne, zwłaszcza *Russia florida*, niemal we wszystkich klasztorach dominikańskich w Rzeczypospolitej²³⁸. Należy zgodzić się ze słowami A. Wieniarskiego, że „prace naukowe przyniosły mu w plonie gorycz; a jednakże dorzucił on nie jedną cegiełkę do ogólnej budowy; więc pamięć słusznie mu się należy”²³⁹. Nadal są one cennym źródłem badań nie tyle rodów, ile mentalności i kultury sarmackiej, a także relacji zakonu św. Dominika z magnaterią²⁴⁰. Twórczość Okolskiego doceniają ukraińscy badacze, a czasami wręcz jego prace zaliczają do dorobku literatury ukraińskiej, co oczywiście może być pewnym nadużyciem²⁴¹. Warto jednak podkreślić, iż wkład jego był znaczący, ale współczesna wiedza o jego twórczości ciągle jest słabo znana. Mam nadzieję, że ten szkic o autorze herbarza *Orbis Polonus* stanie się inspiracją dla badaczy do głębszych i bardziej szczegółowych studiów, opartych na krytycznej analizie jego spuścizny. Pierwszym krokiem jest właśnie ta konferencja heraldyczna, która w całości poświęcona została jego *opus vitae*. Można żywić nadzieję, że to tylko początek zainteresowania osobą i spuścizną uczonego dominikanina, ale także innych braci kaznodziejów tworzących w Rzeczypospolitej w okresie staropolskim.

²³⁷ A.M. Walz, *Compendium historiae Ordinis Praedicatorum*, Romae 1930, s. 337, 345 (wyd. 2: Romae 1948, s. 454, 464).

²³⁸ I. Szostek, *Biblioteka dominikanów lwowskich w świetle katalogu z roku 1776*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1221–1972*, t. 2, s. 455.

²³⁹ A. Wieniarski, *Nasze strony i nasi ludzie*, t. 2, s. 208.

²⁴⁰ Por. np.: P.T. Stolarski, *Friars on the Frontier...*, s. 193–198.

²⁴¹ Zob. np.: Л. Шевченко–Савчинська, *Латиномовна українська література. Загальний огляд*, Київ 2013, s. 15, 30, 205.

Barbara Milewska-Ważbińska
Warszawa

Biblioteka antyczna Szymona Okolskiego. Na marginesie lektury *Orbis Polonus*

Pierwsze wrażenie, jakie wyrzucić musi na czytelniku łaciński herbarz *Orbis Polonus* Szymona Okolskiego to monumentalność. Wydana w trzech tomach *in folio* księga liczy w sumie niemal półtora tysiąca stron. Wrażenie okazałości umacnia się pod wpływem lektury pierwszych kart księgi. Okolski, oprócz opisu herbu i jego pochodzenia oraz typowych dla herbarza uwag historycznych i genealogicznych dotyczących poszczególnych rodów szlacheckich, zawarł w swym dziele rozważania na temat symboliki związanej z omawianymi godłami herbowymi.

Silnie zretoryzowane wypowiedzi o charakterze panegirycznym i moralizatorskim obfitują w odniesienia do antyku. Niemal wszystkie odwołania poparte są cytatami z dzieł starożytnych filozofów, poetów i historyków. Pojawiające się cytaty z Homera, Hezjoda, Pindara, Platona, Arystotelesa, Tukidydesa, Sofoklesa, Eurypidesa, Demostenesa, Teokryta, Plutarcha, Cyserona, Pliniusza, Tacyta, Apulejusza, Plauta, Horacego, Wergiliusza, Marcjalisa, Petroniusza, Siliusza Italika, Lukana i wielu innych autorów zdają się sugerować, że Szymon Okolski był nieprzeciętnym znawcą literatury antycznej, nawet, jeśli wspomniani autorzy greccy cytowani są przez niego w przekładzie na łacinę. Jeśli dodać do tego cytaty z utworów poklasycznych, z Biblii, z pism Ojców Kościoła i z dzieł teologicznych, można odnieść wrażenie, że autor herbarza to wybitny erudyta, korzystający z ogromnego korpusu bibliotecznego. Odbiorca dzieła, w którym na każdej niemal stronie pojawia się od kilku do kilkunastu cytatów, ma prawo czuć się porażony i przytłoczony obfitością przekazywanych informacji. Ogarnia go najpierw zdumienie i podziw, ale po jakimś czasie rodzi się sceptycyzm. Czytelnik zaczyna zadawać sobie pytanie, czy Okolski był w stanie dotrzeć do wszystkich wymienianych przez siebie dzieł, jaki był faktyczny zasób jego wiedzy na temat antyku i jakie pozycje składały się na jego podręczną bibliotekę.

Te budzące się w dzisiejszym czytelniku pytania i wątpliwości tym bardziej motywują do tego, aby na *Orbis Polonus* Szymona Okolskiego patrzeć nie tylko jak na źródło historyczne i heraldyczne. Dzieło to może doskonale posłużyć również do badań na kulturą umysłową i literacką czasów, w których tworzył jego autor.

Okolski nie odbiega manierą pisania od stylu literackiego uprawianego w swej epoce. W piśmiennictwie dominował wówczas styl mozaikowy, czyli swego rodzaju „patchwork”, na który składały się cytaty z innych dzieł, przede wszystkim z pism autorów starożytnych. Taki styl pisania, uprawiany przez Justusa Lipsjusza, został wkrótce rozpowszechniony przez jego naśladowców.

Cytaty i kryptocytaty stanowią podstawową zawartość takich pism, jak *De constantia* czy *Politica* Lipsjusza. Dlatego dziś należy unikać ocen wypominających Okolskiemu, że oszpecił dzieło chwytami retorycznymi i cytatami, które miały na celu popisanie się talentem i erudycją: „ad ostentationem ingenii rhetoricis lusibus foedaverit opus”, jak to sformułował „pruski Zoil” Dawid Braun w katalogu *De scriptorum Poloniae et Prussiae*¹. Może jednak należałoby zastanowić się, czy w słowach Łukasza Opalińskiego, który zaliczył autora *Orbis Polonus* do tych literatów, którzy „więcej, niżli umieją, piszą”² i ostro zganiał jego dzieło, nie kryje się ziarno prawdy?

Niebagatelny wpływ na mozaikowy sposób pisania, rozpowszechniony w XVII stuleciu, miał ówczesny system kształcenia, który zakładał, że absolwent gimnazjum ma zdobyć ogólną wiedzę z zakresu *studia humanitatis*, oraz osiągnąć wiadomości na temat *antiquitates*. Analizowane przez uczniów w szkole antyczne anegdoty, starożytne zwyczaje i exempla pochodziły na ogół z wypisów oraz z wszelkiego typu kompendiów, w tym także antycznych. Do tych ostatnich zaliczyć trzeba przede wszystkim *Factorum et dictorum memorabilium libri novem* Waleriusza Maksymusa, *Noctes Atticae* Aulusa Geliusza, *Saturnalia* Makrobiusza czy grecką *Antologię* Stobajosa, czytana na ogół w szkole w przekładzie na łacinę. Cytaty starożytne, często o wymowie moralizatorskiej, czerpano także z wypisów postantycznych. Jednym z takich popularnych zbiorów był średniowieczny *Manipulus florum* Tomasza z Irlandii wydrukowany po raz pierwszy w 1483 roku, a wcześniej znany z licznych rękopisów. Ślady bezpośredniego lub pośredniego wykorzystania tego zbioru zauważyć można także w *Orbis Polonus* Szymona Okolskiego.

Wszelkiego typu wiadomości na temat *antiquitates* zawierały też liczne dzieła nowożytne. Na przykład włoski prawnik i humanista Alexander ab Alexandro (Alessandro Alessandri, 1461–1523) na wzór *Noctes Atticae* i *Saturnaliów* skompilował własne dzieło, które zatytułował *Genialium dierum libri sex*. Zostało ono wydane po raz pierwszy w Rzymie w 1522 roku. Z kolei niemiecki humanista Johannes Rosinus (Johann Roßfeld, ok. 1550–1626) był autorem *Antiquitatum Romanarum corpus absolutissimum*, które ukazało się drukiem po raz pierwszy w 1585 roku, a potem było wielokrotnie wznawiane i uzupełniane, między innymi przez Tomasza Dempstera. Okolski często przywołuje obydwie wspomniane wyżej zbiory nowożytne.

Oprócz exemplów zaczerpniętych ze świata antycznego ważnym składnikiem kompozycji wypowiedzi Okolskiego są sentencje — wokół nich można było bowiem najzgrabniej budować dowodzenie i osiągnąć tym samym wytyczony cel. Autor herbarza miał przecież nie tylko wychwalać rodziny szlacheckie, lecz także dostarczać im podbudowy moralnej.

Jak słusznie dowodzi Eugenija Ulčinaite sentencje mogły pełnić z jednej strony funkcję zachęcającą do przyjmowania określonych postaw i czynów (*sententia exhortans*), z drugiej — zniechęcającą (*dehortans*), ale też informującą (*enuntians*). Sentencja mogła być prosta (*simplex*) lub złożona (*composita*), mogła być też prawdopodobna (*probabilis*), prawdziwa (*vera*) lub przenośna (*superlata*)³. Wszelkie kompendia retoryczne zalecały wykorzystywanie sentencji tak antycznych, jak i biblijnych oraz wplatanie — do wypowiedzi ustnych i do zdań formułowanych na piśmie — popisów erudycyjnych, świadczących o znajomości piśmiennictwa starożytnego. Okolski starał się do swego dzieła wprowadzać złote myśli zgodnie zarówno z założeniami teoretycznymi, jak i z zastaną praktyką literacką. Powinny one współgrać z treścią wypowiedzi.

¹ *De scriptorum Poloniae et Prussiae historicorum, politicorum et j[uris] c[onsul]torum typis impressorum ac manuscriptorum in bibliotheca Brauniana collectorum, virtutibus et vitiis, catalogus*, Coloniae 1723, s. 77.

² Ł. Opaliński, *Wybór pism*, oprac. S. Grzeszczuk, Ossolineum, 1959, s. 242.

³ E. Ulčinaite, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Ossolineum, 1984, s. 159.

Jan Kwiatkiewicz swój łaciński podręcznik wymowy *Suada civilis* opublikował wprawdzie 30 lat⁴ po powstaniu *Orbis Polonus*, ale nawiązywał do obowiązującej od dawna praktyki retorycznej. Kwiatkiewicz wskazywał na potrzebę inkrustowania tekstu wiadomościami o charakterze *eruditiones*. Podawał, między innymi, przykłady wypowiedzi stanowiących aluzje do godła herbowego. Dotyczą one określonych figur w godle takich, jak *aquila* (orzeł) *accipiter* (jastrząb), *ascia* (topór), *campus* (pole), *canis dimidius* (pół psa), *cygnus seu olor* (łabędź), *crux* (krzyż), *caput uri* (głowa tura), *eques et equus* (jeździec i koń), *fascia* (nałęcz), *hastae* (włócznie), *fluvius vel fluvii* (rzeka albo rzeki), *leo ignem vomens* (lew zionący ogniem), *luna* (księżyc), *navis* (okręt), *rosae flores* (kwiaty róży), *solea* (podkowa), *stellae* (gwiazdy), *sagitta* (strzała) czy *turres* (wieże). Autor *Suada civilis* nie zamierzał, tak jak to czynili heraldycy, omawiać wszystkich herbów, godeł, czy rodzin, ale chciał pokazać retoryczną potencję tkwiącą w symbolice godła. Jeśli zestawimy propozycje Kwiatkiewicza z rozważaniami zawartymi w powstałym wcześniej *Orbis Polonus* Okolskiego, dostrzeczemy podobieństwa nie tylko w technice nawiązywania do symboliki herbowej, ale nawet i w samej treści przytaczanych exemplów i anegdot antycznych. Kwiatkiewicz opisując figurę orła (*aquila*), przypomina znaną anegdotę o Aleksandrze Wielkim, którego urodzinom towarzyszyły dwa orły mające symbolizować panowanie nad Azją i Europą⁵. Do tej samej historii nawiązuje Okolski, gdy omawia herb *Amadei*⁶. Okolski przypomina dalej postać Pyrrusa, którego symbolem na monecie był orzeł, pisze o tym również Kwiatkiewicz⁷. Anegdota te należały do szkolnego zasobu *antiquitates* i były przez obydwu autorów przytoczone zapewne za popularnym dziełem o symbolach *Hieroglyphica* autorstwa humanisty włoskiego, poety i pisarza Pieria Valeriana, gdzie znajduje się obszerny ustęp o symbolice orła⁸.

Omawiając przedstawienie włóczni w godle herbowym, Kwiatkiewicz wspomina, że w czasie największego głodu w Rzymie wystawiano włócznię w miejscu, gdzie przydzielano żywność⁹. Autor *Orbis Polonus* fakt ten przytacza w rozdziale *Hastae salutare* (Zbawienne włócznie) w opisie herbu Jelita¹⁰, powołując się na wspomniane już dzieło *Genialium dierum libri sex*. Jego autor Alexander ab Alexandro¹¹ zaczerpnął z kolei tę informację z deklamacji 12 Kwintyliana¹². Wskazywanie tych samych przykładów świadczy o podobnej kulturze literackiej Okolskiego i Kwiatkiewicza, nabytej w drodze edukacji i wykorzystywanej potem w pracy zakonnej. Przypomnijmy, że autor *Orbis Polonus* był dominikaninem, a twórca *Suada civilis* jezuitą. Obserwowane analogie wskazują na podobny sposób myślenia i na te same upodobania estetyczne oraz na wykorzystanie tych samych odniesień kulturowych. Dowodzą też stosowania tego samego retorycznego modelu wypowiedzi. Warto nadmienić, że zasady sztuki przemawiania Jan Kwiatkiewicz zgłębiał także w innym dziele *Phoenix Rhetorum*, w którym radził, aby wprowadzonym cytatom z autorów antycznych nadać budzącą podziw oprawę, obszernie je zinterpretować i zakończyć puentą¹³.

⁴ Po raz pierwszy dzieło wydano w 1672 roku w Kaliszu. Zob.: K. Estreicher, *Bibliografia polska*, tom XX, Kraków 1905, s. 426.

⁵ J. Kwiatkiewicz, *Suada civilis oratoriae atque politiae nostratis ingenio accommodata ut et Phoenix rhetorum*, Vratislaviae 1679, s. 39.

⁶ Sz. Okolski, *Orbis Polonus, splendoribus caeli, triumphis mundi, pulchritudine animantium, decore aequatiliū, naturae excellentia reptiliū condecoratus*, Cracoviae 1641–1645, t. I, s. 27.

⁷ J. Kwiatkiewicz, op. cit., s. 40.

⁸ Valerianus, *Hieroglyphica seu de sacris Aegyptiorum aliarumque gentium literis, commentarii*, Lugduni 1610, s. 188–190.

⁹ J. Kwiatkiewicz, op. cit., s. 56.

¹⁰ Sz. Okolski, op. cit., t. I, s. 339.

¹¹ Alexander ab Alexandro, *Genialium dierum libri sex*, Francofurti 1591, s. 152 v.

¹² Quint. *Decl. Mai.* 12,19.

¹³ J. Kwiatkiewicz, op. cit., s. 275–279.

Uważna lektura *Orbis Polonus* Okolskiego prowadzi więc do wniosku, że autor herbarza oprócz wykształcenia z zakresu humaniorów, nabył umiejętność korzystania z różnego typu kompendiów i podręczników. Postępował zgodnie ze wskazówkami teoretyków, a wcześniej także swoich nauczycieli, którzy sami uprawiali taki styl wypowiedzi. Poczynione obserwacje pozwalają uznać za zasadne wyrażenie wątpliwości, czy Okolski znał na tyle dogłębnie wszystkie wymienione przez siebie utwory pisarzy i poetów starożytnych, aby je swobodnie cytować. Operowanie powszechnie znanymi anegdotami i przykładami każe domyślać się, że autor herbarza nie czerpał cytatów bezpośrednio z tekstów antycznych, a swej wiedzy na temat *antiquitates* wprost ze źródeł. Potwierdzają to pojawiające się tu i ówdzie, nierejestrowane w wydaniach oryginalnych, błędy w cytatach, niewłaściwa ich lokalizacja, a także błędnie podawane nazwiska. W opisie herbu Łódzia cytata z *Eneidy* Wergiliusza został na przykład, błędnie zlokalizowany¹⁴. Cały dyskurs łącznie z błędną lokalizacją cytatu został bowiem bezkrytycznie przytoczony za *Hieroglifikami* Pieria Valeriana¹⁵. W opisie herbu Pogonia Pięta cytata z Plauta Okolski przypisuje z kolei Platonowi¹⁶. Oczywiście w tym przypadku można doszukiwać się także błędu zecerskiego. Ale jak ocenić informację, że Homer był autorem *Ody Olimpijskiej II* i słów: *multa mihi tela velocia sub cubito in pharetra sonantia* (wiele mi strzał szybkich pod bokiem, w kołczanie dźwięczących)¹⁷? Jest to oczywista pomyłka, a słowa te odnaleźć można u Pindara¹⁸.

W opisie herbu Radzic dominikanin cytuje przypisywane Demetriuszowi z Faleronu powiedzenie: *Fidelis terra, infidele mare* (Wierna ziemia, niewierne morze)¹⁹. Myśl tę podaje wiele zbiorów sentencji²⁰. Dalej Okolski wspomina rady Arystotelesa i Wegecjusza na temat właściwego kierowania statkiem. Okazuje się jednak, że pojawiający się w tym miejscu fragment nie pochodzi z pism Arystotelesa. Pierwsze zdanie to cytata z łacińskiego przekładu *Antologii* Stobajosa dokonanego przez Konrada Gesnera²¹. Otóż na marginesie strony 30 v. wydania antwerpskiego z 1551 roku, a także w wydaniach następnych, zapis rozpoczyna się od: „Ex Aristo–”, a ciąg dalszy przeniesiony jest do następnego wersu: „nymi”. Cytujący błędnie odniósł pierwszy człon zapisu „Aristo–” nie do Arystonima, ale do Arystotelesa. Drugie zdanie w nieco innej formie: *difficile naufragium peritit qui ventorum rationem diligenter inspexit* (rzadko dozna rozbicia ten, kto pilnie obserwował zachowanie wiatrów) faktycznie odnaleźć można w dziele *De re militari* Wegecjusza²².

Inną pomyłkę znajdujemy w opisie herbu Kończyc w miejscu, gdzie Okolski powołuje się na *Hieroglyphica* Valeriana. Dominikanin wspomina, że pióra strusia symbolizują sprawiedliwość, gdyż wszystkie są równe, a potem dodaje: *ut Homerus apud Ioan(nem) Pier(ium) ... habet*²³. Tymczasem w miejscu, do którego odsyła, znajdujemy w dziele Valeriana zapis: „apud Horum”²⁴. Autorowi *Hieroglifików* nie chodziło więc o Homera, ale o Horusa, czyli Horapolla, autora traktatu o znakach egipskich.

¹⁴ Sz. Okolski, op. cit., t. 2, s. 156.

¹⁵ Valerianus, op. cit., s. 483.

¹⁶ Sz. Okolski, op. cit., t. 2, s. 450.

¹⁷ Ibidem, s. 139.

¹⁸ Pindarus, Olympiac. 2, 150.

¹⁹ Sz. Okolski, op. cit., t. 2, s. 576.

²⁰ Odnaleźć ją można np. w zbiorze: *Sententiae et exempla: ex probatissimis scriptoribus collecta et per locos communes digesta per Andream Eboressem*, Venetiis 1621, s. 481.

²¹ *Ioannis Stobaei Sententiae ex thesauris Graecorum delectae (...) a Conrado Gesnero (...) in Latinum sermonem traductae*, Antverpiae 1551.

²² Veg. *De re mil.* 4, 38.

²³ Sz. Okolski, op. cit., t. 1, s. 533.

²⁴ Valerianus, op. cit., s. 250.

Przykłady powyższe świadczyć mogą o nieuwadze, ale także o kłopotach, jakie ówcześni odbiorcy mieli z właściwym rozwiązaniem abrewiacji. Dlatego autor *Orbis Polonus* wprowadza czasem czytelnika w błąd w sposób przez siebie, jak się wydaje, niezamierzony. Okolski wielokrotnie powołuje się na przykład na wspomniane dzieło *Antiquitatum Romanarum corpus*. Sygnalizuje to sformułowaniem: „ut Rosinus” albo „ut Dempster dicit”. Nazwisko Dempstera na ogół przekazywane jest w formie skróconej: „Dempst.”, ale w kilku miejscach zamiast „Dempst.” pojawia się „Dipster”²⁵ lub całkiem nieoczekiwanie „Demost.”, co sugeruje suspensję od imienia Demostenesa. Wydaje się, że błędny zapis wynika z niewłaściwego odczytania skrótu nazwiska przez zecera. Skoro bowiem wspomina się, że „Demostenes w rozdziale 21 w księdze trzeciej mówi o zwyczaju ciskania włócznią w kolumnę stojącą przy świątyni rzymskiej bogini Bellony”²⁶, to trudno nie uznać tego za ewidentną pomyłkę. Tymczasem w *Antiquitatum Romanarum corpus* pojawia się rzeczywiście fragment wspominający ten zwyczaj²⁷, będący zresztą cytatem z antycznego leksykonu Sekstusa Pompejusza Festusa *De verborum significatu*²⁸.

Nieco trudniej zauważyć podobną pomyłkę w opisie herbu Korab, gdzie Okolski, powołując się na Demostenesa, wspomina, że starożytni nazywali „okiem” miejsce, w którym umieszczano nazwę okrętu²⁹. Tymczasem, jeśli znowu odniesiemy skrót „Demost.” do Dempstera a nie do Demostenesa, to w *Antiquitatum Romanarum corpus* odnajdziemy te same słowa, którymi posługuje się Okolski³⁰. Ciekawe, że na poprzedniej stronie przy opisie tego samego herbu znajduje się prawidłowa abrewiacja: „Dempst.”³¹. Dodać trzeba, że Okolski w swym dziele również w wielu innych miejscach powołuje się na dzieło Rosinusa — Dempstera i przywołuje zawarte w nim opisy zwyczajów rzymskich. Ma to miejsce między innymi w opisie herbu Lilie, Starża, Noga człowiecza, Szachownica. Obserwacja ta pozwala na sformułowanie konkluzji, że autor *Orbis Polonus* bez wątplenia korzystał z jednej z licznych edycji *Antiquitatum Romanarum corpus*.

Jako próbę pisarskiego stylu Okolskiego przedstawię poniżej sposób nawiązywania do antyku w opisie herbu Cielątkowa³². Godło herbowe to półtora księżycy, na którego trzech rogach są pojedyncze gwiazdy. Tytuł pierwszego rozdziału w części retorycznej herbarza brzmi: *Amatores patriae* (Miłujący ojczyznę). Okolski przywołuje najpierw sentencję: *Est patria per Iovem vel ut alter quidam Deus et primus maximusque pater* (Ojczyzna jest jak Jowisz, albo jak inny jakiś Bóg i rodzic pierwszy i największy). Cytat ten pochodzi z łacińskiej wersji tekstu Stobajosa. Znaleźć go można na stronie 174v. w wydaniu antwerpskim. Tam też zapisano na marginesie: *Hieroclis sermone, quales in patriam esse debeamus* (W wypowiedzi Hieroklesa, jak powinniśmy odnosić się do ojczyzny). Dlatego też i autor *Orbis Polonus* zaczyna swą kwestię od słów: *Memorandum doctrinam Hieroclis de patria*. Wspomniana sentencja drukowana jest kursywą. Okazuje się jednak, że i dalsze obszernie dowodzenie przepisane zostało przez Okolskiego z tego samego miejsca u Stobajosa. Dopiero, gdy autor herbarza powraca w swym wywodzie do opisywanego przez siebie herbu, rozstaje się, choć, jak się okaże, nie na długo, z tekstem *Antologii*.

²⁵ Sz. Okolski, op. cit., t. 1, s. 477.

²⁶ Ibidem, s. 98.

²⁷ *Antiquitatum Romanarum corpus absolutissimum, in quo praeter ea quae Ioannes Rosinus delineaverat, infinita supplentur, mutantur, adduntur*, Genevae 1640, s. 306.

²⁸ *Sexti Pompei Festi De verborum significatione quae supersunt cum Pauli epitome, emendata et annotata*, a C. O. Mullero, Lipsiae 1839, s. 33.

²⁹ Sz. Okolski, op. cit., t. 1, s. 417.

³⁰ *Antiquitatum Romanarum corpus*, s. 986.

³¹ Sz. Okolski, op. cit., t. 1, s. 416.

³² Ibidem, s. 106–108.

Następnym odwołaniem do antyku w rozważaniach na temat symboliki godła herbu Cielątkowa jest opis zwyczaju Ateńczyków polegający na ściąganiu włosów spinkami w kształcie złotych cykad na znak, że jest się tubylcem. Tak jak cykady, dowodzi Okolski, nigdzie nie wędrują, ale żyją w miejscach, gdzie się urodziły — tak też czynią tubylcy i ci, co kochają ojczyznę. Jeśli chcemy odnaleźć pierwotne źródło opisu tego zwyczaju, musimy sięgnąć do Tukidydesa, który zwyczaj wplatania we włosy spinek w kształcie cykad opisuje w rozdziale 6 pierwszej księgi *Wojny peloponeskiej*. Tukidydes podkreśla, że Ateńczycy stosunkowo niedawno zdecydowali się na ten luksus. Okolski zaczerpnął jednak swój opis raczej z *Hieroglyphica* Pieria Valeriana. Kilka rozdziałów w księdze 26 poświęcono tam cykadzie, a w rozdziale 45 zawarto rozważania na temat szlachectwa (*Nobilitas generis*). Czytamy tam, że cykada u Ateńczyków była oznaką szlachectwa, i że nosili ją oni jako ozdobę we włosach³³.

W dalszej części swego wywodu Okolski powołuje się — zapewne znowu za jakimś kompendium — na komentarz do 3 księgi *Iliady* autorstwa Eustatiusa, tu zresztą błędnie podanego jako Estatius³⁴. Następnie przepisuje ponownie tekst Stobajosa, choć nie ujawnia tego czytelnikowi. Cytuje bowiem sentencję rozpoczynającą się od słów: *Necesse est cunctos amare patriam* (Jest rzeczą konieczną, aby wszyscy kochali ojczyznę). Jest to ta sama wersja przekładu fragmentu *Fenicjanek*³⁵ Eurypidesa, którą podaje Stobajos na stronie 173r wydania antwerpskiego, tyle że z błędem, gdyż zamiast następującego teraz „verba funditare gaudet” — „miło rzucać słowa na wiatr”, u Okolskiego czytamy frazę: „verba fundare gaudet”.

Rozdział charakteryzujący rodziny pieczętujące się herbem Cielątkowa jako miłujących ojczyznę kończy łaciński cytat z Homera³⁶. Okazuje się, że jest to znowu tekst przepisany ze Stobajosa umieszczony w wydaniu antwerpskim na stronie 173r. Cytat można dość łatwo zlokalizować. Są to wersy 243–246 z 12 księgi *Iliady*, ale rodzi się pytanie, na ile taka lokalizacja, choć na pewno warta odnotowania, jest użyteczna dla badań nad tym konkretnym tekstem. Warto natomiast nadmienić, że pierwszy wers wspomnianego Homeryckiego cytatu, zarówno w wersji oryginalnej, jak i po łacinie, już w starożytności wykorzystywano jako sentencję. W takiej wersji, jak u Okolskiego: *unum augurium optimum tueri patriam* (jest jedna najlepsza przepowiednia — strzec ojczyzny) notuje ją Erazm z Rotterdamu w *Adagiach*³⁷.

Drugi rozdział rozważań Okolskiego w opisie herbu Cielątkowa zatytułowany został *Oratorium fidei* (Kaplica wiary). Okazuje się, że i tym razem Okolski dość bacznie przygląda się nie tyle tekstom źródłowym, ile nowożytnym kompendiom. Rozważania na temat symboliki związanej z księżycem i gwiazdami umieszczonymi w godle herbu Cielątkowa są powtórzeniem słów Pieria Valeriana, skąd Okolski zaczerpnął również cytat z pieśni Horacego³⁸.

Powyższe przykłady dowodzą, że autor herbarza czerpał swą wiedzę o *antiquitates* ze źródeł pośrednich, niekiedy, choć nie zawsze, możliwych do wyśledzenia. Czynił tak, gdyż wszelkiego typu *eruditiones* były w czasach Okolskiego dobrem wspólnym, niezbędnym składnikiem wypowiedzi. Były one z jednej strony skrzętnie wyszukiwane i przekazywane przez nadawcę, z drugiej pilnie oczekiwane przez odbiorców.

³³ Valerianus, op. cit., s. 271: „apud Athenienses institutum erat, cicadas exauro capitis ornamento gestare, quae indigenas et ingenuos, ab advenis et servis distinguerent. Causam nonnulli comminiscuntur, quod Cicadae maxime omnium animalium indigenae videantur: in ea siquidem regione qua genitae, vivunt moriunturque”.

³⁴ Sz. Okolski, op. cit., t. 1, s. 106.

³⁵ Eurip. Phoen. 358.

³⁶ Sz. Okolski, *Orbis Polonus*, op. cit., t. 1, s. 107.

³⁷ Zob.: *Opera omnia Desiderii Erasmi Roterodami* II 5, *Adagiorum chiliarum tertia*, edd. F. Hienemann, E. Kienzle, S. Seidel–Menchi, Amsterdam–Oxford 1981, s. 70–71.

³⁸ Valerianus, op. cit., s. 473.

Osobną nieco kwestią pozostaje proces transmisji cytatów. Na podstawie nawet pobieżnych, sygnalizowanych wyżej obserwacji, można stwierdzić, że pojawiające się w *Orbis Polonus* fragmenty dzieł antycznych nie pochodzą wprost ze źródeł literackich, ale przywoływane są za pośrednictwem innych tekstów. Badany materiał świadczy wobec tego nie tyle o wnikliwej lekturze dzieł antycznych i o dogłębnej znajomości przez Okolskiego literatury starożytnej, ile dowodzi ogólnej ogłady literackiej oraz umiejętności posługiwania się humanistyczną topiką erudycyjną, czerpaną z wszelkiego typu antologii, wypisów i kompendiów.

Z „antycznej biblioteki” Szymona Okolskiego można wobec tego usunąć przede wszystkim dzieła pisane w języku greckim, którego znajomość w XVII stuleciu była ograniczona. Cytatów w języku greckim autor *Orbis Polonus* nie zamieszcza, a greka pojawia się w jego dziele śladowo w pojedynczych wyrazach. Powinniśmy pozbyć się z biblioteki także większości tekstów źródłowych i wydań zawierających utwory starożytnych autorów łacińskich. Wydaje się natomiast, że trzeba na półce pozostawić *Genialium dierum libri sex* Aleksandra od Aleksandra, *Antiquitatum Romanarum corpus* Rosinusa–Dempstera, *Hieroglyphica* Pieria Valeriana i *Antologię* Stabajosa w przekładzie na język łaciński. Nie są to oczywiście jedyne pozycje autorów nowożytnych, na które Okolski się powołuje, i z których obficie czerpie cytaty. Można by tu jeszcze wymienić na przykład *Facietiarum exemplorumque libri VIII* Brusoniusa, *De symbolica Aegyptiorum sapientia* Caussinusa czy *Mythologia sive explicationum fabularum libri decem* Natale Contiego. Dominikanin sięga ponadto do licznych powstałych w XVI i w pierwszej połowie XVII stulecia ksiąg emblematycznych.

Przeprowadzone powyżej rozpoznanie może, jak się wydaje, służyć jako wstępna diagnoza techniki pracy autora *Orbis Polonus*, a tym samym wskazać drogę dla dalszych badań nad pomnikiem kultury staropolskiej, jakim niewątpliwie pozostaje heraldyczne dzieło Szymona Okolskiego.



Magdalena Piskala
Warszawa

Orbis Polonus Szymona Okolskiego jako traktat moralny wobec kaznodziejstwa wieku XVII*

Każdego, kto zetknął się z heraldycznym dziełem Szymona Okolskiego, musiała uderzyć rozległość tej pracy. I nie chodzi tu o — skądinąd imponujący — rozmiar książki, ale o wielość poruszanych przez autora kwestii, pozostających w co najwyżej bardzo luźnym związku z zasadniczą materią dzieła, jaką było przedstawienie herbów i rodzin szlacheckich Rzeczypospolitej.

Gdybyśmy chcieli określić styl herbarza dominikanina, szczególnie na tle renesansowej jeszcze dyskusji dotyczącej właściwego modelu prozy łacińskiej, na pewno należałoby go przypisać do (stojącego w opozycji do cyceronianizmu) lipsjanizmu, który tak pokrótce scharakteryzowała badaczka całej tej dyskusji, Barbara Otwinowska:

Lipsjusz zwłaszcza w swych *Politykach*, ale również i w innych pismach dał wzór stylu—mozaiki, wiążącego w sposób błyskotliwy i pozornie naturalny cytaty i formuły pisarzy starożytnych [...]. Styl ten utrwalił znaną i stosowaną wcześniej manierę wtrętów i wbudowanych w tekst sentencji, przysłów i tym podobnych krótkich a wyodrębniających się całości, mających dać w efekcie wrażenie barwnej *ingeniositas*, uczonej elegancji¹.

Okolski *Polityki* Justusa Lipsjusza znał i wykorzystywał nie tylko w swym herbarzu², ale też pojęcie lipsjanizmu czy stylu mozaikowego z jego „uczoną elegancją” nie oddaje chyba w pełni specyfiki zastosowanych przez heraldyka środków ani ich celu. Warto też od razu zastrzec, że materię zawartego w armoriale wywodu wypełniają nie tylko dzieła autorów starożytnych, ale też nowożytnych, ponadto Biblia i twórczość autorów chrześcijańskich różnych epok. Ważną rolę w herbarzu Okolskiego odgrywają również rozmaite zbiory i kompendia emblematów, symboli heroiczych, hieroglifików itp. dzieła pomagające odnaleźć się w świecie znaków³.

* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2012/05/B/NS2/04124.

¹ B. Otwinowska, *Modele i style prozy w dyskusjach na przelomie XVI i XVII wieku (Wokół toruńskiej rozprawy Fabriciusa z 1619)*, Wrocław 1967, „Studia Staropolskie”, t. 20, s. 140.

² Zob. np.: Sz. Okolski, *Pogłos życia chrześcijańskiego na pogrzebie Jego Mości P[ana] Zacharyusza z Domaszowic Domaszowskiego, pisarza grodzkiego latyczowskiego, Bogu oświadczony*, Kraków 1645, k. [A4v.]. Nie tylko zresztą *Polityki*, ale i *Monita et exempla politica. Libri duo, qui virtutes et vitia principum spectant*, Amsterdam 1630 — zob. np.: Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, Cracoviae 1641–1645, t. 1, s. 109.

³ Zob.: M. Górska, *Emblematyka jako źródło staropolskiej erudycji. Geneza i funkcja materiału symbolicznego w polskich kompendiach*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. Dacka–Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s. 118–119.

Niewątpliwie zastosowany przez Okolskiego styl zretoryzowanej prozy zbudowanej z cytatów, kryptocytatów i innego typu odniesień do dzieł dawnej i współczesnej autorowi produkcji literackiej nie został podyktowany jedynie modą (bo taka niewątpliwie na lipsjanizm panowała w okresie baroku), ale też względami czysto utylitarnymi. Jego użyteczność w dziele, które miało służyć celom szerszym niż tylko przedstawienie wizerunków herbowych oraz rodzin nimi się pieczętujących, jest bezdyskusyjna, gdyż pozwalała na każdorazowe poparcie prezentowanych racji autorytetem uznanych autorów, tekstów, postaci historycznych (bądź fantastycznych w przypadku przywołanych bohaterów literackich), a nawet zwyczajów zwierząt, roślin czy ciał niebieskich. Nic dziwnego, że styl ten był chętnie wykorzystywany w ówczesnym kaznodziejstwie⁴.

Jednym ze wspomnianych celów dominikańskiego heraldyka był niewątpliwie — skierowany w pierwszym rzędzie do przedstawicieli rodzin posługujących się danym godłem — wykład moralny prowadzony na kartach herbarza w powiązaniu z prezentacją symbolicznych znaczeń komunikowanych przez znaki heraldyczne. Zamieszczenie rozważań z zakresu etyki w herbarzu jest w gruncie rzeczy zrozumiałe, by nie powiedzieć, iż w jakimś sensie stanowi logiczne rozwinięcie tendencji obecnych w polskim piśmiennictwie heraldycznym, które przynajmniej od czasów Bartosza Paprockiego zmierzało w stronę parenetyki. Niejako z założenia literatura tego typu miała kształtować wzorzec szlachcica odznaczającego się cnotą⁵. Czyniła to przede wszystkim poprzez wskazanie przykładu znakomitych przodków, którym za nadzwyczajne męstwo w boju albo inne godne pochwały czyny władca przyznał niegdyś godło, lub (znacznie rzadziej) przypomnienie jakiegoś aktu haniebnego, który miał wpływ na zmianę kształtu lub nazwę rodowego klejnotu, co było karą po wsze czasy stygmatyzującą rodzinę, a jednocześnie stanowiło upomnienie dla kolejnych pokoleń, by unikały takich oczerniających dom zachowań. Właściwym miejscem dla tego typu przekazu były w księgach heraldycznych legendy herbowe, ewentualnie zamieszczany materiał literacki (epitafia, stemmaty, wierszowane żywoty biskupów itp.).

A że herbarze tworzone były także przez duchownych Kościoła powszechnego, zdradzały tendencje do prezentowania cnoty w ujęciu etyki katolickiej. Czyniono to szczególnie przez eksponowanie w ramach wiadomości genealogicznych dostojników kościelnych oraz wizerunków świętych (św. Wojciecha w Poraju, św. Stanisława ze Szczepanowa w Prusie I, św. Jacka Odrowąża w herbie własnym itp.), ale też wyliczając darowizny ofiarowane przez świeckich przedstawicieli szlacheckiego stanu na rzecz zakonów i parafii, bądź inne czyny umacniające kontreformacyjny Kościół⁶.

Przedstawianie godnych naśladowania przykładów dobrego, katolickiego żywota wiedzionego w myśl zasady, iż najpierw należy służyć Kościołowi, a w następnej kolejności ojczyźnie i rodzinie, jest ważną cechą także herbarza Okolskiego. W dziele dominikanina zostały wręcz odwrócone proporcje między treściami *stricte* heraldyczno-genealogicznymi oraz wywodem mającym na celu określenie, omówienie na przykładach i (jako efekt zamierzony, często poparty bezpośrednio skierowaną zachętą — by nie rzec — nakazem) pobudzenie do rozwijania tych pozytywnych — w opinii autora — cech, którymi winien odznaczać się prawdziwy szlachcic. Heraldyk nie ogranicza się do wymienienia w liniach rodzin przykładów prawdziwie katolickich postaw wybitnych Sarmatów duchownych i świeckich, przypadków nawrócenia lub powrotu na łono Kościoła. Nie wystarcza mu nawet jawne wypominanie i ganień zakazania heretycką zarazą. Świadectwa

⁴ W. Pawlak, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005, s. 49.

⁵ Więcej na ten temat zob.: M. Milewska-Ważbińska, *Vera nobilitas. Etos szlachecki na podstawie herbarzy staropolskich*, w: *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010, s. 177–193.

⁶ Więcej na ten temat zob.: M. Kazańczuk, *Staropolskie herbarze. Herby — historia — religia*, „Pamiętnik Literacki”, 2002 (XCIII), z. 3, s. 37–57.

prawdziwej pobożności wynosi poza sferę rodziny herbowej i poszerza na wzór kaznodziejskich egzemplów o liczne przykłady europejskich władców (od Konstantyna przez nawróconego na chrześcijaństwo Chlodwiga⁷, arcykatolickich Habsburgów Karola V⁸ czy Filipa III⁹, aż po — zapewne bliższych autorowi i jego czytelnikom — Stefana Batorego i Zygmunta III Wazę), także kobiet (np. Katarzyny Aragońskiej¹⁰) oraz świętych niezwiązanych nijak z Rzeczpospolitą.

Przykłady użyte przez Okolskiego mają, tak jak wszystkie kaznodziejskie egzemplaria, poza oczywistą funkcją ożywienia wywodu, wymiar moralizatorski¹¹. Służą perswazji bądź to jako wzór do naśladowania, bądź też jako nośnik sentencji, których prawdziwość wzmacnia autorytet wygłaszającej je postaci. Stąd przeważają u Okolskiego historie o osobach znanych bądź takie, które zaczerpnięte zostały z dzieł słynnych pisarzy. Nie są one rozbudowane. Heraldyk bardziej, jak się zdaje, liczył tu na efekt wielości niż siłę szczegółów. Zwykle towarzyszy im podsumowanie przekonujące, iż znak herbowy wyraża te same treści, które autor wyinterpretował z „przykładu”. Czasem ma ono formę wezwania skierowanego do pieczętujących się danym godłem, by sami kierowali się w swym postępowaniu wartościami, na które wskazuje egzemplum, bądź stwierdzenia, iż już wedle nich żyją. Dominikanin sięga zresztą do fabuł chętnie wykorzystywanych przez kaznodziejów, jak choćby ta o Kleobisie i Bitonie. Ich matka, kapłanka Hery (Junony), Kidyppe (Cydippe), w podzięcie wdzięczna synom za przywiezienie jej do świątyni, poprosiła boginię o to, co najlepsze dla swych synów, a ta, wysłuchując prośby matki, sprowadziła na nich natychmiastową śmierć. Ten popularny wśród mówców pogrzebowych przykład przywołany został w Bogorii, gdzie uzasadnia tezę, iż zaszczytna śmierć jest najwyższą nagrodą za miłość do Boga i ojczyzny¹².

Orbis Polonus przywodzi na myśl kazanie nie tylko z powodu wykorzystania egzemplów, ale też specyficzną budową hasła herbowego¹³. Kazanie wyjaśniające znaczenie perykopy będącej jego tematem według schematu interpretacyjnego opartego na „punktach” wyznaczających kolejne segmenty tekstu¹⁴ nie różni się zbytnio od konstrukcji hasła herbowego zaproponowanej przez Okolskiego. Hasło herbowe poza treściami typowo heraldycznymi, a więc opisem i pochodzeniem herbu, dzieli się na podrodziały, które nietrudno byłoby skojarzyć z „punktami” kazania. Temat wywodu rozwijają rozważania objaśniające znaczenie godła lub tylko jego poszczególnych mobiliów bądź proklamy według klucza wyznaczanego przez tytuły owych podrodziałów. W tym porządku swoje miejsce ma również wywód genealogiczny obecny w herbarzu, który pełni rolę zbliżoną do powszechnej w kaznodziejstwie okolicznościowym pochwały osoby, wywodzonej z koligacji rodowych, zajmowanych stanowisk i własnych dokonań na polu szerzenia wiary, wzmacniania ojczyzny i pomnażania zaszczytów rodziny. Zasadnicza różnica tkwi w temacie. W kazaniu jest nim fragment Pisma Świętego, w herbarzu temat ma charakter wizualny i jest nim wizerunek herbowy. Jednak, jak zauważa Marek Skwara w odniesieniu do kazań funeralnych:

⁷ Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 2, s. 245.

⁸ Ibidem, t. 1, s. 3.

⁹ Ibidem, t. 1, s. 74.

¹⁰ Ibidem, t. 1, s. 54.

¹¹ Zob.: J. Śniegocki, *Exempla i koncepty barokowe w kazaniach o świętych Fabiana Birkowskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1979, t. 27, z. 1, s. 120–124.

¹² Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 1, s. 53. Więcej na temat omawianego motywu i jego interpretacji w siedemnastowiecznym kaznodziejstwie funeralnym zob.: M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999, s. 363–368.

¹³ Więcej na temat budowy hasła u Okolskiego zob.: B. Milewska-Ważbińska, „Orbis Polonus” Szymona Okolskiego jako świadectwo kultury literackiej XVII wieku, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, s. 163.

¹⁴ Zob.: M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII w. Bibliografia*, Gdańsk 2009, s. 73.

„W katolickich kazaniach pogrzebowych czasami to nie temat stawał się źródłem »punktów« (części), lecz na przykład herb; w takim wypadku temat pełnił tylko funkcję »uzupełniającą«”¹⁵.

Wykorzystanie obrazu w staropolskim kaznodziejstwie było powszechnie praktykowane, mimo że jest to forma opierająca się przede wszystkim na tekstach pisanych — służąca przecież objaśnianiu Pisma — w której erudycja odgrywała ogromną rolę. Sprawne poruszanie się w świecie tekstów było szczególnie ważnym rysem uwikłanego w polemiki z innowiercami kaznodziejstwa potrydenckiego¹⁶. Jej źródłami nie były jednak tylko Biblia, teologiczne wywody ojców i doktorów Kościoła czy zbiory egzemplów, ale też pisma starożytnych filozofów (spośród których najczęściej przywoływani byli Arystoteles, Seneka i Cyceon), a wreszcie sentencje czy fragmenty utworów pisarzy i poetów traktowanych niekiedy jako zapowiedź lub prefiguracja historii zbawienia. Znaczącą rolę jako źródło erudycji kaznodziejskiej i to nie tylko autorów katolickich odgrywała emblematyka¹⁷. Jak zauważa Janusz Drob:

Upodobanie do emblematyki było wyrazem poglądu, że obraz i słowo spełniają te same funkcje znaczeniowe. Fabian Birkowski sformułował to w następujący sposób: „Co pismo czytającym, to prostaczkom patrzącym daje malowanie”. Tego typu przekonania miały zresztą wpływ na obrazowość kazań w ogóle. Graficzna część emblematu została tutaj przełożona na obraz słowny i szeroko skomentowana. Wielką popularność zyskały, wydawane w renesansie i przez cały XVII wiek dzieła emblematyczne — istne kopalnie obrazów, alegorii i symboli¹⁸.

Emblematyczność odcisnęła piętno również na konstrukcji kazań: cytaty biblijne — lemma, herb — ikon, a dalej subskrypcja — rozwinięcie budujące na obu tych filarach wykładnię cnót zmarłego ugruntowaną licznymi odwołaniami do autorów, szczególnie z kręgu pisarzy grecko-rzymskiego antyku oraz ojców i doktorów Kościoła, czy szerzej — średniowiecznych pisarzy chrześcijańskich, była charakterystyczna dla największych kaznodziejów epoki z Fabianem Birkowskim na czele¹⁹.

W podobny sposób komponował swe wystąpienia żałobne sam Okolski. Nie był na tym polu autorem szczególnie płodnym. Napisał cztery zaledwie wydane drukiem kazania okolicznościowe ku czci Adama Kalinowskiego (*Pojedynek męża walecznego katolickiego z nieużytą śmiercią, na theatrum żałosne przy ostatniej ustudze pogrzebowej [...] Adama Kalinowskiego [...] wprowadzony [...]*, Kraków 1638), Katarzyny z Potockich Radziwiłłowej (*Fundament przeciw fundamentowi. Duchowny przeciw światowemu. Na obsekwiach Jaśnie Oświeconej Księżnej [...] Januszowej Radziwiłłowej [...]*, Lwów 1643), Mikołaja Cetnera (*Chorażew triumfalna trojaka: szlachecka, chrześcijańska, święta. Na pogrzebie Jego Mości Pana, Pana Mikołaja z Czertwic Cetnera [...] ogłoszona [...]*, Lwów 1644) i Zachariasza Domaszewskiego (*Pogłos chrześcijańskiego życia na pogrzebie Jego Mości P. Zacharyasza z Domaszowic Domaszowskiego [...] Bogu oświadczony [...]*, Kraków 1645)²⁰. I tylko jako autor mów pogrzebowych widnieje Okolski w annałach polskiego kaznodziejstwa²¹. Nie można jednak przy tym zapominać o jego wysiłku jako komentatora kazań św. Alberta

¹⁵ Zob.: M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII w. Bibliografia*, Gdańsk 2009, s. 74.

¹⁶ Zob.: M. Korolko, *Rola retoryki klasycznej w interpretacji Biblii na przykładzie literatury kaznodziejskiej w Polsce XVI wieku*, w: *Biblia a literatura*, red. S. Sawicki, J. Gotfryd, Lublin 1986, s. 163.

¹⁷ Zob.: J. Pelc, *Emblematyka w kazaniach*, w: idem, *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002, s. 204–209.

¹⁸ J.A. Drob, *Barokowa erudycja*, w: idem, *Trzy zegary. Obraz i przestrzeń w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998, s. 26.

¹⁹ Zob.: D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przelomu XVI i XVII wieku*, Wrocław 1992, s. 121–154.

²⁰ Zob.: E. XXIII, 308–313 oraz: M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe...*, s. 442–445.

²¹ Zob.: J.S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917, s. 181.

Wielkiego. Pierwszemu całościowemu wydaniu jego dzieł patronował ówczesny generał Zakonu Kaznodziejskiego, Tommaso Turco (Turchius, Turcus)²². O pracach nad tą edycją Okolski był dobrze poinformowany, jak można wnosić z listu dedykacyjnego do pokaźnego tomu: *Praeco Divini Verbi B. Albertus Magnus [...]. Diversis nunc S. Scripturae expositionibus, historiis ecclesiasticis et secularibus, hieroglyphicis, problematibus, symbolis et exemplis [...] ampliatus. Pars prima. De dominicis*, (Kraków 1649)²³. Druga część książki zawierać miała opatrzone adnotacjami *Kazania o świętych* biskupa Ratyzbony, lecz prace nad nią odwlekały się z powodu wydarzeń dziejowych — rebelii kozackiej pustoszącej prowincję ruską²⁴, której Okolski został wówczas zwierzchnikiem, i bezkrólewia²⁵ — potem zaś obowiązki prowincjała i rychła śmierć sprawiły, że zapowiadana część opracowania ostatecznie nie powstała.

Wspomnianą emblematyczność konstrukcji kazania bardzo dobrze widać w *Pojedyнку męża walecznego katolickiego z nieużyta śmiercią*. Zostało ono zbudowane na dwóch filarach. Pierwszy to wizerunek godła — przypomnę, iż herb Kalinowa, którym pieczętował się Adam Kalinowski, to, mówiąc słowami Okolskiego: „strzała rozdarta złota, dwiema świetnemi gwiazdami przyozdobiona”²⁶. Drugim zaś jest cytat pochodzący z 4 Księgi Królewskiej *Sagitta salutis Domini et sagitta contra Syriam, percutiesque Syriam donec consumes eam* (w tłumaczeniu Wujka werset ten brzmi: *Strzała zbawienia Pańskiego i strzała zbawienia przeciw Syryjy i porazisz Syryją w Afek, aż ją wyniszczysz* [4Kr 13,17]). Jeśli więc przyłożymy do omawianego tekstu schemat trójdzielnej kompozycji charakteryzującej emblemat mający oddziaływać na ducha–umysł, wzrok i słuch odbiorcy zgodnie z definicją kodyfikatora gatunku, Jakuba Pontanusa (właśc. Spanmüller)²⁷, łatwo przez analogię, bo jednak spostrzeżenia jezuickiego teoretyka dotyczą odmiany epigramatu, przyporządkujemy poszczególne elementy kazania ich emblematycznym odpowiednikom: biblijny werset będzie pełnił rolę lemmy, godło — ikonu, a wreszcie za subskrypcję spajającą oba powyższe elementy posłuży wywód dotyczący obowiązków i cnót syna ojczyzny, „męża wysoko zrodzonego katolickiego” oraz tytułowego pojedynku ze śmiercią zaprezentowanych na przykładzie życiowej drogi nieboszczyka²⁸. Przy czym nie jest to jedyne kazanie żałobne dominikanina wykorzystujące ten schemat.

Tak rozumianą konstrukcję emblematyczną bez większego trudu znaleźć można również w obrębie poszczególnych rozdziałów heraldycznych hasel zamieszczonych w herbarzu. Tu również obowiązuje trójdzielna budowa, przy czym funkcję inskrypcji pełni tytuł rozdziału (bywa, że jest on cytatem). Pewną oczywistością jest nadrzędny element graficzny: godło spajające całość wywodu w obrębie hasła. Zdarza się jednak, że na użytek danego rozdziału obraz herbu zastąpiony zostaje przez przywołany opis jakiegoś symbolu heroicznego, emblematu, czasem cudzego

²² Chodzi o edycję: Beati Alberti Magni [...] *Opera*, ed. P. Jammy, Lugduni 1651, t. 1–21.

²³ Zob. też: S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, Lwów 1861, t. 2, s. 222.

²⁴ Skutki powstania Chmielnickiego dla prowincji ruskiej dominikanów bardzo obrazowo przedstawił S. Barącz, op. cit., t. 1, s. 297–301; zob. też: J. Kłoczowski, *Zakony męskie w Polsce od końca XVI–XVII w.*, w: *Kościół w Polsce. Studia nad historią Kościoła Katolickiego w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, Kraków 1966, s. 536.

²⁵ Zob.: Sz. Okolski, *Ad lectorem*, w: *Praeco Divini Verbi B. Albertus Magnus [...]. Diversis nunc S. Scripturae expositionibus, historiis ecclesiasticis et secularibus, hieroglyphicis, problematibus, symbolis et exemplis [...] ampliatus. Pars prima. De dominicis*, Cracoviae 1649, k. [*2]v.

²⁶ Sz. Okolski, *Pojedynek...*, k. B.

²⁷ J. Pontanus, *Institutionum poetiarum libri tres*, Ingostatii 1594, s. 200: *Iam vero emblema tria continet, epigramm, velut rei totius animam, picturam et poesin, artes germanas, quae se ita explicent, ut altera alteri sit interpres. Et pictura quidem tanquam corpus, poesis tanquam animus est: sitque ut emblema non possit non esse gratum, in quo et aures dulci carminum numero delectantur, animi pascuntur et oculi pictura recreantur.*

²⁸ Więcej na temat życia Kalinowskiego zob.: Z. Spieralski, *Adam Kalinowski*, hasło w: PSB, t. 11, s. 452–453.

godła, monety bądź graficznego przedstawienia jakiejś alegorii zaczerpniętej z *Ikonologii* Cesara Ripy czy innego źródła. Subskrypcję natomiast stanowi wywód dowodzący takiego, a nie innego znaczenia heraldycznego symbolu i jego przesłania dla osób nim się posługujących. Zastrzec przy tym należy, że tego „emblematicznego” modelu nie realizują rozdziały poświęcone opisowi godła, pochodzeniu rodziny czy część genealogiczna, a wreszcie — obecne szczególnie na początku pierwszego tomu — przestrogi (*praecustoditiones, admonitiones*).

Poza podobnym schematem kompozycyjnym nie trudno też dostrzec bardziej bezpośrednio związki między utworami okolicznościowymi Okolskiego a jego herbarzem. Powiązania te widoczne są na różnych płaszczyznach. Zaczniemy od rzeczy oczywistej, a więc wykorzystania tych samych fragmentów tekstów cudzych. Przykładem tego rodzaju postępowania dominikanina jest włączenie fragmentu stemmatu Jana Cynerskiego Rachtamowicza, znajdującego się w druku żałobnym zawierającym kazanie poświęcone pamięci Adama Kalinowskiego, do zamieszczonego w armoriale herbu Kalinowa²⁹. Wspólne dla obu utworów są też inne motywy. Na przykład przywołane już na pierwszej stronie *Pojedyńku* postaci niezwykle dzielnych żołnierzy spod Maratonu: Polizelosa (Polizelus), „który lubo już był dla prace, trudu i szwanków na zdrowiu i wzrok stracił, przecię jednak ślepym zostawszy, czterdziestu i ośmiu na placu położył”; Kallimacha (Callimachus), który „wielą będąc kopij, szefelinow i strzał zraniony, chociaż umarł, przecie jeszcze jakoby żywy na nogach stał” i Kynegejrosa (Cinegerus), „który okręt uchodzący rękami bardziej niżli kotwicą jaką zatrzymał i hamował i gdy pozbył ręki, jeszcze okręt stanowił”³⁰ (dodajmy, że okręt ów powstrzymywał własnymi zębami) — odnaleźć można w Bończy. Ateńscy bohaterowie unaoczniali szlachetność Jednorożców, pośród których autor dopatrzył się wielu Polizelosów, Kallimachów i Kynegejosów³¹. Ci sami herosi pojawiają się też w Chodkiewiczu, uosabiając poprzez swą niezłomną postawę siłę muru, jakim dla Królestwa Polskiego byli przedstawiciele herbowej rodziny³². I choć Okolski za każdym razem powołuje się na *Żywoty równoległe* Plutarcha jako źródło swej wiedzy o starożytnych wojownikach, jest nim raczej zbiór Johanna Stobajosa w tłumaczeniu Konrada Gesnera³³, będący, jak się zdaje, również podstawą pozostałych cytatów z greckich autorów przywołanych oczywiście po łacinie w tekście kazania, tak samo zresztą jak ma to miejsce w armoriale.

Potwierdzenie wspólnoty źródeł prozy kaznodziejskiej i heraldycznej Okolskiego znaleźć też można w *Chorągwi tryumfalnej trojkiej* ku czci Mikołaja Cetnera. Przywołuje w niej m.in. chorągiew Henryka IV, na której „dał wyhaftować koronę królewską, a przez pośrodek jej dwie chorągwie wystawiał, jedną kościelną, a drugą cesarską. Przeciwno temu haftowaniu dał złotem wyłożyć jabłko cesarskie, a przez pośrodek położył berło i drzewce, w pośrodku tej ozdoby cesarskiej położył lwa czulego i napisał na wierzchu »Vires accendit inclita virtus«”³⁴. Zaczepnięty z Juliusza Cezara Capaccio³⁵ obraz emblematu francuskiego władcy odnaleźć można również w Pogoni Drugiej, gdzie został odczytany jako znak cnoty królewskiej³⁶. Oczywiście tego rodzaju przykłady można by mnożyć.

²⁹ Sz. Okolski, *Pojedynek...*, k. [A1]v. oraz ibidem, *Orbis Polonus...*, t. 1, s. 516.

³⁰ Ibidem, k. [A4]v.–B1r.

³¹ Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 1, s. 63.

³² Zob.: ibidem, t. 1, s. 99.

³³ J. Stobaeus, *Sententiae ex thesauris Graecorum delectae ...*, Antverpiae 1551, s. 71.

³⁴ Sz. Okolski, *Chorągiew tryumfalna...*, k. A3v.

³⁵ G.C. Capaccio, *Delle imprese trattato*, Napoli 1592, ks. 2, k. 11v.

³⁶ Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 2, s. 447.

Wspólne są zresztą nie tylko podstawy erudycji, zasada organizacji tekstu czy wykorzystane motywy. Podobieństwo zdaje się znacznie głębsze. Przewodni cytat *Pojedyńku* — owa inskrypcja kazania — wykorzystany został w dziele heraldycznym dominikanina przy herbie Helt (według Paprockiego: „biała strefa na czarnym polu, na której czerwona strzała”³⁷). W haśle herbowym bliżny werset organizuje rozdział noszący tytuł „Sagitta salutis”. Ten na pierwszy rzut oka niewiele znaczący fakt, pokazuje bliskie pokrewieństwo obu tekstów, a w konsekwencji całej twórczości dominikanina. Chodzi oczywiście o wskazany w obu przypadkach tytułem i wzmocniony cytatem ideał żołnierza chrześcijańskiego, a dokładniej rzecz ujmując, katolickiego, najpełniej przez Okolskiego wyrażony w niezwykle dziś już rzadkim, powstałym po wydaniu herbarza druku *Żołnierz duchowny w cnotach postępkę śpiegując, do nieba wchodzi* (Kraków 1649)³⁸.

W kaznodziejstwie funeralnym chętnie był wykorzystywany motyw żołnierza duchownego. Sięga po niego także Okolski w *Chorażwi tryumfalnej trojakię, szlacheckię, chrześcijańskię i świętęj*, pod którą Mikołaj Cetner „nie tylko zacnie wojował, ale i rozlicznie tryumfował”³⁹. Echa tego toposu odnajdujemy w kazaniu ku czci Domaszowskiego, gdzie można przeczytać: „W tym [chrzcie] bowiem oświadcza się człowiek bydź sługą Chrystusowym, bydź nieprzyjacielem szatańskim, bydź z liczby synów boskich, bydź żołnierzem przeciw ciału, piekłu i światu, bydź dobrym w wierze, w nadziei, w boskiej miłości i we wszelkiej nocio”⁴⁰. Ostateczną walkę stoczy, umierając: „Gdy człowiek umierać będzie, spektatorowie jego będą Anioł Stróż dusze jego i nieprzyjaciel, będą na wojnę jego patrzeć, którą z sumnieniem będzie czynił, z jednej strony Bóg i niebo, a z drugiej strony szatan i piekło”⁴¹.

Obraz żołnierza chrześcijańskiego wykorzystywany był też, rzecz jasna, w kazaniach mających charakter pobudki do zbrojnej interwencji w obronie wiary przeciw poganom (Turkom i Tatarom), czego dowód znajdziemy w najbardziej chyba znanych *Pobudkach* autorstwa Piotra Skargi⁴². Nawiązywano do niego w kazaniach kościelnych na niedziele i święta i w homiliach (np. Tomasz Młodzianowski⁴³).

W herbarzu motyw żołnierza katolickiego pełni identyczną co w barokowych kazaniach funkcję — kształtuje postawę gotowości do poświęcenia się dla obrony Kościoła i wiary katolickiej, zachowania (katolickiej) ojczyzny, przyozdobienia rodziny bohaterskimi czynami. Wyrażaniu tego ideału służy właściwa interpretacja godła rodowego, o kierunku której informują tytuły rozdziałów w rodzaju: *Crux et ornat et vincit* (Bronic I,93), poparta przykładami przodków, wzmocniona egzemplami pobożnych władców, świętych, ale też antycznych bohaterów uosabiających męstwo w słusznej sprawie. W mniejszym natomiast stopniu, co zrozumiałe, nawiązuje Okolski w herbarzu bezpośrednio do wojny duchowej wiedzianej z ciałem, piekłem, i światem. Skupia się raczej na pouczeniu, jak być dobrym w nadziei, wierze, boskiej miłości i nocio. Służą temu m.in. wspomniane już *praecustoditiones* lub *admonitiones* — charakterystyczne dla formy kazania przestrogi.

³⁷ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego* [...], wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 963.

³⁸ Więcej na temat tego tekstu zob.: M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, s. 145–150.

³⁹ Sz. Okolski, *Chorażew tryumfalna...*, k. A2r.

⁴⁰ Sz. Okolski, *Pogłos chrześcijańskiego życia...*, k. B3v.

⁴¹ Ibidem, k. [B4]v.

⁴² Np.: P. Skarga, *Czasu wojny do modlitwy pobudki*, w: idem, *Kazania o siedmiu sakramentach...*, Kraków 1600, s. 219–245; M. Lenart, *Żołnierz chrześcijański...*, s. 109–111.

⁴³ Zob.: T. Młodzianowski, *Kazania i homilije na niedziele doroczne także święta uroczystsze...*, Poznań 1681, t. I, 159–162; t. 2, s. 314–317.; t. 3, s. 445–446.

Obraz katolickiego żołnierza, choć pozwala zagospodarować nie tylko cnoty odnoszące się bezpośrednio do walki jak choćby męstwo, ale też te związane ze sferą umysłu, a więc roztropność, sprawiedliwość czy umiarkowanie, nie daje się jednak zbyt wykorzystać w odniesieniu do kobiet. Rola kobiet i droga życia dla nich przeznaczona odbiega od wzorca przewidzianego dla mężczyzn, co jasno i dobitnie wyraził dominikanin w kazaniu ku czci Katarzyny Radziwiłłowej:

Mężczyzna, a zwłaszcza wysokiego urodzenia i familijnej wielkiej, aby przystojne życie na świecie i w domu z chwałą i przed Bogiem z zasługą swoją mógł zacząć, prowadzić i kończyć, jedzie w dalekie i obce kraje, jedzie za morze, lata tam jako ptak, pływa jako ryba, ali o niem mówią nowinę niedobłą, a podczas i śmierć prędzej niżeli *progres* w nocie, niżeli nadzieja podpory i ozdobę domu rodzice nędzni usłyszą. To już tego budynek był jako na powietrzu, abo na wodzie zasadzony. [...] Białogłowa zaś w domu siedząc, jeżeli jest panną, przystojnie żyjąc, jeżeli mężatką, przysięgi swej przestrzegając, jeżeli wdową, stanu swego pilnując, gdy Bogu swemu modlitwy swoje pokorne oddawać będzie, rachując sumnienie swoje, zakłada fundamenta w sercu swoim przykazania pańskiego, na zbudowanie pałacu Bogu i otrzymanie w nagrodę pałacu wiecznego⁴⁴.

Kobiety z oczywistych względów w dziele heraldycznym Okolskiego pełnią rolę drugorzędną. Nie zostały jednak pominięte w jego wykładzie cnoty, co być może wiązało się z faktem, iż w owym czasie Zakon Kaznodziejski na terenach Rzeczypospolitej cieszył się niemałym wsparciem ze strony zamożnych niewiast⁴⁵. Dominikanin chwali m.in. ich gotowość do poświęcenia się dla dobra ojczyzny, choć poświęcenie to ma zupełnie inny charakter niż w przypadku mężczyzn. Bohaterskie Spartanki w Brochwiczu⁴⁶ i Bełtach⁴⁷ wyrażają skrajną postawę, przedkładając miłość do ojczyzny nad miłość macierzyńską, a co za tym idzie, z radością przyjmują śmierć synów, jeśli dzięki ich męstwu Lacedemończycy mogli pochwalić się kolejnym zwycięstwem. W Nałęczu Drugim wskazuje heraldyk na rzymskie kobiety, które poświęciły własne piękno, oddając swe szaty i wrywając włosy na potrzeby machin wojennych w czasie obrony Kapitolu⁴⁸. W Prusie Trzecim dostrzega rolę kobiety jako towarzyszkę życia i wsparcia dla mężczyzny⁴⁹. Jednak najwyższą cnotą niewiasty jest pobożność. Jej przykładem może być przedstawiona w Bodule św. Efigenia, córka króla Etiopów, która oświecona przez św. Mateusza Apostoła, sprzeciwiła się małżeństwu, oświadczając, iż jej oblubieńcem jest Król Wieczny⁵⁰. Liczniejsze przypadki pobożności Sarmatek żyjących w myśl wyrażonej w *Fundamencie* zasady znajdziemy w liniach rodzin.

Orbis Polonus, choć niewątpliwie nawiązujący swą formą, treścią i funkcją do kazania, nie jest homilią, której celem było objaśnienie fragmentu Pisma Świętego. Chodziłoby tu raczej o formalno–treściowe pokrewieństwo z kazaniem „o określonym temacie, nieograniczonym do jednej perykopy, lecz opartym na materiale dowolnie zebrany z wszelkich źródeł kościelnej wymowy, które ma tok wolny, zależnie od celu, jaki pragnie kaznodzieja swoją mową osiągnąć”, parafrazując definicję Zygmunta Pilcha⁵¹. Jak wiadomo, celem każdego kazania jest objaśnianie Pisma

⁴⁴ Sz. Okolski, *Fundament przeciw fundamentowi...*, k. [A4]r.–Br.

⁴⁵ Więcej o roli kobiet i ich patronatu w rozwoju Zakonu Kaznodziejskiego w XVII wieku na ziemiach Rzeczypospolitej zob.: P.T. Stolarski, „*Mocny fundament*”: *kobiety jako patronki zakonu dominikańskiego na ziemiach polskich i ruskich*, w: *Dominikanie na ziemiach polskich w epoce nowożytnej*, red. A. Markiewicz, M. Miławicki, Kraków 2009, s. 125–136.

⁴⁶ Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 1, s. 77.

⁴⁷ Ibidem, t. 1, s. 39.

⁴⁸ Ibidem, t. 2, s. 249–250.

⁴⁹ Ibidem, t. 2, s. 550–551.

⁵⁰ Ibidem, t. 1, s. 50.

⁵¹ Z. Pilch, *Wykład zasad kościelnej wymowy*, Poznań 1958, s. 132 oraz W. Pawlak, *Koncept w polskich kazaniach barokowych...*, s. 229.

Świętego, stąd obecność Biblii nie może dziwić również w kazaniach okolicznościowych także Okolskiego⁵². Znacznie bardziej interesujący jest fakt, że elementy wykładni Pisma Świętego znaleźć można też na kartach omawianego armoriału. Przykładem może tu być druga z przestróg zamieszczonych w Kruczynie (I,125), a odnosząca się do rozdziału *Fastigium potentiae*, którego nie tyle mottem, ile cytatem wieńczącym wywód jest werset Psalmu 88: „Posui adiutorium super potentem et exaltavi electum de plebe mea” („Położyłem w pomożenie w mocnym i wywyższyłem wybranego z ludu mojego”)⁵³. Przestroga ma właściwie na celu objaśnienie nieco obniżającego dobre samopoczucie mocarnych dzięki herbowemu krzyżowi Kruczynów, a mianowicie pochodzącego z ewangelii Łukasza fragmentu: „Deposuit potentes de sede et exaltavit humiles” („Złożył mocarze z stolice, a podwyższył niskie”)⁵⁴. Okolski, posiłkując się wersetem Psalmu 88.20 oraz 106.42 (błędnie notując Job 36), wyjaśnia, iż Bóg nie odrzuca mocnych, którzy się nie wywyższają i pokładają ufność nie w swej własnej mocy, lecz w Bogu i Chrystusie.

Nie jest to może homiletyka najwyższej próby. Wykład jest znacznie uproszczony. Nie ma mowy o wielostronnej interpretacji w myśl zasady: *Litera gesta docet, quid credas allegoria, moralis quid agas, quo tendas anagogia*. Bo też spośród czterech sposobów odczytania Pisma Świętego dominikanina najbardziej interesował sens tropologiczny. Celem Okolskiego było bowiem raczej przekazanie nauk moralnych niż wykładnia głównych prawd wiary, choć i te są w jego herbarzu obecne. Najwięcej odniesień doktrynalnych znaleźć można w herbach, w których występuje znak krzyża. O znaczeniu krzyża na podstawie Jana z Damaszku przeczytać można w Białinie⁵⁵. Wiadomości o drzewie krzyża i mocy krzyża na podstawie Orygenesusa oraz jego znaczeniu jako godła prawdziwego katolika, które nie należy się ani żydom, ani heretykom znajdziemy w Prusie Pierwszym⁵⁶. Pojęcie sprawiedliwości Bożej przybliżone zostało w Bogorii⁵⁷, a o świętości Jezusa rozprawia się w Radwanie⁵⁸. Wśród źródeł poza wymienionymi znajdują się pisma Augustyna, Boecjusza, Bernarda z Clairvaux, Jana Chryzostoma, Grzegorza z Nazjanzu, Grzegorza Wielkiego, Hieronima, Hugona od św. Wiktora, Hugona z Fouilloy, Izydora, Piotra z Blois, Tertuliana i wielu innych autorów chrześcijańskich. To, że w większości przypadków przywoływane one były pośrednio poprzez kompendia i zbiory cytatów (i nie zawsze dokładnie), nie powinno umniejszać starań autora, by jego nauki dotyczące prawd wiary zawarte w herbarzu były rzetelne i poparte znaczącymi autorytetami.

Chyba zbyt daleko idące byłoby twierdzenie, że *Orbis Polonus* jest trzytomowym zbiorem kazań na znaki herbowe. Należy też pamiętać, że swą formę w dużej części zawdzięcza jednemu z celów, jakie wyznaczył sobie heraldyk, a mianowicie dostarczenia gotowych pomysłów dla mówców okolicznościowych, w tym również, jak należy wnioskować z przedmowy do czytelnika, dla kaznodziejów. Jednak niewątpliwie intencją dominikanina zamieszczającego w herbarzu nauki o cnotach (ale i grzechach), nawet jeśli nie jest to wykład do końca systematyczny, było w pierwszym rzędzie kształtowanie wrażliwości moralnej czytelników. I właśnie owe nauki i ich forma stanowią o wyjątkowości dzieła Okolskiego na tle heraldycznego piśmiennictwa epoki.

⁵² Więcej o roli Biblii w kazaniach pogrzebowych na przykładzie zbioru Lorencowicza zob.: M. Krzysztofik, *Biblia w Kazaniach pogrzebnych Aleksandra Lorencowicza (1670). Płaszczyzny obecności, funkcje nawiązań*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna”, red. M. Nalepa, Zeszyt 65/2010, str. 62–78.

⁵³ Ps 88.20, za: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.* [...], Warszawa 2000.

⁵⁴ Łk 1.52, ibidem.

⁵⁵ Sz. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 1, s. 44.

⁵⁶ Ibidem, t. 2, s. 538–539.

⁵⁷ Ibidem, t. 1, s. 53.

⁵⁸ Ibidem, t. 2, s. 563.



Krzysztof R. Prokop
Kraków

Pieczenie katolickich biskupów z ziem polskich w zespole *Iuramenta fidelitatis et Professiones fidei* Archiwum Watykańskiego (XVI–XIX wiek)

„Badania nad sfragistyką kościelną należą do najstabilniej rozwiniętych w rodzimej historiografii, [dlatego potrzebna jest] jawna inspiracja i zachęta do prowadzenia dalszych studiów na tym obszarze polskiej sfragistyki” — pisał przed kilkunastu laty Piotr Dymmel we wstępie do zbioru studiów *Pieczenie w Polsce średniowiecznej i nowożytnej*¹. „Niewątpliwie najbardziej konstruktywną formą tego rodzaju »inspiracji i zachęty«, a to ze względu na jej szeroki zasięg oddziaływania (zarówno w wymiarze czasowym, jak i przestrzennym), jest wprowadzenie do obiegu naukowego nowej porcji materiału źródłowego, władnego stanowić fundament dla dalszych analiz. W przypadku sfragistyki dokonuje się to na wiele sposobów, gdyż »pieczenie dostępne jest historykowi w różnej postaci, a każda z nich zasługuje na zainteresowanie badacza, [stąd również] wszelkie przekazy pisane, informujące o pieczęciach, powinny być skrupulatnie zbierane i publikowane”². Jakkolwiek zatem szczególnie mile witane są przez sfragistyków edycje przynoszące bogaty materiał ilustracyjny, zwłaszcza zaś dobrej jakości fotografie czy skany³, to jednak nikt nie kwestionuje przydatności także »suchych« katalogów *vel* wykazów zabytków sfragistycznych z poszczególnych kolekcji i zbiorów⁴, tym bardziej zaś ujętych w formę narracyjną omówień *vel* opisów tego rodzaju zasobów⁵. „Konieczna jest [bowiem] świadomość ogromu zjawiska, przed którym staje-

¹ P. Dymmel, *Wstęp*, w: *Pieczenie w Polsce średniowiecznej i nowożytnej. Zbiór studiów*, pod red. P. Dymmela, Lublin 1998, s. 7. Uwagi w przedmiocie niezadowolającego stopnia rozpoznania podstawy źródłowej tudzież postulaty odnośnie do dalszych poczynąń badawczych na tym polu zawiera też „programowy” tekst: Z. Piech, *W drodze do podręcznika sfragistyki (staro)polskiej*, w: *In memoriam honoremque Casimiri Jasieńskiego*, red. J. Wenty, P. Oliński (*Scientiae Auxiliares Historiae*, 1), Toruń 2010, s. 47–78 (zwł. s. 56nn, 59, 67 oraz 70–74).

² Z. Piech, *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, w: *Pieczenie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Z. Piecha, J. Pakulski, J. Wroniszewski, Warszawa 2006, s. 33 (całość przeglądu s. 31–58).

³ Z najnowszych, np.: *Pieczenie królów i królowych Polski. Tabularium Actorum Antiquorum Varsoviense Maximum, Divisio Prima* — „*InSimul*”, Warszawa 2010.

⁴ Spośród ostatnio ogłoszonych drukiem, np.: W. Fabijański, *Pieczenie papierowe z podkładem w zbiorze sfragistycznym Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, Wrocław 2009 (ibidem, s. 45–47, nr 30–37: *Pieczenie biskupów polskich, władcyków ruskich oraz kurii biskupich*).

⁵ Przykładowo: M. Adamczewski, *Pieczenie urzędowe władz lokalnych z obszaru Polski centralnej*, t. 1, *Pieczenie władz kościelnych do połowy XX wieku*, Łódź 2010 (s. 13–29 *Pieczenie władz diecezjalnych na obszarze Polski centralnej*).

my” — pisał Zenon Piech w przeglądowym artykule *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, dopowiadając: „Pieczęć była wszechobecna w życiu dawnych społeczeństw, [w związku z czym dziś] obracamy się w kręgu dziesiątek tysięcy typów pieczęci, odcisniętych w setkach, tysiącach, a nieraz dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, a może i więcej. Wiele dokumentów zachowało się do dnia dzisiejszego bez pieczęci, ale te, które szczęśliwie posiadają pieczęcie, wciąż stanowią ogromny zespół, wymagający przebadania”⁶. Dotyczy to w szczególności epok późniejszych aniżeli najobficiej jak dotychczas eksplorowane pod tym kątem późne średniowiecze, bowiem „w czasach nowożytnych [...] radykalnie wzrasta ilość dokumentów i aktów, a tym samym rośnie również ilość egzemplarzy pieczęci, [jak również] liczba potencjalnych miejsc, w których trzeba przeprowadzić kwerendy. [...] Sprawą niezwykle zatem ważną jest opracowywanie i publikowanie zasobów poszczególnych instytucji dysponujących zbiorami sfragistycznymi. [...] Czym więcej będzie takich opracowań, tym większy będzie komfort pracy historyka–sfragistyka”⁷.

Cytowany tu badacz z naciskiem podkreśla, dając poprzez to wyraz oczekiwaniom żywionym przez ogół historyków prowadzących poszukiwania w tej dziedzinie, iż „istnienie licznych egzemplarzy pieczęci, rozproszonych po różnych zbiorach, powoduje, że sprawą niezwykle ważną jest możliwie jak najpełniejsza informacja o miejscu ich przechowywania, umożliwiająca szybkie dotarcie do nich”⁸. *Facile dictu, difficile factu*, jako że sygnalizowany ogrom zachowanego materiału sfragistycznego z czasów nowożytnych, a zwłaszcza najnowszych, czyni zgoła niemożliwym jego ogarnięcie. Dla następujących po wiekach średnich okresów dziejowych konieczna jest zatem analiza oparta na reprezentatywnych partiach materiału sfragistycznego, na zasadzie *pars pro toto*, pod którym to kątem szczególnie ważne z perspektywy badawczej wydaje się wskazanie kolekcji i zbiorów zarówno samych odcisków pieczęci, jak i bogatego w zabytki sfragistyczne materiału aktowego (dokumentów), pozwalających historykowi ogarnąć naraz dostatecznie obfity zasób interesujących go artefaktów, stwarzający możliwość analizy porównawczej⁹. Każdemu doświadczonemu kwerendziście jest bowiem wiadome, jak wiele czasu traci się na dotarcie do elementów odtwarzanej w procesie badawczym „mozaiki” i ich zebranie w jedną całość, bez czego trudno o wyciągnięcie poprawnych wniosków w podjętej analizie.

W rodzimych realiach rzecz dodatkowo komplikuje rozproszenie zabytków z epoki staropolskiej i porozbiorowej w wielu zagranicznych archiwach oraz bibliotekach, gdzie w niejednym przypadku przetrwały do dziś dnia świadectwa kultury duchowej tudzież materialnej z naszej przeszłości, których próżno szukać gdziekolwiek w kraju. Jedne z nich znalazły się tam w sposób niejako „naturalny”, z racji samego swego przeznaczenia, inne w drodze sekwestracji (czy wprost grabieży), choć — paradoksalnie — może dzięki temu właśnie ocalały, jeśli zważyć, jak wiele narodowych zbiorów archiwalnych i bibliotecznych uległo bezpowrotnemu zatraceniu w ciągu owych stu pięćdziesięciu lat pomiędzy rokiem 1795 a 1945 (z tragicznymi precedensami już wcześniej — zwłaszcza w dobie „potopu szwedzkiego”). Bywa zatem i tak, że w niejednym przypadku łatwiej polskiemu historykowi dotrzeć do bogatego zasobu interesujących go zabytków, obrazujących rodzime losy, gdzieś na obczyźnie aniżeli w kraju.

Bez wątplenia jednym z najbogatszych zbiorów *poloniców*, poczynając jeszcze od średniowiecza, dysponuje Archiwum Watykańskie (Archivio Segreto Vaticano), przy czym bodaj wszystkie

⁶ Z. Piech, *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, s. 34.

⁷ Ibidem, s. 41–42.

⁸ Ibidem, s. 43.

⁹ Por.: rozważania zawarte w artykule Z. Piecha, *Zbiory pieczęci jako przedmiot badań sfragistycznych*, w: *Zbiory pieczęci w Polsce*, red. Z. Piech, W. Strzyżewski, Warszawa 2009, s. 7–30 (s. 24, uwaga: „Należy w sposób szczególny podkreślić wartość zbiorów pieczęci nowożytnych oraz XIX– i XX–wiecznych”).

one znalazły się tam w sposób „legalny”, nadsyłane w związku z różnymi sprawami Polski dotyczącymi, jakie załatwiane były w Kurii Rzymskiej. Nic wszakże nie wskazuje, aby w przewidywalnym czasie miały one doczekać się pełnego zinwentaryzowania, a to przez wzgląd właśnie na ich obfitość tudzież rozproszenie po rozmaitych działach i zespołach. Tego rodzaju przeszkoda nie powinna jednak zniechęcać badaczy, przy czym najbardziej racjonalne wydaje się sukcesywne obejmowanie kwerendą kolejnych kolekcji, istniejących w ramach Archiwum Watykańskiego¹⁰. Dostępne publikacje dowodzą, że prace na tym kierunku stale postępują naprzód, jakkolwiek zawsze aktualne będzie stwierdzenie, iż dokonuje się to nazbyt powoli w stosunku do żywionych oczekiwań¹¹. Skromny wkład do podejmowanych w tym zakresie wysiłków wniósł także piszący obecne słowa¹², przy czym pośród objętych przezeń kwerendą archiwaliów watykańskich znalazł się zespół *Iuramenta fidelitatis et Professiones fidei*. Stanowiąca pokłosie odnośnej kwerendy edycja *poloniców* z tego zespołu ukazała się w roku 2010 na łamach półrocznika „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, obejmując poprzedzony stosownym wstępem edytorskim zbiór 270 rejestrow¹³. We wprowadzeniu nie zabrakło tam ogólnego zaprezentowania zbioru, z ukazaniem jego profilu i zawartości¹⁴, stąd wydaje się rzeczą zbyteczną rozpisywać się w tym miejscu raz jeszcze

¹⁰ Pojęcie o ich wielości i różnorodności daje edycja: *Vatican Archives. An Inventory and Guide to Historical Documents of the Holy See*, ed. F.X. Blouin, New York–Oxford 1998. Zob. także: K.A. Fink, *Das Vatikanische Archiv. Einführung in die Bestände und ihre Erforschung*, Rome 1951; L.E. Boyle, *A Survey of the Vatican Archives and of its Mediaeval Holdings*, Toronto 1972.

¹¹ Np: J. Lisowski, *De servitiis: communi et minutis episcoporum Poloniae*, Romae 1982; *Brevia Romanorum Pontificum ad Poloniam spectantia ex minutis et registris pontificiis*, coll. et ed. H.D. Wojtyńska, t. 1, *Brevia saeculi XV (quae exstant) [Elementa ad fontium editiones, t. 64]*, Romae 1986; W. Gramatowski, *Polonika liturgiczne w Kongregacji Obrzędów 1588–1632. Studium z dziejów Kurii Rzymskiej*, Rzym–Warszawa 1988; K. Bukowska–Gorgoni, *Causae Poloniae coram Sacra Romana Rota XV–XVII saec.*, Roma 1995. Ze starszych wydawnictw: *Analecta Romana quae historiam Poloniae saeculi XVI illustrent ex archivis et bibliothecis excerpta*, ed. J. Korzeniowski (*Scriptores rerum Polonicarum*, t. 15), Cracoviae 1894; *Excerpta ex libris manu scriptis Archivi Consistorialis Romani*, ed. I. Korzeniowski, Cracoviae 1894; Z osobna wspomnieć należy o czterech zakrojonych na dużą skalę seriach: *Monumenta Poloniae Vaticana, Elementa ad fontium editiones, Bullarium Poloniae* oraz *Acta nuntiaturae Poloniae*.

¹² K.R. Prokop, *Polonica w rzymskim „Protocollo consecrationum episcoporum et alia” 1565–1662 z Archiwum Watykańskiego. Sakry biskupów polskich w Wiecznym Mieście w 2. poł. XVI oraz 1. i 2. tercji XVII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 49 (2005), s. 199–208; idem, *Polonica w katalogu obsady biskupstw tytularnych XVII–XIX w. z Archivio Segreto Vaticano (ASV)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 93 (2010), s. 175–209; tenże, *Polonica z drugiej połowy XVII oraz z XVIII i XIX w. w zbiorze „Iuramenta fidelitatis et Professiones fidei” z Archivio Segreto Vaticano (ASV)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 93 (2010), s. 211–258. Zob.: również: idem, „*Diario Ordinario*” oraz „*Notizie*” rzymskich drukarzy Cracas (*Chracas*) jako źródło informacji do dziejów hierarchii Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów u schyłku epoki staropolskiej”, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 90 (2008), s. 111–146. Kilkaset świadectw, pozyskanych z różnych kolekcji Archiwum Watykańskiego, pomieszczono także w: K.R. Prokop, *Wypisy źródłowe do biografii polskich biskupów i opatów z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz niewoli narodowej doby zaborów (XVI–XIX w.)*, cz. 1, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 82 (2004), s. 187–224; cz. 2, jw. 83 (2005), s. 285–332; cz. 3, jw. 84 (2005), s. 237–292; cz. 4, jw. 85 (2006), s. 305–377; cz. 5, jw. 87 (2007), s. 115–154; cz. 6, jw. 89 (2008), s. 343–395; cz. 7, jw. 91 (2009), s. 287–321; cz. 8, jw. 94 (2010), s. 195–247; cz. 9, jw. 95 (2011), s. 247–304; cz. 10, jw. 97 (2012), s. 217–332; cz. 11, jw. 98 (2012), s. 309–392; cz. 12, jw. 101 (2014), s. 141–215 (gdzie indeks do całości cyklu).

¹³ Zob.: pełny zapis bibliograficzny w poprzednim przypisie. W edycji tej omyłkowo pominięto *professio fidei* i *iuramentum fidelitatis* wykonane w roku 1712 przez Krzysztofa Jana Szembeka (późniejszego biskupa — kolejno — chełmskiego, przemyskiego i warmińskiego) jako komendatoryjnego prepozyta generalnego bożogrobców w Miechowie, na ręce suffragana krakowskiego Michała Szembeka (*Archivio Segreto Vaticano, Iuramenta fidelitatis & Professiones fidei*, vol. II, k. 56r–[56^v]).

¹⁴ K.R. Prokop, *Polonica z drugiej połowy XVII oraz z XVIII i XIX w.*, s. 157–163.

na ów temat. Odsyłając czytelnika po szczegóły do wyżej wskazanej publikacji¹⁵, ograniczymy się tu do uwag bezpośrednio odnoszących się do prezentowanego poniżej materiału.

Od czasu reformistycznego Soboru Trydenckiego (1545–1563) powszechnie obowiązującym w Kościele katolickim i konsekwentnie egzekwowanym prawem stało się składanie przez duchownych, promowanych na stolicę biskupie, przysięgi wierności aktualnemu następcy św. Piotra i jego sukcesorom (w średniowieczu to metropolita we własnym imieniu odbierał od biskupów danej prowincji kościelnej *iuramentum oboedientiae* — później już tylko *iuramentum fidelitatis* na wierność Stolicy Apostolskiej) wraz z uroczystą formułą wyznania wiary, które to elementy weszły także do szeroko pojętego obrzędu sakry (dla porządku należy odnotować, że pierwsze dyspozycje w tej materii — odnośnie do *professio fidei* — wydał jeszcze Sobór Laterański IV w 1215 roku)¹⁶. Nadsyłane do Kurii Rzymskiej w czasach nowożytnych i najnowszych urzędowe poświadczenia faktu wykonania *professio fidei* oraz *iuramentum fidelitatis* przez włączanego do grona episkopatu duchownego zarówno na etapie procesu informacyjnego, poprzedzającego promocję na biskupstwo¹⁷, jak i bezpośrednio przed sakrą (w przypadku metropolitów dodatkowo jeszcze przed przekazaniem im paliusza, po który dawniej nie udawano się osobiście do Wiecznego Miasta), opatrywane były — jak wszelkie tego typu dokumenty — podpisami i pieczęciami. Najczęściej były to podpisy i pieczęcie duchownego wykonującego wymaganą przysięgę oraz biskupa ją odbierającego, niekiedy tylko wyłącznie jednego z nich, zaś w pewnej liczbie przypadków także obecnych podczas owego aktu świadków, przy czym w odniesieniu do ceremonii święceń biskupich chodziło najczęściej o współkonsekratorów, a więc również biskupów. W konsekwencji w rzezonym zespole *Iuramenta fidelitatis et Professiones fidei* zachowało się (w większości w dobrym stanie) kilkaset pieczęci herbowych reprezentantów episkopatu katolickiego trzech obrządków (łacińskiego, grecko–katolickiego i ormiańsko–katolickiego) z ziem niegdyś polsko–litewskiego państwa, poczynając od drugiej połowy XVII wieku (*terminus a quo* stanowi rok 1654 — pieczęć sufragana wrocławskiego Stanisława Domaniewskiego), aż po przełom stuleci XIX i XX (pieczęcie metropolity lwowskiego Józefa Bilczewskiego i ordynariusza krakowskiego

¹⁵ Zob.: nadto: K.A. Fink, *Das Vatikanische Archiv...*, s. 65; L. Pásztor, *Guida delle fonti per la storia dell'America Latina negli archivi della Santa Sede e negli archivi ecclesiastici d'Italia*, Città del Vaticano 1970, s. 136; L.E. Boyle, *A Survey of the Vatican Archives...*, s. 87; *Vatican Archives. An Inventory and Guide...*, s. 33 (nr 3.1.3.20).

¹⁶ Odnośnie do obowiązku wykonywania *professio fidei* zob.: I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981, s. 262–263, 275–276, 326–327. Z kolei co się tyczy *iuramentum fidelitatis* m.in.: P. Hinschius, *Das Kirchenrecht der Katholiken und Protestanten in Deutschland. System des katholischen Kirchenrechts mit besonderer Rücksicht auf Deutschland*, t. 2, Berlin 1878, s. 677; P. Gasparri, *Tractatus de sacra ordinatione*, t. 1, Parisii–Lugduni 1893, s. 269–270 nr 1095. Zob. też: J. Grzywacz, *Nominacja biskupów w Polsce przedrozbiorowej*, Lublin 1960, s. 92; C. Munier, *Les „Statuta Ecclesiae Antiqua”*. Édition — *Études critiques*, Paris 1960, s. 76, 107–124 (*La profession de foi*).

¹⁷ Zob.: J. Grzywacz, *Nominacja biskupów w Polsce przedrozbiorowej*, s. 91–102 (*Proces informacyjny „de vita et moribus”*: s. 92–97 § 1 *Proces informacyjny w kraju*, s. 97–102 § 2 *Proces stanowczy w Kurii Rzymskiej*); *Katalogi mikrofilmów fotokopii poloników z archiwów zagranicznych*, z. 9 — *Wykaz mikrofilmów Punktu Konsultacyjnego PISE w Warszawie z serii „Processus Consistoriales” i „Processus Datariae”* Archiwum Watykańskiego, Warszawa 1992 (ibidem, s. 3–17, wprowadzenie pióra H. Fokcińskiego, *Procesy informacyjne przed prowizjami na wyższe godności kościelne w Polsce w seriach „Processus Consistoriales” i „Processus Datariae”* Archiwum Watykańskiego (1588–1875)). Por.: S. Aichner, *Compendium iuris ecclesiastici ad usum cleri, ac praesertim per Imperium Austriacum in cura animarum laborantis*, Brixinae 1895⁸, s. 287–288 (*Processus informativus*). Ostatnio także: I. Makarczyk, *Procesy informacyjne biskupów polskich z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich*, w: *Przemijanie i trwanie. Kanonicy Regularni Laterańscy w dawnej i współczesnej Polsce*, red. K. Łatak, I. Makarczyk, Kraków 2008, s. 233–263; K.R. Prokop, *Sakry i sukcesja święceń biskupich episkopatu Kościoła katolickiego w Polsce w XIX i XX wieku (na tle wcześniejszych okresów dziejowych)*, Lublin 2012, s. 59nn.

Jana Maurycego Puzyny z roku 1901), czyli z okresu przeszło 250 lat. Wszystkie one znajdują się *in situ*, to jest na dokumentach, przy których zostały oryginalnie przystawione, przy czym sąsiadują tam ze sobą pieczęcie odcisnięte przez papier z pieczęciami odcisniętymi w laku (w pojedynczych przypadkach być może w wosku) — te ostatnie prawie każdorazowo barwy czerwonej, choć kilkakrotnie występuje również barwa czarna. Stwierdzono powyżej, że są to pieczęcie herbowe, przy czym z wyjątkiem znowu tylko kilku pojedynczych sytuacji, kiedy herb biskupi nie był tożsamy z rodowym, gdyż elekt nie wywodził się ze stanu szlacheckiego, chodzi o materiał dobrze znany ze staropolskich herbarzy, co pozwala nie zajmować się tu identyfikacją tychże przedstawień, bowiem nie stanowi przedmiotu kontrowersji, jakiego herbu używała rodzina danego hierarchy.

W sytuacji, gdyby ze wskazanego przedziału chronologicznego trafiły do zespołu *Iuramenta fidelitatis et Professiones fidei* stosowne świadectwa przysięg wierności oraz wyznań wiary wszystkich ustanowionych wtedy do posługi w Kościele polskim biskupów, wówczas można by kierować się zdroworozsądkowym założeniem, iż każdorazowo powinniśmy natrafić tam na podpis i pieczęć (o ile nie uległa wykruszeniu) konkretnego hierarchy. Jednak zespół ów w praktyce bardzo daleki jest od kompletności (dla przyczyn, o których nie miejsce się tu rozwodzić, poprzestając jedynie na konstatacji, że im wcześniejszy okres, tym sytuacja w owym względzie przedstawia się gorzej; dla 2. połowy XVII wieku znajdujemy tam jedynie jedenaście *poloniców*, dla wieku XVIII już osiemdziesiąt, zaś dla kolejnego stulecia przeszło dwa razy tyle)¹⁸, a zarazem nigdy nie sposób *a priori* przewidzieć, iloma i jakimi pieczęciami opatrzony został konkretny dokument, dlatego też bez zinwentaryzowania materiał ten stanowi dla badacza zagadkę. Nawet zresztą w przypadku, gdyby znajdowały się tam dokumenty dotyczące wszystkich nowo ustanowionych członków episkopatu polsko–litewskiego z owych 250 lat, zawierając każdorazowo ich pieczęcie, to przecież bez przejrzenia całości nie uda się zyskać orientacji i w konsekwencji oszacować, jak liczne są w rzeczywistości zabytki sfragistyczne (z ograniczeniem wyłącznie do rodzimych realiów) w tym zbiorze. Nie dysponując bowiem uprzednią wiedzą w owym względzie, trudno odgadnąć, na czyje ręce kandydat do godności biskupiej czy też elekt złożył przysięgę, a kto z kolei wystąpił w roli świadków, podczas gdy po wszystkich tych duchownych mogły pozostać na stosownym dokumencie pieczęcie.

Poniżej zaprezentowano — w ujęciu tabelarycznym — informacje na temat, pieczęcie których członków episkopatu katolickiego z ziem polsko–litewskich z lat 1654–1901 zachowały się przy dokumentach wchodzących w skład zespołu *Iuramenta fidelitatis et Professiones fidei* Archiwum Watykańskiego. Jak wcześniej zaznaczono, piszącemu te słowa chodziło o zinwentaryzowanie pod tym kątem rzeczzonego zespołu i udostępnienie stosownych informacji ogółowi zainteresowanych, nie zaś o opracowanie katalogu pieczęci, zawierającego opis każdego z zabytków. Przeciwnie, intencją autora było spojrzenie na ów materiał przez pryzmat osób, do których poszczególne okazy sfragistyczne się odnoszą, nie zaś pieczęci, stąd właśnie taki a nie inny układ tabeli. Materiał uszeregowano w niej według ułożonych alfabetycznie nazwisk hierarchów, przy których wskazano piastowaną w momencie wystawiania dokumentu godność. Co się tyczy opisu samej pieczęci, ograniczono się wyłącznie do określenia rodzaju użytego tworzywa, w jakim została odcisnięta, rezygnując z bardziej szczegółowego opisu jej wyglądu fizycznego, podobnie jak symboliki napieczętej oraz napisów, na czym zaważyła przede wszystkim obfitość wymagających uwzględnienia artefaktów. Chodziło bowiem w pierwszej kolejności, co raz jeszcze należy podkreślić, o ogólne

¹⁸ Zob.: K.R. Prokop, *Polonica z drugiej połowy XVII oraz z XVIII i XIX w....*, s. 160. Nadto: idem, *Sakry i sukcesja święceń biskupich episkopatu...*, s. 47nn.

udostępnienie wiedzy na temat zachowania się we wskazanym zbiorze pieczęci konkretnych osób, należących do wyróżnionej kategorii elit duchownych ówczesnego społeczeństwa, a tym samym stworzenie podstaw do ewentualnych dalszych badań sfragistycznych z wykorzystaniem zasobu tej kolekcji. Z tą właśnie myślą każdorazowo podano w tabeli nie tylko rok, z którego dokument z widniejącą na nim pieczęcią pochodzi, a przede wszystkim oznaczenia tomów i paginacji, albowiem większa część owego zespołu nie składa się z dokumentów luzem, lecz zostały one zszyte i oprawione do postaci woluminów, w obrębie których zaprowadzono paginację (natomiast resztę umieszczono w teczках, gdzie paginacji brak).

Zagadnienie sposobu uporządkowania tego materiału dyplomatycznego i zaprowadzonych w jego obrębie podziałów chronologicznych zostało już niegdyś omówione w sposób dość szczegółowy we wprowadzeniu do wyżej wspomnianej edycji *poloniców* z rzonego zespołu, do której raz jeszcze odsyłamy¹⁹. W charakterze aneksu do poniższej tabeli podano na końcu (również w formie tabelarycznej) informacje o pewnej liczbie pieczęci z zespołu *Iuramenta fidelitatis et Professiones fidei*, należących do innych członków kościelnej hierarchii (i nie tylko), wpisanych w dzieje ziem polskich, w tej liczbie nuncjuszy apostolskich w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a obok nich również opatów (komendatariuszy), których grono jest jednak znikome.

W konkluzji można powtórzyć za zajmującym się sfragistyką średniowiecznego episkopatu Kościoła w Polsce Piotrem Pokorą, iż „przed badaczami pieczęci arcybiskupich i biskupich [jest] jeszcze długa droga i wiele pracy do wykonania, gdyż całościowe lub możliwie pełne zebranie, klasyfikacja i publikacja pieczęci episkopatu, to [zaledwie] etap wstępny, będący podstawą umożliwiającą dalsze badania”²⁰.

¹⁹ Ibidem., s. 161–163.

²⁰ P. Pokora, *Stan i perspektywy badań nad pieczęciami episkopatu średniowiecznej Polski*, w: *Zbiory pieczęci w Polsce*, s. 167 (całość — s. 135–167; analogicznego przeglądu, odnoszącego się do pieczęci biskupów Kościoła na ziemiach polskich doby nowożytnej i najnowszej, jak dotychczas brak w rodzimym piśmiennictwie historycznym).

Osoba	Piastowana godność	Rodzaj pieczęci (tworzywo)	Rok	Tom, karta
Albertrandi Jan Chrzyciel († 1808)	biskup tytularny Zenopolis i sufragan warszawski	odciśnięta przez papier	1800	vol. XII, k. 468r, 555r, 561v
		odciśnięta w czerwonym laku	1805, 1808	vol. XIII, k. 146v, 540v
Ankwicz Andrzej Alojzy († 1838)	arcybiskup metropolita lwowski	odciśnięta w czerwonym laku	1815, 1820, 1826	vol. XIV, k. 400r, 402v; vol. XVI, k. 274v, 275r; vol. XVII, k. 462v
	arcybiskup metropolia Pragi		1834	vol. XX, k. 440r, 441v
Arcemberski Walenty Maciej († 1717)	biskup ordynariusz kijowski, komendatoryjny opat sieciechowski	odciśnięta w czerwonym laku	1715	vol. II, k. [98 ^a]v
Audziewicz Antoni Franciszek († 1895)	biskup ordynariusz wileński	odciśnięta przez papier	1890	vol. XXVI, b.p.
Augustynowicz Jakub († 1783)	arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko–katolickiego	odciśnięta przez papier	1778	vol. VII, k. 254v
Baraniecki Łukasz († 1858)	arcybiskup metropolita lwowski	odciśnięta w czerwonym laku	1850	vol. XXIII, k. 437r, 439v
Baranowski Antoni († 1902)	biskup tytularny Thespieae i sufragan żmudzki	odciśnięta w czerwonym laku	1884	vol. XXV, b.p.
	biskup ordynariusz sejneński (augustowski)	odciśnięta w czerwonym laku	1897	vol. XXVI, b.p.; vol. XXVII, b.p.
Baranowski Walenty († 1879)	biskup tytularny Lorymy i sufragan lubelski	odciśnięta w czerwonym laku	1857	vol. XXIII, k. 472r
	biskup ordynariusz lubelski	odciśnięta przez papier	1872	vol. XXIV, b.p.
Bardziński Ignacy Wojciech († 1813)	biskup tytularny Satala i sufragan gnieźnieński	odciśnięta przez papier	1809	vol. XIV, k. 762v
Bereśniewicz Aleksander Kazimierz († 1902)	biskup tytularny Maximianopolis i sufragan żmudzki	odciśnięta w czerwonym laku	1859	vol. XXIV, b.p.
	biskup ordynariusz kujawsko–kaliski (włocławski)	odciśnięta przez papier	1890	vol. XXVI, b.p.
		odciśnięta w czerwonym laku	1883, 1890, 1892	vol. XXV, b.p.; vol. XXVI, b.p.
Bilczewski Józef († 1923)	arcybiskup metropolita lwowski	odciśnięta przez papier	1901	vol. XXVII, b.p.
Bocheński Jan († 1857)	biskup tytularny Rhusus i sufragan lwowski obrządku grecko–katolickiego	odciśnięta w czerwonym laku	1850	vol. XXIII, k. 671v, 673r

Osoba	Piastowana godność	Rodzaj pieczęci (tworzywo)	Rok	Tom, karta
Borowski Kasper († 1885)	biskup ordynariusz łucki i żytomierski	odciśnięta przez papier	1848	vol. XXIII, k. 434v
		odciśnięta w czerwonym laku	1856	vol. XXIII, k. 529v
	biskup ordynariusz płocki	odciśnięta w czerwonym laku	1883	vol. XXV, b.p.
Brodziszewski Azelm Wojciech († 1866)	biskup tytularny Themiscyry i sufragan gnieźnieński	odciśnięta w czerwonym laku	1843	vol. XXII, k. 93r
Brynk Ludwik Bartłomiej († 1874)	biskup tytularny Amathus i sufragan łucko-żytomierski	odciśnięta przez papier	1872	vol. XXIV, b.p.
Brzostowski Konstantyn Kazimierz († 1722)	biskup ordynariusz wileński	odciśnięta przez papier	1717	vol. II, k. [118 ^a]v
Burzyński Adam Prosper († 1830)	biskup ordynariusz sandomierski	odciśnięta w czerwonym laku	1820, 1827, 1830	vol. XV, k. 483v, 485v; vol. XVIII, k. 546v; vol. XIX, k. 172r, 175r
Chełkowski Józef († 1837)	biskup tytularny Tricomii i sufragan poznański	odciśnięta w czerwonym laku	1833	vol. XX, k. 527r
Choromański Stanisław († 1838)	arcybiskup metropolita warszawski	odciśnięta w czerwonym laku	1837	vol. XX, k. 533v, 535v
		odciśnięta przez papier		vol. XX, k. 534r
Cieciszowski (Cieciszewski) Kasper Kazimierz († 1831)	biskup ordynariusz kijowski	odciśnięta w czerwonym laku	1786	vol. IX, k. 106v
	biskup ordynariusz łucki i żytomierski	odciśnięta przez papier	1827	vol. XVIII, k. 389v
	arcybiskup metropolita mohylewski	odciśnięta w czerwonym laku	1828	vol. XVIII, k. 302r, 303r, 305r
Cyrtowt Kasper Felicjan († 1913)	biskup tytularny Castorii i sufragan żmudzki	odciśnięta na papierze	1897	vol. XXVI, b.p.
Czyżewski Ignacy Stanisław († 1823)	biskup ordynariusz sejneński (augustowski)	odciśnięta w czerwonym laku	1820	vol. XVI, k. 443r
Dąbrowski Jan († 1853)	biskup tytularny Helenopolis i sufragan poznański	odciśnięta w czerwonym laku	1843, 1845	vol. XXII, k. 86v, 92v
Dekowski Stanisław († 1854)	biskup tytularny Sebaste i sufragan chełmiński	odciśnięta w czerwonym laku	1850	vol. XXIII, k. 693v, 695v
Dembowski Jan († 1809)	biskup tytularny Drasus i koadiutor kamieniecki	odciśnięta w czerwonym laku	1775	vol. VI, k. 46v;
Denhoff Jerzy Albrecht († 1702)	biskup ordynariusz przemyski	odciśnięta w czerwonym laku	1690	vol. I, k. 420v

Dmochowski Kazimierz († 1851)	biskup tytularny Meloe i sufragan kuroński (wileński)	odciśnięta w czerwonym laku	1841, 1844, 1845	vol. XXI, k. 216r, 218r; vol. XXII, k. 108v, 230r
	arcybiskup metropolita mohylewski	odciśnięta przez papier	1848, 1850	vol. XXIII, k. 129v, 160r, 477r, 479v, 685r, 772v
Dobrzański Aleksander († 1831)	biskup tytularny Leontopolis i sufragan sandomierski	odciśnięta w czerwonym laku	1820	vol. XV, k. 353v
Domaniewski Stanisław († 1677)	biskup tytularny Margarity i sufragan włocławski	odciśnięta przez papier	1654	vol. I, k. 182r
Dunajewski Albin († 1894)	biskup ordynariusz krakowski	odciśnięta przez papier	1885	vol. XXV, b.p.
Dunin (Sulgustowski) Marcin († 1842)	arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański	odciśnięta przez papier	1833, 1834	vol. XX, k. 183v, 349v, 527v
Dzięcielski Józef Marcelin († 1839)	biskup tytularny Arathii i sufragan kujawsko–kaliski	odciśnięta w czerwonym laku	1820	vol. XV, k. 53v
	biskup ordynariusz lubelski	odciśnięta przez papier	1825	vol. XVII, k. 37r, 38v
		odciśnięta w czarnym laku	1826	vol. XVII, k. 338v; vol. XVIII, k. 152v
Feliński Zygmunt Szczęsny († 1895)	arcybiskup metropolita warszawski	odciśnięta przez papier	1862	vol. XXIV, b.p.
Fijałkowski (Fijałkowski) Antoni († 1883)	biskup ordynariusz kamieniecki	odciśnięta przez papier	1860	vol. XXIV, b.p.
	arcybiskup metropolita mohylewski	odciśnięta przez papier	1872, 1875	vol. XXIV, b.p.
Fijałkowski Antoni Melchior († 1861)	biskup tytularny Hermopolis i sufragan płocki	odciśnięta przez papier	1848	vol. XXIII, k. 434v
Fijałkowski Antoni Melchior († 1861)	arcybiskup metropolita warszawski	odciśnięta w czerwonym laku	1857	vol. XXIII, k. 803r
		odciśnięta przez papier	1857, 1859	vol. XXIII, k. 808v; vol. XXIV, b.p.
Frenzel Antoni († 1873)	biskup tytularny Areopolis i sufragan warmiński	odciśnięta w czerwonym laku	1853	vol. XXIII, k. 41v, 43v
Garnysz Maciej Grzegorz († 1790)	biskup ordynariusz chełmski	odciśnięta w czerwonym laku	1784, 1785	vol. VIII, k. 196r, 243r
Geritz Józef Ambroży († 1867)	biskup tytularny Abdery i sufragan warmiński	odciśnięta w czerwonym laku	1840	vol. XXI, k. 10v
			1842	vol. XXI, k. 398r, 400r
	biskup ordynariusz warmiński	opłatkowa	1844	vol. XXII, k. 18v

Osoba	Piastowana godność	Rodzaj pieczęci (tworzywo)	Rok	Tom, karta
Giedroyc Ignacy († 1829)	biskup tytularny Cassius i koadiutor żmudzki	odciśnięta w czerwonym laku	1826	vol. XVII, k. 148r
Giedroyc Szymon Michał († 1844)	biskup tytularny Adramyttium, sufragan i administrator diecezji żmudzkiej	odciśnięta w czerwonym laku	1842	vol. XXII, k. 427v
Gintowt–Dziewałtowski Aleksander Kazimierz († 1889)	biskup tytularny Helenopolis i sufragan płocki	odciśnięta przez papier	1872	vol. XXIV, b.p.
	arcybiskup metropolita mohylewski	odciśnięta przez papier	1883, 1884, 1885	vol. XXV, b.p.
Goldtmann Józef Joachim († 1852)	biskup ordynariusz sandomierski	sygnetowa (odciśnięta przez papier)	1848	vol. XXIII, k. 477r, 479v
Gołaszewski Jan Klemens († 1820)	biskup ordynariusz wigierski	opłatkowa	1815, 1816	vol. XIV, k. 170v, 764v
		odciśnięta w czerwonym laku	1817	vol. XV, k. 451r
Gomoliński Jan Paweł († 1714)	biskup ordynariusz kijowski	odciśnięta w czerwonym laku	1713	vol. II, k. [108 ^a]r
Gorzeński Tymoteusz († 1825)	biskup ordynariusz poznański	odciśnięta w czerwonym laku	1809	vol. XIII, k. 386r, 387v
	arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański	odciśnięta przez papier	1822	vol. XVI, k. 246r
Górski Ludwik Stanisław († 1799)	biskup tytularny Caesaropolis i sufragan pomorski (włocławski)	odciśnięta w czerwonym laku	1783, 1797	vol. VIII, k. 118r; vol. XI, k. 317v
Grossmann Franciszek († 1852)	biskup tytularny Amyzonu i sufragan warmiński	opłatkowa	1844	vol. XXII, k. 18r
Gutkowski Jan Marcei († 1863)	biskup ordynariusz podlaski (janowski)	odciśnięta w czerwonym laku	1826, 1846	vol. XVIII, k. 216v; vol. XXII, k. 213v
	arcybiskup tytularny Marcianopolis	odciśnięta w czerwonym laku	1860	vol. XXIV, b.p.
Gutowski Wawrzyniec († 1838)	biskup tytularny Gerasy i sufragan płocki	odciśnięta w czerwonym laku	1829	vol. XVIII, k. 177v
Hatten Andrzej Stanisław († 1841)	biskup ordynariusz warmiński	odciśnięta w czerwonym laku	1840	vol. XXI, k. 10v
Hirschler Maciej († 1881)	biskup ordynariusz przemyski	odciśnięta w czerwonym laku	1870	vol. XXIV, b.p.
Hohenzollern–Hechingen Józef († 1836)	biskup ordynariusz warmiński	odciśnięta przez papier	1818	vol. XV, k. 587r, 589r
Hollak Józef († 1890)	biskup tytularny Arathii i sufragan sejneński (augustowski)	odciśnięta w czerwonym laku	1883	vol. XXV, b.p.

Hołowczyc Szczepan († 1823)	biskup ordynariusz sandomierski	odciśnięta w czerwonym laku	1819	vol. XV, k. 481r
	arcybiskup metropolita warszawski	odciśnięta w czerwonym laku	1820	vol. XV, k. 485v, 590r, 591v
		opłatkowa	1823	vol. XVI, k. 529v
Hołowiński Ignacy († 1855)	biskup tytularny Carystus i koadiutor mohylewski	odciśnięta w czerwonym laku	1848	vol. XXIII, k. 129v
	arcybiskup metropolita mohylewski	odciśnięta w czerwonym laku	1851	vol. XXIII, k. 497r
Hołownia Adrian (Hadrian) († 1831)	biskup (eparcha) orszański i sufragan wileński obrządku grecko-katolickiego	odciśnięta w czerwonym laku	1824, 1826	vol. XVI, k.73r; vol. XVII, k. 148r
Horain Aleksander Mikołaj († 1735)	biskup ordynariusz żmudzki (miednicki)	odciśnięta przez papier	1717	vol. II, k. [118 ^a]r
		odciśnięta w czerwonym laku (<i>resztki</i>)	1730	vol. II, k. 152v
Hryniewiecki Karol († 1929)	biskup ordynariusz wileński	odciśnięta przez papier	1883	vol. XXV, b.p.
Iwaskiewicz Jerzy († 1876)	biskup tytularny Anthedonu i sufragan mohylewski	odciśnięta w czerwonym laku	1872	vol. XXIV, b.p.
Jachimowicz Grzegorz († 1863)	biskup tytularny Pompejopolis i sufragan lwowski obrządku grecko-katolickiego	opłatkowa /sygnetowa/	1841, 1846	vol. XXI, k. 310r; vol. XXII, k. 213v
	biskup ordynariusz przemyski, samborski i sanocki obrządku grecko-katolickiego	odciśnięta w czerwonym laku	1850	vol. XXIII, k. 671v, 673r
Janowski Amand Florian († 1801)	biskup ordynariusz tarnowski	odciśnięta w czerwonym laku	1786	vol. IX, k. 422v
Jasiński Adam († 1862)	biskup ordynariusz przemyski	odciśnięta w czerwonym laku	1860	vol. XXIV, b.p.
Jeschke Jerzy († 1881)	biskup tytularny Diocaesarei i sufragan chełmiński	odciśnięta przez papier	1856	vol. XXIII, k. 305v, 307v
Kahn Ferdynand Helanisz († 1864)	biskup ordynariusz tyraspolski	opłatkowa	1850	vol. XXIII, k. 159v
Kamionka Walerian Henryk († 1840)	biskup tytularny Abdery i sufragan mohylewski	odciśnięta w czerwonym laku	1817	vol. XIV, k. 11v
Karpowicz Michał Franciszek († 1803)	biskup ordynariusz wigierski	odciśnięta w czerwonym laku	1800	vol. XII, k. 561r
Kaznowski Franciszek († 1732)	biskup tytularny Domitiopolis i sufragan poznański	odciśnięta przez papier	1729	vol. II, k. 63v

Osoba	Piastowana godność	Rodzaj pieczęci (tworzywo)	Rok	Tom, karta
Kicki Ferdynand Onufry († 1797)	arcybiskup metropolita lwowski	odciśnięta w czerwonym laku	1782	vol. VIII, k. 502r
		odciśnięta przez papier	1785, 1786	vol. VIII, k. 501r; vol. IX, k. 402r, 421r
Kicki Kajetan Ignacy († 1812)	biskup tytularny Soli i sufragan lwowski	odciśnięta w czerwonym laku	1785	vol. VIII, k. 499v
Kierski Józef Tadeusz († 1783)	biskup ordynariusz przemyski	odciśnięta w czerwonym laku	1781	vol. VII, k. 136v
Kłagiewicz Andrzej Benedykt († 1841)	biskup tytularny Chrysopolis i sufragan wileński	odciśnięta w czerwonym laku	1830	vol. XIX, k. 148v
	biskup ordynariusz wileński		1842	vol. XXI, k. 427r
Kłopotowski Bolesław Hieronim († 1903)	biskup tytularny Eleutheropolis i sufragan łucko-żytomierski	odciśnięta przez papier	1897, 1898	vol. XXVI, b.p.; vol. XXVII, b.p.
	biskup ordynariusz łucki i żytomierski	odciśnięta w czerwonym laku	1898	vol. XXVII, b.p.
Kobielski Franciszek († 1773)	biskup tytularny Emaus i sufragan łucki	odciśnięta w czerwonym laku	1760	vol. V, k. 180v
Kopp Jerzy († 1914)	biskup ordynariusz wrocławski	odciśnięta w czerwonym laku	1887	vol. XXVI, b.p.
Korczyński Michał († 1839)	biskup ordynariusz przemyski	odciśnięta w czerwonym laku	1834	vol. XX, k. 444v
Kossakowski Adam († 1838)	biskup tytularny Limyry i sufragan kuroński (wileński)	odciśnięta w czerwonym laku	1817, 1824, 1826	vol. XIV, k. 11v, 40v, 114v, 673v; vol. XVI, k. 73r; vol. XVII, k. 148r
Kossowski Henryk Piotr († 1903)	biskup tytularny Serry i sufragan plocki	odciśnięta przez papier	1884	vol. XXV, b.p.
Kowalski Kajetan († 1840)	biskup tytularny Maximianopolis i sufragan gnieźnieński	odciśnięta w czerwonym laku	1833	vol. XX, k. 349r
Kozłowski Szymon Marcin († 1899)	biskup ordynariusz łucki i żytomierski	odciśnięta przez papier	1883	vol. XXV, b.p.
		odciśnięta w czerwonym laku	1884	vol. XXV, b.p.
	arcybiskup metropolita mohylewski	odciśnięta przez papier	1892, 1897	vol. XXVI, b.p.
Kozmian Józef († 1831)	biskup tytularny Carystus i sufragan lubelski	odciśnięta w czerwonym laku	1820	vol. XV, k. 170r
	biskup ordynariusz kujawsko-kaliski (włocławski)	odciśnięta przez papier	1823	vol. XVI, k. 529v
		odciśnięta w czerwonym laku	1827	vol. XVIII, k. 143v
Krasicki Ignacy Błażej († 1801)	arcybiskup metropolita gnieźnieński	odciśnięta w czerwonym laku	1796	vol. X, k. 421v, 422r

Kraśniński Adam Stanisław († 1891)	biskup ordynariusz wileński	odciśnięta w czerwonym laku	1859	vol. XXIV, b.p.
Kuliński Tomasz Teofil († 1907)	biskup tytularny Satali i wikariusz apostolski diecezji kielecko–krakowskiej	odciśnięta w czerwonym laku	1872	vol. XXIV, b.p.
	biskup ordynariusz kielecki	odciśnięta przez papier	1883	vol. XXV, b.p.
Kundzicz Tadeusz († 1829)	biskup tytularny Anastasiopolis i sufragan trocki (wileński)	odciśnięta przez papier	1824	vol. XVI, k. 73r
		odciśnięta w czerwonym laku	1817, 1826	vol. XIV, k. 40v; vol. XVII, k. 148r
Kutowski Jan († 1848)	biskup tytularny Sarepty i sufragan chełmiński	odciśnięta w czerwonym laku	1836	vol. XX, k. 479v
Lenczowski Jan Kanty († 1807)	biskup tytularny Abdery i sufragan lubelski (krakowski)	odciśnięta w czerwonym laku	1768	vol. V, k. 1v
Lewiński Feliks Łukasz († 1825)	biskup ordynariusz podlaski (janowski)	odciśnięta w czerwonym laku	1819	vol. XV, k. 311r, 563r
Lewiński Franciszek († 1854)	biskup tytularny Eleutheropolis i sufragan podlaski (janowski)	odciśnięta w czarnym laku	1826	vol. XVIII, k. 152r
Lipski Mateusz Melecjusz († 1839)	biskup ordynariusz miński	odciśnięta przez papier	1831	vol. XIX, k. 342v
Litwinowicz Spirydion († 1869)	biskup tytularny Canaty i sufragan lwowski obrządku grecko–katolickiego	odciśnięta w czerwonym laku	1863	vol. XXIV, b.p.
Lubowidzki Cyryl († 1898)	biskup tytularny Dulmy, sufragan łucki i żytomierski	odciśnięta przez papier	1884	vol. XXV, b.p.
		odciśnięta w czerwonym laku	1898	vol. XXVII, b.p.
Luszin (Luschin) Franciszek Ksawery († 1854)	arcybiskup metropolita lwowski	odciśnięta w czarnym laku	1834	vol. XX, k. 324r
Łaszewski Michał Remigiusz († 1746)	biskup tytularny Macri i sufragan warmiński	odciśnięta w czerwonym laku (<i>resztki</i>)	1730	vol. II, k. 112v
Łętowski Ludwik († 1868)	biskup tytularny Joppe, administrator apostolski diecezji krakowskiej	odciśnięta w czerwonym laku	1845	vol. XXII, k. 108v
Łobos Ignacy († 1900)	biskup ordynariusz tarnowski	odciśnięta w czerwonym laku	1886	vol. XXV, b.p.
Łubieniecki Jan Damascen († 1714)	biskup ordynariusz bakowski	odciśnięta przez papier	1711	vol. II, k. 19v

Osoba	Piastowana godność	Rodzaj pieczęci (tworzywo)	Rok	Tom, karta
Łubieński Kazimierz († 1719)	biskup ordynariusz krakowski	odciśnięta w czerwonym laku	1710	vol. II, k. [54 ^a]r
		odciśnięta przez papier	1710, 1711, 1713	vol. II, k. [48 ^b]v, [80 ^a]r, 109v
Łubieński Stefan Wojciech († 1808)	biskup tytularny Byblus i sufragan gnieźnieński	odciśnięta w czerwonym laku	1796, 1805	vol. X, k. 422r; vol. XIII, k. 263v
Łubieński Tadeusz († 1861)	biskup tytularny Rhodianopolis i sufragan kujawsko–kaliski (włocławski)	odciśnięta w czerwonym laku	1844	vol. XXII, k. 230r
		odciśnięta przez papier	1857	vol. XXIII, k. 810r
Łubieński Władysław Aleksander († 1767)	arcybiskup metropolita gnieźnieński	odciśnięta w czerwonym laku	1767	vol. V, k. 339r
Mackiewicz Franciszek Borgiasz († 1842)	biskup ordynariusz kamieniecki	odciśnięta w czerwonym laku	1817	vol. XIV, k. 117r
Madaliński Bonawentura († 1691)	biskup ordynariusz płocki	odciśnięta przez papier	1676	vol. I, k. 134v
Majerczak Maciej († 1870)	biskup tytularny Jerichus, wikariusz apostolski diecezji kielecko–krakowskiej	odciśnięta przez papier	1862	vol. XXIV, b.p.
Malczewski Franciszek († 1819)	biskup ordynariusz włocławski (kujawski)	odciśnięta przez papier	1818	vol. XV, k. 452r
	arcybiskup metropolita warszawski	odciśnięta przez papier	1818	vol. XV, k. 599v, 600r
Małachowski Jan († 1699)	biskup ordynariusz chełmiński	odciśnięta przez papier	1681	vol. I, k. 613v
Manugiewicz Mikołaj Jan († 1834)	biskup ordynariusz sejneński (augustowski)	odciśnięta w czarnym laku	1826, 1828, 1829	vol. XVII, k. 507v; vol. XVIII, k. 9v, 10v
Marciejewski Polikarp Augustyn († 1827)	biskup tytularny Argos i sufragan sejneński (augustowski)	odciśnięta w czerwonym laku	1819	vol. XV, k. 57v
Marszewski Michał Jan († 1867)	biskup ordynariusz kujawsko–kaliski (włocławski)	odciśnięta w czerwonym laku	1857	vol. XXIII, k. 800v
Marwitz Jan Nepomucen († 1886)	biskup ordynariusz chełmiński	odciśnięta w czerwonym laku	1857	vol. XXIII, k. 264r
Masclat Jan Baptysta († przed 1836)	biskup tytularny Camachus i sufragan miński	odciśnięta w czerwonym laku	1817	vol. XIV, k. 114r
Mathy Ludwik Józef († 1802)	biskup tytularny Tanis	odciśnięta przez papier	1781	vol. VII, k. 206r
		odciśnięta w czerwonym laku	1781	vol. VII, k. 205v, 209r

Miaskowski Józef († 1804)	biskup ordynariusz warszawski	odciśnięta w czerwonym laku	1798, 1800	vol. XI, k. 450r; vol. XII, k. 554v
Młodziejowski Andrzej Stanisław († 1780)	biskup ordynariusz przemyski	odciśnięta w czerwonym laku	1767	vol. V, k. 336v
	biskup ordynariusz poznański	odciśnięta w czerwonym laku	1770	vol. VI, k. 65r
Morawski Seweryn († 1900)	biskup tytularny Trapezopolis i sufragan lwowski	odciśnięta w czerwonym laku	1881	vol. XXV, b.p.
	arcybiskup metropolita lwowski		1885, 1886	
Naruszewicz Adam († 1796)	biskup tytularny Emaus i koadiutor smoleński	odciśnięta w czerwonym laku	1775, 1786	vol. VI, k. 238v; vol. IX, k. 106v
Niedziałkowski Karol Antoni († 1911)	biskup tytularny Samos i sufragan mohylewski	odciśnięta przez papier	1897, 1900	vol. XXVI, b.p.; vol. XXVII, b.p.
Nowiński Tomasz († 1830)	biskup tytularny Byblos	odciśnięta w czerwonym laku	1816	vol. XIV, k. 93r
Okęcki Antoni Onufry († 1793)	biskup ordynariusz poznański	odciśnięta w czerwonym laku	1781, 1782, 1791	vol. VII, k. 180v; vol. VIII, k. 204, 206r; vol. X, k. 265r
Olechowski Józef († 1806)	biskup tytularny Uranopolis (Verinopolis) i sufragan krakowski	odciśnięta w czerwonym laku	1804	vol. XIII, k. 153r
Olszański Józef († przed 1738)	biskup tytularny Serry i sufragan chełmski	odciśnięta w czerwonym laku	1728	vol. II, k. [145 ^a]r
Ossoliński Franciszek Kandyd († 1784)	biskup ordynariusz kijowski	odciśnięta w czerwonym laku	1774	vol. VI, k. 102v
Ostrowski Antoni Kazimierz († 1784)	biskup ordynariusz wrocławski	odciśnięta w czerwonym laku	1766	vol. V, k. 376[377]v
Ozga (Ozga) Jan Samuel († 1756)	biskup ordynariusz kijowski	odciśnięta przez papier	1733	vol. II, k. 62v
Pac Mikołaj Stefan († 1684)	biskup ordynariusz wileński	odciśnięta przez papier	1682, 1683	vol. I, k. 514v, 633r
Pallulon Mieczysław Leonard († 1908)	biskup ordynariusz żmudzki	odciśnięta w czarnym laku	1897	vol. XXVI, b.p.; vol. XXVII, b.p.
		odciśnięta w czerwonym laku	b.d.	
		odciśnięta przez papier	1897	vol. XXVI, b.p.; vol. XXVII, b.p.
Pawłowski Franciszek († 1852)	biskup tytularny Dulmy i sufragan warszawski	odciśnięta w czerwonym laku	1827	vol. XVIII, k. 142v
	biskup ordynariusz płocki		1837	vol. XX, k. 535v

Osoba	Piastowana godność	Rodzaj pieczęci (tworzywo)	Rok	Tom, karta
Pawłowski Ignacy Ludwik († 1842)	biskup tytularny Megary i sufragan kamieniecki	odciśnięta w czerwonym laku	1829	vol. XVIII, k. 277r
	arcybiskup metropolita mohylewski		1841	vol. XXI, k. 216, 218r, 221v, 223v, 225v
Pieńkowski Wincenty († 1863)	biskup ordynariusz lubelski	odciśnięta w czerwonym laku	1857	vol. XXIII, k. 472v
Piwnicki Michał Jan († 1845)	biskup tytularny Ramy i koadiutor łucko-żytomierski	odciśnięta w czerwonym laku	1829, 1830	vol. XVIII, k. 277r, 389r; vol. XIX, k. 148v
Podhorodeński Jan Bożydar († 1832)	biskup tytularny Palaemonium, sufragan łucki i żytomierski	odciśnięta w czerwonym laku	1828	vol. XVIII, k. 302r, 305r
Podoski Gabriel Jan († 1777)	arcybiskup metropolita gnieźnieński	odciśnięta w czerwonym laku	1767	vol. V, k. 205v
Pollner Karol Ludwik († 1887)	biskup tytularny Troas i sufragan kujawsko- kaliski (włocławski)	odciśnięta przez papier	1885	vol. XXV, b.p.
Poniatowski Michał Jerzy († 1794)	biskup ordynariusz płocki	odciśnięta w czerwonym laku	1773, 1784, 1785	vol. VI, k. 202r, 203v; vol. VIII, k. 196r, 243r
		odciśnięta przez papier	1775, 1776	vol. VI, k. 238v; vol. VII, k. 285r
	arcybiskup metropolita gnieźnieński	odciśnięta przez papier	1786	vol. IX, k. 161v
Popiel (Chościak-Popiel) Wincenty Teofil († 1912)	biskup ordynariusz kujawsko-kaliski (włocławski)	odciśnięta w czerwonym laku	1875	vol. XXIV, b.p.
	arcybiskup metropolita warszawski	odciśnięta przez papier	1883	vol. XXV, b.p.
Potkański (Podkański) Franciszek († 1789)	biskup tytularny Patary, były sufragan krakowski	odciśnięta w czerwonym laku	1786	vol. IX, k. 161r
Potocki Teodor Andrzej († 1738)	biskup ordynariusz chełmiński	odciśnięta w czerwonym laku	1699	vol. I, k. 130v
	biskup ordynariusz warmiński	odciśnięta przez papier	1713	vol. II, k. [116 ^a]r
	arcybiskup metropolita gnieźnieński	odciśnięta przez papier	1736	vol. III, k. 148v
Potoczki Jan Antoni († 1832)	biskup ordynariusz przemyski	odciśnięta w czerwonym laku	1826	vol. XVII, k. 462v
Powłowski (Pawłowski) Jerzy († ok. 1803)	biskup tytularny Alalii i sufragan inflancki	odciśnięta w czerwonym laku	1781	vol. VII, k. 10r

Prażmowski Adam Michał († 1836)	biskup ordynariusz płocki	odciśnięta przez papier	1818, 1819, 1820, 1824, 1829	vol. XV, k. 311r, 452r, 567r, 571r; vol. XVI, k. 280v, 443v; vol. XVIII, k. 178r
		odciśnięta w czerwonym laku	1819, 1820	vol. XV, k. 58v, 481r, 590r, 591v
Prószyński Józef († 1790)	biskup tytularny Mennith	odciśnięta w czerwonym laku	1777	vol. VII, k. 147r
Pruski Andrzej († 1759)	biskup tytularny Tanis i sufragan przemyski	odciśnięta przez papier	1729	vol. II, k. [151 ^a]r
Przyłuski Leon († 1865)	arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański	odciśnięta w czerwonym laku	1845	vol. XXII, k. 86r
Pukalski Józef Alojzy († 1885)	biskup ordynariusz tarnowski	odciśnięta w czerwonym laku	1852	vol. XXIII, k. 742v
Puzyna Jan Maurycy († 1911)	biskup ordynariusz krakowski	odciśnięta przez papier	1901	vol. XXVII, b.p.
Puzyna Nikodem († 1819)	biskup tytularny Satali i sufragan wileński	odciśnięta w czerwonym laku	1817	vol. XIV, k. 673v
Raczyński Ignacy († 1823)	biskup ordynariusz poznański	odciśnięta przez papier	1794	vol. XI, k. 310r
		odciśnięta w czerwonym laku	1794	vol. XI, k. 306r
	arcybiskup metropolita gnieźnieński	odciśnięta w czerwonym laku	1806, 1809	vol. XIII, k. 182v, 386v, 389r; vol. XIV, k. 636v
Radziejowski Michał Stefan († 1705)	arcybiskup metropolita gnieźnieński, kardynał	odciśnięta w czerwonym laku	1699	vol. I, k. 60v
Rogowski Iwo Onufry († 1806)	biskup tytularny Camachus i sufragan chełmiński	odciśnięta w czerwonym laku	1786	vol. IX, k. 106v
Rothkirch–Panthen Antoni Ferdynand († 1805)	biskup tytularny Paphos, administrator apostolski diecezji wrocławskiej	odciśnięta w czerwonym laku	1781	vol. VII, k. 205v, 209r
Rupniewski Stefan Bogusław († 1731)	biskup tytularny Licopolis (<i>electus Licopoliensis</i>) i sufragan lwowski	odciśnięta w czerwonym laku	1713	vol. II, k. 109v
Rybiński Józef Ignacy († 1806)	biskup ordynariusz wrocławski	odciśnięta w czerwonym laku	1794, 1798	vol. XI, k. 306r, 450r
Rydzynski Franciszek Ksawery († 1814)	biskup tytularny Nilopolis i sufragan poznański	odciśnięta w czerwonym laku	1781	vol. VII, k. 180v
		odciśnięta przez papier	1794	vol. XI, k. 310r
Schubert Józef († 1835)	biskup tytularny Cagathy i sufragan wrocławski	odciśnięta w czerwonym laku	1833	vol. XX, k. 188r

Osoba	Piastowana godność	Rodzaj pieczęci (tworzywo)	Rok	Tom, karta
Sedlag Anastazy († 1856)	biskup ordynariusz chełmiński	odciśnięta w czerwonym laku	1834, 1836, 1842, 1850, 1853	vol. XX, k. 183v, 479v; vol. XXI, k. 398r, 400r; vol. XXIII, k. 41v, 43v, 694r, 696r
		odciśnięta przez papier	1856	vol. XXIII, k. 305v, 307v
Sembratowicz Józef († 1900)	metropolita halicki i arcybiskup lwowski obrządku grecko-katolickiego	odciśnięta w czerwonym laku	1870, 1879	vol. XXIV, b.p.; vol. XXV, b.p.
Sembratowicz Sylwester († 1898)	biskup tytularny Julianopolis i sufragan lwowski obrządku grecko-katolickiego	odciśnięta w czerwonym laku	1879	vol. XXV, b.p.
	metropolita halicki i arcybiskup lwowski obrządku grecko-katolickiego		1890	vol. XXVI, b.p.
Siemieński Marcin († 1831)	biskup tytularny Cyreny i sufragan gnieźnieński	odciśnięta przez papier	1822, 1829, 1831	vol. XVI, k. 246v; vol. XVIII, k. 182r, 183r; vol. XIX, k. 221r, 222r
Sierakowski Michał Roman († 1802)	biskup tytularny Prusy i sufragan przemyski	odciśnięta w czerwonym laku	1785	vol. VIII, k. 425r
Siestrzeńcewicz Stanisław († 1826)	biskup ordynariusz białoruski [<i>tytuł niekanoniczny</i>]	odciśnięta w czerwonym laku	1781	vol. VII, k. 10v
Skarbek Jan († 1733)	arcybiskup metropolita lwowski	odciśnięta w czerwonym laku	1713	vol. II, k. [108 ^a]r
Skarszewski Wojciech Józef († 1827)	biskup ordynariusz chełmski	odciśnięta w czerwonym laku	1791	vol. X, k. 265r, 266r
	biskup ordynariusz lubelski	odciśnięta przez papier	1818	vol. XV, k. 599v, 600r
		odciśnięta w czerwonym laku	1818, 1819, 1820	vol. XV, k. 170r, 592v, 598v
	arcybiskup metropolita warszawski	odciśnięta przez papier	1826	vol. XVIII, k. 215r
odciśnięta w czarnym laku		1826, 1827	vol. XVII, k. 338v, 508r; vol. XVIII, k. 142v, 216v	
Skórkowski Karol († 1851)	biskup (nominat) ordynariusz krakowski	odciśnięta w czerwonym laku	1829	vol. XIX, k. 175r
	biskup ordynariusz krakowski	odciśnięta w czerwonym laku	1830	vol. XIX, k. 172r
Śnigórski (Śnigórski) Jan († 1847)	biskup ordynariusz przemyski, samborski i sanocki obrządku grecko-katolickiego	odciśnięta w czerwonym laku	1840	vol. XXI, k. 318v

Sołtyk Kajetan Ignacy († 1788)	biskup ordynariusz krakowski	odciśnięta przez papier	1767, 1769	vol. V, k. 154r, 207r
Sołtyk Maciej Aleksander († 1749)	biskup tytularny Margarity i sufragana chełmiński	odciśnięta w czerwonym laku	1729	vol. II, k. 114v
Sommerfeld Elias Daniel († 1742)	biskup tytularny Leontopolis i sufragana wrocławski	odciśnięta przez papier	[1714?]	vol. I, k. 107v
Staniewski Józef Maksymilian († 1871)	biskup tytularny Platei i sufragana mohylewski	odciśnięta w czerwonym laku	1859	vol. XXIV, b.p.
Stefanowicz Franciszek († 1871)	biskup tytularny Samosaty i sufragana poznański	odciśnięta przez papier	1857	vol. XXIII, k. 262r
Stefanowicz Samuel Cyryl († 1858)	arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego	odciśnięta w czerwonym laku	1836, 1846	vol. XX, k. 325v, 326r; vol. XXII, k. 213v
Strachwitz Jan Maurycy († 1781)	biskup tytularny Tiberias i sufragana wrocławski	odciśnięta w czerwonym laku	1761	vol. III, k. 319r
Symon Franciszek Albin († 1918)	biskup tytularny Zenopolis i sufragana mohylewski	odciśnięta w czerwonym laku	1892	vol. XXVI, b.p.
	arcybiskup tytularny Attalii		1901	vol. XXVII, b.p.
Szaniawski Jan Feliks († 1733)	biskup ordynariusz chełmski, komendatoryjny opat wąchocki	odciśnięta w czerwonym laku	1730	vol. II, k. 47v
Szembek Krzysztof Antoni († 1748)	biskup ordynariusz inflancki, komendatoryjny opat-koadiutor mogiński (<i>Clarae Tumbae</i>)	odciśnięta w czerwonym laku	1714	vol. II, k. 57v
	biskup ordynariusz włocławski	odciśnięta przez papier	1720	vol. I, k. 635r
Szembek Krzysztof Hilary († 1797)	biskup tytularny Uranopolis (Verinopolis) i koadiutor chełmiński	odciśnięta w czerwonym laku	1767	vol. V, k. 422v
	biskup tytularny Uranopolis (Verinopolis), koadiutor płocki	odciśnięta w czerwonym laku	1776	vol. VI, k. 211r
	biskup ordynariusz płocki	odciśnięta w czerwonym laku	1786	vol. IX, k. 106v
Szembek Krzysztof Jan († 1740)	biskup ordynariusz warmiński	odciśnięta przez papier	1730	vol. II, k. [112 ^a]r
Szembek Michał († 1726)	biskup tytularny Paphos i sufragana krakowski	odciśnięta w czerwonym laku	1712	vol. II, k. 56v, [56 ^a]r
Szembek Onufry Kajetan († 1809)	biskup tytularny Ptolemaid i koadiutor płocki	odciśnięta w czerwonym laku	1797, 1798	vol. XI, k. 317v, 364v, 466r
	biskup ordynariusz płocki		1808	vol. XIII, k. 422v

Osoba	Piastowana godność	Rodzaj pieczęci (tworzywo)	Rok	Tom, karta
Szembek Stanisław († 1721)	arcybiskup metropolita gnieźnieński	odciśnięta przez papier	1720, 1721	vol. I, k. 366r, 635r
Szymański Beniamin Piotr († 1868)	biskup ordynariusz podlaski (janowski)	odciśnięta przez papier	1857	vol. XXIII, k. 75v
Święcicki Mikołaj Stanisław († 1696)	biskup ordynariusz poznański	odciśnięta przez papier	1701	vol. II, k. [55 ^a]v
Tarło Michał Bartłomiej († 1715)	biskup ordynariusz poznański	odciśnięta w czerwonym laku	1710	vol. I, k. 401v
		odciśnięta przez papier	1713	vol. II, k. [49 ^a]r
Tarło Piotr († 1722)	biskup tytularny Claudiopolis i sufragan poznański	odciśnięta w czerwonym laku	1713	vol. II, k. [49 ^a]r
	biskup ordynariusz poznański, komendatoryjny opat paradyski	odciśnięta w czerwonym laku	1721	vol. I, k. 363r, 365v
Toczyłowski Piotr Aleksander († 1809)	biskup tytularny Belle i sufragan wileński	odciśnięta w czerwonym laku	1782, 1794	vol. VIII, k. 90r; vol. XI, k. 463r
Tomaszewski Walenty Maciej († 1850)	biskup ordynariusz kujawsko–kaliski (włocławski)	odciśnięta w czerwonym laku	1841	vol. XXI, k. 221v, 223v, 225v
Trzebicki Andrzej († 1679)	biskup ordynariusz krakowski	odciśnięta przez papier	1678	vol. I, k. 419r
Warteresiewicz Kajetan Augustyn († 1831)	arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego	odciśnięta w czerwonym laku	1820	vol. XVI, k. 274v, 275r
Weber Józef († 1918)	biskup tytularny Tmars i sufragan lwowski	odciśnięta przez papier	1901	vol. XXVI, b.p.
Wierzbowski Piotr Paweł († 1893)	biskup ordynariusz sejneński (augustowski)	odciśnięta przez papier	1872	vol. XXIV, b.p.
Wierzchlejski Franciszek Ksawery († 1884)	biskup ordynariusz przemyski	odciśnięta w czerwonym laku	1846, 1850	vol. XXII, k. 213v; vol. XXIII, k. 671v, 673r
	arcybiskup metropolita lwowski	odciśnięta w czerwonym laku	1881	vol. XXV, b.p.
Wilkxycki Jan († 1831)	biskup tytularny Flavius i sufragan chełmiński	odciśnięta przez papier	1818	vol. XV, k. 272r, 274r
Wisłocki Teodozy († 1801)	biskup ordynariusz supraski (Supraśl) obrządku grecko–katolickiego	odciśnięta w czerwonym laku	1798, 1800	vol. XI, k. 364v; vol. XII, k. 467v, 469r
Wnorowski Kazimierz Józef († 1885)	biskup ordynariusz lubelski	odciśnięta w czerwonym laku	1883	vol. XXV, b.p.

Wojtarowicz Józef Grzegorz († 1875)	biskup ordynariusz tarnowski (<i>nominatus confirmatus episcopus Tarnoviensis</i>), dotychczasowy prepozyt przemyskiej kapituły katedralnej	odciśnięta w czerwonym laku	1840	vol. XXI, k. 318v
Wojakowski Mateusz Maurycy († 1845)	biskup tytularny Arcadiopolis i sufragan lubelski	odciśnięta w czerwonym laku	1825	vol. XVII, k. 37r
Wolff Ludinghausen Teodor († 1712)	biskup ordynariusz chełmski	odciśnięta przez papier	1711	vol. II, k. [48 ^b]v
Wolicki Cyprian Kazimierz († 1775)	biskup tytularny Sinope i sufragan pomorski (włocławski)	odciśnięta w czerwonym laku	1766	vol. V, k. 376[377]v
Wolicki Teofil († 1829)	arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański	opłatkowa	1829	vol. XVIII, k. 182r, 183r
Wołłowicz Andrzej († 1822)	biskup ordynariusz kujawsko–kaliski	odciśnięta w czerwonym laku	1819	vol. XV, k. 571r
		odciśnięta przez papier	1820	vol. XV, k. 569v
Wołłowicz Antoni Erazm († 1770)	biskup ordynariusz łucki	odciśnięta przez papier	1760	vol. V, k. 181r
		odciśnięta w czerwonym laku	1760	vol. V, k. 180r
Wołoncewski Maciej Kazimierz († 1875)	biskup ordynariusz żmudzki	odciśnięta przez papier	1850	vol. XXIII, k. 684v
Woronicz Jan Paweł († 1829)	biskup ordynariusz krakowski	odciśnięta przez papier	1815, 1816, 1818	vol. XIV, k. 92r, 94r, 168v; vol. XV, k. 594r
		odciśnięta w czerwonym laku	1824	vol. XVII, k. 279v
	arcybiskup metropolita warszawski	odciśnięta w czerwonym laku	1828, 1829	vol. XVIII, k. 176v, 544r, 548r; vol. XIX, k. 402v
Wyhowski (Wychowski) Aleksander Benedykt († 1714)	biskup ordynariusz łucki, komendatoryjny opat sieciechowski	odciśnięta w czerwonym laku	1710	vol. I, k. 401
Zbąski Jan Stanisław († 1697)	biskup ordynariusz przemyski	odciśnięta przez papier	1678	vol. I, k. 418r
Zdanowicz Ludwik († 1896)	biskup tytularny Dionysias i sufragan wileński	odciśnięta w czerwonym laku	1890	vol. XXVI, b.p.
Zerr Antoni Jan († 1932)	biskup ordynariusz tyraspolski	odciśnięta przez papier	1890	vol. XXVI, b.p.
Zglenicki Franciszek Ksawery († 1841)	biskup tytularny Gortyny i sufragan krakowski	odciśnięta w czerwonym laku	1828, 1829	vol. XVIII, k. 544v, 548r; vol. XIX, k. 175v
Ziegler Grzegorz Tomasz († 1852)	biskup ordynariusz tyniecki	odciśnięta w czerwonym laku	1822	vol. XVI, k. 509r, 510r, 511r

Osoba	Piastowana godność	Rodzaj pieczęci (tworzywo)	Rok	Tom, karta
Zwierowicz Stefan Aleksander († 1908)	biskup ordynariusz wileński	odciśnięta przez papier	1897	vol. XXVI, b.p.; vol. XXVII, b.p.
Żarnowiecki Stanisław († 1915)	biskup tytularny Leuce i sufragan poznański	odciśnięta w czerwonym laku		vol. XIII, k. 263r
Żyliński Wacław († 1863)	biskup ordynariusz wileński	odciśnięta przez papier	1848	vol. XXIII, k. 772v
	arcybiskup metropolita mohylewski	odciśnięta w czerwonym laku	1856, 1859, 1860	vol. XXIII, k. 529v; vol. XXIV, b.p.
		odciśnięta przez papier	1862	vol. XXIV, b.p.

Aneks

Inne osoby oraz instytucje	Rodzaj pieczęci (tworzywo)	Rok	Tom, karta
Archetti Giovanni Andrea, arcybiskup tytularny Chalcedonu, nuncjusz apostolski w Rzeczypospolitej Obojga Narodów	odciśnięta w czerwonym laku	1777	vol. VII, k. 147r
Chlumčanský Wacław Leopold, arcybiskup metropolita Pragi	odciśnięta przez papier	1824	vol. XVII, k. 65v
Chotek Ferdynand Maria, biskup tytularny Ptolemais i sufragan ołomuniecki [późniejszy ordynariusz tarnowski]	odciśnięta w czerwonym laku	1817	vol. XIV, k. 660v
Chotek Ferdynand Maria, arcybiskup metropolita Ołomuńca [poprzednio ordynariusz tarnowski]	odciśnięta w czerwonym laku	1832	vol. XIX, k. 371v
Davia Giovanni Antonio, arcybiskup–biskup ordynariusz Rimini, nuncjusz apostolski w Rzeczypospolitej Obojga Narodów	odciśnięta w czerwonym laku	1699	vol. I, k. 60v, 130v
Durini Angelo Maria, arcybiskup tytularny Ancyry, nuncjusz apostolski w Rzeczypospolitej Obojga Narodów	odciśnięta w czerwonym laku	1769	vol. V, k. 152v, 205v
Garampi Józef, arcybiskup tytularny Berytus, nuncjusz apostolski w Rzeczypospolitej Obojga Narodów	odciśnięta przez papier	1773	vol. VI, k. 204r, 205v
	odciśnięta w czerwonym laku	1773, 1774, 1776	vol. VI, k. 102v, 202r, 211r
Gorczyński Józef, opat–koadiutor paradyski (<i>coadiutor abbatiae Paradisiensis</i>)	odciśnięta w czerwonym laku	1721	vol. I, k. 363r, 365v
Gotartowski Florian, opat pelpliński, komisarz, wikariusz i wizytator generalny cystersów w Królestwie Polskim oraz Wielkim Księstwie Litewskim	odciśnięta w czerwonym laku	1778	vol. VII, k. 217r

Habsburg–Lothringen Rudolf, arcybiskup metropolita Ołomuńca, kardynał	odciśnięta w czerwonym laku	1822	vol. XVI, k. 509r, 510r, 511r
Hassmann Andrzej, kanonik kapituły kolegiackiej w Pułtusk	odciśnięta w czerwonym laku	1769	vol. V, k. 208v
Luszin (Luschin) Franciszek Ksawery († 1854), biskup ordynariusz Trydentu [późniejszy arcybiskup metropolita lwowski]	odciśnięta w czarnym laku	1824	vol. XVII, k. 583r
Luszin (Luschin) Franciszek Ksawery († 1854), arcybiskup metropolita Gorycji [poprzednio arcybiskup metropolita lwowski]	odciśnięta w czerwonym laku	1835	vol. XX, k. 248r
Malczewski Franciszek, kanonik metropolitalny gnieźnieński [późniejszy biskup ordynariusz kujawsko–kaliski i następnie arcybiskup metropolita warszawski]	odciśnięta w czerwonym laku	1796	vol. X, k. 421v
Milde Wincenty Edward, arcybiskup metropolita Wiednia	odciśnięta w czarnym laku	1834, 1835	vol. XX, k. 248r, 324r
Narzymiski Antoni, komendatoryjny opat–koadiutor sulejowski (<i>abbas coadiutor commendatarius Suleioviensis</i>) [późniejszy biskup sufragan pułtuski]	odciśnięta w czerwonym laku	1769	vol. V, k. 208v
Pallavicini Opizio, arcybiskup tytularny Efezu, nuncjusz apostolski w Rzeczypospolitej Obojga Narodów	odciśnięta przez papier	1682	vol. I, k. 633r
Paolucci–Merlini Camillo, arcybiskup tytularny Iconium, nuncjusz apostolski w Rzeczypospolitej Obojga Narodów	odciśnięta w czerwonym laku	1729, 1730	vol. II, k. 47v, [151 ^a]r
Rawa Paweł, archidiakon mińskiej kapituły katedralnej, wikariusz generalny diecezji mińskiej [późniejszy nominat na stolicę biskupią w Mińsku]	odciśnięta w czerwonym laku	1831	vol. XIX, k. 343r
Saluzzo Ferdynand Maria, arcybiskup tytularny Koryntu, nuncjusz apostolski w Rzeczypospolitej Obojga Narodów	odciśnięta w czerwonym laku	1791	vol. X, k. 266r
Szaniawski Józef, komendatoryjny opat wąchocki (<i>abbas perpetuus commendatarius monasterii abbatiae Wąchocensis</i>)	odciśnięta w czerwonym laku	1769	vol. V, k. 152v
Trautmansdorf(f) Maria Tadeusz, arcybiskup metropolita Ołomuńca	odciśnięta w czerwonym laku	1815, 1817	vol. XIV, k. 400r, 402v, 660v
Wierzbiński Onufry, opat bledzewski (<i>electus abbas monasterii Bledzoviensis</i>)	odciśnięta w czerwonym laku	1778	vol. VII, k. 217r
Wodzicki Michał, wikariusz <i>in spiritualibus</i> i oficjał generalny krakowski [późniejszy biskup ordynariusz przemyski]	odciśnięta przez papier	1732	vol. II, [58 ^a]r
Zglenicki Franciszek Ksawery, archidiakon krakowskiej kapituły katedralnej [późniejszy biskup sufragan krakowski]	odciśnięta w czerwonym laku	1815	vol. XIV, k. 168v
kapituła katedralna kijowska (obrzędki łacińskiego)	odciśnięta przez papier	1768	vol. V, k. 151v



Małgorzata Trębska
Warszawa

Wykłady i przykłady ornamentacji stemmatycznej w rękopiśmiennych podręcznikach dla mówców w zbiorach Biblioteki Narodowej. Rekonesans

Związek staropolskiego oratorstwa, szczególnie okolicznościowego, z heraldyką jest oczywisty, mowy demonstratywne XVII i XVIII wieku obfitują bowiem w aluzje, metafory i koncepty heraldyczne. Jednocześnie widoczna jest różnica w relacji między heraldyką a wymową z jednej strony, i heraldyką a niektórymi innymi rodzajami literatury użytkowej czy też okolicznościowej — z drugiej. O ile bowiem autor drukowanego panegiryku mógł skorzystać z opcji wzbogacenia oprawy typograficznej wydania także wizerunkiem herbu, choćby pod postacią stemmatu¹ w dedykacji, mówca był zmuszony do ograniczenia się do przedstawienia swemu odbiorcy jedynie werbalnego ekwiwalentu określonego znaku plastycznego. Dodać tu jednak należy, że staropolscy krasomówcy nigdy nie mieli szczególnych predylekcji do blazonowania i szczegółowych opisów mobiliów, gdyż nie mieściło się to w schemacie kompozycyjnym w zasadzie żadnego typu oracji. Mimo to każdorazowo musieli wykazywać się znajomością heraldyki, gdyż przywiązanie szlachty do znaku rodowego, powszechne chlubienie się herbem jako świadectwem honoru, męstwa i przewag wojennych antenatów, a także jako swoistą wizytówką „jednolitego i równego stanu szlacheckiego”², czyniły z nawiązań heraldycznych niemal obowiązkowy (zwłaszcza od 2. połowy XVII wieku) składnik amplifikacji.

Szlachecka duma z klejnotu rodowego w żaden jednak sposób nie przekładała się na łatwość oratorskiego „alludowania”, czyli czynienia do niego aluzji. Z tego też powodu staropolskie podręczniki wymowy i poradniki dla mówców są niezwykle zasobne we wszelkie informacje niezbędne do komponowania takich wystąpień. Wspomina o tym Eugenija Ulčinaitė:

(...) wiele retoryk tego okresu [mowa o XVII w. — przyp. M.T.] zmieniło się w „magazyny” zawierające różnego rodzaju wiadomości erudycyjne, sentencje, cytaty, zwroty, czyli tzw. *adiumenta*. Sporo miejsca zajmują także tzw. *allusiones ad stemmata*, stanowiące wykaz szlacheckich herbów, łącznie z omówieniem ich fikcyjnej lub rzeczywistej

¹ O kompozycji słowno-plastycznej zob.: B. Czarski, *Stemmaty w staropolskich książkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012, passim — tu także przedstawienie stanowisk poszczególnych badaczy oraz obszerna literatura przedmiotu.

² S. Górczyński, J. Kochanowski, *Herby szlachty polskiej*, Warszawa 1992, s. 13.

tej genealogii, symboliki hasła itp. Tematyka heraldyczna w retorykach XVII wieku jest niewątpliwie związana z upodobaniem szlachty polskiej do podkreślania swej sarmackiej przeszłości³.

W polskich bibliotekach znajdują się setki rękopisów tego rodzaju. Na potrzeby niniejszego opracowania przeprowadziłam poszukiwania w zbiorach Biblioteki Narodowej⁴, uznając, iż próbka ta będzie reprezentatywna dla badań historyczno-literackich z uwagi na różnorodność proveniencyjną manuskryptów, a także ze względu na fakt, że niemal wszystkie omawiane tu podręczniki istnieją w kilkunastu lub nawet więcej przekazach w całej Polsce⁵. W wielu manuskryptach zapisano po kilka kompendiów i traktatów, co w efekcie daje dość bogaty i zróżnicowany zbiór. Zawarte w nich materiały pomocnicze dla mówców z perspektywy retorycznej można podzielić na: wykłady teoretyczne (przeważnie poprzedzające treści o charakterze erudycyjnym), w których opisuje się trudności w „alludowaniu” do herbów, metody uniknięcia tychże, sposoby korzystania z danego kompendium etc.; *fontes inventionis*⁶: egzemplia mitologiczne, historyczne i obyczajowe, przysłowia, także *symbola*, czyli opisy emblematów, tak modnych „hieroglifików”, monet czy medali z symbolicznymi przedstawieniami i inskrypcjami; gotowe frazy i epitety; wzory retoryczne mów na określone okazje lub tzw. „impety” (fragmenty mów, nierzadko całe akapity, które można wkomponować w większą całość)⁷.

Spośród dziesiątek skryptów oratorskich i sylw zawierających mowy i wzory retoryczne z aluzjami heraldycznymi wybrałam jedynie teksty stanowiące pewną merytoryczną i redakcyjną całość, nawet jeśli faktycznie stanowią tylko rozdziały większych traktatów dotyczących szerszych zagadnień retorycznych.

Zasadniczo polski herb szlachecki składa się z bardzo licznych elementów. Do podstawowych należą: tarcza, znajdujące się na niej godło (czyli rysunek składający się z różnych kombinacji figur heraldycznych — zaszczytnych lub uszczerbionych — i/lub mobiliów herbowych) oraz hełm heraldyczny z koroną herbową i klejnotem⁸. Staropolscy mówcy, zgodnie z ówczesną modą „alludując” do herbu w swoich okolicznościowych wystąpieniach publicznych, faktycznie pomijali większość tych składowych i nawiązywali tylko do godła: mobilium lub figury heraldycznej (przeważnie tylko jednego wybranego elementu godła, nawet jeśli rysunek był kombinowany) albo, rzadziej, do cymeru, czyli klejnotu. Pomijano tarczę, hełm, labry, płaszcze, itd., a nawet barwy. Jest to niezwykle ważne, gdyż miało bezpośrednie przełożenie na sposoby zestawiania i komponowania treści heraldycznych w poradnikach dla mówców. Z tego też powodu, ale także z racji dbałości o uniwersalność omawiano w nich — najczęściej — nie całe herby, a właśnie ich

³ E. Ulčínaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław 1984, s. 175.

⁴ Główną podstawą bibliograficzną niniejszego opracowania jest pozostająca w rękopisie „Bibliografia retoryki i poetyki” współtworzona w Instytucie Badań Literackich PAN przez Marię Zacharę i Katarzynę Mroczek. W kilkunastu teczkach zawarto szczegółowe opisy rękopiśmiennych podręczników z archiwów i bibliotek głównie warszawskich i plockich, także pozostających w akcesji, nieujętych w maszynopisowych lub drukowanych katalogach. (Tu uwaga: ponieważ rękopiśmienne notatki w obrębie danej teczki mają porządek bądź zgodny z sygnaturami, bądź niestabilny, nie podaję szczegółowych przypisów bibliograficznych). Na tej podstawie, a także wykorzystując istniejące katalogi, dokonałam wyboru podręczników dla oratorów ze zbiorów Biblioteki Narodowej.

⁵ Za tę informację dziękuję Pani dr Iwonie Dackiej-Górzyńskiej.

⁶ Por.: E. Ulčínaitė, *Teoria retoryczna*, s. 59.

⁷ Por.: M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008, s. 412–430.

⁸ Por.: A. Kulikowski, *Wielki herbarz rodów polskich*, Warszawa 2005, s. 152. Oczywiście zestawienie to nie uwzględnia pozostałych składowych, takich jak: barwy heraldyczne, ozdoby herbu, zawołania, czyli tzw. znamię słuchowe, zob.: ibidem, s. 80–162; albo w innym ujęciu: barwy heraldyczne, podziały tarczy herbu, zewnętrzne ozdoby i ordeiry, por.: S. Górzyński, J. Kochanowski, op. cit., s. 18–28; A. Kulikowski, op. cit., s. 80–162.

poszczególne elementy: mobilia i figury heraldyczne, nierzadko jako wyabstrahowane symbole, pozbawione szerszego kontekstu heraldycznego.

Spośród wszystkich typów mobiliów najwięcej problemów oratorom sprawiały wizerunki zwierząt domowych, należących do szeroko pojętej „fauny heraldycznej”⁹, oraz przedstawienia „sprzętów gospodarskich”¹⁰.

Znakomitą ilustracją perypetii na tle symboliki heraldycznej jest znany przypadek Hermolauśa Ligęzy, podskarbiego koronnego, który, bawiąc w Wenecji, zamówił pieczęć ze swoim herbem: osłą głową na tarczy i kozą w klejnocie. Rzemieślnik, któremu zlecono to zadanie, nie mógł uwierzyć, że tak niegodne wizerunki mogły się znaleźć w jakimkolwiek herbie, ciężko się więc obraził, myśląc, iż z niego zadrwiono. Przekonywania i perswazje, wyjaśnienia dotyczące specyfiki polskich herbów skutku nie odniosły, pieczęć ostatecznie nie została wykonana, zaś niedoszły klient niemal nie przyplacił tego zamówienia ciężkimi obrażeniami fizycznymi¹¹. W zasadzie nie ma znaczenia, czy anegdota ta miała jakiegokolwiek uzasadnienie w faktach, istotne jest poczucie stosowności i niestosowności, które obrazuje. Z polskiej perspektywy osła głowa w godle była „nagrodą za koncept wojenny”, który choć nietypowy, miał się walczyć przyczynić do zwycięstwa i pomyślnego zakończenia oblężenia miasta. Stanowiła w świetle legendy herbowej jasny dowód godnego pamięci czynu wojennego¹². Z włoskiego punktu widzenia, któremu także polski orator jest dość bliski, głowa osła staje się symbolem niegodnym i niestosownym.

Istniała bowiem hierarchia motywów zoomorficznych, szczególnie wyraźna w heraldyce zachodnio-europejskiej. Najbardziej cenione i prestiżowe były kolejno: orzeł, lew, gryf i jednorożec. Popularny był również dzik jako symbol „odwagi, a zarazem szału bojowego i agresji”¹³. W Polsce analogicznie: orzeł, lew, a także dzik, niedźwiedź i jednorożec¹⁴. Inne zwierzęta, choć popularne i częste na szlacheckich tarczach herbowych, nie miały aż tak wysokiej rangi.

Drugą grupą kłopotliwych dla oratorów godeł są narzędzia gospodarskie: chomąta, grabie etc., tak odmienne od bardziej zaszczytnego rynsztunku bojowego. Co prawda A. Kulikowski wyraźnie wskazuje, iż herby o takich godłach mają pochodzenie obce, nie zaś rdzennie polskie, nie zmienia to jednak faktu, że poczucie stosowności krasomówczej wymuszało na oratorach raczej peryfrazy i omówienia niż nazwanie chomąta czy grabi „po imieniu”.

Przykładowo zbiór erudycji heraldycznych zatytułowany *Circumstantiae stemmatum...* znajdujący się pomiędzy innymi traktatami w podręczniku retoryki i dialektyki pisanym przez Zygmunta Grotowskiego w 2. połowie XVII wieku (rkps BN akces. 171, k. 59r.–100v.)¹⁵ poprzedza przedmowa. Autor podkreśla w niej najpierw, jak wielką wartość mają klejnoty szlacheckie zdobyte zasługą krwi, co czyni je pierwszorzędnej wartości podstawą inwencyjną, następnie jednak zauważa, iż mówca winien pewne niewygodne fakty lub nazwy przemilczeć, żeby uniknąć sformułowania w rodzaju: „Herbowna Jego Mości Pana N. świnia”. Przestrzega także, że choć

⁹ Według A. Kulikowskiego, godła dzielą się na następujące kategorie: figury heraldyczne (zaszczytne), broń i ekwipunek rycerski, ciała niebieskie, fauna heraldyczna, narzędzia pracy i przedmioty użytkowe, budowle militarne, znaki inicjałowe, człowiek i motyw śmierci. A. Kulikowski, op. cit., s. 89–126.

¹⁰ Według S. Górzyńskiego i J. Kochanowskiego godła właściwe dzielą się na następujące grupy: zwierzęta, przedstawienia ciała ludzkiego, sprzęty gospodarskie, uzbrojenie, budowle, ciała niebieskie, rośliny, inne przedmioty. S. Górzyński, J. Kochanowski, op. cit., s. 21–24.

¹¹ *Dawna facecja polska*, Warszawa 1960, za: P. Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997, s. 63–64.

¹² P. Dudziński, op. cit., s. 64.

¹³ A. Kulikowski, op. cit., s. 118.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Por.: Tymczasowy brulion opisu manuskryptu sporządzony w Zakładzie Rękopisów BN, włożony do teczki; także K. Mroczek, M. Zachara, *Bibliografia*.

daje obfitość erudycji, które można wpleść w tok mowy, to jednak trzeba ograniczyć się do „skubania”, nie zaś brać pełnymi garściami do przesytu i mdłości (*non plenis manibus ad satietatem et nauseam*). Tu przywołuje egzemplum niejakiego Słowikowskiego, który uraził niegdyś swego rozmówcę, zauważając: „Mości Panie, król Jegomość jest pan wielki, a przecie łyżką cukru nie jada”. Wyśmiewa również nieroztropne aluzje do krzyża i za ilustrację z gruntu niestosownego wykorzystania symboli podaje dystych z jakiegoś druku wydanego w Poznaniu:

Szczerozłota podkowo ze trzema krzyżami,
proś Ukrzyżowanego, aby mieszkał z nami¹⁶.

Ten sam przykład „Herbownej Jego Mci świni” pojawia się także w innym dziele zatytułowanym *Tractatus de amplificacione* (rkps BN II 9057, k. 44r–99v) autorstwa jezuita Fryderyka ab Olsena. Nazwisko wykładowcy pozwala określić czas powstania traktatu w przedziale między 1695 a 1700 rokiem, kiedy to ab Olsen z niewiadomych przyczyn został usunięty z zakonu¹⁷. W jednym z rozdziałów tego wykładu (*Questio 2–nda*) autor dostrzega wszechobecną modę na ornamentację stemmatyczną i właśnie ze względu na nią decyduje się podać czytelnikowi bogaty zestaw informacji o herbach, które mają mu ułatwić amplifikację tematu. Jak cytowany wcześniej teoretyk podkreśla on, że mówca sam winien rozważyć i pilnie zbadać, czy dany znak herbowy nie powinien być przemilczany. Tu sugeruje, aby pewne rzeczy podać po łacinie, a jedynie amplifikować po polsku i to raczej przemyślanymi peryfrazami¹⁸.

Najciekawszym i najpełniejszym jest obszerny wywód: „*Fundamenta i sposoby zażywania tej księgi*” z datowanego na rok 1716 kompendium *Świat polski herbownymi klejnotami przyozdobiony, rycerskimi orężami uzbrojony mówcom polskim, do każdej mowy z okoliczności herbów gotową obfitą i wyborną materiją podający Anno Domini 1716* (rkps BN I 6864)¹⁹. Wykład ten, bogaty i szczegółowy, a przede wszystkim zajmujący, nie tylko opisuje sposób „zażywania księgi”, ale przede wszystkim uzmysławia ogrom trudności stojących przed oratorem:

Ponieważ podczas tak kościelnych, jako i politycznych aktów w mowach swoich zwykli mówcy polscy alludować, to jest stosować się, do herbów polskich, z których wiele jest podłych i trudnych tak do opisania, jako i do pochwały [podkr. — M.T.], jakie są herby: ludzka noga, wieprzowa głowa, pies, gęś, ryby, smok, wąż, pień [odczytanie niepewne — przyp. M.T.], kamienie, grabie, kłamry etc., trudno albowiem w oracyji te wspomnieć słowa bez śmiechu: „herbowny wieprz”, „rodowity Gryzima”, „szlachetny cholewa” etc. Trudno do takich herbów i alludować, nie wiedzieć albowiem, jako grabie albo kłamry na przykład kombinować z biskupią godnością...²⁰

Wywód ten doskonale uwypukla problemy rodzące się ze zderzenia *decorum*, czyli retorycznej zasady stosowności (odpowiedniości stylu do gatunku), i określonych „faktów” heraldycznych. Orator bowiem musi liczyć się nie tylko z tradycją, historią i legendą herbową, na czym

¹⁶ Rkps BN akc. 171, k. 59r.

¹⁷ Zob.: *Katalog rękopisów BN. T. XI. Sygn. 9001–9137* (maszynopis); item: K. Mroczek, M. Zachara, *Bibliografia*.

¹⁸ Rkps BN II 9057, k. 44v.

¹⁹ Wykład ten omawiany i cytowany był już w: M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne*, s. 413–415; I. Dacka–Górzyńska, *Wokół herbów — erudycje Gabriela Rzączyńskiego SJ*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I. Dacka–Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s. 155–156. *Świat polski* znajduje się jeszcze w co najmniej kilku odpisach w różnych konfiguracjach: kompletny, bez omawianej tu przedmowy, albo do niej jedynie ograniczony (w zależności od tego, co interesowało kopistów). W przekazie rkpsu BN I 6864 zachowała się przedmowa oraz część z 35 planowanych rozdziałów. Inne znane przekazy: rkps BCz 3579, rkps BOss 1109/I (zob.: I. Dacka–Górzyńska, *Wokół herbów*, s. 156), także: rkps BCz 2292 i rkps PAN Krak 1599.

²⁰ Rkps BN I 6864, k. 1r.

poprzestaje chwalony szlachcic czy ród, ale także z konotacją słów i pojęć, których używa w swoim wystąpieniu, oraz z potencjałem metaforycznym i konceptualnym danego symbolu. W istocie trudno wyobrazić sobie składaną rodzinie nieboszczyka z „herbowym wieprzem” w godle pate-tyczną kondolencję fakt ten uwzględniającą *expressis verbis*.

Kolejny cytat pokazuje, że nie tylko same mobilia należące do fauny heraldycznej lub sprzętów gospodarskich mogą wzbudzać zakłopotanie, ale także brzmienie ich opisu:

Chcąc którykolwiek mówca alludować do herbu, lubo w herbarzu obaczy delineacją *originem*, to jest początek herbu, erudycyje, *symbola*, sentencyje, *fragmenta carminum* do herbu akomodowane, przecię jednak trudno mu po oratorsku [podkr. M.T.] opisać niektóre herby. Na przykład: „Samson paszczękę lwowi rozdziera”, „w Rawiczu na niedźwiedziu panna siedzi”, „grabie na górach”, „miecz między kłamrami” etc. Dlaczego albo musi dać pokój herbowi, albo go tak opisze, że śmiech i szyderstwo miasto aplauzu odniesie. Tak niedawno jeden prosty mówca, gdy mu przyszło alludować do herbu Cholewa, na którym jest miecz między dwiema kłamrami, nie chcąc wspomnieć tych słów prostych i podtych: „cholewa” i „kłamry”, tak ten herb opisał: „Herbowny WMci Pana bocik”. Rozumiał albowiem, że ten herb dlatego się zowie Cholewa, że na nim są nie kłamry, ale boty²¹.

Zasadniczo mowa okolicznościowa (generalnie) winna być utrzymana w stylu panegirycznym, a to znaczy:

(...) musi być misternie wypracowana (*operose elaborata*), zdobna w figury, powinna mocno odbiegać od języka pospolitego (*a vulgari sermone esse remota debuit*), powinna wreszcie z natury rzeczy w jak największym stopniu sprowadzać się do pochwały, przetykanej celnymi akuminami, erudycjami i sentencjami²².

To zatem *decorum*, zasada stosowności, powstrzymywała oratorów przed opisywaniem „rozdzierania paszczęki” przez Samsona, choć samego lwa, tak jak zapewne i Samsona, należałoby uznać za symbole prestiżowe. Jedynie relacja tych dwóch symboli, a także polskie słowa konieczne do jej deskrypcji okazywały się kłopotliwe elokucyjnie. Całkiem możliwe, że te same treści wyrażone po łacinie nie budziłyby niesmaku.

Natomiast w paragrafie 8. autor radzi, jak z oratorskim honorem za pomocą peryfrazy wyjść z krępującej sytuacji konieczności „alludowania” do nie dość godnego godła:

Położywszy pomienione *epitheta*, jeżeli będzie znak herbu podły i prosty, niech go tak mówca polski (...) opisze: „ojczysty klejnot”, „herbowne oręż”, „szlachetne, rodowite familii *insigne*”, „znakomite prześwieanego domu *symbolum*” etc. Na przykład, te słowa „grabie”, „kłamry” etc. niech tak opisze mówca polski: „ojczysty Grabczyków klejnot”, „herbowne Klamrytów oręż”. Toż mówię o wszystkich herbach²³.

Dzięki takim zabiegom dochodzi do bardzo interesującego zjawiska: mobilia należące zasadniczo do kategorii sprzętów gospodarskich, nagle przeobraża się w broń lub ekwipunek rycerski — kłamry stają się orężem na równi z mieczami i toporami bojowymi.

Mimo iż teoretycy wskazują w swoich przedmowach na źródła trudności, to jednak w praktyce stosunkowo rzadko oferują faktyczną i skuteczną pomoc w ich rozwiązywaniu w dalszych częściach kompendiów. Przeważnie bowiem wzory retoryczne mów określonych gatunków budowane są na podstawie dość oczywistych i konwencjonalnych skojarzeń. I tak na przykład: proponowane we wzornikach przykłady mów weselnych towarzyszących oddawaniu wieńca najczęściej bazują na konceptualnym wykorzystaniu flory heraldycznej, czyli odwołaniu do herbów

²¹ Ibidem, k. 1v.

²² Rkps BJ 2566, k. 9r., tłum. za: Z. Rynduch, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk 1967, s. 96.

²³ Rkps BN I 6864, k. 4r.

typu Poraj czy Rola, ale nie przewidują już nawiązań heraldycznych dla Pniejni czy Abdanka. Z kolei we wzorach mów przy oddawaniu pierścienia przywoływana jest symbolika półtoczeni-cy lub pierścienia (np. Jastrzębiec), a przy obłóczynowym oddawaniu pannie świecy mówi się o Płomieńczyku. Mowy przykładowe komponowano dla herbów (a raczej godeł) najbardziej typowych, ale zarazem i najlepiej pasujących do danego gatunku. Najczęściej więc nie dostosowywano tematu do godeła, a odwrotnie. Niezwykle rzadko zatem pojawiają się rozwiązania zestawiające elementy naprawdę trudne do połączenia, jak choćby ślubny lub obłóczynowy wieniec skojarzony z włóczniami, psem czy grabiami, a takie wszak zadania stały przed staropolskimi panegirystami.

Mowy opracowywano przed daną uroczystością, czasem na wszelki wypadek uwzględniając różne możliwe scenariusze rozwoju sytuacji, jak choćby herby potencjalnych ofiarodawców upominków weselnych. Tu konieczny jest przykład, a ponieważ w zbiorach Biblioteki Narodowej nie znalazłam takiego, który by to zjawisko ilustrował dostatecznie wyraziście, z konieczności muszę posiłkować się przywołaniem źródeł o innej proveniencji. W rękopisie Białoruskiej Biblioteki Narodowej 092–4024 należącym do Stefana Jana Śliźnia²⁴, autor zanotował kilka mów pisanych właśnie, by tak rzec, profilaktycznie. Przytoczmy tylko ich tytuły:

Komukolwiek z Ogińskich była takowa gotowa oracyja, ale że nie było [żadnego Ogińskiego — przyp. M.T.], dlatego nie mówiła się²⁵.

Komukolwiek, co by trąby za herb miał, ale nie było nikogo, nie mówiłem jej²⁶.

Daleko posunięta przezorność Śliźnia kazała mu uwzględnić w incipicie tej ostatniej przemowy lukę na wstawienie odpowiedniego nazwiska. Ostatecznie nie przydał się i ten tekst, ale zwraca uwagę godne najwyższej pochwały przygotowanie oratora.

I jeszcze jeden tytuł mowy dziękującej za upominki, którą Śliźień zanotował powodowany chyba wyłącznie dumą z własnego konceptu heraldycznego:

Jm Panu Kłokuckiemu, stolnikowi płockiemu. Herb jego murzyn z oczyma zawiązanymi²⁷.

Nawiasem mówiąc, aluzja stemmatyczna nie była tu szczególnie rozbudowana, jednak trzeba przyznać Śliźniowi, że skojarzenie upominków z herbem Mora (jak wynika z opisu) wymagało ekwilibrystycznej niemal sprawności oratorskiej.

O ile wykłady teoretyczne objaśniały ogólne zasady komponowania mów, to zbiory erudycji dostarczały materiał stanowiący źródło inwencji (*fons inventionis*). Zestawienia takie, obfitsze lub szczuplejsze, znajdziemy we wszystkich typach heraldycznych podręczników dla mówców. Istnieje wszakże dająca się wyróżnić grupa kompendiów, która ogranicza się do samych erudycji, a nierzadko wyłącznie do samych egzemplów (historycznych, obyczajowych, mitologicznych). Przykładem takiego erudycyjnego kompendium mobiliów jest cytowany tu już zbiór *Circumstantiae stemmatum...* (sygn. BN akces. 171). Zawiera on przytaczaną wcześniej krótką przedmowę, po której w układzie alfabetycznym wymienia się 56 mobiliów. Pod każdym hasłem jest

²⁴ O tym manuskrypcie: N. Śliź, *O XVII-wiecznych obrzędach weselnych na podstawie rękopisów z biblioteki Śliźniów*, „Barok” 2012/ 1 (37), s. 173–185.

²⁵ Rkps BBN 092–4024, s. 98. W mowie przez bramę (obozową — znajdującą się w herbie Ogińskich), przedzierają się potoki afektu, których żadna tama nie jest w stanie powstrzymać.

²⁶ Ibidem, s. 99.

²⁷ Ibidem.

7 egzemplów, co łącznie daje blisko 400 przykładów nadających się do wykorzystania w mowach²⁸. Zestaw ten jest niemal identyczny z zespołem mobiliów opisanych w rękopisie BN akces. 5544 w traktacie *Thesaurus Palatii Reginae Libertatis*, w którym brak tylko klamry i osła. Wspomniany *Thesaurus...* to trzeci z kolei rozdział podręcznika retoryki z 1673 roku autorstwa jezuita Walentego Pęskiego (1630–1681)²⁹. Oba skrypty łączy nie tylko podobieństwo zestawu mobiliów, ale również struktura treści: pod każdą nazwą łacińską mobilium następuje seria erudycji — przede wszystkim egzemplów historycznych (w tym także odnoszących się do historii Polski), mitologicznych i obyczajowych. Brak tu jakichkolwiek wierszy, wzorów retorycznych mów, czy nawet tak częstych przecież impetów³⁰.

Niektóre kompendia erudycyjne porządkują materię egzemplifikacyjną w działy. Tak się dzieje m.in. w cytowanym rozdziale traktatu o amplifikacji *Tractatus de amplificatione* (sygn. BN II 9057, k. 30r.–99r.). Podręcznik ten podaje zestawy erudycji i symboli — głównie egzemplów historycznych i mitologicznych odnoszących się do samych tylko mobiliów. W układzie alfabetycznym przedstawiono 25 mobiliów i figur zaszczytnych³¹. Zachowano następującą kolejność opisu: nazwa mobilium lub figury zaszczytnej i następujące po niej erudycje, głównie egzempli historyczne, mitologiczne i obyczajowe, w podziale tematycznym: 1) *in ecclesiam, patriam, principem amor et merita*; 2) *honorum splendor* lub *natalium honorumque splendor*; 3) *fortitudinis decora*, albo *fortitudo*, albo *Martiae virtuti decora*; 4) *aliae religionis vel policeae virtutes*, albo *virtutes in communi*, albo *virtutes morales seu policeae*; 5) *peregrinorum et legationum ornamenta*, albo *peregrinatio et legatio*; 6) *funeris materia*; 7) *symbola*. Sporadycznie pomiędzy egzemplami znajdują się polskie wierszyki w rodzaju tego zapisanego pod hasłem *annulus*:

Czy-li się już niebieskie koła połamały,
że złoty z ust Korwina okrąg odebrały³².

Nieco inaczej porządkuje erudycje autor kompendium *Stemmata Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae praecipua, varia eruditione et cultu rhetorico exornata...* w jezuickim rękopisie z 1. połowy XVIII wieku o sygn. BN BOZ 1336 (k. 16r.–59r.)³³. Po teoretycznym wstępie daje on erudycje do 60 mobiliów³⁴ ułożone w następującej kolejności: *Eruditio symbolica*, *Eruditio historica*, *Eruditio panegyrica*. Tu pomijam część drugą traktatu, w której ponownie omawia się symbole.

²⁸ Rkps BN akces. 171. Są to (zachowano pisownię przekazu): *abdank, accipiter, acervus vulgo Brog, agnus seu aries, ala, anchora, annulus, ansa vulgo clamra, aquila, arbor, asinus, bos, caput, canis, cervus, clenodium, clypeus, columna, cornu, corvus, crux, cygnus, eques et equus, falx, fascia, fluvius, galea, gladius, gryphs, hasta, leo et leopardus, lilium, luna, manus, navis, pes, piscis, pomum, rosa, rota, sagitta, securis, serpens, solea, stella, struthio, tabula larrunculatoria seu Szachownica, tentorum alias Namiot, tuba, tumulus, turris, vexillum, virgo, unicornis, vomer, ursus.*

²⁹ M. Zachara, K. Mroczek, *Bibliografia*.

³⁰ Podobny typ kompendium realizuje zbiór erudycji *Conceptus varii ad varia stemmata* w rękopisie BN BOZ 816, k. 134r.–141v. Tu erudycje podzielone są na działy: *Ad soleam, Ad falcem, Ad crucem, Ad pedem, Ad lunas, Ad gladium, Ad cervum*. Mimo iż nie zachowano układu alfabetycznego, można wnioskować, że to jedynie fragment większej całości, gdyż reklamant u dołu strony zapowiada ciąg dalszy tekstu, który jednak nie następuje.

³¹ Rkps BN II 9057. Są to (zachowano pisownię przekazu): *abdank, accipiter, acervus, agnus seu aries, anchora, annulus, aquila, arbor, bos seu urus, caput, cervus, clypeus, columna, cygnus, eques, fascia, fluvius, hasta, leo vel leopardus, luna, navis, rosa, sagitta, solea, ursus.*

³² Rkps BN II 9057, k. 61v.

³³ K. Mroczek, M. Zachara, *Bibliografia*.

³⁴ BN BOZ 1336. Są to (zachowano pisownię przekazu): *accipiter, acervus Brog v Leszczyc, agnus v Junosza, ala Topacz seu Działosza, anchora Radzic v Sztumberg, annulus, anser, aper, aquila, arbor, ascia Topór, arcus, bos Ciołek, canis vulgo Korczak, caper, caput hominis, cervus et centaurus, clavis, clypeus, clenodium, columna, cornu, corona, corvus*

Kompendium o charakterze mieszanym jest traktat pomieszczony w rękopiśmiennej retoryce BN akces. 6411³⁵, zatytułowany: *Excerpta singularum eruditionum ex Ioanne Pierio et aliis authoribus maxime de stemmatibus Anno Domini 1672*. Nie jest on długi, liczy zaledwie 21 nieliczbowanych kart³⁶, jednak różnaitość (która nie przekłada się wszakże na ilość lub jakość) zawartych w nim treści jest ogromna. Można tu wyróżnić trzy części. W pierwszej autor podaje zestawy erudycji uporządkowane w działy: 1) *Eruditiones de anima<l>ibus, quae in stemmata veniunt*, 2) *Eruditiones de avibus, quae in stemmata veniunt*, 3) *De stemmatibus ex signis militaribus sumptis*, 4) *Eruditiones supra stemma ex signis caelestibus*, 5) *Eruditiones supra stemma ex rosa*, 6) *Eruditiones de variis signis*. W każdym z tych działów wyróżniono kategorie szczegółowsze, np. w części o ptakach znajdujemy: *Stemma ex cigno. Hoc stemma vocatur Łabęć; Stemma ex corvo. Vocatur hoc stemma Ślepowron, Rogala*, w których w zasadzie utożsamia się mobilium z jakimś konkretnym herbem (bez uwzględnienia wielu innych możliwości). Część druga zawiera erudycje, głównie egzemplia historyczne pogrupowane według autorów. I tak autor wypisał z dzieł Szymona Okolskiego informacje o herbie Polski, Prus, o Prawdżicu, Kosie etc., dalej następują kolejne części z wiadomościami historycznymi zaczerpniętymi z dzieł takich mówców i dziejopisów jak: Krzysztof Warszewicki, Joachim Bielski, Stanisław Lubieński, Paweł Piasecki, Stanisław Orzechowski. Część trzecia to *Eruditiones ex symbolis, emblematicis, hieroglyphicis, problematis, aenigmatibus, apophthegmaticis* wypisane z różnych autorów, także starożytnych. Takie uporządkowanie może sprawić wrażenie przemyślanego, w rzeczywistości kompendium nie jest ułożone w sposób konsekwentny i systematyczny. Przypomina raczej swobodnie czynione wypisy treści, które w danej chwili wydały się autorowi interesujące.

Bardzo ciekawym przypadkiem jest fragment niezidentyfikowanego traktatu o mowach okolicznościowych, z którego w pochodzącym najprawdopodobniej z połowy XVIII wieku rękopisie BN III 6692³⁷ zachował się tylko *Articulus tertius: De epitalamica oratione*. W podręcznikach oratorskich standardowo umieszczano pod opisem danego gatunku także wzory retoryczne mów, wśród nich przykłady zawierające metafory i koncepty heraldyczne. Jednak w omawianym skrypcie treści genologiczne i heraldyczne zostały wymieszane w zupełnie nietypowych proporcjach. W poszczególnych paragrafach (jest ich sześć: *De oratione pronubi petentis sponsam; De munerum oblatione; Alia munerum oblatio; Oblatio coronam; De annuli oblatione; De oratione connubiali et epithalamica*) dominują dość szczegółowe informacje odnoszące się już nie tylko do wyabstrahowanych mobiliów, ale godeł konkretnych herbów: nazwa herbu (nie godła), jego opis w języku polskim i legenda herbowa. Układ herbów w obrębie opisu danego gatunku oratorskiego tylko w niektórych miejscach jest oryginalny. I tak w pierwszej grupie dotyczącej próśb o pannę wymieniono 8 herbów mających w godle różę (m.in. Poraj, Doliwa, Rola, Ramułt, Oliwa, Włoszek i Weier, czyli Weicher), po których opisie następują erudycje, i 2 herby z łodziami (Łódzia i Korab) wraz z zestawem erudycji. W części poświęconej dziękowaniu za obietnicę panny są herby mające — dość nieoczekiwanie — w godłach półksiężycy (m.in. Drzewica, Cielątkowa, Leliwa, Boża Wola, Ostoja i inne), zaś w części opisującej mowy wygłaszane przy oddawaniu

v corvinus Splewion [zapewne Ślepowron — przyp. M.T.], *crux, cygnus, draco, elephas, eques et equus* Pogonia et Starykoń, *falx, fascia seu* Nałęcz, *fluvius vulgo* Śrzeniawa, *galea, gladius, gryphs, hasta, leo et leopardus, lilium vulgo* Gozdowa, *literae, luna* Leliwa, *manus, murrus seu turris, navis, pes, piscis, pomum, rosa, rota, sagitta, serpens, solea, stella, struthio, tabula lusoria vulgo* Szachownica, *tentorium, tubav, tumulus, vexillum, virgo, ursus et vulpes*.

³⁵ K. Mroczek, M. Zachara, *Bibliografia*.

³⁶ Karty, na których zapisano ten traktat, pomieszczono na samym niemal końcu manuskryptu.

³⁷ *Katalog rękopisów. Tom VII. Rękopisy 6601–7000. Zbiory Morstinów, Radziwiłłów, Potockich i inne rękopisy XVI–XVIII w.*, red. K. Muszyńska, Warszawa 1969, s. 225.

upominków — i tu zupełna niespodzianka — herby z rogami (m.in. Bończa *seu* Jednorożec, Rogala, Deboróg). Niestety, dalszy ciąg jest już mocno konwencjonalny. W dziale poświęconym oddawaniu wieńców znajduje się opis herbu Korona, zaś godła z pierścieniem (toczenicami) i kamieniami w części o mowach wygłaszanych przy oddawaniu pierścienia (m.in. Ogończyk, Ratułt, Drogosław, Deszpot, Dryja). Jeśli to tylko możliwe, autor podaje też kilka wersji legend herbowych. Weselne kwestie gatunkowe, wbrew tytułowi, interesują go, jak się zdaje, znacznie mniej niż heraldyczne, gdyż między mowami epitalamijnymi zdarzają się wzory również funeralne.

Deskrypcje herbów są tu niezwykle interesujące i pisane z pewnym zmysłem krytycznym. Ich autor powołuje się na różne źródła, z którymi z wyraźnym zacięciem dyskutuje o chronologii, prawdopodobieństwie itd. W każdym niemal opisie pojawiają się uwagi w rodzaju:

Różnią tu historycy. Naprzód Paprocki powiada, że (...). Acz Orzechowski Stanisław powiedział (...). Ale ja (mówi Paprocki), czytając (...). Niektórzy powiedają (...). To Paprocki. A Bielski (...) pisze. (...) czego mu i Orzechowski poświadcza (...). Nowy zaś autor powiada (...). Acz Bielski powiada, iż niektórzy używają w polu czerwonym³⁸.

W jakim stopniu nasz autor jest w tych rozważaniach samodzielny? Przytoczmy bardzo interesujący przykład:

Origo stemmatis Rola. Herb nadany w Polsce. Nadany jeszcze za królów pogańskich, jako Długosz pisze 1050, ale nie jest prawda, gdyż wiara chrześcijańska poczęła się w roku 965. Początek tego herbu jest ten. Miał między żony swej francymerem Kazimierz Pierwszy (tak pisze w pierwszej księdze Paprocki, ale w drugiej poprawił, iż jeszcze jakiś poganin król) pannę jednego żołnierza już zmarłego na imię Rola, w którym się kochał. O tę pannę prosił jeden rycerz z domu Poraj (i tu obacz, iż za królów chrześcijańskich, gdyż Poraj przyszedł z świętym Wojciechem). Król nie chcąc, aby pamiątka sławnego rycerza Roli zgasła, dał mu za żonę onę pannę i herb ten, to jest do różej, który był Porajów, przydał trzy kraje i dał mu imię Rola, który miał ociec onej panny. Ma być biała róża w polu czerwonym, około niej trzy kroje, na hełmie pięć piór strusich. Drudzy początek go naznaczają stąd, iż Dalmatów zwyciężył i pokój królestwu przyniósł, dlatego miecze przekowawszy na lemiesz, w pokoju pociechy jako z jakiej róży wonnej zażywali Polacy. Tak pisze Jan Musonius, akademik krakowski w kalendarzu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Ten herb nazywają drudzy Krojami³⁹.

Andrzej Kulikowski cytuje jedno zdanie brzmiące identycznie z przedostatnim tu przytoczonym i podaje, iż pochodzi ono z *Zodiaku kawalerów sarmackich w polu Marsa krwawego kopią i pałaszem odważnie rysowanego*⁴⁰. Niestety badacz ograniczył się do samego tytułu, pomijając nawet informację, czy jest to rękopis czy druk. Albo jest więc omawiany *Articulus* kopią jakiegoś rękopiśmiennego przekazu *Zodiaku*, albo kompilacyjnym dziełkiem nawet nie parafrazującym, ale wprost cytującym inne, wydane drukiem opracowanie lub opracowania⁴¹. Skądinąd wiadomo, że cytowana tu legenda herbowa Roli jest nie tak daleką polską parafrazą łacińskiego tekstu Szymona Okolskiego⁴².

Bardzo pięknym przykładem herbarza oratorskiego już *sensu stricto* jest rozdział pomieszczonego w XVIII-wiecznym rękopisie BN III 3431 (35r.–95v.) traktatu retorycznego *Methodus ad assequendum insigne rhetoricae decus faciliis praeceptis et quibusdam scitu necessariis instructa* Teodora

³⁸ *Origo stemmatis Leliwa*, rkps BN III 6692, k. 16v.

³⁹ Rkps BN III 6692, k. 6r.

⁴⁰ A. Kulikowski, *Wielki herbarz*, s. 122.

⁴¹ W tej chwili nie sposób zidentyfikować *Zodiaku*. Nie ma o nim informacji w bibliografii Estreichera, ale nie notuje takiego druku także Centralny Katalog Poloników Biblioteki Narodowej. Wszystko wskazuje więc na to, że mamy do czynienia z kompendium rękopiśmiennym.

⁴² Za pomoc w porównaniu tekstów dziękuję Pani dr Magdalenie Piskale.

Kraszewskiego, kanonika premonstratenskiego⁴³. *Splendor 2-ndus Avitis Polonorum decoribus serenus* daje, co prawda, układ alfabetyczny mobiliów, ale przyporządkowuje im konkretne herby, np. „*Aquila seu Sołtyk*”, „*Aquila 2-ndo seu Sulima*”, „*Aquila 3-tio seu Szaszor*”; „*1-mo arbor seu Nieczuja*”, „*Arbor 2-ndo Dęboróg*”, „*Arbor 3-tio Godziemba*” etc. Pod nazwą następuje odręczny rysunek herbu, jego opis (nierzadko obejmujący: godło, klejnot i barwy), dalej legenda herbowa, często zestawienie nazwisk (w treści lub na marginesie) rodzin pieczętujących się danym herbem, zestaw luźnych erudycji oraz impet albo wzór retoryczny mowy. Autor alfabetycznie porządkuje nawet nie tyle mobilia, co raczej pojęcia. Pod hasłem *caput* znajdziemy bowiem herby z głowami i murzyna, i byka. W blazonowaniu bywa Kraszewski niekonsekwentny. Czasem bowiem opisuje mobilium, jak w przypadku „herbu” Junosza — tu podaje różne warianty: baran z rogami, bez rogów, stojący lub leżący, ale z drugiej strony potrafi blazonować bardzo szczegółowo konkretny herb, nie zapominając o barwach. Układ erudycji i wzorów jest rozmaity: czasem następują one bezpośrednio po opisie herbu, czasem na końcu hasła–mobilium, czasem tylko pod jednym herbem z serii wymienionych w danym hasle.

Nieco podobnym, choć skromniejszym, przynajmniej pod względem szaty graficznej, zbiorem jest heraldyczne kompendium erudycji pomieszczone w rękopisie BN BOZ 816 (bez tytułu, k. 25–132)⁴⁴. Tu hasłem podstawowym jest mobilium, a raczej symbol, ale pod każdym z nich, podobnie jak w zbiorze Kraszewskiego, zestawiono także herby, w których godle znajduje się dany element. I tak na przykład: pod nagłówkiem *Articulus 4-us. De annulo* znajdują się krótkie, spisane po łacinie informacje o herbach Ogończyk, Ratułt, Drogosław, Zieniewicz, a pod nimi erudycje i impety podzielone na kategorie: *eruditio, symbola, allusiones panegyricae*. Niestety, jak to często bywa, autorowi nie udało się dotrzeć w ambitnych założeniach do końca zbioru i kolejne hasła są coraz uboższe. O ile w *Articulus primus. De Abdank* daje on nawet szkice herbów, o tyle końcowe partie kompendium cechuje pewne znużenie myśli. Poszczególne kategorie erudycji zawierają coraz to mniej treści, zaś na stronie 132. (*De pomo*) znajduje się notatka: *Allusiones ipse addes*. Mimo to podręcznik ten należy uważać za interesujący z perspektywy krasomówczej.

W tym samym, szczególnie bogatym w treści oratorsko–heraldyczne manuskrypcie znajduje się najciekawszy, a z punktu widzenia przydatności oratorskiej najpełniejszy herbarz oratorski w pełnym tego słowa znaczeniu. Jest to trzyczęściowy traktat zatytułowany: *Aurea Poloniae nobilitatis libertas, ferro quesita et sanguine armis et libera voce propugnata semper ac defensa eruditione tam domestica quam externa. In gratiam equitum Poloniae anno assertae in libertatem Filiorum Dei naturae humanae 1697 in Collegio Leopolinensi Societatis Jesu* (k. 142r.–243r.)⁴⁵. Kompendium to wyróżnia się na tle pozostałych zbiorów przede wszystkim tym, że punktem wyjścia jest nie mobilium, a konkretny herb. Herby ułożone są alfabetycznie, pod nazwą jest blazonowanie, legenda herbowa, dalej następują erudycje, a także impety. Drugą ważną cechą wyróżniającą ten

⁴³ Por.: *Katalog rękopisów — rewindykaty. Sygn. 3001–3036, 3301–3641*. Maszynopis; item: K. Mroczek, M. Zachara, *Bibliografia*.

⁴⁴ Por.: *Katalog rękopisów. Seria III. Zbiory Ordynacji Zamojskiej. Tom II. Rękopisy od XVI do XIX wieku (sygn. BOZ do 1050)*, oprac. B. Smalewska, współudział K. Muszyńska, Warszawa 1991, s. 126. Na karcie tytułowej manuskryptu: *Stemmata nobilitatis Poloniae ad usum tironum eloquentiae adumbrata*.

⁴⁵ Inny przekaz w zbiorach BN: *Stemmata equitum Poloniae sive aurea libertas ferro quesita et sanguine armis et libera voce propugnata semper ac defensa eruditione tam domestica quam externa. In gratiam equitum Poloniae facta pretiosior anno assertatae in libertatem Filiorum Dei naturae humanae 1696 in collegio Lublinensi Societatis Jesu*, rkps BN BOZ 1109, s. 1–247. Tu tekst urywa się na początku części trzeciej, po herbie Radzicz, strony 248–300 niezapisane. Por.: *Katalog Rękopisów BN — BOZ. Sygn. 1051–2047*. Maszynopis; item: K. Mroczek, M. Zachara, *Bibliografia*.

zbiór jest jego szczegółowość i obszerność. Autor nie ograniczył się do kilkunastu lub kilkudziesięciu najpopularniejszych herbów, takich jak Jastrzębiec, Nałęcz, Ostoja czy Ślepowron etc., ale dał olbrzymią encyklopedię heraldyczną⁴⁶. To przebogate zestawienie było konsekwencją rezygnacji z mobilium jako klucza bardziej uniwersalnego na rzecz herbu. Trzeci czynnik zasadniczo różniący ten traktat to fakt, iż podane wzory retoryczne i impety nie są ograniczone gatunkowo do najpopularniejszych okazji, takich jak ślub lub pogrzeb, ale dają gotowe formuły na sytuacje znacznie rzadsze, takie jak choćby cytowana poniżej pochwała szczodrości i hojności mecena. W końcu wyjątkowe jest tu również „alludowanie” nie do wyabstrahowanego symbolu, ale bardzo konkretnego, często kombinowanego godła. Oto przykłady dla Beliny, w której godle widnieją trzy podkowy:

Podkową kiedyś skrzydlaty *Pegasus* żywy na parnasowym wierzchołku zdroj wyprowadził z skały (...) zmordowanym pewną ochłodę wierszopisom etc. Jeżeli tak hojna jedna tylko dla poetów podkowa była, że im z twardej źródło wyprowadziła góry, cóż tu o troistej podkowie rzekę, która całe złotem i perłami płynące rzeki pełnym na zubożenie uczonych prowadzi nurtem⁴⁷.

Dla Bersztena z trzema kołami w godle (życzenia pomysłności):

Niech niestateczna bogini <Fortuna> na śliskim bardzo i potoczystym kółku niepewne kroki stawia. Na tym troistym JMśw.N. kółku Fortuna ojczyzny, familijej szczęście dobrze i gruntownie stoi⁴⁸.

Interesujący jest zestaw impetów pod hasłem „Wieniawa”. W godle tego herbu jest czarna żubra głowa z kolcem złotym w nozdrzach, w klejnocie zaś pół lwa złotego w koronie, z mieczem w prawej łapie. Teoretycznie więc mówca mógłby czynić aluzje do łatwiejszego enkomiaistycznie symbolu lwa, jednak autor zbioru decyduje się na rozwiązanie trudniejsze. Oto jego propozycja genetiakoniu (utworu na urodziny potomka) zawierającego dobrą wróżbę dla potomka Wieniawczyków, który rodzi się z głowy (oczywiście żubra):

Ledwo co z głowy Jowisza Pallada
wyjdzie, na świat róża pada,
deszcz perłowy, dyjamenty sięją
ciężkie obłoki, którymi jaśniejją
bogate pola. To, co głowa zrodzi,
ciągnie za sobą perłowe powodzi⁴⁹.

oraz dwa wierszyki nadające się do wplecenia do mowy pogrzebowej lub panegiryku funeralnego:

Znak nieomylny wieczności rokuje
ten złoty okrąg, który głowa czuje⁵⁰.

⁴⁶ Oto przykładowe zestawienie pierwszych herbów wspomnianych w kompendium: Abdank, Achinger, Alabanda, Amadej, Alempi *vide* Rubież Granica, Baran *vide* Junosza, Bies *vide* Kornicz, Baworowa, Belina, Bełty, Berszten, Biolina, Białyna *seu* Biała *vide* Trzaska, Bonarowa *alias* Hybryda, Bokiej, Boduła, Bożezdarz, Bibersztejn, Bończa *alias* Jednoróżec, Brok *alias* Leszczyc, Bogoria, Bojcza, Boża Wola, Brochwicz, Brodzicz, Bratczyc, Bronicz, Brama etc.

⁴⁷ Rkps BN BOZ 816, k. 149r.; rpks BN BOZ 1109, s. 25.

⁴⁸ Rkps BN BOZ 816, k. 150r.-v.; BN BOZ 1109, s. 28.

⁴⁹ Rkps BN BOZ 816, k. 236r.

⁵⁰ Ibidem, k. 236v.

Nie sama z głowy Minerwa się rodzi,
 też gniazdo śmierci nieużytej płodzi.
 I z ciebie, głowo żubrowa,
 rodzi się Parka grobowa⁵¹.

W pierwszym z nich teoretyk wykorzystuje element godła — złoty pierścień, który w staropolskim oratorstwie był nagminnie wykorzystywany jako symbol wieczności, w drugim zaś powraca do pomysłu narodzin z głowy — jednak tym razem zamiast dziecka, głowa żubra wydaje na świat śmierć.

W innym miejscu autor podaje propozycję pochwały łagodności (*clementia*) dla dość wymagającego konceptualnie herbu Słoń:

Coś osobliwego nad wszystkie zwierzęta inne chciała mieć natura w słoniu, kiedy mu dwojakie (...) nadała serce, żeby wtenczas, kiedy by jedno gniewem zapalone gorzało, drugie dobroci tylko samej i łaskowości pełne serce do <p>rędkiego powodem było ubłagania⁵².

Na marginesach autor oznaczył temat impetu. Prócz wesel, pogrzebów i narodzin widnieją tam takie kategorie jak: *felicitas*, *liberalitas*, *fortitudo*, *clementia*, *eruditio*, *laus bellica*, *consilia*, *svada*, *merita*, *splendor*, *honor*, *pietas*, *facundia*, *legationes*, *peregrinationes* etc. W istocie daje to wcale pokaźny zbiór przykładów i wzorów stanowiących pochwalne źródła inwencyjne na wszystkie chyba możliwe okoliczności życiowe.

* * *

Przygotowując wystąpienie krasomówcze lub panegiryk, staropolski autor miał do dyspozycji szereg niezwykle zróżnicowanych pomocy, chciałoby się rzec — naukowych, z których chętnie korzystał, aby wspomóc swoją inwencję. Szczególną grupę stanowiły kompendia oratorsko-heraldyczne: zbiory erudycji czy impetów lub nawet całych wzorów retorycznych uporządkowane najczęściej zgodnie z alfabetyczną kolejnością mobiliów czy raczej ogólnych symboli, rzadziej herbów. Podręczniki te były komponowane na identycznej zasadzie, co zbiory erudycji dla poszczególnych gatunków oratorskich (weselnych, funeralnych i innych), i jak w tamtych ich organizacja bywała rozmaita. Przeważnie ich twórcy mieli cele najbardziej utylitarne — podawali materię erudycyjną dla symbolu, który mógł się znaleźć w godle, jako element samodzielny lub kombinowany, ale także mógł zostać wykorzystany poza aluzjami stemmatycznymi. Na przykład, opracowując mowę przy oddawaniu wieńca, autor mógł zastosować materiał erudycyjny i egzemplaryczny znajdujący się w kategorii *rosa*, a przy oddawaniu pierścienia korzystać z rozdziału *De annulo*, nawet nie mając stemmatycznych planów konceptualnych.

W niniejszym opracowaniu do ilustracji poszczególnych zagadnień wykorzystywałam przede wszystkim teksty polskie. Uważam bowiem za szczególnie interesujące obserwacje sposobów, z jakimi polszczyzna XVII– i XVIII-wieczna radzi sobie z trudną materią stylistyczną. Pogłębione i systematyczne studia z zakresu językoznawstwa i stylistyki nad omawianym materiałem mogłyby przynieść bardzo ciekawe wnioski.

Kompilacyjne zbiory heraldyczne dla oratorów i panegirystów to tylko jeden z typów kompendiów erudycyjnych tego okresu. Jednak typ ważny, którego dalsze badanie znacząco poszerzy wiedzę nie tylko o staropolskiej wymowie, ale także o stylu, historii języka i kultury.

⁵¹ Ibidem, k. 236r.–236v.

⁵² Ibidem, k. 230v.

ad altissimam honorum acceleres promontorium.



GLADIUS 1 ROPASZYNA

*Est Gladius quassatus inter duo flumina, ubi flumina
siccant disposita ut unus videatur Druyna alter Pree-
niawa temporibus Boleslai audacis sunt Concessami-
liti Ropasino redeanti ex Victoria cum gladio quassato. Sed
hæc arma etiam ad Fluvium bene referri possunt.*



GLADIUS 2 STERBURT

*Sunt tres Gladij integri porno infixi quorum summitates
e diametro dispositæ.
Sub Casimiro magno ex Slavonia in Polonia sunt illatis*

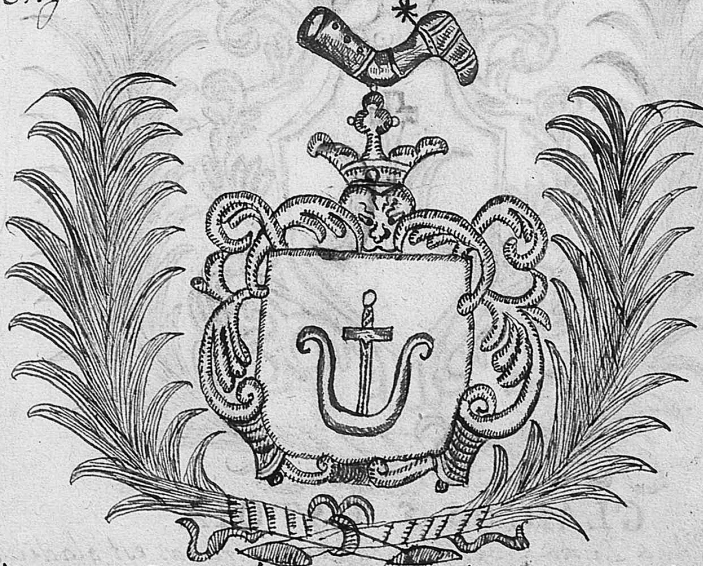
1. Rękopis Biblioteki Narodowej, sygn. III 3431, k. 72r.

concessa autem a Carolo magno cuidam Nobili ejus co-
gnominis. Quo utantur Hoc stemmate sunt supra.



GLADIUS 3 KOWNIA

Sunt Gladij tres unicum punctum suis cuspudinibus
efformantes et quasi triangulam oblongam figurantes.
Origo horum armorum est tamen incerta.



ITEM GLADIUS 4 NOWINA ZEOTOGOLEN^{ca}

Est auris Ahenea coloris albi in Campo Carales, Auris
hujus Summitatis Sursam eminent, intra quas est
gladius quassatus deorsum tangens medium, Super lo-
ronam est pes hominis loricatus cum Calcari ferreo.

2. Rękopis Biblioteki Narodowej, sygn. III 3431, k. 73r.

SUMMARIES

Marek Cetwiński

„Not only Walgierz and Helgunda”: the echoes of the Middle Ages in Polish coats of arms legends

The presentation will focus on stories in medieval works (novels, chronicles, elements of folklore), which have become a basis for material in modern armorials. According to the proposed title of the presentation the subject of the analysis will not only be the story about Walgierz from Tyniec and the beautiful Helgunda, but also several stories from the “Gesta Romanorum” and medieval hagiography.

Bartłomiej Czarski

References to ancient coins in Szymon Okolski’s armorial against the background of the Orbis

Polonus is made up of numerous borrowings, references and citations. Its main characteristic is that beside explaining the history of the various coats of arms and presenting the genealogy of the families, it also describes symbolic and moral messages behind heraldic figures. The Dominican author uses various sources to find explanations of the various motifs and examples of their use. Among some of the work he references are Hieroglyphica Pieria Valeriana, Alciatus emblem collection as well as Neugebauer. In addition, the Old Polish armorial often includes references to various coins, both ancient and modern. An interesting question comes to mind, regarding the places Okolski introduces references to historical numismatic and what strategies are used for combining monetary iconography with heraldic motifs. Another interesting matter are the sources which the author used while writing the armorial. There were already substantial sources to reach upon from the sixteenth century, which consisted of both, strictly numismatic acts as well as broader works dealing with the so-called antiquitates. Moreover numismatic templates often appeared in symbolic tracts and emblematic books.

Michał Czerenkiewicz

Preliminaries and dedications in Szymon Okolski’s Orbis Polonus

The works issued between 1641–1645 in Franciszek Cezary’s printing house, perfectly exemplified the nature of contemporary literary culture, considered from the point of view of the morphology of a seventeenth century book. The first book contained a preliminary written by Dawid Tscherning. The alegoric figure referred to the republican model through the placement of characters, implying noble community, as well as the republic restitution program, implying references to the VI book of Eneida. Despite the declaration of transparency on the title page, Okolski’s woks at least according to Latin style, did not comply with rules of perspicuitas. Each of the three volumes of the armorial contained a dedication for a different patron: Władysław IV, Stanisław Koniecpolski and Jerzy Ossoliński, whereas the most important was the letter meant for the king. The author requested patronage over his work as well as patronage over the entire Order of Preachers. Dedications were written in a panegyric tone, however they were written in Latin with regards to the principles of correctness. Dedications were preceded by short pieces of poetry, which together with the emblem of an eagle with a sheath, and the Pobóg and Topór coat of arms formed emblematic compositions. The two lines were signed by the author, Jan Rachtamowicz-Cynerski. The dedication letter adressed to Stanisław Koniecpolski contained a passage attributed to Eurypides, written in Latin. This was referenced in Szymon Starowolski’s works, by using a few verses which appear in Cezary Ripa’s iconology, the motto for his work published in Cracow in 1631. Okolski’s book also contained approvals from the clergy, which ensured the reader that it does not contain anything that is contrary to morality (almost universal consent to panegyric terms in the seventeenth and eighteenth century began to decrease over time), and the principles of faith. The third volume also contains an approval from the rector of the Cracow Academy, Wawrzyniec Śmieszkwic. Preliminaries and dedications in Orbis Polonus are an example of the development of artistic patronage, as well as an indication of the restrictive rules assumed that the book had to meet in order to be successfully published. In this publication’s case, Okolski as an author most likely expected great interest in his works.

Magdalena Górka

Heraldic symbolism and impress (emblem) theory

Orbis Polonus, the work by Szymon Okolski (t. 1–3, 1641–1645) is an example of the use of Polish heraldic symbolism (aka. *allusiones ad stemmata*) in materials derived from the impress collection. The many sources include works by Gabriela Simeoni (*Le imprese heroiche...*, 1559; *Le sententiose imprese...*, 1560), Battist Pittoni (*Imprese di diversi principi, duchi, signori...*, cz. 1–2, 1562–1566; *Imprese nobili e ingeniose...*, 1583), Giulio Cesare Capaccia (*Delle imprese*, 1592), Giovanni Ferra (*Teatro d'Imprese*, 1623) and Paolo Aresi (*Imprese sacre...*, 1613–15; *Delle sacre imprese...*, 1630).

In addition to works which contain the theory and examples of Italian symbolic genre, Okolski also used materials connected to *impres/devise/symbolum heroicum*: Claude Paradin (*Devises heroiques*, 1551; *Symbola heroica*, 1562), Ottavio Strada and Jakob Typotius (*Symbola divina et humana pontificum, imperatorum, regum*, 1601–1603), Salomon Neugebauer (*Selectorum symbolorum heroicorum centuria*, 1619) and Silvestro Pietrasant (vel *Petrasancta*, *De symbolis heroicis libri IX*, 1634). Regardless of the scope or nature of the direct reception of foreign sources, *Orbis Polonus* can serve as a basis for discussion on the influence of the Italian impress rules / *symbolum heroicum* to the extent of occurrence, as well as the formula of the Polish heraldic symbolism, and elements of heraldry in the popular during the Renaissance and Baroque hieroglyphics and emblematics.

The presentation will confront the Polish theory with information regarding heraldic symbolism contained within the Italian impress and the French motto. Sources mentioned by Okolski will be compared with the reception of these and similar collections (reception of literary, artistic and historical collections, as well as provenance notes on copies printed in modern library collections). The primary objective of the presentation is to determine the relationship of the theoretical formula of Polish heroic symbolism with regards to foreign definitions, and as a consequence provide an answer to questions regarding the source of stemmatic symbolism process in Poland. Okolski's publication obviously played an important role.

Sławomir Górczyński

Heraldic Terminology in the work of Szymon Okolski

The author discusses the composition of the description for the coats of arms in Szymon Okolski's work, indicating that it is accurate, fairly consistent, though it sometimes differs from the typical template. Description of the shield, the emblem elements as well as the external elements such as the crown, helmet and jewel are typical of other works of heraldry, which reflects well on the author of the *Orbis Polonus*.

Krzysztof Hilman

„In search of a meaning: Szymon Okolski's meditations on the coat of arms and its source”

An Old Polish armorial, especially one by Szymon Okolski, is much more than just a description of the coats of arms, the history of the family or a citation of honorary documents, but sometimes it may be almost a mystical meditation on the subject of the coats of arms. Often such meditations occupy most space in Okolski's works and one may get the impression that it may be a way to hide their ignorance about the historical fate of the coat of arms. Perhaps such a statement could have been true, but it should be noted that this kind of meditation regarding the signs were in the sixteenth and seventeenth centuries (but also throughout the Middle Ages) quite popular in Europe and accounted for almost a separate genre (different kinds hieroglyphic). The nature of these meditations, which may seem quite a bit humorous for today's reader, was apparently very important for the people of the Renaissance and Baroque, and may be related to what Michel Foucault described as premodern cultural paradigm, where the sign did not function on a binary field. At that time the Western world created a lot of works devoted exclusively as an attempt to describe the meaning of signs, many of which Okolski quotes. How does Szymon Okolski's work place in this context, and whether his meditations are located in the general paradigm defined by Foucault. Perhaps Okolski only copied the works created in the West? This presentation would like to address that problem by presenting examples of “meditations” located in several coat of arms descriptions in the third volume of *Orbis Polonus* by Okolski.

Mariusz Kazańczuk

Szymon Okolski's armorial as a source of creativity for the Jesuit theater

Jesuit theater school performances were often specific lessons in history, where the creators often drew their inspiration on ancient as well as modern native history. Some plays referred to the Poles famous victory over the Teutonic Knights, Moscow or the Turks (Grunwald, Orsha, Chocim, Vienna), others introduced such characters as Polish and Lithuanian monarchs, beginning with the legendary Lech, while some glorified coats of arms and noble families. During the course of preparation for the plays, Jesuit fathers often drew upon the *Orbis Polonia*, especially such parts as the text of *Origo*

and *Linea familiae*. Information regarding many characters and their families were drawn upon from those exact sources. It is obvious that the plays, glorified the coats of arms and the families, and contained lots of praise and a show of gratitude. There was one more thing – an idea of state. The idea of the state, expressed by the creators of the Jesuit plays, descended from Paprocki and Okolski. The idea of the state was not only regarding power of the king. The plays were often dedicated to such court officers as masters of the hunt, cup bearers, standard bearers, governors and such, which often praised the achievements of the noble court officers. Those plays often seemed to suggest to the audience a different motto than the one they may have been used to: **THE COUNTRY IS US!**

Joanna Krauze-Karpińska

Sixteenth century printed heraldic texts

Growing interest in genealogy, discovering antiquity and origin of one's family in times of dissemination of the art of printing as a primary means of transmitting knowledge, has resulted in the creation of heraldic systematic studies towards the end of the sixteenth century with such works as Bartosz Paprocki: *Panosza, the praise of the lords of Russian and Podolian lands...* (Krakow: M. Wirzbięta 1575) *Virtues nest* (Krakow: A. Piotrkowczyk, 1578) and the *Polish knighthood Emblems* (Krakow: M. Garwolczyk 1584). However, before that, the coats of arms, as a decorative symbol, entered the Renaissance print illustration repertoire. Coats of arms representing states, territories, as well as noble families, found their way to title pages, panegyric dedications, and intertwined in written verses have gained literary value. Commonly used as a source of historical information, especially biographical, armorials have not been classified as an Old Polish literary genre, despite the fact that they have been noted for their literary content as well as their innovative values, or the fact of creating and using fiction. The Old Polish Dictionary does not contain entries such as: armorial, heraldry, genealogy, stemma or stemmata. In such case, it is worth taking a closer look at this form of writing, especially those printed in the sixteenth-century, as in such form they gain the most complete literary and iconographic form – by combining text with illustration – as well as the largest range of social impact and acceptance. The subject description: literary, iconographic and typographical of this paper will be the aforementioned printed heraldic texts: armorials, coat of arms, dedication and panegyrics supplemented with images of coats of arms - symbol of dignity of individuals and families which they represent.

Jakub Z. Lichański

Szymon Okolski — rhetoric, history, heraldry

The goal of this study is to describe rhetorical practices of Dominicans, based on the works by Szymon Okolski. With the main question being whether rhetoric art (in theory as well as practice) influenced his historic, preaching and heraldic works. An attempt was also made to present the practical use of rhetoric criticism methods in order to analyze Szymon Okolski's works. In the first part, references to the *epitafios logos* tradition made by Platons Meneksenos dialogue are especially relevant. A closer look reveals that fragments have been translated into Polish by Okolski. In addition Okolski's *epitafios logos*, is the same as chapter VIII from his *Diariusz transakcji wojennej...* The second part, emphasizes on the usefulness of classical rhetoric tools, as well as those of rhetoric criticism, in order to analyze Okolski's preparation of the coat of arms motto. In the motto, the most important part is the *origo* (coat of arm legend), and an attempt will be made to determine whether the opinion that this part is made up is true or false. In the study itself, the coat of arms is looked upon as an argument outside the rhetoric arts (in the sense of Aristotle) or as a *topos*, *koinos topos* or an *ellipse*. As a conclusion the author proves that Okolski very carefully and intentionally composed his work (he created a heraldic entry scheme and observed it with admirable consequence) all in line with the rules of rhetoric theories.

o. Marek Miławicki OP

„Magni nominis scriptor in scribendis libris indefessus”. The life and works of Dominican Szymon Okolski

Dominican Father Marek Miławicki discusses the life of Szymon Okolski., based on little known sources gathered in the Dominican archives. Thanks to his through research of the printed materials as well as manuscripts, he discovers many changes, corrections and additions to Okolski's timeline. Szymon Okolski's autographs were also among the details which have been found due to the research.

Barbara Milewska-Ważbinska

Szymon Okolski's antique library. As a side note of the *Orbis Polonus*

The article focuses on the characteristics of quotations from the works of ancient authors, and the references to antiquity in Szymon Okolski's *Orbis Polonus* (Kraków from 1641 to 1645). The analysis was carried out based on selected quotations which Okolski placed in his work as well as their allusions to ancient culture. A closer look was particularly taken upon the rhetorical parts of the armorial. One of the main issues under consideration

is the transmission process of the citations. Based on past observations it is possible to conclude that fragments of ancient works which appear in the *Orbis Polonus* may not come directly from literary sources, but were referenced by other texts. This may pose the question, whether the examined works can attest to Okolski's thorough reading and knowledge of ancient works, or was he able to draw those quotes from all types of compendiums. The results of the analysis will enhance our knowledge about Szymon Okolski's cultural awareness. Through the research we will attempt to replicate citation sources and attempt to draw conclusions on ways of using antique resources by Old Polish authors.

Magdalena Piskala

Szymon Okolski's „Orbis Polonus” as a moral treaty against the preachings of the XVII century

Szymon Okolski's armorial contains broader content than those of typical heraldic works. It is worth mentioning that the structure of the heraldic arguments used by Okolski is quite similar to the poetics of a sermon one may hear at family ceremony. The Dominican does not limit himself to the presentation of just the heraldic symbol, he also presents its origin, circumstances of the grant, and discusses the history of the families which it represents. A detailed description of the coat of arms as well as the legend of its origin were important parts of this armorial as well, however what really stood out were the arguments on symbolism of the sign. It seems, to be only a pretext for a wider description of the characteristics of human virtues as well as the presentation of ethical standards which needed to be met in order to match those of ancestors. The presentation will focus on ethical aspects within the armorial. The analysis will take into account the (re) Catholic significance of the work particularly in the context of the practice of ministry during that period, including Okolski's own homiletic achievements and its influence on the form of the armorial.

Krzysztof R. Prokop

Seals of Polish Catholic Bishops in the *Iuramenta fidelitatis et Professiones fidei* from the Vatican Archives (XVI–XIX century)

The correspondence carried out by the offices of the Catholic Bishops, up until the XIX century, contained precious materials for sigillographic studies. Among them were seals which certified letters directed to the Vatican. The author takes an in depth look at the collection which can be found at the *Iuramenta fidelitatis et Professiones fidei* of the *Vatican Museum Archives*, and presents the seals of Polish Catholic Bishops seals.

Małgorzata Trębska

“Lectures and examples of stemmatic ornamentation in manuscript books for speakers in the National Library”

The presentation will focus on manuscript books for speakers in the National Library, which contain materials useful in composing speeches based on stemmatic concepts. The research was limited to one library mainly because the sample is considered to be very representative due to the diverse provenance of the National Library, while the study remains small enough to be described in a short paper. Many eloquence scripts and rhetorical templates contain dozens, perhaps even hundreds of examples of speeches and letters composed using heraldic metaphors. However, we are interested in organized collections, which apart from rhetorical templates show descriptions of coats of arms (sometimes even with drawings), the legend of the arms, erudition and sentences, and even (which is extremely rare) theoretical lectures and practical tips for speakers on how to use the coat of arms as ornamentation of the text. Most known textbooks have diversified structure and they are considered the main subjects of this presentation.

Spis treści

Wstęp — Sławomir Górzyński	3
Marek Cetwiński — „Nie tylko Walgierz i Helgunda”, czyli Paprocki jako historyk krytyczny	5
Bartłomiej Czarski — Odwołania do antycznych numizmatów w herbarzu Szymona Okolskiego na tle wcześniejszej tradycji	15
Michał Czerenkiewicz — Preliminaria i dedykacje w herbarzu o. Szymona Okolskiego <i>Orbis Polonus</i>	27
Magdalena Górską — Symbolika heraldyczna a teoria <i>impresy</i> : przykład <i>Orbis Polonus</i> Szymona Okolskiego	35
Sławomir Górzyński — Terminologia heraldyczna w dziele Szymona Okolskiego	51
Krzysztof Hilman — W poszukiwaniu znaczenia znaku: Szymona Okolskiego medytacje nad Herbem i jego źródła	57
Mariusz Kazančuk — Herbarz Szymona Okolskiego jako źródło inwencji dla teatru jezuickiego	69
Joanna Krauze-Karpińska — XVI-wieczne drukowane realizacje tekstów heraldycznych	75
Jakub Z. Lichański — Szymon Okolski — retoryka, historia, heraldyka	91
o. Marek Miławicki OP — „Magni nominis scriptor in scribendis libris indefessus”. Życie i twórczość dominikanina Szymona Okolskiego	115
Barbara Milewska-Ważbińska — Biblioteka antyczna Szymona Okolskiego. Na marginesie lektury <i>Orbis Polonus</i>	153
Magdalena Piśkała — <i>Orbis Polonus</i> Szymona Okolskiego jako traktat moralny wobec kaznodziejstwa wieku XVII	161
Krzysztof R. Prokop — Pieczęcie katolickich biskupów z ziem polskich w zespole <i>Iuramenta fidelitatis et Professiones fidei</i> Archiwum Watykańskiego (XVI–XIX wiek)	171
Małgorzata Trębska — Wykłady i przykłady ornamentacji stemmatycznej w rękopiśmiennych podręcznikach dla mówców w zbiorach Biblioteki Narodowej. Rekonesans	195
Summaries	209

Lista recenzentów
„Rocznika Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”

dr hab. Bożena Czwojdrak
(Uniwersytet Śląski)

prof. dr hab. Jakub Z. Lichański
(Uniwersytet Warszawski)

dr hab. Beata Możejko, prof. UG
(Uniwersytet Gdański)

prof. dr hab. Andrzej Rachuba
(Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)

prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski
(Uniwersytet Zielonogórski)

dr Hubert Wajs
(Archiwum Główne Akt Dawnych)